KS. ANDRZEJ HANICH

CZAS PRZEŁOMU

Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945-1946



OPOLE 2008

CZAS PRZEŁOMU

Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945-1946

UNIWERSYTET OPOLSKI * WYDZIAŁ TEOLOGICZNY

Seria: Z dziejów kultury chrześcijańskiej na Śląsku, 51

KS. ANDRZEJ HANICH

CZAS PRZEŁOMU

Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945-1946

Redakcja Wydawnictw
Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego

OPOLE 2008

18591 ŚM

© Copyright by Wydział Teologiczny Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2008
© Copyright by Wydawnictwo Świętego Krzyża, Opole 2008



ISBN 978-83-60244-90-6
ISBN 978-83-7342-180-6

Recenzenci:
ks. prof. dr hab. Józef Krętosz, Katowice UŚ
ks. prof. dr hab. Antoni Kiełbasa SDS, Wrocław PWT

Projekt okładki: ks. dr hab. Piotr Paweł Maniurka
Korekta: Józef Chudalla, Maria Szwed
Redakcja techniczna i skład komputerowy: Krzysztof Suszko

Adres Redakcji Wydawnictw Wydziału Teologicznego UO:
ul. Kard. B. Kominka 1a, 45-032 Opole
tel. 077 44 11 502
e-mail: rwwt@uni.opole.pl

Druk: Drukarnia Wydawnictwa Świętego Krzyża w Opolu
ul. Katedralna 4, PL 45-007 Opole, tel. 077 453 94 93
www.wydawnictwo.opole.pl; e-mail: sekretariat@wydawnictwo.opole.pl

D1 89 2005 26.51

WSTĘP

Problematyka kościelna na Śląsku Opolskim w okresie działań wojennych (które toczyły się na tym obszarze w pierwszej połowie 1945 r.) i w pierwszych kilkunastu miesiącach po zakończeniu II wojny światowej, to ciągle jeszcze mało znany fragment dziejów najnowszych. Do czasu transformacji ustrojowej (1989 r.) w naszym kraju podlegała ona ograniczeniom cenzury, a nawet zaliczana była do tematów tabu. Niemniej jednak i w tym czasie była przedmiotem badań, głównie opolskich duchownych – historyków Kościoła i znalazła swój wyraz (choć w różnym stopniu) w pracach: ks. Kazimierza Doli z 1965 r., traktującej o powojennym dwudziestoleciu Kościoła na Śląsku Opolskim[1], ks. Józefa Liszki z 1971 r., dotyczącej wkładu Kościoła w proces tworzenia się nowego społeczeństwa w diecezji opolskiej w pierwszych sześciu latach powojennych (a więc w okresie rządów kościelnych ks. Bolesława Kominka — pierwszego administratora apostolskiego Śląska Opolskiego)[2] oraz w dwóch monografiach ks. Alojzego Sitka — jednej z 1985 r., poświęconej zagadnieniu przejmowania kościołów ewangelickich przez katolików po II wojnie światowej[3], i drugiej z 1986 r., przybliżającej powojenne dziesięciolecie Kościoła na tych ziemiach[4]. Prace te, mające charakter źródłowy, bo bazują na niespenetrowanych przedtem jeszcze zasobach archiwalnych Kurii Diecezjalnej (obecnie w Archiwum Diecezji Opolskiej), mimo samoograniczeń narzuconych przez wymogi cenzury komunistycznej, w wielu ustaleniach dotyczących powstania i funkcjonowania Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w pierwszych latach powojennych są po dzień dzisiejszy cennym wkładem w poznanie najnowszych dziejów Kościoła na Śląsku Opolskim.

W historiografii niemieckiej, niemającej takich problemów, problematyce kościelnej lat 1945–1946 na obszarze niemieckiego (do 1945 r.) Śląska, co też siłą rzeczy dotyczyło również Śląska Opolskiego, poświęcono dużo więcej uwa-

---

[1] K. Dola, *Kościół katolicki na Opolszczyźnie w latach 1945–1965*, NP (1965), t. XXII, s. 69–112.

[2] Por. J. Liszka, *Wkład Kościoła w proces tworzenia się nowego społeczeństwa w diecezji opolskiej w latach 1945–1951*, Lublin 1971 (mps w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL); tenże, *Powojenna działalność duszpasterska na Śląsku Opolskim*, w: J. Krucina (red.), *Dei Virtus. Kardynałowi Bolesławowi Kominkowi w hołdzie*, Wrocław 1974, s. 215–241.

[3] A. Sitek, *Problem przejmowania kościołów ewangelickich przez katolików na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej*, Opole 1985.

[4] Tenże, *Organizacja i kierunki działalności Kurii Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1956*, Wrocław 1986.

gi. Pisali na ten temat m.in.: A. Sabisch[5], W. Marschall[6], F. Scholz[7], J.J. Menzel[8], czy należący do młodszego pokolenia historyków J.J. Baron[9]. Szczególnie temat bolesnych ran wojny był żywo obecny w niemieckich opracowaniach historycznych. O martyrologii śląskich duchownych – ofiarach nazizmu (z obszaru całej archidiecezji wrocławskiej) pisali: K. Engelbert[10], U. von Hehl[11], J. Gottschalk[12], J. Kaps[13], Th. Mengel[14] i S. Bulla[15]. Ich wysiłki zwieńczyła praca M. Wendela i S. Giliara[16] oraz monumentalna monografia o martyrologii duchowieństwa niemieckiego w XX w. pod redakcją Helmuta von Molla[17]. Natomiast o osobach duchownych — ofiarach Armii Czerwonej po zajęciu przez nią obszarów Śląska w 1945 r. — pisali wspomniani już: J. Kaps[18], Th. Mengel[19], S. Bulla[20] i autorzy

[5] A. Sabisch, *Dokumente zu den Reisen des Kattowitzer Bischofs Adamski im oberschlesischen Teil des Erzbistums Breslau im Mai und Juni 1945*, ASKG (1972), t. XXX, s. 171–201.

[6] W. Marschall, *Geschichte des Bistums Breslau*, Stuttgart 1980; tenże, *Bistum Breslau von 1945 bis zur Jahrtausendwende*, Kehl 1999; tenże, *Die Geschichte des Bistums Breslau von der Gründung bis zum Ende des Zweiten Weltkrieges. Ein Überblick / Historia biskupstwa wrocławskiego od założenia do końca II wojny światowej. Zarys*, w: W. König, M. Hirschfeld, M. Trautmann (red.), *1000 Jahre Bistum Breslau. Erbe und Auftrag der schlesischen Kirche / 1000 lat Diecezji Wrocławskiej. Dziedzictwo i posłannictwo śląskiego Kościoła*, Dülmen–Piechowice 2000, s. 22–45.

[7] F. Scholz, *Zwischen Staatsräson und Evangelium. Kardinal Hlond und die Tragödie der ostdeutschen Diözesen*, Frankfurt am M. 1988.

[8] J.J. Menzel, *Das Bistum Breslau als deutsch-polnisches Berührungsfeld / Diecezja wrocławska jako pole ścierania się wpływów niemieckich i polskich*, w: König, Hirschfeld, Trautmann (red.), *1000 Jahre Bistum Breslau*, s. 148–163.

[9] J.J. Baron, *Kirche zwischen Nationalismus und Kommunismus. Das Ringen der Apostolischen Administratoren von Oppeln um eine zeitgerechte Seelsorge in Oberschlesien 1945–1972*, Frankfurt am M. 1997.

[10] K. Engelbert, *Schlesische Priester im Dritten Reich. Nach Aufzeichnungen des Kapitularvikars Bischof Dr. F. Piontek*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte" (1965), t. XXIII, s. 221–242.

[11] U. von Hehl, *Priester unter Hitlers Terror*, Mainz 1984.

[12] J. Gottschalk, *Breslauer Diözesanpriester im Konzentrationslager Dachau 1940–1945*, ASKG (1967), t. XXV, s. 298–305.

[13] J. Kaps, *Vom Sterben schlesischer Priester 1945/1946. Ein Ausschnitt aus der schlesischen Passion*, München 1950[1]; Köln 1988[2]; Köln 1990[3]; tenże, *Martyrium und Heldentum ostdeutscher Frauen. Ein Ausschnitt aus der schlesischen Passion 1945/1946*, München 1954.

[14] T. Mengel, *Das Schicksal der schlesischen Frauenklöster während des Dritten Reiches und 1945/1956*, Köln–Wien 1986, s. 1–230.

[15] S. Bulla, *Das Schicksal der schlesischen Männerklöster während des Dritten Reiches und in den Jahren 1945/1946*, Sigmaringen 1990.

[16] M. Wendel, S. Giliar, *Das Reich des Todes hat keine Macht auf Erden. Priester und Ordensleute sowie evangelische Pastöre 1933–1945 KL Dachau*, t. I–II, Roma 2001–2002.

[17] H. von Moll (red.), *Zeugen für Christus. Das deutsche Martyrologium des XX. Jahrhunderts*, t. I–II, Paderborn 1999[2]; Paderborn–Schöningh 2006[4]. Ustalenia tegoż opracowania dotyczące m.in. duchownych–męczenników diecezji wrocławskiej w latach II wojny światowej, w tym również ze Śląska Opolskiego, zawarte są w artykule P. Mai, *Heilige und Selige aus dem Bistum Breslau / Święci i błogosławieni diecezji wrocławskiej*, w: König, Hirschfeld, Trautmann (red.), *1000 Jahre Bistum Breslau*, s. 68–97.

[18] Kaps, *Vom Sterben schlesischer Priester*; tenże, *Martyrium und Heldentum Frauen*.

[19] Mengel, *Das Schicksal der schlesischen Frauenklöster*.

[20] Bulla, *Das Schicksal der schlesischen Männerklöster*.

wzmiankowanej już monografii *Zeugen für Christus. Das deutsche Martyrologium des XX. Jahrhunderts*, pod redakcją H. von Molla.

Problematyka kościelna na Śląsku Opolskim z lat 1945–1946 została szerzej podjęta przez polską historiografię dopiero po 1989 r. Nie ulega wątpliwości, że przyczyniły się do tego lepsze warunki do prowadzenia tego typu badań, likwidacja kolejnych barier w dostępie do archiwów. Toteż w tym właśnie czasie ukazało się kilka opracowań historycznych, bądź to całościowo omawiających problematykę Kościoła na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946 — należą do nich opracowania Wandy Musialik[21] i Andrzeja Hanicha[22], które jednak podejmowanego w niniejszej rozprawie zagadnienia nie wyczerpują — bądź tę problematykę uwzględniających. Do tych ostatnich należą głównie opracowania Bernarda Linka[23]. Natomiast wojenna martyrologia duchowieństwa Śląska Opolskiego znalazła częściowo swój wyraz na kartach *Słownika biograficznego katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, pod redakcją Mieczysława Patera[24], oraz *Leksykonu duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, pod redakcją Jerzego Myszora[25].

Opracowanie niniejsze stanowi więc pierwszą próbę kompleksowego przedstawienia dziejów instytucji, ludzi i form pracy Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim w czasie przełomu historycznego lat 1945–1946, kiedy to wierni i duchowieństwo śląskie doświadczyli bezpośrednio dramatu wojny i opanowania Śląska Opolskiego przez Armię Czerwoną, a następnie zmianę przynależności państwowej regionu i znaczną wymianę ludności na tym terenie.

Myśląc o dziejach Kościoła katolickiego, mamy zwykle na uwadze jego strukturę instytucjonalną — biskupa, kurię diecezjalną i centralne urzędy, dekanaty, parafie, duchowieństwo diecezjalne i zakonne, wiernych i obiekty kościelne,

---

[21] W. Musialik, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego*, w: A. Dziurok, R. Kaczmarek (red.), *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 2007, s. 472–492.

[22] A. Hanich, *Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w okresie przejścia z państwowości niemieckiej do polskiej (1945–1946)*, w: M. Worbs (red.), *Kościół Opolski w PRL*, Opole 2007, s. 105–131.

[23] B. Linek, *„Odniemczanie" województwa śląskiego w latach 1945–1950 (w świetle materiałów wojewódzkich)*, Opole 1997; tenże, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*, Opole 2000; tenże, *Dzieje Śląska Opolskiego*, w: D. Simonides (red.), *Śląsk Opolski, dziedzictwo i współczesność*, Opole 2005, s. 11–56.

[24] M. Pater (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, Katowice 1996.

[25] J. Myszor (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. II–III, Warszawa 2003–2006. Nie można jednak nie dostrzegać, że tytuł tych tomów (II i III) leksykonu nie jest precyzyjny z uwagi na to, że obejmują one (szczególnie tom II) również ofiary Armii Czerwonej na Śląsku Opolskim w pierwszych miesiącach 1945 r., a więc nie są to represjonowani w okresie PRL-u, ale pochodzą z czasów przed objęciem Śląska Opolskiego przez administrację polską (które dokonało się w pierwszych miesiącach pofrontowych 1945 r.), czyli z czasów niemieckiej przynależności państwowej tego regionu, walk frontowych i radzieckiej okupacji tego obszaru w 1945 r.

nadto powiązania z innymi diecezjami czy naturalne odniesienie do Stolicy Apostolskiej. Te elementy wyznaczają zakres prawny kościelnej działalności w określonym czasie i na określonym terenie. Tę rzeczywistość można też w miarę łatwo uchwycić, stosując metodę historyczną, pozwalającą na wysnuwanie wniosków z analizy materiałów źródłowych. Natomiast trudno jest się zająć życiem religijno-sakramentalnym, stanowiącym głębię rzeczywistości Kościoła, zwłaszcza gdy nie pozwala na to niezwykle skąpa baza źródłowa odnosząca się do tych kwestii. Toteż z braku tych źródeł ograniczyliśmy się w prezentowanej rozprawie do omówienia jedynie tej zewnętrznej sfery Kościoła, jaką stanowią władze diecezjalne, struktury organizacyjne i instytucje diecezjalne, dekanaty i parafie, duchowieństwo, wierni i obiekty kościelne.

Ponieważ historia Kościoła łączy się ściśle z dziejami politycznymi i społecznymi, i bez pokazania powiązań działalności Kościoła z różnymi płaszczyznami życia politycznego i społecznego nie można w efekcie wyczerpująco scharakteryzować jego działalności, dlatego celem pracy jest przedstawienie, w sposób maksymalnie zobiektywizowany, zmian instytucjonalnych i personalnych Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim na tle przeobrażeń politycznych, narodowościowych, ludnościowych i konfesyjnych, jakie nastąpiły w tym regionie po zajęciu go przez Armię Czerwoną w 1945 r. i wcielenia do państwa polskiego, a także przedstawienie problemów duszpasterskich, wobec których stanęła wówczas zwierzchność kościelna i duchowieństwo, oraz pierwszych działań przez nich podejmowanych, by wyjść tym problemom naprzeciw.

Zakres terytorialny pracy obejmuje historycznie ukształtowaną zachodnią część Górnego Śląska, umownie określaną jako Śląsk Opolski w szerszym rozumieniu, czyli obszar pozostałej w Niemczech — po podziale Górnego Śląska w 1922 r. — okrojonej rejencji opolskiej, o powierzchni 9713 km^2, rozciągającej się od Paczkowa na zachodzie, po wielkoprzemysłowe powiaty z miastami Gliwice, Zabrze i Bytom na wschodzie, oraz od Byczyny na północy po Racibórz na południu, którą przecina rzeka Odra. Obszar ten po 1922 r. zaczęto nazywać w Polsce mianem „Śląska Opolskiego" — dla przeciwwagi w określaniu go mianem „Śląsk niemiecki" — podczas gdy w III Rzeszy tenże teren opolskiej rejencji określano nazwą *Westoberschlesien* („Górny Śląsk Zachodni"), w odróżnieniu od polskiej części Górnego Śląska, którą określano nazwą *Ostoberschlesien* („Górny Śląsk Wschodni"). Po zakończeniu II wojny światowej, na mocy ustaleń poczdamskich, jako część Ziem Zachodnich i Północnych, Śląsk Opolski został przyłączony do Polski i przez pięć lat był inkorporowany do województwa śląskiego, zwanego także śląsko-dąbrowskim, aby od 1950 r. w większości (tj. bez powiatów w okręgu przemysłowym) zostać wyodrębniony jako województwo opolskie. Powojenny Śląsk Opolski pod względem administracji kościelnej stanowił najpierw obszar utworzonej w 1945 r. przez kard. A. Hlonda, na podstawie nadzwyczajnych pełnomocnictw udzielonych mu przez Stolicę Apostolską, Administracji

Apostolskiej Śląska Opolskiego, która w 1972 r., po ostatecznym uregulowaniu kwestii zachodniej granicy Polski, została przez papieża Pawła VI podniesiona do rangi pełnoprawnej diecezji opolskiej i w niezmienionych granicach pozostawała aż do 25.03.1992 r. Wtedy to bowiem, w wyniku papieskiej reformy struktury administracyjnej Kościoła w Polsce, opolska diecezja została terytorialnie pomniejszona — głównie o obszar bytomsko-zabrzańsko-gliwickiej aglomeracji miejsko-przemysłowej — na rzecz nowo ustanowionej diecezji gliwickiej. Natomiast powiaty Brzeg i Namysłów, choć od 1950 r. są częścią województwa opolskiego, należały przedtem do Dolnego Śląska, a pod względem administracji kościelnej — do archidiecezji wrocławskiej, do której zresztą należą i obecnie[26].

Zakres chronologiczny rozprawy w części podstawowej obejmuje lata 1945–1946, tj. okres, w którym na Śląsku Opolskim toczyły się działania wojenne frontu wschodniego, nastąpiło opanowanie regionu przez Armię Czerwoną i zapoczątkowanie polskiej państwowości oraz dokonała się wymiana znacznej części ludności. Tylko w pierwszym wstępnym rozdziale, przedstawiającym kontekst historyczny omawianego zagadnienia, gdzie było to konieczne dla wyjaśnienia i zrozumienia wydarzeń z lat 1945–1946, autor wykracza poza tę cezurę czasową.

Do opracowania zagadnienia zakreślonego tytułem niniejszej rozprawy wykorzystano szeroką bazę źródłową, tj. wszelkie aktualnie znane i dostępne źródła bezpośrednie i pośrednie polskie, niemieckie i inne. Przyjęto zasadę pierwszeństwa kwerend w archiwach kościelnych, w których zgromadzona jest większość dokumentów urzędowych dotyczących Kościoła na Śląsku Opolskim. Poszukiwania przeprowadzone w archiwach pozakościelnych przyniosły również określone efekty, ale pozyskany materiał miał charakter uzupełniający, dodatkowy. Zgodnie z przyjętą hierarchią, podstawową bazę źródłową stanowiły archiwalia Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego znajdujące się w Archiwum Diecezji Opolskiej, zasoby archiwalne Kurii Diecezjalnej w Opolu oraz Archiwum Archidiecezji Katowickiej, a także zasoby archiwów parafialnych prawie dwustu parafii diecezji opolskiej i gliwickiej. Materiały zgromadzone w archiwach parafialnych wymagały przy ich badaniu szczególnej ostrożności i weryfikacji. Zbiory, które są obecnie dostępne, pozwoliły w miarę dokładnie i obiektywnie opracować zagadnienie sformułowane w tytule. Z Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach wykorzystano przede wszystkim akta wytworzone w Kurii Diecezjalnej w Katowicach w latach 1945–1946, obejmujące również problematykę

[26] Szerzej na temat dyskusji wokół pojęcia „Śląsk Opolski" i kwestii związanych z ustaleniem geograficznego zasięgu tego regionu w wyniku zmieniających się granic administracyjno-terytorialnych i przekształceń formalnoprawnych m.in.: W. Lesiuk, *Śląsk — definicje, określenia, nieporozumienia*, w: A. Herzig, W. Lesiuk (red.), *„Przebudź się serce moje i pomyśl". Przyczynek do historii stosunków między Śląskiem a Berlinem-Brandenburgią od 1740 roku do dzisiaj / „Wach auf, mein Herz, und denke". Zur Geschichte der Beziehungen zwischen Schlesien und Berlin-Brandenburg von 1740 bis heute*, Berlin–Opole 1995, s. 20–32.

Śląska Opolskiego. W Archiwum Państwowym w Opolu kwerendzie poddano wiele zespołów akt zawierających spuściznę po poszczególnych starostwach powiatowych i zarządach miast, powiatowych radach narodowych, powiatowych oddziałach Państwowego Urzędu Repatriacyjnego i powiatowych oddziałach informacji i propagandy. Są to różnego rodzaju sprawozdania starostów powiatowych, burmistrzów i wójtów gmin, korespondencja urzędowa, meldunki i informacje powiatowych urzędów bezpieczeństwa publicznego, komend powiatowych oraz posterunków Milicji Obywatelskiej, itd.

Przeprowadzono ponadto kwerendę w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, gdzie badaniem objęto przede wszystkim zespoły: Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Ministerstwa Administracji Publicznej i Ministerstwa Ziem Odzyskanych. Jednakże kwerendę w AAN przerwano po ukazaniu się drugiego tomu wydawnictwa źródłowego, przygotowanego przez polskich i niemieckich naukowców, zawierającego bardzo interesujący i cenny wybór dokumentów (pochodzących również z tego archiwum), które poświęcone są Niemcom w województwie śląskim[27].

Źródłem podstawowym dla niniejszej rozprawy stała się ankieta nowomianowanego administratora apostolskiego ks. Bolesława Kominka, rozesłana 9.09.1945 r., a więc w dniu jego ingresu do prokatedry Świętego Krzyża w Opolu, a skierowana do wszystkich księży dziekanów z zamiarem poznania aktualnego stanu parafii w poszczególnych dekanatach po zakończeniu działań zbrojnych i w pierwszych miesiącach powojennych. Ankieta ta w tak obszernym zakresie jeszcze dotąd niewykorzystana — uwzględniają ją bowiem, ale w niewielkim stopniu, prace opolskich historyków Kościoła: ks. K. Doli[28], ks. J. Liszki[29] i ks. A. Sitka[30] — pozwoliła na uchwycenie ówczesnego stanu wszystkich parafii i dekanatów Śląska Opolskiego z uwzględnieniem dynamiki zmian, jakie w nich zaszły od ostatnich miesięcy II wojny światowej do końca 1945 r. Na uzyskany w ten sposób obraz dekanatów i parafii składają się: wykazy parafii w każdym z dekanatów i przynależących do nich miejscowości oraz zmiany ich nazewnictwa, dane dotyczące zmian liczebności wiernych każdej parafii w związku z przedfrontowymi i powojennymi migracjami ludności, dane dotyczące proboszczów i wikarych, ich wojennych i pofrontowych losów i zamierzeń na przyszłość, oraz powojennego napływu i fluktuacji wśród kleru napływowego, wykazy placówek zakonnych i szczegółowy bilans szkód wojennych w każdym z dekanatów, a wreszcie problemy duszpasterskie pierwszych powojennych miesięcy. Uzyskany w ten sposób materiał podstawowy został zweryfikowany i poszerzony zakresowo aż do końca 1946 r.

[27] W. Borodziej, H. Lemberg (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, t. II: I. Eser, J. Kochanowski (opr.), *Polska Centralna. Województwo śląskie*, Warszawa 2000.

[28] Por. Dola, *Kościół katolicki na Opolszczyźnie*, s. 69–113.

[29] Por. Liszka, *Wkład Kościoła w proces*.

[30] Sitek, *Organizacja i kierunki działalności Kurii*.

o dane pochodzące z innych źródeł, zwłaszcza o materiały pozyskane w wyniku kwerendy przeprowadzonej przez autora niniejszej pracy w Archiwum Kurii Opolskiej, gdzie znajdują się akta personalne wszystkich księży diecezjalnych działających po wojnie na Śląsku Opolskim, i w Archiwum Diecezji Opolskiej, gdzie zgromadzono m.in. najstarsze powojenne akta lokalne parafii, a także o dane ze sprawozdań dziekańskich z konferencji czy konwentów dekanalnych księży z lat 1945–1946, przechowywane w tymże archiwum diecezjalnym, wreszcie o informacje z kwerendy przeprowadzonej w prawie dwustu archiwach parafialnych w diecezji opolskiej i gliwickiej, jak również w oparciu o źródła publikowane (sprzed 1945 r.), głównie schematyzmy[31] i kurialne biuletyny urzędowe: archidiecezji wrocławskiej — *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942*, *Kirchliches Amtsblatt der Erzbischöflichen Ordinariats in Breslau* z lat 1943–1944 i branickiego wikariatu generalnego archidiecezji ołomunieckiej — *Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1940*, *Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1943* — według stanu na dzień 1.01.1943 r.; *Mitteilungen des Erzbischöflichen Generalvikariats in Branitz in Erzdiözese Olmütz* z lat 1943 i 1944, a także *Acta Archiepiscopalis Curiae Olomucensis pro parte Sudetica et Borussica* z lat 1944 i 1945 oraz pierwszy powojenny *Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego* z 1947 r. i kolejne opolskie roczniki diecezjalne, „okólniki" i *Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego* z lat 1945–1950, *Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego* z lat 1956–1972 oraz *Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej* z lat 1973–2008, uzupełnione o publikacje o charakterze dokumentacyjnym i wspomnieniowym tych, którzy byli uczestnikami (ofiarami) tamtych wydarzeń. Mimo często występującej w nich jednostronności i braku krytycyzmu wobec problemów i wydarzeń, których dotyczą, materiały te stanowią cenne źródło dla odtworzenia atmosfery tego gorącego czasu. Bardzo przydatną skarbnicą informacji okazała się prasa, głównie polska, która w wielu przypadkach zawierała jedyny zasób wiadomości o niektórych faktach dotyczących omawianej problematyki kościelnej. Uzyskano w ten sposób podstawę faktograficzną do przedstawienia zagadnień dotyczących duchowieństwa parafialnego i zakonnego, liczebności wiernych i zniszczeń wojennych na poziomie diecezjalnego uogólnienia. Inne zagadnienia zostały opracowane w oparciu o wspomniane archiwalia Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego oraz o zasoby archiwalne wymienionych uprzednio archiwów, a także o dostępną literaturę przedmiotu.

Do przedstawienia wojennej martyrologii duchowieństwa wykorzystano oprócz wzmiankowanych publikacji także wiele innych danych, które pochodzą po czę-

[31] Schematyzm to rocznik diecezjalny, elenchus, bądź też informator diecezjalny, zawierający m.in. katalog instytucji kościelnych w diecezji, dane dotyczące parafii i innych placówek duszpasterskich oraz wykaz personalny duchowieństwa zatrudnionego na terenie danej diecezji.

ści z kwerendy przeprowadzonej w 1998 r. przez autora niniejszego opracowania oraz drugiej, przeprowadzonej w tym samym czasie przez ks. dr. Alojzego Sitka, wieloletniego kanclerza Kurii Diecezjalnej w Opolu, w parafiach męczeńskiej śmierci pomordowanych w 1945 r. na Śląsku Opolskim księży i sióstr zakonnych, a także informacje z innych, drobniejszych, opracowań i wydawnictw. Uwzględniono tu również sporo nowych danych, będących wynikiem własnych kilkuletnich poszukiwań autora w wielu parafialnych i zakonnych zasobach archiwalnych, w tym głównie z tzw. kart personalnych, które w przypadku sióstr zakonnych zmarłych podczas działań wojennych zostały uzupełnione o relacje innych sióstr z tamtego czasu, dotyczące przeżytych dramatów, które siostry te po latach, dla wewnątrzzakonnych celów dokumentacyjnych, zdecydowały się opisać; czyniły to z wielkim skrępowaniem i obawą, stąd w ich świadectwach jest sporo niedopowiedzeń i niemało elementów emocjonalnych, które wymagały naukowej weryfikacji.

Podstawową metodą badania jest tu analiza przez szczegółowy opis i podanie możliwie dokładnych statystyk i zestawień opartych na wspomnianych wyżej źródłach, które stanowiły podstawę do sformułowania wniosków.

W pracy autor świadomie, na ile było to możliwe, starał się więcej uwagi poświęcić nie tyle samym instytucjom czy danym statystycznym, ile problematyce pastoralnej, przez co praca nabiera miejscami charakteru historii duszpasterstwa. Niektóre z wymienionych zagadnień opracowane zostały w sposób szczegółowy, inne jedynie w zarysie. Uzależnione to było od stanu bazy źródłowej i literatury przedmiotu. Pomimo starań nie udało się w pracy uniknąć powtórzeń. Pewnym usprawiedliwieniem może być to, że wiele zagadnień zazębiało się lub występowało w różnych kontekstach i trzeba było do nich czasami powracać.

Krótkiego wyjaśnienia wymaga zastosowana w pracy pisownia niektórych imion i nazwisk, ważna dla postronnego czytelnika, nie znającego realiów śląskich. Imiona i nazwiska Ślązaków — w zależności od tego, czy robili to Polacy, czy też Niemcy – pisano zamiennie, tzn. raz stosując pisownię polską, raz niemiecką. Wiązało się to ze zmienną przynależnością państwową Śląska Opolskiego w XX w. Należy przy tym zauważyć, że co innego jest formalne urzędowe brzmienie imienia i nazwiska, ustalone przez kompetentne urzędy stanu cywilnego, tak w okresie niemieckim, jak i po II wojnie światowej, a co innego pisownia imion i nazwisk na użytek prywatny. Bywało wreszcie i tak, że Ślązacy — niezależnie od faktycznego brzmienia swego imienia i nazwiska, widniejącego w dowodzie osobistym lub paszporcie — podpisywali polską wersją imienia i nazwiska dokumenty w języku polskim, a dokumenty w niemieckim — po niemiecku.

W pracy wykorzystano całą dostępną literaturę przedmiotu, w tym także regionalną, zarówno naukową, jak i o charakterze publicystycznym, która sukcesywnie ulegała wzbogacaniu o nowe pozycje.

Oprócz już wymienionych źródeł wykorzystano w rozprawie opracowania i publikacje kluczowe dla omówienia: kwestii kościelnych tego czasu — autorstwa A. Rogalskiego[32], W. Urbana[33], J. Pietrzaka[34], S. Książka[35], J. Kopca[36], J. Żaryna[37], J. Swastka[38], J. Myszora[39], K. Doli[40] i Z. Zielińskiego[41], oraz autorów dwujęzycznej monografii diecezji wrocławskiej, wydanej w 2000 r. pod auspicjami wizytatora apostolskiego dla katolików dawnej archidiecezji wrocławskiej, ks. Winfrieda Königa, z okazji 1000-lecia ustanowienia diecezji wrocławskiej[42]; działań wojennych na Śląsku Opolskim — autorstwa: D. Tomczyka[43], G. Guntera[44], H. Stańczyka[45]; kształtowania się państwowości polskiej na Ziemiach Zachodnich, w tym zwłaszcza na Śląsku Opolskim — autorstwa: Z. Kowalskiego[46], B. Bidziń-

[32] A. Rogalski, *Kościół katolicki na Śląsku*, Warszawa 1955.

[33] W. Urban, *Zarys dziejów diecezji wrocławskiej*, Wrocław 1962.

[34] J. Pietrzak, *Działalność kard. Augusta Hlonda jako wysłannika papieskiego na Ziemiach Odzyskanych w 1945 r.*, NP (1974), t. XLII, s. 195–249.

[35] S. Książek, *Granice i podział diecezji wrocławskiej na komisariaty i dekanaty w latach 1914–1945*, PK (1976), nr 3/4, s. 123–152.

[36] J. Kopiec, *Dzieje Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim*, Opole 1991; tenże, *Joseph Martin Nathan*, w: J. Rostropowicz (red.), *Ślązacy od czasów najdawniejszych do współczesności / Schlesier von den frühesten Zeiten bis zur Gegenwart*, t. II, Łubowice–Opole 2006, s. 185–191; tenże, *Kościół Opolski — zarys najnowszych dziejów*, „Rocznik Diecezji Opolskiej" (2000); tenże, *Kościół śląski w swoim millennium*, Opole 2000; tenże, *Ksiądz Bolesław Kominek o swoim opolskim okresie*, w: A. Nowicki, J. Tyrawa (red.), *Słowo nieskowane. Księga jubileuszowa dla ks. Jana Kruciny*, Wrocław 1998, s. 523–534; tenże, *Kościół na Śląsku wobec wyzwań XIX i XX wieku*, w: W. Musialik (red.), *Zakony żeńskie na Śląsku w XIX i XX wieku*, Opole 2006, s. 9–16.

[37] J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997.

[38] J. Swastek, *Rządcy archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1995*, Wrocław 1998.

[39] J. Myszor, *Diecezja katowicka*, w: Dziurok, Kaczmarek (red.), *Województwo śląskie 1945–1950*, s. 447–472.

[40] K. Dola, *Duszpasterstwo w (archi)diecezji wrocławskiej i jej ustrój za rządów arcybiskupa ks. kard. Adolfa Bertrama (1914–1945)*, RTSO 15 (1995), s. 143–206; tenże, *Kościół katolicki wobec narodowego socjalizmu na Śląsku (archidiecezja wrocławska)*, „Rocznik Łubowicki" (2004), t. II, s. 100–114; tenże, *Die deutschen Katholiken in Schlesien nach 1945 / Katolicy narodowości niemieckiej na Śląsku po 1945 r.*, w: König, Hirschfeld, Trautmann (red.), *1000 Jahre Bistum Breslau*, s. 338–357.

[41] Z. Zieliński, *Religia w narodowosocjalistycznej koncepcji społeczeństwa*, w: tenże (red.), *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, Warszawa 1982; tenże, *„Między rzeczywistością a legendą". Na marginesie książki Franza Scholza pt.: „Zwischen Staatsräson und Evangelium. Kardinal Hlond und die Tragödie der ostdeutschen Diözesen"*, Więź (1989), nr 6, s. 73–90; tenże, *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003.

[42] König, Hirschfeld, Trautmann (red.), *1000 Jahre Bistum Breslau*.

[43] D. Tomczyk, *Śląsk Opolski – 1945. Militarne i polityczne problemy okresu wyzwolenia*, Opole 1989.

[44] G. Gunter, *Letzter Loorbeer. Vorgeschichte, Geschichte der Kämpfe in Oberschlesien von Januar bis Mai 1945*, Dülmen 1974.

[45] H. Stańczyk, *Od Sandomierza do Opola i Raciborza*, Warszawa 1998.

[46] Z. Kowalski, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski. Organizacja władzy ludowej i regulacja problemów narodowościowych w latach 1945–1948*, Opole 1983.

skiej-Jakubowskiej[47], a nade wszystko znakomite opracowanie P. Madajczyka[48] oraz autorów monografii województwa śląskiego w latach 1945–1950[49]; powojennej deportacji Ślązaków do ZSRR — autorstwa Z. Woźniczki[50]; powojennych obozów dla Niemców — opracowanie E. Nowaka[51]; kwestii przedfrontowych ucieczek i powojennych wysiedleń ludności na Śląsku Opolskim — autorstwa W. Schwarza[52]; zagadnienia weryfikacji ludności śląskiej — autorstwa J. Misztala[53] i S. Senfta[54]; odniemczania i repolonizacji — autorstwa B. Linka[55] i M. Świder[56] oraz repatriacji i osadnictwa ludności kresowej — autorstwa K. Kersten[57] i E. Dworzak[58].

Struktura prezentowanej rozprawy — uzależniona od metody badawczej, charakteru tematu, zakresu tematycznego i zasięgu chronologicznego, bazy źródłowej oraz piśmiennictwa przedmiotu – ma charakter chronologiczno-problemowy i składa się z czterech rozdziałów.

Rozdział pierwszy, mający charakter wstępny, obejmuje okres przed 1945 r. Przedstawiono w nim tło historyczne omawianego zagadnienia, a więc kwestię kilkakrotnie zmieniającej się w dziejach przynależności państwowej tego regionu, jego obecność od ponad dwóch stuleci w granicach państwowości pruskiej i niemieckiej, w tym zwłaszcza jego uplasowanie w polityce i gospodarce III Rze-

[47] Por. B. Bidzińska-Jakubowska, *Śląsk Opolski w latach 1945–1947. Polityczna strategia budowy „bloku demokratycznego"*, Opole 2000.

[48] P. Madajczyk, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Opole 1996.

[49] Dziurok, Kaczmarek (red.), *Województwo śląskie 1945–1950*.

[50] Z. Woźniczka, *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*, Katowice 1996; tenże, *Skutki wkroczenia Armii Czerwonej i działalności NKWD w 1945 roku*, w: Dziurok, Kaczmarek (red.), *Województwo śląskie 1945–1950*; Z. Woźniczka, *Śląska codzienność po drugiej wojnie światowej*, w: Z. Woźniczka (red.), *Zakończenie wojny na Górnym Śląsku*, Katowice 2006.

[51] E. Nowak, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole 2002.

[52] W. Schwarz, *Die Flucht und Vertreibung Oberschlesien 1945/46*, Bad Neuheim 1965. W pracy tej, opartej na relacjach i wspomnieniach ówczesnych świadków tych wydarzeń — po wojnie mieszkańców RFN — autor przedstawił m.in. przebieg ewakuacji i żywiołowej ucieczki ludności przed nadciągającym frontem wschodnim w 16 powiatach górnośląskich.

[53] J. Misztal, *Weryfikacja narodowościowa na Śląsku Opolskim 1945–1950*, Opole 1984; tenże, *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1990; tenże, *Polityka władz polskich wobec stałych mieszkańców Ziem Odzyskanych w pierwszych latach po zakończeniu Drugiej Wojny Światowej*, Gliwice 1991.

[54] S. Senft, *Weryfikacja narodowa i repolonizacja na Śląsku w latach 1945–1950*, w: Herzig, Lesiuk, *„Przebudź się serce moje i pomyśl"*, s. 442–451.

[55] Zob. przypis 23.

[56] M. Świder, *Die sogenannte Entgermanisierung im Oppelner Schlesien in den Jahren 1945–1950*, Dortmund 2002.

[57] K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. (Studium historyczne)*, Wrocław 1974.

[58] E. Dworzak, *Rozmieszczenie ludności kresowej na terenie województwa opolskiego*, w: E. Trela-Mazur (red.), *Powojenne losy inteligencji kresowej*, Opole 2007, s. 115–124.

szy, zaś pod względem administracji kościelnej — przynależność regionu do archidiecezji wrocławskiej i ołomunieckiej. Następnie przedstawiono stosunki narodowościowe i wyznaniowe na Śląsku Opolskim, obecność języka ludu w duszpasterstwie parafialnym na tym terenie, w tym zwłaszcza coraz trudniejszą sytuację w tym względzie w okresie nazistowskim. Ukazano wreszcie postawy śląskiego duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego wobec nazizmu i w latach wojny oraz poniesione przez to duchowieństwo represje, a nawet ofiary życia.

Rozdział drugi jest próbą ukazania przełomowego charakteru wydarzeń z lat 1945–1946. Przedstawia najnowsze ustalenia bogatej literatury przedmiotu w zakresie toczących się na Śląsku Opolskim działań zbrojnych w ostatniej fazie II wojny światowej i opanowania regionu przez Armię Czerwoną, a następnie przejścia Śląska Opolskiego w ramy polskiej państwowości, co było wynikiem decyzji zwycięskich mocarstw, które pod wpływem Stalina, akceptując jego politykę faktów dokonanych, określiły nowy kształt granic państwa polskiego po wojnie. W ramach przydzielonych wówczas Polsce, w formie rekompensaty za zaanektowane przez ZSRR Kresy Wschodnie, wschodnioniemieckich obszarów Rzeszy, określanych później w Polsce mianem Ziem Zachodnich i Północnych, znalazł się także Śląsk Opolski. Problemy związane z tworzeniem polskiego aparatu władzy na Śląsku Opolskim, kilkumiesięczny okres trudnej dwuwładzy na tym terenie, tj. działającej obok siebie równolegle administracji polskiej i radzieckich komendantur wojennych, a wreszcie objęcie władzy w regionie przez zdominowaną przez komunistów administrację polską i jej pierwsze polityczne działania w kierunku odniemczania i repolonizacji Śląska Opolskiego, to kolejne zagadnienia stanowiące o przełomowym charakterze lat 1945–1946. Koncentrując się na wydarzeniach tych lat, nie wolno jednak zapominać, że polityka władz polskich i postawy szerokich kręgów społeczeństwa polskiego były w dużej mierze reakcją na politykę niemiecką lat 1939–1945, w efekcie której w zasadzie nie było w Polsce miasta i wioski, a nawet rodziny, która nie poniosłaby spowodowanych wojną i okupacją strat dotyczących najbliższych osób bądź majątku. Z kolei dla Ślązaków niechętne, a niekiedy nawet nienawistne reakcje polskie, dotyczące wszystkiego co niemieckie, nawet niemieckiej spuścizny kulturowej w postaci napisów czy pomników, które wynikały z poprzedzających 1945 r. zdarzeń — były często niezrozumiałe. Kolejną istotną determinantą przełomu, jaki się dokonał na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946, była wymiana znacznej części ludności regionu, związana najpierw z przedfrontową ucieczką i ewakuacją ludności śląskiej przez władze niemieckie, następnie z wojennymi dramatami ludności pozostałej na miejscu podczas wejścia Armii Czerwonej, a wreszcie z powojenną weryfikacją ludności śląskiej i wysiedleniem ludności niemieckiej bądź uznanej za niemiecką już po objęciu Śląska Opolskiego przez administrację polską. W miejsce tej ludności, z różnych stron Polski, w tym zwłaszcza z Kresów Wschodnich, które pozostały w granicach ZSRR, przybywała i osiedlała się

na Śląsku Opolskim ludność polska. Powstały w ten sposób konglomerat ludnościowy w regionie, wzajemne relacje dotychczasowych i napływowych mieszkańców kształtujące się w warunkach powojennego chaosu, stanowiły poważne wyzwanie, z którym — w sensie duszpasterskim — musiał zmierzyć się także Kościół na Śląsku Opolskim, nakierowując na integrację cały swój wysiłek i podejmowane działania pastoralne.

Kolejne dwa rozdziały dotyczą już zagadnień ściśle związanych z Kościołem na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946. Rozdział trzeci obejmuje okres od stycznia do maja 1945 r., a więc czas walk frontowych i zajęcia regionu przez Armię Czerwoną. Szczegółowo przedstawia sytuację wrocławskiej i ołomunieckiej władzy kościelnej oraz losy duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego podczas działań wojennych i krótko po ich zakończeniu. Ukazuje martyrologię duchowieństwa śląskiego, a więc nieznane dotąd szczegóły i okoliczności śmierci 45 księży diecezjalnych i zakonników oraz ponad 80 sióstr zakonnych, którzy wówczas na Śląsku Opolskim stracili życie z rąk żołnierzy Armii Czerwonej. Wreszcie omawia szczegółowo zniszczenia wojenne, jakim uległy świątynie oraz inne obiekty kościelne.

Rozdział czwarty, najbardziej obszerny, obejmuje okres od maja 1945 do końca 1946 r., a więc dotyczy Kościoła na Śląsku Opolskim w początkach nowej, polskiej państwowości. Omówiono więc ustosunkowanie się do nowej sytuacji politycznej i pastoralnej przez zwierzchność kościelną na tym obszarze: dotychczasową niemiecką — wrocławską i ołomuniecką u schyłku jej funkcjonowania oraz przez nową, polską zwierzchność kościelną — Administrację Apostolską Śląska Opolskiego, ustanowioną przez prymasa Polski kard. A. Hlonda w sierpniu 1945 r. Następnie przedstawione zostały główne problemy duszpasterskie, z którymi musiał zmierzyć się pierwszy administrator apostolski, ks. Bolesław Kominek, odbudowując życie kościelne po wojnie, a mianowicie: polonizację życia kościelnego, a w związku z tym konieczność przestawienia całego duszpasterstwa na język polski oraz kwestię duszpasterstwa ludności niemieckiej w tych warunkach aż do czasu jej wysiedlenia za Odrę i Nysę Łużycką, trudności adaptacyjne ludności napływowej, obejmujące również sferę kościelną (stąd tzw. kościoły repatrianckie), problemy kształtowania zgodnej koegzystencji zróżnicowanych pochodzeniem dotychczasowych i napływowych mieszkańców Śląska Opolskiego, brak wystarczającej liczby świątyń, a w związku z tym podejmowane wysiłki na rzecz odbudowy zniszczonych kościołów oraz przejmowanie opuszczonych świątyń ewangelickich. Kluczowym zagadnieniem tego czasu była też wymiana znacznej części duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego (męskiego i żeńskiego) na Śląsku Opolskim. Przedstawiono zatem zagadnienie weryfikacji, wyjazdów i wysiedleń duchownych śląskich, następnie wysiłki tych duszpasterzy śląskich, którzy zdecydowali się pozostać na Śląsku Opolskim, aby dostosować się do nowej rzeczywistości państwowej i nowej sytuacji pastoralnej,

masowy napływ księży, zakonników i sióstr zakonnych z różnych stron Polski, ich problemy adaptacyjne na Śląsku Opolskim, trudności w relacjach z duchowieństwem oraz wiernymi pochodzenia śląskiego, a wreszcie podejmowanie przez ogół księży działalności duszpasterskiej w parafiach, a w przypadku osób zakonnych — realizacji życia wspólnotowego w klasztorach i podejmowania działalności w zakonnych placówkach charytatywnych.

* * *

Można mieć nadzieję, że praca wypełnia lukę dotyczącą tego okresu dziejów Kościoła na Śląsku Opolskim w dotychczasowej historiografii Śląska i ma szansę stać się przyczynkiem do lepszego poznania najnowszych, ale ciągle jeszcze zbyt mało znanych, dziejów naszego regionu. I z tego też względu może być przydatna nie tylko dla duchownych diecezji opolskiej i gliwickiej czy historyków zajmujących się profesjonalnie dziejami Śląska, ale i dla zwykłych mieszkańców regionu, którzy interesują się historią swojej „małej ojczyzny".

Autor szczerze dziękuje ks. abp. Alfonsowi Nossolowi za zainteresowanie i zachętę do podjęcia badań nad wojennymi i bezpośrednio powojennymi dziejami Kościoła na Śląsku Opolskim, których wynikiem jest niniejsza rozprawa, będąca podstawą kolokwium habilitacyjnego. Wyrazy wdzięczności składam także recenzentom opracowania: ks. prof. zw. dr. hab. Kazimierzowi Doli, ks. prof. dr. hab. Antoniemu Kiełbasie SDS i ks. prof. dr. hab. Józefowi Krętoszowi, a także prof. dr hab. Wandzie Musialik, dr. Bernardowi Linkowi i mgr Marii Szwed za ich cenne uwagi merytoryczne i wskazówki.

I

KOŚCIÓŁ NA ŚLĄSKU OPOLSKIM PRZED 1945 ROKIEM

1. Śląsk Opolski w państwie niemieckim

Od schyłku X do połowy XIV w. ziemie Śląska Opolskiego, tworzące początkowo księstwo opolsko-raciborskie, wchodziły w skład Polski Piastów. Po zrzeczeniu się w 1335 r. przez Kazimierza Wielkiego zwierzchnictwa nad Śląskiem na rzecz monarchii Luksemburgów kraina ta przez blisko dwa stulecia politycznie uzależniona była od Korony Czeskiej, a następnie, od 1526 r., przez kolejne dwa wieki znalazła się pod panowaniem monarchii Habsburgów. W połowie XVIII w., w wyniku wojen śląskich między Austrią i Prusami, niemal cały Śląsk został przyłączony do Królestwa Prus, a po zjednoczeniu krajów niemieckich przez kanclerza Otto von Bismarcka, od 1871 r. wchodził w skład Rzeszy Niemieckiej, w której większa część ziem śląskich pozostawała aż do 1945 r. W 1816 r. na obszarze dawnego księstwa opolsko-raciborskiego wraz z sekularyzowanym (w 1810 r.) biskupim księstwem nysko-grodkowskim utworzono rejencję opolską (odpowiednik województwa), wchodzącą w skład prowincji śląskiej. Przed wybuchem I wojny światowej rejencję opolską tworzyło 7 powiatów miejskich (Bytom, Gliwice, Katowice, Królewska Huta, Nysa, Opole, Racibórz) i 19 wiejskich (bytomski, głubczycki, grodkowski, katowicki, kluczborski, kozielski, lubliniecki, niemodliński, nyski, oleski, opolski, prudnicki, pszczyński, raciborski, rybnicki, strzelecki, tarnogórski, toszecko-gliwicki, zabrzański). Po plebiscycie (1921 r.) i podziale Śląska w 1922 r. Polsce przypadły powiaty katowicki, pszczyński i królewskohucki, większe części rybnickiego, lublinieckiego i tarnogórskiego oraz mniejsze części powiatu raciborskiego, toszecko-gliwickiego, zabrzańskiego i bytomskiego. Utworzono z nich autonomiczne województwo śląskie. Natomiast w okrojonej rejencji opolskiej w Niemczech, podniesionej przez władze pruskie w 1919 r. do rangi prowincji górnośląskiej, do 1924 r. utrzymano formalnie powiaty tarnogórski i rybnicki, a z resztek lublinieckiego powstał powiat dobrodzieński. Rejencja opolska składała się wówczas z 6 powiatów miejskich (Bytom, Gliwice, Nysa, Opole, Racibórz, Zabrze) i 14 wiejskich (bytomski, dobrodzieński, głubczycki, grodkowski, kluczborski, kozielski, niemodliński, nyski, oleski, opolski, prudnicki, raciborski, strzelecki i toszecko-gliwicki). Wyznaczały one obszar Śląska Opolskiego w międzywojennych Niemczech[1].

[1] Por. J. Kopiec, *Dzieje Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim*, Opole 1991, s. 8–9; R. Pysiewicz-Jędrusik, A. Pustelnik, B. Konopska, *Granice Śląska*, Wrocław 1998, s. 15–43.

Niemcy z I wojny światowej wyszły z poczuciem krzywdy i poniżenia, ze znacznymi stratami ludnościowymi, terytorialnymi i materialnymi, targane niepokojami społecznymi i wybuchami rewolucyjnymi. Stworzyło to niezwykle podatny grunt, na którym powstawały różne ruchy deklarujące przywrócenie wielkości Niemiec z należnym im miejscem wśród narodów świata. Jednym z nich był rodzący się w Bawarii narodowy socjalizm, ugrupowanie nacjonalistyczne, które 5.01.1919 r. zostało zarejestrowane jako *Deutsche Arbeiterpartei*, a w roku 1920 przekształciło się w *Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei* (NSDAP). W lipcu 1921 r. na jej czele stanął Adolf Hitler, który wprowadził w niej system wodzowski. Partia ta rozpoczęła konsekwentny marsz do przejęcia w Niemczech pełni władzy. Nie zdołał go zatrzymać nieudany pucz monachijski, krótkotrwałe uwięzienie Hitlera (w 1923 r.) i delegalizacja NSDAP. A proces i uwięzienie wodza przyczynił się do spopularyzowania haseł programowych tej partii. Po wyjściu Hitlera z więzienia w 1924 r. NSDAP zdołała odbudować swe struktury i od 1925 r. zaczęła rozszerzać działalność na całą Rzeszę[2].

W odróżnieniu od Dolnego Śląska, gdzie narodowy socjalizm szczególnie po 1929 r. rozwijał się bardzo szybko i jego wpływy gwałtownie rosły, sytuacja na Śląsku Opolskim kształtowała się zgoła odmiennie. Do początków lat trzydziestych XX w., ze względu na tradycyjnie silny na tym obszarze katolicyzm (stąd dominująca rola katolickiej partii Centrum[3]), wpływy nazistów były niewielkie, a NSDAP słaba, zarówno pod względem liczby zarejestrowanych członków, jak i wpływów mierzonych liczbą uzyskanych głosów w wyborach parlamentarnych[4]. Gdy na Dolnym Śląsku w 1930 r. NSDAP uzyskała 22,9% głosów, to na Śląsku Opolskim zaledwie 9,5%. W rejencji opolskiej NSDAP liczyła tylko ok. 10% ogólnego stanu liczebnego partii na całym Śląsku – w 1931 r. w rejencji opolskiej zarejestrowanych było 2658 osób na 23 650 ogółu członków na całym Śląsku, przy czym główną bazą naboru członków partii na Śląsku Opolskim nie były gminy wiejskie, ale zurbanizowany region przemysłowy Gliwic, Zabrza i Bytomia[5].

Podobnie jak w całych Niemczech, tak i na Śląsku Opolskim NSDAP (która na obszarze Śląska wywodziła się ze skrajnie nacjonalistycznych ugrupowań biorących udział w latach 1919–1921 w walkach o pozostanie Górnego Śląska w państwie niemieckim i odwołujących się do ideologii volkistowskiej[6]) zaczęła

---

[2] Por. S. SIERPOWSKI, S. ŻERKA (red.), *Leksykon historii powszechnej 1900–1945*, Poznań 1996, s. 315–316.

[3] K. FIEDOR, *Partie katolickie w Niemczech od 1859 do 1933 r.*, w: K. FIEDOR, M. LIS (red.), *Partie polityczne w Niemczech w XIX i XX wieku*, t. I, Opole 1997, s. 49.

[4] Por. U. VON HEHL, *Katolicy w Trzeciej Rzeszy*, w: K. GOTTO, K. REPGEN (red.), *Kościół, katolicy i narodowy socjalizm*, Warszawa 1983, s. 56–57.

[5] Por. R. KACZMAREK, *Ruch nazistowski w Gliwicach w latach 1933–1945*, „Roczniki Muzeum w Gliwicach" (2002), t. XVII, s. 225.

[6] Volkizm (*völkisch*) był specyficzną mieszanką poglądów nacjonalistycznych i wielkoniemieckich z okresu drugiego cesarstwa niemieckiego, połączonych z nowymi ideami autorytarnymi, popularny-

zwiększać swoje wpływy wraz z nasileniem się skutków społecznych wielkiego kryzysu gospodarczego (1929–1933). W dalszym ciągu utrzymały się jednak spore dysproporcje między Śląskiem Dolnym a Opolskim w poparciu dla NSDAP. O ile w lipcu 1932 r. w dolnośląskich rejencjach partię tę popierało 45,3% głosujących, to w opolskiej — 29,3%. Podobnie było w listopadzie 1932 r. — przy ogólnoniemieckiej tendencji spadkowej, na Dolnym Śląsku poparcie utrzymało się na poziomie 41,1% uzyskanych głosów, natomiast na Śląsku Opolskim spadło do 26,8%. Przełom nastąpił dopiero w wyborach z 1933 r., które odbyły się już w atmosferze rozpętanego przez nazistów terroru. W wyborach z lutego tegoż roku NSDAP na Dolnym Śląsku uzyskała ponad 50% głosów, a w rejencji opolskiej — 43,2%. Pełny triumf ugrupowanie to odniosło dopiero w wyborach z listopada 1933 r., gdy na całym Śląsku oddano na nią ponad 90% głosów, a w rejencji opolskiej nawet 95%[7].

Hitler obejmował urząd kanclerza (30.01.1933 r.) w atmosferze powszechnego oczekiwania wielkiego przełomu, który pod względem gospodarczym rzeczywiście nastąpił, co miało oczywisty wpływ na wyraźny wzrost poparcia dla nowego reżimu. W ciągu kilku lat zdecydowanie zmniejszyło się bezrobocie z blisko 480 tys. w skali całego Śląska w 1932 r., do kilkunastu tysięcy w 1938 r. Przyczyniło się do tego przywrócenie obowiązkowej służby wojskowej (od roku 1936) oraz prowadzone na wielką skalę roboty publiczne. Rzesze bezrobotnych znalazły zatrudnienie przy budowie autostrady, której część z Legnicy po Brzeg całkowicie ukończono, a na odcinku do Gliwic prace były daleko zaawansowane. W latach trzydziestych XX w. zbudowano nowy kanał, łączący Gliwice z Koźlem (nazwany *Adolf-Hitler-Kanal* – obecnie Kanał Gliwicki). Inwestowano w tanie mieszkania (budowa nowych osiedli mieszkaniowych), infrastrukturę gospodarczą (zakłady przemysłowe, głównie ciężkiej syntezy chemicznej, elektryfikacja kolei) i społeczną (budowa stadionów, kin, teatrów)[8].

Związany z objęciem władzy przez Hitlera przełom nastąpił także pod względem politycznym, jakkolwiek jego charakteru (bezwzględna dyktatura) i kierunku początkowo domyślało się niewielu, choć szybkie tempo wprowadzania w życie doktryny nazistowskiej mogło już niepokoić. Jeszcze w lutym 1933 r. wydano rozporządzenie „O ochronie państwa i narodu", a następnie ustawę „O specjalnych pełnomocnictwach" (tzw. *Ermächtigungsgesetz*), które wprowadziły w III Rzeszy

---

mi w Europie po rozczarowaniu powojenną (po I wojnie światowej) demokracją. Ideologia *völkisch* była oparta na sprzeciwie wobec społeczeństwa industrialnego. Czerpiąc wzorce z romantyzmu niemieckiego, nadawała ruchowi piętno mistycznej wspólnoty. Silne w niej były wątki antysemickie i pangermańskie. Nawiązywano przy tym do działalności przedwojennego Związku Wszechniemieckiego; por. H. OLSZEWSKI, *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*, Warszawa–Poznań 1982, s. 44–48.

[7] Por. KACZMAREK, *Ruch nazistowski w Gliwicach w latach 1933–1945*, s. 225.

[8] Por. B. LINEK, *Dzieje Śląska Opolskiego*, w: D. SIMONIDES (red.), *Śląsk Opolski, dziedzictwo i współczesność*, Opole 2005, s. 39.

stan wyjątkowy, nieodwieszony przez Hitlera aż do końca wojny. Na ich mocy można było aresztować każdego, kogo policja uznała za zagrożenie dla bezpieczeństwa narodu i państwa. Równolegle następowały zmiany w sferze symboliki — prawie we wszystkich miejscowościach doszło do zmiany nazw głównych ulic, które odtąd nosiły nazwę *Adolf-Hitler-Strasse*. Wówczas to przemianowano m.in., położoną nad nowo zbudowanym wtedy zbiornikiem retencyjnym znanym dzisiaj jako Jezioro Turawskie, miejscowość Szczedrzyk na Hitlersee — od ówczesnej nazwy tego zbiornika również nazwanego na cześć *führera* — Hitlersee, a miasto Kędzierzyn nazwano Heydebreck — od nazwiska pierwszego górnośląskiego przywódcy SA, Petera von Heydebrecka, który w czasie III powstania śląskiego zdobył dla Niemców strategiczny węzeł kolejowy w Kędzierzynie[9]. Wkrótce podobny los spotkał pomniki niezgodne z ideologią nazistowską, na ich miejscu wznoszono monumenty poświęcone bohaterom uznanym przez ruch nazistowski.

Na Górze Świętej Anny, będącej głównym ośrodkiem religijno-pątniczym Śląska Opolskiego, w rejonie której toczyły się najbardziej zacięte i krwawe walki trzeciego powstania śląskiego w 1921 r., wybudowano jedną z największych w tym czasie propagandowych budowli III Rzeszy — *Thingstätte* (według starogermańskiej tradycji — miejsce wielkich zgromadzeń ludowych), która miała upamiętniać „drogę narodu niemieckiego od Tannenbergu do Annabergu"[10]. Był to wielki amfiteatr powstały (w latach 1934–1938) w nieczynnym wyrobisku wapienia (w odległości kilkuset metrów od miejscowego sanktuarium), ponad którym na wysokim skalnym urwisku wzniesiono (w latach 1936–1938) pomnik–mauzoleum ku czci obrońców niemieckiego Śląska poległych w walkach z optującymi za Polską powstańcami śląskimi (w latach 1919–1921). Poza celami polityczno-propagandowymi przedsięwzięcie to niosło w sobie zamysł laicyzacji chrześcijańskiego charakteru Góry Świętej Anny. Teraz — zgodnie z neopogańską mitologią nazistowską — Góra Świętej Anny (niem. Annaberg) miała stać się „Górą Przodków" (niem. *Ahnenberg*)[11]. W pobliżu pomnika–mauzoleum wybudowano schronisko młodzieżowe

---

[9] Por. R. KACZMAREK, *„Bohaterowie" ruchu nazistowskiego i komunistycznego w tradycji regionu*, w: J. HAUBOLD-STOLLE, B. LINEK (red.), *Górny Śląsk wyobrażony: wokół mitów, symboli i bohaterów dyskursów narodowych*, Opole–Marburg 2005, s. 251.

[10] Por. W. WERNER, *Die Bauten des Dritten Reiches. Die Feierstätte der Schlesier*, w: *Der Annaberg, O.-S.*, St. Annaberg 1939, s. 76–103; A. HAYDUK, *Das Reichs-Ehrenmal der Freikorpskämpfer*, w: *Der Annaberg O.-S.*, St. Annaberg 1939, s. 103–133; *Die schlesische Franziskanerprovinz im Jahre 1938*, s. 90; A. HANICH, *Góra Świętej Anny – centrum pielgrzymkowe Śląska Opolskiego 1945–1999*, Opole 1999, s. 126–129.

[11] Por. B. KOMINEK, *W służbie „Ziem Zachodnich"*, Wrocław 1977, s. 97, 130; Z. ZIELIŃSKI, *Religia w narodowosocjalistycznej koncepcji społeczeństwa*, w: TENŻE (red.), *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, Warszawa 1982, s. 11–18. Podczas oficjalnego otwarcia pomnika–mauzoleum (22.05.1938 r.) „w czasie przemówienia jednego z nazistowskich bonzów, punktualnie o godz. 12.00 z kościelnej wieży rozległ się głos dzwonu na *Anioł Pański*, jakby «na złość». Wtedy właśnie jeden z dostojników nazistowskich — jak zaznacza o. A. Fudalla OFM, powojenny kustosz annogórskiej kalwarii — miał powiedzieć: *Der alte Plunder oben muss verschwinden!* («To stare rupiecie, tam na gó-

(*Jugendherberge*) i przygotowano tereny pod przyszłe obozowiska dla młodzieży z organizacji nazistowskich. Nie zapomniano też o ułatwieniach komunikacyjnych, wytyczając w bezpośredniej bliskości Góry Świętej Anny trasę planowanej autostrady (na odcinku od Gogolina do Gliwic)[12], by móc przewozić uczestników na organizowane w amfiteatrze imprezy. Ponieważ w amfiteatrze zaczęto urządzać propagandowe uroczystości o charakterze nacjonalistycznym i nazistowskim, a ich terminy nieprzypadkowo zbiegały się z tradycyjnymi obchodami religijnymi w pobliskim sanktuarium, dlatego obiekt ten nie cieszył się sympatią opolskich Ślązaków[13].

W latach 1935–1936 przegłosowano wiele ustaw czyniących z Niemiec — dotychczas kraju demokracji parlamentarnej — państwo totalitarnie rządzone przez jedną partię (tzw. ustawy norymberskie). Po wyborach w 1936 r. NSDAP przejęła w kraju praktycznie całą władzę. Na Śląsku Opolskim, podobnie jak w całych Niemczech, utworzono system jednopartyjny, a większość organizacji politycznych i społecznych (w tym również wszystkie stowarzyszenia i związki kościelne) zostało objętych zakazem działalności bądź zmuszonych do przyjęcia ideologii nazistowskiej[14]. W obowiązującej w III Rzeszy zasadzie jedności partii i państwa, jak w każdym ustroju totalitarnym, ściśle ze sobą współdziałały jednostki administracji państwowej i struktury partyjne wszystkich szczebli. Nieomal zasadą było bądź utrzymywanie unii personalnej między stanowiskiem starosty (*Landrat*) i nadburmistrza (*Oberbürgemeister*) a powiatowego szefa NSDAP (*Kreisleiter*), bądź kierowanie do pracy w administracji zaufanych towarzyszy partyjnych, którzy jako urzędnicy administracji państwowej odpowiedzialni byli za realizację zadań zlecanych przez organizację partyjną[15].

Ruch polski do wybuchu II wojny światowej nie spotykał się w zasadzie z bezpośrednimi represjami ze strony państwa niemieckiego. Było to spowodowane obowiązywaniem konwencji genewskiej[16] oraz oficjalnym zbliżeniem polsko-

---

rze, musi zniknąć!»). To owe «stare rupiecie» było nie tylko słynnym sanktuarium, ale wielkim symbolem trwania ludu śląskiego przy wierze i mowie praojców". A. FUDALLA, *Góra Świętej Anny*, „Przewodnik Katolicki" (1977), nr 30, s. 6–7.

[12] Budowę autostrady na tym odcinku wkrótce podjęto i prowadzono nieomal do końca wojny. Prace przerwała klęska III Rzeszy. Do koncepcji budowy autostrady w tym miejscu wrócono po ponad 50 latach, wykorzystując wytyczony przed wojną szlak i efektem wznowionych prac budowlanych stał się oddany kilka lat temu do użytku opolski odcinek autostrady A-4.

[13] Por. H. BIENEK, *Podróż w krainę dzieciństwa — spotkanie ze Śląskiem*, Gliwice 1993, s. 199–200.

[14] Por. LINEK, *Dzieje Śląska Opolskiego*, s. 38.

[15] Por. KACZMAREK, *Ruch nazistowski w Gliwicach w latach 1933–1945*, s. 235.

[16] Polsko-niemiecka konwencja górnośląska, zawarta przez rządy obu krajów w Genewie 15.05. 1922 r., stworzyła odrębny status prawny dla całego górnośląskiego obszaru plebiscytowego. Celem umowy było rozwiązanie na płaszczyźnie bilateralnej, ale pod kontrolą Ligi Narodów, problemów wynikających z podziału w 1922 r. — w wyniku powstań śląskich i plebiscytu w 1921 r. — granicą polsko-niemiecką Górnego Śląska. Między innymi szczegółowo ustalono prawa mniejszości narodowych i wyznaniowych (w tym także żydowskiej) w obu częściach podzielonego terytorium. Po wygaśnięciu 15-letniego okresu obowiązywania konwencji genewskiej w 1937 r., na nowo podjęte zostały pertraktacje pomiędzy

niemieckim po podpisaniu w 1934 r. deklaracji o niestosowaniu przemocy we wzajemnych stosunkach, choć w praktyce realizowano politykę izolowania działaczy i utrudniania życia społecznego mniejszości polskiej. Coraz większy wpływ na sytuację wewnętrzną mniejszości polskiej miał polski wywiad, który przez swoich rezydentów w Konsulacie Polskim w Opolu starał się sterować tą grupą[17]. Po wygaśnięciu (15.07.1937 r.) konwencji genewskiej władze nazistowskie przystąpiły do tępienia na szeroką skalę wszelkich przejawów polskości na Śląsku. Pod hasłem „Precz z polską fasadą!" (*Fort mit der polnischen Fassade!*) zintensyfikowano i doprowadzono do końca (rozpoczętą już wcześniej) akcję zmian nazw miejscowości o rodowodzie słowiańskim na czysto niemieckie[18], posunięto się nawet do usuwania polskich nazwisk i napisów z cmentarzy[19], a na ludność wywierano nacisk do zmiany polsko brzmiących nazwisk na niemieckie; tą ostatnią akcją zajmował się Związek Niemieckiego Wschodu (*Bund Deutscher Osten* – BDO)[20].

Ostatnie lata przed wybuchem II wojny światowej przyniosły narastającą militaryzację życia społecznego i gospodarczego, co szczególnie odczuwane było na Śląsku Opolskim, który — ze względu na silną gospodarkę i strategiczne położenie — odgrywał ważną rolę w planach wojennych III Rzeszy[21]. Na potencjał gospodarczy Śląska Opolskiego składały się wysoko rozwinięte rolnictwo i przemysł. Spichlerzem żywnościowym były obszary rolnicze obejmujące powiaty nyski, niemodliński i grodkowski — na zachodzie; opolski, strzelecki, kluczborski

---

Rzeszą a Polską, które doprowadziły do wydania 5.11.1937 r. deklaracji obu rządów, mających regulować sprawy mniejszości narodowych w tych państwach. Deklaracja ta miała w praktyce wydźwięk jedynie symboliczny, gdyż sytuacja polityczna w Niemczech coraz bardziej się zaogniała, zmierzając do wojny.

[17] Por. LINEK, *Dzieje Śląska Opolskiego*, s. 39.

[18] Por. Ł. JARCZAK, M. CHOROŚ, *Przemianowania nazw miejscowych na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym*, „Region Śląsk Opolski" (1999), nr 1, s. 109–113. Dokumentują to również urzędowe publikacje kościelne z tego okresu, podając m.in. dokładne wykazy przemianowanych nazw miejscowości śląskich — por. *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1939*, Breslau 1939, s. 222–243 oraz *Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1940*, Branitz 1940, s. 239–242; por. też A. HANICH, *Skorowidz nazw miejscowości diecezji opolskiej — polsko-niemiecki i niemiecko-polski / Ortsnamenverzeichnis der Diözese Opole (Oppeln) — polnisch-deutsch und deutsch-polnisch*, Opole 1997.

[19] Por. LINEK, *Dzieje Śląska Opolskiego*, s. 39.

[20] Związek Niemieckiego Wschodu (*Bund Deutscher Osten* — BDO) – założona w 1933 r. narodowosocjalistyczna organizacja, obejmująca wszystkie związki i stowarzyszenia, które działały na rzecz niemieckich kresów wschodnich. Celem BDO była „piecza nad ojczystą myślą" i popieranie niemieckiej działalności kulturalnej na niemieckich terenach wschodnich, wreszcie germanizacja żyjącej tam ludności. W przeciwieństwie do rozwiązanego w 1934 r. Niemieckiego Związku Kresów Wschodnich (*Deutscher Ostmarkenverband*) BDO zrezygnował początkowo z otwartej antypolskiej i rewizjonistycznej agitacji. Jednocześnie uczestniczył on jednak w kształtowaniu koncepcji w zakresie polityki ludnościowej, którą realizowano w okupowanej Polsce w czasie II wojny światowej.

[21] Por. A. SULIK, *Rola Górnego Śląska w gospodarce wojennej Trzeciej Rzeszy*, w: W. WRZESIŃSKI (red.), *Śląsk wobec wojny polsko-niemieckiej 1939 r.*, Wrocław–Warszawa 1990, s. 179–192.

i oleski — w centrum i na północy oraz kozielski, raciborski, prudnicki i głubczycki — na południu. W latach wojny w wielu gospodarstwach na tych obszarach w dużej liczbie pracowali robotnicy przymusowi (mężczyźni i kobiety) sprowadzani z terenów okupowanej Polski[22]. Rejon Bytomia, Zabrza i Gliwic (tzw. niecka węglowa) charakteryzował się natomiast zdecydowaną przewagą przemysłu (kopalnie, huty, zakłady metalurgiczne, m.in. w Łabędach w 1938 r. rozpoczęto budowę wielkiego zakładu przemysłu zbrojeniowego *Presswerk Laband*, po wojnie *BUMAR*, należącego do koncernu *Hermann Göring Werke*). Wodne połączenie komunikacyjne z okręgiem przemysłowym — poprzez Kanał Gliwicki — zapewniała Odra przepływająca przez Śląsk Opolski z południa na północ (dzieląca ten region na część wschodnią — przedodrzańską i zachodnią — zaodrzańską), z głównym węzłem żeglugowym w Koźlu, przy którym wspomniany kanał łączy się z Odrą. Dlatego w krótkim czasie rejon nadodrzański (wzdłuż Odry) wraz z rejonem Kędzierzyna-Koźla stały się również silnie uprzemysłowione. Jeszcze przed wojną rozpoczęto budowę przedsiębiorstw wyrobów metalowych w Raciborzu, Kuźni Raciborskiej i Opolu oraz zakładów produkcyjnych benzyny syntetycznej *Schaffgotsch-Benzin* (po wojnie — Zakłady Koksownicze) w Zdzieszowicach, a w czasie wojny zbudowano podobnego typu zakłady *Oberschlesische Hydrierwerke A.G.* (po wojnie — Zakłady Ciężkiej Syntezy Organicznej) w Blachowni Śląskiej (obecnie dzielnica Kędzierzyna-Koźla). Celom wojennym służyła w głównej mierze również działalność produkcyjna zakładów *I.G. Farben-Heydebreck* (obecnie — kędzierzyńskie Azoty) zbudowanych w rejonie Kędzierzyna i Bierawy. Surowcowym zapleczem tych zakładów było górnośląskie zagłębie węglowe. Opole — tradycyjne centrum przemysłu cementowego i metalowego oraz Kędzierzyn — nowe centrum przemysłu chemicznego, stały się wówczas ważnymi węzłami kolejowymi, które zapewniały dogodne połączenie komunikacyjne z niemal wszystkimi większymi miejscowościami na Śląsku Opolskim. A w latach wojny na produkcję wojenną przestawiono wszystkie funkcjonujące w regionie zakłady przemysłowe o profilu maszynowym i metalowym, zaś pozostałe gałęzie miejscowego przemysłu prowadziły ją w większym lub mniejszym stopniu. Wobec wzrastającego niedoboru własnej siły roboczej przemysł ten wykorzystywał w coraz większym stopniu kobiety, a także liczne rzesze robotników przymusowych, jeńców wojennych i więźniów obozów koncentracyjnych Auschwitz-Birkenau i Gross Rosen (Rogoźnica na Dolnym Śląsku) oraz ich filii na obszarze Śląska[23].

Ze względu na swoje położenie geograficzne — znaczne wysunięcie na wschód, wcinające się klinem między Czechosłowację i Polskę — obszar Śląska Opol-

[22] Por. S. SENFT, *Jeńcy wojenni i robotnicy przymusowi zatrudnieni w rolnictwie śląskim 1939–1945*, Opole 1978, s. 62–130.

[23] Por. D. TOMCZYK, *Śląsk Opolski — 1945. Militarne i polityczne problemy okresu wyzwolenia*, Opole 1989, s. 41–49.

skiego w 1938 r. był ważnym elementem zaplecza dla niemieckich działań przeciwko Czechosłowacji. Po oderwaniu od tego państwa pogranicznych terenów sudeckich jesienią 1938 r., część świeżo wzniesionych fortyfikacji czechosłowackich na styku Śląska Opawskiego i Śląska Opolskiego stała się z kolei integralnym elementem niemieckiego systemu garnizonowego, zwróconego tym razem przeciwko Polsce[24].

Odcinek graniczny oddzielający ówczesną rejencję opolską od II Rzeczpospolitej odgrywał ważną rolę w pierwszych godzinach konfliktu we wrześniu 1939 r., bo właśnie na Śląsku Opolskim skoncentrowały się główne siły uderzeniowe niemieckiej Grupy Armii *Süd*. W Nysie znajdował się sztab tego ugrupowania, a w Opolu dowództwo jego najważniejszego związku taktycznego — 10. Armii. To ze śląskoopolskiego odcinka granicy wojska niemieckie uderzały w kierunku częstochowsko-warszawskim, na którym rozstrzygnęły się potem losy kampanii wrześniowej. W pierwszych dniach wojny z 10. Armią niemiecką walczyły polskie związki taktyczne Łódź i Kraków. Także pomocnicze uderzenie niemieckie skierowane w stronę województwa śląskiego i Krakowa wyszło z terenu Śląska Opolskiego[25].

Bezpośrednim pretekstem do uderzenia na Polskę były aranżowane przez niemiecką służbę bezpieczeństwa prowokacje graniczne, wśród których ważne miejsce zajmowały sfingowane 31.08.1939 r. napady na radiostację w Gliwicach, Urząd Celny w Stodołach k. Raciborza oraz na leśniczówkę Kluczów k. Byczyny (pow. kluczborski)[26] — na Śląsku Opolskim. O świcie 1.09.1939 r. wojska niemieckie przekroczyły granice państwa polskiego, zgodnie z planem *Fall Weiß*, dokonując napaści bez wypowiedzenia wojny. Szybkie posuwanie się do przodu i uderzenia armii niemieckich w ramach wojny błyskawicznej (*Blitzkrieg*) doprowadziło w ciągu pięciu tygodni do rozbicia armii polskich, kapitulacji Warszawy i zajęcia zachodniej połowy terytorium Rzeczypospolitej. Z drugiej strony Związek Radziecki, również bez wypowiedzenia wojny, wkroczył na terytorium Polski 17.09.1939 r., realizując ustalenia tajnego załącznika do paktu Ribbentrop–Mołotow (z 23.08.1939 r.). Na zajętych obszarach nastała ponura okupacyjna rzeczy-

---

[24] Por. J. ADAMKIEWICZ, *Etapy rozwojowe opolskiego garnizonu wojskowego w latach 1740–1945 — zmienność funkcji w ramach systemów obronnych na Śląsku i prusko-niemieckich doktryn wojennych*, „Śląsk Opolski" (2001), nr 2, s. 48–49.

[25] Por. TOMCZYK, *Śląsk Opolski — 1945*, s. 27–28, 34–36; TENŻE, *Śląsk Opolski 1939 — główna baza niemieckiej inwazji na Polskę*, „Kalendarz Opolski" (1999), s. 34–36; TENŻE, *Rejencja opolska jako baza wypadowa Wehrmachtu przeciw Polsce*, w: WRZESIŃSKI (red.), *Śląsk wobec wojny polsko-niemieckiej 1939 r.*, s. 139–149.

[26] Por. A. SZEFER, *Hitlerowska prowokacja w Gliwicach oraz w Stodołach i Byczynie 31.08. 1939 r.*, Gliwice 1989; TENŻE, *Prowokacje hitlerowskie na Górnym Śląsku w przededniu agresji niemieckiej na Polskę w 1939 roku*, w: WRZESIŃSKI (red.), *Śląsk wobec wojny polsko-niemieckiej 1939 r.*, s. 129–138; M. KLUF, *Prowokacja byczyńska*, „Nowa Trybuna Opolska" (2006), z 22–23.04.

wistość. Wizję skutków narodowosocjalistycznej polityki wobec Polski zapisał 30.12.1939 r. w pamiętniku śląski noblista Gerhard Hauptmann — klasyk literatury niemieckiej XX w.:

> Po przebudzeniu poczułem na piersi ucisk zgrozy wojny: Polska! Ileż nienawiści rozpętała tam wojna. Jak bardzo nienawidzi się tam Niemców. Myśmy zniszczyli Polskę, w połowie wydaliśmy ją Rosji, i tym samym na wiek cały wywołaliśmy wszystkie duchy zemsty, przeciw nam samym. Dlaczego wszędzie obudził się ten bezlitosny nacjonalizm?[27]

Na Śląsku Opolskim II wojna światowa rozpoczęła się od aresztowań członków mniejszości polskiej, zwłaszcza podejrzewanych o współpracę z polskim wywiadem, a także Niemców, którzy nie mogli pogodzić się z totalitaryzmem III Rzeszy. Zostali oni osadzeni w obozach koncentracyjnych, głównie w Buchenwaldzie. Prasa niemiecka pisała 1.09.1939 r. o rzekomym wkroczeniu „polskich band" na Górny Śląsk, a Hitler wygłosił tegoż dnia, transmitowane przez radio, przemówienie w *Reichstagu*, w którym mówił o konieczności odwetu za „polskie prowokacje". Wśród mieszkańców Śląska Opolskiego silne były obawy przed wojną — żywa była bowiem pamięć I wojny światowej, podczas której z każdej miejscowości zginęło wielu mężczyzn powołanych do wojska i skierowanych do walk frontowych — toteż nastroje pacyfistyczne nie należały do rzadkości, jakkolwiek nie dotyczyło to kadry oficerskiej i działaczy NSDAP.

Wkrótce po zakończeniu kampanii wrześniowej 1939 r. Hitler wydał (8.10. 1939 r.) dekret (wszedł on w życie 26.10.1939 r.), na mocy którego wcielone zostały do Rzeszy zachodnie obszary przedwojennej Rzeczypospolitej Polskiej, w tym województwo śląskie. Na obszarze tym utworzono rejencję katowicką, do której włączono również przyległe powiaty z województw kieleckiego i krakowskiego, zamieszkałe wyłącznie przez ludność polską. Równocześnie w ówczesnych wschodnich prowincjach Rzeszy przeprowadzono zmiany podziału administracyjnego, wcielając m.in. do dotychczasowej rejencji opolskiej powiat lubliniecki i niewielką część rybnickiego z przedwojennego województwa śląskiego oraz część powiatów częstochowskiego i zawierciańskiego z przedwojennego województwa kieleckiego (w tzw. Kongresówce). W 1941 r. odtworzono prowincję górnośląską (tym razem ze stolicą w Katowicach)[28], w skład której wchodziły dwie rejencje: katowicka

---

[27] Cyt. za: D. BRANDES, *Antecedencje, ucieczki i wypędzenia Niemców*, w: A. HERZIG, W. LESIUK (red.), *„Przebudź się serce moje i pomyśl". Przyczynek do historii stosunków między Śląskiem a Berlinem-Brandenburgią od 1740 roku do dzisiaj / „Wach auf, mein Herz, und denke". Zur Geschichte der Beziehungen zwischen Schlesien und Berlin-Brandenburg von 1740 bis heute*, Berlin–Opole 1995, s. 390; por. W. DŁUGOBORSKI, *Społeczeństwo polskie pod dwiema okupacjami: 1939–1941*, „Roczniki Muzeum w Gliwicach" (2002), t. XVII, s. 439–454.

[28] Dnia 14.10.1919 r. sejm pruski dokonał podziału dotychczasowej prowincji śląskiej na dwie prowincje: górnośląską i dolnośląską. Pierwsza z nich, ze stolicą w Opolu, obejmowała tylko rejencję opolską, natomiast druga, ze stolicą we Wrocławiu — rejencje wrocławską i legnicką. Dnia 1.04.1939 r. zlikwidowano powołaną w 1919 r. prowincję górnośląską i utworzono ponownie jedną prowincję śląską

i opolska, przy czym do rejencji katowickiej włączono również przemysłowe powiaty Śląska Opolskiego: miejskie — bytomski, gliwicki i zabrzański oraz ziemskie — bytomski i gliwicko-toszecki, wyodrębniając tym samym okręg przemysłowy w jednej jednostce administracyjnej. Znalazło się w niej również Zagłębie Dąbrowskie, co urzeczywistniało plany niemieckie jeszcze z czasów I wojny światowej[29].

W granicach ówczesnej prowincji górnośląskiej znalazł się niemiecki obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau — miejsce cierpienia i zagłady ponad miliona Żydów europejskich, setek tysięcy Polaków i wielu innych nacji, a jednocześnie obóz pracy, którego filie w postaci licznych podobozów znajdowały się na całym Górnym Śląsku, w tym również na Śląsku Opolskim.

Znaczenia symbolu nabrała miejscowość Lamsdorf O.S. (Łambinowice) położona niedaleko Niemodlina, gdzie zlokalizowany został jeden z największych w Europie kompleksów jenieckich obozów *Wehrmachtu* — były to stalagi VIII B, 318/VIII F i 344, przez które w latach II wojny światowej przeszło ponad 300 tys. jeńców koalicji antyhitlerowskiej[30]. Najliczniejszą grupę wśród więzionych tu żołnierzy stanowili jeńcy radzieccy, których przeszło przez obóz ok. 200 tys. Wobec nich stosowano niezwykle ostry rygor obozowy, nie respektowano postanowień konwencji haskiej i konwencji genewskich o traktowaniu jeńców wojennych. Nadmierne zagęszczenie w barakach, brak obuwia, odzieży, środków higienicznych i opieki lekarskiej, głód (miały się tu zdarzać nawet przypadki kanibalizmu), choroby i katorżnicza praca w kopalniach i hutach regionu dziesiątkowały szeregi jeńców, powodując bardzo dużą śmiertelność[31]. Na podstawie danych uzyskanych z kwerendy przeprowadzonej w latach dziewięćdziesiątych XX w. w archiwach rosyjskich E. Nowak obliczył, że w obozach jenieckich w Lamsdorf zmarło ogółem ok. 40 tys. jeńców radzieckich (głównie Rosjan) oraz do tysiąca jeńców innych narodowości[32].

---

ze stolicą we Wrocławiu, obejmującą rejencje: opolską, wrocławską i legnicką. Kolejne przekształcenie śląskich prowincji nastąpiło w 1941 r.

[29] Por. W. LESIUK, *Śląsk: definicje, określenia, nieporozumienia*, w: HERZIG, LESIUK (red.), *„Przebudź się serce moje i pomyśl"*, s. 27; R. KACZMAREK, *Województwo śląskie pod okupacją niemiecką*, w: A. DZIUROK, R. KACZMAREK (red.), *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 2007, s. 27–28.

[30] Historia niemieckich obozów dla jeńców wojennych w Łambinowicach (do 1945 r. Lamsdorf) sięga lat 70-tych XIX w. W latach wojny prusko-francuskiej (1870–1871) na utworzonym tu wcześniej poligonie pruskie władze wojskowe zorganizowały obóz jeniecki dla 3 tys. jeńców francuskich. Na cmentarzu w pobliżu Łambinowic zachowały się do dzisiaj groby 52 z nich. Podczas I wojny światowej w Lamsdorf Niemcy ponownie utworzyli obóz jeniecki, w którym więzili ok. 90 tys. żołnierzy państw Ententy. Prawie 7 tys. zmarłych wówczas jeńców wojennych, w tym 3,5 tys. Rosjan i 2,6 tys. Rumunów, pochowano na powiększonym w ten sposób starym cmentarzu; por. E. NOWAK, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole 2002, s. 228–235.

[31] Por. S. ŁUKOWSKI, *Nieznana prawda Łambinowic*, artykuł niepublikowany, w zbiorach rodzinnych S. Łukowskiego (w posiadaniu autora pracy).

[32] Por. NOWAK, *Obozy na Śląsku Opolskim*, s. 228–235. J. Sawczuk i S. Senft szacują, iż łącznie w obozach w Lamsdorf i w oddziałach roboczych w latach 1939–1945 mogło zginąć nawet 70–73 tys.

W pierwszym roku wojny, szukając surowców strategicznych dla nabierającej rozpędu machiny wojennej, władze hitlerowskie sięgnęły po spiżowe dzwony kościołów katolickich i ewangelickich. Akcja zdejmowania dzwonów z wież kościelnych w Rzeszy (podobna miała miejsce także podczas I wojny światowej) rozpoczęła się zimą 1940 r. i z różnym natężeniem trwała do początków 1942 r., dotykając prawie każdej (bo nie zabierano dzwonów ze stali) świątyni. Rekwirowano dzwony większe i nowsze, pozostawiając na ogołacanych wieżach świątyń tylko po jednym dzwonie — mniejszym i zabytkowym. Szacuje się, że na potrzeby przemysłu zbrojeniowego zabrano wówczas do 1500 spiżowych dzwonów kościelnych z terenu Śląska Opolskiego[33]. Równocześnie w prowadzonych przez Kościół szpitalach zorganizowano lazarety wojskowe dla przywożonych coraz liczniej z frontu wschodniego rannych żołnierzy.

Rozprzestrzenianie się działań zbrojnych spowodowało też pewne braki w zaopatrzeniu, wydłużenie czasu pracy i likwidację różnych udogodnień socjalnych. Te uciążliwe ograniczenia dla ludności zaczęły być coraz dotkliwiej odczuwane, zwłaszcza po zahamowaniu ofensywy na Wschodzie i — wraz z cofaniem się armii niemieckich i coraz częściej złymi wiadomościami z frontu — negatywnie wpływały na nastroje społeczne, powodując coraz większy niepokój i apatię, także wśród urzędników i członków NSDAP, jakkolwiek każdy przejaw defetyzmu był natychmiast skrupulatnie odnotowywany przez gestapo.

Do 1944 r., ze względu na swoje położenie geograficzne, obszar całego Śląska uchodził za teren bezpieczny, mówiono o nim wręcz jako o „schronie przeciwlotniczym Rzeszy" (*Reichsluftschutzkeller*), gdyż działania zbrojne II wojny światowej rozgrywały się z dala od jego granic, był też poza zasięgiem lotnictwa alianckiego.

---

jeńców, w tym 65 tys. radzieckich; por. J. SAWCZUK, S. SENFT, *Obozy jenieckie w Lamsdorf w latach II wojny światowej*, w: E. NOWAK (red.), *Obozy w Lamsdorf/Łambinowicach (1870–1946)*, Opole 2006, s. 224.

[33] Szacunek oparto na kwerendzie przeprowadzonej przez autora pracy w ponad 150 parafiach diecezji opolskiej i gliwickiej. Oto kilka wybranych przykładów dotyczących rekwirowania dzwonów. Zimą 1940 r. zostały zabrane m.in. 4 spiżowe dzwony o łącznej wadze 3000 kg z parafii w Bytomiu-Szombierkach, 3 dzwony z parafii św Józefa w Zabrzu, 2 dzwony z parafii w Braciszowie (pow. Głubczyce), 3 dzwony z parafii w Makowicach (pozostała tu jedynie mała sygnaturka). Natomiast w lutym 1942 r. zabrano m.in. po 3 spiżowe dzwony: z parafii Świętego Krzyża, z parafii Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha „na Górce" w Opolu i z parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Opolu-Nowej Wsi Królewskiej, z parafii Wniebowzięcia NMP i z parafii św. Jana Chrzciciela w Zabrzu-Biskupicach, z parafii Dobrego Pasterza w Bytomiu-Karbiu, z parafii Serca Pana Jezusa w Zabrzu-Rokitnicy, z parafii św. Wawrzyńca w Zabrzu-Mikulczycach, z parafii w Rudzińcu, z parafii w Bojszowie, z parafii Bożego Ciała w Bytomiu-Miechowicach (3 dzwony o łącznej wadze 2500 kg, a także 3 żyrandole i 14 świeczników mosiężnych), z parafii Racławice Śląskie (3 dzwony o łącznej wadze 1780 kg, a także miedziane rynny dachowe z kościoła o wadze 711 kg), z parafii Wieszowa, z parafii Pilchowice, z parafii w Stanicy, natomiast po 2 dzwony: z parafii Ziemięcice, z parafii św. Mikołaja w Pyskowicach, z parafii w Budkowicach Starych, z parafii św. Bartłomieja w Gliwicach. Po wojnie podejmowano starania o zwrot tych dzwonów (por. „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" [1947], maj–czerwiec, s. 35–36, art. 318), ale były one nieskuteczne.

Dlatego w ostatnich latach wojny lokowano na Śląsku część osób ewakuowanych z terenów leżących w głębi Rzeszy, atakowanych i zagrożonych bombardowaniami lotnictwa alianckiego[34]. Sytuacja zmieniła się diametralnie w połowie 1944 r., kiedy front wschodni dotarł do linii Wisły, a opanowanie południowych rejonów Półwyspu Apenińskiego przez zachodnich aliantów stworzyło lotnictwu sprzymierzonych możliwość objęcia działaniami, nieosiągalnych dotąd z baz w Wielkiej Brytanii, obszarów wschodnich Niemiec, w tym również Śląska.

W okresie od 7.07 do 26.12.1944 r. zwłaszcza trzy wielkie zakłady chemiczne na Śląsku Opolskim — w Kędzierzynie, Blachowni Śląskiej i Zdzieszowicach — mające strategiczne znaczenie dla funkcjonowania niemieckiej machiny wojennej, stały się obiektem zmasowanych nalotów, mającej swoje bazy we Włoszech, 15. Floty Powietrznej USA (15 USAF), w których brało udział po kilkaset samolotów myśliwskich i bombowych naraz[35]. Po grudniowych nalotach te trzy wielkie zakłady chemiczne legły w gruzach. Skutkiem tych bombardowań były również znaczne zniszczenia materialne w zabudowie pobliskich miejscowości, a także liczne ofiary wśród ludności cywilnej[36]. Naloty amerykańskie na kędzierzyńską aglomerację przemysłową były zaledwie wstępem do tego, co dopiero miało się wydarzyć w pierwszych miesiącach 1945 r., kiedy to wraz z nadejściem frontu wschodniego i wkroczeniem Armii Czerwonej przetoczył się przez Śląsk Opolski niszczący walec wojny.

2. Śląsk Opolski w archidiecezji wrocławskiej i ołomunieckiej — dekanaty i parafie

Poza ziemią głubczycką i częściowo raciborską, które należały do czeskiej archidiecezji w Ołomuńcu oraz ziemią bytomską, która (wraz z kasztelanią oświęcimską) aż do 1821 r. należała kościelnie do diecezji krakowskiej, Śląsk Opolski od początków istnienia organizacji kościelnej pozostawał w granicach powstałej w 1000 r. diecezji wrocławskiej, która podlegała metropolii gnieźnieńskiej. Bullą papieża Piusa VII *De salute animarum* z 16.07.1821 r. diecezja wrocławska (do której wówczas włączono ziemię bytomską), znajdująca się wówczas w granicach państwa pruskiego, została odłączona od metropolii gnieźnieńskiej i podporządkowana bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Po plebiscycie górnośląskim z 1921 r. diecezja wrocławska pozbawiona została ziem włączonych do odrodzonego po I wojnie światowej państwa polskiego, z których papież Pius XI w 1922 r. utwo-

[34] Por. Tomczyk, *Śląsk Opolski — 1945*, s. 35–37.
[35] Por. A. Konieczny, *Śląsk a wojna powietrzna lat 1940–1944*, Wrocław 1988, s. 201–202.
[36] *Tamże*, s. 120–121, 125–140, 155, 190–195.

rzył najpierw administraturę apostolską w Katowicach z ks. Augustem Hlondem[37] jako administratorem apostolskim, a w 1925 r. diecezję katowicką, podległą metropolii krakowskiej. Diecezja wrocławska w 1930 r. zyskała godność archidiecezji — metropolii i podlegały jej odtąd — włączone w ramy nowo utworzonej wówczas wschodnioniemieckiej prowincji kościelnej — diecezje berlińska i warmińska oraz prałatura pilska. Arcybiskupem metropolitą wrocławskim był wówczas kard. Adolf Bertram[38], zarazem przewodniczący Fuldajskiej Konferencji Biskupów (tj. Episkopatu niemieckiego). Terytorium samej tylko archidiecezji wrocławskiej, od 1930 r. obejmującej już tylko Śląsk Opolski, ziemie Dolnego Śląska z rejonem Görlitz oraz ziemię lubuską wraz z niewielką enklawą brandenburską, dzieliło się na dziesięć kościelnych okręgów administracyjnych, tzw. komisaria-

[37] Ks. August Hlond urodził się 5.07.1881 r. w Brzęczkowicach k. Mysłowic (diecezja katowicka). Wstąpił do zgromadzenia księży salezjanów. Święcenia kapłańskie otrzymał w Krakowie 23.09.1905 r. Pełnił urząd pierwszego inspektora (1919–1922) nowo powstałej prowincji salezjańskiej. Gdy Stolica Apostolska utworzyła odrębną strukturę diecezjalną Kościoła na Górnym Śląsku, 7.11.1922 r. został mianowany jej administratorem apostolskim, a w roku 1925 pierwszym biskupem katowickim. Papież Pius XI mianował go arcybiskupem gnieźnieńskim (prymasem Polski) i poznańskim (1926–1946) i rok później wyniósł do godności kardynalskiej. We wrześniu 1939 r. wyjechał do Rzymu, gdzie przebywał od 17.09. 1939 r. do czerwca 1940 r., a następnie w Lourdes — od czerwca 1940 r. do czerwca 1943 r. i wreszcie w Hautecombe w Sabaudii – od czerwca 1943 r. do lutego 1944 r. W tym czasie pomagał emigrantom wojennym, rozsyłał kapłanów do obozów jenieckich, gdzie znajdowali się polscy żołnierze, wykorzystywał każdą okazję, by umacniać wiarę tułaczy oraz informować opinię publiczną o prześladowaniach Kościoła w Polsce. Aresztowany przez hitlerowców w Hautecombe 2.02.1944 r. został internowany najpierw w Bar-le-Duc, a następnie w Wiedenbrück w Niemczech, gdzie przebywał do czasu uwolnienia przez wojska amerykańskie 1.04.1945 r. Po II wojnie światowej kard. A. Hlond był arcybiskupem gnieźnieńskim i warszawskim (1946–1948). Na mocy specjalnych pełnomocnictw udzielonych mu przez Stolicę Apostolską kard. A. Hlond jako prymas Polski organizował polską administrację kościelną na Ziemiach Zachodnich i Północnych po zakończeniu wojny. Zmarł w Warszawie 22.10.1948 r.; por. J. MANDZIUK, *Hlond August Józef SDB (1881–1948)*, w: M. PATER (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, Katowice 1996, s. 134–139.

[38] Kard. Adolf Bertram (1859–1945), urodził się 14.03.1859 r. w Hildesheim. Święcenia kapłańskie przyjął w 1881 r. W 1905 r. został wikariuszem generalnym, a w 1906 r. biskupem diecezji Hildesheim, którą zarządzał do 1914 r., po czym został przeniesiony do Wrocławia. W 1916 r. został mianowany kardynałem *in petto*, zaś publicznie ogłoszono tę nominację kardynalską w 1919 r. i w tymże roku wybrano go na przewodniczącego Fuldajskiej Konferencji Biskupów, a w 1930 r. został arcybiskupem metropolitą wrocławskim. Opuścił miasto przed jego blokadą przez Armię Czerwoną w styczniu 1945 r. i zatrzymał się w swej letniej rezydencji w Czechach, na zamku Johannesberg w Jaworniku na Śląsku Opawskim, gdzie zmarł 6.07.1945 r. i został pochowany na miejscowym cmentarzu. Uroczysty pogrzeb kard. A. Bertrama w katedrze wrocławskiej odbył się 9.11.1991 r.; por. J. PATER, *Bertram Adolf (1859–1945)*, w: PATER (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego*, s. 25–27; W. URBAN, *Bertram Adolf kard.*, EK 2, k. 325; K. DOLA, *Duszpasterstwo w (archi)diecezji wrocławskiej i jej ustrój za rządów arcybiskupa kardynała Adolfa Bertrama (1914–1945)*, RTSO 15 (1995), s. 143–206; TENŻE, *Sprawy polskie w wypowiedziach i działalności kardynała Adolfa Bertrama (1859–1945)*, w: D. KISIELEWICZ, L. RUBISZ (red.), *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*, cz. I, Opole 2001, s. 23–36; K. DOLA, *Kościół katolicki wobec narodowego socjalizmu na Śląsku (archidiecezja wrocławska)*, „Rocznik Łubowicki" (2004), t. II, s. 100–115; J. KOPIEC, *Pogrzeb kardynała Adolfa Bertrama w katedrze wrocławskiej*, WUDO (1992), s. 100–105.

tów[39], którym przyporządkowane były archiprezbiteraty (dekanaty)[40]. Cztery z tych komisariatów obejmowały Śląsk Opolski. Były to: komisariat nyski, któremu w 1942 r. przyporządkowanych było siedem dekanatów — Głuchołazy, Grodków, Nysa, Otmuchów, Paczków, Prudnik, Skoroszyce; komisariat opolski obejmujący siedem dekanatów — Biała, Kluczbork, Niemodlin, Olesno, Opole, Prószków, Stare Siołkowice; komisariat raciborski obejmujący dziesięć dekanatów — Bytom, Gliwice, Gościęcin, Koźle, Łabędy, Łany, Miechowice, Racibórz, Tworków, Zabrze i komisariat strzelecki obejmujący siedem dekanatów — Dobrodzień, Głogówek, Pyskowice, Strzelce Opolskie, Strzeleczki, Toszek, Ujazd[41].

Natomiast na obszarze ołomunieckim — na terenie powiatu głubczyckiego i częściowo raciborskiego, które po zajęciu większości ziem śląskich przez protestanckie Prusy (1742 r.) i zwycięskich dla tegoż państwa wojnach śląskich z Austrią stały się pruską częścią archidiecezji ołomunieckiej — w 1751 r. utworzono wyodrębniony dystrykt kościelny, tzw. komisariat kietrzański, którym z ramienia arcybiskupa ołomunieckiego zarządzał duchowny będący obywatelem niemieckim (taki był wymóg władz pruskich). Wspomniany komisariat składał się początkowo z trzech dekanatów: Kietrz, Hulczyn i Opawica, a następnie z czterech dekanatów, gdyż dekanat Opawica został później podzielony na dwa dekanaty — Branice i Głubczyce. Integralności tegoż dystryktu nie naruszyła bynajmniej przecinająca go po I wojnie światowej granica państwowa między Niemcami a nowo powstałą Czechosłowacją, na terytorium której znalazł się dekanat Hulczyn, podczas gdy dekanaty: Branice, Głubczyce i Kietrz pozostały w granicach Niemiec. Pierwszych dziesięciu komisarzy kietrzańskich rezydowało w Kietrzu. Ostatni (od 1916 r.), ks. Joseph Martin Nathan[42], przeniósł siedzibę komisariatu do Branic,

---

[39] Komisariaty w archidiecezji wrocławskiej były kościelnymi okręgami administracyjnymi (*Verwaltungsbezirke*), na które podzielony został obszar archidiecezji dla usprawnienia administracji kościelnej. Komisariaty skupiały po kilka dekanatów. Na czele komisariatu stał mianowany przez arcybiskupa wrocławskiego komisarz arcybiskupi, którym zostawał cieszący się szczególnym autorytetem proboszcz z terenu komisariatu.

[40] W przedwojennej archidiecezji wrocławskiej dekanat nosił nazwę archiprezbiteratu (*Archipresbyterat*), a dziekan — *Dekanats-Erzpriester*. Dekanat (gr. *deka*, łac. *decem* – dziesięć) — kościelna jednostka administracyjno-terytorialna w obrębie diecezji, obejmująca zazwyczaj kilka (ok. dziesięciu) parafii, pozostająca pod kierownictwem dziekana; por. B. KUMOR, *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772–1918*, Kraków 1980, s. 80; TENŻE, *Granice metropolii gnieźnieńskiej i jej sufragani w okresie przedrozbiorowym*, RTK (1966), t. XIII, s. 72–73; TENŻE, *Granice metropolii i diecezji polskich*, ABMK (1971), t. XXII, s. 388; A. ROGALSKI, *Kościół katolicki na Śląsku*, Warszawa 1955, s. 45.

[41] Por. *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942*, Breslau 1942, s. 11. Współczesnymi odpowiednikami komisariatów w diecezji opolskiej są rejony duszpasterskie.

[42] Ks. Joseph Martin Nathan (z archidiecezji ołomunieckiej) urodził się 11.11.1867 r. w miejscowości Tłustomosty (Stolzmütz), obecnie parafia Maków, studiował teologię we Freiburgu i Wrocławiu, gdzie 23.06.1891 r. został wyświęcony na kapłana. Większość swego życia kapłańskiego J.M. Nathan spędził

gdzie wybudował wielki (jeden z najnowocześniejszych na owe czasy) kompleks szpitalny dla nerwowo i psychicznie chorych, którym też sam kierował aż do 1945 r. W obrębie kompleksu szpitalnego ks. J.M. Nathan wzniósł imponującą pod względem architektonicznym świątynię (potocznie nazywaną bazyliką) p.w. Świętej Rodziny. Od 1924 r., kiedy ks. J.M. Nathan został mianowany wikariuszem generalnym dla pruskiej części archidiecezji ołomunieckiej z siedzibą w Branicach, wspomniany komisariat branicki stał się wikariatem generalnym arcybiskupa w Ołomuńcu[43]. Ksiądz J.M. Nathan w 1943 r. otrzymał sakrę biskupią i został sufraganem (biskupem pomocniczym) arcybiskupa ołomunieckiego dla niemieckiej części tej archidiecezji.

Sieć parafialna na Śląsku Opolskim, według stanu z 1942 r.[44], obejmowała 429 parafii[45], kuracji[46] i lokalii[47], w tym 382 należących do archidiecezji wrocławskiej —

---

w Branicach (Branitz), gdzie był najpierw wikariuszem (od 1892 r.), a następnie proboszczem parafii. W 1916 r. został mianowany komisarzem kietrzańskim, a następnie (od 1924 r.) wikariuszem generalnym dla pruskiej części archidiecezji ołomunieckiej z siedzibą w Branicach, obejmującej głównie dekanaty w obrębie ówczesnego powiatu głubczyckiego (chodzi o dekanaty: Branice, Głubczyce i Kietrz). Po zajęciu sudeckich obszarów Czechosłowacji przez III Rzeszę w październiku 1938 r. (15.03.1939 r. wojska Hitlera zajęły Pragę, a na zajętych obszarach Hitler utworzył Protektorat Czech i Moraw), ks. J.M. Nathan został mianowany również wikariuszem generalnym dla niemiecko-sudeckiej części archidiecezji ołomunieckiej, obejmującej 22 dekanaty z 270 parafiami (por. *Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1940*, s. 11, 16). W 1926 r. otrzymał godność protonotariusza apostolskiego, a 6.06.1943 r. sakrę biskupią, jako biskup pomocniczy archidiecezji w Ołomuńcu — dla jej pruskiej części. Obowiązki biskupie na tym terenie J.M. Nathan sprawował aż do września 1945 r., kiedy to powiat głubczycki znalazł się w granicach państwa polskiego, zaś wspomniane trzy dekanaty: branicki, głubczycki i kietrzański, weszły w obręb nowo ustanowionej polskiej Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, zarządzanej przez ks. inf. B. Kominka. Bp J.M. Nathan znany jest głównie z dzieła budowy wielkiego kompleksu szpitalnego dla nerwowo i psychicznie chorych w Branicach. O bp. J.M. Nathanie pisali m.in.: B. GAŁOŃSKI, *Biskup Józef Marcin Nathan*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" (1950–1957), nr 2, s. 75–78; TENŻE, *Setna rocznica urodzin biskupa Józefa Marcina Nathana*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" (1968), nr 4, s. 106–107; W. GROCHOLL, *Joseph Martin Nathan. Leben und Leiden für eine grenzenlose Caritas im mährisch-schlesischen Land*, Eschershausen 1990; H. LELEK, *Życie i działalność ks. biskupa Józefa Nathana w latach 1867–1947*, Lublin 1974; *Nathan Józef Marcin (1867–1947), biskup ołomuniecki*, w: J. MYSZOR, *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. II, Warszawa 2003, s. 197–199; J. KOPIEC, *Joseph Martin Nathan*, w: J. ROSTROPOWICZ (red.), *Ślązacy od czasów najdawniejszych do współczesności / Schlesier von den frühesten Zeiten bis zur Gegenwart*, t. II, Łubowice–Opole 2006, s. 185–191.

[43] Por. S. PIECZKA, *Uroczystość 250 rocznicy kościoła parafialnego w Kietrzu*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" (1973), nr 5, s. 160.

[44] Por. *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942*, Breslau 1942.

[45] Chodzi tu o kanonicznie erygowane samodzielne duszpasterskie jednostki terytorialne w ramach diecezji, czyli w Kościele partykularnym, a więc wspólnotę wiernych na określonym terytorium, posiadającą własny kościół, własnego księdza–duszpasterza (proboszcza) i osobowość prawną. Według przedsoborowego prawa kanonicznego, nieodzownym warunkiem kanonicznego ustanowienia parafii było uzyskanie przez tę jednostkę duszpasterską statusu beneficjum parafialnego. Beneficjum z kolei było jednostką prawniczą, ustanowioną na stałe przez kompetentnego zwierzchnika kościelnego, a składającą się z urzędu

w ramach 31 dekanatów (archiprezbiteratów): Biała, Bytom, Dobrodzień, Gliwice, Głogówek, Głuchołazy, Gościęcin, Grodków, Kluczbork, Koźle, Łabędy[48], Łany, Miechowice[49], Niemodlin, Nysa, Olesno, Opole, Otmuchów, Paczków, Prószków, Prudnik, Pyskowice, Racibórz, Skoroszyce[50], Stare Siołkowice, Strzelce Opolskie, Strzeleczki[51], Toszek, Tworków, Ujazd i Zabrze oraz (wg stanu z 1.01.1943 r.) 47 parafii, kuracji i lokalii wchodzących w skład archidiecezji ołomunieckiej (w powiecie głubczyckim i częściowo raciborskim) w ramach 3 dekanatów: Branice, Głubczyce i Kietrz, tworzących (wraz z dekanatem Hulczyn w Czechach) wspomniany branicki wikariat generalny archidiecezji ołomunieckiej[52]. W 1944 r. w części wrocławskiej Śląska Opolskiego dokonano podziału kilku zbyt dużych liczebnie oraz rozległych terytorialnie dekanatów (Opole, Strzelce Opolskie, Ujazd, Stare Siołkowice i Kluczbork) i z parafii z nich wydzielonych utworzono 3 nowe de-

---

świętego i prawa do poboru dochodów z wyposażenia przyłączonego do tego urzędu — kan. 1409 KPK z 1917 r.

[46] Kuracja (*curatia*) to nazwa używana w archidiecezjach wrocławskiej i ołomunieckiej na określenie – zgodnie z kan. 1427 § 1 KPK — wikariatu stałego. Kurację stanowiło samodzielne terytorium z wiernymi, którzy je zamieszkiwali, z własnym kościołem i osobnym duszpasterzem, przy czym ta jednostka duszpasterska z biegiem czasu uniezależniała się od parafii. Kościelną wspólnotę kuracji lub lokalii ustanawiał biskup przy kościele lub kaplicy publicznej w miejscowości odległej od kościoła parafialnego, aby wiernym zapewnić lepszą obsługę duszpasterską. Dokument biskupa musiał otrzymać ratyfikację władzy państwowej. Kuracja po upływie czasu, gdy otrzymała odpowiednie dotacje, mogła być erygowana jako beneficjum parafialne. Na ten temat jest mowa w: *Schematismus oder Statistik des Bistums Breslau. Königlich Preussischen Antheils*, Breslau 1842, s. XVIInn; por. też S. KSIĄŻEK, *Granice i podział diecezji wrocławskiej na komisariaty i dekanaty w latach 1914–1945*, PK (1976), nr 3/4, s. 143–144. O kuracjach i lokaliach wspomina też DOLA, *Duszpasterstwo w (achi)diecezji wrocławskiej*, s. 143–206.

[47] Lokalia (*localia*) to jednostka administracji kościelnej w archidiecezjach wrocławskiej i ołomunieckiej, o której nie wspominał Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 r., a która oznacza wydzieloną z macierzystej parafii nie w pełni samodzielną placówkę duszpasterską (w dzisiejszym rozumieniu odpowiednikiem lokalii może być filia w obrębie określonej parafii), gdzie kapłan miał tylko delegowaną jurysdykcję, nie miał stałych dochodów i nie było też rady parafialnej. Duszpasterza kuracji bądź lokalii określało się mianem: kuratus (kurator), lokalista lub też obiegowo — proboszcz, tym bardziej że w praktyce duszpasterskiej ich uprawnienia były zbliżone do siebie, bo chociaż rektorzy kuracji i lokaliści, jako tacy, nie byli w ścisłym sensie duszpasterzami właściwymi i nieusuwalnymi, sprawowali jednak duszpasterstwo mocą swego urzędu, które z dekretu ordynariusza obejmowało całość spraw parafialnych, tym bardziej że poza tym posiadali jurysdykcję zwyczajną wikariusza (wikarego). Na temat praw kuratusów i lokalistów zob. „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1945), nr 2, s. 6, art. 46. Na ten temat jest też mowa we wspomnianym już: *Schematismus oder Statistik des Bistums Breslau. Königlich Preussischen Antheils*, Breslau 1842, s. XVIInn; por. też KSIĄŻEK, *Granice i podział diecezji wrocławskiej*, s. 143–144.

[48] W latach powojennych dekanat ten otrzymał nazwę Gliwice-Łabędy.

[49] W latach powojennych dekanat ten otrzymał nazwę Bytom-Miechowice.

[50] W latach 1945–1946 dekanat ten nosił przejściową nazwę powojenną Kubinów.

[51] W latach powojennych dekanat ten otrzymał nazwę Krapkowice.

[52] Por. *Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1943*, Branitz 1943, s. 147–153, 161–174.

kanaty: Groszowice[53], Leśnica[54] i Zagwiździe[55]. Tym samym do 34 zwiększyła się liczba dekanatów w części wrocławskiej Śląska Opolskiego. Od 1944 r. obie jego części: wrocławska i ołomuniecka liczyły ogółem 37 dekanatów i 429 parafii, kuracji i lokalii.

3. STOSUNKI NARODOWOŚCIOWE I WYZNANIOWE

Cechą charakterystyczną terenów opolskich stanowiących wschodnią rubież archidiecezji wrocławskiej — w odróżnieniu od zachodnich obszarów dolnośląskich tej kościelnej jednostki administracyjnej — była zdecydowana przewaga ludności katolickiej i dominacja śląskiej odmiany języka polskiego (gwary śląskiej) na terenach wiejskich, na wschód od linii Kluczbork–Popielów–Niemodlin–Biała Prudnicka–Baborów[56].

> Istnieją dwie przesadne, a tym samym fałszywe, tendencje w ocenie ducha polskiego tej śląskiej ludności — wyjaśniał opinii publicznej w Polsce rok po wojnie ks. B. Kominek. — Jedni pragnęliby w nich wszystkich widzieć Polaków–bohaterów, którzy przetrwali w postawie bojowej oderwani przez 700 lat od Macierzy, itd. W książkach i czasopismach bowiem czytali o powstaniach, plebiscytach i innych objawach patriotyzmu opolskich Ślązaków. Drudzy zaś — zwłaszcza ci, którzy się po raz pierwszy

---

[53] Dekanat groszowicki został utworzony 27.09.1944 r. głównie z podziału dotychczasowego, rozległego dekanatu Opole. Dekanat groszowicki wszedł w ramy komisariatu opolskiego; por. KSIĄŻEK, *Granice i podział diecezji wrocławskiej*, s. 149. W latach powojennych dekanat ten otrzymał nazwę Ozimek.

[54] Dekanat leśnicki został utworzony w 1944 r. z 5 placówek duszpasterskich wyłączonych z dekanatu strzeleckiego: Gogolin, Otmęt, Jasiona, Obrowiec i Wysoka oraz z 5 placówek duszpasterskich wyłączonych z dekanatu ujazdowskiego: Leśnica, Zdzieszowice, Góra Świętej Anny, Januszkowice i Raszowa. Dekanat leśnicki wszedł w ramy komisariatu strzeleckiego; por. P. KUBIS, *Parafie dekanatu leśnickiego w XX w.*, Wysoka 1981 (mps. AKO, zespół: AP ks. Paweł Kubis).

[55] Dekanat zagwiździański został utworzony 1.06.1944 r., głównie w celu pomniejszenia liczącego zbyt wiele placówek duszpasterskich dekanatu Stare Siołkowice, z 6 placówek duszpasterskich wyłączonych z dotychczasowego dekanatu siołkowickiego: Bierdzany, Dąbrówka Dolna, Fałkowice, Jełowa, Stare Budkowice, Zagwiździe, a także z 3 placówek duszpasterskich wyłączonych z dotychczasowego dekanatu opolskiego: Kotórz Wielki, Ligota Turawska, Osowiec–Węgry oraz z 1 placówki duszpasterskiej wyłączonej z dekanatu kluczborskiego: — Tuły oraz z 1 placówki duszpasterskiej wyłączonej z dekanatu namysłowskiego — Pokój. Dekanat zagwiździański wszedł w ramy komisariatu opolskiego; por. KSIĄŻEK, *Granice i podział diecezji wrocławskiej*, s. 148.

[56] Według *Schematismus des Bistums Breslau und seines Delegatur-Bezirks für das Jahr 1863*, językiem polskim posługiwali się mieszkańcy następujących archiprezbiteratów (dekanatów): Biała Prudnicka, Bogacica (dek. kluczborski), Bytom, Gliwice, Gościęcin, Łany, Olesno, Opole, Prószków, Racibórz, Stare Siołkowice, Strzelce Opolskie, Strzeleczki, Toszek, Ujazd. Językiem niemieckim posługiwano się w dekanatach: Głuchołazy, Grodków, Nysa, Otmuchów, Paczków i Prudnik; por. A. HANICH, *Język mieszkańców Śląska Opolskiego w połowie XIX w. według danych kościelnych*, „Śląsk Opolski" (1996), nr 4, s. 9–12; TENŻE, *Język mieszkańców Opola i okolicy przed drugą wojną światową wg źródeł kościelnych*, „Śląsk Opolski" (1998), nr 4, s. 16–19; TENŻE, *Język mieszkańców archiprezbiteratu bytomskiego według źródeł Kościoła katolickiego*, „Zaranie Śląskie" (2001), nr 3/4, s. 141–153.

z nimi stykają — uważają ich za Niemców, szwabów. Tymczasem prawda mieści się pomiędzy tymi dwiema skrajnościami — w samym środku. Ślązacy opolscy na ogół — za wyjątkiem kilku czy kilkunastu tysięcy przywódców, byłych powstańców, itd. — wcale nie byli takimi „narodowcami" polskimi, bo właściwej Polski nigdy nie mieli okazji widzieć, ani w niej nie żyli. Trzymali się z uporem, cechującym chłopa, zwyczajów ludowych, języka, religii w języku ojczystym — nieraz skażonym — podawanej. I to jest ich wielka zasługa. Ale i z tych pozycji wypychał ich germanizator krok za krokiem. Proces ten odbywał się szczególnie po podziale Śląska w roku 1922 w tempie przyśpieszonym, kiedy to większość bardzo wysoko uświadomionych narodowo opolskich Ślązaków miało bardzo słabą nadzieję zobaczenia kiedykolwiek Polski jako państwa na swojej zagrodzie ojczystej. A wróg podchodził do nich bardzo podstępnie. Kupował po prostu ich dusze wysoką stopą materialną życia, kupował ich dzieci w szkole — tak że wielu, bardzo wielu nie zdawało sobie po prostu z tego sprawy, że się znajdują na równi pochyłej, oddalającej ich od polskości. — Zwłaszcza młodzież, która przeszła szkoły hitlerowskie i różne organizacje ze szkołą związane (przymusowe zresztą), została ogromnie nadwątlona duchowo i traciła język ojczysty w tempie ogromnie szybkim[57].

Ludność ta, mająca poczucie odrębności od Niemców i Polaków — choć z Niemcami łączył Ślązaków stosunek do pracy i wspólnota kultury materialnej oraz znajomość języka, jakkolwiek w społeczeństwie niemieckim byli traktowani jak obywatele drugiej kategorii, *Wasserpolacken*, a z Polakami łączyło ich pokrewieństwo kulturowe, język, tj. gwara śląska, i obyczaj — przede wszystkim identyfikowała się z własną grupą etniczną, wsią, sąsiadami i z wyjątkiem działaczy polskich[58] pozostawała w swej masie szeroką zbiorowością ludzi miejscowych, których polskość była obyczajowa[59]. Katolicyzm tej ludności z polską mową w kazaniach, śpiewach, modlitwie i spowiedzi stanowił o specyfice tej zbiorowości regionalnej, a tylko najbardziej uświadomiona niewielka część tej ludności widziała w katolicyzmie także łącznik z narodem polskim[60]. Ludność ta nie miała też poczucia ojczyzny ideologicznej (*Vaterland*), ale pielęgnowała w sobie miejsce, gdzie mieszkała i żyła — swoją „małą ojczyznę" (*Heimat*). Dlatego też nie miała wyraźnego poczucia tożsamości narodowej, a jedynie śląską świadomość regio-

[57] Fragment artykułu pt. *Mozaika na Opolszczyźnie*, opublikowanego w pierwszą rocznicę powołania opolskiej administracji apostolskiej w krakowskim „Tygodniku Powszechnym" (z 28.07.1946 r.), w którym ks. B. Kominek, pod pseudonimem literackim Bolesława Kozielskiego, wyjaśniał po wojnie polskiej opinii publicznej specyfikę ludnościową Śląska Opolskiego.

[58] Byli to głównie członkowie Związku Polaków w Niemczech (ZPwN), utworzonego 27.08.1922 r. Podstawowym celem tej organizacji było uzyskanie dla ludności polskiej z obywatelstwem niemieckim praw i pozycji zabezpieczających ją przed wynarodowieniem. Jednocześnie ZPwN uznawał istniejące granice polsko-niemieckie, opowiadał się za ścisłą zasadą lojalizmu państwowego i odcinał się od wszelkiego rewizjonizmu granicznego i irredenty. Członkiem ZPwN mógł zostać każdy Polak, który ukończył 18 lat, uznał statut związku i opłacał składki.

[59] Por. S. OSSOWSKI, *Więź regionalna i więź narodowa na Śląsku Opolskim*, w: TENŻE, *Dzieła*, t. III: *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967, s. 264, 274–275, 277–278, 294.

[60] Por. L. KOZOŁUB, *Rodzima wieś opolska. Kultura i życie społeczne. Studium socjologiczno-etnologiczne*, Opole 1998, s. 20, 129; W. JACHER, *Więź społeczna w teorii i praktyce*, Katowice 1987, s. 95.

nalną, dość często połączoną z większym lub mniejszym „przechyłem" w stronę niemiecką lub polską. Określenie „Polak" lub „Niemiec" w odniesieniu do takich osób posiadało charakter nie rzeczownikowy, lecz przymiotnikowy — było się „większym" lub „mniejszym" Polakiem lub Niemcem[61]. W latach międzywojennych pisał o tym ks. dr Emil Szramek:

> Wynikiem długiej infiltracji, czyli mieszaniny narodowej [były tu] jednostki nie tylko dwujęzyczne, ale też podwójnego oblicza narodowego, podobne do kamieni granicznych, które z jednej strony noszą znamię polskie, a z drugiej niemieckie, albo do gruszy granicznych, które na obie strony rodzą. Nie są to ludzie bez charakteru, lecz ludzie o charakterze granicznym[62].

W 1939 r. Śląsk Opolski zamieszkiwało ogółem, według danych kościelnych, 1 555 505 osób, z czego katolików było 1390 tys. (89%), w tym ok. 900 tys. polskojęzycznych (w okresie międzywojennym w większości mówiących również po niemiecku); protestantów — 150 tys. (9,7%), a osób bezwyznaniowych i członków innych mniejszych wspólnot religijnych — 15 tys. (1,3%)[63].

Polskojęzyczni Ślązacy–katolicy, jak już wspomniano, zamieszkiwali wschodnie, przedodrzańskie i przyodrzańskie, powiaty Śląska Opolskiego, jak: kozielski, oleski, opolski, raciborski i strzelecki (poza miastami), choć zdarzały się na tym terenie także wsie ewangelickie, jak Grotowice, Walidrogi czy Grodziec w powiecie opolskim oraz Piotrówka w powiecie strzeleckim, które jako byłe kolonie fryderycjańskie zachowały swój niemiecki charakter. Natomiast niemieckojęzyczni Ślązacy zajmowali całkowicie dwa zachodnie powiaty Śląska Opolskiego, a mianowicie nyski i grodkowski, natomiast w dwóch kolejnych: głubczyckim i niemodlińskim oraz w dużych miastach na przedodrzańskiej i przyodrzańskiej części Śląska Opolskiego, takich jak: Bytom, Gliwice, Zabrze, Opole i Racibórz, Koźle, Olesno, Strzelce Opolskie, Dobrodzień czy Krapkowice, stanowili większość mieszkańców[64]. W przypadku tych miast było analogicznie jak w przedwojennym Lwowie i jego okolicach — gdzie w centrum miasta przeważał żywioł polski, natomiast przedmieścia i tereny leżące obok były raczej ukraińskie — na Śląsku Opolskim było podobnie, gdyż zasadniczo w centrum wspomnianych miast przeważała ludność niemiecka, natomiast ich obrzeża i dookolne wioski zamieszkałe

---

[61] J. ROGALL, *Wojna, wypędzenie i nowy początek*, w: J. BAHLCKE, J. ROGALL, *Śląsk i Ślązacy*, Warszawa 2001, s. 183–184.

[62] E. SZRAMEK, *Śląsk jako problem socjologiczny. Próba analizy*, Katowice 1934, cyt. za wyd. fototyp., Opole 1990, s. 21.

[63] Obliczono na podstawie danych zaczerpniętych z: *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1939*, wyd. przez *Erzbistums Breslau*; *Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1940*, wyd. przez *Erzbischöfliches Generalvikariat Branitz*; por. też B. KOMINEK, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r.* (mps. ADO, zespół: Administrator Apostolski a sprawy niemieckie); A. SITEK, *Organizacja i kierunki działalności Kurii Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1956*, Wrocław 1986, s. 19–22, 30–35.

[64] KOMINEK, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r.*

były przez polskojęzycznych Ślązaków[65]. Ponadto niewielka liczebnie grupa ludności śląskiej mówiącej po morawsku (obok posługiwania się językiem niemieckim) zamieszkiwała tereny przygraniczne Śląska Opolskiego z Czechosłowacją — w powiecie głubczyckim i częściowo raciborskim, a więc na obszarze trzech dekanatów ołomunieckich: Branice, Głubczyce i Kietrz oraz na części dekanatu tworkowskiego, należącego do archidiecezji wrocławskiej[66].

Obszar Śląska Opolskiego zamieszkiwało również (1939 r.) ok. 150 tys. ludności ewangelickiej — w 90% niemieckojęzycznej[67]. Najwięcej protestantów odnotowano w dużych i średnich miastach: Bytomiu, Zabrzu, Gliwicach, Opolu, Nysie, Raciborzu i Kluczborku oraz na północnych i zachodnich obrzeżach Śląska Opolskiego. Bezwzględną większość wyznaniową (53% ogółu mieszkańców) protestanci stanowili na obszarze dekanatu kluczborskiego (rzeka Stobrawa była tu granicą międzykonfesyjną), gdzie w 1929 r. mieszkało 31 971 ewangelików (w tym spora grupa polskojęzycznych) i 28 544 katolików. Zdecydowana przewaga liczebna ludności protestanckiej nad katolicką zaznaczyła się zwłaszcza w: Byczynie, Kluczborku, Kostowie i Wołczynie, jakkolwiek na terenie dekanatu kluczborskiego były również miejscowości (i zarazem parafie) na wskroś katolickie, a mianowicie: Bogacica, Chocianowice, Kujakowice Górne, Kuniów, Łowkowice i Tuły, które

---

[65] B. TRACZ, *Rok ostatni – rok pierwszy. Gliwice 1945*, Gliwice 2004, s. 164.

[66] Pod koniec XVIII w. język mieszkańców poszczególnych miejscowości w prusko-śląskiej części diecezji ołomunieckiej przedstawiał się następująco. Tylko po niemiecku mówili mieszkańcy następujących miejscowości: Bliszczyce, Chomiąża, Kietrz, Łęgi, Księże Pole, Ludmierzyce, Pilszcz, Nowa Cerekwia, Rogożany, Wojnowice, Boguchwałów, Gródczanki, Rozumice, Dzierżysław, Sucha Psina, Czerwonków, Pomorzowice, Tarnkowa, Lisięcice, Pielgrzymów, Zawiszyce, Studzienica, Królowe, Kietlice, Opawica, Lenarcice, Pietrowice (Głubczyckie), Radynia, Krasne Pole, Braciszów, Bogdanowice, Nowa Wieś Głubczycka, Włodzienin, Lewice, Zubrzyce, Jędrychowice, Gołuszowice, Gadzowice, Krzyżowice, Grobniki, Debrzyca, Nowosady, Babice, Bernacice, Głubczyce, Lwowiany, Równe, Dobieszów i Zopowy. Tylko po morawsku mówili mieszkańcy miejscowości: Krzanowice, Borucin, Samborowice, Bolesław, Owsiszcze, Chałupki, Baborów, Dzielów, Jaroniów, Raków, Sułków, Nasiedle, Chróścielów, Kałduny, Jakubowice, Jabłonka, Niekazanice, Turków, Wódka, Lubotyń, Uciechowice, Pietraszyn, Ściborzyce Wielkie i Wiechowice (po czesku). Natomiast mieszane pod względem językowym (część mieszkańców mówiła po niemiecku, a część po morawsku) były miejscowości: Tłustomosty, Dzierżkowice, Branice, Boboluszki, Dzbańce i Posucice. Mówi o tym obszerny spis statystyczny, nazwany: *Alma dioecesis Olomucensis, seu consignatio omnium decanatum ilsque subordinatarum parochiarum (...) conscripta a Ioanne Wenceslao L. B. de Freyenfels, episcopo Marcopolitano in Syria, cathedralis ecclesiae Olomucensis praelato archidiacono...*, zawierający dane o całej diecezji ołomunieckiej z czasów wizytacji generalnej w latach 1771 i 1772, który podaje m.in. informacje dotyczące języka mieszkańców poszczególnych miejscowości (ponieważ należało tam kierować księży znających język tej ludności); por. I. KORBELÁŘOVA, R. ŽÁČEK, *Przyczynek do dziejów Kościoła katolickiego w pruskośląskiej części diecezji ołomunieckiej w latach siedemdziesiątych XVIII w.*, „Studia Śląskie" (1995), t. LIV, s. 189–220. W XX w., w okresie między I a II wojną światową, sytuacja językowa w większości tych miejscowości uległa zdecydowanej zmianie na korzyść języka niemieckiego.

[67] Sprawozdanie ks. B. Kominka dla Stolicy Apostolskiej o stanie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w 1949 r. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

historycznie związane były (do 1810 r.) z zakonem krzyżowców (z czerwoną gwiazdą). Poza dekanatem kluczborskim procentowo najwięcej protestantów było na terenie dekanatów zachodnich (graniczących ze zdecydowanie protestanckim dolnośląskim powiatem brzeskim): w dekanacie niemodlińskim (ok. 29% ogółu ludności) oraz grodkowskim (ok. 26%), gdzie również były parafie katolickie o zdecydowanej większości ludności ewangelickiej, jak parafia Rogi (w dekanacie niemodlińskim) czy Wierzbnik i Gałążczyce (w dekanacie grodkowskim). Ponadto, powyżej 10% protestantów liczyły dekanaty: Prudnik (17,2%), Opole (11,3%), Gliwice (10,0%) i Nysa (10,3%), a od 5 do 10% Olesno (9,6%), Głubczyce (9,2%), Kietrz (8,9%), Dobrodzień (8,8%), Bytom (8,2%), Stare Siołkowice (8,0%), Zabrze (6,9%), Paczków (6,9%), Otmuchów (6,2%), Głogówek (6,0%), Racibórz (5,8%) oraz Strzelce Opolskie (5,7%). Od 3% do 5% ludności protestanckiej mieszkało w dekanatach: Koźle (4,8%), Branice (3,6%), Pyskowice (3,6%), Głuchołazy (3,6%) i Skoroszyce (3,1%), a poniżej 3% w: Prószkowie (2,9%), Toszku (2,4%), Ujeździe (2,2%), Strzeleczkach (obecnie dekanat krapkowicki — 2,2%), Tworkowie (1,4%), Białej (1,2%) i Gościęcinie (1,2%); najniższy procent ludności protestanckiej miał dekanat Łany (0,9%)[68].

W pozostałej grupie ok. 15 tys. członków innych wspólnot religijnych zamieszkujących Śląsk Opolski w 1939 r., w 90% niemieckojęzycznych, była również ludność żydowska[69]. W tym czasie było już jej bardzo niewiele, tym bardziej że nigdy nie była ona zbyt liczna na tym obszarze. Przed dojściem Hitlera do władzy społeczność żydowska wyznania mojżeszowego liczyła tu zaledwie 9557 członków (w 1928 r.), przynależnych do 23 gmin synagogalnych[70], w następujących miejscowościach: Bytom — z gminą liczącą 3574 członków, Gliwice — 2021,

---

[68] Według danych z 1929 r. Śląsk Opolski podzielony był na pięć ewangelickich rejonów kościelnych z superintendentami na czele, a mianowicie: 1. rejon kluczborski, liczący 40 870 ewangelików, 20 parafii i 23 pastorów; 2. rejon raciborski, liczący 17 414 ewangelików, 9 parafii i 9 pastorów; 3. rejon gliwicki, liczący 36 005 ewangelików, 7 parafii i 11 pastorów; 4. rejon opolski, liczący 26 697 ewangelików, 15 parafii i 17 pastorów; 5. rejon nyski, liczący 19 243 ewangelików, 12 parafii i 13 pastorów. Stanowiło to łącznie: 140 229 ewangelików, 63 parafie i 73 pastorów na Śląsku Opolskim. Niektóre parafie ewangelickie na Śląsku Opolskim należały jednak do kościelnych okręgów ewangelickich spoza terenu Śląska Opolskiego, a mianowicie: Młodoszowice, Jankowice Wielkie, Przylesie Brzeskie i Obórki należały do okręgu brzeskiego, zaś Wawrzyszów–Jeszkotle i Gnojna do okręgu strzelińskiego; por. A. SITEK, *Problem przejmowania kościołów ewangelickich przez katolików na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej*, Opole 1985, s. 20.

[69] Obliczono na podstawie danych zaczerpniętych z: *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1939*, wyd. przez *Erzbistums Breslau*; *Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1940*, wyd. przez *Erzbischöfliches Generalvikariat Branitz*; por. też KOMINEK, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r.*

[70] W tej grupie nie mieściła się już wówczas miejscowość Biała Prudnicka, w której do 1812 r. wyłącznie Żydzi mogli się osiedlać; por. F.A. MAREK, *Zaduma nad wielkością bezpowrotnie zniszczonej kultury żydowskiej na Górnym Śląsku*, „Opole" (1992), nr 7/9, s. 23.

Zabrze — 1140, Racibórz — 706, Opole — 536, Nysa — 340, Kluczbork — 130, Głubczyce — 126, Strzelce Opolskie — 120, Olesno — 105, Prudnik — 100, Pyskowice — 98, Wołczyn — 86, Koźle — 78, Głogówek — 61, Grodków — 55, Dobrodzień — 46, Wielowieś — 45, Pokój — 43, Kietrz — 40, Gorzów Śląski — 40, Byczyna — 40 i Toszek — 27[71].

Po dojściu Hitlera do władzy rozpoczął się, i z czasem coraz bardziej zaczął przybierać na sile, proces eksterminacji ludności żydowskiej. Pierwszym etapem tego procesu było tzw. „onieśmielenie" Żydów. Po nim przyszło „zniechęcenie" i „wypychanie" Żydów z życia gospodarczego i urzędów, a następnie wypędzanie ich z państwa niemieckiego. Spora część tej społeczności opuściła wówczas Niemcy, wyjeżdżając do innych krajów. Po wygaśnięciu konwencji genewskiej (z dniem 15.07.1937 r.[72]) ustawodawstwem norymberskim objęto[73] także obszar Górnego Śląska, organizując różnego rodzaju „akcje antyżydowskie"[74]. Podczas jednej z nich, w nocy z 29 na 30.10.1938 r., przepędzono pod Bytomiem-Radzionkowem przez „zieloną granicę" do Polski aż 6 tys. Żydów z Rzeszy[75]. Wkrótce potem podczas „Nocy Kryształowej" (*Kristallnacht*)[76] z 9 na 10.11.1938 r. na całym terytorium III Rzeszy doszło do brutalnych pogromów ludności żydowskiej. Bojówki SA zdemolowały i splądrowały liczne żydowskie mieszkania, sklepy (ok.

---

[71] Por. P. MASER, *Jüdische Gemeinden in Oberschlesien (1.)*, w: P. MASER, A. WEISER (red.), *Juden in Oberschlesien. Historischer Überblick. Jüdische Gemeinden (1.)*, Berlin 1992, s. 69.

[72] Konwencja genewska — umowa między Rzeczpospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką, podpisana 15.05.1922 r., która stworzyła odrębny status prawny dla całego górnośląskiego obszaru plebiscytowego. Celem umowy było rozwiązanie na płaszczyźnie bilateralnej, ale pod kontrolą Ligi Narodów, problemów wynikających z podziału terytorium Górnego Śląska między Polskę i Niemcy. Między innymi szczegółowo ustalono prawa mniejszości narodowych i wyznaniowych. Żydzi na Górnym Śląsku, zaliczeni do mniejszości narodowych, znaleźli się pod ochroną tejże konwencji, która obowiązywała 15 lat i wygasła w 1937 r. A. WEISER, *Juden in Oberschlesien. Ein historischer Überblick*, w: MASER, WEISER (red.), *Juden in Oberschlesien. Historischer Überblick*, s. 48–59.

[73] Ustawy norymberskie — pakiet ustaw ogłoszonych 15.09.1935 r. podczas zjazdu NSDAP w Norymberdze, stanowiących podstawę do całkowitego pozbawienia praw ludności żydowskiej. Karze podlegały seksualne lub małżeńskie stosunki z Żydami. Ponadto ustawy zawierały szczegółowe postanowienia odnośnie do rasowej segregacji ludności żydowskiej, stanowiącego podstawę systematycznej dyskryminacji i zagłady Żydów.

[74] K. JONCA, *Schlesiens Juden unter nationalsozialistischer Herrschaft 1933–1945*, w: F.-C. SCHULTZE-RHONHOF (red.), *Geschichte der Juden in Schlesien im 19. und 20. Jahrhundert*, Hannover 1995, s. 55–65.

[75] MAREK, *Zaduma nad wielkością bezpowrotnie zniszczonej*, s. 23; K. JONCA, *Zagłada śląskich Żydów w latach 1933–1945*, w: HERZIG, LESIUK (red.), *„Przebudź się serce moje i pomyśl"*, s. 320; w dniach 28–29.10.1938 r. wygnano z Niemiec do Polski ogółem 17 tys. Żydów pod pretekstem posiadania przez nich obywatelstwa polskiego — por. T. KUCZYŃSKA, *Prawda o Polenaktion*, „Tygodnik Solidarność" (2000), nr 47, s. 15.

[76] Termin „Noc Kryształowa" powstał od wielkiej ilości potłuczonego szkła ze zniszczonych witryn sklepowych i okien w mieszkaniach, w którym odbijały się płomienie płonących synagog, domów i sklepów żydowskich; por. K. JONCA, *„Noc Kryształowa" na Śląsku Opolskim na tle polityki antyżydowskiej Trzeciej Rzeszy*, „Studia Śląskie" (1980), t. XXXVII, s. 87–121.

7 tys.) i warsztaty pracy. Rankiem 10.11.1938 r. „puszczono z dymem" ok. 1500 synagog na całym terenie Rzeszy. Działo się to z reguły w obecności spędzonych przed świątynie Żydów.

Przebieg pogromu Żydów na Śląsku Opolskim w nocy z 9 na 10.11.1938 r. nie różnił się od tego, co działo się w całych Niemczech. W Opolu członkowie SS i SA w nocy zmusili opolskiego rabina dr. Hansa Hirschberga[77] do własnoręcznego podpalenia synagogi na wyspie Pasieka. Przezorność nazistów była tak wielka, że zawezwali nawet straż pożarną, by pilnowała, aby ogień nie strawił stojącego niedaleko synagogi budynku nowej rejencji (obecnie gmach Opolskiego Urzędu Wojewódzkiego). Bojówkarze SA otoczyli płonącą synagogę kordonem wart, by nikt nie odważył się gasić pożaru. Spaleniu synagogi towarzyszyły aresztowania Żydów oraz plądrowanie sklepów. W Opolu w czasie „Nocy Kryształowej" zdemolowano też 13 sklepów żydowskich i aresztowano 13 Żydów[78]. Rabin Hirschberg ocalał z pogromu i na początku lutego 1939 r. wyjechał na stałe do USA, podobnie jak i wielu innych opolskich Żydów. W maju 1939 r. Żydzi stanowili już tylko 0,6% wszystkich mieszkańców Opola[79].

W innych miastach na Śląsku Opolskim scenariusz pogromu był podobny. Oprócz synagogi opolskiej spalone zostały również domy modlitwy w: Byczynie, Bytomiu, Dobrodzieniu, Gliwicach, Głogówku (tu jednak szybko pożar ugaszono, aby ogień nie rozprzestrzenił się na sąsiednie budynki), Głubczycach, Gorzowie Śląskim, Grodkowie, Kietrzu, Kluczborku, Koźlu, Nysie, Oleśnie, Pokoju, Prudniku, Pyskowicach, Raciborzu, Strzelcach Opolskich, Toszku, Wielowsi, Wołczynie i Zabrzu, a wypalone mury synagog doszczętnie zburzono — w ten sposób zniszczono wówczas 23 synagogi, żadna z nich nie została odbudowana.

Zburzenie synagog stanowiło początkową fazę planu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej". W 1941 r. zarządzono oznakowanie Żydów „gwiazdą Dawida", a niebawem w ramach tzw. akcji mieszkaniowych byli oni wykwaterowywani i przesiedlani początkowo w obrębie miejscowości zamieszkania, a następnie wywożeni do obozów koncentracyjnych, gdzie w większości zginęli. Tego rodzaju deportacje Żydów z Gliwic[80] i pobliskich miast okręgu przemysłowego nastąpiły w maju i czerwcu 1942 r., z Głubczyc w lipcu i grudniu 1942 r., z Raciborza w lipcu 1942 r., a z Opola w marcu i kwietniu 1943 r.[81] Opolskich Żydów

---

[77] Dr Hans Hirschberg, rabin opolski w latach 1934–1939, od 1939 r. w USA, gdzie zmarł w 1980 r.; por. M. BORKOWSKI, *Wybitni opolscy Żydzi w latach 1813–1938. Próba ukazania elity społeczności żydowskiej Opola*, „Studia Śląskie" (1997), t. LVI, s. 170.

[78] TENŻE, *Żydzi — zapomniana mniejszość*, w: SIMONIDES (red.), *Śląsk Opolski, dziedzictwo i współczesność*, s. 67.

[79] *Tamże*.

[80] Por. R. KACZMAREK, *Ruch nazistowski w Gliwicach w latach 1933–1945*, „Roczniki Muzeum w Gliwicach" (2002), t. XVII, s. 247.

[81] JONCA, *Zagłada śląskich Żydów*, s. 325; F. POŁOMSKI, *„Ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej" na Śląsku*, w: WRZESIŃSKI (red.), *Śląsk wobec wojny polsko-niemieckiej 1939 r.*, s. 229–234.

gromadzono w tzw. hali bydlęcej przy *Malapanestrasse* (dziś ul. Ozimska) i stąd wysyłano w transportach do obozów zagłady. Ostatni transport Żydów z Opola do obozu w Terezinie (w Czechach) odszedł z opolskiego dworca 21.03.1944 r. i tę datę uznać można za symboliczny kres istnienia w Opolu gminy żydowskiej[82]. Tylko nielicznym Żydom udało się jeszcze jakiś czas przetrwać. W wyniku tej eksterminacji zniknął bezpowrotnie jeden z elementów śląskiej mozaiki narodowościowo-konfesyjnej na Śląsku Opolskim[83].

W latach II wojny światowej liczba ludności katolickiej (stałych mieszkańców) na Śląsku Opolskim była niezmienna i w połowie 1944 r. wynosiła 1 388 564 osób[84]. Liczbę tę zwiększały jednak przebywające na tym obszarze w latach wojny dziesiątki tysięcy jeńców wojennych różnych nacji – głównie radzieckich, a także rzesze polskich robotników przymusowych oraz niemieckich uciekinierów z zachodnich obszarów III Rzeszy objętych bądź zagrożonych wojną, choć wraz ze zbliżeniem się do Śląska Opolskiego frontu wschodniego fala tych uciekinierów odpłynęła z powrotem na Zachód.

Przed 1945 r. mieszkańcy Śląska Opolskiego nie uświadamiali sobie bezpośrednio czym jest wojna. Początkowo, poza euforią z odnoszonych zwycięstw, odczucie wojny polegało przede wszystkim na trudnościach życia codziennego, takich jak reglamentacja większości towarów, obecność robotników przymusowych, czy bolesne informacje o śmierci bliskich na froncie. Z upływem czasu, a zwłaszcza od klęski pod Stalingradem, odkąd działania wojenne zaczęły przybliżać się do granic Rzeszy, do świadomości zwykłych obywateli coraz bardziej zaczęła docierać tragiczna prawda o działaniach zbrojnych. Prawdziwa wojna, jakiej ziemie śląskie nie zaznały od czasów napoleońskich, zaczęła się tu dopiero wraz z nadejściem frontu wschodniego i Armii Czerwonej w drugiej połowie stycznia 1945 r.

4. Księża diecezjalni

4.1. Liczebność księży przed 1945 r.

W duszpasterstwie parafialnym na Śląsku Opolskim, według danych z 1942 r., czynnych było ogółem 806 księży diecezjalnych i zakonnych (proboszczów, wikarych, katechetów i innych), z których 720 (w tym 659 księży diecezjalnych i 61 zakonnych) sprawowało posługę duszpasterską na terenie wrocławskim Śląska

---

[82] Borkowski, *Żydzi — zapomniana mniejszość*, s. 67.

[83] Por. Połomski, *„Ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej" na Śląsku*, s. 220–234.

[84] Wyliczenia te zostały dokonane na podstawie danych z *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942*, Breslau 1942 i *Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1940*, Branitz 1940, wydany przez *Erzbischöfliches Generalvikariat Branitz*.

Opolskiego[85], a dalszych 86 na terenie ołomunieckim — w branickim wikariacie generalnym[86]. Wśród wspomnianych 806 duchownych (księży diecezjalnych i zakonnych) było 500 (470 wrocławskich i 30 ołomunieckich) utrakwistów (od łac. *utraque* – obydwa razem)[87], czyli kapłanów dwujęzycznych, którzy — obok języka niemieckiego — posługiwali się również językiem polskim i gwarą śląską bądź morawską. Umiejętność ta była niezbędna w duszpasterstwie na terenach zamieszkałych przez śląską ludność rodzimą mówiącą gwarą śląską (głównie we wschodniej, przedodrzańskiej części Śląska Opolskiego) bądź gwarą morawską (w kilku miejscowościach na pograniczu z Czechami).

Największą liczbę utrakwistów w stosunku do ogółu duchowieństwa czynnego w duszpasterstwie parafialnym odnotowano w dekanatach położonych w przedodrzańskiej (wschodniej) i nadodrzańskiej części (po obu stronach Odry) Śląska Opolskiego. I tak w dekanacie: Bytom na 40 księży czynnych w duszpasterstwie parafialnym (proboszczów, wikarych i katechetów) było 27 utrakwistów; Miechowice na 17 duszpasterzy parafialnych było 14 utrakwistów; Gliwice, obejmującym samo miasto, mimo zdecydowanej przewagi niemieckojęzycznych mieszkańców, na 43 duszpasterzy parafialnych było 30 utrakwistów; Zabrze na 47 duszpasterzy parafialnych — 37 utrakwistów; Łabędy na 21 duszpasterzy parafialnych — 19 utrakwistów; Kluczbork na 22 duszpasterzy parafialnych — 20 utrakwistów; Olesno na 22 duszpasterzy parafialnych — 20 utrakwistów; Dobrodzień na 19 duszpasterzy parafialnych — 18 utrakwistów; Pyskowice na 15 duszpasterzy parafialnych — 15 utrakwistów; Toszek na 10 duszpasterzy parafialnych — 9 utrakwistów; Ujazd na 20 duszpasterzy parafialnych — 19 utrakwistów; Strzelce Opolskie na 24 duszpasterzy parafialnych — 21 utrakwistów; Opole na 50 duszpasterzy parafialnych — 36 utrakwistów; Racibórz na 41 duszpasterzy parafialnych — 32 utrakwistów; Stare Siołkowice na 26 duszpasterzy parafialnych — 23 utrakwistów; Tworków na 10 duszpasterzy parafialnych — 10 utrakwistów; Prószków na 17 duszpasterzy parafialnych — 15 utrakwistów; Biała na 15 duszpasterzy parafialnych — 14 utrakwistów; Gościęcin na 17 duszpasterzy parafialnych — 17 utrakwistów; Koźle na 21 duszpasterzy parafialnych — 16 utrakwistów; Strzeleczki na 12 duszpasterzy parafialnych — 12 utrakwistów; Łany na 14 duszpasterzy parafialnych — 14 utrakwistów. Te same proporcje występowały w trzech nowych dekanatach utworzonych w 1944 r.: Groszowice, Leśnica i Zagwiździe.

---

[85] Por. *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942*, Breslau 1942.

[86] Por. *Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1943*, Branitz 1943, s. 147–153 i 161–174.

[87] W sprawozdaniu dla Stolicy Apostolskiej ze stanu diecezji za 1949 r., ks. B. Kominek precyzyjnie wyjaśnił znaczenie terminu „utrakwista" (od łac. *utraquae*, tu w znaczeniu: dwujęzyczny), który funkcjonował przed wojną w archidiecezji wrocławskiej. Określano nim „kapłanów śląskiego pochodzenia, którzy z domu wynieśli znajomość języka polskiego (gwary śląskiej), a języka niemieckiego uczyli się dopiero w szkołach publicznych. We wrocławskich schematyzmach diecezjalnych kapłani ci byli oznaczeni podwójnym krzyżykiem"; ADO, zespół: Sprawozdania dla Stolicy Apostolskiej.

Natomiast najmniej utrakwistów było w południowych i zachodnich dekanatach (w zaodrzańskiej części) Śląska Opolskiego zamieszkałych całkowicie bądź w zdecydowanej większości przez ludność niemiecką, jak: Branice, Głubczyce, Kietrz, Głuchołazy, Prudnik, Nysa, Otmuchów, Paczków, Grodków, Skoroszyce, Niemodlin, Głogówek, gdzie wszyscy bądź zdecydowana większość księży mówiła tylko po niemiecku. Również niewielka liczba duchownych w większych miastach wschodniej i nadodrzańskiej części Śląska Opolskiego (Zabrze, Bytom, Gliwice, Opole, Racibórz), zamieszkałych w większości przez ludność niemiecką, także nie znała języka polskiego. Ogółem, na 806 księży czynnych w duszpasterstwie parafialnym na Śląsku Opolskim przed 1945 r., tylko po niemiecku mówiło 300 duchownych.

Na wschodnim, przedodrzańskim obszarze Śląska Opolskiego o przewadze języka polskiego (gwary śląskiej) większość duchowieństwa jeżeli nie wprost pielęgnowała mowy polskiej w życiu religijnym, to przynajmniej ją tolerowała. Opiekowano się polskimi sodalicjami mariańskimi i innymi towarzystwami religijnymi. Taka postawa ogółu księży wypływała przede wszystkim z rzetelnego pojmowania przez nich racji duszpasterskich i poszanowania przyrodzonego prawa wiernych do modlitwy w języku ojczystym. Poza tym, bez wątpienia decydowało u śląskich księży wyniesione z rodzinnego domu głębokie przywiązanie do ziemi, tradycji i języka.

4.2. Księża a język duszpasterstwa przed wojną

Jakkolwiek wynikiem zmiany sytuacji politycznej po powstaniach śląskich, a zwłaszcza po dojściu Hitlera do władzy w 1933 r., było systematyczne zwiększanie się zakresu obecności języka niemieckiego w duszpasterstwie parafialnym na terenach polskojęzycznych Śląska Opolskiego[88] (choć w okresie międzywojennym był to w zasadzie obszar już dwujęzyczny — obok języka polskiego używano tu powszechnie niemieckiego, bo był to język państwowy), to generalnie obecność

[88] Dla przykładu — w parafii św. Anny w Zabrzu wyglądało to następująco. W 1904 r. było tyle samo mszy świętych z kazaniem i śpiewem pieśni po polsku, co po niemiecku — w jedną niedzielę były dwie msze święte „niemieckie" i jedna „polska", a w następną niedzielę odwrotnie — dwie „polskie" i jedna „niemiecka". Po 1922 r. w nabożeństwach na Śląsku Opolskim zaczął przeważać język niemiecki nad polskim. W lutym 1938 r., a więc rok przed usunięciem języka polskiego z nabożeństw, niedzielny i świąteczny układ mszy świętych w parafii św. Anny w Zabrzu był następujący: o godz. 5.45 — cicha msza święta, o godz. 7.00 — msza święta z kazaniem i śpiewami po niemiecku, o godz. 8.30 — msza święta z kazaniem i śpiewami po niemiecku, o godz. 10.00 — msza święta z kazaniem i śpiewami po niemiecku, o godz. 11.15 — msza święta z kazaniem i śpiewami po polsku; por. J. KUSCHE, *Parafia Świętej Anny w Zabrzu. W 100-lecie konsekracji kościoła*, Zabrze 2000, s. 77; E. GATZ, *Mehrsprachigkeit im Bistum Breslau / Wielojęzyczność w diecezji wrocławskiej*, w: W. KÖNIG, M. HIRSCHFELD, M. TRAUTMANN (red.), *1000 Jahre Bistum Breslau. Erbe und Auftrag der schlesischen Kirche / 1000 lat Diecezji Wrocławskiej. Dziedzictwo i posłannictwo śląskiego Kościoła*, Dülmen–Piechowice 2000, s. 171–175.

języka wiernych (tj. polskiego bądź niemieckiego) w codziennej praktyce duszpasterskiej i w ramach nabożeństw aż do połowy 1939 r. przejawiała się następująco. Msze święte odprawiane były po łacinie[89], natomiast modlitwy i pieśni ludu śpiewane w czasie mszy świętych i nabożeństw na terenach o przewadze ludności polskojęzycznej odbywały się w języku polskim[90], a na terenach niemieckojęzycznych — w niemieckim. W parafiach mieszanych etnicznie, tam gdzie była tylko jedna msza święta niedzielna, używano podczas niej bądź to kolejno obu języków, bądź też naprzemiennie — w jedną niedzielę jednego języka, a w następną drugiego. Ewangelia i kazanie głoszone było przez księży w tym samym języku, w jakim wierni śpiewali pieśni, przy czym w parafiach o przewadze ludności niemieckiej na polskojęzycznej części Śląska Opolskiego ewangelia podczas mszy świętych w niedziele i święta oraz w wielkie uroczystości czytana była nie tylko po łacinie i niemiecku, ale również i po polsku. Natomiast w parafiach o przewadze ludności polskojęzycznej podczas sumy odpustowej śpiewy ludu (pieśni), ewangelia i kazanie odbywały się w języku większości, jakkolwiek niemieckojęzyczna mniejszość miała tego dnia również „swoją" mszę świętą. Spowiedzi wiernych słuchano zawsze w języku penitenta, podobnie i pogrzeby oraz śluby odbywały się zgodnie z wolą zainteresowanych. W parafiach mieszanych nauka katechizmu miała miejsce równolegle w obu językach — osobno dla każdej z grup językowych. Podczas wizytacji kanonicznych i bierzmowań kard. A. Bertram przemawiał do wiernych po niemiecku, gdyż języka polskiego nie znał. Gdy jednak przybywał do parafii o przewadze ludności polskojęzycznej, wówczas jego kazanie było zawsze tłumaczone na polski. Tego problemu nie było w przypadku biskupa pomocniczego, gdyż ten musiał znać język polski[91]. Na plebaniach mówiło się na ogół po niemiecku, gdyż język ten traktowany był jako mowa warstw wykształconych (był przecież oficjalnym językiem państwowym), podczas gdy gwara śląska była sposobem porozumiewania się prostego ludu. Niemniej jednak w kontaktach duszpasterskich bądź prywatnych z parafianami kapłan na ogół odpowiadał w takim języku, w jakim

[89] Dopiero od Soboru Watykańskiego II (1962–1965) cała msza święta może być odprawiana w językach narodowych.

[90] Potwierdza to prof. Dorota Simonides, folklorystka, antropolog kultury: „Teksty sakralne nigdy nie były gwarowe. Na Śląsku nie mówi się gwarą modlitwy *Ojcze nasz*, *Zdrowaś Maryjo* czy *Wierzę w Boga*. Uważano, że do tekstów modlitw czy Pisma Świętego gwara nie przystaje. No bo jak Anioł Pański mógłby zwiastować dobrą nowinę frelce? To nie pasuje. Zwiastowanie odnosiło się do Maryi Panny, ewentualnie do Najświętszej Paniynki. Kolędy śpiewa się w kościele, czyli należą one do sfery *sacrum*, dlatego nie ma w nich gwary. Natomiast pastorałki śpiewało się gwarą śląską, bo miały one charakter bardziej świecki. Podobnie w jasełkach, gwara w nich była, podobnie jak w *Herodach*, bo one są z pogranicza *sacrum* i zabawy, więc można było mówić nawet: *Herodzie, ty pieronie*. Ale kolędy to całkiem co innego. Ich tekstu nie wolno było przy śpiewaniu zmieniać, był święty". Wywiad udzielony K. Ogioldzie, pt. *Śpiewajmy jak dawniej kolędy*, „Nowa Trybuna Opolska" (2007), z 12.12, s. 2.

[91] Por. ROGALSKI, *Kościół katolicki na Śląsku*, s. 150.

ktoś się do niego zwracał, ponieważ każdy ksiądz działający na polskojęzycznej części Śląska Opolskiego miał obowiązek, obok niemieckiego, znać również język polski, którego mógł się nauczyć we wrocławskim seminarium duchownym[92].

Wobec nasilającej się presji nazizmu księża śląscy, aby się nie narażać, przyjmowali w duszpasterstwie postawę apolityczną, tzn. unikali zajmowania się sprawami narodowościowymi i czysto religijnie oddziaływali na wiernych. Ogół duchowieństwa śląskiego, i to bez względu na narodowość, był przekonany o tym, że Kościół musi być przede wszystkim miejscem łączącym wszystkich wiernych, a nie terenem waśni narodowościowych. Ciągle żywe były przy tym obawy, że rozbudzony nacjonalizm, czy to z polskiej, czy z niemieckiej strony (czasy powstań śląskich i plebiscytu), przemienić się może w ruch antykościelny, który zburzy ład społeczny i wznieci wzajemną nienawiść, także wobec duchownych. Potwierdzają to przykłady z tego czasu. O jednym z nich mówi kronika parafialna opolskiego kościoła Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha „na Górce":

> Od połowy listopada 1938 r. proboszcz naszej parafii, ks. A. Jendrzejczyk, obsługuje parafię Luboszyce, gdyż ludzie z Luboszyc nie wpuścili do swojej parafii nowo mianowanego proboszcza, ks. J. Wyrwola (Wyrwoła), dotychczasowego wikarego z Chróścic, z powodu jego polskiego nastawienia.

Stanisław Ossowski, mając na myśli podobne do opisanej postawy, stwierdził, że ludność śląska

> nie wymagała, aby ksiądz był patriotą z tego tytułu, że jest księdzem. Wręcz przeciwnie (...) spotkałem się z opinią, że ksiądz jako ksiądz powinien patrzeć spraw Kościoła, a nie polityki[93].

Tym bardziej zatem księża śląscy utwierdzali się w przekonaniu, że powinnością kapłana katolickiego na Śląsku Opolskim jest traktowanie problemów narodowościowych jedynie w duchu Chrystusowym oraz pragnienie wyłącznie dobra duchowego powierzonych pieczy duszpasterskiej wiernych[94].

Gdy od 1937 r. po wygaśnięciu konwencji genewskiej, władze podjęły zakrojone na szeroką skalę tępienie wszelkich przejawów polskości na Śląsku Opolskim, przystąpiono również do całkowitego wyrugowania języka polskiego z życia kościelnego. Realizowano to w sposób niezwykle drastyczny, wywierając różnoraką, nierzadko brutalną, presję, z fizyczną włącznie, na wiernych i księży[95]. Jed-

---

[92] Por. A. ROLNIK, *Nienawiści nie było... Wywiad z ks. ... przeprowadził ks. T. Horak*, „Forum Duszpasterskie" (1992), nr 7, s. 51–54; por. też M. PIELA, *Kardynał Adolf Bertram a problem duszpasterstwa w języku polskim w (archi)diecezji wrocławskiej — próba zarysowania tematyki*, w: W. MUSIALIK, J. MYSZOR (red.), *Duchowieństwo śląskie wobec przemian społeczno-kulturalnych w XIX i pierwszej połowie XX wieku*, Warszawa 1995, s. 99–126.

[93] OSSOWSKI, *Więź regionalna i więź narodowa*, s. 281–282; por. H. SOBECZKO, *Wpływ uwarunkowań historycznych na specyfikę religijności parafii górnośląskich*, w: *Dobrzeń Wielki i okolice. Dzieje dawne i czasy współczesne*, Opole 1992, s. 63–76.

[94] Por. ROLNIK, *Nienawiści nie było*, s. 51–54.

[95] W. URBAN, *Zarys dziejów diecezji wrocławskiej*, Wrocław 1962, s. 82–83.

nocześnie poczęto ograniczać wpływ Kościoła na życie publiczne. W tej sytuacji nawet działacze niemieckiej katolickiej partii Centrum: ks. prałat Józef Kubis[96] — proboszcz parafii Świętego Krzyża w Opolu i ks. prałat Karl Ulitzka (Uliczka) — proboszcz parafii św. Mikołaja w Raciborzu, stanęli w obronie języka polskiego, a ten ostatni z tego powodu trafił nawet do obozu koncentracyjnego w Dachau[97].

W styczniu 1939 r. duchowieństwo Śląska Opolskiego w specjalnym memoriale (z 27.01.1939 r.) wypowiedziało się za utrzymaniem języka polskiego w kościele i potępiło antypolskie ekscesy nazistowskie. Przesyłając projekt memoriału kard. A. Bertramowi do zatwierdzenia, jego inicjator i autor, ks. prałat J. Kubis, arcybiskupi komisarz opolski i proboszcz parafii Świętego Krzyża w Opolu, w piśmie przewodnim z 12.02.1939 r. prosił: „Jeśli memorandum uzyska aprobatę, proszę dać je do podpisu wszystkim dziekanom, aby mógł je Eminencja przekazać następnie odpowiednim władzom". Ponieważ odpowiedzi dłuższy czas nie było (kard. A. Bertram przebywał wtedy w Rzymie, o czym ks. J. Kubis nie wiedział), ks. J. Kubis wystosował 13.04.1939 r. kolejne, ponaglające pismo:

> Na konferencji 27.01.1939 r. komisarze górnośląscy wnieśli na ręce Eminencji prośbę, by obok prawnej drogi można było wystosować do nadprezydenta dodatkowo jeszcze memorandum duchowieństwa górnośląskiego w sprawie języka. Eminencja wyraził zgodę, ale życzył sobie uprzednio zapoznać się z jego treścią. Dnia 14.02.1939 r. przekazałem Eminencji ów memoriał, lecz dotąd nie otrzymałem odpowiedzi. Dziekani górnośląscy zapytali mnie wczoraj na Górze Świętej Anny o los tego memorandum, którego treść jest im znana. Ponieważ naciski, zwłaszcza ze strony władz czy instytucji najniższego szczebla w sprawie języka w nabożeństwach, są już nie do zniesienia, zwłaszcza tam, gdzie mieszkańcy z bojaźni nie przeciwstawiają się, wobec tego dziekani bardzo proszą, by Eminencja memoriał ten przekazał prezydentowi rejencji opolskiej. Dziekani zobowiązali mnie także, abym Waszą Eminencję zapytał, czy zgadza się z treścią tego memoriału.

Tym razem odpowiedź nadeszła szybko, ponieważ kardynał był już na miejscu. W piśmie z 15.04.1939 r. odpowiedział ks. J. Kubisowi:

---

[96] Ks. Józef Kubis (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1874 r., wyświęcony na kapłana w 1899 r., wikary parafii w Bytomiu-Miechowicach (1899–1902), kuratus w Bytomiu-Bobrku (1902–1906), proboszcz parafii w Bytomiu-Bobrku (1906–1917), proboszcz parafii Świętego Krzyża w Opolu (1917–1945), budowniczy większości kościołów i szpitali w Opolu oraz domu starców w Prószkowie, prałat. Zmarł 6.05.1945 r. w Prószkowie; por. A. HANICH, *Ksiądz Józef Kubis — budowniczy opolskich kościołów i szpitali (w sześćdziesiątą rocznicę śmierci)*, „Śląsk Opolski" (2005), nr 1/2, s. 146–148.

[97] Ks. Karl Ulitzka (Uliczka) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1873 r., wyświęcony na kapłana w 1897 r., proboszcz parafii św. Mikołaja w Raciborzu (1910–1945), prałat, działacz katolickiej partii Centrum, wysiedlony ze Śląska Opolskiego przez władze nazistowskie w 1940 r., przebywał najpierw w Berlinie, a pod koniec wojny został osadzony w obozie koncentracyjnym w Dachau, w którym przebywał od jesieni 1944 do marca 1945 r. W sierpniu 1945 r. powrócił do Raciborza, ale wobec zagrożenia aresztowaniem przez władze polskie, po tygodniu wyjechał do Niemiec, gdzie pozostał już na stałe. Zmarł w Berlinie Zachodnim 13.10.1953 r.; por. G.P. KLAPUCH, *Ulitzka Karl Franz*, w: PATER (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego*, s. 443–444. Obszerną monografię poświęconą ks. K. Ulitzce napisał: G. HITZE, *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*, Düsseldorf 2002.

Przekazane mi 13.02.1939 r. „Memorandum duchowieństwa górnośląskiego w sprawie języka" uważam za słuszne. Żadnych zastrzeżeń zarówno wobec treści, jak i formuły tego pisma nie mam (...). Wydaje się jednak za celowe, aby ów memoriał od duchowieństwa górnośląskiego został bezpośrednio przekazany odpowiednim czynnikom (nadprezydentowi prowincji śląskiej i prezydentowi rejencji), a ja ze swojej strony ustnie i bezpośrednio przedstawię władzom powód wysłania pisma. Proszę też o kopie wysłanego pisma — trzy dla nas, jedną dla wikariusza generalnego w Branicach i jedną dla ks. prałata w Pile — w sumie 5 kopii[98].

Choć kard. A. Bertram w proteście przeciw rugowaniu języka polskiego tak brutalnymi metodami argumentował, że posługiwanie się przez ludność śląską językiem polskim nie podważa przynależności tej grupy do narodu niemieckiego, ani nie przeszkadza w jej asymilacji językowej[99], było już jednak za późno. Po antypolskim przemówieniu Hitlera z 28.04.1939 r. oraz w wyniku nasilenia się antyniemieckich wystąpień na Śląsku katowickim, jeszcze bardziej wzmogła się nazistowska propaganda na Śląsku Opolskim, która rzuciła antypolskie hasło: „Kto dziś nie opowiada się wyraźnie za Niemcami, ten będzie uważany za Polaka!"[100] Ze względu na zdecydowanie katolicki charakter Śląska Opolskiego i wielkie przywiązanie Ślązaków do wiary, władze nazistowskie właśnie Kościołowi przypisywały istotną rolę w eliminacji języka polskiego. „Niemożliwe jest usunięcie mowy polskiej bez współpracy ze strony Kościoła. Wprawdzie w przeszłości było tak, że podczas nabożeństw stale wzrastał zakres obecności języka niemieckiego w mowie i w śpiewach — ze statystyk wynika, że od 1933 r. np. w powiecie prudnickim zakres języka niemieckiego w nabożeństwach wykazuje tendencję zwyżkową. Niestety, trzeba było do tego Kościół zmuszać, bo sam nie przejawiał chęci współpracy w tym względzie" — stwierdzał landrat prudnicki w piśmie z 17.06.1939 r. skierowanym do nadprezydenta prowincji śląskiej[101]. Dlatego po 28.04.1939 r. przystąpiono do wywierania odgórnych nacisków na duchownych. Czynili to głównie powiatowi landraci w ostrzegawczych rozmowach z proboszczami na podległym sobie terenie[102]. Duchowni bronili języka polskiego, wysuwając przy tym różne kontrargumenty. Jednym z nich było to, że wierni sami domagają się tego, aby kapłani głosili im słowo Boże w języku polskim. Dodawali przy tym w konkluzji, dla ułagodzenia władz nazistowskich: „Tutejsza ludność była zawsze wierna poczuciu niemieckości, czemu niejednokrotnie dawała wyraz. Dlaczego więc chce się jej teraz pozbawić używanego przez nią języka"[103].

---

[98] ADO, zespół: Język polski w duszpasterstwie przedwojennym.

[99] HITZE, *Carl Ulitzka (1873–1953)*, s. 1202–1212.

[100] Z pisma landrata prudnickiego do nadprezydenta prowincji śląskiej z 17.06.1939 r.; ADO, zespół: Język polski w duszpasterstwie przedwojennym.

[101] *Tamże*.

[102] *Tamże*.

[103] *Tamże*.

Widząc nieskuteczność protestów i mnożące się antypolskie brutalne ekscesy, kard. A. Bertram wydał 27.06.1939 r. zarządzenie zezwalające proboszczom na zawieszenie używania języka polskiego w czasie nabożeństw publicznych (w ślad za podobnym zarządzeniem biskupa katowickiego S. Adamskiego, zawieszającym używanie języka niemieckiego w nabożeństwach na terenie diecezji katowickiej[104]), tłumacząc, że w ten sposób uniknie się dezorganizacji życia kościelnego w parafiach. Msze święte z dotychczas polskim śpiewem ludu miały być zastąpione mszami cichymi, tzn. recytowanymi, czyli sprawowanymi bez śpiewu kapłana i ludu oraz bez akompaniamentu organów. Zalecenie zawieszenia używania języka polskiego nie dotyczyło prywatnych praktyk religijnych oraz języka spowiedzi świętej[105]. Rozporządzenie to nie zadowoliło w pełni władz hitlerowskich — tak ze względu na swój ton, jak też częściowe tylko uwzględnienie ich żądań, tym bardziej że śląscy proboszczowie, niechętni całkowitemu wyrugowaniu nabożeństw polskich, przyjmowali postawę minimalistyczną — trzymając się skrupulatnie treści zarządzenia arcybiskupiego w miejsce mszy z językiem polskim wprowadzili na ogół jedynie msze ciche, nie zaś msze z językiem niemieckim, czego domagały się od nich władze nazistowskie, które znakomicie zdawały sobie sprawę z tego, że „msze ciche mogą jedynie służyć do utrwalania pamięci o polskich nabożeństwach i przez to stać się nader niebezpieczne"[106]. Według raportów policji dotyczących powiatu opolskiego[107] do takich „minimalistów" należeli proboszczowie:

[104] „Ksiądz Karol Kischka (Kiszka), proboszcz w Grabinie, uznawany dotąd przez NSDAP i BDO za aktywnego Niemca, niedawno zawahał się w usuwaniu polskich nabożeństw. Wskutek tego został z BDO wykluczony. W międzyczasie sprawy potoczyły się inaczej. Księdza K. Kischkę odwiedzili krewni z Wodzisławia (pow. Rybnik, w Polsce). Opowiadali mu, że w Boże Ciało przeczytano z ambon zarządzenie biskupa katowickiego S. Adamskiego, że od tego dnia znosi się wszelkie niemieckie nabożeństwa w diecezji śląskiej, nawet udzielanie sakramentów w języku niemieckim. To wywołało wreszcie także u ks. K. Kischki należytą reakcję. Wczorajszej niedzieli podał z ambony informację, że odtąd wszelkie nabożeństwa odprawiane będą wyłącznie w języku niemieckim (...). W Ligocie Bialskiej, która coraz bardziej staje się centrum polskości w powiecie prudnickim, tamtejszy proboszcz, ks. E. Steuer jest Niemcem. Nie jest jakimś bojownikiem, lecz zrównoważonym duszpasterzem. Tym można tłumaczyć, że nie chce całkowicie znieść polskich nabożeństw. Stąd — jak w poprzednich latach — w niedzielę po Bożym Ciele urządził drugą polską procesję. W dłuższej rozmowie udało mi się początkowo przekonać go o zaniechaniu polskich procesji. Niestety, doszło jednak do nabożeństwa polskiego. Ksiądz proboszcz E. Steuer wyjaśnił mi, że w tej sprawie zasięgnie opinii u kardynała. Tymczasem winien on z powodu zakazu niemieckich nabożeństw w Polsce doprowadzić do zniesienia polskich nabożeństw na swoim terenie". Pismo landrata prudnickiego do nadprezydenta prowincji śląskiej z 17.06.1939 r. ADO, zespół: Język polski w duszpasterstwie przedwojennym.

[105] Por. K. DOLA, *Sprawy polskie w wypowiedziach i działalności księdza kardynała Adolfa Bertrama (1859–1945)*, w: KISIELEWICZ, RUBISZ (red.), *Śląsk w myśli politycznej i działalności*, s. 35.

[106] Z poufnego pisma prezydenta rejencji opolskiej z 12.08.1939 r. do landratów w związku z niezadowalającymi wynikami w usuwaniu nabożeństw polskich. ADO, zespół: Język polski w duszpasterstwie przedwojennym.

[107] Raport landrata opolskiego do prezydenta rejencji opolskiej z 19.07.1939 r. ADO, zespół: Język polski w duszpasterstwie przedwojennym, sygn. L.I. Nr 140 g.

ks. Jerzy Sczeponik (Szczeponik) z Tarnowa Opolskiego (choć wprowadził msze ciche, to nadal po polsku czytał Ewangelię i odmawiał modlitwy), ks. Franciszek Choroba z Łubnian (gdy kilku członków rady parafialnej wyraziło życzenie, by w miejsce mszy cichych, przynajmniej w niedziele wprowadzić obie msze święte ze śpiewem niemieckim, nie zgodził się na to), ks. Antoni Duczek z Chróściny Opolskiej (podczas ogłoszeń parafialnych zapewniał, że zarządzenie arcybiskupa dotyczy jedynie nabożeństw niedzielnych, nie zaś odprawianych w ciągu tygodnia), ks. Jan Lebok z Chrząstowic (w czasie podawania ogłoszeń parafialnych oznajmił, że zawieszenie mszy w języku polskim jest tylko tymczasowe), ks. Franciszek Biallas (Białas) z Chrząszczyc, ks. Leon Golisch z Rogowa Opolskiego, ks. Jan Piechotta (Piechota) z Zimnic Wielkich, ks. Franciszek Walloschek z Boguszyc, ks. Franciszek Gebauer z Dębia, ks. Karol Tokarz ze Szczepanowic, ks. Teofil Plotnik (Płotnik) ze Starych Siołkowic, ks. Bonifacy Piecha z Chróścic, ks. Franciszek Cyris z Osowca–Węgrów (odczytując zarządzenie kardynała podkreślił, że zawieszenie polskich nabożeństw jest tymczasowe — „dopóki istnieje obecny stan podniecenia"; powiedział dosłownie: „zawiesić nie oznacza znieść"), ks. Ernest Grzesik z Gosławic, ks. Antoni Alojzy Lischka (Liszka) ze Szczedrzyka (podczas odczytywania zarządzenia kardynała wtrącał różne swoje uwagi, kładąc nacisk na tymczasowość tej decyzji) oraz ks. Alfons Drzisga (Drzyzga) z Kup[108]. Nadburmistrz Bytomia w sprawozdaniu sytuacyjnym z 6.07.1939 r. zapewniał, że:

> Zgodnie z zarządzeniem biskupim w żadnym z kościołów bytomskich nie odprawia się już nabożeństw polskich. Za to w ich miejsce wprowadzono msze ciche, podczas których w ogóle nie śpiewa się i nie czyta Ewangelii [chodzi o to, że podczas mszy cichych, czyli recytowanych, kapłan czytał Ewangelię jedynie po cichu (po łacinie), nie czytając już jej dodatkowo głośno po polsku — dla wiernych, jak to miało miejsce podczas mszy śpiewanych — przyp. A. H.]. Podczas nabożeństw z błogosławieństwem sakramentalnym śpiewa się po łacinie *Tantum ergo* [pieśń eucharystyczna *Przed tak wielkim sakramentem* — przyp. A. H.][109].

Ponieważ w miarę zbliżania się wojny sytuacja polityczna na Śląsku Opolskim stawała się coraz bardziej napięta, dlatego większość proboszczów zastosowała się do rozporządzenia kardynała i bez większych oporów zaprzestała odprawiania nabożeństw polskich. Ostatnie polskie nabożeństwa odprawione zostały w większości parafii na Śląsku Opolskim w niedziele 2 i 9.07.1939 r., kiedy to z ambon zostało odczytane wspomniane zarządzenie kard. A. Bertrama (z 27.06.1939 r.), jakkolwiek w niektórych z nich, zwłaszcza miejskich, konieczne było zaprzestanie polskich nabożeństw już kilka tygodni wcześniej z powodu mnożących się wystąpień antypolskich, do których dochodziło w trakcie tych nabożeństw. Równocześnie

---

[108] *Tamże*.

[109] Pismo nadburmistrza Bytomia do nadprezydenta prowincji śląskiej z 6.07.1939 r. ADO, zespół: Język polski w duszpasterstwie przedwojennym, sygn. II.4 11. Nr 66/39.

dobiegała końca, prowadzona intensywnie od kilku już lat, akcja usuwania napisów, modlitewników i symboli polskich z kościołów, a nawet z mieszkań prywatnych, np. w Zabrzu tamtejsza organizacja NSDAP „chwaliła się" zdobyciem w czasie rewizji mieszkań aż 122 obrazów „Czarnej Madonny". Zlikwidowano też w zasadzie naukę katechizmu po polsku, bo sterroryzowani rodzice po prostu przestali posyłać na nią dzieci[110].

Nie zdołano jednak całkowicie wyrugować języka polskiego z życia religijnego, a władze hitlerowskie raz po raz oburzały się na księży, że nadal spowiadają po polsku, a nawet śpieszą z pomocą duszpasterską polskim robotnikom przymusowym przebywającym w ich parafiach[111] oraz udzielają schronienia księżom z Polski. W połowie 1941 r. prezydent rejencji opolskiej stwierdzał z żalem, że duchowieństwo w dziedzinie spraw narodowościowych zachowuje się nadal powściągliwie, mimo że mogłoby na tym polu zdziałać wiele dobrego dla narodu niemieckiego. Zauważał też, że ciągle jeszcze duchowni nie mogą przeboleć zniesienia polskich nabożeństw, gdyż na polskie msze przychodziło więcej ludzi niż na niemieckie i „ponieważ — jak sądzi wielu duchownych — na Górnoślązaków można o wiele mocniej wpływać używając języka polskiego niż niemieckiego. (...) Jest natomiast pewne, że spowiedzi odbywają się jeszcze dzisiaj częściowo w języku polskim"[112].

4.3. Księża wobec nazizmu i wojny

Episkopat niemiecki przed objęciem władzy przez Hitlera, wobec wyraźnych akcentów antykościelnych zarówno w programie politycznym, jak i jego wypowiedziach, wydał 17.08.1932 r. wyraźny zakaz przystępowania do partii narodowosocjalistycznej. Ale po objęciu władzy przez Hitlera w 1933 r. i zapewnieniu, że prawa Kościołów będą respektowane, Episkopat odwołał ów zakaz. Miał o tym przekonywać zawarty w tym samym roku konkordat między III Rzeszą a Stolicą Apostol-

[110] Informacja uzyskana od ks. F. Pieruszki, wieloletniego proboszcza parafii św. Anny w Zabrzu (mps w posiadaniu autora).

[111] Rozporządzenie ministra Rzeszy do spraw wyznań z 5.06.1943 r. nakazywało, aby chrzty dzieci polskich robotników przymusowych urodzonych na terenie Rzeszy odbywały się jedynie w bardzo skromnej formie (jak w przypadkach nagłych, np. w niebezpieczeństwie śmierci) — w bocznej kaplicy kościoła lub w zakrystii i tylko w obecności rodziców oraz chrzestnych, bez udziału innych osób, w tym zwłaszcza Niemców. W podobnie ograniczonej do niezbędnego minimum formie mogły się odbywać pogrzeby polskich robotników przymusowych. Natomiast spowiedź (zgodnie z rozporządzeniem ministra Rzeszy do spraw wyznań z 2.08.1943 r.), choć mogła odbywać się w języku ojczystym penitentów (chodzi o samo wyznanie grzechów przez spowiadającego się), to jednak musiała być przyjmowana przez spowiednika wyłącznie po niemiecku (chodzi o pouczenie kapłańskie, gdyż formułę rozgrzeszenia kapłan wypowiadał zawsze po łacinie); por. *Kirchliche Betreuung polnischer Zivilarbeiter*, „Mitteilungen des Erzbischöflichen Generalvikariats in Branitz (Erzdiözese Olmütz)" (1943), nr 94, s. 49.

[112] ADO, zespół: Język polski w duszpasterstwie przedwojennym.

ską[113]. Nie powstrzymało to jednak Hitlera od snucia planów zniszczenia Kościoła[114]. Szczególnie zapalnym punktem w walce Hitlera z Kościołem stała się encyklika papieża Piusa XI z 14.03.1937 r. *Mit brennender Sorge*, poddająca nazizm zdecydowanej krytyce, o której inspirację podejrzewano niektórych biskupów niemieckich[115]. Władze hitlerowskie zabroniły jej publikacji i odczytywania w kościołach. Wobec zaistniałej sytuacji Episkopat niemiecki doszedł do wniosku, że dalszy *modus vivendi* jest już niemożliwy. Kilku hierarchów, m.in. bp Klemens August von Galen z Münster i bp Konrad von Preysing z Berlina, było zwolennikami zdecydowanego przeciwstawienia się nazizmowi, natomiast kard. Adolf Bertram, metropolita wrocławski i przewodniczący Episkopatu niemieckiego, bardziej ugodowego podejścia. Nazywany „Lwem z Münster" bp Klemens August von Galen (1878–1946) zasłynął trzema kazaniami przeciwko eutanazji, wygłoszonymi w lipcu i sierpniu 1941 r., w których działania władz określał jako morderstwo. Mimo wysiłków gestapo czytano je nawet na froncie pod Stalingradem. Reakcją władz było postanowienie usunięcia biskupa z urzędu. Natomiast kard. A. Bertram starał się w sposób bardziej dyplomatyczny gasić ogniska zapalne, by uniknąć większych szkód dla Kościoła. Obawiał się, aby w Niemczech nie powtórzyło się to, co stało się w Holandii, gdzie na skutek ostrej enuncjacji tamtejszych biskupów przeciwko deportacji holenderskich Żydów i Polaków władze hitlerowskie w odpowiedzi aresztowały 300 holenderskich członków zgromadzeń zakonnych, głównie pochodzenia żydowskiego (m.in. Edytę Stein), i zesłały do obozów koncentracyjnych[116].

---

[113] Por. M. CZERWENSKY, *Schlesien in weiter Ferne. Erinnerungen eines vertriebenen Priesters an seine Heimat*, Dülmen 1987, s. 43.

[114] Jak zauważa A. Reichhold, walka nazizmu z Kościołem polegać miała najpierw na rozprawie z laikatem, następnie z księżmi i osobami konsekrowanymi, a dopiero na końcu z biskupami. O najbardziej znienawidzonym przez nazizm biskupie Klemensie A. von Galen z Münster Hitler powiedział: „Myślę, że taki człowiek jak biskup von Galen wie, że po zakończeniu wojny zostanie rozliczony do ostatniego grosza"; zob. A. REICHHOLD, *Die deutsche katolische Kirche zur Zeit des Nationalsozialismus*, St. Ottilien 1992, s. 170.

[115] A. Reichhold podaje, iż w związku z zamiarem wydania wspomnianej encykliki papież Pius XI wezwał do Rzymu niemieckich kardynałów: Bertrama, Faulhabera, Schultego oraz biskupów Preisinga i von Galena, by omówić z nimi treść planowanej encykliki. Postanowiono, że projekt napisze kard. Faulhaber, natomiast Pius XI i sekretarz stanu, kard. Pacelli, przygotują ostateczną redakcję. Następnie kard. Faulhaber udzielił duchowieństwu niemieckiemu wielu wskazówek odnośnie do odczytania dokumentu Stolicy Apostolskiej we wszystkich kościołach na terenie Rzeszy. Encyklika została opublikowana w Niedzielę Palmową 21.03.1937 r.; por. REICHHOLD, *Die deutsche katolische Kirche zur Zeit*, s. 120–130.

[116] Kontrowersje wśród historyków budzi do dziś postawa kard. A. Bertrama wobec III Rzeszy. Trzeba jednak pamiętać, że formacja intelektualna A. Bertrama i jego podejście do sytuacji konfliktu na linii państwo – Kościół miały charakter konserwatywny: zakładały szacunek dla zwierzchności i ewentualne protesty przeciw władzy posiadającej legitymizację lokowały jedynie w ramach formalnych. Dodatkowo kard. A. Bertram dojrzewał w czasie *Kulturkampfu* — prowadzonej przez Bismarcka walki z Kościołem katolickim. Stąd po dojściu Hitlera do władzy zachowywał się trochę tak, jakby miał do czynienia z kolejną odsłoną *Kulturkampfu*: uznał, że Kościół ma szansę przetrwać w III Rzeszy jedynie w defensywie, a jeśli powinien protestować, to w ramach wyznaczonych przez prawo. W świadomości Bertrama naro-

W miarę ukazywania swego prawdziwego oblicza przez nazizm, wzrastał też krytycyzm i opór ogółu duchowieństwa wobec jego ideologii i praktyk. To ściągnęło represje na duchownych. Na terenie całych Niemiec prześladowania dosięgnęły ok. 7300 księży diecezjalnych i 800 zakonników. Czternastu księży zostało skazanych na śmierć, a 78 zesłano do obozów koncentracyjnych, gdzie 28 z nich zginęło[117]. Represje dotknęły duchowieństwa także na Śląsku Opolskim, choć tutaj księża mogli czasem odważniej demonstrować swoją antynazistowską postawę, zwłaszcza gdy odczuwali poparcie wiernych. Wręcz demonstracyjny charakter miały tzw. stanowe pielgrzymki mężczyzn na Górę Świętej Anny w latach 1938–1940. Dnia 22.05.1938 r. miał tam miejsce ważny dla reżimu akt polityczny — odsłonięcie pomnika–mauzoleum poległych w czasie trzech powstań śląskich obrońców niemieckiego Śląska. Gdy na uroczyste odsłonięcie pomnika władzom nazistowskim udało się ściągnąć ok. 20 tys. ludzi, miesiąc później kard. A. Bertram zaprosił mężczyzn i młodzież męską z całego Śląska Opolskiego do sanktuarium na pielgrzymkę, na którą przybyło 120 tys. pielgrzymów i tak było rokrocznie aż do 1940 r.[118] Za każdym razem w pielgrzymce tej uczestniczył kard. A. Bertram, który w wygłaszanym kazaniu akcentował ważność dochowania wierności Chrystusowi, Kościołowi i jego hierarchii. Odpowiedzią ludu było manifestacyjne wyznanie wiary w formie odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych. Był to moralny sprzeciw

---

dowy socjalizm jawił się jako jedna z wielu form agresji przeciw kościołom, chrześcijaństwu i jego miejscu w ówczesnych społeczeństwach Europy — obok przede wszystkim komunizmu. Myślenie A. Bertrama obrazuje licząca 1020 stron monografia, wydana pod koniec 2000 r. i obejmująca 251 listów pasterskich, które wydał on w czasie 31 lat urzędowania we Wrocławiu: *Adolf Kardinal Bertram, Hirtenbriefe und Hirtenworte*, Köln–Weimar–Wien 2000. Jeden z niemieckich recenzentów tego tomu pisał na łamach dziennika „Frankfurter Allgemeine Zeitung": „A. Bertram przejrzał i odrzucił narodowy socjalizm. Niemniej jego państwowy konserwatyzm neutralizował jego sprzeciw wobec totalitaryzmu, o ile tylko totalitaryzm ten występował pod postacią legalnego państwa (...). Był on i pozostał przedstawicielem tradycyjnej mentalności, która nie była w stanie reagować adekwatnie na zmiany społeczne XX w., a szczególnie na niesłychane konflikty, które wywołała III Rzesza". Z jednej strony A. Bertram słał więc pisma do władz i wskazywał wiernym w listach pasterskich na sprzeczność między nazizmem a religią, a równocześnie (podobnie jak w czasie I wojny światowej) przypominał im o obowiązkach wobec państwa — i nie godził się na to, co postulowali niektórzy biskupi: podjęcie otwartej konfrontacji między Episkopatem a władzami III Rzeszy; por. A. LEUGERS, *Adolf Kardinal Bertram als Vorsitzender des Bischofskonferenz während der Kriegsjahre (1939–1945)*, ASKG (1989/1990), t. XLVII/XLVIII, s. 7–35; M.E. KOCH, *Adolf Kardinal Bertram als Kirchenpolitiker im Dritten Reich*, ASKG (1989/1990), t. XLVII/XLVIII, s. 37–115.

[117] Por. U. VON HEHL, *Priester unter Hitlers Terror*, Mainz 1984.

[118] Por. DOLA, *Kościół katolicki wobec narodowego socjalizmu na Śląsku*, s. 109. W 1941 r. pielgrzymka została zakazana przez władze nazistowskie (i do końca wojny już się nie odbyła). Aby tradycja tej pielgrzymki nie uległa zapomnieniu, kard. A. Bertram wezwał górnośląskich proboszczów, aby w dniu 27.06.1941 r. (czyli w tradycyjnym terminie annogórskiej pielgrzymki mężczyzn) urządzili w swych parafiach specjalne nabożeństwo dla mężczyzn pielgrzymujących dotąd na Górę Świętej Anny. Pielgrzymka mężczyzn została reaktywowana dopiero dwa lata po wojnie przez administratora apostolskiego Śląska Opolskiego ks. B. Kominka. Odbyła się ona na Górze Świętej Anny 28 i 29.06.1947 r. z udziałem prymasa Polski, kard. A. Hlonda.

Kościoła wobec nazizmu, który w ówczesnej napiętej sytuacji nabierał wymiaru wielkiej demonstracji politycznej.

Trzeba przy tym pamiętać, iż walkę z Kościołem katolickim reżim Hitlera prowadził pod hasłem walki z politycznym katolicyzmem, czyli z mieszaniem się Kościoła katolickiego do spraw politycznych i szeroko pojętego obszaru życia świeckiego, który zdaniem nazistów był wyłącznie domeną państwa. Zwieńczeniem tej zakończonej powodzeniem batalii była likwidacja partii Centrum oraz katolickich związków zawodowych, a także innych instytucji publicznych, dotychczas stanowiących obszar wpływu Kościoła katolickiego.

Krótko przed wojną wprowadzono narodowosocjalistyczne tzw. szkoły powszechne (*Gemeinschaftsschulen*) z nauką religii w duchu nazistowskim, co wyeliminowało księży katechetów ze szkół. Ich miejsce zajęli lojalni wobec reżimu świeccy nauczyciele religii. W październiku 1939 r., mimo wielkiego niezadowolenia społecznego, usunięto ze szkół krzyże[119] i zaczęto znosić prywatne szkoły kościelne. Odtąd szkoła już całkowicie miała służyć wychowaniu młodego pokolenia w duchu nazistowskim[120]. Odpowiedzią duchowieństwa było wprowadzenie tzw. godzin duszpasterskich dla dzieci i młodzieży, odbywających się w kościołach bądź w domach parafialnych[121].

Wybuch i rozszerzanie się działań zbrojnych zintensyfikowało całą działalność duszpasterską, gdyż wymagała tego nadzwyczajna sytuacja. Bardzo wielu mężczyzn otrzymało powołanie do wykrwawiającego się na frontach *Wehrmachtu*, część z nich — oficjalnie dobrowolnie, lecz w rzeczywistości w sposób wymuszony — wcielono do frontowych oddziałów *Waffen-SS*. Toteż duszpasterze bardzo często modlili się publicznie za swoich parafian — żołnierzy walczących i ginących na wojnie. W gazetkach parafialnych coraz częściej pojawiały się zawiadomienia o śmierci mężów, ojców i synów, a rodziny zamawiały za swoich poległych msze święte i egzekwie[122]. Ponieważ z powodu nieobecności mężów i ojców ich rodziny, a zwłaszcza dzieci i młodzież, zagrożone były moralnie, księża w wielu parafiach wprowadzili specjalne godziny duszpasterskie dla dzieci i młodzieży. Zaczęli też przygotowywać i dopuszczać wcześniej do Pierwszej Komunii Świętej kilkuletnie dzieci, a dla dzieci nieco starszych i młodzieży urządzali specjalne dni skupienia. Powstawały też przyparafialne czytelnie książek i czasopism dla mło-

---

[119] Sprawa usunięcia nauki religii i symboli religijnych ze szkół spotkała się z dużym niezadowoleniem większości katolickiej ludności Śląska Opolskiego, jakkolwiek zdecydowanych reakcji nie było, ze względu na wzmagający się terror wojenny. Mimo to doszło jednak do kilku demonstracji na tym tle, m.in. w Kuniowie, o czym informował *landrat* kluczborski prezydenta rejencji opolskiej w piśmie z 1.07. 1940 r. ADO, zespół: Antynazistowska działalność duchownych i świeckich w latach 1939–1942.

[120] Por. R. LILL, *Ideologia i polityka kościelna narodowego socjalizmu*, w: K. GOTTO, K. REPGEN (red.), *Kościół, katolicy i narodowy socjalizm*, Warszawa 1983, s. 28.

[121] Por. P. PYRCHAŁA, *Historia kościoła i parafii p.w. Świętego Józefa w Zabrzu*, Zabrze 2007, s. 148.

[122] *Tamże*, s. 163.

dzieży. Duszpasterzy niepokoiły coraz częstsze śluby na odległość (*Ferntrauungen*), czyli małżeństwa zawierane w urzędach stanu cywilnego przez pełnomocników żołnierzy–nowożeńców przebywających na froncie. Księża występowali z ambon przeciw tego rodzaju praktyce, uświadamiając wiernych, że takie śluby z punktu widzenia kościelnego nie są ważne, bo brak im błogosławieństwa Kościoła, a ponadto w razie pojawienia się trudności życiowych tak zawarte małżeństwa łatwo mogą się rozpaść. Taka postawa duchowieństwa wywołała poruszenie wśród tych, którzy zawarli takie śluby, a zwłaszcza wśród rannych żołnierzy przebywających w szpitalach, którzy coraz częściej prosili księży o spowiedź, aby uspokoić sumienie. Tego rodzaju działalność duchowieństwa władze świeckie oceniały bardzo negatywnie, słusznie obawiając się, że „wzbudza ona niepokój społeczny, nie sprzyjający wzmocnieniu ducha walki i zwycięstwa"[123].

Wraz z rozszerzaniem się wojny władze zaczęły rekwirować budynki kościelne (ale nie świątynie), przeznaczając je bądź na ośrodki mieszkalne dla tzw. *volksdeutschów*, ściąganych do Rzeszy z krajów Europy Środkowo-Wschodniej, bądź na potrzeby armii, najczęściej na szpitale wojskowe. Tak było m.in. z Konwiktem Arcybiskupim w Gliwicach[124], czy z wielkim kompleksem szpitalnym w Branicach (liczył 26 budynków), wzniesionym dzięki staraniom ks. J.M. Nathana, a obliczonym na 2 tys. chorych psychicznie osób, których opieką zajmowało się ok. 150 sióstr marianek i 250 osób personelu świeckiego. Część obiektów tego szpitala zajęli niemieccy przesiedleńcy z Bukowiny, a resztę przejął *Wehrmacht*, urządzając tam szpital wojskowy. W związku z tym w lipcu 1941 r. naziści wywieźli kilkuset psychicznie chorych pacjentów branickiego szpitala do obozów koncentracyjnych, głównie do Gross Rosen, gdzie zostali uśmierceni[125]. W położonym niedaleko zamku (w Branicach) znajdowało się komando pracy łambinowickiego obozu jenieckiego Stalag VIII B. W latach 1940–1941 przebywało w nim 40 polskich jeńców wojennych. Później dołączono jeńców francuskich, belgijskich i 60 radzieckich. W Dzbańcach pracowało 15 jeńców — Polaków. W każdą niedzielę przywożono ich do Branic, do kościoła Świętej Rodziny na terenie szpitala psychiatrycznego, gdzie za zgodą ks. J.M. Nathana (został biskupem w 1943 r.) mogli uczestniczyć w sprawowanej dla nich mszy świętej. Musiało dziać się to jednak za zamkniętymi drzwiami, gdyż Polacy śpiewali pieśni religijne w języku ojczystym, mimo iż władze w Berlinie rozporządzeniem z 15.04.1941 r. zakazały używania języka polskiego podczas nabożeństw kościelnych z udziałem polskich jeńców czy robotników

[123] Pismo prezydenta rejencji opolskiej do nadprezydenta prowincji śląskiej oraz komisarza Rzeszy okręgu VIII we Wrocławiu z 12.04.1940 r. ADO, zespół: Język polski w duszpasterstwie przedwojennym.

[124] Por. F. MUSCHOL, *„Der Herr ist mein Hirt!" (Psalm 23). In der Hand Gottes: Erlebnisse und eigenartige Fügungen bei der Eroberung von Gleiwitz 1945 durch die Russen und in den Jahren 1945–1948 als Pfarradministrator in Birkenau bei Gleiwitz*, Landshut 1997, s. 6.

[125] W. IZDEBSKA, *Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej (Congregatio Sororum Mariae Immaculatae) w latach 1939–1947*, w: A. CHRUSZCZEWSKI (red.), *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. IX, Lublin 1995, s. 283.

przymusowych[126]. Ponieważ w okolicy pracowało też sporo jeńców obrządku grekokatolickiego, ks. J.M. Nathan zarządził, aby podlegli mu kapłani udostępniali ołtarze w swoich kościołach do celebrowania liturgii w obrządku wschodnim[127].

Wraz z wybuchem II wojny światowej wyraźnie nasiliły się również represje wobec duchownych, jeżeli tylko bardziej widocznie przeciwstawiali się oni nazizmowi. Stosowano różnorodne środki odwetu, prowadzona była na szeroką skalę akcja zniesławiania księży (niektórym wręcz wytaczano procesy o wykroczenia seksualne i przewinienia dewizowe) oraz przesiedlenia. W całej archidiecezji wrocławskiej represjami dotkniętych zostało w 1940 r. — 28 księży, w 1941 r. — 23, w 1942 r. — 22, w 1943 r. — 35[128]. Tylko z samego Śląska Opolskiego w latach 1939–1941 gestapo wysiedliło ponad 20 proboszczów, głównie za opór przeciw nazizmowi, niektórych za przeciwstawianie się likwidacji nabożeństw polskojęzycznych[129]. Byli wśród nich: ks. Franciszek Cyris[130] z Osowca–Węgrów, ks. Alfred Dudek[131] z Kotorza Wielkiego, ks. Leon Golisch[132] z Rogowa Opolskiego, ks. Alojzy Gross[133] z Krośnicy, ks. Franciszek Hanke[134] z Boguchwałowa, ks. Paweł

---

[126] S. Senft podaje, że w 1943 r. na terenie powiatów raciborskiego i opolskiego zdarzało się, iż polscy robotnicy przymusowi uczestniczyli potajemnie w nabożeństwach z udziałem ludności miejscowej, za jej oczywistą wiedzą, a nawet zachętą. Władze lokalne nie ośmieliły się jednak na usuwanie tych osób z kościołów, gdyż — co podkreślał landrat raciborski (w piśmie z 13.04.1943 r.) — „niemożliwe jest gwałtowne wyrzucanie robotników zagranicznych z kościołów, ponieważ bardzo pobożna ludność wiejska nie rozumie takich czynów"; SENFT, *Jeńcy wojenni i robotnicy przymusowi*, s. 153.

[127] Por. E. CIŃCIO, *Dzieje branickiej prowincji Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej w latach 1934–1984*, Kraków 1998, s. 155. W 1942 r. za zgodą władz niemieckich wyszło w tej sprawie specjalne rozporządzenie wizytatora apostolskiego dla grekokatolików na terenie Rzeszy, zezwalające na oficjalne prowadzenie duszpasterstwa wiernych tego obrządku i określające jego zasady; por. *Betreuung unierte Ukrainer*, „Mitteilungen des Erzbischöflichen Generalvikariats in Branitz (Erzdiözese Olmütz)" (1943), nr 94, s. 49.

[128] Por. K. ENGELBERT, *Schlesische Priester im Dritten Reich*, ASKG (1965), t. XXIII, s. 221–242.

[129] Por. VON HEHL, *Priester unter Hitlers Terror*, k. 265–269, 271–273, 276–279, 282, 285, 287, 290.

[130] Ks. Franciszek Cyris, urodzony w 1895 r., wyświęcony na kapłana w 1922 r., proboszcz parafii w Osowcu–Węgrach (1934–1939). Od 1940 r. — za jawny sprzeciw wobec nazizmu pod naciskiem gestapo usunięty z parafii z zakazem pobytu na Śląsku Opolskim — przebywał na wygnaniu na Dolnym Śląsku. Po wojnie proboszcz parafii w Popielowie (1945–1958). Zmarł 4.10.1958 r.; por. „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" (1958), s. 517–518.

[131] Ks. Alfred Dudek, urodzony w 1891 r., wyświęcony na kapłana w 1921 r., proboszcz parafii w Kotorzu Wielkim w latach 1929–1963 z przerwą w latach 1939–1946, kiedy to — za jawny sprzeciw wobec nazizmu pod naciskiem gestapo usunięty z parafii z zakazem pobytu na Śląsku Opolskim — przebywał na wygnaniu. Po wojnie powrócił do Kotorza Wielkiego i kontynuował tu pracę duszpasterską aż do śmierci. Zmarł 20.06.1963 r.; por. „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" (1963), s. 239–240.

[132] Ks. Leon Golisch, urodzony w 1894 r., wyświęcony na kapłana w 1925 r., proboszcz parafii w Rogowie Opolskim (1934–1940). Od 1940 r. — za jawny sprzeciw wobec nazizmu pod naciskiem gestapo usunięty z parafii z zakazem pobytu na Śląsku Opolskim — przebywał na wygnaniu. Po wojnie nie powrócił już na Śląsk Opolski.

[133] Ks. Alojzy Gross, urodzony w 1907 r., wyświęcony na kapłana w 1934 r., proboszcz parafii w Krośnicy (1938–1941), w 1941 r. — za jawny sprzeciw wobec nazizmu pod naciskiem gestapo usu-

Janik[135] z parafii św. Jadwigi w Zabrzu, ks. Walter Jaesche[136] z Jemielnicy, ks. Józef Kopietz (Kopiec)[137] z Wysokiej k. Olesna, ks. Alojzy Kühn[138] z Domaszkowic k. Nysy, ks. Antoni Alojzy Lischka (Liszka)[139] ze Szczedrzyka, ks. Jerzy Mainka[140] z Grodziska, ks. Jan Piechota[141] z Zimnic Wielkich, ks. Karol Stawinoga[142] z Żernicy,

---

nięty z parafii z zakazem pobytu na Śląsku Opolskim — stojąc przed wyborem: albo obóz koncentracyjny, albo służba wojskowa w *Wehrmachcie*, wybrał to drugie i został wysłany na front, gdzie odniósł ciężkie obrażenia, w wyniku których zmarł w lazarecie wojskowym 1.11.1944 r.

[134] Ks. Franciszek Hanke (z archidiecezji ołomunieckiej), urodzony 4.01.1888 r., wyświęcony na kapłana 22.06.1911 r., działał duszpastersko na terenie ołomunieckiego wikariatu generalnego w Branicach, obejmującego do 1945 r. obszar powiatu głubczyckiego i częściowo raciborskiego (w ramach rejencji opolskiej). Zginął w *KL Buchenwald* 14.04.1943 r.

[135] Ks. Paweł Janik, urodzony w 1888 r., wyświęcony na kapłana w 1914 r., proboszcz parafii św. Jadwigi w Zabrzu (1930–1941). Od 1941 r. — za jawny sprzeciw wobec nazizmu pod naciskiem gestapo usunięty z parafii z zakazem pobytu na Śląsku Opolskim — przebywał na wygnaniu. Po wojnie nie powrócił już na Śląsk Opolski.

[136] Ks. Walter Jaesche, urodzony w 1886 r., wyświęcony na kapłana w 1911 r., proboszcz parafii w Jemielnicy (1938–1940), w 1940 r. został przez gestapo wysiedlony z Jemielnicy, bo ociągał się z realizacją nakazu zlikwidowania nabożeństw w języku polskim w lipcu 1939 r. Na drzwiach kościoła wypisywano mu wówczas: „Precz z polskim proboszczem, żądamy niemieckiego proboszcza!" W aktach gestapo w Opolu zanotowano go jako tego, który „przyznaje się do mniejszości polskiej i z nią sympatyzuje" (Archiwum Państwowe w Opolu, zespół: Akta gestapo, sygn. 208), proboszcz parafii w Komprachcicach (1941–1954). W szczytowym okresie stalinizacji kraju został wysiedlony z parafii przez polskie władze komunistyczne (w czerwcu 1954 r.) pod zarzutem „szerzenia niemieckości" i przebywał na przymusowej emeryturze w Nysie w latach 1954–1956, aby ostatecznie w 1956 r. opuścić Śląsk Opolski i wyjechać do RFN.

[137] Ks. Józef Kopietz, urodzony w 1888 r., wyświęcony na kapłana w 1925 r., proboszcz w Wysokiej k. Olesna (1932–1939), za jawny sprzeciw wobec nazizmu uwięziony przez gestapo (1939–1941), na przymusowej emeryturze w Brynicy (1942–1945), po wojnie proboszcz tej parafii (1945–1959), na emeryturze od 1959 r. Zmarł 19.07.1965 r.; por. „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" (1966), s. 96.

[138] Ks. Alojzy Kühn, urodzony w 1886 r., wyświęcony na kapłana w 1913 r., proboszcz parafii w Domaszkowicach (1934–1941). Od 1941 r. — za jawny sprzeciw wobec nazizmu pod naciskiem gestapo usunięty z parafii z zakazem pobytu na Śląsku Opolskim — przebywał na wygnaniu w Prusach Wschodnich. Po wojnie nie powrócił już na Śląsk Opolski.

[139] Ks. Antoni Alojzy Lischka, urodzony w 1905 r., wyświęcony na kapłana w 1930 r., proboszcz parafii w Szczedrzyku (1938–1940), za jawny sprzeciw wobec nazizmu wysiedlony przez gestapo ze Szczedrzyka w 1940 r., kuratus, a następnie proboszcz parafii św. Jerzego w Gliwicach-Łabędach (1942–1954), wysiedlony przez polskie władze komunistyczne za swoje niemieckie pochodzenie w 1954 r., przebywał poza Śląskiem Opolskim (1954–1957), proboszcz parafii Opole-Groszowice (1957–1970). Zmarł 10.10.1970 r. Por. „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" (1971), s. 157–160; por. W. MUSIALIK, *Liszka Antoni*, w: J. MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. II, Warszawa 2003, s. 167–168.

[140] Ks. Jerzy Mainka (Mańka), urodzony w 1895 r., wyświęcony na kapłana w 1926 r., duszpasterz kuracji w Grodzisku (1933–1939), za stawianie oporu wobec usuwania nabożeństw polskich w 1939 r. pod naciskiem gestapo usunięty z parafii z zakazem pobytu na Śląsku Opolskim, zmuszony był przebywać na wygnaniu na Dolnym Śląsku, proboszcz parafii w Gościcach k. Paczkowa (1940–1948), Stanicy (1948–1957) i Łubnianach (1957–1977). Zmarł 20.06.1977 r. AKO, zespół: AP ks. J. Mainka.

[141] Ks. Jan Piechotta, urodzony w 1877 r., wyświęcony na kapłana w 1904 r., proboszcz parafii w Zimnicach Wielkich (1922–1943). Za jawny sprzeciw wobec nazizmu pod naciskiem gestapo usunięty

ks. Jerzy Wyrwoł[143] z Chróścic oraz pochodzący ze Śląska Opolskiego: zakonnik, ks. Józef Franciszek Kowalczyk[144] z Rachowic, ks. Karol Wojciechowski[145] — administrator kuracji w Reńskiej Wsi k. Koźla, czy pochodzący ze Śląska Opolskiego i ks. Norbert Hettwer[146] (urodzony w Bytomiu), prefekt Konwiktu Arcybiskupiego dla Chłopców we Wrocławiu. Dla większości z nich owa deportacja zakończyła się otrzymaniem zakazu powrotu do swych parafii i przymusowym skierowaniem do pracy w parafiach niemieckich na Dolnym Śląsku, gdzie przebywali pod nadzorem policyjnym. Tę stosunkowo łagodną metodę represji wypróbowano już przed wojną i stosowano z powodzeniem aż do 1945 r. Niekiedy uciekano się tylko do „przeniesienia w stan spoczynku" (na przymusową emeryturę).

Pewna grupa księży doświadczyła także gehenny więzień i obozów. Przez obóz w Dachau przeszło 27 księży (z całej) archidiecezji wrocławskiej, jeden był w Bu-

---

z parafii w 1941 r. z zakazem pobytu na Śląsku Opolskim, zmuszony był przebywać na wygnaniu na Dolnym Śląsku i tam jako kapelan klasztoru Sióstr Szkolnych *de Notre Dame* w Szklarskiej Porębie działał do 1948 r. W 1948 r. powrócił na Śląsk Opolski i został proboszczem parafii w Nowym Browieńcu. Zmarł 15.02.1962 r.; por. „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" (1962), s. 156–157.

[142] Ks. Karol Stawinoga, urodzony w 1873 r., wyświęcony na kapłana w 1899 r., proboszcz parafii w Żernicy (1905–1942), za jawny sprzeciw wobec nazizmu pod naciskiem gestapo usunięty z parafii, przebywał na przymusowej emeryturze w Raciborzu-Studziennej (1942–1954). Zmarł 18.07.1954 r. AKO, zespół: AP ks. K. Stawinogi.

[143] Ks. Jerzy Wyrwol, urodzony w 1901 r., wyświęcony na kapłana w 1927 r., wikary parafii w Chróścicach. W połowie listopada 1938 r. został mianowany proboszczem w Luboszycach k. Opola, ale gdy przybył do tej parafii, mieszkańcy — z powodu jego propolskiego nastawienia — nie wpuścili go do wsi (por. Kronika parafii Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha „na Górce" w Opolu z lat 1934–1949). Pod naciskiem gestapo kuria wrocławska przeniosła go na czysto niemiecką placówkę duszpasterską na Dolnym Śląsku. Po wojnie — administrator parafii w Chróścicach (1946–1949) i proboszcz tejże parafii (1949–1980), na emeryturze od 1980 r. Zmarł 2.05.1981 r. AKO, zespół: AP ks. J. Wyrwola.

[144] Nie udało się ustalić jego proweniencji zakonnej.

[145] Ks. Karol Wojciechowski, urodzony w 1884 r., wyświęcony na kapłana w 1908 r., od 1934 r. administrator kuracji w Reńskiej Wsi k. Koźla, były kapelan więzienny. W 1941 r. za jawny sprzeciw wobec nazizmu (sprzeciwiał się likwidacji nabożeństw polskojęzycznych) pod naciskiem gestapo usunięty z parafii z zakazem pobytu na Śląsku Opolskim, zmuszony był przebywać na wygnaniu na Dolnym Śląsku. W 1949 r. powrócił na Śląsk Opolski, gdzie z nominacji ks. B. Kominka został proboszczem parafii w Sudole k. Raciborza (1949–1954). W 1954 r. został wysiedlony z parafii, tym razem przez polskie władze komunistyczne, które zarzucały mu „szerzenie niemieckości". Po opuszczeniu parafii przebywał na przymusowej emeryturze w Nysie (1954–1956), skąd 13.08.1956 r. wyjechał na stałe do RFN. Zmarł 7.11.1965 r.; por. W. MUSIALIK, *Wojciechowski Karol (1884–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL*, t. II, s. 316–317.

[146] Ks. Norbert Hettwer, urodzony w Bytomiu-Karbiu w 1903 r., wyświęcony na kapłana w 1929 r., prefekt Konwiktu Arcybiskupiego dla Chłopców we Wrocławiu (1938–1941), z powodu szykan nazistowskich zmuszony opuścić swe stanowisko i Wrocław, został proboszczem w Grodkowie (1943–1946). W 1946 r., m.in. za pomoc niesioną swoim wysiedlanym z Grodkowa niemieckim parafianom, został przez polskie władze wysiedlony do Niemiec, gdzie zmarł 25.07.1981 r.; por. G. KLUGE, *Norbert Hettwer (1903–1981)*, w: J. GRÖGER, J. KÖHLER, W. MARSCHALL (red.), *Schlesische Kirche in Lebensbildern*, t. VI, Sigmaringen 1992, s. 228–230.

chenwaldzie, jeden w Mauthausen, dwóch zginęło w Auschwitz-Birkenau[147]. Powody osadzenia w obozie były bardzo różne — kilku uwięziono za narodowe, polskie przekonania, inni za jawny sprzeciw wobec nazizmu. Na Śląsku Opolskim obozową gehennę jako pierwszy rozpoczął ks. Jan Melz — członek honorowy Związku Polaków w Niemczech — usunięty najpierw z probostwa w Starym Koźlu, a po wybuchu wojny deportowany do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, gdzie więziony był od października 1939 do sierpnia 1940 r.[148] W późniejszym czasie w obozie koncentracyjnym w Dachau znaleźli się również i inni śląscy księża, zarówno o opcji polskiej, jak i niemieckiej, m.in.: ks. Paweł Gressok, proboszcz z Ciska k. Koźla, który był tam więziony w latach 1943–1945[149], ks. Jan Kaliga, wikary z Nowej Wsi Królewskiej (obecnie dzielnica Opola), który był więziony w tym obozie w latach 1941–1945[150], i ks. Reinhold Scholz, proboszcz z Ziemięcic k. Pyskowic, który więziony w latach 1940–1945 przebywał m.in. w obozie koncentracyjnym w Dachau[151], oraz ks. Karl Ulitzka (Uliczka)[152] (24.09. 1873–12.10.1953), proboszcz parafii św. Mikołaja w Raciborzu — najpierw docierały do niego anonimowe listy z pogróżkami, a bezpośrednim powodem, dla którego musiał opuścić parafię w 1940 r., były polskie nabożeństwa majowe i ochranianie wiernych, którzy na nie przychodzili, przed kordonem ustawionych przy wejściu do kościoła esesmanów. Aresztowany on został w październiku 1944 r. pod zarzutem udziału w spisku, który doprowadził do lipcowego zamachu na Hitlera, a w listopadzie osadzono go w Dachau, gdzie przebywał do marca 1945 r.[153] Wszystkim im jednak udało się przeżyć obóz i wyjść na wolność.

Najbardziej tragiczny los spotkał dwóch kapłanów. Pierwszy z nich, proboszcz Sośnicy (obecnie dzielnica Gliwic), ks. Antoni Korczok (1.06.1891–5.02.1941)[154],

---

[147] Por. J. GOTTSCHALK, *Breslauer Diözesanpriester im Konzentrationslager Dachau 1940–1945*, ASKG (1967), t. XXV, s. 298–305.

[148] Por. VON HEHL, *Priester unter Hitlers Terror*, k. 280; por. też GOTTSCHALK, *Breslauer Diözesanpriester*, s. 304; W. URBAN, *Ks. Kanonik Jan Melz i jego zainteresowania śląską toponomastyką*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" (1959), nr 9, s. 389–392; L. SMOŁKA, *Melz Jan (1884–1957), proboszcz*, w: PATER (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego*, s. 267–269.

[149] PATER (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego*, s. 301; M. WENDEL, S. GILIAR, *Das Reich des Todes hat keine Macht auf Erden. Priester und Ordensleute sowie evangelische Pastöre 1933–1945 KL Dachau*, t. I, Roma 2001, s. 109.

[150] *Tamże*, s. 112.

[151] *Tamże*, s. 133.

[152] Por. KLAPUCH, *Ulitzka Karl Franz*, s. 443–444. Obszerną monografię poświęconą ks. K. Ulitzce napisał: HITZE, *Carl Ulitzka (1873–1953)*.

[153] PATER (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego*, s. 302; zob. też HITZE, *Carl Ulitzka (1873–1953)*, s. 1177, 1202–1212; WENDEL, GILIAR, *Das Reich des Todes*, s. 136.

[154] Ks. Antoni Korczok urodził się 1.06.1891 r. w Starej Wsi k. Raciborza. Po złożeniu z wyróżnieniem egzaminu dojrzałości w 1910 r. podjął studia na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego. Po ukończeniu studiów i zaliczeniu jednorocznego kursu alumnackiego przyjął święcenia

zginął w obozie koncentracyjnym w Dachau 5.02.1941 r.[155] Znany z „polskiego usposobienia" ks. A. Korczok, który naraził się władzom, że zbyt jawnie okazywał swoje polskie sympatie, a także tym, iż odprawiał polskie nabożeństwa jeszcze wtedy, gdy było to zakazane[156], w pierwszych tygodniach po wybuchu II wojny światowej zorganizował w Gliwicach akcję społeczną i charytatywną na rzecz ofiar wojny, nie wyłączając wywiezionych z okupowanej Polski na przymusowe roboty do Niemiec. Bezpośrednim powodem tragedii kapłana stało się przekazanie przezeń kondolencji rodzicom poległego na froncie żołnierza na piśmie, w którym kapłan zapewniał również o swojej pamięci modlitewnej o zmarłym i wzywał dotkniętą nieszczęściem rodzinę do modlitwy i nawrócenia, przyjęcia sakramentów świętych oraz do udziału we mszy świętej żałobnej za poległego. W reakcji na list proboszcza brat poległego żołnierza, człowiek głęboko wierzący, zamówił u ks. A. Korczoka nabożeństwo żałobne w kościele. Natomiast ojciec poległego, zagorzały aktywista NSDAP i przeciwnik Kościoła, potraktował wezwanie do nawrócenia jako prowokację i chcąc się zemścić na kapłanie, doprowadził do złośliwego nagłośnienia całej sprawy w prasie nazistowskiej, która również uznała gest duszpasterza za postępek wrogi, pomniejszający bohaterstwo i osłabiający ducha bojowego narodu, wręcz zdradę. W wyniku tej akcji ks. A. Korczok 24.08.1940 r. został aresztowany przez gestapo i osadzony w areszcie śledczym w Gliwicach, gdzie

kapłańskie 18.06.1914 r. w katedrze wrocławskiej z rąk bp. sufragana Karola Augustyna. Skierowany do duszpasterstwa, pracował najpierw jako kapelan w szpitalach wojskowych w Raciborzu (1915–1916), a następnie jako wikary w Katowicach-Dębiu (1916–1918) i Gliwicach w parafii św. Piotra i Pawła (1918–1922). Tam ukończył pisanie pracy pt.: „Kościół greckokatolicki w Galicji", uzyskując na jej podstawie stopień doktora teologii na Uniwersytecie Wrocławskim. Mimo wielkich zdolności naukowych pociągało go nade wszystko duszpasterstwo. W okresie plebiscytu czynnie współpracował z polskimi organizacjami i agitował na rzecz Polski. Z tego powodu był przedmiotem szykan i napadów ze strony organizacji i bojówek niemieckich. Kiedy ustała nagonka, władze kościelne mianowały go pierwszym wikarym w parafii św. Franciszka w Zaborzu (dzielnica Zabrza), w której pracował do 1929 r., a następnie ustanowiono go proboszczem w kościele Matki Bożej Królowej Pokoju w Sośnicy k. Gliwic, gdzie dokończył budowę nowej świątyni, wzniósł nową plebanię i założył z wielkim znawstwem ogród i sad. Wobec parafian odznaczał się cierpliwością i wyrozumiałością, biednym okazywał dobroć, wspierając ich w potrzebie, a odwiedzającym go — serdeczną gościnność. Skutecznie zwalczał alkoholizm, opiekował się licznymi organizacjami, przewodniczył polskokatolickim towarzystwom oraz współpracował ze Związkiem Polaków w Niemczech. Do 1939 r., to jest do momentu ich zniesienia, odprawiał polskie nabożeństwa i podtrzymywał polski śpiew kościelny; por. M. PATER, *Korczok Antoni proboszcz*, w: PATER (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego*, s. 193–194; J. GOTTSCHALK, *Breslauer Diözesanpriester*, s. 301; J. PATER, *Z martyrologii duchowieństwa śląskiego*, w: K. MATWIJOWSKI (red.), *Ludzie śląskiego Kościoła katolickiego*, Wrocław 1992 s. 139–143; L. POLEWKA, B. DYBEK, *Ks. dr Antoni Nikodem Korczok. Nieszczęście. Cierpienie. Boleść. Pamięć*, Gliwice 2004; por. też J. KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester 1945–1946. Ein Ausschnitt aus der schlesischen Passion*, Köln 1988², s. 117.

[155] GOTTSCHALK w cytowanym artykule pt. *Breslauer Diözesanpriester*, s. 301, pisze, że mógł on umrzeć 6.02.1941 r.

[156] J. BONCZOL, *Stosunki wyznaniowe (w latach 1945–1995)*, w: J. DRABINA (red.), *Historia Gliwic*, Gliwice 1995, s. 525.

był przesłuchiwany i torturowany, a następnie zesłany do obozu koncentracyjnego w Dachau. Tam pracował przy załadunku węgla. Wieczorami gromadził wokół siebie współwięźniów i odmawiał z nimi modlitwy, słuchał spowiedzi oraz przygotowywał na śmierć. Za tę posługę był torturowany przez kapo, a następnie skierowany do najcięższych robót. W tym czasie odbyła się rozprawa sądowa przeciw niemu. Sąd nie udowodnił mu jednak żadnej winy i wydał nakaz zwolnienia go z obozu. W przeddzień zwolnienia, 5.02.1941 r. na rozkaz gestapo został jednak niespodziewanie zastrzelony przez funkcjonariuszy obozowych. Liczył wówczas 50 lat życia i 27 kapłaństwa. Ksiądz Franciszek Korczok — bratanek zmarłego — powiadomiony o zwolnieniu stryja przybył do Monachium, gdzie poinformowano go o śmierci ks. Antoniego z powodu „osłabionego krążenia krwi". W 1945 r. urnę przewieziono do Sośnicy i złożono przy głównym ołtarzu, obok grobu pierwszego proboszcza, ks. Amanda Ballona. Tragiczna śmierć ks. A. Korczoka poruszyła całe społeczeństwo, które znało go jako wielkiego obrońcę praw polskich na Śląsku, jałmużnika i niezwykle oddanego duszpasterza. Liczne rzesze wiernych brały udział w pogrzebowych uroczystościach, by oddać hołd bohaterskiemu kapłanowi, który już za życia cieszył się opinią świętości, nazywano go nawet „drugim Świętym Alojzym[157]", a po śmierci jego dawni współwikarzy mówili o nim po prostu „święty"[158].

Drugi z kapłanów, ks. Franciszek Hanke (4.01.1888–14.04.1943)[159], proboszcz w Boguchwałowie (dekanat Kietrz), niezwykle gorliwy duszpasterz młodzieży w rejonie głubczyckim, został wysiedlony z parafii w 1939 r. za niezłomną postawę wobec nazizmu i osadzony w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie. Zginął tam, jak podały władze obozowe, „podczas próby ucieczki"[160].

Wielu księży i kleryków doświadczyło również żołnierskiego losu. W miarę przedłużania się wojny, która pochłaniała tysiące ofiar wśród żołnierzy walczących na frontach, mobilizacja zataczała coraz szersze kręgi, pomijając jedynie mężczyzn niezbędnych do funkcjonowania państwa i gospodarki. Dlatego też zaczęto wcielać do *Wehrmachtu* także kleryków i młodszych wiekiem duchownych,

---

[157] Św. Alojzy Gonzaga SI, kleryk (patron młodzieży i studentów), urodził się 9.03.1568 r. w Castiglione, w jednym z najznamienitszych włoskich rodów książęcych. Choć był przygotowywany do kariery dworskiej, to jednak wybrał drogę służby Bożej, wstępując w 1585 r. do zakonu jezuitów w Rzymie. Wyróżniał się żarliwą pobożnością i surowymi praktykami pokutnymi. Na rok przed święceniami kapłańskimi niosąc pomoc ofiarom epidemii, sam stał się jedną z nich. Zarażony chorobą umarł 21.06.1591 r. Papież Benedykt XIII kanonizował go wspólnie ze św. Stanisławem Kostką w 1726 r.; por. B. NATOŃSKI, *Alojzy Gonzaga, Święty, SI*, EK 1, k. 384–385.

[158] G. WAWOCZNY, *Święty ze Starej Wsi*, „Ziemia Raciborska" (2002), nr 9/10, s. 17–35.

[159] Ks. Franciszek Hanke (z archidiecezji ołomunieckiej), urodzony 4.01.1888 r., wyświęcony na kapłana 22.06.1911 r., działał duszpastersko na terenie wikariatu generalnego w Branicach, obejmującego do 1945 r. obszar powiatu głubczyckiego (w ramach rejencji opolskiej).

[160] Por. KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester*, s. 117; „Mitteilungen des Erzbischöflichen Generalvikariats in Branitz (Erzdiözese Olmütz)" (1943), nr 69, s. 33.

głównie wikarych. Nie dotyczyło to urzędujących proboszczów parafii, których władze zaliczały do „niezbędnych" społecznie. Chcąc więc uchronić przynajmniej niektórych wikarych od wcielenia do *Wehrmachtu* i wysłania na front, kard. A. Bertram obsadzał nowo tworzone (również i z tą myślą) placówki duszpasterskie przy nowo budowanych świątyniach bądź przy kościołach filialnych coraz to młodszymi, bardziej uzdolnionymi wikariuszami, którzy przez podniesienie do rangi proboszcza zyskiwali status owych „niezbędnych". Tak było np. w Bytomiu, gdzie w okresie wojny zostały utworzone dwie kuracje: Ducha Świętego i św. Małgorzaty, w Gliwicach — gdzie z parafii św. Bartłomieja przejściowo wyodrębniono kurację św. Elżbiety, w Gliwicach-Łabędach, gdzie utworzono kurację św. Jerzego (dek. Łabędy), w Kraskowie (dek. Kluczbork), na Górze Świętej Anny i w Januszkowicach (dek. Leśnica), w Naroku (dek. Niemodlin), w Nysie, gdzie powstały kuracje: Świętego Krzyża oraz św. Piotra i Pawła, w Borkach Wielkich i Kozłowicach (dek. Olesno), w Opolu, gdzie powstała kuracja Serca Jezusowego (dek. Opole), w Wójcicach (dek. Otmuchów), w Dylakach (dek. Groszowice — obecnie dek. Ozimek), w Ligocie Prószkowskiej i Ochodzach (dek. Prószków), w Karchowicach (dek. Pyskowice), w Raciborzu-Ocicach, gdzie powstała kuracja św. Józefa (dek. Racibórz), w Poznowicach (par. Kamień Śląski, dek. Strzelce Opolskie), gdzie od 1941 r. przez krótki czas istniała lokalia, w Cisowej i Pławniowicach (dek. Ujazd), w Zabrzu-Biskupicach — kuracja Wniebowzięcia NMP i w Zabrzu-Mikulczycach — kuracja św. Teresy (dek. Zabrze), w Dąbrówce Dolnej (dek. Zagwiździe). Władze to zauważyły i odpowiednio zareagowały. Zarządzeniem ministra Rzeszy ds. kościelnych z 25.02.1942 r. tworzenie nowych jednostek parafialnych zostało wstrzymane na czas wojny, a wszelkie wnioski o powołanie takich jednostek miały odtąd być rozpatrywane dopiero po zakończeniu wojny[161].

Niemniej jednak kilkudziesięciu księży diecezjalnych duszpasterzujących na Śląsku Opolskim zostało wcielonych do *Wehrmachtu* (nie licząc kleryków, których z zasady zabierano do wojska) i wysłanych na front (najczęściej wschodni), gdzie tylko nielicznym dane było czynić posługę kapłańską w charakterze kapelanów (byli to tzw. proboszczowie dywizyjni[162]), większość z nich była bowiem sanitariuszami bądź zwykłymi żołnierzami szeregowymi i służyła w jednostkach liniowych. Aż 24 z nich (nie licząc kilkudziesięciu kleryków) poległo na różnych frontach II wojny światowej, zmarło w obozach jenieckich bądź zaginęło bez wieści, a wie-

[161] Por. „Kirchliches Amtsblatt" (1942), nr 121, s. 55. Większość z wymienionych kuracji zyskała w okresie powojennym status samodzielnych parafii, jedynie kilka z nich, jako zbędnych (ze względów duszpasterskich), zostało zniesionych w okresie bezpośrednio powojennym. Dotyczyło to kuracji Ducha Świętego w Bytomiu, kuracji św. Elżbiety w Gliwicach oraz kuracji św. Piotra i Pawła w Nysie (informacje uzyskane z archiwów parafialnych tychże parafii, w posiadaniu autora).

[162] Byli to etatowi kapelani przyporządkowani do korpusu oficerskiego, nosili mundury oficerskie, ale bez naramienników ze stopniami wojskowymi; por. P. JAKUBOSZCZAK, B. DYBEK, *Antoni Korczok, górnośląski kapłan–męczennik*, Wrocław–Gliwice-Sośnica 2006, s. 135.

lu innych dostało się do niewoli, dzieląc los wielu tysięcy niemieckich jeńców wojennych[163].

Spośród kapłanów działających na Śląsku Opolskim polegli na frontach II wojny światowej bądź zmarli w obozach jenieckich, najczęściej w ZSRR, następujący duchowni: ks. Erhard Bulla (9.02.1913–3.09.1945) — wikary parafii św. Franciszka w Zabrzu, zmarł na gruźlicę w obozie w Czelabińsku na Uralu[164], ks. Hubert Doberschütz (30.04.1903–23.07.1944) — wikary parafii św. Piotra i Pawła w Opolu, ks. Ehrenhold Lex (5.10.1909–12.09.1944) — wikary ze Ścinawy Małej, ks. Jan Frach (4.05.1910–16.02.1942) — wikary parafii Wniebowzięcia NMP w Raciborzu, ks. Paweł Gaida z branickiego wikariatu generalnego, który zmarł 25.10.1945 r. w obozie jenieckim k. Noworosyjska[165], ks. Rudolf Gromotka (27.04.1912–16.01. 1942) — wikary parafii św. Andrzeja w Zabrzu, ks. Alojzy Gross (17.06.1907–1.11.1944) — proboszcz w Krośnicy, ks. Fryderyk Hantke (16.11.1908–?) — wikary w Gołuszowicach, ks. Ernest Joachimsky (25.01.1916–18.08.1942) — wikary parafii św. Bartłomieja w Gliwicach, ks. Alfons Klehr (21.04.1909–23.06.1941) — wikary parafii Równe w dekanacie głubczyckim, ks. Jerzy Kühn (13.10.1907 — poległ na froncie w 1943 r.) — wikary parafii św. Franciszka w Zabrzu, ks. Henryk Lippa (20.12.1912–13.10.1941) — wikary parafii w Korfantowie, ks. Kurt Malig (15.07.1908–8.09.1944) — wikary w Oleśnie, ks. Alfons Peterek (3.08.1905–6.07. 1944) — wikary parafii Wszystkich Świętych w Gliwicach, ks. Willibald Peterknecht (19.06.1908–10.02.1942) — katecheta przy parafii św. Anny w Zabrzu, ks. Paweł Richter (13.06.1899–2.01.1944) — emerytowany proboszcz z Nysy, ks. Fryderyk Schmolke (22.08.1915–29.07.1944) — wikary w Prudniku, ks. Franciszek Smolorz (27.01.1914–1945)[166] — wikary w Tworkowie, ks. Walter Starrek (10.01. 1915–10.04.1944) — wikary w Dobrodzieniu, ks. Waldemar Wawro (4.02.1913–26.09.1943) — wikary parafii Chrystusa Króla w Gliwicach. Podczas walk frontowych zaginęli bez wieści: ks. Wilhelm Burczyk, wikary w Szombierkach (obecnie dzielnica Bytomia), ks. Jan Langer, wikary w Raciborzu, i ks. Werner Langer, wikary w Nysie[167].

---

[163] Pismo okólne Arcybiskupiego Wikariatu Generalnego we Wrocławiu z 3.12.1943 r. (nr 16648) podawało, iż według stanu na dzień 15.11.1943 r., z archidiecezji wrocławskiej zostało wcielonych do wojska i wysłanych na front 212 księży diecezjalnych (w tym 25 kapelanów garnizonowych), z których 14 zginęło, 1 zmarł, a 6 zaginęło bez wieści. ADO, zespół: Pisma okólne kurii wrocławskiej z lat 1943–1944.

[164] KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester*, s. 116.

[165] *Tamże*, s. 144.

[166] Informację o śmierci ks. F. Smolorza w 1945 r., ale bez bliższego określenia daty i okoliczności, podaje wrocławski wikariusz kapitulny, ks. Ferdynand Piontek, w pierwszym, wydanym po swoim wyborze, biuletynie urzędowym „Kirchliches Amtsblatt" (1945), z 25.07, wymieniając nazwiska księży archidiecezji wrocławskiej zmarłych w 1945 r. Egzemplarz tego „Kirchliches Amtsblatt" znajduje się także w ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[167] Por. KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester*, s. 118–120. J. KAPS mylnie podaje tam, że wśród zaginionych podczas walk frontowych był także ks. Jan Joschko (Joszko), proboszcz w Bytomiu (?!). Okazuje się jednak, że ks. J. Joschko (z archidiecezji wrocławskiej; urodzony w 1900 r., wyświęcony

5. Duchowieństwo zakonne

5.1. Zakony i zgromadzenia męskie

5.1.1. Stan liczebny przed 1945 r.

Przed 1945 r. na Śląsku Opolskim (na terenie wrocławskim i ołomunieckim) działało 10 męskich zakonów i zgromadzeń zakonnych, które liczyły (wg danych z 1942 r.) ogółem 156 księży (ojców) oraz 280 braci i nowicjuszy zakonnych, i posiadały łącznie 21 placówek zakonnych (klasztorów)[168].

Najliczniejsi byli franciszkanie[169] Śląskiej Prowincji św. Jadwigi (obejmującej obszary Śląska, Warmii i Mazur w granicach Rzeszy Niemieckiej), których na terenie Śląska Opolskiego było 51 ojców (księży) oraz 130 braci i nowicjuszy zakonnych i którzy posiadali tu 7 placówek zakonnych (klasztory w: Borkach Wielkich wraz z kuracją św. Franciszka z Asyżu, Gliwicach wraz z kuracją Serca Pana Jezusa, Głubczycach, na Górze Świętej Anny, w Nysie wraz z kuracją św. Elżbiety, Prudniku oraz w Raciborzu wraz z kuracją św. Paschalisa)[170]. Kolejnymi pod względem liczebności byli: werbiści[171], których działało na Śląsku Opolskim 130 (40 księży i 90 braci i nowicjuszy zakonnych) i którzy posiadali tu 3 placówki zakonne w: Bytomiu (kuracja św. Małgorzaty), Nysie (klasztor i kuracja Świętego Krzyża) i w Głubczycach (klasztor Matki Bożej Wiernej — niem. *Maria Treu*)[172]; jezuici[173], których było 18 księży i 5 braci zakonnych i którzy posiadali 2 placówki zakonne — w Bytomiu (kuracja Serca Pana Jezusa) i w Opolu (kuracja Serca Pana Jezusa)[174]; redemptoryści[175], których było 11 ojców i 10 braci zakonnych i którzy

---

na kapłana w 1925 r., kuratus w Żędowicach w latach 1933–1943, następnie wcielony do *Wehrmachtu* i posłany na front) w rzeczywistości szczęśliwie powrócił z frontu i został p.o. wikarego parafii Trójcy Świętej w Bytomiu (1945–1946). Wysiedlony z parafii, opuścił Śląsk Opolski i wyjechał do Niemiec w 1946 r.

[168] Przez placówki zakonne rozumiemy tutaj konwenty, czyli elementarne wspólnoty życia zakonnego żyjące bądź w klasztorach, czyli własnych domach zakonnych, bądź też funkcjonujące (i mieszkające) przy instytucjach diecezjalnych, jak np. parafie prowadzone przez zakonników lub przy różnego typu instytucjach charytatywnych (będących własnością zakonną, diecezjalną, państwową bądź fundacyjną), w których zakonnicy lub zakonnice byli zatrudnieni, np. szpitale, domy starców, przedszkola, itp.

[169] Franciszkanie – OFM – *Ordo Fratrum Minorum* (nazwa łac.) – Zakon Braci Mniejszych – Śląska Prowincja św. Jadwigi – Dom Prowincjalny we Wrocławiu-Karłowicach.

[170] Por. *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942*, s. 109–110; *Handbuch des Sudetendeutschen und Preußischen Anteils der Erzdiözese Olmütz 1940*, s. 182–183.

[171] Werbiści – SVD – *Societas Verbi Divini* (nazwa łac.) – Zgromadzenie Słowa Bożego – Dom Prowincjalny w Nysie, a po wojnie w Pieniężnie na Warmii.

[172] Por. *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942*, s. 115–116; *Handbuch des Sudetendeutschen und Preußischen Anteils der Erzdiözese Olmütz 1940*, s. 183–184.

[173] Jezuici – SI – *Societas Iesu* (nazwa łac.) – TJ – Towarzystwo Jezusowe – Dom Prowincjalny w Berlinie.

[174] Por. *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942*, s. 111.

[175] Redemptoryści – CSSR – *Congregatio Sanctissimi Redemptoris* (nazwa łac.) – Zgromadzenie Najświętszego Odkupiciela – Dom Prowincjalny we Wrocławiu.

posiadali 2 placówki zakonne — w Gliwicach (kuracja Świętego Krzyża) i w Paczkowie (klasztor)[176]; misjonarze z Mariannhill[177], których było 9 księży oraz 4 braci zakonnych i którzy posiadali dom misyjny w Skorogoszczy (w zamku)[178]; kamilianie[179] — 9 ojców oraz 3 braci zakonnych, którzy prowadzili szpital będący własnością zakonu oraz duszpasterstwo w kuracji św. Kamila w Zabrzu[180]; klaretyni[181] — 5 księży w klasztorze w Miedarach, gdzie również prowadzili duszpasterstwo parafialne (lokalia)[182]; oblaci[183] — 8 księży i 1 brat zakonny w klasztorze w Bodzanowie k. Głuchołaz[184]; pallotyni[185] — 5 księży oraz 5 braci zakonnych w klasztorze w Kietrzu[186]; bonifratrzy[187] — 34 zakonników, w tym 2 księży, w 2 klasztorach — w Pilchowicach k. Gliwic i w Prudniku, gdzie prowadzili należące do zakonu szpitale i domy starców[188].

5.1.2. Represjonowani przez nazizm

Ze wspomnień kilku najstarszych zakonników wynika[189], iż w zdecydowanej większości zakonnicy na Śląsku Opolskim byli przeciwnikami ideologii narodowosocjalistycznej, czemu niejednokrotnie dawali wyraz, nie wyłączając działalności duszpasterskiej. Toteż wraz z wybuchem wojny nasilające się coraz bardziej

---

[176] Por. *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942*, s. 114–115.

[177] Misjonarze z Mariannhill – CMM – *Congregatio Missionariorum de Mariannhill* (nazwa łac.) – *Mariannhiller Missionare* (nazwa niem.) – Zgromadzenie Misjonarzy Mariannhillskich. Nazwa zgromadzenia pochodzi od pierwotnego opactwa trapistów w Mariannhill (Natal, Afryka Południowa). Od 1909 r. istnieje jako osobne zgromadzenie, prowadzące działalność religijno-kościelną, charytatywną, społeczno-ekonomiczną i edukacyjną. Siedziba władz generalnych mieści się w Hatfield-Peverel (Anglia), a prowincji niemieckiej w Würzburgu. Oprócz Skorogoszczy na Śląsku Opolskim (por. *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942*, s. 112) zgromadzenie to posiadało placówki m.in. w: Kolonii, Wrocławiu, Linzu, Lohr, Reimlingen (siedziba wydawnictwa), Altdorf (Szwajcaria) oraz w Holandii.

[178] Por. *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942*, s. 112.

[179] Kamilianie – OSCam – *Ordo Clericorum Regularium Ministrantium Infirmis* (nazwa łac.) – Zakon Kleryków Regularnych Posługujących Chorym – Dom Prowincjalny w Essen w Niemczech.

[180] Por. *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942*, s. 112.

[181] Klaretyni – CMF – *Congregatio Missionariorum Filiorum Immaculati Cordis Beatae Mariae Virginis* (nazwa łac.) – Zgromadzenie Misjonarzy Synów Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny – Dom Prowincjalny w Würzburgu w Niemczech.

[182] Por. *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942*, s. 112.

[183] Oblaci – OMI – *Congregatio Missionariorum Oblatorum Beatae Mariae Virginis Immaculatae* (nazwa łac.) – Zgromadzenie Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej – Dom Prowincjalny w Hünfeld k. Fuldy w Niemczech.

[184] Por. *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942*, s. 113.

[185] Pallotyni – SAC – *Societas Apostolatus Catholici* (nazwa łac.) – Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego – Dom Prowincjalny w Limburgu w Niemczech.

[186] Por. *Handbuch des Sudetendeutschen und Preußischen Anteils der Erzdiözese Olmütz 1940*, s. 187.

[187] Bonifratrzy (bracia miłosierdzia) – OH – *Ordo Hospitalarius Sancti Ioannis de Deo* (nazwa łac.) – Zakon Szpitalny Świętego Jana Bożego – Dom Macierzysty we Wrocławiu.

[188] Por. *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942*, s. 116–117.

[189] Wspomnienia o. Alarda Fudalli i Alberta Odelgi, śląskich franciszkanów działających na Górze Świętej Anny (w posiadaniu autora).

represje nazistowskie dotknęły również większość męskich zgromadzeń zakonnych, także na Śląsku Opolskim. Nie ominęły nawet największego tutejszego sanktuarium — na Górze Świętej Anny. Nowo wybudowany franciszkański Dom Pielgrzyma w dniu przekazania go do użytku, na wiosnę 1939 r., został zarekwirowany przez władze i zamieniony początkowo na obóz przejściowy dla niemieckich przesiedleńców z Besarabii, potem na szpital wojskowy (zlikwidowano wówczas i zrabowano mieszczące się tam bogate muzeum misyjne z licznymi cennymi eksponatami z Dalekiego Wschodu i Ameryki Południowej). Dnia 13.11.1940 r. zmuszono zakonników do opuszczenia klasztoru, przekazując go *volksdeutschom* z Rumunii, którzy m.in. w sporej części poniszczyli cenne zbiory biblioteki klasztornej, liczącej kilkadziesiąt tysięcy woluminów. Franciszkanie zamieszkali wówczas prywatnie u zaprzyjaźnionych rodzin na Górze Świętej Anny i dalej obsługiwali kościół i kalwarię. W końcu 19.06.1941 r. zawezwano wszystkich zakonników do pobliskiej gospody (*Gräfliches Gasthaus*) i oznajmiono im, że na podstawie ustawy z lutego 1933 r. „O ochronie państwa i narodu" i ustawy „O specjalnych pełnomocnictwach" (tzw. *Ermächtigungsgesetz*, również z 1933 r.) likwiduje się klasztor i Dom Pielgrzyma, a całe mienie kościelne przechodzi na skarb państwa. Jedynie kościoła św. Anny nie zarekwirowano. Natomiast zakonników zobowiązano do opuszczenia Góry Świętej Anny i zabroniono im przebywania na terenie powiatu strzeleckiego pod karą zesłania do obozu koncentracyjnego. Zakonnicy ulegli więc rozproszeniu — rozjechali się po różnych zaprzyjaźnionych parafiach, gdzie pomagali proboszczom w duszpasterstwie parafialnym. Byli wśród nich: o. Wincenty (Ernest) Kornek, o. Feliks (Ignacy) Koss, o. Henryk (Józef) Sollors, o. Korneliusz (Franciszek) Wawro, br. Dydak (Ignacy) Schneider i br. Roger (Jan) Schymainda. Jako ostatni opuścił Górę Świętej Anny w asyście gestapowców gwardian klasztoru, o. Bonifacy (Józef) Wieschollek (Wiesiołek). Odwieziono go do opolskiego więzienia, gdzie przesiedział trzy tygodnie, a gdy z niego wyszedł zakazano mu głoszenia kazań na terenie III Rzeszy. W tej sytuacji ustały tradycyjne obchody kalwaryjskie i pielgrzymki stanowe aż do 1945 r.[190] Natomiast na annogórskiej kalwarii, w miejscu dzisiejszego Muzeum Czynu Powstańczego (pomiędzy Leśnicą a Górą Świętej Anny), naziści utworzyli w czasie wojny obóz pracy przymusowej głównie dla Żydów, w którym więźniowie — wyniszczani pracą ponad siły przy budowie pobliskiej autostrady i morzeni głodem — masowo umierali. W taki oto tragiczny sposób annogórska kalwaria męki i śmierci Chrystusa stała się również miejscem kaźni dla ok. 80 Żydów z kilku państw europejskich oraz kilkudziesięciu jeńców radzieckich[191].

---

[190] VON HEHL, *Priester unter Hitlers Terror*, k. 276, 284–285, 289; por. również HANICH, *Góra Świętej Anny — centrum pielgrzymkowe*, s. 131.

[191] D. TOMCZYK, *Obóz pracy przymusowej dla Żydów na Górze Świętej Anny (1941–1945)*, w: A. BROŻEK (red.), *Powstania śląskie i plebiscyt w procesie zrastania się Górnego Śląska z Macierzą. Materiały z sesji naukowej historyków powstań śląskich i plebiscytu zorganizowanej w dniach 24–25.04.1991 r. w Bytomiu oraz na Górze Świętej Anny*, Bytom 1993, s. 361–367.

Władze nazistowskie rozwiązały także kolegium franciszkańskie w Nysie oraz klasztory franciszkanów w Gliwicach i Borkach Wielkich, a w Nysie, Głubczycach i Prudniku wypędzonym zakonnikom pozwolono zamieszkać w specjalnie dla nich wydzielonej części zarekwirowanych klasztorów. Wielu ojcom wytoczono procesy. Niektórych osadzono w więzieniach i obozach koncentracyjnych, gdzie przesiedzieli lata wojny i stracili zdrowie, a jeden nawet poniósł śmierć. Był to zamordowany w *KL Dachau* franciszkanin (ze Śląskiej Prowincji św. Jadwigi), o. Placyd (Franciszek) Szczygiel (Szczygieł) (4.09.1879–11.12.1943), duszpasterzujący w Borkach Wielkich k. Olesna. W roku 1941 w związku z trwającymi przygotowaniami do inwazji na ZSRR w Borkach Wielkich stacjonowało wielu żołnierzy niemieckich. Dnia 22.06.1941 r. o. Placyd Szczygiel w boreckim kościele wygłosił kazanie, w którym przestrzegał m.in. młodzież żeńską przed kontaktami z wojskowymi. Pięć dni później został aresztowany i zesłany do obozu koncentracyjnego w Dachau. Tam trafił do bloku dla księży, w którym przebywał ponad dwa lata i tam też poniósł śmierć w wyniku rzekomego zapalenia płuc[192].

Jednym ze sposobów ochrony księży zakonnych przed represjami władz było angażowanie ich (przez kard. A. Bertrama) w charakterze wikarych w duszpasterstwie parafialnym. W ostatnich latach wojny takich zakonników–wikarych działających w wielu parafiach na Śląsku Opolskim było ok. 100[193].

5.1.3. Losy zakonników w latach wojny

W latach II wojny światowej bardzo wielu zakonników (kapłanów, kleryków i braci zakonnych) ze wszystkich zakonów i zgromadzeń zakonnych zostało wcielonych do wojska i wysłanych na front. Pozyskane szczegółowe informacje dotyczące najliczniejszego zakonu — śląskich franciszkanów (ze Śląskiej Prowincji św. Jadwigi, działającej na Śląsku Opolskim, Dolnym Śląsku i Warmii) mogą posłużyć za egzemplifikację skali tego zagadnienia na obszarze Śląska Opolskiego. Z samej tejże tylko prowincji, liczącej w 1939 r. 366 franciszkanów (a pod koniec 1941 r. — 331 zakonników), aż 75% zakonników (w tym wszyscy klerycy) zostało powołanych do wojska. Sporo z nich zginęło. Dokładna liczba poległych na wojnie księży, kleryków i braci zakonnych ze wszystkich zakonów i zgromadzeń działających na Śląsku Opolskim jest trudna do ustalenia. Z samej tylko śląskiej prowincji franciszkanów (p.w. św. Jadwigi) na frontach II wojny światowej życie straciło (polegli, zaginęli bez wieści oraz zmarli w niewoli jenieckiej, głównie radzieckiej) aż 97 zakonników (w tym 38 ojców, 12 kleryków i 47 franciszkańskich braci zakonnych), przy czym 28 z nich pochodziło ze Śląska Opolskiego (17 z nich po-

[192] O. Placyd (Franciszek) Szczygiel (Szczygieł) OFM, urodził się 4.09.1879 r. w Bogucicach, święcenia kapłańskie przyjął 22.06.1907 r., jako utrakwista działał duszpastersko na terenach dwujęzycznych Śląska Opolskiego; por. KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester*, s. 117.

[193] Por. *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942*, Breslau 1942, oraz *Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1943*, Branitz 1943, s. 147–153, 161–174.

legło, a 11 zaginęło bez wieści)[194]. Na tej podstawie, bez obawy popełnienia większej pomyłki, można więc przyjąć, że spośród działających na Śląsku Opolskim bądź pochodzących z tego obszaru, choć działających poza nim zakonników (księży, kleryków i braci zakonnych) ze wszystkich zakonów i zgromadzeń, zginęło od 100 do 200 zakonników.

5.2. Zakony i zgromadzenia żeńskie

5.2.1. Stan liczebny przed 1945 r.

Przed 1945 r. na Śląsku Opolskim (na terenie wrocławskim i ołomunieckim) działało 19 żeńskich zgromadzeń zakonnych, które (wg danych z 1942 r.) liczyły ogółem 3259 sióstr zakonnych (wraz z nowicjuszkami i kandydatkami) i posiadały (łącznie) 342 placówki zakonne.

Do najaktywniejszych i najliczniejszych należały zgromadzenia o celach charytatywno-społecznych, głównie o szpitalno-pielęgniarskim profilu działalności i te, które „wyrosły ze śląskiej gleby", a więc: służebniczki śląskie[195] prowincji leśnickiej posiadające na Śląsku Opolskim 704 siostry i 104 placówki zakonne oraz poza Śląskiem Opolskim — głównie na Dolnym Śląsku — 165 sióstr i 38 placówek zakonnych[196]. Następne pod względem liczebności były: elżbietanki szare[197] liczące 678 sióstr zakonnych i 82 placówki zakonne; boromeuszki[198] liczące 584 siostry i 64 placówki zakonne; siostry *de Notre Dame*[199] — 356 sióstr zakonnych

---

[194] Por. I. BEDNAREK, *Krótka historia Prowincji św. Jadwigi Zakonu Braci Mniejszych do 1955 r.*, Warszawa 1999 (mps w Archiwum Prowincji św. Jadwigi we Wrocławiu).

[195] Służebniczki śląskie (też leśnickie) – ABMV – *Congregatio Sororum Ancillarum Beatae Mariae Virginis Immaculatae Conceptae — de Silesia* (nazwa łac.) – *Mägde Mariens von der Unbefleckten Empfängnis Maria* (nazwa niem.) – Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej – Dom Macierzysty w Porębie–Leśnicy; por. I. GUZY, *Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (Congregatio Sororum Ancillarum Beatae Mariae Virginis Immaculatae Conceptae de Silesia) w latach 1939–1947*, w: A. CHRUSZCZEWSKI (red.), *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. IX, Lublin 1995, s. 29–30.

[196] Por. *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942*, s. 132–135.

[197] Elżbietanki szare – CSSE – *Congregatio Sororum Sanctae Elisabeth* (nazwa łac.) – *Graue Schwestern von der hl. Elisabeth* (nazwa niem.) – Zgromadzenie Sióstr Świętej Elżbiety – Dom Macierzysty i nowicjat we Wrocławiu. Zgromadzenie to jest najstarszym z powstałych na Śląsku żeńskich zgromadzeń zakonnych, założone w 1848 r. w Nysie. Utworzyły je cztery tercjanki III Zakonu Świętego Franciszka: Klara Wolff, Matylda Merkert, jej siostra Maria Luiza Merkert i Franciszka Werner dla opieki nad ubogimi i chorymi; por. E. SCHAEFER, *Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety (Congregatio Sororum Sanctae Elisabeth) w latach 1939–1947*, w: A. CHRUSZCZEWSKI (red.), *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. X, Lublin 1996.

[198] Boromeuszki – SCB – *Congregatio Sororum a Misericordiae Sancti Caroli Boromaei* (nazwa łac.) – *Borromäerinnen* lub *Barmherzige Schwestern vom hl. Karl Borromäus* (nazwy niem.) – Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia Świętego Karola Boromeusza – Dom Generalny i nowicjat w Trzebnicy; por. J. MARECKI, *Zakony żeńskie Polsce*, Kraków 1997, s. 18–19.

[199] Siostry *de Notre Dame* – SSND – *Congregatio Sororum Scholarium de Notre Dame* (nazwa łac.) – *Arme Schulschwestern von U. L. Frau* (nazwa niem.) – Zgromadzenie Sióstr Szkolnych *de Notre*

i 13 placówek zakonnych; marianki[200] — 293 siostry i 36 placówek zakonnych; franciszkanki szpitalne[201] — 184 siostry zakonne i 13 placówek zakonnych; urszulanki[202] — 86 sióstr zakonnych i 4 placówki zakonne; sercanki wiedeńskie[203] — 70 sióstr zakonnych i 4 placówki zakonne; siostry Dobrego Pasterza[204] — 60 sióstr zakonnych w Zakładzie dla Zaniedbanej Młodzieży w Bytomiu; jadwiżanki[205] — 51 sióstr zakonnych i 5 placówek zakonnych; wincentki (szarytki — od franc. *charité* – miłosierdzie)[206] — 33 siostry i 2 placówki zakonne; siostry misyjne[207] — ok. 30 sióstr w klasztorze *Annuntiata* w Raciborzu; franciszkanki krzyżanowickie[208] — 27 sióstr zakonnych i 3 placówki zakonne; ubogie siostry Najświętszego

Dame – do 1945 r. Dom Macierzysty oraz Dom Prowincjalny i nowicjat we Wrocławiu. Po wojnie Dom Prowincjalny w Opolu; por. W. BOCHNAK, *W służbie Bogu i ludziom*, Warszawa 1989, s. 43; E. GOŁĄBEK, *Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame. Prowincja Polska (Congregatio Sororum Scholarium de Notre Dame) w latach 1939–1947*, w: A. CHRUSZCZEWSKI (red.), *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. XV, Lublin 2001, s. 307–490.

[200] Marianki – SMI – *Congregatio Sororum Mariae Immaculatae* (nazwa łac.) – *Marienschwestern* (nazwa niem.) – Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej – Dom Macierzysty we Wrocławiu, nowicjat w Nysie. Po wojnie Dom Prowincjalny w Branicach; por. W. IZDEBSKA, *Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej (Congregatio Sororum Mariae Immaculatae) w latach 1939–1947*, w: A. CHRUSZCZEWSKI (red.), *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. IX, Lublin 1995, s. 263–361.

[201] Franciszkanki szpitalne – SFI – *Congregatio Sororum III Ordinis Sancti Francisci Infirmis Ministrantium* (nazwa łac.) – *Krankenschwestern des hl. Franziskus* (nazwa niem.) – Zgromadzenie Sióstr Pielęgniarek według III Reguły Świętego Franciszka – Dom Macierzysty w Münster, Dom Prowincjalny w Ołdrzychowicach Kłodzkich.

[202] Urszulanki – *Ursulinen Orden der hl. Angela von Merici* (nazwa niem.) – Siostry Świętej Urszuli; por. *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942*, s. 138–139.

[203] Sercanki wiedeńskie – SSCI – *Congregatio Servularum Sacratissimi Cordis Iesu* (nazwa łac.) – *Dienerinnen des Heiligsten Herzens Jesu* (nazwa niem.) – Zgromadzenie Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego – Dom Macierzysty oraz Dom Prowincjalny i nowicjat w Wiedniu.

[204] Siostry Dobrego Pasterza – *Schwestern vom Guten Hirten* (nazwa niem.) – Dom Macierzysty i nowicjat w Münster.

[205] Jadwiżanki – CSSH – *Congregatio Sororum Sanctae Hedvigis ab Immaculata Virgine Genitrice Mariae* (nazwa łac.) – *Hedwigschwestern* (nazwa niem.) – Zgromadzenie Sióstr Świętej Jadwigi od Niepokalanie Poczętej Bogarodzicy Dziewicy Maryi – Dom Macierzysty i nowicjat oraz Dom Generalny we Wrocławiu; por. M. GOROL, *Zgromadzenie Sióstr św. Jadwigi (Congregatio Sororum Sanctae Hedvigis). Prowincja katowicka w latach 1939–1947*, w: A. CHRUSZCZEWSKI (red.), *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. IX, Lublin 1995, s. 219–262.

[206] Wincentki – PCSV – *Congregatio Puellarum Caritatis Sancti Vincentii à Paulo* (nazwa łac.) – *Töchter der christlichen Liebe vom hl. Vinzenz von Paul* (nazwa niem.) – Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia Świętego Wincentego à Paulo – Dom Macierzysty w Kolonii; por. K. GÓRSKI, *Zarys dziejów duchowości w Polsce*, Kraków 1986, s. 269–271.

[207] Siostry misyjne (też służebnice Ducha Świętego) – CMSSpS, SSpS – *Congregatio Missionalis Servarum Spiritus Sancti* (nazwa łac.) – *Stehler Missionsschwestern* (nazwa niem.) – Zgromadzenie Misyjne Służebnic Ducha Świętego – Dom Macierzysty i nowicjat w Stockerau k. Wiednia. Po wojnie Dom Prowincjalny w klasztorze *Annuntiata* w Raciborzu.

[208] Franciszkanki krzyżanowickie – SFPS – *Congregatio Sororum Sancti Francisci a Perpetuo Succursu Beatae Mariae Virginis* (nazwa łac.) – *Arme Krankenschwestern vom 3. Orden des hl. Franziskus* (nazwa niem.) – Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Maryi Nieustającej Pomocy – Dom Macierzysty oraz Dom Generalny i nowicjat w Krzyżanowicach k. Raciborza.

Serca Pana Jezusa[209] — 20 sióstr i 4 placówki zakonne; franciszkanki wiedeńskie[210] — 17 sióstr i 2 placówki zakonne; franciszkanki misjonarki Maryi[211] — 15 sióstr w Kietrzu; augustianki[212] — 12 sióstr w Paczkowie; franciszkanki z Dillingen[213] — 5 sióstr w Skorogoszczy, gdzie prowadziły dom misyjny misjonarzy z Mariannhill; salwatorianki[214] — 4 siostry w Łące Prudnickiej.

5.2.2. Represjonowane przez nazizm

Władze nazistowskie dążyły do wyeliminowania sióstr zakonnych z placówek opiekuńczo-wychowawczych przez nie prowadzonych. Dokonano tego na podstawie rozporządzenia władz państwowych z marca 1941 r., nakazującego przekazanie opieki nad zakładami dla dzieci (przedszkola, ochronki) wyłącznie Narodowo-socjalistycznej Organizacji Opieki Społecznej (*Nationalsozialistische Volkswohlfahrt* — NSV). Siostrom proponowano pozostanie w pracy w zamian za zrzeczenie się stroju zakonnego. Nie pomogły wówczas odwołania i protesty władz kościelnych i *Caritas*, skierowane do władz państwowych. Ten sam zakaz był zastosowany w odniesieniu do szkół gospodarczych. A gdy NSV zaczęło przejmować również terenową pielęgnację chorych, siostry zakonne nadal, choć nieoficjalnie, wykonywały tę pracę. W przypadkach przejmowania przedszkoli czy ochronek przez NSV zwolnione z pracy zakonnice angażowali proboszczowie do katechizacji dzieci lub do pomocy duszpasterskiej. W kolejnych latach wojny angażowanie sióstr do pracy parafialnej — jako katechetek, organistek czy sekretarek w kancelariach parafialnych — było coraz częstsze, gdyż brak było duszpasterzy bądź organistów, którzy podlegali obowiązkowi służby wojskowej[215].

Nazistowskie represje dotknęły również przełożonych zakonnych, także żeńskich, np. elżbietanek wrocławskich czy boromeuszek trzebnickich (trzy siostry tego ostatniego zgromadzenia zostały skazane na 8 lat więzienia i 280 tys. marek

---

[209] Ubogie siostry Najświętszego Serca Pana Jezusa – *Kongregation der Armen Fräulein vom heiligsten Herzen Jesu* (nazwa niem.) – Zgromadzenie Ubogich Panien Najświętszego Serca Pana Jezusa – Dom Macierzysty oraz Dom Prowincjalny i nowicjat we Wrocławiu.

[210] Franciszkanki (wiedeńskie) „od chrześcijańskiej miłości" – SFCC – *Congregatio Sororum Franciscalium a Caritate Christiana* (nazwa łac.) – *Kongregation der Schwestern des 3. Ordens des hl. Franciskus „von der christlichen Liebe"*, też *Franziskanerinnen von der Christlichen Liebe* (nazwa niem.) – Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości – Dom Macierzysty w Wiedniu.

[211] Franciszkanki misjonarki Maryi – FMM – *Congregatio Franciscalium Missionariarum a Maria* (nazwa łac.) – *Franziskanerinnen Missionärinnen Mariens* (nazwa niem.) – Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi – Dom Macierzysty w Wiedniu.

[212] Augustianki – OSAug – *Congregatio Sororum Sancti Augustini* (nazwa łac.) – *Augustinerinnen – Barmherzige Schwestern nach der Regel des hl. Augustinus* (nazwa niem.) – Zgromadzenie Sióstr Świętego Augustyna – Dom Macierzysty w Neuss nad Renem.

[213] Franciszkanki (z Dillingen) – *Fraziskanerinnen* (nazwa niem.) – Dom Macierzysty w Dillingen nad Dunajem.

[214] Salwatorianki – *Salvatorianerinen – Schwestern vom göttlichen Heiland* (nazwa niem.) – Dom Macierzysty w Rzymie i nowicjat w Berlinie.

[215] Guzy, *Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej*, s. 68.

grzywny). Tylko do 1941 r. w całej archidiecezji wrocławskiej zostało zarekwirowanych 60 klasztorów i domów zakonnych. Na Śląsku esesmani byli szczególnie bezwzględni — zakonnice wyrzucano dosłownie z domów[216]. W taki sposób odebrane zostały zakonnicom na Śląsku Opolskim m.in. klasztory: sióstr misyjnych *Annuntiata* w Raciborzu, służebniczek śląskich w Leśnicy i w Porębie oraz urszulanek w Głuchołazach[217].

5.2.3. Losy konwentów w latach wojny

W latach II wojny światowej wszystkie działające na Śląsku Opolskim zgromadzenia zakonne mające międzynarodowy charakter — jak: służebniczki śląskie, boromeuszki, marianki, elżbietanki szare, jadwiżanki czy siostry *de Notre Dame* — które na przełomie XIX i XX w. rozszerzyły swoją działalność na Wschód, tworząc nowe placówki na obszarach, które po I wojnie światowej znalazły się w granicach II Rzeczypospolitej (co spowodowało potrzebę ukonstytuowania się ich w odrębne prowincje zakonne), wykazały się niezwykłą solidarnością ze swoimi polskimi współsiostrami na terenach okupowanych Rzeczypospolitej. Zakonnice śląskie, jako obywatelki Rzeszy, niejednokrotnie bowiem „osłaniały sobą" polskie klasztory (przejmowały w nich funkcję przełożonych) i ratowały swoje polskie współsiostry w sytuacjach zagrożeń i represji ze strony nazistów. Po wojnie sytuacja się odwróciła — siostry z polskich prowincji tych zgromadzeń zakonnych przybywały na Śląsk Opolski niejednokrotnie po to (choć także w ramach powojennych przesiedleń), aby ochronić klasztory swego zgromadzenia (przejmując w nich funkcję przełożonych) i swoje śląskie współsiostry przed zagrożeniem likwidacji bądź przejęcia klasztoru, czy też wysiedlenia sióstr przez władze polskie na tle stawianych siostrom śląskim zarzutów o niemieckość.

Czas wojny przyniósł większe zapotrzebowanie na pomoc medyczną. Wraz ze zbliżającym się frontem wzrastała bowiem liczba rannych żołnierzy. Dlatego siostry zakonne z uprawnieniami pielęgniarek musiały podjąć się pracy w szpitalach organizowanych dla *Wehrmachtu*, tym bardziej że podlegały one, podobnie jak lekarze, mobilizacji wojskowej (musiały zdjąć habity i przywdziać stroje pielęgniarek świeckich), np. w 1943 r. ok. 200 samych tylko sióstr służebniczek śląskich było zatrudnionych w kilkunastu szpitalach wojskowych przy opiece nad rannymi, m.in. w szpitalach będących własnością zgromadzenia, które zostały zajęte na potrzeby wojska. Tak było w Kamieniu Śląskim (szpital częściowo zajęty od 1942 r.), Prudniku (od 1941 r.), Strzelcach Opolskich (częściowo zamieniony na szpital

[216] Por. DOLA, *Kościół katolicki wobec narodowego socjalizmu na Śląsku*, s. 109.

[217] Obecnie mieści się tam ośrodek lecznictwa sanatoryjnego prowadzony przez *Caritas* Diecezji Opolskiej. Ośrodek ten nosi nazwę „Skowronek", od nazwiska jego fundatora, ks. L. Skowronka, autora niezwykle popularnego do dzisiaj modlitewnika *Droga do nieba*. Przed wojną w ośrodku tym (pod nazwą *Marienfried*) mieściła się prowadzona przez siostry urszulanki szkoła gospodarstwa domowego dla dziewcząt.

wojskowy — 120–160 łóżek) czy Zabrzu — szpital św. Kamila (od 1.01.1941 r. zamieniony na szpital wojskowy). Dotyczyło to także innych zgromadzeń zakonnych, również prowadzących szpitale, które w czasie wojny przekształcono w placówki wojskowe, m.in. boromeuszek — w Gogolinie, Rokitnicy i Pyskowicach, franciszkanek szpitalnych — w Opolu i Prószkowie, elżbietanek — w Nysie, urszulanek — w Głuchołazach, czy marianek — w Branicach. Wraz ze zbliżaniem się frontu wschodniego kilkaset sióstr z różnych zgromadzeń zakonnych należących do personelu medycznego szpitali wojskowych wraz z tymi szpitalami zostało ewakuowanych w głąb Niemiec. Po zakończeniu wojny sporo tych sióstr pozostało już w Niemczech na stałe.

Jeszcze przed wkroczeniem Armii Czerwonej ofiarami wojny na Śląsku Opolskim stały się trzy siostry zakonne. Dwie z nich, franciszkanki wiedeńskie, s. Imgardis i s. Gualberta[218] z klasztoru w Bierawie, zginęły od amerykańskich bomb zrzuconych 22.08.1944 r. na tę miejscowość (położoną w pobliżu kędzierzyńskich zakładów chemicznych) podczas jednego z nalotów lotnictwa amerykańskiego na kędzierzyńską aglomerację przemysłową. Trzecia siostra, marianka, s. Apolinaria — Elżbieta Sobota (1884–21.03.1945 r.), zginęła w Branicach w trakcie gaszenia pożaru w jednym z pawilonów tamtejszego kompleksu szpitalnego, który wzniecili żołnierze niemieccy — mieli rozkaz przed wycofaniem się spalić szpital, aby nie dostał się on w ręce Armii Czerwonej. Wspomnianą mariankę dosięgły kule żołnierzy, którzy ostrzelali personel usiłujący ugasić podpalony budynek szpitalny, pomimo stanowczych ostrzeżeń, aby pożaru nie gaszono i nie przeszkadzano w wykonaniu rozkazu[219].

---

[218] Por. KONIECZNY, *Śląsk a wojna powietrzna*, s. 120–121, 125–140, 155, 190–195, 201–202.

[219] Por. *Kronika Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej w Branicach*; A. SZYMCZYNA, *Społeczne i polityczne problemy przyłączenia powiatu głubczyckiego do Polski (1945–1948)*, „Kalendarz Głubczycki" (2005), s. 99–100.

II

DETERMINANTY MILITARNO-POLITYCZNE PRZEŁOMU W LATACH 1945–1946

Działania zbrojne frontu wschodniego i opanowanie Śląska Opolskiego przez Armię Czerwoną w pierwszej połowie 1945 r. spowodowały dramatyczne przeobrażenia w regionie — nie tylko ogromne zniszczenia wojenne i straty w ludziach, ale w konsekwencji także zmianę jego przynależności państwowej i wymianę znacznej części ludności.

1. Opanowanie Śląska Opolskiego przez Armię Czerwoną

Zajmowanie Śląska Opolskiego przez wojska radzieckie odbywało się etapami, w ramach strategicznych operacji zaczepnych Armii Czerwonej, które, według Damiana Tomczyka, układają się wyraźnie w cztery fazy[1].

Pierwsza faza zdobywania Śląska Opolskiego przez wojska radzieckie była częścią operacji wiślańsko-odrzańskiej (12.01–7.02.1945 r.), nazwanej tak od obszaru, na którym toczyły się działania frontowe, kiedy to po pięciomiesięcznych przygotowaniach wojska I Frontu Ukraińskiego pod dowództwem marszałka ZSRR Iwana Koniewa ruszyły 12.01.1945 r. znad Wisły, z przyczółka pod Sandomierzem, nacierając na Częstochowę i Wrocław[2]. Miały one miażdżącą przewagę nad cofającymi się przed nimi armiami niemieckimi. Wojska I Frontu Ukraińskiego, złożone z trzech armii ogólnowojskowych, dwóch armii pancernych i dwóch samodzielnych korpusów pancernych, liczyły bowiem łącznie 1100 tys. żołnierzy, 3244 czołgi i działa pancerne, ponad 16 tys. dział i moździerzy wspartych 2582 samolotami[3], podczas gdy broniące się niemieckie IV Armia Pancerna i XVII Armia Polowa, które później wycofywały się na Śląsk Opolski, miały w swoich szeregach

---

[1] Por. D. Tomczyk, *Wyzwolenie Śląska Opolskiego w 1945 roku*, „Studia Śląskie" (1975), t. XXVII, s. 63–126; tenże, *Bitwa o Śląsk Opolski w 1945 r. (Stan badań i postulaty badawcze)*, „Studia Śląskie" (1977), t. XXXI, s. 169–201.

[2] Szerzej na ten temat pisze H. Stańczyk, *Od Sandomierza do Opola i Raciborza*, Warszawa 1998, s. 137–140.

[3] Por. I. Koniew, *Notatki dowódcy frontu 1943–1945*, Warszawa 1986, s. 389; Stańczyk przytacza nieco inne dane (por. *Od Sandomierza*, s. 86), to jednak nie zmieniają one zbytnio stosunku sił przeciwników.

ok. 250 tys. żołnierzy. Obie armie niemieckie wchodziły w skład Grupy Armii „A" (odpowiednik radzieckiego „frontu"), która przemianowana została 25.01.1945 r. na Grupę Armii *Mitte* („Środek"), a jej dowódcą był gen. płk (a niebawem feldmarszałek) Ferdinand Schörner[4].

W ciągu pierwszego tygodnia (12–17.01) operacji wiślańsko-odrzańskiej wojska I Frontu Ukraińskiego rozcięły obronę niemiecką na froncie szerokości 250 km i na głębokość 150 km, podeszły do granic Śląska i 19.01.1945 r. wkroczyły na jego obszar, na którym główna linia obrony niemieckiej przebiegała wzdłuż rzeki Odry. Ciągnącą się wzdłuż prawego brzegu Odry i sięgającą po Racibórz „pozycję odrzańską" „usztywniały" miasta–twierdze: Wrocław i Opole (otoczone podwójnym pierścieniem umocnień, były przygotowane do obrony w okrążeniu) oraz tzw. miasta–punkty oporu: Ścinawa (na Dolnym Śląsku), Brzeg, Koźle i Racibórz (siedziby garnizonów, które posiadały pewną liczbę umocnień i były zdolne do obrony w ramach linii frontu, ale nie w okrążeniu). W konsekwencji przedodrzańska część Śląska Opolskiego, pozbawiona obrony większych formacji wojsk niemieckich, które stawiałyby silniejszy opór, broniona przez *Volkssturm*[5], została zdobyta w ciągu zaledwie kilkunastu dni przez nacierającą Armię Czerwoną. Z powodu zaciętej obrony niemieckiej zatrzymała się ona na blisko osiem tygodni (do początków marca 1945 r.) na linii frontu biegnącej wzdłuż rzeki Odry, która była nie tylko silnie ufortyfikowaną linią obrony, ale i trudną do pokonania szeroką przeszkodą naturalną[6].

Druga faza zdobywania Śląska Opolskiego przez wojska radzieckie miała miejsce w ramach operacji opolskiej. Przeprowadziły ją w dniach 15–31 marca wojska centrum i lewego skrzydła I Frontu Ukraińskiego. W jej wyniku wojska radzieckie, rozbijając opolskie i raciborskie zgrupowania wojsk niemieckich (ok. 60 tys. żołnierzy) i zajmując niemal całą lewobrzeżną, zaodrzańską część Śląska Opolskiego, zażegnały niebezpieczeństwo odsieczy dla niemieckiego garnizonu Wrocławia, który usiłował wydostać się z radzieckiego okrążenia. Dalsze działania wojsk radzieckich w południowo-zachodniej części Śląska Opolskiego utknęły

[4] Por. T. SAWICKI, *Niemieckie wojska lądowe na froncie wschodnim, czerwiec 1944 – maj 1945 (struktura)*, Warszawa 1987, s. 320–322.

[5] Chcąc przeciwstawić się wtargnięciu Armii Czerwonej do wschodnich rejonów, władze III Rzeszy powołały do życia tzw. pospolite ruszenie ludowe — *Volkssturm*, czyli formację militarną złożoną z ochotników zdolnych do noszenia broni w wieku od 16 do 60 lat, którzy z różnych względów nie zostali wcześniej powołani do służby wojskowej. Na niektórych odcinkach frontu żołnierze *Volkssturmu*, słabo wyszkoleni i uzbrojeni, rzuceni do beznadziejnej walki, ginęli masowo, najczęściej już po walce, zastrzeleni przez czerwonoarmistów, którym się poddawali. Stan liczebny *Volkssturmu* na obszarze dzisiejszego województwa opolskiego D. Tomczyk szacuje na ok. 30 tys. ludzi; por. TOMCZYK, *Wyzwolenie Śląska Opolskiego*, s. 73–74.

[6] Por. B. WARZECHA, *Działania wojenne na Górnym Śląsku w 1945 roku*, w: A. DZIUROK, R. KACZMAREK (red.), *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 2007, s. 38–55.

jednak 27 marca na okres sześciu tygodni na dalekich przedpolach Otmuchowa, Białej Nyskiej i Głuchołaz oraz wzdłuż prawego brzegu Białej Nyskiej.

W rękach niemieckich pozostawały już tylko niewielkie skrawki Śląska Opolskiego w południowo-zachodniej części regionu. Zostały one zajęte w trzeciej fazie zdobywania regionu przez Armię Czerwoną, w ramach tzw. operacji morawsko-ostrawskiej (10.03–5.05.1945 r.) wojsk IV Frontu Ukraińskiego pod dowództwem gen. A.I. Jeremienki. Celem operacji było zajęcie Ostrawskiego Zagłębia Przemysłowego (w Czechosłowacji), dla którego utrzymania dowództwo Grupy Armii *Mitte* ześrodkowało w rejonie Opawy i na północ od morawskiej Ostrawy trzynaście dywizji piechoty i pięć dywizji pancernych[7]. Prawe skrzydło I Frontu Ukraińskiego sforsowało Odrę na południe od Raciborza i w dniach 2–20 kwietnia zdobyło południowe połacie ziemi raciborskiej, a po wznowieniu 15 kwietnia działań zaczepnych w kierunku morawskiej Ostrawy wojska IV Frontu Ukraińskiego zajęły ostatnie połacie ziemi głubczyckiej (na południu).

Na południowym zachodzie Śląska Opolskiego — jak już wspomniano — od końca marca aż do początków maja 1945 r. front zatrzymał się na linii Biechów–Radzikowice–Miedniki–Biała Nyska–Bodzanów–Głuchołazy. Pozostające jeszcze w rękach Niemców tereny (m.in. Otmuchów, Paczków i Głuchołazy) zostały opanowane już bez większych walk (czwarta faza zdobywania Śląska Opolskiego) przez 59. Armię Ogólnowojskową gen. I.T. Korownikowa (I Front Ukraiński) w dniach 7–9.05.1945 r. w ramach operacji praskiej, stanowiącej ostatnią fazę II wojny światowej w Europie, gdy III Rzesza już bezwarunkowo kapitulowała[8].

O tym, że działania wojenne na niewielkim terytorium Śląska Opolskiego (9713 km^2) były niezwykle dramatyczne i krwawe, świadczą znaczne straty osobowe w szeregach obu armii. Po stronie radzieckiej — według ustaleń D. Tomczyka — straty w ludziach wyniosły ok. 30 tys. poległych oraz 60–90 tys. rannych żołnierzy[9]. Były one wynikiem niepohamowanego parcia Armii Czerwonej do przodu, aby jak najszybciej (jeszcze przed Brytyjczykami i Amerykanami) dotrzeć do Berlina i to bez względu na wielkość ponoszonych strat w ludziach i sprzęcie. W wyścigu do tego celu nie liczyły się żadne ofiary, a o sukcesach militarnych decydowała niejednokrotnie nie tyle przemyślana i skuteczna taktyka operacyjna

[7] Por. D. TOMCZYK, *Śląsk Opolski — 1945. Militarne i polityczne problemy okresu wyzwolenia*, Opole 1989, s. 324–325.

[8] Por. TENŻE, *Wyzwolenie Śląska Opolskiego*, s. 63–126; TENŻE, *Bitwa o Śląsk Opolski*, s. 169–201.

[9] Por. TENŻE, *Śląsk Opolski — 1945*, s. 360. W radzieckiej literaturze wojskowo-historycznej przyjmuje się na podstawie doświadczeń II wojny światowej, że liczba rannych w toku walk była zazwyczaj dwa–trzy razy wyższa od liczby zabitych; można zatem z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjąć, iż łączne straty (zabici i ranni) walczących na ziemi opolskiej oddziałów Armii Radzieckiej musiały wynieść co najmniej 90 tys., a być może nawet ok. 120 tys. osób; por. B.C. URŁANIS, *Wojny a zaludnienie Europy*, Warszawa 1962, s. 442–443.

dowódców, ile masy rzucanych do walki żołnierzy (najczęściej młodych i niedoświadczonych, często upojonych wódką), z których bardzo wielu zginęło, tym bardziej że wkroczenie wojsk radzieckich na Śląsk Opolski, tj. na terytorium ówczesnej „starej Rzeszy", spowodowało wzrost determinacji i oporu ze strony zdziesiątkowanych i wygłodzonych wojsk niemieckich, które zdecydowane były się bronić do upadłego, z jednej strony — ze śmiertelnego lęku o swój los (nie było już gdzie dalej cofać się, a goebbelsowska propaganda nieustannie powtarzała, że czerwonoarmiści nie zostawią tu kamienia na kamieniu, że część ludności rozstrzelają, a resztę popędzą na Syberię), z drugiej zaś strony — ze względu na surowe, coraz bardziej nasilające się pod koniec wojny, represje stosowane przez dowództwo niemieckie wobec własnych żołnierzy.

To wszystko wpłynęło na ogrom strat w ludziach poniesionych także przez stronę niemiecką. Według ustaleń D. Tomczyka, wyniosły one ponad 50 tys. poległych oraz ponad 20 tys. wziętych do niewoli żołnierzy niemieckich[10] i członków *Volkssturmu*. Ksiądz J. Gutsfeld, proboszcz parafii Krowiarki w latach wojny, tak pisał na kartach kroniki parafialnej o tamtych dniach:

> mężczyźni do lat 60 (...) jako cywile, słabo uzbrojeni, zmuszeni byli walczyć (...) zbrodnią więc było posyłać tak licho wyposażonych ludzi do walki, zwłaszcza że nikt nie wierzył już w „zwycięstwo"[11].

Tak znaczna liczba zabitych po stronie niemieckiej była wynikiem również tego, że Armia Czerwona, przekraczając granice Niemiec, wchodziła na terytorium znienawidzonego wroga, dla którego nie miała żadnej litości i dlatego poddający się żołnierze niemieccy niejednokrotnie nie byli brani do niewoli, ale zabijani na miejscu, wszak nakaz odpłaty za doznane krzywdy i zemsty na „faszystowskim zwierzu" wpajany był czerwonoarmistom od początku wojny[12]. Tak było np. w zdobytej przez oddziały radzieckie w drugiej połowie marca 1945 r. wiosce Krobusz (niedaleko Białej Prudnickiej), gdzie od 260 do 300 żołnierzy niemieckich, w większości pochodzących z rejonu miasta Worms w zachodnich Niemczech, którzy

---

[10] Są to dane oparte głównie na źródłach radzieckich, ponieważ w zachodnioniemieckiej literaturze historycznej brak jest nawet orientacyjnych danych o stratach *Wehrmachtu* i *Volkssturmu* za okres od stycznia do maja 1945 r.; por. TOMCZYK, *Śląsk Opolski — 1945*, s. 360.

[11] Fragmenty kroniki parafii Krowiarki z lat 1945–1948, spisanej przez proboszcza, ks. J. Gutsfelda. Archiwum Parafialne w Krowiarkach.

[12] Por. P. MADAJCZYK, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996, s. 88. Jak pisze Nina Kracherowa w przedmowie do wstrząsającej opowieści B. WALEŃSKIEGO, *Na płacz zabrakło łez* (Opole 1990), poświęconej tragedii Boguszyc w związku z „wyzwoleniem Śląska Opolskiego" przez Armię Czerwoną w początkach 1945 r.: „Bronią używaną w tej wojnie po obu stronach była także propaganda. Najsłynniejszym propagandystą niemieckim był Goebbels. Najsłynniejszym propagandystą radzieckim był przez lata wojny Ilja Erenburg, którego co dnia powtarzane: «Będziemy zabijać, zabijać, zabijać!» w końcu zaniepokoiło nawet Stalina. Zamiast słów Erenburga pojawiło się pod koniec wojny zdanie Stalina: «Hitlerzy przychodzą i odchodzą, naród niemiecki zostaje». To zdanie zostało jednak rozpowszechnione dopiero wtedy, kiedy walki toczyły się bliżej Berlina".

poddali się czerwonoarmistom, zostało przez nich ustawionych wzdłuż przydrożnego rowu w środku wioski i rozstrzelanych[13].

Na opanowanych przez Armię Czerwoną terenach, w ważniejszych miejscowościach, a także w miejscach szczególnie istotnych ze względów komunikacyjnych, w pasie o szerokości 60–100 km za linią frontu, ustanowiono radziecką wojskową administrację okupacyjną, w postaci komendantur wojennych, posiadających pełnię władzy również w odniesieniu do ludności cywilnej[14]. Opierały się one na dotychczasowej niemieckiej strukturze administracyjnej, przy czym do realizacji zadań porządkowych potrzebowały sił pomocniczych, które rekrutowano spośród ludności miejscowej, np. w dekanacie groszowickim (obecnie ozimecki) większość proboszczów — jako osoby cieszące się w wioskach powszechnym autorytetem — od razu zostało mianowanych przez Rosjan tymczasowymi sołtysami (dzięki nim nie doszło później do większych wysiedleń księży i ludności z tego terenu). Do pomocy komendanturom radzieckim dość często zgłaszali się też niemieccy antyfaszyści bądź dawni komuniści, zwłaszcza zaangażowani w okresie nazizmu, a teraz pragnący ukryć swą przeszłość przez gorliwe wysługiwanie się Armii Czerwonej[15].

Działalność owych komendantur wojennych wykraczała daleko poza ramy określone w prawie międzynarodowym (w IV konwencji haskiej), zgodnie z którym jej kompetencje powinny ograniczać się tylko do zapewnienia ładu i bezpieczeństwa w pasie frontowym i przyfrontowym, na zapleczu walczących wojsk. Do najjaskrawszych przejawów łamania prawa międzynarodowego przez radzieckie komendantury należało organizowanie deportacji ludności, a także gospodarcza grabież okupowanych obszarów. Na zajętych terenach działały również agendy i formacje radzieckiego Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD). Od końca stycznia do połowy marca 1945 r. na obszarze przedodrzańskim Śląska Opolskiego, a od połowy marca do końca maja (a w niektórych rejonach nawet do czerwca) na obszarze zaodrzańskim, radzieckie komendantury wojenne były jedyną władzą. Później nastąpił okres dwuwładzy, podczas którego równolegle działała też administracja polska. Stan ten trwał zasadniczo do sierpnia 1945 r., a miejscami nawet do początków 1946 r., kiedy to radzieckie komendantury wojenne zaczęto likwidować[16].

---

[13] Informacja uzyskana od najstarszych mieszkańców Krobusza 28.09.2004 r. (mps w posiadaniu autora).

[14] Por. STAŃCZYK, *Od Sandomierza*, s. 263–267.

[15] Por. P. PYRCHAŁA, *Historia kościoła i parafii pw. Świętego Józefa w Zabrzu*, Zabrze 2007, s. 167.

[16] Por. M. GOLON, *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1945–1947*, Toruń 2001, s. 31.

2. Objęcie Śląska Opolskiego przez administrację polską

2.1. Decyzje zwycięskich mocarstw dotyczące powojennych granic Polski, przyłączenie Śląska Opolskiego

Choć przesunięcie na zachód granic Polski wiązało się przede wszystkim z zaborczą polityką Józefa Stalina, to jednak na taką cesję już w czasie konferencji w Teheranie (28.11–1.12.1943 r.) i Jałcie (4–11.02.1945 r.) wyrazili wstępną zgodę przywódcy anglo-amerykańscy. Za ilustrację tego może posłużyć przykład wizyty Winstona Churchilla w Moskwie, kiedy to z zapałem opowiadał Stalinowi o Polsce w nowych granicach, przesuwając na mapie trzy zapałki.

Zgodnie z tym wschodnią granicą Polski miała być tzw. linia Curzona[17], w wyniku czego Polska ostatecznie utraciła wszystkie ziemie na wschód od rzeki Bug. Jednakże londyński rząd gen. Władysława Sikorskiego nie akceptował utraty ziem wschodnich, nie godziło się na to też polskie społeczeństwo. Polski sprzeciw był trudnym problemem dla sojuszników. Alianci wiedzieli, że wobec militarnej roli, jaką ZSRR odgrywa w tej wojnie, nie można mu będzie odebrać terytoriów zagarniętych kosztem wschodnich ziem Polski. W tej sytuacji jedynym wyjściem dla aliantów było danie Polsce rekompensaty. Miały nią być niemieckie terytoria na zachodzie i północy, które do 1945 r. wchodziły w skład III Rzeszy. Zadecydowali o tym na konferencji poczdamskiej (17.07–2.08.1945 r.) przywódcy USA, Wielkiej Brytanii i ZSRR, przy czym ziemie nad Odrą i Nysą Łużycką, aż do czasu zawarcia ostatecznego traktatu pokojowego, zostały przydzielone Polsce jedynie w administrację. Zachodnia granica Polski miała przebiegać wzdłuż biegu rzek: Nysy Łużyckiej i Odry[18].

---

[17] Linia Curzona — od nazwiska brytyjskiego ministra spraw zagranicznych lorda G. Curzona, proponującego po I wojnie światowej oparcie wschodniej granicy odrodzonego po rozbiorach państwa polskiego mniej więcej na linii rzeki Bug; por. M. KUKIEL, *Dzieje Polski porozbiorowej*, Paryż 1983, s. 647, 657; A. ACHMATOWICZ, *Sowiecka koncepcja ładu pokojowego po II wojnie światowej*, „Więź" (1997), nr 12, s. 121–129.

[18] Końcowy dokument, znany pod nazwą „Umowy poczdamskiej", postanawiał m.in.: „do czasu ostatecznego określenia zachodniej granicy Polski byłe niemieckie terytoria na wschód od linii biegnącej od Morza Bałtyckiego bezpośrednio na zachód od Świnoujścia i stąd wzdłuż rzeki Odry do miejsca, gdzie wpada zachodnia Nysa [Łużycka — przyp. A. H.] i wzdłuż zachodniej Nysy do granicy czechosłowackiej, łącznie z tą częścią Prus Wschodnich, która zgodnie z postanowieniem konferencji berlińskiej [poczdamskiej — przyp. A. H.] nie została oddana pod administrację Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, i włączając obszar byłego Wolnego Miasta Gdańska, powinny znajdować się pod administracją państwa polskiego i pod tym względem nie powinny być uważane za część radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech". Przekład z: *Soobsenie o berlinskoj konferencii treh deržav*, w: *Sovetskij Soûz na meždunarodnyh konferenciâh perioda velikoj otečestvennoj vojny 1941–1945 gg.*, t. VI: *Berlinskaâ (potsdamskaâ) konferenciâ rukovoditelej treh soûznyh deržav — SSSR, SSA i Velikobritanii (17 ìûlâ – 2 avgusta 1945 g.) Sbornik dokumentov*, Moskwa 1984, s. 459–461; por. T. CIEŚLAK I IN. (red.), *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965, s. 764; A. KLAFKOWSKI,

Ponieważ dla Stalina sprawa ta była oczywista i ostatecznie przesądzona, dlatego nie zwlekał i już dwa tygodnie po zakończeniu konferencji w Poczdamie, 16.08.1945 r., zawarł układ z Polską o wytyczeniu nowej granicy polsko-radzieckiej, która definitywnie odcinała Kresy Wschodnie od przesuniętej na zachód Polski. Znacznie później, bo w 1947 r. (a ostatecznie dopiero 13.06.1958 r.) uregulowane zostały sprawy sporne między Polską a Czechosłowacją dotyczące granicy od Cieszyna do Kłodzka[19].

Uchwały poczdamskie zobowiązywały Związek Radziecki do przekazania okupowanych obszarów niemieckich Polsce i poddanie ich polskiej administracji, natomiast rząd polski uzyskał prawo do wysiedlenia ludności niemieckiej z tych terenów według opracowanego planu i pod nadzorem Sojuszniczej Rady Kontroli nad Niemcami. Podczas gdy podjęte w Poczdamie decyzje w sprawach granic miały wstępny i tymczasowy charakter, to postanowienia w sprawie przesiedlenia („przemieszczenia") ludności niemieckiej (a także osiedlenie tam ludności przybyłej z różnych stron Polski) oznaczały stworzenie faktów dokonanych, zmieniających polityczną mapę Europy. Bez wysiedlenia Niemców przesunięcie granic byłoby bowiem tylko kreską na mapie, bez żadnych realnych skutków.

W sprawie wysiedleń decyzje podejmowali politycy zwycięskiej koalicji, oczywiście przy akceptacji Polski. Europa miała dość różnoetnicznych „korytarzy", „krwawiącego pogranicza", konfliktów narodowościowych. Wszak to Hitler w imię scalania niemieckojęzycznej ludności zaczął tworzyć *Großdeutschland*. Dlatego w 1945 r. chciano uniknąć takich kłopotów na przyszłość. Stąd — jak zauważyła Krystyna Kersten —

> demokratyczne społeczności uznały, że przesiedlenie przede wszystkim Niemców, choć sprzeczne z normami moralnymi, jawi się jako jedyna droga rozwiązania nabrzmiałych problemów i uniknięcia źródeł poważnych konfliktów. Zbrodnie dokonane podczas wojny przez Niemcy sprawiły, że w 1945 r. znalazły się one niejako poza zasięgiem owych norm: w zestawieniu z komorami gazowymi, masowymi egzekucjami, obozami koncentracyjnymi przesiedlenie wydawało się metodą wręcz humanitarną[20].

Jeśli chodzi o Polskę, która wyszła z ostatniej wojny nie jako zwycięskie, lecz jako krańcowo wyczerpane państwo, rekompensata terytorialna kosztem III Rzeszy i wysiedlenie z przyłączonych terenów ludności niemieckiej było sprawą egzystencji narodu, a nie kwestią większego obszaru życiowego. Wszak granica wschodnia była przesądzona na niekorzyść Polski. W interesie narodowym leżało więc uzys-

---

Umowa poczdamska z dnia 2 VIII 1945 r. Podstawy prawne likwidacji skutków wojny polsko-niemieckiej z lat 1939–1945, Warszawa 1960, s. 344.

[19] Por. P. SZYMKOWICZ, *Polsko-czechosłowacki konflikt graniczny na odcinku Śląska Opolskiego i Opawskiego w latach 1945–1947*, Opole 2002, s. 136–168.

[20] K. KERSTEN, *Przymusowe przemieszczenia ludności — próba typologii*, w: H. ORŁOWSKI, A. SAKSON (red.), *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenia*, Poznań 1997, s. 26–27.

kanie możliwie odpowiedniej rekompensaty kosztem Niemiec. Na tym bilansie Polska straciła i tak ok. 20% swego terytorium, a generalnie jest to chyba jedyny w historii przypadek, gdy państwo, które — przynależąc do koalicji antyhitlerowskiej — formalnie wygrało wojnę, wyszło z niej z najbardziej zmienionymi granicami w Europie i poniosło przy tym straty terytorialne, tracąc *de facto* suwerenność. Inną sprawą był sposób argumentacji: że to ziemie piastowskie, odwiecznie polskie, a polskojęzyczna ludność, która miała przetrwać na tych ziemiach pomimo terroru niemieckiego, miała być tego potwierdzeniem, także w dyskusjach prawno-międzynarodowych. To było swoistym alibi dla ludzi tu przyjeżdżających — że to nie tylko prawo zwycięzców, ale i racje historyczne. Z drugiej strony nie ulega jednak wątpliwości, że gdyby granice zachodnie nie zostały przesunięte, Polska byłaby państwem kadłubowym, co z punktu widzenia interesów Polaków stanowiłoby jeszcze większe nieszczęście niż sama wojna. Gdyby jednak granice przesunięto, pozwalając Niemcom zostać, to gdzie wówczas miałaby się podziać polska ludność ze Wschodu, ze zburzonej Warszawy i innych miast, czy wreszcie powracający reemigranci?

> Gdyby nawet udało się ich wszystkich jakoś zagęścić, powstałaby sytuacja, że ludność niemiecka, stanowiąca tu grupę dominującą, byłaby żywotnie zainteresowana zrewidowaniem granicy — uważa A. Sakson. — Utrzymanie *status quo* mogłoby się dokonać tylko przez terror ze strony polskich władz. Mówiąc cynicznie — wysiedlenie tej ludności stworzyło nową, bezpieczniejszą sytuację. Fakt, że Polska jest krajem praktycznie jednonarodowym, czy nam się to podoba czy nie, ma określone konsekwencje polityczne. Mniejszości narodowe stanowiące zaledwie 2% ludności nie stwarzają zarzewia konfliktu. Gdyby zaś po wojnie wszyscy Niemcy tu zostali, prędzej czy później do jakichś poważnych napięć dojść by musiało[21].

A w 1945 r. Polacy nie mogli wspólnie zamieszkać z Niemcami. Bariera psychologiczna była zbyt wielka. Nikt wtedy nie wierzył, że po epoce pieców krematoryjnych możliwe będzie zgodne współżycie z — jak mawiano — „narodem zbrodniarzy". Tej rzeczywistości pookupacyjnej nie można lekceważyć. Dlatego ich wysiedlenie było koniecznością, inaczej nie można było postąpić.

Poprzez poczdamskie ustalenia wielkich mocarstw układające się strony, zarówno mocarstwa zachodnie, jak i ZSRR, chciały zostawić sobie, kosztem Polski, swobodę manewru w sprawach niemieckich, a ZSRR stawał się nawet gwarantem zachowania dla Polski Ziem Zachodnich i Północnych, natomiast Polska schodziła do roli zakładnika Moskwy w swoim długotrwałym antagonizmie wobec Niemiec (chodzi przede wszystkim o powojenne roszczenia ze strony mocno okrojonych terytorialnie Niemiec, bowiem aż 95% ziem utraconych przez Niemcy w wyniku II wojny światowej zyskała właśnie Polska)[22].

---

[21] A. SAKSON, *Pole nieporozumień. A więc wysiedlenie czy wypędzenie?*, „Nowa Trybuna Opolska" (1995), z 15.09.

[22] Por. S. SENFT, *Aleksander Zawadzki (16.12.1899–7.08.1964)*, w: D. KISIELEWICZ, L. RUBISZ (red.), *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*, cz. I, Opole 2001, s. 212.

Na podstawie poczdamskich ustaleń Polska, która straciła prawie połowę swego przedwojennego terytorium (ok. 190 tys. km^2) na rzecz ZSRR (który już wcześniej zagarnął te ziemie po agresji na Polskę 17.09.1939 r., co było wynikiem tzw. czwartego rozbioru Polski przez ZSRR i III Rzeszę na mocy tajnego załącznika do paktu Ribbentrop–Mołotow z 23.08.1939 r.), uzyskała w zamian — kosztem przegranej III Rzeszy — obszar o powierzchni 104 tys. km^2, co stanowiło 33,4% powojennego (obecnego) terytorium Polski. W wyniku tych przesunięć terytorialnych oraz strat wojennych liczba ludności po wojnie w stosunku do stanu przedwojennego zmniejszyła się prawie o $^1/_3$ — do ok. 24 mln. Przydzielone Polsce obszary niemieckie nazwano Ziemiami Odzyskanymi, Ziemiami Zachodnimi i Północnymi bądź krótko: Ziemiami Zachodnimi[23]. Ustalenia poczdamskie były podstawą do objęcia tych obszarów przez polską administrację, a niebawem i przez polską ludność, przesiedlaną tu masowo głównie z przyłączonych do ZSRR Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej, z tym że ludność niemiecka, która na tych terenach jeszcze pozostała — zgodnie z decyzją zwycięskich mocarstw — miała być (i niebawem faktycznie została) przesiedlona w głąb Niemiec.

2.2. Tworzenie polskiego aparatu władzy

Na mocy zarządzenia Państwowego Komitetu Obrony ZSRR z 20.02.1945 r. Stalin zgodził się na traktowanie linii na Odrze i Nysie Łużyckiej jako tymczasowej zachodniej granicy państwa polskiego. Na tej podstawie Rada Wojenna I Frontu Białoruskiego wydała 5/6.03.1945 r. rozkaz tworzenia polskiej administracji[24]. Objęcie Śląska Opolskiego przez władze polskie, zanim jeszcze Ziemie Zachodnie zostały oficjalnie Polsce przydzielone, było tworzeniem faktów dokonanych, a tym samym wywieraniem presji na wielkie mocarstwa przed mającą się rozpocząć w lipcu 1945 r. konferencją poczdamską, na której zapadły decyzje o przyznaniu tych terenów Polsce. Chodziło o to, by nie było wrażenia, że po klęsce Niemiec jest tu ziemia niczyja. Okazało się to skuteczne.

W marcu 1945 r. administracja rządu lubelskiego mogła zacząć przejmować od władz radzieckich przedwojenne tereny niemieckie, które miały być przyłączone do Polski. Na obszarach tych jednak nadal funkcjonowały radzieckie komendantury wojskowe, a cały majątek pozostający na przyłączanych do Polski obszarach traktowany był przez nie jako zdobycz wojenna, przechodząca automatycznie

[23] Por. T. DERLATKA, J. LUBOJAŃSKI, *Ziemie Zachodnie i Północne Polski. Fakty — liczby*, Poznań 1965, s. 7; A. KLAFKOWSKI, *Zagadnienie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych w aspekcie prawa międzynarodowego*, „Życie i Myśl" (1955), nr 1, s. 38 i in.; TENŻE, *Umowa poczdamska z dnia 2 VIII 1945 r. Podstawy prawne likwidacji skutków wojny polsko-niemieckiej z lat 1939–1945*, Warszawa 1985^2, s. 291–296.

[24] Por. K. KOZŁOWSKI, *Między racją stanu a stalinizmem. Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945–1955*, Szczecin 2000, s. 23–24.

na radziecką własność. Dopiero 16.08.1945 r. została zawarta umowa o wynagrodzeniu szkód, w której Związek Radziecki zrzekał się na rzecz Polski pretensji do mienia poniemieckiego na całym terytorium niemieckim przyznanym Polsce[25]. Jednakże z powodu początkowego braku, a następnie nierespektowania przez wojskowych radzieckich uregulowań międzyrządowych w tym zakresie, znaczna część wyposażenia zakładów przemysłowych została wywieziona do ZSRR. Była to cena, jaką rząd polski zapłacił za zgodę Stalina na przyłączenie Ziem Zachodnich i Północnych do Polski.

Budowa polskiego aparatu władzy na Śląsku Opolskim stała się więc jednym z kluczowych zadań w pierwszych miesiącach po przejściu frontu[26]. Dnia 21.01. 1945 r. pełnomocnikiem Rządu Tymczasowego na obszar województwa śląskiego mianowano gen. Aleksandra Zawadzkiego[27]. W początkach marca, z chwilą połączenia dotychczasowego województwa śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego w jedno województwo śląsko-dąbrowskie, objął on funkcję wojewody[28]. Dnia 8 marca, będąc już wojewodą śląskim, gen. A. Zawadzki został mianowany pełnomocnikiem rządu lubelskiego na Śląsk Opolski, który tym samym znalazł się pod administracją władz województwa śląsko-dąbrowskiego i wszedł w jego obręb (jako Okręg I), w którym pozostawał aż do 1950 r., kiedy to utworzono oddzielne województwo opolskie[29]. Oprócz A. Zawadzkiego w skład śląskiej grupy operacyjnej weszli m.in.:

---

[25] Por. STAŃCZYK, *Od Sandomierza*, s. 296.

[26] Szerzej zagadnienia te omawiają m.in.: J. GOŁĘBIOWSKI, *Pierwsze lata 1945–1947*, Katowice 1974[2]; Z. KOWALSKI, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski. Organizacja władzy ludowej i regulacja problemów narodowościowych w latach 1945–1948*, Opole 1983; A. SITEK, *Organizacja i kierunki działalności Kurii Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1956*, Wrocław 1986, s. 5; TOMCZYK, *Śląsk Opolski — 1945*, P. RAINA, *Kościół w PRL. Kościół katolicki w świetle dokumentów*, t. I: *1945–59*, Poznań 1994, s. 14; MADAJCZYK, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski*; S. SENFT, *Skutki II wojny światowej na Śląsku*, „Śląsk Opolski" (2005), nr 4, s. 15.

[27] Aleksander Zawadzki (1899–1964) — generał, podczas II wojny światowej przewodniczący Centralnego Biura Komunistów Polski w ZSRR, w latach 1945–1948 wojewoda katowicki, działacz partyjny, w latach 1948–1964 członek Biura Politycznego KC PZPR. T. MOŁDAWA, *Ludzie władzy 1944–1981*, Warszawa 1991, s. 445–446.

[28] Por. GOŁĘBIOWSKI, *Pierwsze lata*, s. 46.

[29] Por. SENFT, *Skutki II wojny światowej na Śląsku*, s. 15. Koncepcja powojennego wielkiego województwa śląsko-dąbrowskiego z okręgiem Śląska Opolskiego włącznie została przejęta z istniejącego tu dotychczas (w okresie wojny) niemieckiego podziału administracyjnego, który integrował w jeden organizm podzielony granicą państwową (w 1922 r.) po plebiscycie śląskim z 1921 r. obszar Górnego Śląska. Należy przypomnieć, iż wkrótce po kampanii wrześniowej 1939 r. Hitler wydał (8.10.1939 r.) dekret, na mocy którego do państwa niemieckiego zostało włączone województwo śląskie. Na obszarze tym utworzono rejencję katowicką, do której włączono również przyległe powiaty z województw kieleckiego i krakowskiego, zamieszkałe wyłącznie przez ludność polską. Podobnie powiększono rejencję opolską (była ona w granicach Rzeszy). W 1941 r. dokonano kolejnych przekształceń administracyjnych. Odtworzono prowincję górnośląską (tym razem ze stolicą w Katowicach), na którą złożyły się dwie rejencje: katowicka i opolska, przy czym do rejencji katowickiej włączono również przemysłowe powiaty Śląska Opolskiego: Zabrze, Bytom, Gliwice, wyodrębniając tym samym okręg przemysłowy w jednej jednostce administracyjnej. Znalazło się w niej również Zagłębie Dąbrowskie, co urzeczywistniało

ppłk Jerzy Ziętek[30] (który został wicewojewodą śląsko-dąbrowskim), ppłk Eugeniusz Szyr, inż. Stefan Węgierow oraz kilkunastu ludzi ze szkoły partyjnej PPR w Lublinie[31].

Jeszcze w lutym tegoż roku rozpoczęto bezpośrednie przygotowania do przejęcia Śląska Opolskiego przez polską administrację organizowaną w Katowicach. Szczególną rolę w tym względzie odegrał utworzony 22 stycznia Komitet Obywatelski Polaków Śląska Opolskiego[32] oraz Polski Związek Zachodni (PZZ)[33]. Aleksander Zawadzki w odróżnieniu od innych komunistów rozumiał, że nie uda mu się wprowadzić trwałych zmian bez pozyskania propolsko nastawionych Ślązaków. Dzięki działalności Komitetu Obywatelskiego Polaków Śląska Opolskiego, przy pełnej aprobacie wojewody śląskiego A. Zawadzkiego, wiele kluczowych stanowisk w administracji państwowej przypadło wówczas (choć na krótko) rodowitym mieszkańcom Śląska Opolskiego, bądź też osobom ściśle związanymi z tymi ziemiami. Rzecznikiem praw autochtonów był również Polski Związek Zachodni.

Praktycznego przejmowania ziem miały dokonywać administracyjne grupy operacyjne w wyniku bezpośredniego porozumienia z radzieckimi komendanturami wojennymi. Toteż palącą stała się kwestia szybkiego zorganizowania owych grup. Zgłaszali się do nich nauczyciele, urzędnicy, funkcjonariusze państwowi i partyjni, wojskowi, milicjanci z przedwojennej polskiej części Górnego Śląska (katowickiego) i Zagłębia Dąbrowskiego. Nowy aparat władzy, zgodnie z polityką rządu, powinien był posiadać charakter klasowy. Należało więc nie tylko zarezerwować w nim odpowiednią liczbę miejsc dla Ślązaków (o propolskiej orientacji),

---

plany niemieckie jeszcze z czasu I wojny światowej. Por. M. FIC, *Nowy podział administracyjny*, w: DZIUROK, KACZMAREK (red.), *Województwo śląskie 1945–1950*, s. 91–102.

[30] Jerzy Ziętek (1901–1984) — uczestnik powstań śląskich, w latach 1945–1963 zastępca przewodniczącego WRN w Katowicach, w latach 1964–1973 przewodniczący WRN w Katowicach i wojewoda katowicki; MOŁDAWA, *Ludzie władzy 1944–1981*, s. 447–448.

[31] Por. STAŃCZYK, *Od Sandomierza*, s. 291.

[32] Komitet Obywatelski Polaków Śląska Opolskiego został powołany w styczniu 1945 r. w Krakowie. Angażował się w reprezentowanie interesów Polaków na Śląsku Opolskim wobec urzędów polskich. Do Komitetu należały przede wszystkim osoby, które już przed II wojną światową i w czasie jej trwania były zaangażowane w sprawy ludności polskiej na Śląsku Opolskim i pochodziły z tego terenu. Działalności Komitetu należy zawdzięczać, że bezpośrednio po wojnie wielu przedstawicieli społeczności śląskiej mogło objąć na Śląsku Opolskim funkcje w administracji i aparacie państwowym. Po kilku latach zostały one zastąpione działaczami pochodzącymi spoza regionu; zob. M. LIS, *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej (1945–1993)*, Opole 1993, s. 25–27; E. OSMAŃCZYK, *Był rok 1945*, Warszawa 1985, s. 53–59.

[33] Polski Związek Zachodni — organizacja społeczna, zajmująca się sprawami bezpieczeństwa polskiej granicy zachodniej oraz wypieraniem wpływów niemieckich na zachodnich obszarach Polski. Założony w 1921 r. pod nazwą Związek Ochrony Kresów Zachodnich, przemianowany na PZZ w 1934 r., po zawarciu polsko-niemieckiego paktu o nieagresji. W okresie międzywojennym PZZ utrzymywał intensywne kontakty z przedstawicielami mniejszości polskiej w Rzeszy Niemieckiej i Gdańsku; po 1945 r. starał się reprezentować na „Ziemiach Odzyskanych" interesy miejscowej ludności polskiej (autochtonów); zob. M. MUSIELAK, *Polski Związek Zachodni 1944–1950*, Warszawa 1986.

lecz również dla robotników i chłopów. Ci natomiast nie posiadali ku temu odpowiednich kwalifikacji. Zdarzało się również, że do pracy w aparacie władzy zgłaszali się ludzie nieodpowiedni, zdemoralizowani, liczący na doraźne korzyści. Na polecenie A. Zawadzkiego 23.02.1945 r. utworzono Sztab Organizacyjny Grup Operacyjnych „Śląsk Opolski", któremu powierzono kierownictwo nad organizacją administracyjnych grup operacyjnych. Sztab zajmował się rekrutacją kandydatów, jak również był jedynym organem wystawiającym legitymacje i przepustki osobom udającym się na Śląsk Opolski.

Niemałą rolę w przygotowaniu grup operacyjnych odegrały partie. Najliczniej zaznaczyły się tutaj: Polska Partia Robotnicza (PPR) oraz Polska Partia Socjalistyczna (PPS)[34]. Udział innych ugrupowań, z racji tego, że ich organizacja jeszcze trwała, był raczej śladowy. Tak więc dwie pozostałe partie: Stronnictwo Ludowe (SL) i Stronnictwo Demokratyczne (SD), nie odegrały tu znaczącej roli, a partie opozycyjne — Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) i Stronnictwo Pracy (SP) — praktycznie wcale się nie liczyły. Władze partyjne zdawały sobie sprawę, że do pomyślnej realizacji swych celów potrzebna była polityczna kontrola nad działalnością organów państwowych, dlatego też usilnie dążyły do obsadzenia jak największej liczby kierowniczych stanowisk państwowych „swoimi ludźmi". Stanowiska te obsadzane były drogą mianowania, a w przypadku rad narodowych przez typowanie, zwłaszcza przez partie polityczne. Na terenie Śląska Opolskiego decydujący wpływ na obsadzanie stanowisk kierowniczych posiadały dwie partie: Polska Partia Robotnicza oraz Polska Partia Socjalistyczna, ze znaczną przewagą tej pierwszej. Inne ugrupowania nie zaakcentowały znacząco swej obecności[35].

Dnia 20.03.1945 r. z polecenia wojewody gen. A. Zawadzkiego odbyła się odprawa starostów, wicestarostów, prezydentów i wiceprezydentów udających się na prawobrzeżną część Odry. Podczas tego spotkania udzielono szczegółowych instrukcji dotyczących tworzenia gmin zbiorowych, kompletowania składu personalnego, sporządzania spisu ludności, organizacji pracy zarządów itp. Żegnając pierwsze grupy operacyjne, udające się na Śląsk Opolski 20.03.1945 r., gen. A. Zawadzki powiedział: „W tym doniosłym momencie historycznym, kiedy ziemię opolską obejmuje polska administracja, musimy sobie twardo powiedzieć, że wchodzimy tam na zawsze!"[36]

Prace nad organizacją administracyjnych grup operacyjnych dla lewobrzeżnej części Śląska Opolskiego rozpoczęto na początku kwietnia 1945 r. Na tym obszarze mniej liczono się z propozycjami dotyczącymi składu personalnego wysuwanymi przez Komitet Obywatelski Polaków Śląska Opolskiego. Decydujący głos

---

[34] Por. B. LINEK, *Obóz władzy na Śląsku Opolskim*, w: DZIUROK, KACZMAREK (red.), *Województwo śląskie 1945–1950*, s. 197–210.

[35] Por. GOŁĘBIOWSKI, *Pierwsze lata*, s. 19.

[36] *Tamże*, s. 116.

w tym wypadku odegrała Polska Partia Robotnicza. Ze względu na mniejszą liczbę Ślązaków (o propolskiej orientacji) na tym terenie, zrezygnowano z ich priorytetu przy obsadzaniu kierowniczych stanowisk. Do 25.05.1945 r. do pracy w aparacie administracyjnym skierowano 706 osób, z czego członkowie Polskiej Partii Robotniczej to 201 osób, natomiast Polskiej Partii Socjalistycznej — 70. W początkowym okresie władzy ludowej na 994 stanowiska kierownicze w administracji państwowej i w radach narodowych Polska Partia Robotnicza liczyła 391 osób, czyli niespełna 40%[37]. Drugie z wiodących na tym obszarze ugrupowań — Polska Partia Socjalistyczna — posiadało niespełna 15%, przy czym liczba ich w kolejnych latach uległa wzrostowi. Partia ta bowiem początkowo nie zdobyła oczekiwanej przez swych liderów popularności. Zarzucano jej agenturalne pochodzenie i brak samodzielności politycznej[38]. Z czasem jednak liczba członków PPS widocznie wzrosła. Mogło to zaszkodzić PPR, która tolerowała PPS, ale jedynie posłuszną swej inicjatywie. Dlatego też za pomocą aparatu bezpieczeństwa rozpoczęto aresztowania pod zarzutem przynależności do AK lub podpisania *volkslisty*[39]. W skład aparatu administracyjnego wchodzili przeważnie osadnicy z Polski centralnej, autochtoni, rzadziej przesiedleńcy ze Wschodu. Po powołaniu przez Krajową Radę Narodową rad narodowych, zastrzeżono, iż ludność niemiecka musi być z nich całkowicie wykluczona, podobnie jak z różnorakich zebrań i wieców[40]. Ślązacy zajmowali często niższe stanowiska, niezwiązane z funkcjami decyzyjnymi.

Oficjalne przekazanie Śląska Opolskiego (będącego w tym czasie częścią radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech) administracji polskiej przez wojskowe władze radzieckie nastąpiło w dwu etapach. W pierwszej kolejności (po 18.03. 1945 r., a więc jeszcze w trakcie zdobywania przez Armię Czerwoną zaodrzańskiej, lewobrzeżnej, części Śląska Opolskiego) władze polskie objęły ziemie położone na prawym brzegu Odry, z miastami: Bytom, Gliwice, Zabrze i Opole, a więc powiaty: bytomski, gliwicki, zabrzański, kluczborski, kozielski, oleski, opolski i strzelecki. Od połowy maja następowało stopniowe przekazywanie części lewobrzeżnej, tj. powiatów: głubczyckiego, grodkowskiego, niemodlińskiego, nyskiego, prudnickiego i raciborskiego, gdzie miejscami walki trwały nawet do 9.05.1945 r.[41]

W chwili przyjazdu do wyznaczonego miasta powiatowego starosta wraz z członkami administracyjnej grupy operacyjnej udawał się na spotkanie z szefostwem miejscowej komendantury wojennej. Dyskutowano wówczas nad kwestiami dotyczącymi przejmowania władzy oraz nad zasadami dalszej współpracy.

---

[37] *Tamże*, s. 283.

[38] Por. B. BIDZIŃSKA-JAKUBOWSKA, *Śląsk Opolski w latach 1945–1947. Polityczna strategia budowy „bloku demokratycznego"*, Opole 2000, s. 18.

[39] *Tamże*, s. 19.

[40] Por. MADAJCZYK, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski*, s. 119.

[41] Por. GOŁĘBIOWSKI, *Pierwsze lata*, s. 103.

Następnie obie strony podpisywały odpowiedni protokół o przekazaniu władzy administracyjnej przybyłym polskim administracyjnym grupom operacyjnym. W niektórych miejscowościach przebiegało to bez żadnych formalności i dokumentów — zanim nastąpiło uregulowanie problemu przez wyższe władze wojskowe i państwowe[42]. W ślad za administracyjnymi grupami operacyjnymi podążały w teren grupy operacyjne innych resortów Rządu Tymczasowego: Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, Milicji Obywatelskiej, Ministerstwa Transportu i Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Tym samym rozpoczęto proces unifikacji nowych ziem z państwem polskim.

2.3. Okres dwuwładzy — administracja polska i radzieckie komendantury wojenne

Wraz z przybyciem polskich urzędników państwowych zaczynał się specyficzny okres dwuwładzy. Pozostawały bowiem w terenie radzieckie komendantury wojenne, gdyż w dalszym ciągu toczyła się wojna, a równolegle do tego tworzono już zręby polskiej administracji. Współpraca pomiędzy polską administracją a radzieckimi komendantami wojskowymi była trudna. Istotny wpływ na sytuację miał z całą pewnością niejasny podział kompetencji pomiędzy komendanturami wojennymi a administracją polską, tym bardziej że polskie władze administracyjne znajdowały się w silnej zależności od radzieckich komendantur (np. niektóre korzystały w początkach z żywności dostarczanej im przez komendantury), nie było więc mowy o równej pozycji obu władz. Do tego dochodziły osobiste uprzedzenia wzajemne — Rosjan w stosunku do Polaków i Polaków wobec Rosjan.

Sprawowanie przez administrację polską władzy w pierwszych miesiącach powojennych było więc tylko nominalne, gdyż nie miała ona niezbędnego wsparcia, choćby ze strony milicji, która była słaba, źle uzbrojona i na „niesłychanie niskim poziomie moralnym"[43]. Milicjanci sami bowiem brali czynny udział w rabunkach, będąc często wspólnikami szabrowników. Dlatego też (zwłaszcza że wówczas nie było jeszcze wiadome jaka będzie ostatecznie przynależność państwowa Śląska Opolskiego) rodzima ludność Śląska Opolskiego nie akceptowała początkowo władz polskich i w szeregu miejscowości nowo przybyli urzędnicy polscy napotkali na „różnego rodzaju nieprzyjemności"[44].

---

[42] Por. A. MAGIERSKA, *Ziemie Zachodnie i Północne w 1945 r. Kształtowanie się podstaw polityki integracyjnej państwa polskiego*, Warszawa 1978, s. 274.

[43] Z raportu ppor. B. Zylberberga z Oddziału Propagandy Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego z 2.05.1945 r. z podróży na Śląsk (20–29.04.1945 r.). CAW, zespół: III–2251, k. 155–156, 160–162; dok. 219, w: W. BORODZIEJ, H. LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, t. II: I. ESER, J. KOCHANOWSKI (opr.), *Polska Centralna. Województwo śląskie*, Warszawa 2000, s. 339.

[44] Sprawozdanie Powiatowego Oddziału Urzędu Informacji i Propagandy w Kożlu z 18.05.1945 r. mówi o wrogim usposobieniu do Polaków mieszkańców wsi Gościęcin, Pawłowiczki, Polska Cerekiew

Natomiast realna władza pozostawała wciąż w rękach radzieckich władz wojskowych, przy czym „gospodarka ich przynosiła straszliwe rezultaty"[45]. Organy radzieckiej administracji okupacyjnej, a także rozmaite pododdziały „trofiejne" (do spraw zdobyczy wojennych), które miały w swoich szeregach różnego rodzaju specjalistów, muzealników, historyków sztuki, archiwistów, inżynierów, itd., prowadziły bowiem systematyczną grabież miejscowego majątku produkcyjnego, głównie przemysłowego, ale i rolniczego (maszyny rolnicze, bydło hodowlane). Majątek ten był traktowany jako zdobycz wojenna, przechodząca na własność ZSRR. Prawie z każdej śląskiej miejscowości wywieziono na Wschód dzieła sztuki, cenne sprzęty czy meble pochodzące z muzeów, zamków, bibliotek lub prywatnych domów, a zwłaszcza wyposażenie miejscowych fabryk (a nawet całe fabryki), rozmaite urządzenia, tabor kolejowy, wodny, itd. Demontowano prawie wszystko (zmuszając do pracy przy rozbiórce miejscową ludność), poczynając od wielkich hut, elektrowni i cementowni, a kończąc na małych zakładach produkcyjnych. Ponieważ robiono to bezmyślnie i w pośpiechu, wiele maszyn i urządzeń uległo przy tym uszkodzeniu i zmarnowaniu. Ogromne były szkody wynikłe z rabunku płodów rolnych, zwłaszcza zboża i ziemniaków, które miały służyć osadnikom i ludności miejscowej na wyżywienie własne i pasze dla zwierząt hodowlanych. Powszechnym zjawiskiem był zabór zwierząt hodowlanych, świń i krów, a zwłaszcza koni, niezbędnych przy pracach polowych, dlatego pola nie mogły być obsiane ani obsadzone[46].

Na terenach stacjonowania wojsk rosyjskich odnotowywano znacznie zwiększoną przestępczość. Gwałty na kobietach i rozboje były zjawiskiem bardzo częstym. Zdarzały się również napady na plebanie i grabieże naczyń liturgicznych. Całkowity brak dyscypliny powodował, że zarządzenia polskiej administracji pozostawały tylko na papierze[47].

Sytuacje konfliktowe najsilniej zaznaczyły się w maju i czerwcu 1945 r., kiedy na tereny Śląska Opolskiego, po ustaniu działań zbrojnych, zaczęła licznie powracać z przedfrontowej ewakuacji miejscowa ludność śląska oraz napływać wysiedlona z Kresów Wschodnich ludność polska, a na miejscu pozostało wiele osób, które przed nadejściem frontu nie opuściły swych domów ze względu na wiek,

---

i Długomiłowice. AAN, zespół: MIP, 505, k. 113–114; dok. 221, w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 343–344.

[45] Z raportu ppor. B. Zylberberga z Oddziału Propagandy Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 339.

[46] Por. B. CIMAŁA, *Skutki pobytu Armii Czerwonej na wsiach Śląska Opolskiego*, „Studia Śląskie" (1995), t. LIV, s. 159.

[47] Zob. Raport ppor. B. Zylberberga z Oddziału Propagandy Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 339 oraz Sprawozdanie Starostwa Powiatowego w Opolu z 20.06.1945 r. do Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego. APKat., UWŚl., S–P., 24, k. 13; dok. 236, w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 360.

troskę o mienie, czy stan zdrowia[48]. Miała na to wpływ również postawa ludności śląskiej. Mimo wszystkich tragicznych doświadczeń, związanych z działaniami wojennymi i późniejszą obecnością Rosjan na Śląsku Opolskim, z upływem czasu coraz częściej zdarzało się, że żywiona przez Ślązaków, a zwłaszcza tutejszych Niemców, niechęć do napływowych Polaków brała górę nad negatywnym stosunkiem do okupacyjnych wojsk radzieckich. Po początkowej fali gwałtów i mordów, w momencie przejmowania administracji na Śląsku Opolskim przez polskie grupy operacyjne, stanowisko wojsk radzieckich wobec ludności śląskiej wyraźnie zelżało, dlatego ludność ta wolała współegzystencję raczej z Rosjanami aniżeli z Polakami. Licząc na to, że tereny Śląska Opolskiego pozostaną pod administracją radziecką, starała się pokojowo ułożyć swe stosunki z Sowietami. Niejednokrotnie też Ślązacy zwracali się do Rosjan o ochronę przed polską ludnością napływową i bardzo często ją otrzymywali[49]. Za pomoc i opiekę ofiarowali żywność i alkohol, gdy tymczasem rabowana również napływowa ludność polska nie była skora do takich datków.

Istotny wpływ na postawę Ślązaków miało zapewne również poczucie doznanej krzywdy. Rosjanie nie weszli przecież do ich domów i nie traktowali ich jak własności. Nie bez znaczenie była w tym przypadku propaganda nazistowska, traktująca przymusowe zatrudnianie polskiego robotnika w Rzeszy Niemieckiej jako coś naturalnego (nawet jeśli ze względów chrześcijańskich zasługiwał on na przyzwoite traktowanie), podczas gdy sytuację, w której to Polak występował w roli pana, a obywatel Rzeszy w roli robotnika, uznawano za naruszenie fundamentalnych zasad[50]. Życie bez podstawowych świadczeń i warunków do normalnej egzystencji nie mogło zaowocować sympatią do „nowych gospodarzy". Opisane tu wydarzenia zaważyły na późniejszych stosunkach polsko-niemieckich.

Widząc niedociągnięcia ze strony Polaków, słabą aprowizację, niezorganizowanie, słabe zainteresowanie pracą, Ślązacy, a zwłaszcza śląscy Niemcy chętniej wypełniali nakazy władz radzieckich niż polskich. Dochodziły do tego jeszcze osobiste uprzedzenia Rosjan w stosunku do Polaków; woleli oni pewniejszych pracowników, bardziej uległych i chętnych do współpracy, dzięki czemu mogli sprostać wytycznym swoich przełożonych. Stąd zapewne tyle konfliktowych sytuacji mających miejsce w okresie dwuwładzy[51].

Dwuznaczna rola komendantów wojennych polegała także i na tym, że uprawiali oni własną politykę, niespójną z polityką centralnych władz ZSRR, zróżnicowaną nawet w obrębie jednego terytorium — wobec ludności polskiej i niemieckiej. W jednych miejscowościach popierali władze polskie, a w drugich tworzyli

[48] Por. CIMAŁA, *Skutki pobytu*, s. 132.
[49] *Tamże*, s. 137.
[50] Por. MADAJCZYK, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski*, s. 101.
[51] Por. CIMAŁA, *Skutki pobytu*, s. 137.

niemiecki samorząd[52], posuwając się nawet do rugowania osadników i zakazywania mówienia po polsku; zdarzały się również przypadki pobicia i przemocy oraz grabieży wobec ludności polskiej. Miały miejsce też takie sytuacje, że gdy polskie władze zarządzały wysiedlenie ludności niemieckiej, to komendanci radzieccy nakazywali jej powrót i ułatwiali jej następnie odzyskanie gospodarstw. Oparcie granicy państwa polskiego o Odrę i Nysę Łużycką nie było bowiem dla Rosjan sprawą równie oczywistą jak dla Polaków. Tłumaczy się to często brakiem zrozumienia przez Rosjan, zwłaszcza komendantów wojennych niższego szczebla, miejscowych realiów. Nie sposób po latach rozstrzygnąć, czy to słabe rozeznanie, czy może również przekonania polityczne Sowietów zadecydowały o takim, a nie innym obrocie spraw.

Były również przypadki otwartego wypowiadania się komendantów, że Śląsk Opolski pozostanie w granicach Niemiec i dlatego Polacy nie mają tu czego szukać, a w niektórych miejscowościach na przedodrzańskiej części regionu za przyzwoleniem komendantów administracja gminna prowadzona była ciągle w języku niemieckim[53]. Dlatego też lokalne władze administracyjne na Śląsku Opolskim coraz natarczywiej prosiły Śląski Urząd Wojewódzki, aby ten podjął zdecydowane działania mające zapobiec „nagminnemu rozpuszczaniu przez żołnierzy Armii Czerwonej wieści, że po polsku uczyć się nie potrzeba, bo na tych terenach (pow. Olesno, Prudnik) Polska nie zostanie. A tak dotychczas tam się dzieje"[54].

Formalnym zakończeniem okresu dwuwładzy była likwidacja komendantur Armii Czerwonej, którą rozpoczęto 26.07.1945 r., ale już 6.06.1945 r. strona radziecka powiadomiła szefa sztabu Wojska Polskiego, że w większości miast dokonało się już przekazanie administracji w ręce Polaków. Faktycznie jednak część komendantur, choć poważnie uszczuplona, pozostała jeszcze przez kilka miesięcy, m.in. w celu przeprowadzenia końcowych prac i wywózki majątku.

---

[52] Po zdobyciu Śląska Opolskiego, za zgodą radzieckich władz wojskowych, rozpoczęła działalność tzw. *Ordnungsdienst* (służba porządkowa), złożony z rodzimych komunistów niemieckich, której zadaniem było utrzymanie porządku i współpraca z władzami radzieckimi, jako okupantami nowo zajętych terenów. Po przekazaniu władzy administracyjnej Polakom nowa władza już w pierwszych dniach działalności spotkała się z „wrogim nastawieniem organizatorów *Ordnungsdienstu*, które zdołano opanować przy współudziale radzieckiej komendantury wojskowej". Przybyła do Zabrza Milicja Obywatelska, która rozpoczęła swoją działalność 18.03.1945 r., „spowodowała jeszcze większą niechęć *Ordnungsdienstu* do wszystkiego, co polskie". Z raportu instruktora informacji i propagandy na miasto Zabrze Michała Gołygowskiego z 20.04.1945 r. w sprawie niemieckiej służby porządkowej w Zabrzu. AAN, zespół: MIP, 518, k. 3; dok. 218, w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 337.

[53] Wyciągi z raportów Powiatowego Urzędu Informacji i Propagandy w Opolu z lipca 1945 r. o sytuacji na terenie powiatu. AAN, zespół: MIP, 510, k. 36–38; dok. 254, w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 380.

[54] Pismo Miejskiego Urzędu Informacji i Propagandy w Katowicach z 9.06.1945 r. do naczelnika Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy W. Stahla w sprawie propagandy niemieckiej. AAN, zespół: MIP, 502, k. 11–13; dok. 230, w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 352–353.

2.4. Utrwalanie administracji polskiej, odniemczanie i repolonizacja Śląska Opolskiego

Przeniesieniem ustaleń poczdamskich na grunt prawa polskiego był dekret z 13.11.1945 r. (wszedł w życie 27.11.1945 r.) „O zarządzie Ziem Odzyskanych", który regulował sytuację prawną nabytego terytorium[55]. Według jego zapisów cała ludność niemiecka Ziem Zachodnich i Północnych — o ile jeszcze ich nie opuściła — miała zostać wysiedlona. Równocześnie dekret postanawiał o przeprowadzeniu planowej akcji osiedleńczej i zagospodarowaniu tych ziem. Ujednolicał też system prawny na pozyskanym terytorium, rozciągając ustawodawstwo polskie i na te tereny oraz ujednolicał podział administracyjny w całej Polsce, łącznie z Ziemiami Zachodnimi. W listopadzie 1945 r. utworzono również Ministerstwo Ziem Odzyskanych, podporządkowując administrację więcej niż $^1/_3$ części kraju szefowi tego resortu, Władysławowi Gomułce, ówczesnemu sekretarzowi generalnemu PPR. Wszystko to miało służyć całkowitemu zintegrowaniu Ziem Zachodnich i Północnych z państwem polskim.

W 1945 r. Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, choć był zdominowany przez przysłanych z Moskwy komunistów, powrócił (choć na krótki czas) w sferze konfesyjnej do standardów przedwojennych, aby przychylnie usposobić umęczone wojną społeczeństwo do powojennej władzy, której wówczas bardzo zależało na poparciu Kościoła i uwiarygodnieniu się przez to w oczach katolickiego narodu. Nie czyniono więc przeszkód w publicznym sprawowaniu kultu religijnego, przywrócono prawo własności instytucjom kościelnym, jak i prawo do korzystania z prasy i radia, w którego programie transmitowano niedzielną mszę świętą, często nadawano też w radiu pieśni religijne[56]. Spektakularnym wyrazem tej normalności były urządzone w Opolu 15.09.1946 r. Dożynki Śląskie, które wedle ówczesnej prasy zgromadzić miały ok. 300 tys. ludzi i w których wzięli też udział: prezydent KRN, Bolesław Bierut, wicepremier, minister Ziem Odzyskanych i sekretarz generalny PPR w jednej osobie — Władysław Gomułka, wojewoda Aleksander Zawadzki i wicewojewoda Jerzy Ziętek, podczas których administrator apostolski ks. Bolesław Kominek odprawił mszę świętą, a B. Bierut (choć oficjalnie bezpartyjny) wrzucił pierścień zaślubinowy w nurt Odry[57].

Na Śląsku Opolskim równolegle do powstającej administracji państwowej rozpoczęło się także tworzenie od podstaw organizacji politycznych. Podobnie jak

---

[55] „Dziennik Ustaw" (1945), nr 51, poz. 295.

[56] Por. J. LISZKA, *Wkład Kościoła w proces tworzenia się nowego społeczeństwa w diecezji opolskiej w latach 1945–1951*, Lublin 1971 (mps w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL), aneks nr 11; J. MAJKA, *Wpływ Kościoła na integrację kulturową na Ziemiach Zachodnich*, w: J. KRUCINA (red.), *Kościół na Ziemiach Zachodnich*, Wrocław 1971, s. 135–149.

[57] Notatka ks. B. Kominka z 20.09.1945 r. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

w przypadku struktur państwowych tworzyły je na ogół osoby przybywające ze Śląska katowickiego, głównie z Zagłębia Dąbrowskiego (był to wszak obszar jednego województwa — śląsko-dąbrowskiego). Ponieważ Śląsk Opolski, jako będący dotychczas częścią „dawnej Rzeszy", był w znikomym stopniu opanowany przez struktury popierające rząd Rzeczypospolitej Polskiej w Londynie i jego agendy w kraju, dlatego sytuacja ta ułatwiła zainstalowanie się na tym terenie tych partii i organizacji politycznych, które popierały zależny od Moskwy Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, a następnie Rząd Tymczasowy.

Doniosłą rolę na Śląsku Opolskim odegrało Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL) Stanisława Mikołajczyka, które popierało eksponowanie miejscowych ludzi na odpowiedzialne stanowiska i starało się przyspieszyć trudną integrację ludności miejscowej z napływową. Do PSL na Górnym Śląsku należał m.in. Arka Bożek[58] — czołowy działacz polski z terenu Śląska Opolskiego, drugi wicewojewoda śląski, były członek Rady Narodowej w Londynie, który powrócił wraz z S. Mikołajczykiem do kraju. Partia ta, która bardzo szybko zyskiwała poparcie w nowych okręgach, od początku swego istnienia była postrzegana przez komunistów jako opozycja mająca związek z Kościołem i antykomunistycznym podziemiem. Polskie Stronnictwo Ludowe od chwili rozpoczęcia działalności politycznej zwalczane było środkami administracyjno-policyjnymi[59], np. gdy w listopadzie 1945 r. utworzono Ministerstwo Ziem Odzyskanych z Władysławem Gomułką na czele, ten bardzo szybko przeprowadził na Ziemiach Zachodnich bezwzględną „czystkę", rugując z zajmowanych stanowisk urzędników będących członkami lub sympatykami PSL. A gdy w ramach kampanii referendalnej (przed referendum czerwcowym), podczas wizyty S. Mikołajczyka w Opolu, 8.04.1946 r. doszło do manifestacyjnego starcia dwóch przeciwnych obozów — PSL i PPR, przeciwnicy S. Mikołajczyka

[58] Arka (Arkadiusz) Bożek (1899–1954) — powstaniec śląski, po II wojnie światowej wicewojewoda śląski i poseł do Krajowej Rady Narodowej, urodzony w 1899 r. w Markowicach k. Raciborza, członek Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska (1919), dowódca jednej z kompanii 4. Pułku Raciborskiego Polskiej Organizacji Wojskowej. W czasie III powstania śląskiego był łącznikiem dowództwa tego pułku z komisją aliancką. Od 1928 r. pełnił obowiązki wiceprezesa Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech, działacz Polsko-Katolickiej Partii Ludowej. Autor broszury *Co chłopa boli na Śląsku Opolskim?* (1930). Po dojściu Hitlera do władzy z nakazu gestapo musiał opuścić Śląsk. W 1939 r. przeniósł się do Berlina, gdzie pracował w centrali Związku Polaków w Niemczech. Po zorganizowanym przez gestapo zamachu na jego życie A. Bożek opuścił nielegalnie Niemcy, mieszkał w Warszawie, następnie przeniósł się do Katowic. Po klęsce wrześniowej przedostał się do Francji, mianowano go tu członkiem emigracyjnej Rady Narodowej RP. Na emigracji w Londynie wstąpił do Polskiego Stronnictwa Ludowego. W 1945 r. powrócił do kraju. Przez jakiś czas, po zjednoczeniu ruchu ludowego, prezesował komitetowi wojewódzkiemu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego w Katowicach. Arka Bożek, eliminowany stopniowo z życia politycznego przez ówczesne władze PRL i otaczany zmową milczenia, zmarł 29.11.1954 r. Spoczywa na cmentarzu w Katowicach; por. D. KISIELEWICZ, *Arka Bożek (1899–1954) — działacz społeczno-polityczny Śląska Opolskiego*, Opole 2006.

[59] Por. B. TRACZ, *Rok ostatni — rok pierwszy. Gliwice 1945*, Gliwice 2004, s. 142.

nie dopuścili go do głosu podczas przygotowanego specjalnie dla niego zebrania w opolskim teatrze. Swoje przemówienie do zgromadzonego przed budynkiem tłumu S. Mikołajczyk wygłosić musiał z balkonu. Po przegranym referendum i wyborach do Sejmu Ustawodawczego zaczęły się mnożyć akty terroru wobec członków stronnictwa S. Mikołajczyka, który wkrótce w obawie o własne życie zmuszony został do ucieczki na Zachód, a stronnictwo w krótkim czasie zostało opanowane przez komunistów[60].

Jednym z najważniejszych problemów, który wyłonił się już od pierwszych dni po objęciu Śląska Opolskiego przez administrację polską, było jego odniemczenie i repolonizacja bądź polonizacja, której idea zrodziła się w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach. Proces ten, trwający kilka lat, można podzielić na dwa etapy. Pierwszy z nich rozpoczął się już w 1945 r. i polegał przede wszystkim na wysiedlaniu ludności niemieckiej i akcji weryfikacyjnej. Odniemczanie dotyczyło również innych kwestii. Choć w 1945 r. nie było jeszcze rygorystycznych przepisów zakazujących pod groźbą kary używania niemieckiej mowy czy posługiwania się niemieckim pismem (stało się to nieco później i doprowadziło do tego, że znajomość języka niemieckiego wśród ludności śląskiej, która do 1945 r. powszechnie się nim posługiwała, stała się wśród nowych pokoleń nadzwyczaj ograniczona[61]), to jednak były już zakazy posługiwania się językiem niemieckim w miejscach publicznych, a zwłaszcza w kościołach.

Nie udało się ustalić na podstawie jakiego formalnego rozporządzenia zostało to wprowadzone, jakkolwiek pewne jest, że całkowity zakaz odprawiania nabożeństw w języku niemieckim został wprowadzony na Śląsku Opolskim w marcu lub kwietniu 1945 r. (np. w Gliwicach od 24.03.1945 r.[62], a w Zabrzu od Wielkanocy 1.04.1945 r.[63]), a więc wtedy, gdy administrację na tym obszarze obejmowały polskie władze państwowe. I było to niewątpliwie rozporządzenie władz województwa śląsko-dąbrowskiego, a nie kościelnych[64], o czym mówił wyraźnie ks. B. Ko-

[60] Por. W. ROSZKOWSKI, *Najnowsza historia Polski 1945–1980*, t. II, Warszawa 2003, s. 120–123.

[61] Szerzej na ten temat pisze M. KNEIP, *Die deutsche Sprache in Oberschlesien. Untersuchungen zur politischen Rolle der deutschen Sprache als Minderheitssprachen den Jahren 1921–1998*, Dortmund 1999.

[62] Autor monografii o gliwickich redemptorystach, o. J. Igielski CSRR, tak pisał o tej sprawie: „Dnia 24.03.1945 r. na zebraniu księży dekanatu gliwickiego ksiądz dziekan oznajmił, że na mocy rozporządzenia wojewody katowickiego nie wolno już odprawiać nabożeństw po niemiecku, a wszelkie napisy w tym języku mają być usunięte. Odtąd msze święte odprawiano po łacinie"; J. IGIELSKI, *Duszpasterstwo przy kościele Świętego Krzyża w Gliwicach*, Gliwice 2000, s. 43.

[63] Por. PYRCHAŁA, *Historia kościoła i parafii p.w. Świętego Józefa w Zabrzu*, s. 170.

[64] Potwierdza to m.in. pismo wystosowane przez naczelnika gminy Mikulczyce do proboszczów parafii św. Wawrzyńca i parafii św. Teresy w Zabrzu-Mikulczycach. Pismo nosi datę 28.03.1945 r., a więc pochodzi jeszcze sprzed ustanowienia Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego: „Dotyczy nauczania religii w języku niemieckim. W sprawie omawianej zwróciłem się do Województwa w Katowicach i Starosty bytomskiego. Starosta bytomski wnioskowi odmówił. W dniu wczorajszym byli u mnie w Ra-

minek w piśmie do prymasa A. Hlonda z 7.11.1947 r.: „publiczne duszpasterstwo w języku niemieckim zostało zakazane jeszcze (...) za rządów kapituły niemieckiej we Wrocławiu przez świeckie władze polskie"[65]; bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych na Śląsku Opolskim w praktyce nie działała żadna władza kościelna — jurysdykcja biskupa katowickiego S. Adamskiego nie sięgała na Śląsk Opolski, a arcybiskupowi wrocławskiemu, kard. A. Bertramowi, gen. A. Zawadzki odmówił jakiegokolwiek prawa do ingerowania w sprawy kościelne na terenie Śląska Opolskiego.

Katowickie władze wojewódzkie, zakazując odprawiania nabożeństw w języku niemieckim na Śląsku Opolskim, rozciągały tym samym na tę nowo przyłączoną zachodnią część województwa śląsko-dąbrowskiego obowiązujący już od 7.02. 1945 r. we wschodniej części województwa (tj. na terenie diecezji katowickiej) nakaz odprawiania nabożeństw (obok oficjalnej łaciny) wyłącznie w języku polskim. Nakaz ten wydały tam 7.02.1945 r., a więc krótko po wyzwoleniu, katowickie władze kościelne, aby znieść istniejący przez cały okres wojny obowiązek używania w kościołach diecezji katowickiej (obok urzędowej łaciny) wyłącznie języka niemieckiego, wprowadzony decyzją niemieckich władz okupacyjnych po kampanii wrześniowej 1939 r. W ten oto sposób w 1945 r. na całym historycznym Górnym Śląsku, obejmującym przedwojenne polskie województwo śląskie i dotychczas niemiecki Śląsk Opolski, kolejny raz w krótkim czasie dokonało się radykalne ujednolicenie pod względem językowym duszpasterskiego oddziaływania Kościoła — dotychczasowe (krótko przed wojną i przez okres wojny) całkowite jego zniemczenie przeszło teraz (po wojnie) w całkowite spolszczenie.

Ze swojej strony wrocławska kuria archidiecezjalna dopiero po zakończeniu trzymiesięcznego oblężenia Wrocławia i kapitulacji miasta (8.05.1945 r.) mogła wydać zarządzenie (15.05.1945 r.), aby w dwujęzycznych parafiach na Śląsku Opolskim odprawiano nabożeństwa stosownie do potrzeb wiernych — po polsku lub po niemiecku[66]. Miał to być powrót do sytuacji sprzed 1939 r. Dopiero w tym

---

tuszu osobiście Wojewoda Śląski Generał Zawadzki i Wicewojewoda Podpułkownik Ziętek oraz Wicestarosta bytomski. M.in. przedstawiłem jeszcze raz i tę sprawę — Wojewoda nie tylko wnioskowi odmówił, lecz zabraniał nauczania w języku niemieckim — obojętnie pod jakim pozorem by to czyniono, przy czym zagroził, że w danym wypadku Starosta Powiatowy ma prawo zawiesić księdza w wykonaniu czynności kapłańskich. Proszę, o łaskawe przybycie do Ratusza, celem omówienia sprawy — dziś o godz. 5.00 po południu. Podpis (–) Gawlik. Naczelnik Gminy i Komendant Milicji". Pismo z 28.03.1945 r., wiarygodność odpisu uwierzytelnił 18.09.1945 r. ks. F. Konieczny, proboszcz parafii św. Teresy w Zabrzu-Mikulczycach. Podobnej treści pismo wystosowane zostało do parafii w Bytomiu; zob.: ADO, zespół: Dekanat Bytom.

[65] ADO, zespół: Statystyki Administratora Apostolskiego Śląska Opolskiego 1945–1956.

[66] Informował o tym odbywających swoją konferencję w Częstochowie biskupów polskich wrocławski wikariusz generalny, J. Negwer, w memoriale z 21.06.1945 r.: „Według uzyskanych wiadomości, wyszło rozporządzenie dla górnośląskiego okręgu archidiecezji wrocławskiej, że obok łacińskiego jest dopuszczalny tylko język polski. Nie wiedząc o istnieniu tego rozporządzenia, właśnie 15 maja br.

właśnie roku kard. A. Bertram, pod wpływem antypolskich ekscesów stymulowanych przez władze nazistowskie, zawiesił na Śląsku Opolskim odprawianie nabożeństw po polsku (w reakcji na to, jak bp S. Adamski, pod wpływem ekscesów antyniemieckich, krótko przedtem zawiesił odprawianie nabożeństw w języku niemieckim w sąsiedniej diecezji katowickiej). Zarządzenie wrocławskiej władzy archidiecezjalnej z 15.05.1945 r. (wydane niewątpliwie pod wpływem rozmów z bp. S. Adamskim przeprowadzonych we Wrocławiu w dniach 15–16.05.1945 r.), dopuszczające używanie w liturgii parafialnej — obok języka niemieckiego — także języka polskiego, było jednak spóźnione i niewystarczające, gdyż już od prawie dwóch miesięcy obowiązywało o wiele bardziej restrykcyjne (wspomniane wyżej) zarządzenie polskich władz państwowych bezwzględnie zakazujące używania języka niemieckiego w kościołach i w katechezie dzieci i młodzieży na Śląsku Opolskim[67]. „Ponieważ obszar Śląska Opolskiego w większości był polskojęzyczny, a mimo to przed wojną zniesiono tu wszystkie nabożeństwa i kazania w języku polskim, dlatego dziś reakcja tym surowsza wobec tej niesprawiedliwości" — oceniał (rok później) wspomnianą decyzję władz polskich ks. B. Kominek[68].

Praktyczne wskazania w tym względzie dla lokalnych władz administracyjnych na Śląsku Opolskim zawierały „Dyrektywy dotyczące Kościoła i kleru przeznaczone dla działaczy Polskiego Związku Zachodniego na Opolszczyźnie" z maja lub czerwca 1945 r. Jest wielce prawdopodobne, że dokument ten powstał nie bez udziału bp. S. Adamskiego i ks. B. Kominka, szczególnie zainteresowanych tą problematyką. Dokument ten, choć już raz obszernie omówiony przez ks. J. Liszkę[69], ze względu na jego wagę dla prezentowanych spraw, należy w tym miejscu przywołać. Podkreślając, że to nowe polskie władze państwowe wprowadziły zasadniczą zmianę w dziedzinie wolności religijnej, przez przywrócenie zagrabionej przez rząd hitlerowski własności kościelnej, w tym klasztoru Franciszkanów na Górze Świętej Anny oraz przywrócenie zniesionych świąt kościelnych, jak Boże Ciało, Wniebowstąpienie Pańskie, św. Piotra i Pawła czy też święta maryjne (p. 2),

---

zarządziliśmy, by w dwujęzycznych parafiach odprawiano zależnie od potrzeby w dwu językach". Ksiądz J. Negwer zwrócił się w cytowanym memoriale do biskupów polskich z prośbą o wystąpienie do polskich władz państwowych w celu uzyskania zezwolenia na używanie języka niemieckiego w nabożeństwach i nauce religii, a szczególnie przy spowiedzi i komunii świętej, co motywował naturalnym prawem ludzi do „używania ich mowy ojczystej w szczególności w sprawach religii". Memoriał ks. J. Negwera z 21.06. 1945 r. do Konferencji Episkopatu Polski obradującej w Częstochowie pod koniec czerwca 1945 r. (jest to tekst napisany po polsku). ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.A.I-1/45.

[67] Zarządzenie to w praktyce nie obejmowało konfesjonału ani prywatnych rozmów księży z wiernymi, gdyż trudno tu było o kontrolę ze strony władz państwowych.

[68] Ks. B. KOMINEK, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r.*, mps. ADO, zespół: Administrator Apostolski a sprawy niemieckie.

[69] Por. J. LISZKA, *Powojenna działalność duszpasterska na Śląsku Opolskim*, w: J. KRUCINA (red.), *Dei Virtus. Kardynałowi Bolesławowi Kominkowi w hołdzie*, Wrocław 1974, s. 218–220.

a przy tym biorąc pod uwagę zaistniałe zmiany ludnościowe oraz wydane przez pełnomocnika rządu na okręg Śląska Opolskiego, gen. A. Zawadzkiego, zarządzenie w sprawie używania języka polskiego podczas nabożeństw kościelnych i w stosunkach duchowieństwa z wiernymi, „Dyrektywy..." wymagały od księży śląskich konsekwentnego przestrzegania obowiązujących w tym zakresie przepisów. Chodziło o wprowadzenie do nabożeństw śpiewów i kazań w języku polskim na zasadzie wyłączności oraz o niezwłoczne usunięcie inskrypcji niemieckich z kościołów, zakrystii i kancelarii parafialnych, o ile napisy te nie miały wartości zabytkowej, bo usunięcie takowych byłoby aktem barbarzyństwa. Dotyczyło to również inskrypcji na pomnikach o wartości historycznej i na cmentarnych nagrobkach. Pomniki o wyraźnym antypolskim charakterze należało usunąć z cmentarzy, przy czym napisy na pomnikach będących własnością rodziny zmarłych miały być usunięte przez ich właścicieli (p. 4 i 5). W przypadkach używania języka niemieckiego przez penitentów podczas spowiedzi „Dyrektywy..." postanawiały, żeby: „kwestia języka nie wchodziła do konfesjonału, aby nie wciągać sakramentu i tajemnicy spowiedzi świętej w wir walk politycznych, jak to nieraz czynił reżim hitlerowski". Jednakże przygotowanie dzieci do spowiedzi i Pierwszej Komunii Świętej miało się odtąd odbywać wyłącznie w języku polskim.

Wobec dochodzących z wielu miejsc próśb ludności niemieckiej, aby podczas nabożeństw kościelnych można było zastąpić zakazany język niemiecki łaciną, „Dyrektywy..." stwierdzały, że:

> nie należy zwalczać języka i śpiewu łacińskiego, zwłaszcza w większych miastach, dlatego że łacina jest językiem urzędowym Kościoła. Zakazywanie tegoż mogłoby sprowadzić pewne komplikacje na terenie międzynarodowym z Watykanem. Należy go więc tolerować, chyba że w danym kościele łacinę zaprowadzono do tego stopnia, że wyeliminowała ona albo w ogóle język polski, albo też przeznaczono temu ostatniemu miejsce kopciuszka. W tych wypadkach należy dążyć bezwzględnie do naprawienia krzywdzącego stanu rzeczy.

„Dyrektywy..." brały w obronę księży śląskich, którzy

> nie występowali specjalnie wrogo przeciw Polakom w czasie wojny lub przedtem, a dziś okazują dobrą wolę wobec władz i poczynań polskich, bo ulegli tylko, jak olbrzymia większość tamtejszej ludności, stopniowej i bardzo wyrafinowanej polityce germanizacyjnej.

Mimo iż w pierwszych miesiącach nie było jeszcze całkiem jasne, jak wiele ludności autochtonicznej zostanie pozytywnie zweryfikowanej, autorzy „Dyrektyw...", zakładając wariant pozostania w Polsce znacznej jej części, w trosce o niezbędną (dla objęcia posługą religijną tej ludności) liczbę duchownych, usilnie zalecali, ażeby nie uważać za „Germanów" tych księży autochtonów, którzy kaleczą literacki język polski, ale przeciwnie, pozostawiając ich na dotychczasowych placówkach, umożliwić im szybkie nadrobienie braków językowych. „Dyrektywy..." mówiły jednocześnie o konieczności usunięcia z zajmowanych stanowisk kościelnych i wysiedleniu z Polski tych duchownych „pochodzenia rdzennie niemieckiego", którzy sabotowali rozporządzenie władz dotyczące używania języka polskie-

go, a także tych księży, którzy byli członkami lub zwolennikami NSDAP oraz tych, którzy przez swoje niemoralne postępowanie gorszyli wiernych. Autorzy „Dyrektyw..." zwracali przy tym uwagę, aby podejmowanie decyzji o wysiedleniu duchownych przez władze państwowe nie odbywało się bez powiadomienia właściwych księży dziekanów lub ich zastępców, bo tylko oni posiadali niezbędne uprawnienia do dokonywania zmian na stanowiskach duszpasterskich w swoich dekanatach. W wypadkach bardziej skomplikowanych należało się zwracać do „delegata kościelnego na Śląsk Opolski, Polaka, którego nominacji należy się prędzej czy później spodziewać" (p. 3).

„Dyrektywy..." stwierdzały ponadto, że lokalne władze kościelne (księża dziekani) zostały już poinformowane, iż na Śląsku Opolskim w zakładach dobroczynnych będących własnością zgromadzeń zakonnych oraz na stanowiskach zakonnych nie będzie się tolerować dotychczasowych przełożonych, jeśli osoby te „nie należą do rodzimej ludności polskiej względnie ludności nowo przybyłej z innych województw Polski" (p. 6). Ponieważ przełożonymi w zakonach pozostawała znaczna liczba osób narodowości niemieckiej, dla uratowania prowadzonych przez zgromadzenia zakładów dobroczynnych należało przeprowadzić odpowiednie zmiany personalne. W przypadkach braku odpowiedniej liczby osób zakonnych polskiego pochodzenia, „Dyrektywy..." przewidywały sprowadzenie przez zgromadzenia zakonne we własnym zakresie potrzebnej liczby osób zakonnych (tego samego zgromadzenia) z terenów Polski centralnej. Podkreślano przy tym z naciskiem, że proponowane przez polskie władze kościelne przesunięcia personalne nie powinny stanowić większego problemu w sensie kanonicznym.

W kwestii warunków nauczania religii we wszystkich typach szkół, do których miały uczęszczać dzieci i młodzież śląska najczęściej nieznająca języka polskiego, „Dyrektywy..." apelowały do polskich nauczycieli, aby podejmowali się nauczania religii w szkołach i zachęcali dzieci, młodzież i rodziców do odmawiania w domu po polsku modlitw codziennych. W przypadkach braku polskich podręczników względnie literatury pomocniczej do nauki religii, „Dyrektywy..." zalecały wykorzystanie do tego celu popularnych niegdyś na Śląsku Opolskim polskich wydawnictw kościelnych, zwłaszcza kalendarzy, które były drukowane w dużych nakładach w początkach XX w. (p. 7 i 8).

„Dyrektywy..." postulowały też, aby nowe publikacje wydawane dla ludności Śląska Opolskiego przystosować do poziomu znajomości języka polskiego i mentalności tej ludności. Pożądane było również zaopatrywanie ludności w polską prasę, włącznie z wydawanym w Katowicach tygodnikiem katolickim „Gość Niedzielny". Dotychczasowe sondaże mówiły bowiem, że tygodnik ten będzie cieszyć się na Śląsku Opolskim wielkim uznaniem. Mając na uwadze żywą religijność ludności Śląska Opolskiego (bez względu na jej pochodzenie terytorialne), „Dyrektywy..." postulowały, aby jak najszybciej wydać stosowną liczbę tanich zbiorów modlitw i pieśni kościelnych i tą drogą przyspieszyć repolonizację średniego i najmłodszego pokolenia.

Wobec przybywających ze Wschodu repatriantów, tak wiernych, jak i księży, „Dyrektywy..." wyrażały oczekiwanie, że stopniowo zżyją się oni z tą częścią ludności śląskiej, która „w myśl przepisów i warunków narodowych pozostanie na Śląsku Opolskim".

Wspomniane dyrektywy stały się wytyczną działań podejmowanych przez władzę państwową wobec księży i zakonników śląskich. W rejonach, gdzie ludność miejscowa mówiła gwarą śląską, polskie władze administracyjne niezwykle rygorystycznie egzekwowały zakaz używania języka niemieckiego w duszpasterstwie parafialnym[70]. Jak to wyglądało w praktyce, pokazuje (przywołany przez B. Linka) przykład z Szymiszowa, w powiecie strzeleckim. W maju 1945 r. w trakcie mszy świętej proboszcz parafii, ks. Alfons Kaffarnik (Kafarnik)[71], zapowiedział po polsku pieśni, jakie będą śpiewane — trzy w języku polskim i dwie po łacinie. Jednak dwie pieśni, które miano odśpiewać po polsku (*Jezu, Jezu, do mnie przyjdź* i *Raduj się, Królowo Nieba*), młodzież odśpiewała w języku niemieckim, być może dlatego, że nie znała tekstów polskich. Po interwencji sołtysa, że nie można w trakcie mszy używać niemieckiego, ksiądz ogłosił to na kolejnym nabożeństwie. Żeby być lepiej zrozumianym, zrobił to w języku niemieckim. Po tym wystąpieniu sytuacją w parafii zainteresowały się już władze powiatowe[72].

W powiatach zachodnich, zamieszkałych przeważnie przez ludność niemiecką, władze nie reagowały tak zdecydowanie na używanie języka niemieckiego w duszpasterstwie, co w późniejszym czasie (tj. po ustanowieniu Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego) było niewątpliwie również zasługą ks. B. Kominka.

> Interweniowałem w sprawie duszpasterstwa Niemców kilkakrotnie u władz wojewódzkich w Katowicach — przyznawał opolski rządca kościelny. — Zakazu niemieckich kazań i śpiewów na terenie województwa wprawdzie nie cofnięto, ale stosuje się go w praktyce bardzo łagodnie, także w powiatach, gdzie ludność i księża opowiadają się za Niemcami — o ile dotąd pozostali — są regularne i oficjalne nabożeństwa i kazania niemieckie i księża udzielają nauki religii dzieciom niemieckim w języku niemieckim — tak jest jeszcze obecnie w pow. nyskim, w grodkowskim i niemodlińskim[73].

W 1945 r. władze państwowe nakazywały też usunięcie wszelkich niemieckich symboli i napisów z budynków oraz niemieckich inskrypcji z kościołów i kaplic

[70] W sprawozdaniu o stanie Administracji Apostolskiej dla Stolicy Apostolskiej za 1949 r. ks. B. Kominek podawał, iż w początkach polskiej administracji państwowej urzędnicy zezwalali na czytanie w języku niemieckim jedynie ewangelii w ramach mszy świętej, natomiast najsurowiej zabraniali używania języka niemieckiego w odniesieniu do wszystkich innych elementów nabożeństw bądź czynności liturgicznych. ADO, zespół: Sprawozdania dla Stolicy Apostolskiej.

[71] Ks. Alfons Kaffarnik (z archidiecezji wrocławskiej) — urodzony w 1908 r., wyświęcony na kapłana w 1933 r., proboszcz parafii w Szymiszowie (1940–1947). Ponieważ był dyskryminowany przez władze państwowe za niemieckość, opuścił Śląsk Opolski w 1948 r. i wyjechał do Niemiec. AKO, Akta personalne ks. A. Kaffarnika.

[72] Por. B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*, Opole 2000, s. 131.

[73] Kominek, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r.*

(zgodnie ze wspomnianymi wyżej „Dyrektywami..."), jakkolwiek w przypadku obiektów sakralnych zmasowane działania podjęto nieco później[74]. W tym względzie władze państwowe napotykały jednak na opór miejscowego duchowieństwa śląskiego nie zawsze skorego do pochopnego wykonywania wydawanych rozkazów. Do sprawy napisów niemieckich i języka niemieckiego w sferze religijnej wojewoda powracał w swych wystąpieniach na początku 1946 r., choć w tym przypadku zajmował postawę nie do końca zdecydowaną i zalecał raczej cierpliwą pracę[75].

Usuwanie symboliki niemieckiej w sferze świeckiej miało natomiast radykalny charakter i w pierwszym rzędzie dotknęło Góry Świętej Anny, będącej z jednej strony — ze względu na tutejsze sanktuarium św. Anny i kalwarię — religijnym symbolem Śląska Opolskiego, a z drugiej — miejscem symbolicznym w sensie politycznym, ze względu na najbardziej zacięte i krwawe (choć przegrane przez stronę polską) walki III powstania śląskiego, jakie toczyły się tu w 1921 r. Przypomnijmy, że z tego względu Góra Świętej Anny w okresie międzywojennym została wykreowana przez nazistów jako symbol niemieckości Śląska Opolskiego, czego wyrazem stał się wzniesiony tuż przed II wojną światową pomnik–mauzoleum niemieckich bojowników poległych w walkach z powstańcami oraz zbudowany u jego podnóża wielki amfiteatr. Toteż krótko po objęciu Śląska Opolskiego przez administrację polską (2.05.1945 r.) zorganizowano uroczyste zburzenie niemieckiego pomnika–mauzoleum, a okazją była przypadająca w tym dniu 24. rocznica wybuchu III powstania śląskiego[76]. Na miejscu zburzonego mauzoleum został wzniesiony w następnych latach monumentalny pomnik Czynu Powstańczego, upamiętniający trzy powstania śląskie (1919, 1920 i 1921 r.).

Rozpoczęto także zmianę nazw ulic i spolszczanie niemieckich nazw miejscowości, zgodnie z zarządzeniem wojewody śląskiego z 18.06.1945 r.[77] Dokonywała tego najczęściej po przybyciu na miejsce polska administracja. Prace nad ustalaniem polskich nazw miejscowych na Śląsku Opolskim skupiły się w reaktywowanym Instytucie Śląskim w Katowicach i w gronie niektórych pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Równocześnie poszczególne starostwa powiatowe opracowywały własne zestawy nazw miejscowości i przedkładały je w Katowicach do zatwierdzenia. Działania te były odbiciem — na zasadzie „od-

[74] Np. wicestarosta powiatu opolskiego Z. Sładkowski w piśmie z 3.03.1946 r. powiadamiał ks. B. Kominka, że: „zarządy gminne na terenie powiatu opolskiego otrzymały zarządzenie usunięcia wszelkich napisów niemieckich ze wszystkich budynków, pomieszczeń i kościołów". APOp, zespół: Starostwo Powiatowe w Opolu, Referat Ogólny.

[75] Por. LINEK, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku*, s. 242.

[76] ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[77] Zarządzenie nr 88 wojewody śląskiego z 18.06.1945 r. w sprawie spolonizowania Śląska Opolskiego, CA MSWiA, MAP, 303, k. 3., dok. 234, w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 358–359.

wróconego zwierciadła" — podobnych akcji przeprowadzanych przez władze niemieckie w latach trzydziestych, które rugowały wówczas wszelkie ślady słowiańskiej przeszłości tej ziemi. Po wojnie wyglądało to tak, że polską nazwę miejscowości zwykle nadawał nowy wójt. Najpierw wiernie tłumaczono nazwy niemieckie, potem pojawiły się przekształcenia, wreszcie w 1946 r. powołano specjalną komisję do spraw nazw geograficznych na Śląsku, z zadaniem zacierania wszelkich śladów niemczyzny. I tak np. Ludwigsdorf był więc najpierw Ludwikowem, póki go komisja nie przechrzciła na Charbielin. Bischofswalde miejscowy wójt przetłumaczył na Biskupice, a komisja poprawiła na Biskupów. Dürr Kunzedorf stał się przejściowo Kończycami, a dziś to Konradów[78]. Na zmianę nazw mieli wpływ także pierwsi polscy osiedleńcy, niejednokrotnie nadając miejscowości nowego zasiedlenia nazwę z poprzedniego miejsca zamieszkania. I tak np. wieś Lubrza koło Prudnika na krótko stała się Małą Naprawą, bo większość osadników trafiła tu z podhalańskiej Naprawy. Podobnie odbywało się spolszczenie nazewnictwa ulic, np. w Opolu niektóre nazwy ulic zostały wprost przetłumaczone z języka niemieckiego na polski — obecna ul. Młyńska powstała z *Mühlstrasse*, ul. Prószkowska z *Proskauerstrasse*, a *Uferstrasse* przemianowano na ul. Nadbrzeżną. Z kolei w opolskiej dzielnicy domków jednorodzinnych określanej mianem „generalskiej" nazwom ulic nadano imiona i nazwiska polskich generałów, zastępując dotychczas niemieckich. Podobnie uczyniono w dzielnicy „kwiatów", gdzie niemieckie nazwy kwiatów w nazwach ulic zastąpiły polskie określenia, jak ul. Astrów czy Bzów. Wielu ulicom nadano imiona i nazwiska polskich bohaterów narodowych lub pisarzy. Stąd ulice: Tadeusza Kościuszki, Hugona Kołłątaja, Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Władysława Reymonta czy Stefana Żeromskiego[79].

Od początku 1946 r. akcja repolonizacyjna zaczęła zataczać coraz szersze kręgi, a największe jej nasilenie przypadło na lata 1947–1950 (drugi etap). Akcja repolonizacyjna polegała na przyspieszonym nauczaniu polskiego języka literackiego, historii, geografii, literatury i problemów Polski współczesnej i objęła (do 1950 r.) 50 tys. pozytywnie zweryfikowanych Ślązaków, zarówno dorosłych, jak i młodzież w wieku szkolnym, poddaną kształceniu w zwykłym trybie państwowej oświaty. Miało to zapewnić przygotowanie kadr lokalnej administracji, handlu, biur i urzędów, pracy oświatowo-kulturalnej. Powołano w tym celu specjalne placówki — licea repolonizacyjne, a także utworzono sieć tzw. uniwersytetów ludowych (w Większycach, Błotnicy Strzeleckiej, Sulisławiu, Sowczycach i Łosiowie). Równolegle trwała walka z wszelakimi przejawami niemczyzny, a towarzyszyło jej

[78] Por. A. HANICH, *Skorowidz nazw miejscowości diecezji opolskiej — polsko-niemiecki i niemiecko-polski / Ortsnamenverzeichnis der Diözese Opole (Oppeln) — polnisch-deutsch und deutsch-polnisch*, Opole 1997.

[79] Por. wspomnienia R. Rudnickiego, pracownika Urzędu Miejskiego w Opolu po wojnie (mps w posiadaniu autora).

niszczenie niemieckiego dziedzictwa kulturalnego świadczącego o niemieckiej przeszłości tych ziem. W tym względzie zasadniczą rolę spełniały działania represyjne i nacisk, jaki wywierano na księży i ludność. Pod groźbą wysiedlenia czy pójścia do obozu księża zmuszeni byli usuwać najbardziej widoczne, a przez to drażliwe dla polskiej ludności napływowej inskrypcje. Nie wystarczało to jednak i dlatego władze coraz natarczywiej domagały się usunięcia wszystkich niemieckich napisów, łącznie z nagrobnymi. Ksiądz B. Kominek, nie chcąc dopuścić do dewastacji zabytków i zniszczenia nagrobków, co odcisnęłoby się jeszcze głębszym urazem do Polski i tak już zrażonej ludności śląskiej, próbował powściągnąć zapędy władz, uwrażliwiając je na delikatność tego problemu[80]. W tym względzie władze były jednak nieprzejednane i niezmiennie rygorystycznie egzekwowały usuwanie napisów i pomników niemieckich, niszczenie nagrobków z inskrypcjami niemieckimi, a nawet tolerowały zniszczenia całych cmentarzy, z których pozyskany materiał kamieniarski wykorzystywano np. do wykonania z kolei polskich nagrobków czy też jako budulec na chodniki czy drogi. Władze nakazywały również oddawać niemieckie książki na makulaturę, spolszczały imiona i nazwiska o niemieckim brzmieniu, a także stosowały kary administracyjne w przypadkach niepodporządkowania się do zarządzeń dotyczących usuwania śladów niemczyzny, jak i przypadków jawnego używania języka niemieckiego w miejscach publicznych. Wystarczył zwykły donos, aby władza zareagowała bardzo ostro, chociaż, co również należy podkreślić, bywało z tym różnie — wszystko bowiem zależało od człowieka, który podejmował decyzję w konkretnym przypadku: jedni urzędnicy traktowali odniemczanie jako misję i działali bezwzględnie oraz nadgorliwie, a inni zachowywali zdrowy rozsądek[81].

2.5. Umacnianie się władzy komunistów

Zgodnie z poczynionymi w lutym 1945 r. w Jałcie ustaleniami, w jak najkrótszym czasie po utworzeniu Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej miały być przeprowadzone w Polsce wolne wybory. Komuniści odwlekali jednak moment wyznaczenia daty wyborów, chcąc do tego czasu rozprawić się z opozycją. Namiastką wyborów, a zarazem próbą generalną przed nimi, miało być zarządzone na 30.06.1946 r. referendum ludowe, którego uczestnicy mieli odpowiedzieć na trzy pytania (1. Czy jesteś za zniesieniem izby wyższej parlamentu, tj. senatu?

---

[80] Pismo administratora apostolskiego Śląska Opolskiego, ks. B. Kominka, do wojewody śląsko-dąbrowskiego, gen. A. Zawadzkiego z 18.09.1947 r. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.N.-53/47.

[81] Na temat odniemczania i repolonizacji szeroko piszą: B. LINEK, *„Odniemczanie" województwa śląskiego w latach 1945–1950 (w świetle materiałów wojewódzkich)*, Opole 1997, s. 80nn; TENŻE, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku*, s. 188nn; M. ŚWIDER, *Die sogenannte Entgermanisierung im Oppelner Schlesien in den Jahren 1945–1950*, Dortmund 2002.

2. Czy jesteś za reformą rolną i upaństwowieniem przemysłu? 3. Czy jesteś za ustanowieniem granicy zachodniej na Odrze i Nysie?), dobrane tak, aby wynik głosowania był jak najbardziej pozytywny i przez to stwarzał wrażenie powszechnej akceptacji ustanowionego w Polsce powojennego porządku.

Aby uniemożliwić komunistom i ich politycznym sojusznikom propagandową manipulację wynikami referendum, PSL wezwało swoich zwolenników do udzielenia negatywnej odpowiedzi na jedno z tych pytań — dotyczące zniesienia senatu. Mimo włożenia przez komunistów wielkiego wysiłku w propagandowe przygotowanie referendum, rzeczywiste — choć nigdy nie ujawnione — wyniki głosowania okazały się ich wielką porażką, zarówno w wymiarze ogólnopolskim, jak i regionalnym — na Śląsku Opolskim. W okręgach opolskich (Opole, Koźle) głosowało po myśli władzy („3 x Tak") tylko ok. 3–4% uczestników referendum[82].

Zaskoczeni tak złym rezultatem referendum komuniści długo ociągali się z ogłoszeniem wyników głosowania, by ostatecznie podać wyniki sfałszowane, czyniąc z faktycznej klęski rzekome zwycięstwo „sił demokratycznych"[83]. Po cichu jednakże postanowiono ukarać społeczeństwo Śląska Opolskiego za opozycyjną postawę w czasie referendum i — zgodnie z wytycznymi Komitetu Wojewódzkiego PPR — „przyjąć twardy kurs na Śląsku Opolskim"[84]. W Oleśnie kozłem ofiarnym referendalnej klęski władz stał się tamtejszy duszpasterz, ks. Hugo Jendrzejczyk, którego władze posądziły o akcję antyreferendalną, a miejscowy starosta J. Bartocha wydał nakaz wysiedlenia do Niemiec[85].

Zebrane w okresie referendum doświadczenia zostały wykorzystane przez komunistów dla zorganizowania jeszcze bardziej brutalnej kampanii politycznej, jaka

---

[82] Sprawozdanie Powiatowego Urzędu Informacji i Propagandy w Oleśnie z 5.07.1946 r. o nastrojach po referendum ludowym. AAN, zespół: MIP, 509, k. 158–159; dok. 289, w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 420–421.

[83] Por. ROSZKOWSKI, *Najnowsza historia Polski 1945–1980*, t. II, s. 55.

[84] Por. BIDZIŃSKA-JAKUBOWSKA, *Śląsk Opolski w latach 1945–1947*, s. 149.

[85] Ks. Hugo Jendrzejczyk (z archidiecezji wrocławskiej) — urodzony 10.03.1912 r. w Radzionkowie w Katowickiem. Po powstaniach śląskich jego rodzina, z racji niemieckich przekonań, przeniosła się na pozostały w granicach Niemiec (1922 r.) Śląsk Opolski, gdzie osiedliła się w Kluczborku, w którym ks. H. Jendrzejczyk spędził dzieciństwo i młodość. Wyświęcony na kapłana 5.04.1936 r. we Wrocławiu, ks. H. Jendrzejczyk był najpierw wikarym w parafii św. Bartłomieja w Gliwicach-Sobiszowicach, a następnie p.o. proboszcza (kuratusem) parafii Olesno (1943–1946). Po ustanowieniu Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego we wrześniu 1945 r. został odwołany z funkcji kuratusa parafii oleskiej i mianowany wikarym tejże parafii. W lipcu 1946 r., na mocy decyzji starosty oleskiego J. Bartochy, ks. H. Jendrzejczyk z powodu „działania na szkodę państwa polskiego i używania w domu i poza domem języka niemieckiego" (tak sformułowane zostało to w decyzji starosty), mimo licznych interwencji w jego obronie ze strony parafian, także ludności napływowej (był bardzo lubiany przez mieszkańców parafii w Oleśnie), został wysiedlony do Niemiec, gdzie pozostał już do śmierci. Tam po latach spisał i opublikował swoje wspomnienia pt. *Aus 40 Priesterjahren 1936–1976*, Vechta 1976, które w tłumaczeniu polskim B. Kusa zostały również opublikowane w kilku odcinkach na łamach „Oleskiej Gazety Powiatowej" w 1999 r. Ks. H. Jendrzejczyk zmarł 11.12.1979 r. i został pochowany w Jaderberg w RFN. AKO, zespół: AP ks. Hugo Jendrzejczyka.

poprzedziła długo odkładane wybory do Sejmu Ustawodawczego, które odbyły się w atmosferze terroru 19.01.1947 r. Komuniści w najrozmaitszy sposób szykanowali nie tylko działaczy czy członków PSL, ale również zwykłych wyborców, chcąc zmusić ich do głosowania na listę Bloku Demokratycznego, obejmującego PPR, koncesjonowaną PPS, Stronnictwo Demokratyczne i Stronnictwo Ludowe. Na przyłączonych do Polski terenach poniemieckich ułatwiała to ogromnie niepewna sytuacja nowych osadników oraz zagrożonej ciągle wysiedleniami śląskiej ludności rodzimej.

3. Wymiana znacznej części ludności regionu

3.1. Losy ludności śląskiej

3.1.1. Przedfrontowe ucieczki i ewakuacja przez władze niemieckie (1944–1945)

Pod wpływem wieści o przerażającym zachowaniu Armii Czerwonej wobec ludności cywilnej w Prusach Wschodnich, już na przełomie 1944 i 1945 r. rozpoczął się wielki *exodus* ludności Śląska Opolskiego, która w panice uciekała na zachód przed ofensywą wojsk radzieckich. Początkowo władze niemieckie surowo zabraniały ucieczek, traktując je jako zdradę i defetyzm, później jednak same nakazywały natychmiastową ewakuację ludności, nierzadko w ostatniej chwili, tuż przed nadejściem frontu[86]. W chaosie i panice ewakuacyjnej bezradni i zrozpaczeni ludzie, opuszczeni przez władze, które jako pierwsze w pośpiechu wyjechały z niebezpiecznego terenu, chociaż przedtem same nawoływały ludność do nieugiętego trwania w oporze, często popełniali samobójstwa. Strach przed Armią Czerwoną był tak duży, że wielu zawczasu wolało odebrać sobie życie, niż zetknąć się z grozą wojny. Zdarzały się nawet zbiorowe samobójstwa całych rodzin, a zdesperowani rodzice zabijali swoje dzieci w nadziei, że taka śmierć oszczędzi im cierpień, które mogli zadać żołnierze Armii Czerwonej[87].

Ogromna fala uciekinierów ruszyła więc na zachód, kierując się na Dolny Śląsk, do Saksonii, do Czech, głównie do tzw. *Sudetenlandu*[88], i na Morawy, a nawet

[86] Warto tu wspomnieć, iż dolnośląski *Gauleiter* Karl Hanke w czasie noworocznego przemówienia (01.01.1945 r.) mówił z dużym optymizmem i pewnością: „Rosjanie nigdy nie przekroczą granicy Śląska, a gdyby się zbliżyli, to zostaną odepchnięci na Wschód, jak przed wiekami Mongołowie". Jednakże kilkanaście dni później, 19.01.1945 r., ten sam K. Hanke wydał nakaz ewakuacji ludności zamieszkującej tereny po prawej stronie Odry; por. A. Kiełbasa, *Apokalyptische Zeiten. Stadt und Kloster Trebnitz im Zusammenbruch und Neubeginn des Jahres 1945*, ASKG (1992), t. L, s. 90.

[87] Por. R. Schlegel, *Gleiwitz in alter und neuer Zeit*, Dülmen 1985, s. 227.

[88] *Sudetenland* — tak nazywano część obszaru Czechosłowacji położoną w Sudetach i zamieszkałą w większości przez ludność niemiecką, która została zajęta po układzie monachijskim i aneksji Czechosłowacji przez III Rzeszę. Nazwa ta funkcjonowała do 1945 r., do ponownego wcielenia tego obszaru do wyzwolonej Czechosłowacji.

do Austrii i Bawarii[89]. Niektóre obszary Śląska Opolskiego praktycznie opustoszały, wyludniły się zwłaszcza miasta (m.in. z 60 tys. mieszkańców Opola pozostało na miejscu w dniach walk frontowych zaledwie 400–600 osób, a z 40 tys. mieszkańców Nysy — kilkaset osób; byli to przeważnie niezdolni do ewakuacji — starcy, chorzy i kobiety z małymi dziećmi). Podobnie większość mieszkańców powiatu raciborskiego i część mieszkańców obszaru leżącego w trójkącie Otmuchów–Nysa–Głuchołazy została przed frontem ewakuowana w kierunku południowo-zachodnim, głównie w czeskie Sudety, i tam doczekała końca działań zbrojnych[90].

Żywiołowe ucieczki, źle zorganizowana i zbyt późno przeprowadzona pośpieszna akcja ewakuacyjna miały miejsce w warunkach wyjątkowo ostrej zimy, a brak żywności i ciepłej odzieży powodowały wówczas wyjątkową śmiertelność wśród uciekinierów. Zdarzało się także, że kolumny czołgów radzieckich, napotykając posuwające się drogami tłumy uciekinierów, „przejeżdżały po nich i miażdżyły je". Tragedia taka spotkała np. ewakuujących się mieszkańców Duczowa Małego (Kluczborskie)[91] i Budziszowic (obecnie par. Wierzbie)[92], którzy zostali „zrolowani" przez czołgi radzieckie.

Nie zawsze też finał ewakuacji był dla uciekinierów szczęśliwy, np. mieszkańcy wsi Biskupów (ok. 1000 osób), którzy znaleźli się w Czechosłowacji, zostali tam przechwyceni przez Amerykanów i przekazani Rosjanom (17.05.1945 r.), którzy wspólnie z Czechami bezlitośnie ich ograbili[93]. Pewna część uciekinierów, która trafiła do miast ogłoszonych „twierdzami", straciła tam życie podczas działań wojennych[94]. Podobnie było w zbombardowanym 13 i 14.02.1945 r. przez 3300 samolotów angielskich i amerykańskich Dreźnie, gdzie wśród ok. 35 tys. śmiertelnych ofiar tego bombardowania byli również uciekinierzy ze Śląska Opolskiego[95].

Pomimo zarządzonej ewakuacji duża część mieszkańców regionu nie zdążyła jednak zawczasu uciec bądź też zdecydowała się na pozostanie w swoich domach (niewątpliwie miała na to wpływ również sroga zima). Tak było zwłaszcza w wioskach i miastach na przedodrzańskim obszarze Śląska Opolskiego, gdzie język polski był dość powszechnie znany. W dużych miastach okręgu przemysłowego: Byto-

---

[89] Por. W. SCHWARZ, *Die Flucht und Vertreibung Oberschlesien 1945/46*, Bad Neuheim 1965. W pracy tej, opartej na relacjach i wspomnieniach ówczesnych świadków tych wydarzeń — po wojnie mieszkańców RFN, autor przedstawił przebieg ewakuacji i żywiołowej ucieczki ludności w 16 powiatach górnośląskich.

[90] *Tamże*, s. 441; por. też Z. KOWALSKI, *Wysiedlenie ludności niemieckiej ze Śląska Opolskiego w latach 1945–1948*, „Studia Śląskie" (1984), t. XLIII, s. 160–161.

[91] Por. TOMCZYK, *Śląsk Opolski — 1945*, s. 141.

[92] TENŻE, *Walki o Korfantów w 1945*, „Kwartalnik Opolski" (1994), nr 3, s. 81.

[93] Por. F.-CH. JARCZYK, *Die Dörfer des Kreises Neisse*, Hildesheim 1982, s. 42.

[94] Por. D. TOMCZYK, *Przymusowa ewakuacja i żywiołowa ucieczka ludności ze Śląska na początku 1945*, w: M. LIS (red.), *Polska ludność rodzima na Śląsku w okresie Polski Ludowej*, cz. III/1: *Materiały z badań w 1989 r. nad przeobrażeniami społecznymi i narodowymi na Śląsku*, Opole 1990, s. 86.

[95] Por. A. KONIECZNY, *Śląsk a wojna powietrzna lat 1940–1944*, Wrocław 1988, s. 20.

miu, Zabrzu i Gliwicach, nie uciekło np. ok. 60% mieszkańców[96]. Pozostali też w znacznym procencie mieszkańcy wiosek i miast zaodrzańskiej części Śląska Opolskiego, gdzie walki frontowe rozpoczęły się dopiero w połowie marca 1945 r. Uczynili to w przekonaniu, że jako ludność cywilna nie muszą się niczego obawiać, gdyż nikomu nie wyrządzili krzywdy. Informacje o zbrodniach Sowietów traktowali jako tylko goebbelsowską propagandę. Nie bez znaczenia jest też to, że w początkach stycznia 1945 r. zrzucane były ulotki z samolotów radzieckich, nawołujące ludność do obalenia władzy nazistowskiej i zachęcające, by z radością przyjęła radzieckich wyzwolicieli. Po wejściu Armii Czerwonej rzeczywistość, niestety, okazała się tragiczna — w większości tych miejscowości doszło bowiem do egzekucji, gwałtów i rabunków[97].

3.1.2. Ofiary wejścia Armii Czerwonej

Wojska radzieckie traktowały Śląsk Opolski jako teren wroga, a ich działania na tym obszarze nie miały nic wspólnego z wyzwoleniem, z jakim utożsamiała je propaganda komunistyczna w czasach PRL[98]. Trzeba pamiętać, że na terenach Polski czerwonoarmiści trzymani byli w pewnych ryzach, ale już na ziemiach należących przed wojną do Rzeszy zniknęły wszelkie ograniczenia. Toteż mieszkańcy Śląska Opolskiego doświadczyli z ich strony wszelkich możliwych przejawów barbarzyństwa. Nie sposób po latach ustalić, czy akty zemsty dokonywane na ludności cywilnej były represjami zorganizowanymi czy samowolnymi, czy mordowanie cywilów działo się na rozkaz czy za milczącym przyzwoleniem oficerów, którzy bądź to już nad wojskiem nie panowali, bądź widzieli przed sobą tylko jeden cel: jak najszybsze zwycięstwo nad faszyzmem i to za wszelką cenę, w tym także bez hamowania żołnierskiej swawoli na terytorium znienawidzonego wroga. W rezultacie ludność śląska doznała od swoich „wyzwolicieli" ogromnych cierpień — gwałtów i innych okrucieństw, nawet krwawych pacyfikacji, nie mówiąc już o powszechnym rabunku i rekwizycji mienia. Potwierdzają to liczne przykłady.

---

[96] W Gliwicach, liczących w 1942 r. 117 240 mieszkańców, w marcu 1945 r. było ok. 70 tys. osób, a zatem w wyniku żywiołowej ucieczki i zorganizowanej ewakuacji przed nadejściem frontu, pofrontowych represji i wywózek do ZSRR ubyło ok. 50 tys. mieszkańców; por. K. SARNA, *Stosunki demograficzne*, w: J. DRABINA (red.), *Historia Gliwic*, Gliwice 1995, s. 492, 494; TRACZ, *Rok ostatni — rok pierwszy*, s. 63.

[97] Z wywiadu D. Wodeckiej-Lasoty z ks. Wolfgangiem Globischem, duszpasterzem mniejszości niemieckiej, w 61. rocznicę wkroczenia Armii Czerwonej na Śląsk Opolski, *Polakom trudniej wybaczyć*, „Gazeta Wyborcza" dod. „Gazeta w Opolu" (2006), z 13.01.

[98] Termin „wyzwolenie Śląska Opolskiego" powstał na użytek propagandy PRL i tak naprawdę mijał się z prawdą historyczną, ponieważ wyzwolenie spod okupacji niemieckiej może odnosić się wyłącznie do uwolnienia ziem zajętych i okupowanych przez III Rzeszę w czasie II wojny światowej. Natomiast Śląsk Opolski w 1945 r. był integralną częścią państwa niemieckiego. Nie mógł więc zostać wyzwolony, ale — jako terytorium niemieckie — został zdobyty i zajęty przez Armię Czerwoną. Natomiast o „wyzwoleniu Śląska Opolskiego" można by mówić tylko w sensie uwolnienia go od reżimu nazistowskiego.

I tak, w Byczynie (liczącej przed ewakuacją ok. 3 tys. mieszkańców), gdzie po ewakuacji pozostało zaledwie kilkaset osób (głównie polskojęzyczni Ślązacy i polscy robotnicy przymusowi), z rąk czerwonoarmistów zginęło ponad 200 osób[99]. W miejscowości Pokój po wejściu Armii Czerwonej zginęło 118 mieszkańców[100], a w Brynicy — 33[101]. W Dobrzeniu Wielkim, gdzie z powodu braku pociągów ewakuacyjnych aż 90% ludności pozostało na miejscu, po wejściu XIV Dywizji Piechoty Gwardii rozpętało się prawdziwe piekło — pożary, rekwizycje i rabunki, gwałcenie kobiet i dziewcząt. Mało było dziewcząt we wsi — twierdzą mieszkańcy — które nie zostały „potargane i zbaranowane", często na oczach rodziców[102]. Z rąk czerwonoarmistów śmierć poniosły tam 64 osoby cywilne[103]. W pobliskiej wiosce Kup czas gehenny mieszkańców trwał ok. 3 tygodni. Ogółem z rąk żołnierzy radzieckich zginęło tam ok. 100 osób[104], a pobliskich Czarnowąsach — 150, zaś we Wróblinie i Świerklach — 60 osób[105]. W Oleśnie zostały zamordowane 92 osoby (do 1.06.1945 r.)[106]. W Kotorzu Wielkim czerwonoarmiści zastrzelili 10 osób, a w Kotorzu Małym — 15, w tym 10 kobiet i dzieci, które spłonęły w pożarze oblanego benzyną i podpalonego przez czerwonoarmistów domu[107]. W Węgrach i Osowcu czerwonoarmiści zastrzelili 102 osoby (do 6.02.1945 r.)[108]. Podobnie było w zajętym przez wojska III Armii Pancernej Gwardii Krasiejowie, gdzie żołnierze zastrzelili kilku mężczyzn oraz zgwałcili wiele kobiet, a także w Ozimku, gdzie m.in. spłonęło żywcem 9 osób w podpalonym przez czerwonoarmistów domu starców[109] oraz w Dębskiej Kuźni (tu z rąk żołnierzy radzieckich zginęło 20 mieszkańców[110]), Chrząstowicach i Dańcu. W podopolskiej Malinie zginęło 29 osób,

[99] Por. G. GUNTER, *Letzter Loorbeer. Vorgeschichte, Geschichte der Kämpfe in Oberschlesien von Januar bis Mai 1945*, Dülmen 1974, s. 127. Według D. Tomczyka w Byczynie legło w gruzach 124 domy, tj. 42% ogólnego stanu zabudowań miasta; por. TOMCZYK, *Śląsk Opolski — 1945*, s. 139; por. też *Wie Pitschen starb. Erlebnisberichte über den 19. Januar 1945*, „Kreuzburger Heimathefte" (1953), nr 1.

[100] Por. GUNTER, *Letzter Loorbeer*, s. 130.

[101] Dane te uzyskano z wywiadu przeprowadzonego przez autora pracy z ks. H. Kałużą SVD, pochodzącym z Brynicy (mps w posiadaniu autora).

[102] Por. S. OSSOWSKI, *Więź regionalna i więź narodowa na Śląsku Opolskim*, w: TENŻE, *Dzieła*, t. III: *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967, s. 288.

[103] Ponadto sześciu internowanych dobrzenian zmarło w ZSRR, a kolejnych sześciu internowanych zginęło w Opolu. Archiwum parafii w Dobrzeniu Wielkim; por. J. POLOK, *70 lat kościoła p.w. Świętej Katarzyny w Dobrzeniu Wielkim. Fakty – wydarzenia – ludzie*, Dobrzeń Wielki 2004, s. 15.

[104] GUNTER, *Letzter Loorbeer*, s. 136.

[105] *Tamże*, s. 137.

[106] Por. G. DUDA, *Rok 1945 w Oleśnie*, w: N. HOBER (red.), *Rzeka, która łączy .... Historia lokalna powiatu oleskiego*, Olesno–Gliwice 2003, s. 178.

[107] Informacja uzyskana od ks. Józefa Swolanego, proboszcza parafii w Kotorzu Wielkim (mps w posiadaniu autora).

[108] Informacja uzyskana od ks. Franciszka Lercha, proboszcza parafii w Osowcu–Węgrach (mps w posiadaniu autora).

[109] Informacja uzyskana 16.12.2000 r. od ks. prałata G. Kałuży, proboszcza parafii katolickiej w Ozimku (mps w posiadaniu autora); por. GUNTER, *Letzter Loorbeer*, s. 137.

[110] Informacja uzyskana od ks. Rufina Grześka, proboszcza parafii w Dębskiej Kuźni (mps w posiadaniu autora).

w pobliskich Grudzicach — 16, Groszowicach — 60[111], a w Gosławicach i Kolonii Gosławickiej — 40[112]. Po zajęciu prawobrzeżnego Opola żołnierze radzieccy podpalili budynki w rynku i „straszliwie je spustoszyli — pisze G. Gunter — a po zakończeniu walk gwałcono i mordowano kobiety i dzieci, a nawet zabijano całe rodziny"[113]. W tej części miasta, w której radzieckie oddziały frontowe przebywały aż do 19 marca, z rąk żołnierzy radzieckich straciło życie 280 cywilów[114], z tego 111 osób (w tym 52 kobiety) w samym Zakrzowie[115]. W zaodrzańskiej Żelaznej zamordowanych zostało 16 mieszkańców, w Rogowie Opolskim — 33, w Zimnicach Wielkich — 64, a w Boguszycach i sąsiednich Źlinicach, jak pisze G. Gunter, „trzy dni i trzy noce szalał terror i ponad $^1/_4$ ludności została wymordowana, w tym miejscowy ksiądz, wiele kobiet, dzieci i starców"[116]. Dokonana przez żołnierzy radzieckich ze 125. Dywizji Piechoty pod dowództwem płk. Wasilija Zinowiewa eksterminacja ludności cywilnej (głównie starców, kobiet i dzieci), według obliczeń B. Waleńskiego, pochłonęła ok. 350 osób, z których 200 było mieszkańcami Boguszyc, a ok. 150 uciekinierami przed frontem z innych miejscowości[117], zaś według nowszych ustaleń z 2005 r. — 283 osoby, z których 175 było mieszkańcami Boguszyc, 64 — Źlinic i 10 — Chrzowic. Ponadto zginęły 34 osoby pochodzące

[111] Informacja uzyskana od ks. prałata Wojciecha Skrobocza (1935–2004), wieloletniego duszpasterza (1959–2004) w parafii św. Katarzyny w Groszowicach, która w 1945 r. obejmowała miejscowości: Groszowice, Grotowice, Grudzice i Malina (mps w posiadaniu autora).

[112] Informacja uzyskana od ks. Huberta Janowskiego, proboszcza parafii Wniebowzięcia NMP w Opolu-Gosławicach, która w 1945 r. obejmowała miejscowości: Gosławice i Kolonia Gosławicka (mps w posiadaniu autora).

[113] Por. GUNTER, *Letzter Loorbeer*, s. 367; F. KREMSER, *Opolskie zaduszki 24 stycznia — rocznica wyzwolenia Opola przez Armię Czerwoną*, „Nowiny Opolskie" (1990), nr 1, s. 1, 6.

[114] Por. GUNTER, *Letzter Loorbeer*, s. 144.

[115] W Zakrzowie był miejski port na rzece Odrze. W magazynach portowych były również składy żywności i napojów alkoholowych. Czerwonoarmiści znaleźli je, upili się i to najprawdopodobniej przyczyniło się do spowodowania owej masakry ludności cywilnej. Potwierdza to także we wspomnieniach ks. W. Głobisch: „Jak na nieszczęście niemieckie władze nie zdążyły w porcie w Zakrzowie opróżnić magazynów ze spirytusem i sołdaci się popili. A wiadomo, co robi z człowieka wódka. Moja rodzina ocalała, bo uciekła najpierw do Korfantowa, a potem do Widnawy po czeskiej stronie". Wywiad D. Wodeckiej-Lasoty z ks. Wolfgangiem Globischem, duszpasterzem mniejszości niemieckiej, w 61. rocznicę wkroczenia Armii Czerwonej na Śląsk Opolski, *Polakom trudniej wybaczyć...* Swoistą pamiątką po tamtych wydarzeniach jest list, jaki napisał ołówkiem (po rosyjsku), na jednej z kart (s. 51) wspomnianej księgi zmarłych w opolskiej (obecnie katedralnej) parafii Świętego Krzyża, nieznany z imienia żołnierz radziecki, który w pierwszych godzinach po zdobyciu miasta 24.01.1945 r. znalazł się na plebanii katedralnej. Listu tego nie zdążył jednak wysłać. Oto jego treść w polskim tłumaczeniu: „Pozdrowienie frontowe. Dzień dobry, droga siostro Halino! W pierwszych słowach mojego listu pozwól przekazać sobie gorące bojowe czerwonoarmiejskie pozdrowienia. Jestem żywy i zdrowy, a Tobie życzę wszystkiego najlepszego na tym świecie"; por. S. BALDY, *Wpływ kultu Obrazu Matki Bożej Opolskiej na dynamikę życia religijnego w Parafii Świętego Krzyża w Opolu w latach 1810–1985*, Wrocław 1987, s. 136 (praca doktorska napisana na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, mps w Archiwum Parafii Świętego Krzyża w Opolu).

[116] Por. GUNTER, *Letzter Loorbeer*, s. 146.

[117] Por. WALEŃSKI, *Na płacz zabrakło łez*, Opole 1990, s. 49, 96.

z innych miejscowości[118]. W zaodrzańskich Krapkowicach po wejściu Armii Czerwonej zostało zamordowanych 30 mieszkańców[119], a na terenie przedodrzańskiego Otmętu, Malni, Odrowąża i Karłubca, do których po ciężkich walkach wycofały się wyparte zza Odry zdziesiątkowane oddziały radzieckie i gdzie pozostały do 15 marca, z rąk czerwonoarmistów śmierć poniosło ok. 150 cywilów oraz spłonęło 60 domów wraz z kościołem parafialnym[120]. W Strzelcach Opolskich w odwecie za zabicie swego oficera przez młodego fanatyka z *Hitlerjugend* czerwonoarmiści podpalili centrum miasta. Spłonęło wówczas w rynku 70% (według innej wersji 90%) budynków, w tym miejscowy zamek. Wielu mieszkańców zostało zastrzelonych, niektórzy spłonęli żywcem w swoich mieszkaniach. Na ulicach leżały trupy — zwłaszcza kobiet — bestialsko pokaleczone i zdeformowane, wśród nich grupa 16–17-letnich chłopców z *Hitlerjugend*[121]. Na terenie parafii Ujazd (tj. w miejscowościach Ujazd, Stary Ujazd i Niezdrowice) z rąk żołnierzy radzieckich śmierć poniosło prawie 80 osób[122]. W miejscowościach należących do parafii Kamień Śląski (Górażdże, gdzie zginęło 20 osób, oraz Kamionek, Miedziana, Poznowice, Siedlec i Sprzęcice) z rąk czerwonoarmistów życie straciło 44 cywilnych mieszkańców oraz liczni poddający się żołnierze niemieccy (łącznie na terenie tej parafii zostało zabitych 300 osób)[123]. W Leśnicy, przez którą rankiem 24 stycznia przejechał zabłąkany czołg niemiecki i doszło do wymiany strzałów i walki na rynku, w wyniku której zginęło trzech żołnierzy radzieckich, w trakcie pacyfikacji, jaką przeprowadził przybyły specjalnie w tym celu oddział wojskowy, czerwonoarmiści zamordowali 33 mieszkańców, w tym 15 kobiet i młodocianych chłopców, a w miej-

[118] Por. *Bericht über das Kriegsgeschehen und die begangenen Verbrechen durch die Sowjetarmee ende Januar 1945 in der Pfarrgemeinde Gottesdorf (Boguschütz), Kreis Oppeln*. ADO, zespół: Mniejszość Niemiecka.

[119] Por. GUNTER, *Letzter Loorbeer*, s. 356.

[120] Por. Archiwum Parafii Wniebowzięcia NMP w Otmęcie. W kronice parafialnej, w zapiskach datowanych na rok 1945, wieloletni proboszcz w Otmęcie, ks. F. Dusza, tak oto opisywał to wszystko, co zastał przychodząc do tej parafii w lipcu 1945 r.: „Rok 1945 był dla parafii otmęckiej wielkim nieszczęściem. Przechodzący front drugiej wojny światowej pozostawił po sobie straszne spustoszenia. Ofiarą frontu padł proboszcz i dziekan, ks. Hubert Demczak, 5 sióstr klasztornych, ponad 120 parafian. Kościół parafialny został spalony i zburzony, także klasztor sióstr franciszkanek i ponad 60 innych budynków w parafii"; Z. GLAESER, *U źródeł własnej tożsamości*, Opole 2003, s. 105.

[121] Opracowano na podstawie pisemnej relacji ks. Ernesta Lange oraz w oparciu o materiały zebrane przez ks. Stanisława Szulca — proboszcza w Gogolinie w latach 1945–1970 (mps w posiadaniu autora); por. J. KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester 1945–1946. Ein Ausschnitt aus der schlesischen Passion*, Köln 1988[2], s. 63–64; S. SCHULZ, *Ksiądz Karol Lange (1870–1945)*, Opole 1993.

[122] Dane te uzyskano z wywiadu przeprowadzonego przez autora pracy z ks. prałatem Wernerem Szygulą, obecnym proboszczem w Ujeździe (mps w posiadaniu autora). Ze sprawozdania pierwszego powojennego proboszcza w Ujeździe, ks. Franciszka Grabischa, z 5.08.1945 r. dowiadujemy się, że spaliła się cała plebania i inne budynki gospodarcze z końcem stycznia 1945 r. Ksiądz F. Grabisch prosił też kurię o zwolnienie z kolekt, gdyż „Miasto Ujazd w 75% spalone, probostwo także, kościół w dużej mierze uszkodzony, ludność będąc ewakuowaną, została w zupełności ograbiona, dlatego bardzo zubożała". AKO, zespół: Akta Lokalne (AL) parafii Ujazd.

[123] Por. F. GRABELUS, *Dzieje parafii Świętego Jacka w Kamieniu Śląskim*, Opole 2005, s. 255–256.

scowym Zakładzie Zdrowia i Opieki (*Heil- und Pflegeanstalt*) 63 spośród 130 przebywających tam sierot, dzieci i osób upośledzonych. Po zdobyciu Gliwic, jak pisze G. Gunter: „sołdaci szaleli niczym jeźdźcy Apokalipsy. Donoszono o niezliczonych przypadkach rabunków, mordów, gwałtów"[124]. Ogółem z rąk żołnierzy radzieckich zginęło w Gliwicach ponad tysiąc osób, głównie starców, kobiet i dzieci[125], natomiast nieco wcześniej, bo przed samym wejściem Armii Czerwonej, 124 mieszkańców popełniło samobójstwa ze strachu przed spodziewanymi okropnościami[126]. W zajętym 24 stycznia Zabrzu powtórzyły się wszystkie przerażające rzeczy, które miały miejsce w Gliwicach. Jak pisze G. Gunter: „Wszędzie wokół się paliło, a kościół Ducha Świętego stał w płomieniach"[127]. Tragedię sprowokował nastolatek, członek *Hitlerjugend*, który z ukrycia zaczął strzelać do żołnierzy radzieckich kręcących się w pobliżu tego kościoła, który w odwecie podpalili wspomniany kościół i rozstrzelali ok. 100 mieszkańców pobliskich ulic[128]. Wielkiej masakry na ludności cywilnej czerwonoarmiści dopuścili się w podbytomskich Miechowicach (obecnie dzielnica Bytomia, gdzie wymordowali prawie 400 osób, a wiele kobiet zgwałcili[129]. Podobny koszmar dotknął mieszkańców są-

[124] Por. GUNTER, *Letzter Loorbeer*, s. 149.

[125] Por. SCHLEGEL, *Gleiwitz in alter und neuer Zeit*, s. 227. Jak pisze B. Tracz: „Po wkroczeniu oddziałów Armii Czerwonej do Gliwic w mieście zapanował terror. Pierwszymi jego ofiarami byli mieszkańcy tych dzielnic, które już pierwszego dnia ataku znalazły się w rękach radzieckich: Sobiszowic, Żernik i rejonu parafii Chrystusa Króla. Jak zawsze wtedy, kiedy stosuje się zasadę odpowiedzialności zbiorowej, represje dotknęły przede wszystkim Bogu ducha winnych ludzi — głównie kobiety, starców i dzieci tylko dlatego, że byli Niemcami, bądź za takich zostali uznani przez zwycięzców. Rozstrzeliwano z zemsty lub dla rabunku (...). W śródmieściu mieszkańców rozstrzeliwano m.in. w rejonie placu Piłsudskiego. Krwawo rozprawiono się także z Francuzami i Ukraińcami przebywającymi w niewoli i na robotach przymusowych w Gliwicach i okolicy. Ofiary znajdowano jeszcze długo po zakończeniu walk w okolicznych lasach i w gruzach spalonych domów. Na cmentarzach miejskich powstały zbiorowe mogiły, gdzie grzebano zamordowanych. Mogiły takie założono m.in. na cmentarzu Centralnym, cmentarzu Starokozielskim, cmentarzu Lipowym oraz na cmentarzach w Bojkowie, Ligocie Zabrskiej, Trynku, Sobiszowicach, Żernikach i Wójtowej Wsi. Terror ustał po upływie około tygodnia od chwili zajęcia miasta, z chwilą objęcia władzy przez komendanturę wojenną Armii Czerwonej. W chwili obecnej z braku materiału źródłowego trudno jest określić, które oddziały dokonywały ataków zemsty na ludności cywilnej, czy były to represje zorganizowane, czy samowolne i kiedy (czy w ogóle?) był wydany rozkaz zakazujący represji skierowanych w stronę ludności cywilnej. Relacje mieszkańców wskazują na fakt, że po upływie kilku dni (maksymalnie 1 tygodnia) bezmyślny terror ustał i rozpoczęły się aresztowania przez funkcjonariuszy NKWD konkretnych osób oskarżonych o współpracę z reżimem hitlerowskim"; TRACZ, *Rok ostatni — rok pierwszy*, s. 42–43.

[126] Por. SCHLEGEL, *Gleiwitz in alter und neuer Zeit*, s. 227.

[127] Por. GUNTER, *Letzter Loorbeer*, s. 157.

[128] Informacja uzyskana 10.02.2002 r. od ks. infułata Pawła Pyrchały, długoletniego proboszcza parafii św. Józefa w Zabrzu i zarazem dyrektora Wydziału Duszpasterskiego Kurii Diecezjalnej w Gliwicach (mps w posiadaniu autora). O działaniach wojennych i zajęciu Zabrza przez Armię Czerwoną w 1945 r. pisze też: P. NADOLSKI, *Zabrze wczoraj*, Gliwice 1995, s. 5–10.

[129] Por. J. BONCZOL, *Działania wojenne i rozstrzeliwania ludności cywilnej*, w: J. DRABINA (red.), *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945–1956. Dokumentacja zbrodni*, Bytom 1993; J. DRABINA, *Historia Bytomia (1254–2000)*, Bytom 2000, s. 12–67.

siednich Stolarzowic (obecnie dzielnica Bytomia), gdzie śmierć poniosło 70 osób[130], oraz bytomskiej kuracji św. Józefa, na terenie której zginęły 33 osoby[131]. Po wejściu Armii Czerwonej do Głubczyc, w których — po ewakuacji ok. 14 tys. mieszkańców — pod opieką miejscowych księży i sióstr zakonnych pozostało ok. 500 osób, kobiet i dzieci, starców i chorych, którzy szukali schronienia w domu zakonnym werbistów p.w. Matki Bożej Wiernej (*Maria Treu*) oraz w klasztorze Franciszkanów, większość przebywających tam kobiet, w tym również siostry zakonne, zostało brutalnie zgwałconych przez rozpasane żołdactwo. Na terenie powiatu grodkowskiego, gdzie toczyły się niezwykle krwawe walki, po zajęciu Lipowej żołnierze radzieccy dokonali licznych gwałtów i morderstw na tamtejszych kobietach i dzieciach[132]. W Kolnicy, do której Rosjanie weszli 5 lutego, zastrzelono 21 osób, a w Osieku Grodkowskim — 14[133]. Po wejściu zdziesiątkowanych w zaciętych walkach oddziałów radzieckich do Więcmierzyc — pisze G. Gunter — „czerwonoarmiści wyładowali swoją wściekłość na cywilach, którzy nadaremnie czekali na rozkaz ewakuacji. Były liczne morderstwa i gwałty. W położonej 6 km na zachód Chróścinie zginęło 120 z 200 mieszkańców"[134]. Podobnie było w Kopicach, gdzie czerwonoarmiści dopuścili się również niebywałych okrucieństw na mieszkańcach wioski i dziesiątkach uciekinierów z innych miejscowości, którzy nie zdążyli zbiec przed frontem[135]. W zdobytej 24 marca Nysie, liczącej przed ewakuacją ok. 40 tys. mieszkańców, w której — po ewakuacji ludności — pod opieką 20 księży oraz ok. 200 sióstr zakonnych pozostało ok. 2 tys. osób (głównie chorych i w podeszłym wieku), jeszcze tego samego dnia wieczorem czerwonoarmiści zastrzelili 6 zakonników franciszkańskich[136], a dziesiątki sióstr zgwałcili, mordując 27 z nich[137]. Było też wiele gwałtów na innych kobietach — „od 12-letniej dziewczynki do 89-letniej staruszki"[138]. Pijani żołnierze podpalili też prowadzony przez siostry zakonne dom starców, w którym spłonęli zamknięci tam staruszkowie[139]. Po wejściu Armii Czerwonej do Raciborza (30 marca) żołnierze radzieccy dostali „dzień wolny", który napełnił mieszkańców grozą i cierpieniem. Domy były plądrowane i podpalane, a ludności cywilnej sprawiono krwawą łaźnię. Przerażające krzyki bólu mordowanych i rozpaczy gwałconych kobiet słychać było

[130] Informacja uzyskana od ks. Eugeniusza Kozoka, proboszcza parafii p.w. Chrystusa Króla w Bytomiu-Stolarzowicach (mps w posiadaniu autora).

[131] Informacja uzyskana od ks. Tadeusza Romanka, proboszcza parafii św. Józefa Robotnika w Bytomiu (mps w posiadaniu autora).

[132] Por. GUNTER, *Letzter Loorbeer*, s. 260.

[133] *Tamże*.

[134] *Tamże*, s. 261.

[135] *Tamże*, s. 263.

[136] *Tamże*, s. 394.

[137] Por. G. HOFFMANN, *Neisse, 14. Februar 1945. Tagebuch der Grete Hoffmann vom 14. Februar 1945 bis 9. Juli 1946*, Hildesheim 2003.

[138] GUNTER, *Letzter Loorbeer*, s. 393; por. też J. KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester...*, München 1950, s. 108–109.

[139] *Tamże*.

ze wszystkich stron. Ciała pomordowanych trzeba było grzebać w ogrodach i na trawnikach w centrum miasta, gdyż na cmentarzu w poszukiwaniu kosztowności żołnierze radzieccy rozbijali i okradali grobowce[140].

Koszmar pierwszych dni „wyzwolenia" dopełnił dramat kolejnych tygodni i miesięcy 1945 r. Znaczyły je samowola i rozpasanie żołnierzy jednostek tyłowych, formacji NKWD, band maruderów i dezerterów, wreszcie — zwłaszcza już po zakończeniu wojny — żołnierzy oddziałów wycofywanych z Niemiec do ZSRR. W Głuchołazach (prawie zupełnie nietkniętych przez działania wojenne, gdzie tylko most na rzece Białej został wysadzony przez wycofujące się wojska niemieckie), miesiąc po zakończeniu wojny, gdy przez miasto i jego okolice przeszło ponad 300 tys. żołnierzy I Frontu Ukraińskiego powracających do kraju z Czechosłowacji (w dniach 11–13 czerwca), rabunki, rozboje, zabójstwa i gwałty dotknęły wówczas miejscową ludność niemiecką, jak i świeżo przybyłą tu z Kresów Wschodnich ludność polską, spowodowały o wiele większe straty niż przy zajmowaniu miasta przez Armię Czerwoną miesiąc wcześniej[141]. Rozboje lub napady rabunkowe przybierały nierzadko formę zorganizowanych wypadów, dokonywanych przez kilkunasto- lub kilkudziesięcioosobowe oddziały zbrojne. Na „akcje" udawano się ciężarówkami, a nawet czołgami. Łup w postaci żywego inwentarza, sprzętów domowych, odzieży, obuwia i wszystkiego, co im w ręce wpadło, ładowano „na pakę" lub pancerz i wywożono[142].

Ponadto tysiące osób internowano w prowadzonych przez NKWD tzw. obozach przejściowych, zwanych powszechnie obozami pracy przymusowej, które mieściły się m.in. w Blachowni Śląskiej, Sławięcicach, Kędzierzynie, Zdzieszowicach, Łabędach, Groszowicach, Strzelcach Opolskich, Toszku, Głubczycach, Korfantowie i Bąkowie k. Kluczborka, a także w poniemieckich obozach w Oświęcimiu i Brzezince. Szczególnie złą sławę zdobył sobie obóz w Toszku, w którym w okresie do 25.11.1945 r. (do czasu likwidacji obozu) zmarło co najmniej 3300 osób[143].

Nie sposób dokładnie ustalić, ilu cywilnych mieszkańców Śląska Opolskiego zginęło w trakcie działań wojennych i po wejściu Armii Czerwonej w okresie od stycznia do maja 1945 r., ilu uciekło bądź zostało wysiedlonych przed frontem, ilu

---

[140] *Tamże*, s. 408–409.

[141] Wspomnienia ks. D. Pyki, powojennego duszpasterza w Głuchołazach. AKO, zespół: Akta personalne ks. D. Pyki. Ks. Dominik Pyka SVD (z archidiecezji wrocławskiej) — urodzony w 1903 r., wyświęcony na kapłana w 1931 r., inkardynowany do diecezji w 1948 r., katecheta w Głuchołazach w latach 1945–1946, proboszcz parafii w Głuchołazach i *ex currendo* parafii w Podlesiu w latach 1946–1948, a następnie proboszcz parafii w Koźlu w latach 1948–1958, dziekan w latach 1947–1948, na emeryturze w latach 1958–1982. Zmarł 12.06.1982 r.

[142] Por. STAŃCZYK, *Od Sandomierza*, s. 285–286.

[143] Informacja uzyskana z toszeckiego Koła *Deutsches Freundschaftskreis* (DFK) 20.05.2004 r. (mps w posiadaniu autora); por. też Z. WOŹNICZKA, *Obóz NKWD w Toszku — 1945 r.*, „Roczniki Muzeum w Gliwicach" (2002), t. XVII, s. 277–302; E. NOWAK, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole 2002, s. 69, 114, 122.

zginęło w wyniku samobójstw bądź na szlakach ewakuacyjnych z zimna, głodu, chorób i wyczerpania[144]. Można jedynie próbować określić w przybliżeniu te wielkości. Według szacunków D. Tomczyka, łączna liczba ewakuowanej przed frontem ludności Śląska Opolskiego wyniosła ponad 250 tys. osób, a liczba zabitych i zaginionych to ponad 66 tys. Liczby te są jednak mocno zaniżone, tym bardziej że ponadto nie obejmują powiatów bytomskiego, zabrzańskiego, gliwickiego i głubczyckiego (ze względu na brak danych). W podziale na poszczególne powiaty liczba ludności ewakuowanej przed frontem oraz ofiar śmiertelnych wśród cywilnych mieszkańców Śląska Opolskiego w okresie od stycznia do maja 1945 r. (według D. Tomczyka) została przedstawiona w tabeli 1.

Tabela 1. Liczebność ludności ewakuowanej przed frontem i cywilnych ofiar śmiertelnych podczas działań zbrojnych na Śląsku Opolskim (od stycznia do maja 1945 r.) z podziałem na powiaty

Powiaty	Ludność w 1939 r.	Liczba ewakuowanych przed frontem 1945 r.	Liczba zabitych i zaginionych w czasie frontu w 1945 r.
Bytomski	195 256	brak danych	brak danych
Gliwicki	208 455	brak danych	brak danych
Głubczycki	ok. 82 000*	brak danych	brak danych
Grodkowski	40 157	14 730	5 860
Kluczborski	50 301	21 793	6 170
Kozielski	88 274	9 175	3 030
Niemodliński	40 340	14 063	4 990
Nyski	105 948	68 702	15 270
Oleski	56 157	10 325	2 910
Opolski	195 184	43 037	9 100
Prudnicki	95 815	21 243	7 200
Raciborski	117 880	42 130	8 980
Strzelecki	93 621	9 146	2 850
Zabrzański	126 079	brak danych	brak danych
Ogółem	ok. 1 495 367	254 344	66 360

* Liczbę ludności w powiecie głubczyckim oszacowano na podstawie danych zawartych w *Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1940*, Branitz 1940.

Źródło: D. TOMCZYK, *Przymusowa ewakuacja i żywiołowa ucieczka ludności ze Śląska na początku 1945 r.*, w: M. LIS (red.), *Polska ludność rodzima na Śląsku w okresie Polski Ludowej*, cz. III: (*Materiały z badań w 1989 r. nad przeobrażeniami społecznymi i narodowymi na Śląsku*), z. 1, Opole 1990, s. 87.

[144] Na tę ostatnią kwestię pewne światło rzucają wyrywkowe wyliczenia przeprowadzone w kilku parafiach, np. z parafii w Czarnowąsach, liczącej 5300 wiernych, zginęło w trakcie ewakuacji 90 osób, a z parafii w Żelaznej k. Opola, liczącej 1260 wiernych — 11 osób.

Ponurą wizytówką Armii Czerwonej były wspomniane już gwałty na kobietach. Według niemieckich szacunków, na terenach Rzeszy Niemieckiej w ostatnich miesiącach wojny zgwałconych zostało 1–2 mln kobiet, z czego 12% zmarło w wyniku gwałtu. Również na Śląsku Opolskim zjawisko to przybrało rozmiary prawdziwej klęski. Nie wiadomo, ile było zgwałconych kobiet, które nigdy nikomu nie opowiedziały o tym, co je spotkało, żyjąc całymi latami ze skrywaną wstydliwie bolesną tajemnicą[145]. Nikt też nie wie, ile dzieci poczęło się z gwałtów. To zwłaszcza na wsiach był temat tabu. Tym bardziej że z tych gwałtów rodziły się dzieci — to blokowało radykalnie zdolność do przyznania się — zwłaszcza w tradycyjnym katolickim środowisku Ślązaków. Dlatego nikt o tym nie mówił, nie wypytywał, choć czasem dzieci miały skośne oczy albo inne znaki szczególne. W parafialnych księgach chrztów przy dziecku urodzonym z gwałtu często też nie podawano, że sprawcą byli żołnierze radzieccy.

Zgwałcone kobiety stawały w obliczu dylematów moralnych — albo popełnić samobójstwo (grzech śmiertelny), albo też żyć z piętnem „grzechu" (choć zgwałcenie nie jest grzechem ofiary gwałtu), albo kierować się przykazaniem „nie zabijaj", także wobec dziecka poczętego w wyniku gwałtu, albo wreszcie usunąć ciążę. Zachowania kobiet były różne — jedne donosiły ciążę i rodziły dzieci, inne dokonywały aborcji. Trzeba pamiętać, iż powszechne było wówczas przyzwolenie dla takich aborcji, a nawet ułatwiano je. Gwałt jednak pozostawiał skazę na psychice i — mimo okoliczności — cień na sumieniu. Ponadto „po gwałtach w celu zadowolenia chuci erotycznych, dokonywanych na tutejszych mieszkankach, pozostały choroby weneryczne, przybierające już dziś poważne rozmiary" — stwierdzało sprawozdanie Powiatowego Oddziału Urzędu Informacji i Propagandy w Bytomiu za okres 11.08.–6.09.1945 r.[146] Społeczne i psychiczne skutki gwałtów wywołanych „okolicznościami wojennymi" odczuwane były przez długie lata, a w niektórych przypadkach trwają nawet do dziś[147].

I jakkolwiek wśród żołnierzy Armii Czerwonej zapisujących się w trakcie opanowywania Śląska Opolskiego wspomnianymi „wyczynami"[148] nie było żołnie-

---

[145] Pisze o tym kobieta, pochodząca z Żelaznej k. Opola, wielokrotnie wówczas zgwałcona, w swoim wstrząsającym pamiętniku (liczącym 39 stronic); por. B. MALESKA, *„Vor der Front" — „Nach der Front". Erlebnisse und Tagebuchaufzeichnungen von Januar 1945 bis Januar 1947 aus einem kleinen Dorf an der Oder nördlich von Oppeln*, Dülmen 2007.

[146] Sprawozdanie Powiatowego Oddziału Urzędu Informacji i Propagandy w Bytomiu za okres 11.08–6.09.1945 r. o nastrojach ludności. AAN, zespół: MIP, 495, k. 9–10; dok. 258, w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 386.

[147] Por. J. NEJA, *Wyzwoliciele — gwałciciele. Z akt bezpieki o przestępstwach czerwonoarmistów*, „Gazeta Wyborcza" dod. „Gazeta w Opolu" (2005), z 25–26.05.

[148] Niesprawiedliwością jednak byłoby obarczać wszystkich żołnierzy Armii Czerwonej za popełnione po zajęciu Śląska Opolskiego zbrodnie, gwałty i rabunki. Byli wśród nich również i tacy, którzy okazywali ludności pomoc i bawili się z dziećmi, wspominając pozostawione na wschodzie rodziny. Niektórzy deklarowali: „Rosjanie to dobry naród, najpierw Hitler kaput, potem Stalin kaput i wtedy wszystko będzie dobrze"; TRACZ, *Rok ostatni — rok pierwszy*, s. 44.

rzy polskich, to jednak w świadomości ludności śląskiej wiązało się to wszystko z „przyjściem" Polski na te tereny. Koszmar, jakim było to przyjście, pozostał w pamięci tych ludzi przez długie lata. Był on tym bardziej bolesny, że w okresie PRL-u, w którym obowiązywała państwowa ideologia o braterstwie i przyjaźni z ZSRR, który przyniósł również i tym ziemiom „wyzwolenie", nie wolno było o tym wszystkim oficjalnie mówić.

Pozostała na terenach górnośląskich ludność była traktowana jako rezerwuar siły roboczej do niewolniczej pracy w Związku Radzieckim, a zwłaszcza w kopalniach Donbasu. Władze radzieckie zdecydowały, że jedną z form reparacji wojennych będzie siła robocza ludności cywilnej pokonanej III Rzeszy. Miały na to zgodę zachodnich członków koalicji antyhitlerowskiej. W Jałcie zadecydowano bowiem, że Niemcy powinni płacić odszkodowania wojenne na rzecz aliantów w trzech formach: jednorazowej konfiskaty części majątku narodowego, rocznych dostaw towarów z produkcji bieżącej oraz wykorzystania niemieckiej siły roboczej. Strona radziecka przyjęła ten ostatni punkt jako zgodę na deportację części niemieckiej ludności cywilnej do Związku Radzieckiego, by wykorzystywano ją przy najcięższych pracach.

W lutym 1945 r., a więc jeszcze przed objęciem tych terenów przez administrację polską, na ulicach miast i wsi pojawiły się plakaty radzieckich władz wojskowych wzywające wszystkich mężczyzn — generalnie postrzeganych jako „element germański" — w wieku od 17 do 50 lat (inne źródła mówią o nieco innych przedziałach wiekowych) do stawienia się w wyznaczonych miejscach zbiórki[149]. Zgodnie z treścią afisza mieli oni być wykorzystani do prac porządkowych. Uchylającym się od tego obowiązku groził sąd wojenny. Równocześnie czerwonoarmiści dokonywali systematycznych aresztowań. Ludzi tych umieszczano w prowizorycznych punktach internowania (szkoły, piwnice), skąd doprowadzano ich do obozów zbiorczych.

Kiedy poszerzono tory do wymiarów radzieckich, już w marcu 1945 r. wyruszyły masowe transporty do ZSRR. W krytych wagonach towarowych, zwanych na Śląsku „krowiokami", upychano nawet do 100 osób w jednym. W zależności od miejsca przeznaczenia podróż trwała od kilkunastu dni do miesiąca. Niewielkie racje żywnościowe, na które składały się zazwyczaj chleb i woda, więźniowie otrzymywali bardzo nieregularnie. Wiele osób zmarło już w drodze na Wschód. Ich ciała wyrzucano z pociągu lub przenoszono do wagonu pełniącego funkcję trupiarni[150].

[149] Faksymile dwujęzycznego ogłoszenia o konieczności stawienia się do pracy na rzecz Armii Czerwonej — w języku polskim (w gwarze śląskiej) oraz w języku niemieckim — wystosowane 10.04.1945 r. przez naczelnika gminy do mieszkańców gminy Bobrek, zamieszczone jest w opracowaniu IPN: A. DZIUROK, M. NIEDURNY (red.), *Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku*, Katowice 2004, s. 110.

[150] Por. M. GOLON, *Od Pomorza Gdańskiego do Górnego Śląska — deportacje ludności cywilnej z ziem polskich do obozów pracy w ZSRR w 1945 r.*, w: DZIUROK, NIEDURNY (red.), *Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku*, s. 26.

Najwięcej osób wywieziono z powiatów bytomskiego, gliwickiego, zabrzańskiego i strzeleckiego. Z samego tylko Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego (zarówno z części należącej do przedwojennego województwa śląskiego, jak i z części należącej do Śląska Opolskiego) wywieziono — według dotychczasowych ustaleń Instytutu Pamięci Narodowej — prawie 30 tys. osób[151]. Badania dotąd przeprowadzone pozwalają stwierdzić, że np. z samego miasta Bytomia, w którego skład wchodził już wówczas Rozbark, wywieziono ok. 3 tys. mężczyzn, a z gmin leżących wokół, które weszły potem w obręb miasta, dalszych prawie 9 tys. (z czego ok. 2 tys. kobiet)[152], z Zabrza i najbliższej okolicy ponad 6,4 tys.[153], z Gliwic i najbliższej okolicy ok. 3 tys.[154] (J. Bonczol ustalił nazwiska 754 osób[155]). Stanowiło to więc prawie połowę wszystkich internowanych ze wspomnianego okręgu przemysłowego. Najliczniejszą grupę deportowanych stanowili górnicy, ale byli także hutnicy, pracownicy kolei, strażacy, rolnicy, leśnicy, przedstawiciele inteligencji, artyści, weterani powstań śląskich, przedwojenni działacze mniejszości polskiej w Niemczech, a nawet byli więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych[156]. Wywózki takie dotyczyły również obszarów nieprzemysłowych, głównie powiatów: oleskiego, kluczborskiego, opolskiego, raciborskiego, a także powiatów leżących w zachodniej części Śląska Opolskiego — niemodlińskiego[157] i nyskiego[158]. Do dnia dzisiejszego nie udało się jednak ustalić dokładnej liczby wszystkich wywiezionych do ZSRR ze Śląska Opolskiego. Musiało ich być z pew-

---

[151] Por. S. FERTACZ, *Problemy statystyki Górnoślązaków deportowanych w 1945 r. do ZSRR*, w: DZIUROK, NIEDURNY (red.), *Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku*, s. 48.

[152] Por. DRABINA, *Historia Bytomia*, s. 254; TENŻE, *Dokumenty o poczynaniach władz radzieckich i polskich w mieście (1945–1947)*, „Roczniki Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu" (1997), nr 7: *Bytom. Wykopaliska – zabytki – dokumenty – wspomnienia*, s. 176. Z ówczesnej gminy Miechowice deportowano ok. 1000 osób, ze Stolarzowic — ok. 400, z Radzionkowa — ok. 300, z Szombierek — ok. 500, z Bobrka — ok. 800, z Chorzowa — według bardzo niepełnych danych — powyżej 130 osób, z tym, że faktyczna liczba, według J. Drabiny, może być nawet trzykrotnie większa; por. TENŻE, *Historia Chorzowa: od 1868 do 1945 roku*, Chorzów 1999, s. 283–285. Szczegółowe dane zamieszczone przez J. Drabinę pochodzą przede wszystkim z opracowania: TENŻE (red.), *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945–1956. Dokumentacja zbrodni*, Bytom 1993; TRACZ, *Rok ostatni — rok pierwszy*, s. 62.

[153] Por. Z. GOŁASZ, *„Śląska tragedia" w Zabrzu w 1945 r. Internowania i deportacje*, Zabrze 2005, s. 75–299; por. *Pamięć o deportowanych i żołnierzach-górnikach. Odsłonięta historia*, „Gość Niedzielny" (2004), nr 38, s. III.

[154] Por. E. BORKOWSKA, *Wstępne wyniki badań nad deportacjami ludności powiatu gliwickiego przez Armię Czerwoną*, w: DZIUROK, NIEDURNY (red.), *Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku*, s. 104–109.

[155] Por. J. BONCZOL, *Rok 1945. Internowanie i zsyłka*, w: J. DRABINA (red.), *Historia Gliwic*, Gliwice 1995, s. 434.

[156] Por. K. BANAŚ, *Kategorie osób deportowanych z Górnego Śląska do ZSRR w 1945 r.*, w: DZIUROK, NIEDURNY (red.), *Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku*, s. 51–66.

[157] Por. TOMCZYK, *Walki o Korfantów w 1945*, s. 82; por. TENŻE, *Przymusowa ewakuacja i żywiołowa ucieczka*, s. 92.

[158] Por. JARCZYK, *Die Dörfer des Kreises Neisse*, s. 127.

nością kilkadziesiąt tysięcy, skoro, według obliczeń H. Stańczyka, z obszaru całego historycznego Górnego Śląska (czyli z przedwojennego województwa śląskiego i Śląska Opolskiego) deportowano łącznie ok. 90 tys. osób[159].

Deportowani Ślązacy trafili do łagrów rozlokowanych na obszarze całego Związku Radzieckiego. Największa ich grupa została zesłana do obozów pracy na Ukrainie[160], Syberii oraz w Kazachstanie. Innych wywieziono m.in. do Rosji, w rejon Uralu i Murmańska, a także do Turkmenii, Czeczenii, Gruzji i na Białoruś. Najdalej położone były łagry na Kamczatce. Łagierników najczęściej wykorzystywano do najcięższych prac w przemyśle wydobywczym, metalurgicznym, zbrojeniowym, budowlanym, naftowym, drzewnym, w kopalnictwie torfu, w kamieniołomach oraz w rolnictwie. Stałymi elementami łagrowej rzeczywistości był chłód, wszy, głód, brud i choroby. Ich przyczyną było prymitywne wyposażenie baraków i ziemianek, znikome racje żywnościowe, ograniczony dostęp do wody pitnej oraz brak opieki medycznej. Nieludzkim warunkom życia towarzyszyła wyniszczająca praca, oparta na sile fizycznej i prymitywnych narzędziach[161]. Bardzo ciężkie warunki bytowe, surowy klimat i nadmierna, wyczerpująca praca były przyczyną wysokiej śmiertelności, tym bardziej że opieki medycznej w zasadzie nie było. Ciężko chorzy trafiali do baraków szpitalnych, gdzie albo dochodzili do zdrowia dzięki odporności własnego organizmu, albo umierali. Często ginęli lub doznawali poważnych obrażeń w wypadkach przy pracy. Władze radzieckie odsyłały do kraju ludzi bardzo schorowanych i skrajnie wycieńczonych. Szacuje się, iż do domu powróciło zaledwie ok. 20% ogółu deportowanych. Wielu z nich wkrótce po powrocie umierało[162].

---

[159] Por. STAŃCZYK, *Od Sandomierza*, s. 269–270; FERTACZ, *Problemy statystyki Górnoślązaków*, s. 49; Z. WOŹNICZKA, *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*, Katowice 1996; TENŻE, *Skutki wkroczenia Armii Czerwonej i działalności NKWD w 1945 roku*, w: A. DZIUROK, R. KACZMAREK (red.), *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 2007, s. 56–73; TENŻE, *Wstęp*, w: Z. WOŹNICZKA (red.), *Zakończenie wojny na Górnym Śląsku*, Katowice 2006, s. 9–30; TENŻE, *Śląska codzienność po drugiej wojnie światowej*, w: Z. WOŹNICZKA (red.), *Zakończenie wojny na Górnym Śląsku*, Katowice 2006.

[160] Por. M. NIEDURNY, *Warunki życia i pracy deportowanych Górnoślązaków na przykładzie obozów Regionu Doniecko-Naddnieprzańskiego*, w: DZIUROK, NIEDURNY (red.), *Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku*, s. 67–79.

[161] *Tamże*.

[162] *Tamże*, s. 79; K. MIROSZEWSKI, *Obozy radzieckie a deportacje Górnoślązaków*, w: DZIUROK, NIEDURNY (red.), *Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku*, s. 40. Ludziom tym zarówno praca w kopalni w czasach niemieckich, jak i czas internowania w ZSRR nie zostały później zaliczone do emerytury, bo gdy Sejm 31.05.1996 r. uchwalił ustawę o świadczeniu pieniężnym przysługującym osobom deportowanym do pracy przymusowej oraz osadzonym w obozach pracy przez III Rzeszę i ZSRR (por. „Dziennik Ustaw" [1996], nr 87), ustawa ta nie objęła tego kręgu osób. W rozumieniu tej ustawy chodziło wyłącznie o deportowanych z terytorium państwa polskiego, ale w jego granicach sprzed 1.09.1939 r.

Wiosną 1945 r., jeszcze przed kapitulacją Niemiec, ludność, która uciekła przed frontem, zaczęła wracać. Był to ruch żywiołowy, z reguły nierejestrowany. Słabo wówczas strzeżoną, formalnie jeszcze nie zatwierdzoną, nową granicę przekraczano bez trudności.

Podstawową grupą przebywającą wówczas poza domem byli mężczyźni służący w *Wehrmachcie*. Duża część z nich znalazła się w niewoli, z której z czasem (choć nie wszyscy) powrócili do domu. Wśród żołnierzy VI Armii feldmarszałka F. von Paulusa, walczącej pod Stalingradem i zmuszonej do kapitulacji, byli także opolscy Ślązacy. Inni trafili do niewoli radzieckiej w okresie późniejszym, niekiedy już w ostatniej fazie zmagań frontowych. Jeszcze inni stali się jeńcami aliantów na Zachodzie i znaleźli się Wielkiej Brytanii, a nawet na kontynencie amerykańskim. Szacuje się, że w niewoli jenieckiej znalazło się ok. 60 tys. mężczyzn ze Śląska Opolskiego[163]. Oprócz tego na frontach II wojny światowej (głównie na froncie wschodnim) poległo, zaginęło bez wieści bądź zmarło w niewoli jenieckiej co najmniej 60–70 tys. mężczyzn. Byli to nie tylko żołnierze regularnej armii, ale i zdolni do noszenia broni mężczyźni w wieku od 16 do 60 lat, którzy dekretem Hitlera z 25.09.1944 r. zostali powołani do *Volkssturmu* i użyci w końcowych miesiącach wojny do walk obronnych w miejscu swego zamieszkania. Szacunków tych dokonano w oparciu o własną kwerendę przeprowadzoną w prawie 200 wybranych parafiach w diecezji opolskiej i gliwickiej, przede wszystkim w oparciu o dane zawarte w księgach zmarłych z lat 1939–1945. W księgach tych odnotowywany był fakt śmierci żołnierzy pochodzących z parafii, którzy polegli na frontach II wojny światowej. I tak, np. z parafii św. Józefa w Zabrzu, liczącej 21 tys. wiernych, poległo na wojnie 180 żołnierzy, nie licząc bardzo wielu zaginionych; z parafii Racibórz–Ocice, liczącej 1500 wiernych, poległo na wojnie 79 mężczyzn; z parafii Stare Budkowice, liczącej 3381 wiernych, na frontach zginęło 315 mężczyzn; z parafii Zagwiździe (obejmującej wówczas również wieś Murów), liczącej ogółem 2220 wiernych, zginęło ok. 200 mężczyzn; z parafii Głuchołazy, liczącej 10,5 tys. wiernych, zginęło 243 mężczyzn; z parafii Paczków, liczącej 7 tys. wiernych, poległo na wojnie 239 mężczyzn; z parafii Chocianowice (obejmującej również miejscowość Ciarka), liczącej ogółem 1350 wiernych, poległo na wojnie 200 mężczyzn; z (obecnej) parafii Domecko, liczącej 1,4 tys. wiernych, poległo na wojnie 160 mężczyzn; z parafii Dobrzeń Wielki, liczącej 4,5 tys. wiernych, poległo na wojnie 313 mężczyzn; z parafii Chróścice, liczącej 3,5 tys. wiernych, poległo na wojnie 350 mężczyzn (z tego 50 zmarło w czasie internowania w Rosji, bądź

[163] Szacunek oparto na danych uzyskanych z kwerendy przeprowadzonej przez autora pracy wśród śląskich mieszkańców w prawie 200 wybranych parafiach w diecezji opolskiej i gliwickiej (w części przyłączonej z diecezji opolskiej).

krótko po powrocie z internowania); z parafii Modzurów, liczącej 936 wiernych, poległo na wojnie 71 mężczyzn; z parafii Kamień Śląski, liczącej 4,7 tys. wiernych, poległo na wojnie 200 mężczyzn; z parafii Czarnowąsy, liczącej 5,3 tys. wiernych, poległo na wojnie 223 mężczyzn; z parafii Żelazna, liczącej 1260 wiernych, poległo na wojnie 85 mężczyzn. I choć dane te dotyczą strat wyłącznie wśród katolików, to oparte na nich szacunki odnośnie do liczby poległych (1–10% ogółu parafian) są bliskie prawdy, ponieważ ewangelicy stanowili nie więcej niż 10% ogółu mieszkańców Śląska Opolskiego.

Niewola i deportacje do ZSRR oraz pozostanie części mężczyzn na Zachodzie jeszcze przez kilka lat stwarzały poważny problem rodzin podzielonych, a w konsekwencji utrzymywanie się wśród ludności miejscowej na Śląsku Opolskim po wojnie, niespotykanej wcześniej, dużej przewagi kobiet oraz nieproporcjonalnie dużego odsetka dzieci i starców[164], przy czym na dodatek ludność tę dziesiątkowały jeszcze choroby, głównie epidemia tyfusu[165].

3.1.3. Pod władzą administracji polskiej

3.1.3.1. Wysiedlenia

Wraz z zakończeniem działań wojennych i przejmowaniem terenu przez administrację polską z rąk radzieckich komendantur wojennych rozpoczęły się wysiedlenia ludności niemieckiej, znane jako „wypędzenia przedpoczdamskie" bądź też „dzikie wysiedlenia"[166], spowodowane rozpoczętym transferem ludności polskiej z Kresów Wschodnich, którą trzeba było gdzieś osiedlić.

Mimo iż mocarstwa zobowiązały rządy krajów, z których miano wysiedlić ludność niemiecką, do zaprzestania takich działań do czasu opracowania planu wysiedleń przez Sojuszniczą Radę Kontroli (dokument taki został wydany 20.11.1945 r., a wysiedlenia poczdamskie rozpoczęły się dopiero w 1946 r.[167]), to jednak od czerwca 1945 r. władze polskie — korzystając z poparcia ZSRR — na własną rękę dokonywały wysiedleń ludności do radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec, czy-

---

[164] S. SENFT, *Weryfikacja narodowa i repolonizacja na Śląsku w latach 1945–1950*, w: A. HERZIG, W. LESIUK (red.), *„Przebudź się serce moje i pomyśl". Przyczynek do historii stosunków między Śląskiem a Berlinem-Brandenburgią od 1740 roku do dzisiaj / „Wach auf, mein Herz, und denke". Zur Geschichte der Beziehungen zwischen Schlesien und Berlin-Brandenburg von 1740 bis heute*, Berlin–Opole 1995, s. 443.

[165] Na przykład w 1945 r. w Nysie zmarło na tyfus 1361 osób, w Baborowie — ponad 100 osób, w Krowiarkach — 50 osób, w Kietrzu — 43 osoby. Informacje uzyskane od proboszczów parafii w Nysie, Baborowie, Krowiarkach i Kietrzu (mps w posiadaniu autora).

[166] Por. MADAJCZYK, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski*, s. 68; B. LINEK, *Przedpoczdamskie wysiedlenia ludności niemieckiej z Górnego Śląska*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" (1999), nr 2, s. 71–103.

[167] Por. P. LIPPOCZY, T. WALICHNOWSKI, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z Polski po II wojnie światowej w świetle dokumentów*, Warszawa–Łódź 1982, s. 56–59.

niąc to wbrew protestom Anglosasów i stosując — w obawie przed niewiadomą ustaleń mającej dopiero odbyć się powojennej konferencji pokojowej — politykę faktów dokonanych (przez osiedlenie w jej miejsce polskiej ludności napływowej)[168]. Po okropnościach wojny — komorach gazowych, brutalnych pacyfikacjach, obozach koncentracyjnych i wywózkach na roboty przymusowe — uznanie konieczności wysiedlenia Niemców było wówczas powszechne, a w wysiedleniach tych nie widziano niczego złego, gdyż naziści także masowo wysiedlali Polaków. To była reakcja na traumatyczne przeżycia z okresu okupacji, kiedy to Niemcy odwrócili w Polsce porządek moralny — nagradzali za denuncjację, karali śmiercią za pomoc Żydom. Toteż większość Polaków nie wyobrażała sobie, że Niemcy mogliby pozostać w granicach Polski.

W niektórych miejscowościach przeznaczonym do wysiedlenia Niemcom lokalne władze nakazywały nawet noszenie białych opasek z czerwoną literą „N" (podobnie jak w czasie okupacji naziści nakazywali Żydom nosić żółtą naszywkę z błękitną gwiazdą Dawida, a wziętym na przymusowe roboty Polakom naszywkę z czerwoną literą „P"), które miały ich napiętnować i oddzielić od reszty społeczeństwa[169]. Do restrykcyjnych działań antyniemieckich należało również pozbawianie mieszkań lub mienia, niewydzielanie kart aprowizacyjnych, czy dokwaterowywanie do zajmowanych przez Niemców lokali przesiedleńców z Polski. Dotkliwe skutki propagandowe niosły także umieszczane w gazetach bądź na rozwieszanych plakatach hasła nakazujące opuszczenie Śląska przez Niemców.

Przed nadejściem transportów z repatriantami, w wyznaczonym terminie milicja i wojsko otaczały wsie lub dzielnice miast zamieszkałe przez niemieckojęzycznych Ślązaków, a do mieszkań osób przewidzianych do wysiedlenia wkraczali uzbrojeni żołnierze i milicjanci, którzy dawali im krótki czas na spakowanie niezbędnych rzeczy, a następnie, niezależnie od pogody, „gnali" ich pieszo, na wozach konnych bądź na ciężarówkach, bądź to do punktów ewakuacyjnych, skąd, po załadowaniu do pociągów towarowych, od razu wywożono ich do Niemiec, bądź też umieszczano w specjalnych obozach (wykorzystano do tego celu m.in. niedawne hitlerowskie obozy pracy i jenieckie), grupując jednorazowo od kilkuset do kilku tysięcy ludzi, skąd dopiero po pewnym czasie byli kierowani w transportach kolejowych za nową granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej. Mimo trudności czynionych przez władze, z posługą duszpasterską spieszyli do obozów miejscowi

[168] Por. LINEK, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku*, s. 137–148.
[169] Por. M.W. WANATOWICZ, *Górny Śląsk w 1945 r.*, „Śląsk Opolski" (2005), nr 4, s. 10.

kapłani, np. ks. Franciszek Krettek[170] w Głubczycach, ks. N. Hettwer[171] w Grodkowie, czy ks. Hugo Jendrzejczyk[172] w Wojciechowie k. Olesna.

[170] Ks. Franciszek Krettek (Kretek) (z archidiecezji ołomunieckiej) — urodzony w 1891 r. w Krzanowicach, wyświęcony na kapłana w 1920 r., prefekt Konwiktu dla Chłopców w Głubczycach i dyrektor rejonowy organizacji *Caritas* od 1931 r., radca duchowny od 1940 r. Po śmierci proboszcza parafii głubczyckiej, ks. J. Müllera (w 1943 r.), i po kilkumiesięcznym administrowaniu parafią przez dotychczasowego wikarego, ks. K. Newrzellę, ks. F. Krettek 14.06.1944 r. otrzymał z rąk metropolity ołomunieckiego, abp. L. Prečana, nominację na proboszcza głubczyckiej parafii. Wobec zbliżającego się frontu wschodniego i niewiadomej przyszłości, nie zdecydował się on jednak na objęcie tej parafii od razu, tym bardziej że już niebawem większość mieszkańców Głubczyc, uchodząc przed zbliżającym się frontem, opuściła miasto. Sam ks. F. Krettek w okresie walk frontowych pozostał w Głubczycach. Wraz z nim pozostało w mieście jedynie kilku franciszkanów i werbistów, kilkanaście sióstr zakonnych oraz kilkuset chorych i starców. Przeżyli oni prawdziwą gehennę podczas działań wojennych i po wejściu Armii Czerwonej do Głubczyc. Ksiądz F. Krettek objął oficjalnie urząd proboszcza parafii w Głubczycach dopiero 15.05.1945 r., a więc już po zakończeniu działań wojennych i po powrocie części mieszkańców z ewakuacji. Zanim jednak to uczynił, dwukrotnie rozmawiał w tej sprawie z bp. J.M. Nathanem, gdyż miał duże wątpliwości co do sensu objęcia mocno zniszczonej przez wojnę i wyludnionej parafii, do której coraz liczniej zaczęli napływać polscy repatrianci z Kresów Wschodnich. „Po wojnie wszyscy kapłani, którzy działali w Głubczycach, wyjechali sami bądź przymusowo zostali wysiedleni do Niemiec. Tylko ks. F. Krettek pozostał na miejscu. Miał cenną umiejętność nawiązywania kontaktów z ludźmi i dlatego, mimo iż mocno kaleczył język polski, w krótkim czasie zaprzyjaźnił się z przybyłymi do Głubczyc repatriantami, którzy chętnie szli do niego do spowiedzi" (z nekrologu). Ksiądz F. Krettek był proboszczem parafii w Głubczycach do 1959 r., kiedy to z powodu choroby przeszedł na emeryturę. Zmarł w Głubczycach 7.01.1960 r. AKO, zespół: AP ks. Franciszka Krettka; por. „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" (1960), s. 90–91.

[171] Ks. Norbert Hettwer (z archidiecezji wrocławskiej) — urodzony w Bytomiu-Karbiu w 1903 r., wyświęcony na kapłana w 1929 r., prefekt Konwiktu Arcybiskupiego dla Chłopców we Wrocławiu (1938–1941), z powodu szykan nazistowskich zmuszony opuścić swe stanowisko i Wrocław, był m.in. proboszczem w Grodkowie (1943–1946). W 1946 r., m.in. za pomoc niesioną swoim wysiedlanym z Grodkowa parafianom niemieckim, został przez polskie władze wysiedlony do Niemiec. Tam też zmarł 25.07.1981 r.; por. G. Kluge, *Norbert Hettwer (1903–1981)*, w: J. Gröger, J. Köhler, W. Marschall (red.), *Schlesische Kirche in Lebensbildern*, t. VI, Sigmaringen 1992, s. 228–230.

[172] Ks. Hugo Jendrzejczyk (z archidiecezji wrocławskiej) — urodzony 10.03.1912 r. w Radzionkowie w Katowickiem. Po powstaniach śląskich jego rodzina, z racji niemieckich przekonań, przeniosła się na pozostały w granicach Niemiec (1922 r.) Śląsk Opolski, gdzie osiedliła się w Kluczborku, w którym ks. H. Jendrzejczyk spędził dzieciństwo i młodość. Wyświęcony na kapłana 5.04.1936 r. we Wrocławiu, ks. H. Jendrzejczyk był najpierw wikarym w parafii św. Bartłomieja w Gliwicach-Sobiszowicach, a następnie p.o. proboszcza (kuratusem) parafii Olesno (1943–1946). Po ustanowieniu Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego we wrześniu 1945 r. został odwołany z funkcji kuratusa parafii oleskiej i mianowany wikarym tejże parafii. W lipcu 1946 r., na mocy decyzji starosty oleskiego J. Bartochy, ks. H. Jendrzejczyk z powodu „działania na szkodę państwa polskiego i używania w domu i poza domem języka niemieckiego" (tak sformułowane zostało to w decyzji starosty), mimo licznych interwencji w jego obronie ze strony parafian, także spośród ludności napływowej (był bardzo lubiany przez mieszkańców parafii w Oleśnie), został wysiedlony do Niemiec, gdzie pozostał już do śmierci. Tam po latach spisał i opublikował swoje wspomnienia pt. *Aus 40 Priesterjahren 1936–1976*, Vechta 1976, które w tłumaczeniu polskim B. Kusa zostały również opublikowane w kilku odcinkach na łamach „Oleskiej Gazety Powiatowej" w 1999 r. Ks. H. Jendrzejczyk zmarł 11.12.1979 r. i został pochowany w Jaderberg w RFN. AKO, zespół: AP ks. Hugo Jendrzejczyka; por. W. Klinger, *Z dziejów parafii Olesno*, Opole 2006, s. 127–128.

Edmund Nowak wykazał, że na Śląsku Opolskim w latach 1945–1950 istniało ok. 100 obozów pracy, karnych i izolacyjnych, wysiedleńczych i przejściowych, różniących się między sobą czasem funkcjonowania (od miesiąca do roku i dłużej), wielkością, reżimem wewnątrzobozowym i podległością administracyjną[173]. Najwięcej obozów zlokalizowanych było w części południowo-zachodniej oraz wschodniej Śląska Opolskiego, natomiast w powiatach brzeskim i namysłowskim (które należały do Dolnego Śląska) nie było ich wcale. Jedną z przyczyn tworzenia tych obozów było dążenie władz do zapewnienia miejsca i warunków do życia dla licznie napływającej ludności polskiej z ziem włączonych do ZSRR[174].

W stosunku do osadzonych nie respektowano nawet najbardziej elementarnych zasad prawa, było tam wiele przypadków rozmaitych okrucieństw (m.in. dotkliwe pobicia, gwałty), a nawet śmierć osadzonych — najczęściej niewinnych ludzi. Obozy te były bowiem miejscem, gdzie bardzo często dokonywała się indywidualna zemsta członków personelu obozowego za okupacyjną gehennę. Sporo represjonowanych zginęło bądź zaginęło bez wieści. Zresztą, w latach 1945–1946 zabójstwa ludzi bez formalnego oskarżenia, bez procesu i wyroku, zdarzały się bardzo często. Wystarczyło samo podejrzenie o przynależność do organizacji hitlerowskich, by człowiek został aresztowany i uśmiercony. Zwykły sąsiedzki donos mógł praktycznie każdego zaprowadzić do więzienia[175]. W taki sposób wielu ludzi zginęło, a w dokumentach żadnych śladów ani wyroków nie było. Było to typowe dla okresu powojennego chaosu i samowładzy organów bezpieczeństwa.

Jednym z największych na Śląsku Opolskim był owiany ponurą sławą obóz dla niemieckiej ludności cywilnej w Łambinowicach (do zakończenia II wojny światowej Lamsdorf O.S.), w powiecie niemodlińskim, który istniał od lipca 1945 r. do jesieni 1946 r. Utworzony został na podstawie decyzji władz powiatu niemodlińskiego z 14.07.1945 r. Zlokalizowany w pobliżu byłego kompleksu niemieckich obozów jenieckich, w których w latach II wojny światowej w nieludzkich warunkach zginęło dziesiątki tysięcy żołnierzy radzieckich, od samego początku był obozem represyjnym, w którym nieograniczoną władzę miały organa bezpieczeństwa i milicji. Wszystkich uwięzionych traktowano jednakowo — jako Niemców, a więc obcych i wrogów. Znęcanie się nad uwięzionymi było usprawiedliwiane wojenną

---

[173] Por. NOWAK, *Obozy na Śląsku Opolskim*, s. 69, 97.

[174] E. Nowak stwierdził: „Rozwiązanie tego problemu widziano w wysiedleniu ludności rodzimej z zajmowanych przez nią gospodarstw i domostw i osadzeniu jej w tzw. obozach przejściowych lub obozach dla Niemców. Na opuszczonych przez dotychczasowych mieszkańców miejscach miała być osiedlona ludność przybyła ze wschodnich oraz centralnych regionów Polski. Natomiast ludzie osadzeni w obozach mieli oczekiwać na transfer w głąb Niemiec i do czasu przesiedlenia mieli być wykorzystywani jako siła robocza. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że poprzez umieszczanie ludności śląskiej w obozach władze polskie spodziewały się przyspieszyć rehabilitację i weryfikację narodowościową"; NOWAK, *Obozy na Śląsku Opolskim*, s. 55.

[175] Por. A. CZAJKA, *Urząd Bezpieczeństwa Publicznego wobec ludności w powiecie opolskim w 1945 r.*, „Śląsk Opolski" (2005), nr 4, s. 66–70.

zemstą — pragnieniem odwetu za krzywdy doznane podczas okupacji. Do obozu trafili mieszkańcy z ponad 100 miejscowości, najwięcej z kilkunastu wiosek byłego powiatu niemodlińskiego. Do dziś istnieją kontrowersje dotyczące liczby ofiar tego obozu. Według źródeł niemieckich, które oparte są przede wszystkim na relacjach świadków, w tym byłego lekarza obozowego, Heinza Essera, w obozie zmarło z różnych przyczyn 6,5 tys. osób z ponad 8 tys. przetrzymywanych. Najnowsze wyniki badań historyków polskich — oparte na niedawno odnalezionych źródłach archiwalnych — szacują, iż przez obóz w Łambinowicach przeszło ogółem nie więcej niż 5 tys. osób, a liczba ofiar śmiertelnych nie przekroczyła 1,5 tys. osób[176] (B. Linek podaje, że było ich od 1 tys. do 2,5 tys.[177])[178]. Większość zmarła z wycieńczenia i głodu oraz z panującej epidemii tyfusu, która wybuchła po ekshumacji masowych mogił żołnierzy radzieckich, pomordowanych w tym obozie przez nazistów. Przy odkrywaniu tychże mogił pracowali właśnie więźniowie obozu. Do tyfusu dołączył się dur brzuszny. Wielu zostało zamordowanych przez strażników. Najwięcej wtedy, gdy komendantem obozu był 20-letni sierżant milicji Czesław Gęborski, któremu Niemcy zabili brata, a ojciec całą wojnę był więziony w obozie koncentracyjnym.

Administrator apostolski Śląska Opolskiego, ks. B. Kominek, który wraz z wicewojewodą śląskim Arką Bożkiem oficjalnie dwukrotnie przebywał w Łambinowicach przy okazji uroczystości państwowo-religijnych zorganizowanych na miejscu odnalezionych masowych mogił jeńców radzieckich (w Dzień Zaduszny — 2.11. 1945 r. oraz w pierwszą rocznicę „wyzwolenia Śląska" — 26.01.1946 r., kiedy odbył się symboliczny pogrzeb 183 jeńców radzieckich)[179], posiadając od miejscowych księży informacje na temat łambinowickiego obozu dla ludności niemieckiej, każdorazowo wykorzystywał obecność wysokich przedstawicieli władz do wstawiania się za represjonowaną ludnością niemiecką i zapewnienia jej posługi duszpasterskiej[180].

Osadzony w tymże obozie również nyski werbista, ks. August Dillinger[181], nie mógł jednakże prowadzić działalności duszpasterskiej wśród uwięzionych, gdyż

---

[176] Por. NOWAK, *Obozy na Śląsku Opolskim*, s. 248.

[177] Por. B. LINEK, *Dzieje Śląska Opolskiego*, w: D. SIMONIDES (red.), *Śląsk Opolski, dziedzictwo i współczesność*, Opole 2005, s. 45.

[178] Por. E. NOWAK, *Represje w powojennych obozach na Śląsku w 1945 r. w ocenie polskiej i niemieckiej*, „Śląsk Opolski" (2005), nr 4, s. 39–46.

[179] Por. NOWAK, *Obozy na Śląsku Opolskim*, s. 235.

[180] Pismo ks. B. Kominka do gen. A. Zawadzkiego z 4.03.1946 r. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.N.-32/46.

[181] Ks. August Dillinger SVD — urodzony w 1874 r., wyświęcony na kapłana w 1900 r., w latach wojny należał do konwentu zakonnego w Nysie, w 1945 r. przebywał w Korfantowie, a następnie został osadzony w obozie dla ludności niemieckiej w Łambinowicach; po zwolnieniu z obozu dzięki wstawiennictwu ks. B. Kominka wyjechał do Niemiec; por. *Verzeichnis der heimatvertriebenen Priester aus dem Osten, soweit sie in den vier Zonen Deutschlands leben. Stand: 1.7.1951*, Königstein/Ts. 1951, s. 111.

sam był Niemcem, a do posług religijnych dopuszczono jedynie polskiego proboszcza z pobliskiego Niemodlina, ks. Stanisława Woronowicza[182]. „Miał on jednak złą opinię, gdyż — jak pisze E. Nowak — przebywającymi tam ludźmi w ogóle się nie interesował, często pił alkohol z komendantami i strażnikami i chodził po obozie pijany"[183].

Wysiedlana ludność była wywożona do radzieckiej strefy okupacyjnej, bowiem w innych strefach w owym czasie wysiedlanych Niemców nie przyjmowano. Nasilenie tej akcji przypadło na drugie półrocze 1945 r., a wysiedleniom dość często towarzyszyły grabieże i inne akty przemocy. Zahamowanie akcji wysiedleń nastąpiło późną jesienią tego roku, gdyż 30.10.1945 r. władze radzieckiej strefy okupacyjnej zamknęły granicę i w miesiącu następnym przyjmowały już mocno ograniczoną liczbę Niemców. W ten sposób pierwsza fala wysiedleń objęła przynajmniej 86 tys. osób ze Śląska Opolskiego[184]. Sporo wysiedlanych zmarło po drodze na skutek głodu, niedożywienia, niskich temperatur, złych warunków transportu, itd. Ostra zima wstrzymała prawie całkowicie wysiedlenia aż do maja 1946 r.

Planowe wysiedlenie ludności niemieckiej, tzw. wysiedlenie poczdamskie, zostało zorganizowane dopiero po porozumieniu z Wielką Brytanią (14.02.1946 r. — umowę tę Anglicy opatrzyli kryptonimem *Operation Swallow* – „Akcja Jaskółka")[185]. Władze przewidywały, iż ze Śląska Opolskiego w 1946 r. zostanie wysiedlonych kolejnych ok. 106 tys. osób (zob. tab. 2).

Tabela 2. Ludność niemiecka na Śląsku Opolskim przeznaczona do wysiedlenia w 1946 r. (wg stanu na dzień 15.01.1946 r.)

Lp.	Powiat	Miasto	Wieś	Ogółem
1	Bytom	6 000	753	6 753
2	Gliwice	—	—	—
3	Głubczyce	4 499	31 000	35 499
4	Grodków	1 996	—	1 996
5	Kluczbork	1 161	3 670	4 831
6	Koźle	605	3 670	4 831
7	Niemodlin	2 378	11 934	14 312

[182] Ks. Stanisław Woronowicz (z diecezji łuckiej) — urodzony w 1895 r., wyświęcony na kapłana w 1919 r., były prepozyt kapituły w Ołyce na Wołyniu, po wojnie dziekan niemodliński i proboszcz parafii w Niemodlinie (1946–1948), powojenny referent do spraw repariantów na teren powiatu niemodlińskiego. Opuścił Śląsk Opolski w 1948 r. i przeniósł się do gorzowskiej administracji apostolskiej. AKO, zespół: AP ks. S. Woronowicza.

[183] Por. NOWAK, *Obozy na Śląsku Opolskim*, s. 260; AKO, zespół: AP ks. S. Woronowicza.

[184] Por. SENFT, *Weryfikacja narodowa i repolonizacja na Śląsku*, s. 447.

[185] Por. B. NITSCHKE, *Organizacja wysiedleń ludności niemieckiej i ich przebieg w 1945 r.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" (1998), nr 1/2, s. 109.

8	Nysa	10 000	25 000	35 000
9	Opole	644	—	644
10	Prudnik	5 056	—	5 056
11	Racibórz	—	473	473
12	Strzelce Opolskie	200	400	600
13	Zabrze	70	—	70
	Razem	32 609	73 473	106 082

Źródło: AAN, MZO, 524, k. 14. Dokument nr 273, w: W. BORODZIEJ, H. LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, t. II: I. ESER, J. KOCHANOWSKI (opr.), *Polska Centralna. Województwo śląskie*, Warszawa 2000, s. 402–403.

Na Śląsku Opolskim „wysiedlenia poczdamskie" rozpoczęły się w maju 1946 r. i były kierowane przez Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR). Nazywano je wówczas „repatriacją Niemców". W tym celu uruchomiono wahadłowe kursy pociągów do radzieckiej i brytyjskiej strefy okupacyjnej. Wysiedlani mogli zabrać tyle bagażu, ile byli w stanie unieść. Pierwsze transporty wyruszyły z powiatu grodkowskiego, a następne z nyskiego. Do końca maja 1946 r. wywieziono ok. 20 tys.[186], a do końca czerwca 71 078 osób (w tym 14 367 mężczyzn, 34 204 kobiet i 22 507 dzieci). Jak stwierdzał raport inspektora Ministerstwa Administracji Publicznej (MAP) z 2.10.1946 r., w ramach zorganizowanej akcji wysiedleńczej, w okresie 16.05–23.08.1946 r., ze Śląska Opolskiego do Niemiec zostało wywiezionych łącznie 134 113 osób[187]. Według innych sprawozdań, w ciągu 1946 r. i w pierwszym kwartale 1947 r. (do 16 kwietnia) w zorganizowanych transportach do Niemiec ze Śląska Opolskiego wywieziono ogółem 146 734 osób, w tym: z samego Bytomia — 8377, a z powiatu bytomskiego — 5646 osób, z Gliwic — 9848, a z powiatu gliwickiego — 6002 osoby, z Zabrza — 6287 osób, z powiatów: grodkowskiego — 17 300 osób, głubczyckiego — 13 518, kluczborskiego — 8672, kozielskiego — 8145, niemodlińskiego — 12 823, nyskiego — 16 128, oleskiego — 5868, opolskiego — 7632, prudnickiego — 10 868, raciborskiego — 5928 i ze strzeleckiego — 3692 osoby. Ponadto planowano wysiedlić jeszcze ogółem 6495 osób, w tym: z samego Bytomia — 150, a z powiatu bytomskiego — 21 osób, z Gliwic — 49, a z powiatu gliwickiego — 63 osoby, z Zabrza — 300 osób, z powiatów: grodkowskiego — 2030 osób, głubczyckiego — 111, kluczborskiego — 477, kozielskiego — 150, nie-

[186] Sprawozdanie sytuacyjne (z 10.06.1946 r.) Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego za maj 1946 r. AAN, zespół: MZO, 229, k. 31; dok. 287, w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 419–420.

[187] Raport inspektora MAP z 2.10.1946 r. z inspekcji województwa śląskiego. CA MSWiA, MAP, 198, k. 113; dok. 305, w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 436–437.

modlińskiego — 238, nyskiego — 1805, oleskiego — 38, opolskiego — 5, prudnickiego — 108, raciborskiego — 150 i ze strzeleckiego — 800 osób[188].

Na Śląsku Opolskim było kilka punktów zbiorczych (punktów etapowych): w Grodkowie, Otmuchowie, Nysie, Paczkowie i największy w Głubczycach, dokąd zwożono wysiedlanych i skąd transportami kolejowymi wywożono ich do alianckich stref okupowanych w Niemczech[189]. W okresie od 26.06.1946 r. aż do całkowitego zakończenia akcji wysiedlania ludności niemieckiej Głubczyce stały się jedynym punktem zbiorczym dla całego województwa śląskiego.

Ze wspomnianych punktów etapowych w ramach zorganizowanej akcji wysiedleńczej, w ciągu całego 1946 r. i pierwszego kwartału 1947 r., zostało wywiezionych do Niemiec w 151 transportach ogółem 208 634 osób, w tym z punktu etapowego w: Grodkowie w 6 transportach wywieziono 9471 osób, Otmuchowie w 4 transportach wywieziono 6435 osób, Nysie w 25 transportach — 41 234 osoby, Paczkowie w 2 transportach — 3269 osób i z punktu etapowego w Głubczycach w 114 transportach wywieziono najwięcej, bo aż 148 225 osób[190]. Od 17.05.1946 r. do 10.08.1946 r., tylko przez punkt etapowy w Głubczycach przeszło ponad 61 tys. wysiedlonych Niemców, przy czym z samego powiatu głubczyckiego wywieziono ponad 28 tys. osób. W dniach 26–28.07.1946 r. nastąpiła przerwa w transportach z Głubczyc, po czym dalsze 4 transporty wysłano w dniach 2–5.08.1946 r., a następnie akcja wywózek została wstrzymana aż do 13.08.1946 r.[191] W okresie 25.06–10.10.1946 r. przez punkt etapowy w Głubczycach przeszło 80 946 osób, które wyekspediowano do Niemiec w 46 transportach, przy czym każdy z nich liczył przeciętnie 52 wagony i zabierał 1750 osób[192], jakkolwiek zdarzały się także transporty liczące 4–5 tys. ludzi[193]. Do 18.01.1947 r. z punktu zbiorczego w Głubczycach odjechało 57 transportów z 99 432 osobami. Ogółem przez punkty zbiorcze

[188] Raport Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego do Departamentu Osiedleńczego MZO z 16.04.1947 r. o wysiedlaniu Niemców. AAN, zespół: MZO, 560, k. 20–21; dok. 324, w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 465–466.

[189] Sprawozdanie sytuacyjne (z 10.07.1946 r.) Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego za czerwiec 1946 r. AAN, zespół: MZO, 229, k. 37–39; dok. 290, w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 421–422.

[190] Pismo Wydziału Wojewódzkiego PUR do Zarządu Centralnego PUR ze stycznia 1951 r. z liczbowym wykazem wysiedlonych Niemców. AAN, zespół: PUR XII/115, k. 301; dok. 376, w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 537.

[191] Raport dekadowy (z 10.08.1946 r.) Szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach do MBP za okres 1–10.08.1945 r. Archiwum UOP, Delegatura w Katowicach, K/1, t. I, k. 74–79; dok. 297, w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 426–428.

[192] Sprawozdanie inspektora Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Katowicach z października 1946 r. z kontroli Punktu Zbornego w Głubczycach. AAN, zespół: PUR, XIII/32a, k. 57; dok. 310, w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 446–447.

[193] Por. MADAJCZYK, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski*, s. 219–235; K. DOLA, *Die schlesischen Katholiken nach 1945 östlich von Oder und Neiße*, „Jahrbuch der schlesischen Friedrichs-Wilhelms-Universität zu Breslau" (2001/2002), t. XLII/XLIV, s. 490.

na Śląsku Opolskim od 17.05.1946 r. do 18.01.1947 r. wyjechało 159 841 osób. Wśród tej liczby przesiedlonych ok. 20% stanowili mężczyźni, ok. 50% kobiety i ok. 30% dzieci[194].

Niejednokrotnie zdarzało się, że przysyłane do punktu etapowego w Głubczycach transporty wysiedlanej ludności bywały zawracane do miejscowości wyjścia z powodu przepełnienia. Tak było np. 29.12.1946 r., kiedy z powodu przepełnienia punktu etapowego przez 4500 stłoczonych tam wówczas ludzi, przybyły z Kluczborka transport z 1130 wysiedlonymi Niemcami jeszcze w tym samym dniu musiał zostać odesłany z powrotem do tegoż miasta[195]. Na skutek wstrzymania „repatriacji" w styczniu 1947 r., z powodu panujących wówczas mrozów, na punkcie etapowym w Głubczycach pozostawało jeszcze w kwietniu 1946 r. 1200 Niemców, którzy nie zostali wywiezieni do Niemiec[196].

Do 31.12.1950 r. przez wspomniane punkty etapowe na Śląsku Opolskim wywieziono łącznie 210 568 osób (w tym 43 277 mężczyzn, 101 427 kobiet i 65 864 dzieci), z których aż 150 159 przeszło przez punkt etapowy w Głubczycach[197]. Najwięcej wysiedlonych było z rejonu Gliwic, Zabrza i Bytomia — ok. 60 tys. osób, z powiatu nyskiego — ponad 40 tys. i grodkowskiego — niespełna 25 tys., najmniej ze strzeleckiego — niecałe 5,5 tys., oleskiego — ponad 6,5 tys. i raciborskiego — ponad 7,5 tys.[198]

Trzeba przy tym pamiętać, że niemała część ludności autochtonicznej chciała wyjechać z Polski z własnej inicjatywy, powodowana np. chęcią połączenia się z rodziną w Niemczech lub nie mogąc pogodzić się z bezprawiem nowego porządku, np. z rozgoryczenia z powodu utraty ojcowizny bądź mienia. Także i ta faza wysiedlenia łączyła się z wieloma udrękami[199]. Ludzi tych w większości kierowano

---

[194] Por. KOWALSKI, *Wysiedlanie ludności niemieckiej ze Śląska Opolskiego*, s. 171.

[195] Notatka kierownika Punktu Zbornego w Głubczycach A. Wasielewskiego z 29.12.1946 r. dotycząca przepełnienia punktu etapowego. AAN, zespół: MZO, 541B, k. 103; dok. 315, w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 453.

[196] Raport Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego do Departamentu Osiedleńczego MZO z 16.04.1947 r. o wysiedlaniu Niemców. AAN, zespół: MZO, 560, k. 20–21; dok. 324, w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 465–466.

[197] Pismo Wydziału Wojewódzkiego PUR do Zarządu Centralnego PUR z początku stycznia 1951 r. z wykazem liczbowym wysiedlonych Niemców. AAN, zespół: PUR XII/115, k. 301; dok. 376, w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 537.

[198] Por. Z. ŁEMPIŃSKI, *Przesiedlenie ludności niemieckiej z województwa śląsko-dąbrowskiego w latach 1945–1950*, Katowice 1979, s. 161, 216, 251, 259; MADAJCZYK, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski*, s. 231. Autor ten uznał te dane za zaniżone, nie dokonał jednak żadnej precyzyjnej weryfikacji.

[199] Pod koniec 1947 r. „w powiecie głubczyckim pewien ksiądz — Polak zetknął się z rodziną śląską w trakcie jej wysiedlenia jako rzekomych Niemców. Po rozmówieniu się z nią i stwierdzeniu, że ludzie ci mówią bardzo dobrze prastarą gwarą śląską oraz że pochodzą z dawnej polskiej rodziny zaofiarował im swoją interwencję u władz. Ku swemu zdziwieniu otrzymał na to odpowiedź: «Dają spokój! Już nas trzy razy wysiedlali i zawsze przy tym ograbili. Gdyśmy się czegoś dorobili znów nas wysiedlają. Nie ma już po co wracać...»". Pismo bp. S. Adamskiego do wojewody śląsko-dąbrowskiego gen. A. Zawadzkiego z 29.12.1947 r. ADO, zespół: Sprawy niemieckie, sygn. V.G.-163/48.

przez obozy zbiorcze do transportów do Niemiec, niektórzy znaleźli się w obozach karnych nawet przez kilka lat, a inni musieli przymusowo pozostać jako fachowcy niezbędni do pracy w przemyśle i gospodarstwach rolnych, aby po pewnym czasie również być wysiedleni do Niemiec.

3.1.3.2. Akcja weryfikacyjna

Wysiedlenia nie objęły zdecydowanej większości opolskich polskojęzycznych Ślązaków. Stanowisko władz polskich w tej sprawie było od początku jednoznaczne: „nie chcemy ani jednego Niemca, nie oddamy ani jednego Polaka" (słowa wojewody śląskiego A. Zawadzkiego). Wynikało to z przyjętej w powojennej Polsce doktryny państwowej, zalecającej stworzenie państwa jednonarodowego, wolnego od jakichkolwiek mniejszości narodowych. Ale kryły się też za tym względy ekonomiczne — nadzieja na uzupełnienie stanu liczebnego narodu polskiego, który poniósł ogromne straty w czasie wojny, oraz względy polityczne — ludność polska rodzimego śląskiego pochodzenia na tym obszarze miała świadczyć zarówno w polityce wewnętrznej, jak i (może jeszcze bardziej) w polityce zagranicznej, o polskości nowych nabytków terytorialnych. Jako zasadę przyjęto, że ludność miejscowa, używająca gwary śląskiej, stanowi część narodu polskiego[200]. „Władze ją pozostawiły — pisał ks. B. Kominek — licząc się z jej brakami językowymi, brakiem poczucia państwowości polskiej, ze zniemczoną młodzieżą, itd. Braki te chciano z biegiem czasu usunąć (...) i powoli dla Polski pozyskać"[201].

Wykazaniu przetrwania polskości u Ślązaków (autochtonów), polskości traktowanej przy tym — jak trafnie zauważył S. Senft — „w sposób wyraźnie zmitologizowany i uproszczony, bez uwzględnienia skomplikowanego kontekstu pogranicza i uwarunkowań historycznych, miała służyć weryfikacja narodowościowa"[202]. W literaturze przedmiotu definiowano ją jako „indywidualne sprawdzenie z urzędu postawy i postępowania człowieka w przeszłości"[203]. Jak dalej wyjaśnia S. Senft,

---

[200] Por. J. WALCZAK, *Jerzy Ziętek — Ślązak bez kompleksów*, w: D. KISIELEWICZ, L. RUBISZ (red.), *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*, cz. I, Opole 2001, s. 220.

[201] Z listu ks. B. Kominka do prymasa S. Wyszyńskiego z 19.08.1952 r. w odpowiedzi na paszkwil ks. T.J. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego. Do „odzyskania" dla Polski było według bp. Adamskiego ponad milion mieszkańców Śląska Opolskiego. „Ogólne uwagi" bp. S. Adamskiego z marca 1945 r. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego; por. też J. MYSZOR, *Diecezja katowicka*, w: DZIUROK, KACZMAREK (red.), *Województwo śląskie 1945–1950*, s. 459

[202] S. SENFT, *Władze wojewódzkie wobec ludności rodzimej Śląska Opolskiego w latach 1945–1960*, „Śląsk Opolski" (2004), nr 1, s. 31.

[203] J. MISZTAL, *Weryfikacja narodowościowa na Śląsku Opolskim 1945–1950*, Opole 1984, s. 7. Poza cytowanym do najważniejszych polskich publikacji poświęconych weryfikacji ludności Śląska Opolskiego należą opracowania: J. MISZTAL, *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1990; TENŻE, *Polityka władz polskich wobec stałych mieszkańców Ziem Odzyskanych w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej*, Gliwice 1991; M. CZAPLIŃSKI I IN. [aut.], *Historia Śląska*, Wrocław 2002, s. 457–462. Proces spotyka się też z inną oceną — zob. D. JERCZYŃSKI, *Historia*

weryfikacja miała jednocześnie w miarę precyzyjnie oddzielić substrat polski od elementów niemieckich i zgermanizowanych (w celu usunięcia Niemców z granic nowego państwa), wykorzystując przy tym na zasadzie *a'rebours*, niemieckie doświadczenia z tzw. *volkslistą* w latach II wojny światowej[204].

Weryfikację zapoczątkowało wydane 22.03.1945 r., a więc cztery dni po oficjalnym objęciu przedodrzańskich powiatów Śląska Opolskiego przez administrację polską, zarządzenie wojewody śląsko-dąbrowskiego, gen. A. Zawadzkiego, który upoważnił starostów powiatów: bytomskiego, gliwickiego, kluczborskiego, oleskiego i strzeleckiego oraz prezydentów miast Bytomia, Gliwic i Zabrza do wydawania mieszkańcom tymczasowych zaświadczeń stwierdzających ich polską przynależność narodową. W oparciu o to zarządzenie mieszkańcy wschodniej części Śląska Opolskiego mogli składać pisemne wnioski o wydanie im takich dokumentów. Cała akcja nabrała rozmachu od lipca 1945 r., a jej największe nasilenie na Śląsku Opolskim przypadło na drugie półrocze 1945 r., a więc już po okresie największego napływu ludności polskiej. Weryfikacja prowadzona w opolskiej części województwa śląskiego wyprzedzała odnośne regulacje na szczeblu krajowym. Dopiero 6.04.1946 r., w nawiązaniu do zebranych na Śląsku Opolskim doświadczeń, Ministerstwo Ziem Odzyskanych wydało zarządzenie ujednolicające zasady weryfikacji[205]. Proces weryfikacyjny miał być zakończony ostatecznie jeszcze w 1945 r., ale w praktyce rozwijał się on powoli, rozciągając w czasie aż do listopada 1946 r. Jednym z powodów opóźnienia było wstrzymywanie się ludności śląskiej poddaniu się weryfikacji. Wynikało to z dystansu, jakiego nabierali Ślązacy wobec nowej rzeczywistości państwowej i ustrojowej. Rodzimą ludność śląską raziła niemoc polskiej administracji wobec samowoli radzieckich wojsk okupacyjnych oraz polskich szabrowników, a także funkcjonariuszy MO i UBP dopuszczających się bezprawia i nadużyć wobec ludności mieszkającej na Śląsku. Mnożące się rabunki, gwałty, rekwizycje oraz masowe aresztowania mężczyzn śląskich, których wywożono do obozów pracy w ZSRR, budziły przerażenie, a nie entuzjazm wobec nowej rzeczywistości. Pod koniec 1946 r. akcja weryfikacyjna na Śląsku

---

narodu śląskiego. Prawdziwe dzieje ziem śląskich od średniowiecza do progu trzeciego tysiąclecia, Zabrze 2003, s. 159–161.

[204] SENFT, *Władze wojewódzkie wobec ludności rodzimej Śląska Opolskiego*, s. 31.

[205] Przepisy weryfikacyjne obowiązujące na Śląsku Opolskim usankcjonowały dwa akty prawne o charakterze ogólnokrajowym: wydane wiosną 1946 r. Zarządzenie Ministra Ziem Odzyskanych z 6.04. 1946 r. „W sprawie trybu stwierdzenia przynależności narodowej osób zamieszkałych na obszarze Ziem Odzyskanych", poszerzało podstawę uznania za Polaka, biorąc pod uwagę nie tylko pochodzenie i język, ale i zachowanie się oraz stosunek do życia polskiego, a ustawa sejmowa z 28.04.1946 r. „O obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej, zamieszkałych na obszarze Ziem Odzyskanych", określała dwa niezbędne warunki uzyskania obywatelstwa, a mianowicie: udowodnienie polskiej narodowości przez komisję weryfikacyjną, potwierdzone przez właściwą władzę administracji ogólnej pierwszej instancji oraz złożenie deklaracji wierności; por. GOŁĘBIOWSKI, *Pierwsze lata*, s. 206.

Opolskim uznana została przez władze wojewódzkie za zakończoną. Do lutego 1947 r. objęła ona ponad 785 tys. osób (łącznie z nieletnimi)[206]. W późniejszym czasie weryfikowano już tylko tych powracających z Zachodu lub z niewoli. Ostatecznie liczba zweryfikowanych Ślązaków osiągnęła (w połowie 1949 r.) poziom 851 454 osób. Reszta została wysiedlona. W rozumieniu władz polskich nie było już więcej na Śląsku Opolskim ludności niemieckiej.

Postępowanie weryfikacyjne odbywało się przed specjalnie powołanymi w tym celu komisjami weryfikacyjnymi (od gminnych, przez powiatowe do wojewódzkiej), w skład których wchodzili m.in. przedstawiciele miejscowych władz administracyjnych, milicji, ludności i przedwojennego Związku Polaków w Niemczech (ZPwN). Komisje gminne wydawały decyzje weryfikacyjne podlegające kontroli przez komisje powiatowe. Od decyzji negatywnych można było odwołać się do komisji powiatowych i wojewódzkiej. Procedura weryfikacyjna polegała na złożeniu przez zainteresowaną osobę specjalnie przygotowanego formularza wniosku, który następnie rozpatrywała komisja weryfikacyjna. Zasadność wniosku potwierdzały poświadczenia trzech znanych przedstawicieli ludności rodzimej[207]. Prace poszczególnych komisji ułatwiało poniekąd to, że na terenie Śląska Opolskiego nie istniał, jak w Katowickiem, problem *volkslisty* (tj. niemieckiej listy narodowościowej — DVL). W przypadku pozytywnej opinii wydawane było najpierw tymczasowe, a później stałe zaświadczenia „o przynależności do narodu polskiego". Uznanie kogoś podczas weryfikacji za osobę narodowości niemieckiej pociągało za sobą na ogół przymusowe wysiedlenie. Nauczyciele i inni przedstawiciele inteligencji, urzędnicy oraz członkowie NSDAP nie mogli liczyć na pozytywną weryfikację i byli wysiedlani w pierwszej kolejności, trafiając uprzednio do obozów lub więzień.

Ludność śląska stanęła w obliczu dramatycznego wyboru — opuszczenia swojej „małej ojczyzny", porzucenia domostwa, grobów przodków i udania się do zniszczonych stref okupacyjnych Niemiec, bądź pozostania i podjęcia próby życia w nowym, obcym państwie i otoczeniu. Ludzie, lękając się przymusowego wysiedlenia, starali się go uniknąć za wszelką cenę. A ponieważ tylko uzyskanie pozytywnego wyniku weryfikacji narodowościowej mogło uchronić przed wysiedleniem, dlatego we wnioskach weryfikacyjnych osoby starające się o obywatelstwo polskie powoływały się przede wszystkim na swoje polskie korzenie, używanie języka polskiego w domu, w modlitwie, umiejętność czytania, pisania po polsku, uczęszczanie na polskie kursy, czy wycieczki do Polski. Ich pozostanie na miejscu oznaczało przede wszystkim wybór własnej ziemi rodzinnej i dorobku życiowego, nie zaś polskości.

---

[206] *Tamże*, s. 207.

[207] Por. M. Lis, *Górny Śląsk. Zarys dziejów do połowy XX wieku*, Opole 2001, s. 211–213.

W procedurze weryfikacyjnej miały obowiązywać kryteria obiektywne i subiektywne. Do tych pierwszych zaliczono język i obyczaje, traktując to szerzej, jako związek z kulturą polską, a do tych drugich deklarację składającego wniosek o wydanie początkowo tymczasowego zaświadczenia, a później o przyznanie stałego obywatelstwa polskiego[208]. Wykształciły się dwa podejścia do sposobu przeprowadzenia oceny sytuacji narodowościowej. Pierwsze z nich opowiadało się za prowadzeniem weryfikacji możliwie wąskiej (przez ostre egzekwowanie kryteriów), w obawie o przeniknięcie do narodu polskiego Niemców. Drugie z kolei optowało za działaniami możliwie szerokimi i zweryfikowaniem ludności o niewykształconej świadomości narodowej, a nawet niekiedy niemieckiej, licząc na wciągnięcie obu tych grup w obręb narodu polskiego.

Podczas gdy w zachodniej (lewobrzeżnej) części Śląska Opolskiego, a zwłaszcza w pasie przygranicznym, komisje zdominowane przez działaczy z Polski centralnej, także wojskowych, działały wyjątkowo brutalnie, dążąc po prostu do oczyszczenia terenu, inaczej postępowano na tzw. obszarze plebiscytowym, gdzie weryfikacja nie była w zasadzie „uchem igielnym". Na ogół przeprowadzano tu weryfikację szeroką, jakkolwiek jej ostateczny wynik zależał każdorazowo od składu i decyzji poszczególnych komisji weryfikacyjnych. Do zwolenników szerokiej weryfikacji należeli w dużym stopniu przedwojenni działacze polscy na Śląsku Opolskim, a w wielu miejscowościach polskojęzycznej części regionu także miejscowi proboszczowie, którzy mieli duży wpływ na podejmowane przez komisje decyzje.

W toku procedury weryfikacyjnej dochodziło do nadużyć względem Ślązaków ze strony członków komisji wywodzących się z ludności napływowej[209]. Wielokrotnie zdarzało się, że polskojęzycznym Ślązakom odmawiano wydania zaświadczenia o polskiej narodowości (dotyczyło to głównie osób zamożnych, których majątki planowano przejąć), a weryfikowano pozytywnie niektórych Niemców. Szczególnie w tym względzie uprzywilejowaną warstwą byli dawni członkowie Komunistycznej Partii Niemiec, których na wyraźne żądanie Polskiej Partii Robotniczej weryfikowano pozytywnie, choć często ich znajomość języka polskiego była znikoma.

---

[208] I choć dzisiaj można wysuwać zastrzeżenia co do wiarygodności kryteriów weryfikacji — język na obszarach etnicznie mieszanych rzadko bywa dobrym wskaźnikiem narodowym, a związek z kulturą języka polskiego nie zawsze musi oznaczać związku z narodem polskim; podobnie i kryterium subiektywne — ubieganie się samych zainteresowanych o przyznanie obywatelstwa polskiego — również trudno uznać za wiarygodne, gdyż osobom nieskładającym wniosków o zaliczenie do narodowości polskiej groził obóz pracy lub wysiedlenie — to jednak przy ocenie rzetelności tej weryfikacji warto wziąć pod uwagę pogląd wyrażony przez J. Walczaka, że *de facto* była ona „politycznym usprawiedliwieniem rezygnacji z powojennego wysiedlenia wszystkich zniemczonych Ślązaków"; WALCZAK, *Jerzy Ziętek — Ślązak bez kompleksów*, s. 221; por. też B. LINEK, *Weryfikacja narodowościowa i akcja osadnicza na Śląsku Opolskim*, w: DZIUROK, KACZMAREK (red.), *Województwo śląskie 1945–1950*, s. 607–618.

[209] Por. SENFT, *Weryfikacja narodowa i repolonizacja na Śląsku*, s. 448–449.

Przedwojennych członków ZPwN raziło uprzywilejowanie dawnych komunistów, zwłaszcza że lokalni śląscy patrioci szybko zaczęli przegrywać z nimi w konkurencji o władzę. I tak np. pierwszy opolski starosta, Paweł Piechaczek, i pierwszy powojenny prezydent Opola, Maksymilian Tkocz, obaj wywodzący się z rodzimego środowiska śląskiego, już od sierpnia 1945 r. stali się obiektem wyjątkowo zjadliwej i oszczerczej kampanii ze strony PPR. Oskarżano ich o utrudnianie akcji osadniczej, sprzyjanie Niemcom, działalność antypaństwową; nadto zarzucano im niegospodarność i brak kompetencji. Efektem nagonki prowadzonej wobec Ślązaków odżegnujących się od współpracy z obozem lewicowym była ich izolacja i odsuwanie od władzy — Maksymilian Tkocz już w maju 1946 r. został pozbawiony stanowiska prezydenta miasta.

Niemcy etniczni zostali pozbawieni możliwości otrzymania obywatelstwa polskiego na podstawie specjalnego, kilkakrotnie nowelizowanego „Dekretu o wyłączeniu z narodu polskiego wrogich elementów". Przestał on obowiązywać dopiero w 1951 r. Dlatego, wobec ogólnej powojennej mizerii życia, odczuwanej wrogości do Niemców, braku perspektyw dalszej egzystencji (również w latach następnych), wielu z nich z własnej woli (choć tak naprawdę był to przymus sytuacyjny) decydowało się opuścić Śląsk Opolski i wyjechać do Niemiec.

3.1.3.3. Problemy pierwszych miesięcy

Początki polskiej rzeczywistości państwowej dla ludności śląskiej były szokujące i bolesne, bo nagle radykalnie zmieniło się wszystko. Pojawili się szabrownicy, nowe polskie władze, polska milicja i osadnicy. Niemieckie nazwy miejscowości zostały zmienione na polskie, a wszelkie inskrypcje i szyldy musiały być usunięte i zastąpione polskimi. Rozpoczęły się represje, aresztowania i osadzanie w obozach wszystkich podejrzanych o jakikolwiek związek z partią nazistowską. W urzędach, szkołach i kościołach mógł być używany tylko język polski. Z nienawiścią traktowane było wszystko co niemieckie. Dla wielu dotychczasowych mieszkańców Śląska Opolskiego, nawet tych, którzy przed wojną opowiadali się za Polską, był to niewątpliwy dramat, kiedy musieli zderzyć się z tak szybkim i drastycznym narzucaniem wszystkiego co polskie. Wszak „dla wielu Ślązaków — jak trafnie zauważył P. Madajczyk — komponent niemiecki stanowił integralną część ich tożsamości i kultury"[210], a używany na Śląsku język nie przesądzał o przynależności narodowej. Trzeba pamiętać, że prawie milionowa społeczność tzw. autochtonów na Śląsku Opolskim, którzy w wyniku II wojny światowej znaleźli się w granicach państwa polskiego, mimo etnicznych i kulturowych związków z Polską, na ogół nie posiadała polskiej świadomości narodowej[211]. Pierwsze wrażenie jednego z oficerów Wojska Polskiego, którzy przybywali na Śląsk Opolski po objęciu tego

[210] Por. MADAJCZYK, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski*, s. 198–199.
[211] Por. KOMINEK, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r.*

terenu przez administrację polską, oddają następujące słowa raportu dla jego władz zwierzchnich: „uświadomienie narodowe opolskich Ślązaków słabe, nastroje nie tyle antyniemieckie, ile antyhitlerowskie. Duże wpływy Centrum katolickiego"[212]. Pozyskanie tej ludności dla Polski wymagało niezwykle ostrożnego i umiejętnego podejścia do jej złożonych problemów, a w szczególności poszanowania jej dwukulturowej tożsamości i przywiązania do tradycji. Niestety, prologiem życia w nowej powojennej rzeczywistości dla tej ludności stały się najpierw masowe grabieże, morderstwa i gwałty dokonywane przez wojska radzieckie, a po zgotowanej przez Rosjan krwawej łaźni przyszła druga fala przemocy i bezprawia, wniesiona przez liczne grupy szabrowników, szukających na tym terenie okazji do łatwego i szybkiego wzbogacenia się. Trzecim aktem dramatu była tzw. akcja weryfikacyjna, rozpoczęta w marcu 1945 r. Plonem tej akcji oficjalnego ustalania tożsamości narodowej mieszkańców Śląska Opolskiego były bez wątpienia trudne do oszacowania szkody moralne i psychologiczne, a nade wszystko ubytki ludnościowe, spowodowane wysiedlaniem tych, którzy nie zdołali uzyskać urzędowego potwierdzenia swej polskości.

Przez pierwszą połowę 1945 r. wśród rodzimych mieszkańców Śląska Opolskiego panował nastrój niepewności, podsycany przez wypadki lokalne i wydarzenia międzynarodowe. Ucieczka i ewakuacja, wojna, masy wojska przechodzące na zachód i z powrotem na wschód, przybycie Polaków i początek procesu osadnictwa, wszystko to wpływało destabilizująco na zachowanie i postawy śląskich mieszkańców. Liczyli oni, że nowo przybyli Polacy są tylko gośćmi, i że wkrótce nastąpi zmiana a wszystko wróci do czasów przedwojennych. „Dla dotychczasowych mieszkańców Śląska Opolskiego nie było w ogóle problemu «dwu rządów»[213], ale jedynie kwestia: Polska czy Niemcy?" — stwierdzał raport jednego z oficerów Wojska Polskiego, którzy przybywali na Śląsk Opolski po objęciu tego terenu przez administrację polską[214]. Toteż rodzima ludność śląska z wielką nieufnością podchodziła do nowej władzy. Wielu myślało, że polska rzeczywistość państwowa jest tylko przejściowa i dlatego wyczekiwali przybycia Anglosasów.

Z wiosną 1945 r. polskie władze administracyjne zaczęły rozdzielać wśród ludności kwestionariusze personalne w celu rejestracji, a przy tym dla wykazania narodowości respondentów. Sprawa jawnego określenia się pod względem narodowościowym była niezwykle drażliwa dla Ślązaków. Dlatego wielu z nich nie

---

[212] Z raportu ppor. B. Zylberberga z Oddziału Propagandy Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 338–339.

[213] Mowa o podwójnej władzy, jaka wytworzyła się wskutek istnienia z jednej strony rządu polskiego na uchodźstwie w Londynie i z drugiej zaś kontrolowanego przez Moskwę Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (PKWN), później Rządu Tymczasowego. Sprzeczność ta została usunięta formalnie przez utworzenie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (TRJN) w czerwcu 1945 r.

[214] Z raportu ppor. B. Zylberberga z Oddziału Propagandy Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego Wojska Polskiego w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 340.

chciało w ogóle ankiety wypełnić, gdyż obawiali się konsekwencji tego aktu — kojarzyło im się to z niedawnymi cierpieniami, jakich doświadczyli za przynależność do NSDAP. Nie chciano też składać podpisu pod ankietą z obawy, czy nie będzie to równoznaczne z opowiedzeniem się za Polską komunistyczną[215].

Ludzie nie wiedząc co robić, przychodzili do księży pytać o radę, czy mają podpisywać ankietę czy też nie, zwłaszcza że oczekiwano na powrót żołnierzy, którzy dotąd pozostawali w niewoli oraz na tysiące mężczyzn, internowanych i wywiezionych do ZSRR, oraz tych, którzy znaleźli się na Zachodzie. Chciano najpierw poczekać na nieobecnych, aż powrócą, i dopiero wtedy wspólnie zadecydować o tym, co dalej. Wielu wierzyło, że jako Niemcy będą jednak mogli pozostać na Śląsku Opolskim, podobnie jak miało to miejsce po I wojnie światowej, kiedy na polskim Górnym Śląsku mniejszość niemiecka była uznana przez państwo polskie i miała prawną ochronę. Poza tym mało kto wówczas wierzył (oprócz nowych władz i ludności napływowej), że ziemie te pozostaną przy Polsce. Czekano więc na traktat pokojowy, który ostatecznie miał rozstrzygnąć o ich przyszłości[216]. Księża prywatnie wyjaśniali pytającym, że jeśli chcą oni pozostać na swojej ojcowiźnie i uniknąć wysiedlenia, to winni podpisać ankietę, traktując ją nie tyle jako deklarację narodowościową, ile jako potwierdzenie lojalności obywatelskiej wobec Polski, która powszechnie znana była jako kraj katolicki. Nie wiadomo było jeszcze jaki będzie jej ustrój w przyszłości. „Zresztą, gdyby nawet miał to być ustrój komunistyczny, to przecież żyć dalej trzeba i rzeczywistość można kształtować na miarę swoich możliwość. W końcu naszą mową jest gwara śląska bliska mowie polskiej i mamy wspólną wiarę katolicką" — tłumaczył wtedy swoim parafianom ks. J. Skorupa, proboszcz z Chrząszczyc k. Opola[217].

Niepokój ponownie ogarnął Ślązaków, kiedy przyszło im złożyć kolejny wniosek — o przyznanie obywatelstwa polskiego. Dopatrywali się bowiem i w tym akcie również ukrytego głosowania za komunistyczną Polską. Księża wyjaśniali im prywatnie, że jest to kolejny krok w kierunku wychodzenia z powojennego chaosu. Niemniej ludzie składali te wnioski bardzo niechętnie i z dużymi obawami[218].

---

[215] „Ludzie skłonni byli nawet zadeklarować się jako Polacy, ale w żadnym wypadku nie chcieli głosować za Polską komunistyczną. Tu były największe lęki i opory" — wspominał cytowany już ks. J. Skorupa.

[216] Jak wspomina ks. M. Czerwensky, wystarczyło, żeby np. w Opolu pojawiła się jakaś komisja amerykańska, aby natychmiast rozeszła się wiadomość: „Amerykanie zaraz tu będą!" Powstawały żartobliwe powiedzonka w rodzaju: „Czy wiesz, co oznacza NSDAP? — Nasi są daleko, ale przyjdą"; M. CZERWENSKY, *Schlesien in weiter Ferne. Erinnerungen eines vertriebenen Priesters an seine Heimat*, Dülmen 1987, s. 132–137. To żartobliwe powiedzonko ukuli w latach wojny jednakże nie Niemcy, ale Polacy. „Nasi [tj. Polacy — przyp. A. H.] są daleko, ale przyjdą". Popularne ono było od samego początku okupacji niemieckiej. Informacja udzielona przez ks. A. Sitka, emerytowanego kanclerza Kurii Diecezjalnej w Opolu (mps w posiadaniu autora).

[217] Por. Kronika parafialna w Chrząszczycach, spisana przez proboszcza, ks. Jana Skorupę, s. 297–317nn. Archiwum parafialne w Chrząszczycach.

[218] *Tamże*.

Otrzeźwienie przyniosła konferencja poczdamska, na której zadecydowano o wysiedleniu Niemców w sposób humanitarny. Ponieważ jednak ostateczne ustalenie granic miało nastąpić w wyniku traktatu pokojowego, w dalszym ciągu nie tracono nadziei, że niebawem wszystko znów wróci do dawnego porządku. Stąd w większości składano wnioski o przyznanie tymczasowego obywatelstwa polskiego. Optowania za Polską nie traktowano serio wobec ówczesnych nacisków i braku wolnego wyboru[219]. Wielu Niemców starało się uniknąć wysiedlenia na obce im tereny i wolało stać się obywatelem drugiej kategorii w Polsce, byle tylko „pozostać na swoim". Zmieniali miejsce pobytu, nie meldowali się i unikali rejestracji. Łączyło się to z silnym przekonaniem o tymczasowości władzy polskiej na Śląsku. Asumpt do tego dały mocarstwa zachodnie. W marcu 1946 r. podczas przemówienia w Fulton były premier Wielkiej Brytanii (w latach 1940–1945) W. Churchill przestrzegł przed ekspansywnymi planami ZSRR i poruszył problem niemieckiej granicy wschodniej. W podobnym tonie wypowiedział się sekretarz stanu USA J.F. Byrnes, który w mowie wygłoszonej w Stuttgarcie (6.09.1946 r.) nakreślił główne założenia nowej polityki wobec Niemiec, która miała być ukierunkowana na ekonomiczną stabilizację zachodnich stref okupacyjnych[220], co odebrano jako poparcie USA dla zachodnioniemieckich dążeń do rewizji granicy na Odrze i Nysie. Choć w odpowiedzi na mowę Byrnesa radziecki minister spraw zagranicznych W.M. Mołotow podkreślił (16.06.1946 r.) ostateczność granicy na Odrze i Nysie, wskazując przy tym na odbywające się już przesiedlenia ludności niemieckiej[221], a J. Stalin w wywiadzie z 17.09.1946 r. argumentował, że polityka radziecka wobec Niemiec nie jest skierowana przeciwko Europie Zachodniej lub Stanom Zjednoczonym[222], to jednak obie mowy zachodnich polityków wywołały w Polsce duży rezonans i ostrą krytykę przede wszystkim dlatego, że kwestionowały ostateczność granicy na Odrze i Nysie. W polityce wewnętrznej posłużono się nimi do zdyskredytowania opozycyjnego PSL, któremu zarzucono współpracę z zachodnimi aliantami[223].

3.2. Powojenny napływ i osadnictwo ludności polskiej

Nieomal natychmiast po przesunięciu się działań wojennych dalej na zachód, zanim jeszcze wysiedlono Niemców, z różnych kierunków ruszyła na Śląsk Opolski fala polskich osadników. Ponieważ Śląsk Opolski położony był niedaleko gęsto

[219] Por. CZERWENSKY, *Schlesien in weiter Ferne*, s. 132–137.

[220] Por. K. KERSTEN, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990, s. 266–269.

[221] Por. D. GEYER (red.), *Osteuropa-Handbuch, Sowjetunion, Außenpolitik*, 1, Köln–Wien 1972, s. 457.

[222] *Tamże*.

[223] Por. W. BORODZIEJ, *Od Poczdamu do Szklarskiej Poręby. Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1947*, Londyn 1990; KERSTEN, *Narodziny systemu władzy*, s. 266–269.

zaludnionych obszarów centralnej Polski jako pierwsi pojawili się ci, którzy mieli najbliżej i znali tereny przygraniczne, a więc mieszkańcy przedwojennej polskiej części Górnego Śląska (katowickiego) i Zagłębia Dąbrowskiego. W marcu 1945 r. rozpoczął się żywiołowy napływ ludności z przygranicznych powiatów województw: kieleckiego, krakowskiego oraz łódzkiego[224], a następnie masowy napływ ochotników z innych regionów Polski, a zwłaszcza z Polski centralnej, głównie bezrolnych i małorolnych chłopów. Przybywali oni bardzo często jako „zwycięzcy" po straszliwych przejściach lat niemieckiej okupacji. Zjawiali się tu nie tylko z poczuciem doznanych od Niemców krzywd, ale i z żądzą zemsty. W rodzimej ludności śląskiej dostrzegali znienawidzonego „germańca", który nie zasługuje na żadne względy. Nie zastanawiali się, czy dotyczy to Ślązaka o niemieckim poczuciu narodowościowym czy polskim. Najczęściej chodziło po prostu o zagarnięcie „mienia poniemieckiego", a więc domu lub mieszkania wraz z całym wyposażeniem, czyli co bogatszego właściciela warto było posłać do obozu[225].

Przybywających najbardziej przyciągały duże miasta, jak: Bytom, Zabrze i Gliwice, położone najbliżej dawnej granicy. Stanowiły one obszar zwarty w trójkącie najbardziej uprzemysłowionej, a przez to bogatej części niemieckiego Górnego Śląska. Tutaj skoncentrowany był przemysł ciężki, a w szczególności górnictwo i hutnictwo. Ale napływ coraz większej liczby osadników spowodował ich przesuwanie się na zachód, w rolnicze, także zasobne, rejony Śląska Opolskiego. Przyciągały one pionierów, którzy liczyli na poprawę warunków życia. Nie brakowało także wśród nich ludzi chcących się szybko wzbogacić, często drogą szabru. A ponieważ akcji osiedleńczej towarzyszyła niepewność wynikająca z braku ostatecznych rozstrzygnięć w sprawie granic Polski, dlatego napływający osadnicy, powodowani chęcią szybkiego i łatwego wzbogacenia się, bardzo często nie myśleli wówczas o trwałym osiedleniu się, ale szabrowali co się dało i wywozili w swoje strony[226].

---

[224] Por. MISZTAL, *Weryfikacja narodowościowa na Śląsku Opolskim*, s. 43.

[225] Por. Kronika parafialna w Chrząszczycach, spisana przez proboszcza, ks. Jana Skorupę, s. 297–317nn. Archiwum parafialne w Chrząszczycach.

[226] Mówi o tym we wspomnieniach Szymon Koszyk, pierwszy powojenny burmistrz Głuchołaz: „W pierwszych miesiącach 1945 r. osiedlanie się ludności polskiej w Głuchołazach na trwały pobyt stało jeszcze pod wielkim znakiem zapytania, bowiem setki, a nawet tysiące osób przybywało wprawdzie w te strony, ale wcale nie z zamiarem pozostania tutaj. Niektórzy przybyli do miasta i zapewne mieli zamiar wżyć się w nowe warunki, ale to nie zawsze się udawało, wtedy opuszczała ich odwaga i wracali do stron rodzinnych. Byli to osadnicy z Podhala, Lubelskiego i innych stron. Wielu z nich przybyło na Śląsk, tylko po to, by się dorobić, a następnie wrócić"; M. GÓRNIAK, *Powojenny obraz Głuchołaz. Szli na Zachód osadnicy...*, „Życie Głuchołaz" (2003), nr 3. Potwierdza to ks. Ernst Kiesling, proboszcz w Żernicy, wysiedlony po wojnie, w opublikowanych wspomnieniach: „Tak zwani szabrownicy dawali sobie przydzielić od razu więcej niemieckich domów czy gospodarstw, sprzedawali co się dało sprzedać, pakowali do walizek wszystko wartościowe, czego jeszcze nie zabrali Rosjanie, po czym znikali z wszystkim w głębi Polski, aby po krótkim czasie z następnym przydziałem zrobić tak samo"; E. KIESLING, *Utracone dziedzictwo Heinricha Angermanna, wspomnienia górnośląskiego proboszcza*, Gliwice 2007, s. 174.

W tym samym czasie rozpoczął się masowy powrót Polaków z frontów wojny i prac przymusowych na zachodzie Europy. Na punkcie etapowym w Opolu w końcu sierpnia 1945 r. odnotowano ogółem 15,5 tys. takich repatriantów z zachodu, a na koniec września — ok. 17 tys.[227] Powracać zaczęła także z zachodnich terenów rodzima ludność śląska ewakuowana bądź uciekająca przed działaniami wojennymi. Przerażał ją widok spalonych bądź obrabowanych przez szabrowników domów, brak dachu nad głową, zwłaszcza wtedy, gdy zastawali swój dom zajęty przez przybyszów z centralnej Polski[228].

Osobną grupę wśród przybywających na Śląsk Opolski, wraz z tworzeniem tu polskiej administracji, zanim jeszcze wysiedlono stąd ludność niemiecką, stanowili przyjeżdżający masowo w transportach kolejowych tzw. repatrianci, czyli Polacy wysiedleni z Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej, które we wrześniu 1939 r. zostały zajęte i zaanektowane przez ZSRR, stając się częścią radzieckich republik: Ukrainy, Białorusi i Litwy, a które po decyzjach poczdamskich już ostatecznie znalazły się poza nową wschodnią granicą Polski. Polaków tych wysiedlano na podstawie narzuconych przez rząd ZSRR umów, które Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN) podpisał w Lublinie 9.09.1944 r. z rządami radzieckich republik: Ukrainy, Białorusi i Litwy. Wysiedlenia te miały objąć ogółem ok. 1500 tys. ludności polskiej. Strona radziecka narzuciła polskiej również bardzo krótki czas na przeprowadzenie transferu. Stalin realizując swoje plany wobec granicy zachodniej ZSRR (gdyż wywóz ludności polskiej był w praktyce politycznej zgodą Polski na nowe granice), przez szybki wywóz Polaków pozbawiał się także ewentualnej opozycji politycznej. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, podobnie jak rząd radziecki, był także zainteresowany jak najszybszym zajęciem przez ludność polską „ziem postulowanych", czyli obszarów nad Odrą, Nysą Łużycką i Bałtykiem, by alianci na spodziewanej konferencji pokojowej nie mieli już większej możliwości manewru i zmuszeni byli oddać je Polsce. Dlatego według pierwotnych założeń przewidywano np. zakończenie przesiedlenia ludności z terenów Ukrainy do 1.02.1945 r. Zgodnie z przyjętą w umowie zasadą ruchu równoleżnikowego (podobieństwo gleb, klimatu, korzystny układ linii komunikacyjnych) tamtejsza ludność miała być przemieszczona na Śląsk[229]. Sprzyjała temu ciągłość powiązań

---

[227] Por. M. GÓRNIAK, *Powojenny obraz Głuchołaz.*

[228] Por. Kronika parafialna w Chrząszczycach, spisana przez proboszcza, ks. Jana Skorupę, s. 297–317nn. Archiwum parafialne w Chrząszczycach.

[229] „Ludność przybyła ze wschodu rozmieściła się w różny sposób: Wileńszczyzna osiadła na Mazurach i Warmii; województwa wschodnio-południowe (lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie) zajęły Górny i Dolny Śląsk, a także sięgnęły na północ pod Szczecin. Na te same ziemie zjechali także ludzie z Wołynia i Pińszczyzny. Politechnika Lwowska osiadła w Gliwicach. Lwowscy kolejarze objęli ważne węzły kolejowe w Gliwicach i we Wrocławiu, a robotnicy z tamtejszych ziem osiedlali się na całym obszarze od Przemyśla po Ziemie Zachodnie, od Bytomia i Zabrza poprzez Kędzierzyn aż do Wrocławia"; B. KOMINEK, *W służbie „Ziem Zachodnich"*, Wrocław 1977, s. 39.

komunikacyjnych. Jedna z przebudowanych w krótkim czasie linii kolejowych o szerokim rozstawie torów prowadziła prosto ze Lwowa aż do Legnicy. W 1945 r. z Ukrainy przesiedlono 511 tys. osób, co stanowiło ok. 70% Polaków przybyłych w tym czasie z ZSRR. Większość z nich skierowano do południowych rejonów ziem zachodnich (Śląsk Opolski i Dolny Śląsk). Do tego doszło jeszcze ponad 100 tys. z masy przesiedleńców kresowych, rozmieszczonych w 1944 r. w województwach południowo-wschodnich, tzw. Polski Lubelskiej, którzy wkrótce po rozpoczęciu ofensywy styczniowej ruszyli również „na Zachód"[230]. W ten sposób już w 1945 r. na przyłączonych do Polski wschodnich terenach Niemiec (Ziemie Zachodnie) znalazło się kilkaset tysięcy ciężko doświadczonych Polaków, przybyłych z polskich Kresów Wschodnich, które po zakończeniu II wojny światowej znalazły się w granicach ZSRR.

Perspektywa nowych aresztowań i deportacji albo też mobilizacji do Armii Czerwonej, jakie groziły Polakom na polskich Kresach Wschodnich po wkroczeniu wojsk radzieckich w połowie 1944 r., gdy ziemie te znalazły się ponownie pod kontrolą władz ZSRR, a przy tym śmiertelny lęk o swój los wobec terroru i mordów dokonywanych przez nacjonalistów ukraińskich, spowodowały, że kiedy tylko (jeszcze przed konferencją w Jałcie) ogłoszono „repatriację"[231] — możliwość wyjazdu obywateli narodowości polskiej do Polski — wielu Polaków zaczęło poważnie o tym myśleć. W razie zadeklarowania gotowości wyjazdu, zyskiwali oni ochronę tymczasowego rządu polskiego, mogli więc odzyskać obywatelstwo polskie, tym bardziej że Kresy Wschodnie nie miały już być częścią państwa polskiego, ale pozostać w granicach ZSRR, a tym, którzy pozostawali na ojcowiźnie, wpisywano do paszportu obywatelstwo radzieckie i narodowość ukraińską bądź białoruską. Doświadczany ponownie (od połowy 1944 r.) koszmar życia w stalinowskim ZSRR, życia skazanego na zsowietyzowanie i degradację materialną (kolektywizacja, kołchozy, zrównanie wszystkich w biedzie) wobec nadziei na bezpieczną egzystencję w wolnej Polsce, wspartej dodatkowo pojawiającymi się obietnicami otrzymania rekompensaty za pozostawione na Wschodzie mienie w postaci równoważnych mieszkań lub domów, zabudowań rolniczych, ziemi uprawnej, bydła, itd., były tak mocno wypychającymi argumentami, że pod ich presją większość polskiej ludności kresowej samorzutnie i coraz szybciej decydowała się na opuszczenie swoich domostw na Wschodzie i — mimo wszelkich obaw

[230] Por. GOŁĘBIOWSKI, *Pierwsze lata*, s. 143.

[231] Repatriacja to inaczej powrót do ojczystego kraju osób, które na skutek różnych okoliczności — np. wojny, rewolucji czy prześladowań — znalazły się czasowo poza jego granicami. Repatriantami mogą być jeńcy wojenni, więźniowie obozów koncentracyjnych i obozów pracy, deportowani, wysiedleni, uchodźcy i ewakuowani. Termin ten stosowany jest też w odniesieniu do masowych wysiedleń i przesiedleń stałych mieszkańców obszarów, które w wyniku zmian granicznych zmieniły przynależność państwową. Repatriacja jest zazwyczaj regulowana umowami dwustronnymi, może być także żywiołowa.

i wątpliwości związanych z podróżą w nieznane — na wyjazd na Zachód. I choć był to w istocie przymus sytuacyjny, określeniem repatriacja sugerowano, że ludność ta nie zostaje wysiedlona (ekspatriowana), ale dobrowolnie powraca do swej ojczyzny, choć tak naprawdę była ona przesiedlana na przyłączone do Polski wschodnie tereny Niemiec[232]. Repatriantów (określanych potocznie także kresowianami, zabużanami — od „zza Buga", a tych, którzy powracali z zsyłki — sybirakami) wraz z ich dobytkiem dowożono na dworce kolejowe, gdzie nawet kilka tygodni czekali na zorganizowanie transportu. Następnych kilka tygodni (3–6) trwała podróż koleją w wagonach towarowych (nazywano je bydlęcymi) na całkowicie nieznane Ziemie Odzyskane. Warunki długiej podróży były ciężkie, co spowodowało stosunkowo wysoką śmiertelność wśród repatriowanych, zwłaszcza wśród małych dzieci[233]. Pierwsze transporty zaczęły przybywać już w kwietniu, a nasiliły się w maju, czerwcu i następnych miesiącach 1945 r.

Wraz z ludnością wyjeżdżali księża, zakonnicy i siostry zakonne równie ciężko doświadczeni w latach wojny. Miarą owych doświadczeń może być fakt, że tylko z trzech diecezji kresowych należących do metropolii lwowskiej obrządku łacińskiego (lwowskiej, łuckiej i przemyskiej) z rąk NKWD, gestapo i UPA, a także w innych okolicznościach śmierć poniosło aż 255 księży diecezjalnych i zakonnych[234].

---

[232] Por. K. KERSTEN, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. (Studium historyczne)*, Wrocław 1974. Do najnowszych, najbardziej udokumentowanych opracowań zagadnienia powojennej repatriacji ludności polskiej z Kresów Wschodnich należy publikacja Instytutu Historii PAN. S. CIESIELSKI (red.), *Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944–1947*, Warszawa 1999. „Jechali towarowymi wagonami (...) na ziemie poniemieckie. Najważniejsze, że z dala od banderowców (...). Ale nikt im nie mówił, że prawie rok będą dzielić domy z Niemcami, chodzić z nimi na msze do jednego kościoła i dzielić się ziarnem zebranym z pola. Paradoks historii — przyszło im żyć z wrogiem pod jednym dachem (...). Zajmowali domy, w których mieszkali jeszcze właściciele. Kobiety, starcy i dzieci. Mężczyźni albo poginęli na wojnie, albo siedzieli w alianckich i sowieckich obozach jenieckich. Niemieckie gospodarstwa były inne niż na wschodzie, uporządkowane. Miedza odmierzona jak od linijki, sady i ogrody, do tego maszyny rolnicze (...). Mieli dość wojny, chcieli świętego spokoju. Dlatego dobrze ze sobą żyli. W 1946 r. zaczęły się wysiedlenia Niemców. Wiedzieliśmy, co oni czują, nasze domy też na wschodzie jak nie popalili banderowcy, to obcy pozajmowali (...). Odprowadzaliśmy ich (...) na stację. Tato powiedział do nich: «Jak wam ciężko jechać, to zostańcie, będziemy razem gospodarować». Ale oni, tak jak my, ciągnęli do swoich (...)"; J. JASIŃSKA-MRUKOT, *Pod jednym dachem*, „Nowa Trybuna Opolska" (2006), z 19–20.08.

[233] Potwierdza to m.in. dziejopis parafii w Opolu-Nowej Wsi Królewskiej: „w maju i czerwcu 1945 r. zaczęły przychodzić transporty z ludnością ze Wschodu. Trudna musiała to być podróż, skoro 14 dzieci zmarło w czasie transportu. Prawie wszystkie były kilkumiesięczne"; J. SOSNOWSKI, *Nowa Wieś Królewska. Dzieje miejscowości. Historia kościoła*, Opole 2005, s. 98.

[234] Por. J. KRĘTOSZ, M. PAWŁOWICZOWA (red.), *Lista strat wśród duchowieństwa metropolii lwowskiej obrządku łacińskiego w latach 1939–1945. Publikacja ku uczczeniu 60-tej rocznicy zakończenia II wojny światowej*, Opole 2005, s. 14; zob. też: W. URBAN, *Droga krzyżowa Archidiecezji Lwowskiej w latach II wojny światowej 1939–1945*, Wrocław 1983; L. POPEK, *Losy księży rzymskokatolickich na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943–1944*, w: G. MOTYKA, D. LIBIONKA (red.), *Antypolska akcja OUN – UPA 1943–1944. Fakty i interpretacje*, Warszawa 2003; W. SIEMASZKO, E. SIEMASZKO,

> Zasadniczą cechą tych księży była wierność swoim parafianom — tak charakteryzował księży repatriantów ks. B. Kominek. — Nie opuścili ich w okresie wojny, w latach najtrudniejszych. Ginęli wraz ze swoimi wiernymi i razem z nimi szli do łagrów sowieckich czy obozów hitlerowskich. Żyli ze „swoimi" „na wulkanach" rozmaitych rozgrywek narodowościowych, które kosztowały sporo ofiar ludzkich także wśród kapłanów. Mimo tych trudności prawie nigdy nie zdarzało się, by kapłani na wschodzie opuścili swoje parafie. Nie opuścili też „swoich", kiedy trzeba było jechać na zachód i dzielili z nimi dolę i niedolę repatriacji (...). W początkowej fazie osiedlenia, dzielili z nimi także głód i wszelkiego rodzaju wyrzeczenia. Zaczynali wraz z nimi często od niczego[235].

Tylko nieliczni duchowni zdecydowali się pozostać na Kresach Wschodnich, aby przez kilkadziesiąt lat komunizmu prowadzić konspiracyjnie działalność duszpasterską (gdyż groziła za to wywózka na Sybir) wśród pozostałej tam jeszcze ludności polskiej. Możliwość oficjalnego działania w Rosji, na Ukrainie, Białorusi i państwach nadbałtyckich Kościół katolicki odzyskał dopiero w początkach lat dziewięćdziesiątych XX w. wraz z rozpadem ZSRR i odzyskaniem przez każde z tych państw własnej suwerenności.

Wyjazd ludności i księży oznaczał *de facto* samolikwidację opuszczanych parafii, tym bardziej, że już wkrótce Sowieci pozamykali prawie wszystkie kościoły rzymskokatolickie, zamieniając większość z nich w magazyny, kotłownie, sale kinowe czy domy kultury, niektóre nawet w muzea ateizmu (np. kościół dominikanów we Lwowie), a część świątyń po prostu zburzyli. Jakby w przeczuciu tego, co miało tu wkrótce stać się z kościołami, a przy tym chcąc zabrać ze sobą, choćby symbolicznie, cząstkę swego dotychczasowego świata, wyjeżdżający transportami kolejowymi Polacy wieźli ze sobą nie tylko najpotrzebniejsze sprzęty i niezbędne do życia zwierzęta gospodarskie, jak krowę czy konia, ale i — nierzadko z narażeniem życia (bo nie wolno było niczego ze świątyń zabierać) — bliskie sercu przedmioty kultu religijnego znajdujące się w kresowych kościołach, jak: krzyże, figury czy obrazy świętych, w tym zwłaszcza — otaczane szczególną czcią wiernych — obrazy Matki Boskiej, z którymi nie chcieli się rozstać. W tym miejscu nasuwa się na myśl znana legenda o św. Jacku, dominikaninie, pochodzącym z Kamienia Śląskiego k. Opola, przebywającym na Rusi od 1228 r., który uchodząc przed Tatarami z Kijowa do Halicza w 1240 r., zabrał ze sobą alabastrowy posążek Matki Boskiej. A T. Kukiz, odnosząc się do podobnych zachowań powojennych repatriantów, dopowiada:

> Czy zabierając świętą ikonę nie chciano w niej mieć najpotężniejszego „zakładnika", który sprawi, iż wierny Bogu lud znów powróci do swych gniazd rodzinnych? Wszak czyniono tak od wieków: gdy zbliżał się srogi Turczyn, czy Tatarzy ruszali nawałnicą

Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia w latach 1939–1945, t. I–II, Warszawa 2000; H. KOMAŃSKI, S. SIEKIERKA, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim w latach 1939–1946*, Wrocław 2004.

[235] KOMINEK, *W służbie „Ziem Zachodnich"*, s. 82.

> z Dzikich Pól — pakowano na wozy wszelki dobytek; jednak w pierwszej kolejności brano obraz Bogurodzicy. Ona miała bronić taboru uchodźców. A może w przeczuciu historycznych zmian wstrząsających w posadach całym życiem, zmian nieodwracalnych, brano ze sobą tę jedyną i niezawodną Opiekunkę, aby w nowym świecie móc modlić się przed tą samą ikoną, przed którą modlili się ojcowie i dziadowie?[236]

Część obrazów przywieźli ze sobą sami wierni, część księża wyjeżdżający ze swoimi parafianami w ostatnich transportach, np. ks. Bolesław Zaryczański — obraz Matki Boskiej Łaskawej z kościoła św. Marcina we Lwowie, który umieścił w kościele św. Barbary w Gliwicach (w 1990 r. został on przekazany do Lwowskiej Kurii Arcybiskupiej w Lubaczowie), ks. Franciszek Byra — cudowny obraz Matki Boskiej Łopatyńskiej, który umieścił w kościele parafialnym w Wójcicach, ks. Filip Zając — obraz Matki Boskiej z kościoła parafialnego w Buszczu k. Brzeżan, który umieścił w kościele parafialnym w Racławicach Śląskich, gdzie osiedlili się repatrianci z Buszcza[237].

W taki oto sposób po wojnie znalazło się na Śląsku Opolskim aż 17 obrazów maryjnych (a na terenie całego kraju ok. 100) i 2 obrazy z wizerunkiem Pana Jezusa, które pochodzą z polskich kościołów katolickich na dawnych Kresach Wschodnich. Obrazy te jako święte relikwie utraconej ojcowizny repatrianci umieszczali w kościołach miejsc swego nowego osiedlenia (zob. tab. 3), gdzie po dziś dzień otaczane są czcią wiernych[238].

Tabela 3. Powojenne rozmieszczenie na Śląsku Opolskim obrazów Najświętszej Maryi Panny i wizerunków Pana Jezusa pochodzących z polskich kościołów katolickich (obrządku łacińskiego oraz ormiańskiego) na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej

Kresowe pochodzenie obrazów	Zlokalizowanie obrazów na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej
Obrazy Najświętszej Maryi Panny	
Archidiecezja lwowska	
Kolegiata w Stanisławowie	kościół parafialny „na Górce" w Opolu
Kościół parafialny w Brodach	kościół parafialny „na Górce" w Opolu

[236] T. KUKIZ, *Madonny Kresowe i inne obrazy sakralne z Kresów w diecezji opolskiej*, Wrocław 1998, s. 8.

[237] Por. Z. ZALEWSKI, *Wziął Ją do siebie. Madonna Kresowa. Wojenne dzieje Maryi z podolskiego Buszcza wiodą przez Golgotę Wschodu na Opolszczyznę*, „Gość Niedzielny" dod. „Gość Opolski" (2008), nr 32, s. VI–VII.

[238] W początkach lat dziewięćdziesiątych XX w., kiedy wraz z rozpadem ZSRR zaczęły odradzać się także parafie rzymskokatolickie na byłych polskich Kresach Wschodnich, obejmujące m.in. resztki ludności polskiej, która pozostała tam po wojnie, dawni repatrianci i ich potomkowie mieszkający w Polsce, odwiedzając utracone strony ojczyste, przekazywali do swoich dawnych kościołów na Kresach wierne kopie zabranych po wojnie obrazów Matki Boskiej. Oryginałów tych obrazów na ogół nie oddawano, gdyż przez pół wieku pozostawania w kościołach na Ziemiach Zachodnich wrosły one na stałe w religijną tradycję powojennej społeczności na tych terenach.

Kościół parafialny w Biłce Szlacheckiej k. Lwowa	kościół parafialny w Grodźcu k. Ozimka
Kościół parafialny w Barszczowicach k. Lwowa	kościół parafialny p.w. Nawiedzenia NMP w Dobrodzieniu
Kościół parafialny w Łopatynie	kościół parafialny w Wójcicach k. Nysy
Kościół parafialny w Horodence	kościół parafialny w Kępnicy k. Nysy
Kościół parafialny w Kozowej k. Brzeżan	kościół parafialny w Nowym Lesie k. Nysy
Kościół parafialny w Buszczu k. Brzeżan	kościół parafialny w Racławicach Śląskich k. Głubczyc
Kościół parafialny w Monasterzyskach k. Buczacza	kościół parafialny w Bogdanowicach k. Głubczyc
Kościół parafialny w Nastasowie k. Tarnopola	kościół parafialny w Grobnikach k. Głubczyc
Kościół parafialny w Budyłowie k. Brzeżan	kaplica w Dzbańcach Wsi k. Głubczyc
Kościół parafialny ormiański w Łyścu k. Stanisławowa	kościół filialny w Radomierowicach k. Kluczborka
Kościół parafialny w Kochawinie k. Stryja	kościół p.w. św. Bartłomieja w Gliwicach (obecnie kościół Matki Boskiej Kochawińskiej w diecezji gliwickiej)
Kościół ormiański w Łyścu k. Stanisławowa	kościół ormiański p.w. Trójcy Świętej w Gliwicach (obecnie diecezja gliwicka)
Kościół ormiański w Horodence	kościół ormiański p.w. Trójcy Świętej w Gliwicach (obecnie diecezja gliwicka)
Kościół parafialny p.w. św. Marcina we Lwowie	kościół garnizonowy p.w. św. Barbary w Gliwicach (obecnie diecezja gliwicka), obraz w 1990 r. przekazano do Kurii w Lubaczowie
Diecezja przemyska	
Kościół parafialny w Twierdzy k. Mościsk	kościół filialny w Sarbach k. Grodkowa
Obrazy Pana Jezusa	
Archidiecezja lwowska	
Kościół parafialny w Milatynie Nowym k. Kamionki Strumiłowej	kościół parafialny w Smardach Górnych k. Kluczborka (obecnie diecezja kaliska), zaś kopie: w kościele i na plebanii parafii w Grodkowie oraz parafii w Reńskiej Wsi k. Nysy*
Diecezja łucka	
Kościół parafialny w Dederkałach Wielkich k. Krzemieńca	kościół parafialny w Krzywiźnie k. Kluczborka (kopia)** (obecnie diecezja kaliska)

* Oryginał znajduje się w kościele Księży Misjonarzy na Kleparzu w Krakowie.
** Oryginał tego obrazu został skradziony.
Źródło: T. KUKIZ, *Madonny Kresowe i inne obrazy sakralne z Kresów w diecezji opolskiej*, Wrocław 1998, s. 17; TENŻE, *Madonny Kresowe i inne obrazy sakralne z Kresów w diecezji gliwickiej*, Wrocław 1997, s. 17.

W Opolu, liczącym po przejściu frontu zaledwie 400–600 mieszkańców, w drugiej połowie kwietnia 1945 r. było już ok. 1200 repatriantów, a dnia 1.06.1945 r. miasto liczyło ogółem 5012 mieszkańców[239]. Dnia 12.06.1945 r. na konferencji w ratuszu władze miejskie informowały, że „Opole jest zatarasowane transportami repatriantów"[240]. Dnia 23.06.1945 r. na kolejnej konferencji w ratuszu władze informowały, że sytuacja osiedleńcza repatriantów nie uległa żadnej zmianie, a pod niektórymi względami nawet się pogorszyła. Liczba czekających w rejonie Opola repatriantów względnie osiedleńców nie tylko się nie zmniejszyła, ale znacząco wzrosła, gdyż wciąż wjeżdżające transporty przewyższały liczebnie możliwości osiedlenia po wioskach koczujących w Opolu repatriantów, a to ze względu na nikłą ilość środków lokomocji. Transporty były więc rozładowywane poza miastem. Wzdłuż torów kolejowych na 90-kilometrowym odcinku pomiędzy Chrząstowicami k. Opola a wrocławskim Brochowem czekało na rozlokowanie po wioskach ponad 20 transportów. Opolski oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego kierował więc transporty do Namysłowa, Grodkowa, Niemodlina i Nysy. W Opolu czekało nadal ok. 3 tys. rodzin (tj. ok. 12 tys. osób) na osiedlenie[241]. W liście z 19.06. 1945 r. do ks. J. Kramera bp S. Adamski informował, że pewne jest, iż do tego czasu z polskich wschodnich terenów przyłączonych do ZSRR przesiedlono na Górny Śląsk już ok. 120 tys. repatriantów. Zostali oni rozdzieleni na powiaty kluczborski, oleski, bytomski i przyległy okręg przemysłowy, Strzelce Opolskie, Prudnik, Koźle, przy czym zaledwie 10–15% z nich zostało osiedlonych w miastach, a zdecydowana większość pozostałych — na wioskach. I stale nadchodziły kolejne transporty, które częściowo kierowane były na Dolny Śląsk. „Wysiedleń dokonuje Rosja — pisał bp S. Adamski — tak że miejscowe władze nie mają żadnego wpływu ani na liczbę, ani na kierunek transportów repatriacyjnych"[242].

Transportowani w grupach obejmujących jedną lub kilka leżących obok siebie wsi, po przybyciu na Śląsk Opolski tworzyli skupiska bądź ulegali rozproszeniu. Możliwość osadzenia całych wiosek była bowiem tylko w powiatach zachodnich, gdzie przeważała ludność niemiecka, skazana na wysiedlenie. W powiatach autochtonicznych przypadki takie zdarzały się jedynie w niektórych wioskach, zwłaszcza będących dawnymi koloniami fryderycjańskimi (m.in. Grodziec, Piotrówka, Walidrogi, Grotowice), które zachowały niemiecki charakter i których mieszkańcy niemal w całości wyjechali bądź zostali wysiedleni. W pozostałych wioskach szanse osadnicze były dość zróżnicowane.

---

[239] Por. APOp., zespół: Starostwo Powiatowe w Opolu, sygn. 305.

[240] Por. APOp., zespół: Akta Zarządu Miejskiego Opola, sygn. 306.

[241] *Tamże.*

[242] Por. List bpa S. Adamskiego do ks. J. Kramera z 19.06.1945 r. — dokument 8 w: A. SABISCH, *Dokumente zu den Reisen des Kattowitzer Bischofs Adamski im oberschlesischen Teil des Erzbistums Breslau im Mai und Juni 1945*, ASKG (1972), t. XXX, s. 198–199.

Badania przeprowadzone przez E. Dworzak wykazują, że niewiele było dużych, zwartych grup ludności wiejskiej, przesiedlonych z jednej miejscowości kresowej. Przypuszczalnie najwięcej rodzin, bo ponad 300, opuściło wieś Biłkę Szlachecką w powiecie lwowskim. Zamieszkali oni w Grodźcu (pow. opolski), Gościęcinie (pow. kozielski), Ligocie Tułowickiej (pow. niemodliński), a także w innych miejscowościach. Do dużych, osiedlonych w sposób zwarty, grup zaliczyć można mieszkańców Szybowic i Mieszkowic w powiecie prudnickim, dokąd trafiło więcej niż 100 rodzin z Podhajczyków (pow. Trembowla, woj. tarnopolskie). Około 80 rodzin pochodzących z miejscowości Doliniany (pow. Gródek Jagielloński, woj. lwowskie) znalazło się w Nowej Cerekwi (pow. głubczycki)[243]. Poza tym kresowianie ulegali jednak mniejszemu lub większemu rozproszeniu. Osiadali w niewielkich grupach, stanowiących część tej samej przedwojennej społeczności lub nawet pojedynczymi rodzinami. I tak, dawnych mieszkańców wsi Przebraże (pow. Łuck, woj. wołyńskie) ulokowano w 23 miejscowościach powiatu niemodlińskiego, w tym najwięcej w Przydrożu Wielkim, Skarbiszowicach, Tułowicach, Rączce, Sadach i Kuropasie. W siedmiu miejscowościach powiatu głubczyckiego znaleźli się dawni mieszkańcy Budyłowa (pow. Brzeżany, woj. tarnopolskie), najwięcej w Chróścielowie i Branicach. Przykładem jeszcze silniejszego rozproszenia na obszarze województwa opolskiego byli mieszkańcy Kozłowa (pow. Tarnopol), którzy zamieszkali w powiatach: kluczborskim, prudnickim, oleskim, nyskim i grodkowskim; najliczniej w Kuniowie (pow. Kluczbork) i Prężynce (pow. Prudnik). Mieszkańcy Buska (pow. Kamionka Strumiłowa, woj. tarnopolskie) trafili do co najmniej 19 wsi w ośmiu powiatach (najwięcej do Klisina i Branic w powiecie głubczyckim). W rezultacie na śląskoopolskich wsiach zamieszkali obok siebie ludzie z różnych miejscowości kresowych, nierzadko przemieszani z ludnością miejscową albo pochodzącą z województw centralnej i południowej Polski[244].

Ludność kresowa, która po 1945 r. znalazła się na terenie Śląska Opolskiego (w zdecydowanej większości w jego zachodniej części, a w znacznie mniejszej na wschodnim obszarze, za to głównie w tamtejszych miastach — Bytomiu, Gliwicach, Zabrzu, Opolu, Kluczborku), pochodziła głównie z południowo-wschodniego obszaru przedwojennej Polski. Mieszkańcy województwa tarnopolskiego przeważali w powiatach kluczborskim i prudnickim; województwa lwowskiego — w opolskim, kozielskim i strzeleckim; natomiast z wołyńskiego — w niemodlińskim[245]. Generalnie najwięcej kresowian zamieszkało w powiecie głubczyckim (69,9% ogółu mieszkańców). W pozostałych powiatach odsetek ludności kresowej wyno-

[243] Por. E. DWORZAK, *Rozmieszczenie ludności kresowej na terenie województwa opolskiego*, w: E. TRELA-MAZUR (red.), *Powojenne losy inteligencji kresowej*, Opole 2007, s. 119.

[244] *Tamże*, s. 120.

[245] *Tamże*; por. E. DWORZAK, M. GOC, *Pochodzenie terytorialne ludności wiejskiej osiedlonej na Opolszczyźnie w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej*, „Śląsk Opolski" (2000), nr 3, s. 22–29.

sił: niemodlińskim — 50, grodkowskim — 39,5, kluczborskim — 44,1, nyskim — 34,4, prudnickim — 24, kozielskim — 10, strzeleckim — 5,9, oleskim — 4,9, opolskim (bez Opola) — 4,6, raciborskim — 3,4[246].

Natomiast w samym Opolu, liczącym według spisu powszechnego z 5.12.1950 r. 38 464 mieszkańców, z Kresów Wschodnich wywodziły się 17 574 osoby, co stanowiło 59,2% ludności przybyłej po wojnie do Opola i 45,7% ogółu mieszkańców miasta (ludność autochtoniczna stanowiła 22,8%)[247]. Do Opola napłynęli repatrianci ze wszystkich przedwojennych województw kresowych: z lwowskiego — ponad 10 tys. osób (blisko 5 tys. z samego Lwowa), tarnopolskiego — ponad 6,2 tys. osób (850 z Tarnopola), stanisławowskiego — ponad 4,3 tys. osób (ok. 2,3 tys. ze Stanisławowa) oraz z wołyńskiego — prawie 4,3 tys. osób (z Łucka ponad 1,3 tys.). Najliczniejsze grupy pochodziły z takich miejscowości (pomijając wymienione wcześniej miasta wojewódzkie), jak: w dawnym województwie lwowskim — Jaryczów Nowy (pow. Lwów; 901 osób), Chodorów (pow. Bóbrka; 554 osoby), Zimna Woda (pow. Lwów; 334 osoby), Żółkiew (254 osoby), Podborce (pow. Lwów; 245 osób), Drohobycz (201 osób); w dawnym województwie tarnopolskim — Jezierna (pow. Zborów; 908 osób), Zbaraż (808 osób), Kozowa (pow. Brzeżany; 737 osób), Borszczów (349 osób), Trościaniec Wielki (pow. Zborów; 340 osób), Buczacz (237 osób), Zborów (249 osób), Brzeżany (205 osób); w dawnym województwie stanisławowskim — Stryj (858 osób), Nadworna (339 osób), Kołomyja (263 osoby); w dawnym województwie wołyńskim — Ostróg (pow. Zdołbunów; 634 osoby), Kiwerce (pow. Łuck; 559 osób), Równe (500 osób), Ołyka (pow. Łuck; 311 osób), Krzemieniec (272 osoby)[248]. W podmiejskich miejscowościach, które obecnie są dzielnicami Opola, wyglądało to następująco — w Nowej Wsi Królewskiej zamieszkali przesiedleńcy z Zimnej Wody (pow. Lwów), Podkamienia (pow. Brody, woj. tarnopolskie), Poddębców (pow. Łuck, woj. wołyńskie); do Groszowic trafiła ludność z Zimnej Wody; do Gosławic zaś — ze wsi Łaszki Górne (pow. Bóbrka, woj. lwowskie)[249].

Przez osiedlanie się polskiej ludności napływowej w miejsce wysiedlanej miejscowej niemal z dnia na dzień następowała wymiana ludności — w powiatach zachodnich, leżących po lewej stronie Odry, gdzie przed wojną dominowali Niemcy, po ich wywiezieniu w zwartych grupach zamieszkała ludność polska ze Wschodu lub z województw centralnych; w powiatach przed wojną narodowościowo mieszanych, z których po wojnie wywieziono Niemców, a wolne po niej miejsca zajęli

[246] Por. DWORZAK, *Rozmieszczenie ludności kresowej na terenie województwa opolskiego*, s. 117.

[247] *Tamże*.

[248] Por. E. DWORZAK, *Pochodzenie terytorialne ludności osiedlonej w Opolu w latach 1945–1950 w świetle dokumentów zachowanych w Archiwum Państwowym w Opolu*, „Opolski Rocznik Muzealny" (2004), t. XV, s. 27–52.

[249] Por. M. BYTNAR-SUBOCZOWA, *Układ przestrzenny ruchów ludnościowych w powiecie opolskim*, „Lud" (1961), t. XLVI, s. 177.

polscy osadnicy, wiele wiosek zachowało jednak w całości swój poprzedni skład ludnościowy, bądź tylko w niewielkim stopniu mieszany, gdy obok autochtonów zamieszkali napływowi. Natomiast obszary leżące po prawej stronie Odry, które w zdecydowanej większości zamieszkiwała śląska ludność rodzima mówiąca gwarą, zachowały praktycznie w całości swój dawny śląski charakter, gdyż odsetek osób napływowych, poza miastami, był tu raczej niewielki[250].

Wymiana ludności pociągnęła za sobą odwrócenie struktury wyznaniowej w wielu miejscowościach, a nawet w kilku rejonach Śląska Opolskiego, dotąd o zdecydowanej przewadze ewangelików (w powiatach grodkowskim, niemodlińskim i kluczborskim), gdzie wysiedlonych protestantów niemieckich zastąpili rzymskokatoliccy repatrianci zza Buga, przejmując opuszczone miejscowe kościoły ewangelickie[251].

Repatrianci zza Buga równie ciężko przechodzili rozstanie ze swoją ojcowizną na wschodzie, jak i asymilację w nowej, nieznanej im, obcej i najczęściej niechętnej rzeczywistości. Wszystko było tu inne — krajobraz, klimat, jakość gleby, zabudowania gospodarcze, wyposażenie mieszkań, nagrobki na cmentarzu, wystrój kościoła czy kapliczki, a nawet klimat nabożeństw i śpiew wiernych w kościele. Socjologowie pisali wręcz o szoku kulturowym, ponieważ wcześniejsze warunki życia repatriantów, dobytek, który ze sobą przywieźli, a także sposób ubierania się — słowem: ich wyposażenie kulturowe — kontrastowało znacznie z poziomem cywilizacyjnym, jaki zastali na Śląsku Opolskim. Oswajanie przez nich krajobrazu (przykładem na to było nadawanie niektórym miejscowościom nowego osiedlenia — w miejsce dotychczasowych nazw niemieckich — nazw kojarzących się z opuszczonymi na Kresach Wschodnich miejscowościami, jak: Lwowiany, Osada Lwowska, Lwowska Kolonia), architektury i osiągnięć cywilizacyjnych przebiegało z oporami, w atmosferze tymczasowości i braku wiary w przyszłość na obcej ziemi. Mieli oni również żal do władzy, która tak łatwo pogodziła się z utratą ich stron rodzinnych na rzecz ZSRR, a jej praktyki przypominały tragiczne doświadczenia pod okupacją radziecką[252].

Większość repatriantów zachowywała się biernie, miotając się pomiędzy nadzieją na powrót a wypieranym ze świadomości przeświadczeniem, że rozstanie z ziemią rodzinną jest ostateczne[253]. Dlatego, jeśli tylko to było możliwe, ci zwłaszcza, którym udało się z terenów ZSRR przybyć całą wioską, bądź w dużej grupie z jednej miejscowości, dążyli do zachowania swoich społeczności, niekiedy wę-

[250] Por. B. CIMAŁA, *Kolektywizacja wsi opolskiej*, Opole 1995, s. 67.

[251] Pisze o tym A. SITEK, *Problem przejmowania kościołów ewangelickich przez katolików na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej*, Opole 1985.

[252] Por. D. BERLIŃSKA, *Oswajanie wielokulturowości*, w: SIMONIDES (red.), *Śląsk Opolski, dziedzictwo i współczesność*, s. 78.

[253] *Tamże*.

drując nawet przez kilka tygodni, żeby znaleźć miejscowość, w której wszyscy mogliby się razem osiedlić. Po ogromnym wstrząsie, jakim była dla nich utrata wszystkiego, co bliskie i swojskie, jedyne oparcie mogli znaleźć we własnej wspólnocie. Do trzymania się we własnej grupie skłaniało kresowiaków również — zwłaszcza w początkach i pierwszych latach powojennych — swoiste naznaczenie przez wspólny los i odrębne cechy kulturowe (zwyczaje, narodowy charakter religijności, gwara z kresowym zaśpiewem), a także pogardliwy stosunek do nich Polaków z centrum kraju — jako do „ciemniaków zza Buga" — czy też ze strony Ślązaków, którzy określali ich mianem „chadziajów" czy nawet „Ukraińców".

Napływowi początkowo unikali kościołów, gdzie duszpasterzowali miejscowi księża śląscy, bo czuli się w nich obco. Repatriantów raził bowiem język niemiecki używany w konfesjonale, zakrystii czy kancelarii parafialnej, trudne do zrozumienia kazania, głoszone słabą polszczyzną lub gwarą śląską przeplecioną germanizmami, regionalny śpiew śląski, który traktowali jako niepolski[254], czy też niemiec

[254] „W sytuacji opolskiej tkwi wielkie niebezpieczeństwo w tym — pisał do kurii w Opolu 3.11.1945 r. jeden z śląskich mieszkańców Wróblina k. Opola (par. Czarnowąsy) — że nasze śląskie zwyczaje, inne od małopolskich i wołyńskich, obdarza się epitetem «niemieckie», chociaż to właśnie w nich zachowały się niejednokrotnie staropolskie zwyczaje, które w innych okolicach już dawno wymarły. Jeżeli jeszcze do tego nauczyciele, milicjanci i urzędnicy są wrogo nastawieni do Kościoła, wtedy dochodzi do takich samych ekscesów, jakie widzieliśmy na terenie wrocławskim w roku 1939/1940 ze strony organizacji hitlerowskich. Stwierdziłem, że na zebraniu gminnym w Wróblinie komendant milicji ostro występował przeciw proboszczowi, że w każdą niedzielę po mszy świętej nie śpiewa się w kościele pieśni *Boże, coś Polskę*, a przecież i w Polsce tego też się nie czyni, ponieważ rozporządzenie episkopatu nakazuje to tylko w święta narodowe; na tym samym zebraniu nowo przybyła nauczycielka wyśmiewała melodyjne recytowanie *Ojcze nasz* i *Wierzę w Boga*, jakie w naszych parafiach zachowało się od praojców; w Opolu niepowołani ludzie zakazują organiście grać *Tantum ergo* [łacińska wersja pieśni eucharystycznej *Przed tak wielkim sakramentem* — przyp. A. H.], bo «to niemiecka pieśń!». A że ona od 700 lat bywa śpiewana w kościele, tego już nie wiedzą!; gdy śląscy proboszczowie słusznie nie spełniają niektórych pomysłów «pobożnych» kobiet ze Lwowa albo działaczy z Pińska, spotyka ich pogróżka: «Jeżeli nie, to sprowadzimy sobie polskiego proboszcza do naszej gminy!». Dlatego koniecznie należy pouczyć urzędników, nauczycieli i działaczy społecznych, żeby nie mieszali się w wewnętrzne sprawy Kościoła". Pismo anonimowego mieszkańca Wróblina k. Opola (par. Czarnowąsy) do kurii w Opolu z 3.11.1945 r. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego. Jeszcze w 1948 r. rozgorzał spór wokół śpiewanej w kościołach Śląska Opolskiego uroczystej pieśni dziękczynnej *Te Deum* (*Ciebie Boże wielbimy*) na tzw. śląską melodię, w czym ludność napływowa i władze dostrzegały kultywowanie niemieckości. Spór ten powstał w wyniku donosu skierowanego do władz wojewódzkich w Katowicach, którego autor informował, że w czasie śpiewu tej pieśni w kościele św. Anny w Zabrzu „niektórzy z obecnych nucili ją po niemiecku, co wywołało oburzenie polskich uczestników nabożeństwa, a księża przechodzą nad tym do porządku dziennego". Na zarzuty zawarte w donosie (który przekazano również biskupowi katowickiemu S. Adamskiemu do wiadomości 20.02.1948 r.) zareagował bp S. Adamski, który w odpowiedzi udzielonej wojewodzie A. Zawadzkiemu 7.04.1948 r. wyjaśnił genezę tej pieśni: „Hymn *Ciebie Boże wielbimy* nie jest pochodzenia niemieckiego, ale jest tłumaczeniem łacińskiego hymnu, tzw. hymnu ambrozjańskiego *Te Deum*, który od niepamiętnych czasów wszedł w polską liturgię kościelną. Śpiewnik kościelny ks. Mioduszewskiego, wydany sto lat temu (1838–1853) w Krakowie, podał już hymn ten w brzmieniu obecnym (zob. Siedlecki–Świerczek–Wallek Walewski, *Śpiewnik kościelny*, Kraków 1947, str. 309). Jest prawdą, że hymn *Ciebie Boże wielbimy* śpiewa się na tę samą melodię co niemieckie *Grosser*

kie inskrypcje na ołtarzach, malowidłach ściennych bądź pod obrazami i figurami świętych. Domagali się więc, niekiedy bardzo stanowczo i emocjonalnie, wykluczenia wszelkiej niemieckości z kościoła, zakrystii i kancelarii. A ponieważ księża śląscy nie rozumieli takich reakcji, dochodziło na tym tle do poważnych zatargów, których konsekwencje były dla śląskich księży niejednokrotnie dramatyczne. Tak było np. w Gliwicach, w parafii Chrystusa Króla, gdzie w kościele parafialnym na ścianie prezbiterium widniał duży napis w języku niemieckim: *Mein Reich ist nicht von Dieser Welt* („Królestwo moje nie jest z tego świata" — J 18,36). Słowo *Reich* (niem. Rzesza) po zakończonej dopiero co okupacji niemieckiej kojarzyło się fatalnie osiedlonej tu ludności repatrianckiej, która coraz głośniej zaczęła domagać się natychmiastowego usunięcia napisu, podczas gdy ks. B. Pattas[255], budowniczy kościoła Chrystusa Króla, a jednocześnie proboszcz tej parafii, opierał się i zwlekał. W konsekwencji pod koniec 1946 r. ks. B. Pattas został wysiedlony przez władze do Niemiec[256], gdzie też wkrótce zmarł (7.03.1947 r.). Podobny konflikt dotyczył również proboszcza parafii w Kłodnicy k. Koźla[257], ks. J. Maruski[258]. W ufundowanym dzięki staraniom ks. J. Maruski w 1942 r. głównym ołtarzu kościoła parafialnego w Kłodnicy centralne miejsce zajmowała kompozycja figuralna złożona z kilku drewnianych rzeźb — ku Matce Boskiej Bolesnej trzymającej w ramionach martwe Ciało Jezusa podążały dwie grupy postaci: z jednej strony — czteroosobowa rodzina i kapłan, a z drugiej — osoby chore i cierpiące, a wśród nich żołnierz *Wehrmachtu* w *stahlhelmie* i z karabinem u nogi. Miał on symbolizować cierpienia rodzin śląskich, których ojcowie i synowie byli na wojnie. Dla napływającej po froncie ludności polskiej, która w znacznej liczbie osiedliła

---

Gott, wir loben Dich i że melodia ta pochodzi od niemieckiego (austriackiego) muzyka Haydna. Potężną tę melodię przejęły także i inne narody do repertuaru swych pieśni kościelnych, jak np. Francuzi, którzy swoje *Te Deum* (*Grand Dieu*) śpiewają również na tę samą melodię (...). Lud śląski jest do hymnu tego bardzo przywiązany, nie mniej jak np. do pieśni *Serdeczna Matko* [*notabene* ma ona tę samą melodię co pieśń *Boże, coś Polskę* — przyp. A. H.], której swego czasu okupant zabronił. Śpiewa go lud śląski z okazji każdej dziękczynnej uroczystości (...). Przed wojną było regułą, że przy wspólnych nabożeństwach parafialnych, przy procesjach itd. jedni śpiewali hymn ten po polsku, a inni po niemiecku, co wobec równouprawnienia obydwóch języków nikogo nie raziło". ADO, zespół: Administracja Apostolska Śląska Opolskiego — korespondencja z władzami.

[255] Ks. Brunon Pattas (Patas) (z archidiecezji wrocławskiej) — urodzony w 1891 r., wyświęcony na kapłana w 1917 r., proboszcz parafii Chrystusa Króla w Gliwicach (1939–1946). Pod koniec 1946 r. wysiedlony do Niemiec, gdzie zmarł 7.03.1947 r.; por. J. BONCZOL, *Miasto w latach powojennych 1945–1995. Stosunki wyznaniowe*, w: DRABINA (red.), *Historia Gliwic*, s. 529; AAN, zespół: MIP, sygn. 499, k. 22–23; też dok. 270, w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 398–399.

[256] Por. AAN, zespół: MIP, 499, k. 22–23; też dok. 270, w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 398–399.

[257] Obecnie Kłodnica jest częścią (dzielnicą) aglomeracji miejskiej Kędzierzyn-Koźle.

[258] Ks. Józef Maruska (z archidiecezji wrocławskiej) — urodzony w 1894 r., wyświęcony na kapłana w 1919 r., proboszcz parafii Kłodnica (1930–1946). Z obawy przed wysiedleniem opuścił Śląsk Opolski w 1946 r. i wyjechał do Niemiec.

się w Kłodnicy i zaczęła przychodzić do kościoła na nabożeństwa, rzucająca się w oczy postać niemieckiego żołnierza w charakterystycznym wojskowym hełmie w głównym ołtarzu świątyni była obelgą — raziła i oburzała, wszak przecież dopiero co skończyła się sześcioletnia gehenna okupacji niemieckiej. W związku z coraz głośniejszymi protestami ludności napływowej administrator apostolski dwukrotnie interweniował u ks. J. Maruski domagając się, aby usunął kontrowersyjną rzeźbę z ołtarza. Bez skutku jednak, gdyż ks. J. Maruska nie chciał niczego zmieniać. Dopiero gdy sprawą zajęły się lokalne władze administracyjne i kategorycznie zażądały natychmiastowego usunięcia rzeźby, ks. J. Maruska wystraszył się i po kryjomu wyjechał z parafii, a nowi parafianie szybko usunęli z ołtarza figurę żołnierza i przekazali ją do urzędu gminy. Nowy proboszcz, ks. P. Kowalczyk, wypełnił puste miejsce w ołtarzu, umieszczając w nim rzeźbę rolnika trzymającego w rękach snopek zboża[259].

Z drugiej jednak strony, jeśli tylko repatrianci doświadczyli życzliwości ze strony śląskich księży, szczerze ją odwzajemniali, obdarzając tych kapłanów pełnym zaufaniem i szczerym przywiązaniem. Tak było m.in. w przypadku ks. Edgara Soremby[260], proboszcza parafii św. Piotra i Pawła w Opolu, który mimo słabej znajomości języka polskiego szybko zdobył serca przybywającej po wojnie na teren jego parafii ludności polskiej, m.in. przez swoje zaangażowanie w misję dworcową *Caritas*, która przybywającym w transportach repatriantom udzielała pierwszej pomocy na dworcu w Opolu. Ksiądz E. Soremba nadal pozostał proboszczem tej wielotysięcznej parafii, mimo całkowitej wymiany ludności na jej terenie — w miejsce wysiedlonej ludności niemieckiej, stanowiącej gros dotychczasowych parafian, osiedliła się tutaj polska ludność napływowa, w znacznym stopniu pochodząca z Kresów Wschodnich. Dla tych nowych parafian kapłan ten odprawiał mszę świętą po łacinie, lud śpiewał po polsku, a lekcję i ewangelię czytał z polskiego mszalika polski parafianin. Z podobnie przychylną reakcją ludności napływowej spotkał się także ks. Alojzy Wolny[261], który po powrocie ze służby wojskowej w *Wehrmach*

---

[259] Informację tę uzyskano od ks. dr. Henryka Pawluka, proboszcza w Kłodnicy w latach 1972–1978, autora monografii pt. *Dzieje wioski i parafii MB Bolesnej w Kłodnicy*, Kłodnica 1975 (mps, Archiwum Parafialne w Kłodnicy).

[260] Ks. Edgar Soremba (z archidiecezji wrocławskiej) — urodzony w 1903 r., wyświęcony na kapłana w 1928 r., proboszcz parafii św. Piotra i Pawła w Opolu (1936–1953). Usunięty ze stanowiska proboszcza tejże parafii na żądanie prezydium WRN w Opolu w 1953 r. za rzekomą „rewizjonistyczną działalność" (nieukrywanie swej niemieckości, np. przez posługiwanie się językiem niemieckim, także w rozmowach prywatnych), został administratorem, a następnie proboszczem parafii Zagwiździe (1953–1981), prałat od 1981 r. Zmarł 12.09.1981 r.; por. A. HANICH, *Edgar Soremba (1903–1981)*, w: GRÖGER, KÖHLER, MARSCHALL (red.), *Schlesische Kirche in Lebensbildern*, t. VI, s. 237–239; WUDO (1981), s. 271–273.

[261] Ks. Alojzy Wolny (z archidiecezji wrocławskiej) — urodzony w 1913 r., wyświęcony na kapłana w 1941 r., w *Wehrmachcie* w latach 1942–1944, w 1945 r. przez kilka miesięcy administrator parafii Klucz, następnie wikary parafii Trójcy Świętej w Bytomiu (1945–1948), administrator parafii św. Piotra

cie objął obowiązki administratora parafii Klucz, gdzie osiedliła się kilkudziesięcioosobowa grupa repatriantów, których ujął on swoją serdecznością i prawdziwie kapłańską postawą. Na wieść, że nowy administrator apostolski ks. B. Kominek zamierza przenieść go do innej placówki, ludność ta stanęła za nim murem, nie chcąc go puścić z parafii[262].

3.3. Problemy koegzystencji ludności miejscowej i napływowej

Początkowo wśród ludności śląskiej panowała dość zgodna opinia, że repatrianci ze Wschodu stanowią na ogół element dodatni, jakkolwiek wielka tęsknota za utraconą ojcowizną w wielu przypadkach pozbawiała ich ochoty do podejmowania pracy i zapoczątkowania normalnego życia w nowych niełatwych warunkach[263]. Natomiast bardziej krytyczna opinia ogólna (nie tylko Ślązaków) dotyczyła osadników dobrowolnych z centralnej Polski i przylegających do Śląska — Zagłębia Dąbrowskiego i Małopolski, skąd wywodziło się najwięcej szabrowników[264].

Rodzima ludność śląska okazywała więc współczucie zabiedzonym i wymęczonym wielotygodniową podróżą w bydlęcych wagonach repatriantom z Kresów Wschodnich, koczującym na stacjach kolejowych, bo nie było środków transportu, a często i miejsc, w których można ich było osiedlić. Jednak współczucie to szybko ustępowało niechęci. Napływająca ludność polska odnosiła się bowiem z niechęcią do niemieckiej przeszłości tych ziem, jak i do wszystkiego, co niemieckie. Choć po ciężkiej wojnie była to zrozumiała niechęć, to trzeba pamiętać, że podsycały ją również władze polskie, które utożsamiały niemieckość z faszyzmem. Na przybyszów zdecydowanie niekorzystnie oddziaływała obca im kultura, jak i słyszana wszędzie mowa niemiecka, która z powodu wojennych doświadczeń kojarzyła się prawie wyłącznie ze znienawidzonym okupantem. Stereotyp „Ślązaka–Niemca" wzmacniała codzienna obserwacja, gdyż głównie w miastach na

---

i Pawła w Gliwicach (1948–1949), wikary parafii w Krapkowicach-Otmęcie (1951–1952), p.o. proboszcza parafii Zawadzkie (1952–1953), proboszcz parafii Samborowice (1953–1958) i Krzyżanowice (1958–1983), na emeryturze w latach 1983–1993. Zmarł 1.05.1993 r. AKO, zespół: AP ks. A. Wolnego.

[262] Za pośrednictwem (ówcześnie najważniejszego w starostwach) Referatu Społeczno-Politycznego Starostwa Powiatowego w Strzelcach Opolskich kresowianie zamieszkali w Kluczu skierowali (22.09. 1945 r.) do kurii w Opolu pismo następującej treści: „W załączeniu pozwalam sobie przedłożyć Waszej Ekscelencji prośbę repatriantów — mieszkańców wioski Klucz, gmina zbiorowa Zimna Wódka, powiat Strzelce Opolskie, do łaskawego rozpatrzenia. Ksiądz Wolny Alojzy, jako syn tutejszego powiatu, jest mi znany jako dobry duszpasterz i dzielny wychowawca dzieci, czym sobie zjednał, pomimo swego młodego wieku, serca wiernych, a osobliwie repatriantów. Proszę przeto Waszą Ekscelencję Księdza Biskupa o przychylne załatwienie prośby repatriantów i pozostawienie Księdza Wolnego na swoim dawnym stanowisku". APOp., zespół: Starostwo Powiatowe w Strzelcach Opolskich, sygn. 178.

[263] Por. B. KOZIELSKI (literacki pseudonim ks. B. Kominka), *Mozaika na Opolszczyźnie*, „Tygodnik Powszechny" (1946), z 28.07.

[264] *Tamże*.

przedodrzańskiej części Śląska Opolskiego i w większości miejscowości na jego zaodrzańskiej części do końca 1945 r. przeważała ludność niemiecka. Dlatego spotkanie z miejscowymi wywoływało niejednokrotnie niezwykle ostre reakcje napływowych[265]. Skala takich konfliktów jest trudna do określenia, gdyż dokumenty archiwalne dostarczają w tym względzie raczej skąpych i sprzecznych informacji. Tego typu zachowania nie były jednak regułą. We wzajemnych relacjach pomiędzy ludnością napływową a rodzimą ludnością śląską dość często zdarzały się również przykłady postaw głęboko ludzkich, okazywania sobie wzajemnie pomocy i współczucia. Po okresie wspólnego mieszkania i pracy rodziny polskie i niemieckie zżywały się ze sobą[266]. W trakcie wysiedlenia pomagano później wysiedlanym Niemcom w spakowaniu rzeczy i wyjeździe. Znane są przypadki ukrywania wysiedlanych Niemców w polskich domach, mimo iż takie zachowania obwarowane było surowymi sankcjami.

Nie dało się jednak w pełni uniknąć szykan i upokorzeń, które spotkały ludność śląską. Miało to miejsce zwłaszcza w okresie dwuwładzy, gdy komendantury radzieckie w otwarty sposób faworyzowały Niemców, a napływowi Polacy starali się zaakcentować, kto tu jest prawowitym właścicielem. Szczególnie po zakwaterowaniu Polaków tutejsi czuli się oburzeni i upokorzeni. Wojsko radzieckie grabiło i mordowało, lecz przeszło. Tymczasem Polacy mieli pozostać. Wrażenie jakie pozostawili wśród ludności śląskiej w tamtym czasie było złe — zapisali się w pamięci jako ci, którzy potrafią jedynie zabierać cudze mienie[267]. Trzeba jednak pamiętać, że ludność polska przybywająca na Śląsk Opolski bardzo często sama była wysiedlona ze swych domostw (głównie repatrianci ze Wschodu). Na miejscu zastawali jednak tutejszych — Niemców — przegranych w wojnie, którzy występowali z pozycji gospodarza. Mając poczucie własnej krzywdy, wielu Polakom trudno było oprzeć się pokusie wejścia do domu Ślązaka i zamieszkania w nim, a nawet zabrania zeń tego, co się chciało i co się im „słusznie należało"[268]. Wielu prostych ludzi nie mogło oprzeć się chęci szybkiego wzbogacenia się, na co zapewne wpłynęły lata wojny, głodu i biedy. Ich bezkarność miała charakter demoralizujący i zachęcała innych do podobnego postępowania[269].

---

[265] Por. TRACZ, *Rok ostatni — rok pierwszy*, s. 181.

[266] Por. M. GÓRNIAK, *Powojenny obraz Głuchołaz. Weryfikacja narodowościowa (cd.)*, „Życie Głuchołaz" (2000), z 7.12.

[267] Por. Pismo anonimowego mieszkańca Wróblina k. Opola (par. Czarnowąsy) do kurii w Opolu z 3.11.1945 r. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[268] K. Ogorzelec nazywa to ideologią „rekompensaty krzywd"; por. K. OGORZELEC, *Obiektywne i subiektywne czynniki wpływające na afiliację i integrację religijno-społeczną ludności Śląska Opolskiego w latach po zakończeniu drugiej wojny światowej i po przełomie roku 1989*, „Śląsk Opolski" (2006), nr 2, s. 7.

[269] Sprawozdanie Wojewódzkiej Komisji Kontrolnej z 8.10.1946 r. CA MSWiA, MAP, 273, k. 9–16; dok. 306, w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 437–443.

Szaber był największą plagą tego czasu. Definicję tego zjawiska podał jeden z pierwszych powojennych pionierów, W. Rzepecki, przybyły do Głuchołaz w lipcu 1945 r.:

> słowo „szaber" to narzędzie i czynność ślusarska, ale w Polsce, na Ziemiach Odzyskanych, słowo to przyjęło zgoła inne znaczenie. Szabrownikami nazywano ludzi rozkradających wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość. Największymi szabrownikami byli oswobodziciele sowieccy, na drugim miejscu oficerowie polscy, następnie UB-owcy i milicja, a na końcu ludność miejscowa i przyjezdna[270].

Szabrowników można było poznać po tym, że jeździli ciężarowymi samochodami, do nich ładowali meble, zegary, obrazy, ubrania i zastawy stołowe ze splądrowanych mieszkań. Zabierali wszystko co miało jakąkolwiek wartość. Nawet wsady do pierzyn i poduszek — stąd te niesamowite ilości pierza walającego się na ulicach, które przewijają się we wspomnieniach pierwszych osadników — gdyż całą pierzynę ciężko było taszczyć na Kielecczyznę, w Częstochowskie czy do Zagłębia Dąbrowskiego, skąd pochodziła większość szabrowników[271]. Szabrowali oni na Śląsku Opolskim z dużą łatwością, ponieważ każdy tutejszy mieszkaniec miał niemiecki dowód osobisty bądź paszport i dlatego zastraszony, w obawie o życie, ulegał szabrownikom, gdyż ci w razie próby oporu grozili zastrzeleniem. Jeden z szabrowników szantażował grabionych Ślązaków pogróżką: „Milczeć! Bo tu będzie Polska, to wtedy się z wami rozprawimy!"[272]

Nierzadko też w podobny sposób wobec miejscowych zachowywali się czołowi przedstawiciele lokalnej polskiej władzy[273]. W warunkach początkowej improwizacji administracyjnej wiele stanowisk w administracji terenowej zostało opanowanych przez ludzi napływowych, najczęściej z Zagłębia Dąbrowskiego, niekompetentnych i zdemoralizowanych, którzy sami brali udział w różnorodnych

---

[270] Por. M. GÓRNIAK, *Powojenny obraz Głuchołaz. Szli na Zachód osadnicy...*, „Życie Głuchołaz" (2003), z 4.01; CZERWENSKY, *Schlesien in weiter Ferne*, s. 151–153. Ksiądz Ernst Kiesling, proboszcz w Żernicy, wysiedlony po wojnie do Niemiec, w opublikowanych wspomnieniach zapisał następujące spostrzeżenie: „Polscy repatrianci z zajętych przez Rosję terenów wschodnich, zwani przez miejscowych «chadziajami», którym polskie władze przydzielały doszczętnie splądrowane przez szabrowników gospodarstwa, lamentowali potem: «Musieliśmy prawie wszystko pozostawiać. Obiecywano nam, że dostaniemy dobrze wyposażone niemieckie zagrody, a tu brakuje wszystkiego». Dlatego też także oni nie stronili od rabunków"; KIESLING, *Utracone dziedzictwo Heinricha Angermanna*, s. 174.

[271] Por. J. BANIK, E. KOSOWSKA-KORNIAK, *Jak rozkradano Opole*, „Nowa Trybuna Opolska" (2006), z 31.03, s. 18–19.

[272] Por. OSMAŃCZYK, *Był rok 1945*, s. 102.

[273] Ks. B. Kominek wyjaśniał tego rodzaju zachowania następująco: „Osoby sprawujące obecnie funkcje urzędników państwowych, to często ludzie, którzy byli więzieni w niemieckich obozach koncentracyjnych bądź wywiezieni na roboty przymusowe — dużo przeszli i byli źle traktowani — jako *Untermenschen* [„rasa podludzi", czyli „niewolników" jako przeciwieństwo pojęcia *Übermenschen* — „nadludzi", „rasy panów", tj. Niemców — istotne pojęcia ideologii nazistowskiej — przyp. A. H.]. Teraz rządzą w tych samych okolicach, gdzie ich gnębiono". KOMINEK, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r.*

nadużyciach[274]. Zwłaszcza funkcjonariusze MO i UB stawali się *de facto* panami życia i śmierci wobec miejscowej ludności. Były to najczęściej młode osoby, naznaczone piętnem wojny, doświadczone śmiercią bliskich, pobytem w obozach koncentracyjnych czy przymusową pracą. Pałali chęcią odwetu i z ofiar stali się katami. Dopuszczali się rabunków, gwałtów i zabójstw na zatrzymywanych pod byle pretekstem Niemcach. Wielu z zatrzymanych umierało w aresztach w wyniku stosowania tortur, a także z głodu i chorób.

W pamięci śląskiej ludności rodzimej powojenne szabrownictwo na wiele lat wryło się urazem do Polski[275]. Ksiądz B. Kominek widział to następująco:

> Nieszczęście chciało (tak się stosunki ułożyły), że do tej ludności tracącej stare wartości rodzime i poczucie narodowe, Polska przyszła jako naród i państwo w formie nie najlepszej. Jako pierwsze na te tereny przyszły hieny szabrownicze, które z wyrazem „Polska" na ustach, bobrowały w najlepsze. Szkody rzeczowe, jakie wyrządziły, nie dorównują straszliwej szkodzie moralnej. Obiektywnie zaszkodzili tej ludności śląskiej najwięcej Niemcy, bo jej zabrali element męski na wojnę, gdzie został w znacznej części wybity. Poza tym wyrządził im ogromne szkody front, który zniszczył kolosalne wartości materialne i pozostawił ich żebrakami. Polski szabrownik zebrał tylko marne resztki, ale za to ich pokrzywdził niesłychanie moralnie. I dopiero powoli, przez długie lata, Polska będzie musiała zdobywać sobie swój kredyt moralny z powrotem. A miała go kiedyś niewątpliwie, bo lud tutejszy marzył o Polsce, o Polsce katolickiej, której synonimami była Częstochowa i Kraków. Nie trzeba się tedy dziwić, jeśli Ślązak patrzy na każdego przybywającego „Poloka" zrazu nieufnie, dopóki się nie przekona, że on jest zaufania godzien i nie czyha na jego wywłaszczenie[276].

Innym polem konfliktów pomiędzy różnymi grupami ludności była, jak już wspomniano, kwestia spornej własności, głównie przejętych mieszkań czy gospodarstw rolnych. Polacy przybywający na Śląsk Opolski od 1945 r. byli bowiem (najczęściej) dokwaterowywani do mieszkań i gospodarstw przedwojennych mieszkańców (część nieruchomości była wtedy opuszczona, ale za jakiś czas zjawiali

---

[274] Por. GOŁĘBIOWSKI, *Pierwsze lata*, s. 197; Sprawozdanie komisji PPR i MBP z 22.02.1946 r. z wyjazdu do Niemodlina (14–18.02.1946 r.) o sytuacji w powiecie niemodlińskim i w obozie w Łambinowicach. AAN, zespół: KC PPR, 295/VII–52, k. 30–37; dok. 275, w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 404–406.

[275] Doświadczył tego osobiście ks. B. Kominek (towarzysząc bp. S. Adamskiemu) podczas objazdu Śląska Opolskiego (21.06.1945 r.). „W pewnej miejscowości powiatu raciborskiego proboszcz, skądinąd bardzo zacny człowiek, skarżył się na szabrownictwo, chaos i bałagan ostatniego czasu. Twierdził, że między ludźmi krąży powiedzenie, że «za Hitlera było lepiej». Miejscowość rzeczywiście mocno ucierpiała. Część domów zniszczona, reszta obrabowana. Ale gdy się go zapytałem, ilu ostatnio zostało zabitych, okazało się, że 2–3 osoby. A gdy się zapytałem, ilu podczas wojny poległo żołnierzy niemieckich z parafii, liczącej ok. 2000 dusz, oświadczył, że do stycznia 1945 r. ok. 250, a drugie tyle zabrano ostatnio jeszcze do wojska i *volkssturmu*. Wioska jest prawie bez mężczyzn. Wskazałem mu na to, że to są o wiele większe krzywdy i straty ze strony niemieckiej, aniżeli ze strony polskiej". Pismo ks. B. Kominka do PZZ w Katowicach z 22.06.1945 r. „Wrażenia z objazdu po Śląsku Opolskim"; ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[276] B. KOMINEK, *Mozaika na Opolszczyźnie*.

się ich właściciele, którzy wcześniej uciekli przed nadchodzącym frontem)[277]. Według danych dotyczących osadnictwa na Śląsku Opolskim w 1945 r., przeciętnie 170 osiedlonych rodzin przypadało na 100 gospodarstw[278]. W następnym roku liczba spornych gospodarstw na Śląsku Opolskim wynosiła 8212, tj. ok. $^1/_3$ części ogólnego stanu[279], a ponieważ wysiedlenia odbywały się jeszcze przez kilka lat, to z roku na rok liczba tych gospodarstw zmniejszała się i w 1950 r. wynosiła już 657, jakkolwiek nawet 10 lat po wojnie, tj. w początkach 1956 r., takich spornych gospodarstw było jeszcze 188[280]. Toteż na tle powstałych w pierwszym okresie osadnictwa sporów majątkowych, dotyczących własności mieszkań bądź gospodarstw śląskich współzajmowanych przez rodziny napływowe (i związanej z tym rywalizacji oraz walki o byt, trwającej niekiedy wiele miesięcy), kiedy weryfikacja i wysiedlanie ludności niemieckiej dawały stronie polskiej wielkie pole do nadużyć w celu całkowitego ich zdobycia dla siebie, często dochodziło do tragedii w wielu śląskich rodzinach.

Wobec moralnej złożoności i niezwykłej drażliwości tego problemu w napiętej sytuacji powojennej ks. B. Kominek uczulał księży, zwłaszcza Ślązaków, aby w duszpasterskim podejmowaniu tej tak delikatnej materii kierowali się rozwagą i roztropnością, a zwłaszcza, aby mieli szczerą intencję pozyskania ludności napływowej dla wspólnoty parafialnej[281]. Duszpasterze winni byli zatem przyjmować nowych parafian serdecznie, nawet gdy ci zajmowali gospodarstwa, z których władze wysiedliły siłą dotychczasowych właścicieli śląskich. Zalecał księżom nie roztrząsać na ambonie słuszności czy niesłuszności wysiedlania i osiedlania ludzi, gdyż problem ten pod względem moralnym nie jest bynajmniej tak prosty, jakby się to mogło wydawać na pierwszy rzut oka. Problem wysiedleń i nowego osadnictwa w miejsce wysiedlonych winno się bowiem traktować jako *vis maior*, czyli element przemian, na które nie ma się większego wpływu, i którym nie sposób przeszkodzić, podobnie jak nie można mieć wpływu na wybuch czy przebieg wojny. Z tego też względu problem zajmowania gospodarstw czy mieszkań pod względ-

---

[277] Sprawozdanie komisji PPR i MBP z 22.02.1946 r. z wyjazdu do Niemodlina (w dniach 14–18.02. 1946 r.) o sytuacji w powiecie niemodlińskim i w obozie w Łambinowicach. AAN, zespół: KC PPR, 295/VII–52, k. 30–37; dok. 275, w: BORODZIEJ, LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 404–406.

[278] Por. GOŁĘBIOWSKI, *Pierwsze lata*, s. 158.

[279] Por. KOWALSKI, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski*, s. 417.

[280] APOp, zespół: KW PZPR, sygn. 40/IV/51 — Protokoły z posiedzeń egzekutywy, informacja o pracy wśród ludności pochodzenia miejscowego, 25.02.1956 r.

[281] Referat ks. B. Kominka pt. *Zagadnienie ukształtowania jednolitej parafii z parafian o różniących się tradycjach i zwyczajach* z 2.04.1946 r., rozesłany do kurii biskupich w Polsce, a także do wszystkich parafii na terenie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w związku z problemami pastoralnymi, jakie niosły powojenne migracje ludności. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

dem etycznym Kościół traktuje jako „mniejsze zło" bądź jako „zło konieczne". I tak, jak zwykły żołnierz nie może być obarczany moralną odpowiedzialnością za spowodowanie i przebieg wojny, tak też i konkretny repatriant względnie nowy osadnik nie może być moralnie obciążany odpowiedzialnością za wysiedlenie ludności niemieckiej, chyba że sam osobiście popełnia w tym względzie czyny niemoralne. Wtedy dopiero zaczyna się jego bezpośrednia odpowiedzialność, np. jeśli sam dopuścił się kradzieży, bądź doprowadził do wyrzucenia z domu bądź mieszkania jego dotychczasowych właścicieli, co dość często miało miejsce na Śląsku Opolskim. Ale, jak doradzał ks. B. Kominek, i tego rodzaju przypadki nie mogą stanowić tematu do publicznego roztrząsania na ambonie, ale winny być rozpatrywane na forum konfesjonału, bądź w ramach duszpasterstwa indywidualnego. Piętnowanie takich przypadków z ambony może bowiem doprowadzić do zantagonizowania miejscowych z napływowymi i pogłębić u Ślązaków negatywny stereotyp napływowych, jakoby wszyscy oni byli sprawcami śląskich nieszczęść, a u napływowych z kolei może wywołać uraz do duszpasterza parafii i spowodować odsunięcie się ich od Kościoła[282]. O tym, jakie skutki dla samych duszpasterzy mogło nieść podejmowanie się moralnego rozstrzygania dylematów związanych z powojennym przejmowaniem własności na Śląsku Opolskim, np. w konfesjonale (który objęty jest przecież sekretem spowiedzi i gdzie spowiednik musi kierować się jedynie przykazaniami Bożymi i sumieniem kapłańskim), świadczyć może opisany w „Gazecie Robotniczej" z 26.08.1945 r. (w artykule pt. *Nie ustąpimy w walce z niemczyzną*) przypadek spowiedzi (!), w trakcie której śląski kapłan miał zalecić repatriantce zwrot majątku zabranego niemieckiemu właścicielowi, co „Gazeta Robotnicza" opatrzyła takim komentarzem: „Stanowisko takiego spowiednika urąga wszelkim prawom państwowym i kanonicznym [!], jest stanowiskiem gestapowca w sutannie"[283].

Wśród ludności napływowej na porządku dziennym było pędzenie bimbru, pijaństwo, nielegalny ubój i handel. Te sposoby życia, które umożliwiały przetrwanie w warunkach okupacji, przyniesione tutaj, gorszyły nauczonych porządku Ślązaków. Toteż prowadzący badania nad społecznością autochtoniczną na Śląsku Opolskim w sierpniu 1945 r. wybitny polski socjolog prof. Stanisław Ossowski skonstatował już wówczas:

> Zderzenie się tych dwóch zbiorowości o różnych kulturach, różnej obyczajowości, różnym systemie gospodarki było szokiem dla każdej ze stron. Dla pracowitych, oszczędnych, systematycznych Ślązaków repatrianci, którzy nie zdążyli się jeszcze przystosować do nowych warunków, przyzwyczajeni do mało intensywnej gospodarki na doskonałych ziemiach, rozgoryczeni koniecznością porzucenia swoich zagród i rodzinnych stron i nie rezygnujący jeszcze z myśli o powrocie, byli ludźmi obcymi,

[282] *Tamże.*

[283] *Nie ustąpimy w walce z niemczyzną*, „Gazeta Robotnicza" (1945), z 26.08.

którzy Ślązaków nie rozumieli, a gorszyli ich swym lenistwem i brakiem solidności, spowodowanym lub spotęgowanym przez przejścia wojenne i emigrację (...). W myśl socjologicznego prawa, które można by nazwać „prawem tła", obcowanie z repatriantami osłabiło Ślązakom poczucie dystansu społecznego względem Niemców, sprawiło, że Niemcy we wspomnieniach poczęli ukazywać się jak ludzie tej samej kultury, jako bardziej swoi niż te, „Poloki" mówiące z ukraińska, a nazywające Ślązaków Niemcami[284].

Żywe naonczas emocje oraz fobie i ukształtowane w fazie pierwszego kontaktu uprzedzenia i negatywne stereotypy — przypomnijmy raz jeszcze: wywołane po stronie polskiej ludności napływowej tragicznymi doświadczeniami lat okupacji hitlerowskiej, a po stronie ludności śląskiej klęską wojenną, przeżyciami frontowymi i zetknięciem się, zwłaszcza z pierwszą, niekontrolowaną falą pseudoosadników–szabrowników, nie tyle „napływających", co „przepływających" — utrwaliły się w latach następnych (niechęć do siebie wzmacniała też wzajemna rywalizacja), powodując u obu grup unikanie bliższych kontaktów ze sobą, jakkolwiek doświadczana na co dzień konieczność wzajemnego sąsiedztwa zmuszała do uczenia się obcowania z odmiennością i wzajemnej tolerancji[285].

---

[284] OSSOWSKI, *Więź regionalna i więź narodowa na Śląsku Opolskim*, s. 289–290.

[285] Na podstawie badań socjologicznych prowadzonych w latach dziewięćdziesiątych XX w. na Śląsku Opolskim Teresa Sołdra-Gwiżdż stwierdziła, że ludność rodzima „nadal tworzy wspólnoty terytorialne oparte na silnych emocjonalnych związkach z regionalną ojczyzną i własną zbiorowością. Utrzymuje się, nawet w najmłodszych pokoleniach, świadomość krzywd doznanych po wojnie ze strony nowej władzy i osiadłej tu ludności napływowej. Charakterystyczny jest również stosunek do Niemców, uznaje się ich kulturę za bliższą od tej, którą przynieśli ze sobą przybysze". Natomiast grupa napływowa „wyraża przede wszystkim tożsamość narodową (...) nie przejęła też dziedzictwa kulturowego grupy śląskiej, poza pewnymi elementami obyczajowości związanej ze świętami kościelnymi. Nawet jeśli identyfikacja wyraża się określeniem «jestem Ślązakiem», znaczy ono tyle, co «urodziłem się na Śląsku», bez przejmowania całego wyposażenia kulturowego regionu za swoje". T. SOŁDRA-GWIŻDŻ, *Między rzeczywistością lokalną i regionalną. Wybrane instytucje społeczne Śląska Opolskiego*, Opole 1997, s. 43–44, 53.

III

KOŚCIÓŁ NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W CZASIE WALK FRONTOWYCH I PO ZAJĘCIU REGIONU PRZEZ ARMIĘ CZERWONĄ

(od stycznia do maja 1945 r.)

1. Wrocławska i ołomuniecka władza kościelna podczas działań wojennych

Zanim zaczęła się trwająca 80 dni blokada Wrocławia przez Armię Czerwoną, na polecenie władz nazistowskich w styczniu i lutym 1945 r. ewakuowana została ludność cywilna, a wraz z nią opuścili Wrocław liczni duchowni. Wśród nich był także kard. A. Bertram. Wyjechał on do południowej części swojej archidiecezji położonej na Śląsku Opawskim, na terytorium Czechosłowacji, i zatrzymał się w letniej rezydencji biskupów wrocławskich na zamku *Johannesberg* w Jaworniku.

Aby zapewnić opiekę duszpasterską pozostałym we Wrocławiu ok. 100 tys. mieszkańcom, w mieście pozostało ok. 40 księży, a wśród nich mówiący po polsku bp sufragan Joseph Ferche oraz kanonicy: ks. Ernst Lange, ks. Franz Niedzballa i ks. dr Joseph Kramer, któremu w początkach lutego 1945 r. wikariusz generalny[1], ks. dr Joseph Negwer (który sam również opuścił miasto), zlecił „zastępstwo władzy biskupiej"[2]. „Zlecenie" to usankcjonował formalnie kard. A. Bertram, udzielając (14.02.1945 r.) ks. J. Kramerowi jako „zastępcy wikariusza generalnego" wszystkich pełnomocnictw przysługujących z mocy prawa kanonicznego wikariuszowi generalnemu.

Zarówno w czasie działań wojennych, jak i bezpośrednio po nich kościelna władza we Wrocławiu nie miała żadnej możliwości swobodnego działania. Kie-

---

[1] Wikariusz generalny to ustanowiony przez biskupa diecezjalnego kapłan (może nim być również biskup pomocniczy), wyposażony w władzę wykonawczą w diecezji, władzę, którą z mocy prawa posiada biskup diecezjalny, do podejmowania wszystkich aktów administracyjnych, z wyjątkiem tych, które biskup sobie zarezerwował, albo do których prawo wymaga specjalnego zlecenia biskupa. A zatem wikariusz generalny jest najbliższym współpracownikiem i pomocnikiem biskupa diecezjalnego; zastępuje go — to znaczy reprezentuje jako jego *alter ego* — i wspiera w rządzeniu diecezją. Władza wikariusza generalnego wygasa na skutek odwołania go z urzędu przez biskupa diecezjalnego bądź przez wakans na stolicy biskupiej; por. KPK, kan. 366–371.

[2] Por. K. Dola, *Duszpasterstwo w (archi)diecezji wrocławskiej i jej ustrój za rządów arcybiskupa ks. kard. Adolfa Bertrama (1914–1945)*, RTSO 15 (1995), s. 201.

rownictwo archidiecezji (arcybiskup, wikariat generalny, kapituła) było rozproszone, a normalne funkcjonowanie kurii wrocławskiej przy braku jakiejkolwiek komunikacji, nawet telefonicznej, było praktycznie niemożliwe. Ksiądz J. Kramer bez ryzyka utraty życia nie mógł swobodnie oddalać się poza Wrocław. Pozostawał w nim zupełnie odcięty od archidiecezji. Nie było również możliwości, by mógł on w tych warunkach swobodnie kontaktować się z kard. A. Bertramem w Jaworniku, który sam był również całkowicie odizolowany od swojej stolicy biskupiej najpierw przez działania wojenne, a potem przez dość niespokojną w miesiącach pofrontowych granicę polsko-czechosłowacką, z powodu polsko-czechosłowackiego konfliktu granicznego na odcinku od Raciborza aż po Kotlinę Kłodzką[3]. Poza tym ks. J. Kramer nie władał ani językiem rosyjskim, ani polskim, co w warunkach okupacji radzieckiej, a następnie w czasach administracji polskiej było dodatkowym utrudnieniem.

Wrocławskie władze archidiecezjalne (podobnie i ołomunieckie[4]) nie przygotowały żadnego planu ani wytycznych dla duchowieństwa przed nadchodzącymi nieuchronnie konsekwencjami klęski III Rzeszy. Zresztą, jakiekolwiek mniej lub bardziej konkretne wytyczne w tym względzie wydane przez kurię wrocławską w ostatniej fazie wojny byłyby uznane przez gestapo za defetyzm, a to groziło najsurowszymi konsekwencjami[5]. Dlatego nie widziano m.in. potrzeby decentralizacji pełnomocnictw jurysdykcyjnych, np. przez udzielenie księżom dziekanom dodatkowych uprawnień jurysdykcyjnych, które wychodziłyby naprzeciw zmianom, jakie nastąpić miały po ustaniu działań wojennych. Duszpasterstwo w terenie mogli bowiem organizować właśnie księża dziekani jako *vicarii foranei* (wikarzy zewnętrzni)[6] ordynariusza, czyli mianowani przez biskupa zwierzchnicy wikariatów zewnętrznych, tj. pewnych obszarów, na których było kilka lub więcej parafii tworzących razem ponadparafialne jednostki administracji kościelnej jakimi są dekanaty. Jedynym przejawem decentralizacji pełnomocnictw przez przebywającego w Jaworniku kard. A. Bertrama było powołanie 3.02.1945 r. ks. Alfreda Kynasta, proboszcza parafii św. Jana Chrzciciela w Nysie[7], na zastępcę wikariusza

[3] Por. P. SZYMKOWICZ, *Polsko-czechosłowacki konflikt graniczny na odcinku Śląska Opolskiego i Opawskiego w latach 1945–1947*, Opole 2002.

[4] Wynika to z treści *Acta Curiae Archiepiscopalis Olomucensis*, *Acta Archiepiscopalis Curiae Olomucensis pro parte Sudetica et Borussica* i *Mitteilungen des Erzbischöflichen Generalvikariats in Branitz (Erzdiözese Olmütz)* z 1944 i z początków 1945 r., które znajdują się w ADO. Świadomość zbliżającego się frontu przejawia się tam jedynie w rozporządzeniach dotyczących ochrony kościołów, zabytków sakralnych i dokumentów kościelnych przed nalotami alianckimi, wezwaniami do modlitwy za ofiary wojny oraz zachętą do ufności w opiekę Bożą.

[5] Por. A. SABISCH, *Dokumente zu den Reisen des Kattowitzer Bischofs Adamski im oberschlesischen Teil des Erzbistums Breslau im Mai und Juni 1945*, ASKG (1972), t. XXX, s. 171.

[6] Por. *Codex Iuris Canonici* z 1917 r., Ratisbonae 1922, kan. 445–450.

[7] Ks. Alfred Kynast (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w Nysie w 1889 r., wyświęcony na kapłana w 1914 r., proboszcz parafii św. Jana Chrzciciela w Nysie w latach 1927–1945. Wysiedlony

generalnego dla śląskoopolskich powiatów: nyskiego, prudnickiego i raciborskiego[8], oraz ks. H. Richtera, proboszcza z Łosiowa k. Brzegu, na sekretarza tego rejonu[9]. Próba ta podjęta tuż przed nadejściem frontu, i to w wyniku usilnych nalegań kilku zaufanych księży, okazała się spóźniona i w dalszej perspektywie nieskuteczna, gdyż w ciągu zaledwie sześciu tygodni swojej działalności (aż do zdobycia tych terenów przez Armię Czerwoną) księża ci zdołali przygotować powierzone sobie duchowieństwo i parafie jedynie na nadejście walk frontowych i wejście Armii Czerwonej. Zalecili oni proboszczom pozostawienie drzwi kościołów, kaplic i plebanii otwartych na oścież, aby zamknięte nie prowokowały żołnierzy radzieckich do ich rozbijania. Zalecili także, aby przechowywany w tabernakulach kościołów Najświętszy Sakrament ukryć bądź Hostie spożyć, a drzwiczki pustych tabernakulów również pozostawić szeroko otwarte. Zalecili wreszcie, aby kobiety i dziewczęta zawczasu wyjechały na Zachód, aby uniknąć gwałtów i innych niebezpieczeństw ze strony czerwonoarmistów. Jednakże po opanowaniu tych terenów przez Armię Czerwoną, a zwłaszcza po objęciu ich przez administrację polską, dalsza działalność obu księży stała się w praktyce niemożliwa, a oni sami jako Niemcy wraz z ludnością niemiecką zostali wkrótce wysiedleni[10].

Na czas wojny kuria wrocławska udzieliła wszystkim proboszczom jedynie kilku pełnomocnictw duszpasterskich. Dotyczyły one uproszczenia przepisów w kwestii postu eucharystycznego, udzielania absolucji generalnej i dyspens do zawarcia małżeństwa sakramentalnego, a także kilku innych mniej ważnych kwestii[11]. Zostały one dwukrotnie poszerzone: 13.01.1945 r. — o możliwość udzielania dyspens od kolejnych przeszkód małżeńskich[12] oraz 25.01.1945 r. — o pełnomocnictwa do przyjmowania do Kościoła katolickiego konwertytów i do udzielenia warunkowo sakramentu chrztu świętego, a także o zezwolenie na udzielanie sakramentu chrztu świętego w domach prywatnych, a dla parafii, w których znajdowała się większa liczba ludności (pochodzącej z terenów ewakuowanych) — o zezwolenie na binację mszy świętej trzy razy w tygodniu, a w niedziele i święta na trynację, z zaznaczeniem, że więcej mszy w ciągu dnia odprawiać nie wolno[13].

---

z parafii, opuścił Śląsk Opolski 28.12.1945 r. i wyjechał do Niemiec. Tam zmarł 8.06.1974 r.; por. M. WUNDER, *Alfred Kynast (1889–1974)*, w: J. GRÖGER, J. KÖHLER, W. MARSCHALL (red.), *Schlesische Kirche in Lebensbildern*, t. VI, Sigmaringen 1992, s. 103–106.

[8] Por. SABISCH, *Dokumente zu den Reisen*, s. 174–175.

[9] Ks. Helmut Richter (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1902 r., wyświęcony na kapłana w 1926 r., proboszcz parafii w Łosiowie k. Brzegu w latach 1938–1945. Wysiedlony z parafii w 1945 r., wyjechał do Niemiec.

[10] Por. SABISCH, *Dokumente zu den Reisen*, s. 174–175.

[11] Por. *Seelsorgische Vollmachten während der Kriegszeit*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego — dokumenty wrocławskiej władzy diecezjalnej.

[12] Por. *Erweitere Vollmachten für Ehedispensen*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego — dokumenty wrocławskiej władzy diecezjalnej.

[13] *Erweitere Vollmachten* z 25.01.1945 r. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego — dokumenty wrocławskiej władzy diecezjalnej.

Jednakże rozporządzenia z 13 i 25.01.1945 r. nie mogły dotrzeć do parafii położonych w śląskoopolskiej części archidiecezji wrocławskiej, gdyż pod koniec stycznia 1945 r. tereny te zostały objęte przesuwającymi się na zachód aż do początków maja działaniami wojennymi i zajęte przez Armię Czerwoną[14].

Pod koniec marca 1945 r. również Branice znalazły się na linii frontu. Po kilku dniach zaciętych walk bp J.M. Nathan wynegocjował u obu stron zawieszenie broni — po czym nocą z 1 na 2.04.1945 r. kilkuset chorych i personel ewakuowano do Czech. Sam bp J. Nathan wyjechał również do Protektoratu Czech i Moraw, gdzie w Šumperku doczekał końca wojny. Do Branic powrócił 5.06.1945 r.

„Hierarchia złożona z Niemców pozostawała wówczas pogrążona w ciszy i niemożności działania" — oceniał sytuację kościelną na tych terenach kard. A. Hlond w sprawozdaniu dla Stolicy Apostolskiej z 24.10.1946 r.[15]

2. Losy duchowieństwa

2.1. Księża diecezjalni

Mimo nadciągającego frontu w 1945 r. zdecydowana większość proboszczów i część wikarych na Śląsku Opolskim pozostała na swoich placówkach duszpasterskich. Proboszczowie — zgodnie z zaleceniami kard. A. Bertrama — mogli bowiem opuścić miejsce swego duszpasterskiego oddziaływania tylko w razie ogłoszenia ewakuacji całej ludności, ale i wtedy mieli wyjeżdżać razem z wiernymi. Natomiast w sytuacji, gdy uciekali tylko urzędnicy i działacze partyjni, w trosce o ludność, która pozostawała na miejscu, aby nie była zdana na łaskę losu, proboszczowie winni byli pozostać wśród wiernych[16]. Chodziło o to, aby proboszczowie, jako duszpasterze parafii, nie opuszczali parafian, zwłaszcza w tak dramatycznym momencie, jakim było nadejście frontu wschodniego, a wraz z nim i Armii Czerwonej, choćby to nawet wiązało się z ryzykiem śmierci[17]. Wikarym natomiast pozostawiono wolną rękę w kwestii ewentualnej ucieczki przed nadciągającym frontem. W związku z tym mogli oni sami decydować o swoim losie — czy pozostać na miejscu, czy też wyjechać[18]. Szacuje się, iż na tej zasadzie z terenu

---

[14] Oddziały radzieckie wkroczyły na teren dekanatu gorzowskiego już 19.01.1945 r., niebawem opanowały Kluczbork i Olesno, a prawobrzeżne Opole zajęły już 24.01.1945 r.

[15] Sprawozdanie kard. A. Hlonda, prymasa Polski, dla watykańskiego Sekretariatu Stanu w sprawie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych z 24.10.1946 r.; w: P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół katolicki w świetle dokumentów*, t. I: *1945–59*, Poznań 1994, s. 46.

[16] Por. F. Muschol, *„Der Herr ist mein Hirt!" (Psalm 23). In der Hand Gottes: Erlebnisse und eigenartige Fügungen bei der Eroberung von Gleiwitz 1945 durch die Russen und in den Jahren 1945–1948 als Pfarradministrator in Birkenau bei Gleiwitz*, Landshut 1997, s. 15–16.

[17] Por. M. Wessinghage-Okon, *St. Peter und Paul in Oppeln 1925–2000*, Regensburg 2001, s. 93.

[18] Por. Muschol, *„Der Herr ist mein Hirt!"*, s. 15–16.

Śląska Opolskiego ubyło na stałe ok. 20% ogółu duchowieństwa parafialnego, w większości wikarych, taki bowiem odsetek kapłanów nie powrócił po wojnie na te ziemie.

Kierując się zaleceniami metropolity, księża proboszczowie w zdecydowanej większości pozostali na miejscu w czasie przechodzenia frontu. Podobnie uczyniła też część księży wikarych. Niektórzy wprawdzie ogarnięci strachem, chcąc przeczekać najbardziej niebezpieczne momenty walk frontowych i samo wejście Armii Czerwonej, w ostatniej chwili decydowali się na ucieczkę do pobliskich miejscowości, aby tam szukać schronienia u znajomych, ale też po ustaniu walk od razu wracali do swoich wiernych, aby być wśród nich. Ogół księży czuł się bowiem głęboko odpowiedzialny za powierzonych swej pieczy duszpasterskiej parafian i mimo że choć sami wierni w trosce o bezpieczeństwo swoich duszpasterzy niejednokrotnie na nich nalegali, aby ratowali się ucieczką, pozostawał na miejscu ze swoimi parafianami, nie chcąc opuszczać tych, którzy nie chcieli, bądź nie zdążyli, bądź też których nie dało się ewakuować, tym bardziej że byli to przeważnie chorzy, starcy, kobiety i dzieci. Kierowali się w tym względzie, jak np. ks. Karol Brommer z Zimnic Wielkich czy pastor ewangelicki Günter Brun z Ozimka, słowami Jezusa: „Dobry pasterz (...) nie opuszcza swoich owiec i nie ucieka" (J 10,11-12). Na tę podziwu godną postawę księży zwraca uwagę Horst Bienek[19] (z pochodzenia gliwiczanin), gdy wspomina ostatnie chwile przed wkroczeniem Armii Czerwonej do Gliwic:

> Zarząd miasta, policja — uciekli wcześniej, nie było żadnych funkcjonariuszy partyjnych, którzy jako tako zorganizowaliby ucieczkę. Teraz przychodził do domów ksiądz i przekazywał zarządzenia porządkowe. Wszyscy stosowali się do nich dobrowolnie. W godzinie zero Kościół był jedyną władzą zdolną utrzymać porządek[20].

W związku z pogarszającą się sytuacją i zagrożeniem życia, w ostatnią niedzielę przed rozpoczęciem walk podczas wszystkich mszy świętych kapłani udzielili wiernym absolucji generalnej, a potem siedzieli wraz z ludźmi w piwnicach, aż nadeszła Armia Czerwona[21]. Niektórzy z nich przypłacili to życiem.

W trakcie opanowywania Śląska Opolskiego przez Armię Czerwoną w pierwszych miesiącach 1945 r. czerwonoarmiści zamordowali 32 księży diecezjalnych[22]

---

[19] Horst Bienek — niemiecki literat i publicysta; urodził się 7.05.1930 r. w Gliwicach, gdzie spędził dzieciństwo. W 1945 r. wysiedlony przez władze polskie z Gliwic, trafił do radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec. Był uczniem m.in. Bertolda Brechta. Aresztowany przez NKWD, został wywieziony do ZSRR i skazany na 25 lat katorżniczej pracy w Workucie. Zwolniony w 1955 r. na podstawie amnestii, osiadł w Niemczech Zachodnich, gdzie pracował jako redaktor radiowy i reżyser teatralny. Zmarł w 1990 r. w Monachium. Część swej literackiej twórczości związał ze Śląskiem i rodzinnymi Gliwicami. Zasłynął czterotomowym cyklem powieściowym o Gliwicach: *Pierwsza polka*, *Wrześniowe światło*, *Czas bez dzwonów* oraz *Ziemia i ogień*.

[20] H. Bienek, *Opis pewnej prowincji*, Gdańsk 1994, s. 168.

[21] Por. J. Igielski, *Duszpasterstwo przy kościele Świętego Krzyża w Gliwicach*, Gliwice 2000, s. 42.

[22] W niektórych publikacjach niemieckich spotkać można ponadto nazwiska dwóch księży z Głubczyc — ks. prałata Alojzego Mocha (lat 85) i ks. dr. Karola Schmalza (lat 75), zmarłych 1.04.1945 r.

oraz wspomnianego pastora ewangelickiego z Ozimka. Duchowni ci zginęli na terenie 20 dekanatów Śląska Opolskiego: Leśnica — 4 kapłanów, Łabędy — 3, Prószków — 3, Ujazd — 3, Grodków — 2, Stare Siołkowice — 2, Biała — 2, Branice — 1, Dobrodzień — 1, Gliwice — 1, Głubczyce — 1, Głuchołazy — 1, Groszowice — 1, Kluczbork — 1, Miechowice — 1, Niemodlin — 1, Opole — 1, Prudnik — 1, Strzelce Opolskie — 1 i w dekanacie Toszek — 1 kapłan.

Wśród zamordowanych było: 15 proboszczów czynnych, 4 proboszczów emerytowanych, 1 substytut (p.o. proboszcza), 2 administratorów parafii (tj. tymczasowych rządców parafii), 2 kuratusów (rządców samodzielnych placówek duszpasterskich, które nie były parafiami), 2 wikariuszy, 2 katechetów, 2 rezydentów, 1 kapelan klasztorny i 1 pacjent szpitala psychiatrycznego. Najstarszy z zamordowanych kapłanów miał 79 lat, a trzech najmłodszych po 34 lata. Utrakwistów było 23, a 9 nie znało języka polskiego.

Martyrologia księży wpisana jest w cierpienia ludności cywilnej, jakie miały miejsce na Śląsku Opolskim podczas opanowywania tego obszaru przez Armię Czerwoną w pierwszych miesiącach 1945 r., a szlaki miejsc zbrodni wyznaczają kierunki ofensywy radzieckiej i kolejność zajmowania poszczególnych miejscowości przez Armię Czerwoną (na obszarze przedodrzańskim, tzn. leżącym po prawej stronie rzeki Odry, zginęło 15 księży, w paśmie miejscowości nadodrzańskich kolejnych 8, a na obszarze zaodrzańskim dalszych 9).

Zabójstw duchownych dokonywali żołnierze radzieccy będący niemal zawsze pod wpływem alkoholu. Motywy zabójstw były różne. Najczęściej były to akty wojennego odwetu. Najwięcej duchownych, bo aż czterech, zginęło z tego powodu w Brzezince (obecnie dzielnica Gliwic). Pierwszym był ciężko chory proboszcz, ks. Antoni Winkler (13.12.1875–26.01.1945). Został zastrzelony przez żołnierzy radzieckich, którzy wjechali na koniach na plebanię, by ją obrabować i podpalić[23]. Po nim zginął wikary, ks. Wilhelm Dropalla (10.01.1907–26.01.1945), który ukrył się w pobliskiej stodole i widząc, co się stało z plebanią, przeczekał, jak mu się

(obaj w tym samym dniu!) w Głubczycach, a więc krótko po zajęciu tego miasta przez Armię Czerwoną, co by sugerowało, że zostali oni zamordowani przez żołnierzy radzieckich. Tymczasem J. KAPS (w *Vom Sterben schlesischer Priester 1945–1946. Ein Ausschnitt aus der schlesische Passion*, Köln 1988², s. 144) podaje, że zmarli oni śmiercią naturalną, a nie gwałtowną, choć bez wątpienia na ich zgon wpłynęły ciężkie przeżycia związane z pofrontowym terrorem, jakiego doznali w tym czasie z rąk żołnierzy Armii Czerwonej mieszkańcy Głubczyc. Historyk diecezji wrocławskiej, ks. prof. Werner Marschall, w monografii poświęconej dziejom tej diecezji, w rozdziale pt. *Das Ende des deutschen Bistums (1945–1972)*, podaje m.in., że w całej archidiecezji wrocławskiej (stan z 1.01.1945 r.) było ok. 1600 duchownych. Przed 1945 r. umierało średnio w ciągu roku ok. 40 księży, natomiast w samym 1945 r. zmarło 125 księży (a więc aż trzy razy więcej niż przeciętnie w latach poprzednich!), z czego 72 zmarło śmiercią gwałtowną, głównie gdy stawali w obronie kobiet i dziewcząt napastowanych przez żołnierzy radzieckich; por. W. MARSCHALL, *Geschichte des Bistums Breslau*, Stuttgart 1980, s. 175–203.

[23] Por. KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester*, s. 60; J. BONCZOL, *Winkler Anton (1875–1945)*, w: J. MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. II, Warszawa 2003, s. 315–316.

wydawało, niebezpieczeństwo, a następnie przez zamarznięty staw próbował uciec do pobliskiego lasu. Spostrzegli go jednak czerwonoarmiści i zaczęli gonić ostrzeliwując. Gdy kapłan dobiegał pierwszych drzew, dosięgła go śmiertelna seria z pepeszy[24]. Trzeci z zamordowanych, ks. Paweł Kutscha (26.06.1911–27.01.1945), który z powodu ciężkiej choroby płuc przebywał w domu rodzinnym w Brzezince, zginął w krwawej masakrze na ludności w odwecie za niespodziewany nalot samolotów niemieckich na Brzezinkę. W wyniku tego bombardowania śmierć poniosło wówczas kilku radzieckich wojskowych, co wywołało odwet. Na nowo rozpoczęło się mordowanie ludności, gwałty i pożary. Księdzu P. Kutschy czerwonoarmiści kazali wyjść przed dom i tam jeden z nich strzelił mu w potylicę. Ciężko ranny kapłan, męcząc się okropnie, przeżył jeszcze dobę, by w końcu całkowicie się wykrwawić, gdyż nikt nie potrafił mu udzielić fachowej pomocy. Nawet gdy w końcu zrozpaczonemu ojcu kapłana udało się znaleźć jakiegoś lekarza rosyjskiego, ten kategorycznie odmówił zajęcia się rannym, bo „Niemcy strzelali do Rosjan!"[25] Czwartą ofiarą był zakonnik, redemptorysta z Gliwic, który na wiadomość o tragedii księży w Brzezince pospieszył tam z posługą kapłańską i w drodze również został zamordowany przez czerwonoarmistów. W Byczynie zginął administrator parafii, ks. Karol Wrazidlo (20.12.1908–21.01.1945)[26]. Zastrzelił go żołnierz radziecki, który wszedł na plebanię i w pokoju księdza znalazł aparat telefoniczny, co zrodziło w nim podejrzenie, że kapłan jest niemieckim szpiegiem[27]. Ksiądz Emil Kutz (31.12.1893–1.02.1945), proboszcz w Płużnicy Wielkiej, został zastrzelony na plebanii przez patrol NKWD; ks. Maksymilian Gerlich (13.11.1870–25.01.1945), proboszcz w Ujeździe, wraz ze swoją siostrą zostali brutalnie pobici i spłonęli w podpalonej przez czerwonoarmistów plebanii; podobnie i ks. Alfons Siersetzki (28.08.1903–25.01.1945), proboszcz w Jaryszowie, również ze swoją siostrą zostali brutalnie pobici przez żołnierzy radzieckich i spłonęli w podpalonej przez nich plebanii. W Januszkowicach zginął kuratus, ks. Karol Bujara (1.01.1904–25.01.1945)[28], który ukrywał się u rodziny oficera *Wehrmachtu*. W trakcie przeszukiwania domu żołnierze radzieccy znaleźli mundur tego oficera i uznali, że to właśnie ks. K. Bujara jest owym oficerem, wyprowadzili go więc za wioskę i zastrzelili. W Żelaznej (k. Grodkowa) został zamordowany duszpasterz tej kuracji, ks. Józef Schwirtz (11.03.1908–6.02.1945), ponieważ na plebanii żołnierze radzieccy znaleźli Krzyż Żelazny — niemieckie odznaczenie wojenne i zdjęcie szwagra ks. J. Schwirtza w mundurze oficera *Wehrmachtu*. Za to na miejscu zastrzelili księdza,

[24] Por. J. BONCZOL, *Dropalla Wilhelm (1907–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. II, s. 60.

[25] Jest to relacja E. Kutschy, rodzonej siostry zmarłego księdza Pawła Kutschy, z którą wywiad przeprowadził ks. A. Sitek w 1989 r.; por. KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester*, s. 61; J. BONCZOL, *Kutscha Paul (1911–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. II, s. 152.

[26] Por. J. MEISSNER (red.), *Byczyny przeszłość i dzień teraźniejszy*, Opole 1988, s. 73; KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester*, s. 115.

[27] Por. KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester*, s. 115.

[28] Por. J. MYSZOR, *Bujara Karl (1904–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. II, s. 35.

a jego siostrę zgwałcili[29]. W Kluczu czerwonoarmiści niezwykle brutalnie pobili (22.01.1945) proboszcza tej parafii, ks. Wiktora Mikę (1.12.1891–26.07.1945), ponieważ wyszło na jaw, że przed laty kapłan ten służył jako oficer w *Wehrmachcie*. Ksiądz W. Mika zmarł po kilku miesiącach na skutek odniesionych wówczas ciężkich obrażeń. W Ozimku zginął proboszcz tamtejszej parafii ewangelickiej, pastor Günter Brun (5.12.1882–23.01.1945)[30]. Został zastrzelony (strzałem w potylicę) przez żołnierzy radzieckich w pobliżu kościoła ewangelickiego (wraz z nim zginęła gospodyni i sześciu żołnierzy niemieckich)[31].

W kilku przypadkach zabójstwom księży towarzyszyły przejawy niezwykłej wprost nienawiści do duchownych. W Miechowicach (obecnie dzielnica Bytomia), gdzie pod koniec stycznia 1945 r. czerwonoarmiści dokonali krwawej masakry kilkuset mieszkańców, w niezwykle okrutny sposób został zamordowany wikary parafii Bożego Ciała, ks. Jan Frenzel (29.08.1907–26.01.1945). Uprowadzili go żołnierze radzieccy, gdy wypełniał posługę kapłańską — udzielał Wiatyku (ostatniej Komunii Świętej) umierającemu chłopcu — następnie był torturowany, a w końcu okrutnie zamordowany bagnetem. W Zimnicach Wielkich zginął administrator tej parafii, ks. Karol Brommer (7.03.1911–27.01.1945). Po wejściu Armii Czerwonej w wiosce tej zaczęło się mordowanie mieszkańców, gwałty, plądrowanie i pożary domów. Zginęły tam wówczas 64 osoby, a wśród nich ks. K. Brommer. Żołnierze radzieccy pozbawili go życia na plebanii, którą następnie podpalili[32]. W nadodrzańskich Boguszycach zginął proboszcz tej parafii, ks. Franciszek Walloschek (30.09.1885–28.01.1945). Trzy dni po wejściu do wsi żołnierze radzieccy urządzili mieszkańcom „krwawą łaźnię". W opinii jednych była to zemsta za działania *Volkssturmu*, stawiającego twardy opór atakującym jednostkom radzieckim, co wywołało u Sowietów wściekłość i żądzę okrutnej zemsty[33]. Inni twierdzą, że w Boguszycach Rosjanie specjalnie osadzili kompanię karną, złożoną z kryminalistów, aby ta dokonała masakry mieszkańców. Jakakolwiek jednak nie byłaby przyczyna tej tragedii, pozostaje niezbitym faktem, że zginęło wówczas ponad 300 cywilów —

---

[29] Por. KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester*, s. 90–91; J. MYSZOR, *Schwirtz Josef (1908–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. II, s. 257.

[30] Schematyzm ewangelicki podaje błędnie, że zamordowanym był pastor Benno Braun, proboszcz parafii ewangelickiej w Ozimku w latach 1904–1945; por. T. SZURMAN I IN., *Dzieło Łaski Boga. Diecezja Katowicka Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP (historia i współczesność)*, Katowice 2003, s. 129. Tymczasem pastor B. Braun zmarł śmiercią naturalną w 1939 r. i od tego czasu proboszczem parafii ewangelickiej w Ozimku był pastor Günter Brun.

[31] Informacja uzyskana 22.07.2002 r. od Otylii Pielorz z domu Popiollek, lat 72 (mps w posiadaniu autora). W czasie tamtych tragicznych wydarzeń w 1945 r. mieszkała ona w Hüttendorf (obecnie: Ozimek, ul. Wyzwolenia), bardzo blisko kościoła ewangelickiego. W walkach o Ozimek ogółem poległo 25 żołnierzy niemieckich i 55 radzieckich.

[32] Por. A. BROMER, *Ksiądz Karol Brommer (1911–1945) we wspomnieniach rodziny i parafian*, Opole 1993. O ks. K. Brommerze pisał także J. MYSZOR, *Brommer Karl (1911–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. II, s. 30–31.

[33] Pogląd ten przytacza w kronice parafialnej (s. 297–317nn) ks. J. Skorupa, proboszcz parafii w Chrząszczycach w latach 1939–1980. Archiwum Parafialne w Chrząszczycach.

głównie starców, kobiet i dzieci. Wymordowane zostały całe rodziny. Wśród śmiertelnych ofiar tej masakry był również i miejscowy proboszcz. Początkowo wydawało się, że stosunki między zakwaterowanymi na plebanii czerwonoarmistami a proboszczem układały się dość poprawnie, tym bardziej że ks. F. Walloschek potrafił dogadać się z nimi po rosyjsku. Na niewiele jednak to się zdało. Dnia 28.01. 1945 r. został zabrany na podwórko jednego z gospodarstw i tam wraz z grupą mężczyzn zastrzelony (strzałem w potylicę), zaś plebania została splądrowana i spalona[34]. Jeden ze świadków podaje, iż żołnierze radzieccy wrzucili księdza do gnojowiska i tam go zastrzelili, wcześniej zdzierając z niego sutannę, którą później nałożył na mundur jakiś pijany skośnooki czerwonoarmista (wg innej relacji nie była to sutanna, ale ornat mszalny, czy też nieszporna kapa, zabrana z kościelnej zakrystii) i tak przebrany, jeździł bryczką po Boguszycach, strzelał z pepeszy i wykrzykiwał: „Boga już nie ma i nareszcie już nikt nie musi się modlić!"[35]

Duchowni ginęli, gdy stawali w obronie gwałconych kobiet i dziewcząt. Z tego powodu np. w Gogolinie z rąk żołnierzy radzieckich zginęło dwóch księży — proboszcz, ks. Józef Bieniossek (Bieniosek) (19.03.1880–29.01.1945) i wikary, ks. Eryk Schewior (14.09.1907–29.01.1945). Z kolei w Opolu zginął kapelan szpitala chirurgicznego i zarazem katecheta gimnazjalny, ks. Jerzy Hertel (23.10.1901–24.01.1945)[36]. Zastrzelili go czerwonoarmiści, gdy stanął w obronie dziewczyny, którą żołnierze chcieli zgwałcić[37]. W Kup śmierć poniósł ks. Robert Grelich (22.10. 1884–9.02.1945), emerytowany proboszcz z Wrocławia. Oddał życie stając w obronie ukrytych w budynku plebanii miejscowych dziewcząt i kobiet, które żołnierze chcieli zgwałcić. Z tych samych powodów zginął proboszcz z pobliskiej Brynicy, ks. Norbert Janotta (6.06.1904–23.01.1945[38]). Ukrywał on na plebanii miejscowe kobiety i dziewczęta, i niejednokrotnie stawał w ich obronie, przez co naraził się żołnierzom. Zginął od strzału w plecy, uciekając przed ścigającym go żołnierzem radzieckim[39]. W Kolnicy (pow. Grodków) żołnierze radzieccy zastrzelili proboszcza tej parafii, ks. dr Józefa Briera (24.10.1888–8.02.1945), ponieważ stanął w obronie swojej siostry, którą na jego oczach zgwałcili i którą również zastrzelili[40].

---

[34] *Tamże.*

[35] Dane te uzyskano z wywiadu przeprowadzonego przez autora pracy z obecnym proboszczem boguszyckiej parafii, ks. Józefem Mikołajcem, któremu okoliczności śmierci ks. F. Walloschka zrelacjonowali najstarsi parafianie. Opis tych wydarzeń znajduje się także w kronice parafialnej w Boguszycach.

[36] J. KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester*, Köln 1990[3], s. 56, podaje błędną datę śmierci ks. J. Hertla, a mianowicie 3.02.1945. Natomiast winno być 24.01.1945 r.

[37] Informacja uzyskana 20.02.1980 r. od ks. F. Spilli, który w początkach 1945 r. był wikarym parafii Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha „na Górce" w Opolu (mps w posiadaniu autora). Na temat ks. J. Hertla piszą też: KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester* (wyd. 2), s. 55, oraz J. MYSZOR, *Hertel Georg (1901–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. II, s. 87.

[38] Por. KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester* (wyd. 3) błędnie podaje datę śmierci ks. N. Janotty — 25.01.1945 r. Właściwą datą zgonu jest 23.01.1945 r.

[39] Z wywiadu z ks. H. Kałużą SVD, pochodzącym z Brynicy (mps w posiadaniu autora).

[40] Por. KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester*, (wyd. 3), s. 33; por. J. MYSZOR, *Brier Josef (1888–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. II, s. 30.

W Strzelcach Opolskich zginął proboszcz parafii, ks. Karol Lange (21.02.1870–24.01.1945). Naraził się żołnierzom radzieckim, przed którymi ukrywał w krypcie kościoła miejscowe kobiety. Miary żołnierskiej wściekłości na tego kapłana dopełnił brak kosztowności i zegarka, po które żołnierze ci przyszli na farę i domagali się ich od mieszkańców strzeleckiej plebanii. Za to właśnie ks. K. Langego zabrali z plebanii i w niedalekiej odległości od kościoła zamordowali ciosami bagnetów[41].

Do zabójstw księży dochodziło również podczas wymuszania na nich precjozów, a zwłaszcza zegarków (których najczęściej już nie mieli). Tak było w przypadku ks. Józefa Schrody (24.02.1874–23.01.1945)[42], proboszcza w Kielczy, który został zamordowany, ponieważ w uzębieniu miał kilka złotych koronek, które zauważył pijany oficer radziecki i chcąc je zdobyć, włożył księdzu lufę pistoletu do ust i pociągnął za spust[43]. W Skorogoszczy zginął proboszcz tej parafii, ks. Jerzy Greiner (13.08.1905–5.02.1945), ponieważ nie posiadał zegarka, którego domagał się od niego żołnierz radziecki.

Do zabójstw księży dochodziło także podczas domagania się od nich alkoholu. Tak zginął emerytowany proboszcz w Groszowicach (obecnie dzielnica Opola), ks. Franciszek Rudzki (10.12.1866–23.01.1945). Został zastrzelony przez żołnierzy radzieckich, którzy zabrali księdzu cały zapas wina mszalnego, jaki posiadał, a następnie zaczęli pijacką burdę. Kiedy zabrakło wina, zastrzelili księdza, a dom, w którym dokonali zbrodni, podpalili[44]. Z tego samego powodu śmiercią męczeńską zginął proboszcz parafii w Otmęcie, ks. Hubert Demczak (4.07.1891–30.01.1945). Ponieważ domagającemu się wódki pijanemu oficerowi radzieckiemu przyniósł jedynie wino mszalne, gdyż wódki nie było na farze, rozwścieczony oficer przyłożył kapłanowi pistolet do brzucha i strzelił, ciężko go raniąc, a potem jeszcze dwukrotnie przychodził i oddawał kolejne strzały do straszliwie cierpiącego księdza, który po kilku godzinach męczarni skonał. Żołnierze radzieccy zastrzelili też chorą gospodynię oraz broniące się przed zgwałceniem pięć zakonnic, franciszkanek wiedeńskich[45], które na plebanii szukały schronienia, i splądrowali plebanię[46].

---

[41] Opracowano na podstawie pisemnej relacji brata zamordowanego kapłana, ks. Ernesta Lange oraz w oparciu o materiały zebrane przez ks. Stanisława Szulca — proboszcza gogolińskiego w latach 1945–1970 (mps w posiadaniu autora); por. KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester* (wyd. 2), s. 63–64; S. SCHULZ, *Ksiądz Karol Lange (1870–1945)*, Opole 1993.

[42] Ks. Józef Schroda (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1874 r., wyświęcony na kapłana w 1901 r., proboszcz parafii w Kielczy w latach 1923–1945 (mps w posiadaniu autora).

[43] Dane te uzyskano z wywiadu przeprowadzonego przez autora pracy z obecnym proboszczem parafii śmierci ks. J. Schrody, Kielczy, ks. Janem Wypiórem (mps w posiadaniu autora).

[44] Dane te uzyskano z wywiadu przeprowadzonego przez autora pracy ze zmarłym w 2004 r. proboszczem parafii w Groszowicach, ks. Wojciechem Skroboczem, któremu okoliczności śmierci ks. F. Rudzkiego zrelacjonowali najstarsi parafianie (mps w posiadaniu autora). Opis tych wydarzeń znajduje się także w kronice parafialnej w Groszowicach.

[45] Franciszkanki wiedeńskie „od chrześcijańskiej miłości" — SFCC — *Congregatio Sororum Franciscalium a Caritate Christiana* (nazwa łac.) — *Kongregation der Schwestern des 3. Ordens des hl. Franziskus „von der christlichen Liebe"*, też *Franziskanerinnen von der Christlichen Liebe* (nazwa niem.) —

Kilkunastu księży straciło życie w wyniku nieszczęśliwego zbiegu zdarzeń lub w nieznanych bliżej okolicznościach. W Rogowie Opolskim zginął administrator tej parafii, ks. Alojzy Zug (30.11.1905–29.01.1945), który, wedle jednej relacji, miał dobrowolnie pójść z ujętymi 33 mężczyznami, w większości „łodziourzami" (marynarze barek odrzańskich, którzy nosili podobne do wojskowych czapki i uniformy, choć byli cywilami), licząc na to, że jego obecność wpłynie łagodząco na Rosjan i uchroni uwięzionych od nieszczęścia. Wedle innej relacji, został on aresztowany, podobnie jak pozostali mężczyźni. Rozpoczęte przesłuchania pojmanych miał przerwać niespodziewany kontratak niemiecki w rejonie Rogowa Opolskiego. Wówczas żołnierze radzieccy zastrzelili pojmanych mężczyzn, a wśród nich ks. A. Zuga[47]. W Prudniku zginął przebywający w tamtejszym klasztorze Bonifratrów emerytowany proboszcz, ks. Bernard Herrmann (1.10.1872–18.03.1945). Zastrzelił go przez zamknięte drzwi żołnierz radziecki, rozzłoszczony dobijaniem się do pokoju, w którym przebywał kapłan[48]. Po zajęciu Gliwic przez Armię Czerwoną w nieznanych bliżej okolicznościach zmarł katecheta szkolny, ks. Paweł Gotschalk (16.03.1890–6.02.1945 lub 2.03.1945)[49]. W Ścinawie Małej (k. Nysy) żołnierze radzieccy zastrzelili proboszcza tej parafii, ks. Filipa Rosie (26.01.1893–19.03.1945), okoliczności jego śmierci nie są bliżej znane[50]. W położonym nieopodal Nowym Lesie od strzału w plecy zginął rezydent, ks. dr Otton Laake (5.09.1869–24.03.1945), emerytowany proboszcz, gdy usiłował uciec przed ścigającym go żołnierzem radzieckim[51]. Ponadto stracili życie: proboszcz parafii w Równem, ks. Adolf Beyer (15.05.1909–[?]1945), który zmarł na skutek odniesionych ran (okoliczności jego

---

Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości — Dom Macierzysty w Wiedniu; por. *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942*, s. 124; A. KONIECZNY, *Śląsk a wojna powietrzna lat 1940–1944*, Wrocław 1988, s. 120–121, 125–140, 155, 190–195, 201–202.

[46] Już po zakończeniu wojny, kiedy w lipcu 1945 r. pozbawiona duszpasterza parafia w Otmęcie otrzymała nowego proboszcza, którym został ks. F. Dusza, to — jak wspomina pochodzący z Otmętu jeden z pierwszych wychowanków tego kapłana, ks. H. Zając, wieloletni proboszcz w Ochodzach — „ks. F. Dusza na pierwszym spotkaniu z parafianami w spalonym kościele w Otmęcie uroczyście zapowiedział: «kościół odbudujemy, a za zamordowanego proboszcza parafia wyda 10 kapłanów, zaś za każdą zastrzeloną siostrę po 10 sióstr!». O tym, jak serio tę swoją zapowiedź potraktował, świadczyły jego codzienne żarliwe modlitwy o nowe i liczne powołania do kapłaństwa i do zakonów. I, o dziwo, to niezwykłe przyrzeczenie udało mu się spełnić — w ciągu kilkudziesięciu lat proboszczowania ks. F. Duszy w Otmęcie zasiew męczeńskiej krwi ks. H. Demczaka wydał «bardzo obfity plon» w postaci kilkudziesięciu nowych powołań kapłańskich i zakonnych, które zrodziły się i wyszły z otmęckiej parafii"; H. ZAJĄC, *Wspomnienia*, w: E. KUCHARZ (red.), *Nasze kapłańskie drogi*, Opole 2000, s. 157.

[47] Por. pisemną relację ks. Jana Szymały, wieloletniego proboszcza parafii Rogów Opolski, z 6.02. 1990 r., w którą włączył dane z pracy magisterskiej ks. Rafała Pawliczka, poświęconej dziejom parafii w Rogowie Opolskim (w zbiorach własnych autora). O ks. A. Zugu pisała też D. SCHREIBER-KURPIERS, *Zug Alois (1905–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. III, Warszawa 2006, s. 269.

[48] Por. KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester* (wyd. 2), s. 110; (wyd. 3), s. 112–113.

[49] Por. KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester* (wyd. 2), s. 47; J. BONCZOL, *Rok 1945. Stosunki wyznaniowe (w latach 1945–1995)*, w: J. DRABINA (red.), *Historia Gliwic*, Gliwice 1995, s. 527.

[50] Por. KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester* (wyd. 2), s. 82.

[51] *Tamże*, s. 62.

śmierci nie są bliżej znane)[52]; kapelan sióstr *de Notre Dame* w Białej, ks. dr Ernest Dubowy (15.08.1891–26.02.1945)[53], który według relacji kilku najstarszych rodzimych mieszkańców Kietrza został zastrzelony przez czerwonoarmistów (w Kietrzu)[54] i pensjonariusz Szpitala dla Psychicznie i Nerwowo Chorych (od 1922 r.) w Branicach, ks. Henryk Werner (23.07.1885–1.04.1945), który zmarł na skutek odniesionych ran[55].

Należy też jeszcze wspomnieć o śmierci trzech śląskich księży w 1946 r., gdyż okoliczności ich zgonów były ściśle związane z działaniami wojennymi w 1945 r. W Długomiłowicach (pow. Koźle) krótko po sobie zmarło dwóch kolejnych proboszczów — ks. Jan Waletzko (28.08.1900–14.06.1946) i ks. Maksymilian Nowotny (24.02.1905–10.09.1946)[56]. Obaj zatruli się tzw. trupim jadem, pijąc wodę z farskiej studni, w której znajdowały się w stanie rozkładu zwłoki człowieka utopionego przez czerwonoarmistów. Natomiast ks. Konrad Balzer (21.11.1906–8.11. 1946), proboszcz w Tworkowie (k. Raciborza), zginął rozerwany nastąpiwszy na minę leżącą od czasu działań zbrojnych w ogrodzie plebanijnym.

2.2. Zakonnicy

Wśród śmiertelnych ofiar wejścia Armii Czerwonej na Śląsk Opolski w 1945 r. było również 12 zakonników. Najwięcej było franciszkanów — z rąk żołnierzy radzieckich zginęło ich wówczas 9 (4 ojców i 5 braci zakonnych). Dwóch ojców z klasztoru w Prudniku-Lesie[57] dosięgły śmiertelne kule w czasie ucieczki przed żołnierzami radzieckimi, atakującymi niemieckie pozycje w pobliżu klasztoru, podczas zaciętych walk frontowych pod Prudnikiem w nocy z 23 na 24.03.1945 r. Śmierć ponieśli wówczas: były wieloletni prowincjał śląskich franciszkanów, o. Jerzy (Alojzy) Simon OFM (1.09.1873–23/24.03.1945)[58] i o. Wojciech (Otto) Mrosik

---

[52] Ks. Adolf Beyer (z archidiecezji ołomunieckiej), urodzony w 1909 r., wyświęcony na kapłana w 1934 r.; duszpasterz w Równem w latach 1942–1945.

[53] Por. J. KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester*, München 1950[1], s. 113.

[54] Relacja ta jest w posiadaniu autora. Zastanawiajace jest jednak, że J. Kaps w obu cytowanych wydaniach swojej pracy (*Vom Sterben schlesischer Priester* [wyd. 1], s. 113, [wyd. 2], s. 129) umieszcza ks. E. Dubowego na liście kapłanów zmarłych śmiercią nie gwałtowną, ale naturalną.

[55] Por. KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester* (wyd. 2), s. 116.

[56] Informacja uzyskana od ks. Wilhelma Skorupy, wieloletniego proboszcza parafii w Domecku (mps w posiadaniu autora).

[57] W latach 1954–1955, w szczytowym okresie stalinowskich represji wobec Kościoła w Polsce, w klasztorze tym był internowany prymas Polski, kard. Stefan Wyszyński.

[58] O. Jerzy (Alojzy) Simon OFM urodził się 1.09.1873 r. w Dytmarowie (k. Prudnika). Do zakonu franciszkańskiego wstąpił 20.09.1891 r. Nowicjat odbył w Warendorf (Niemcy). Święcenia kapłańskie otrzymał we Wrocławiu z rąk kard. Georga Koppa 23.06.1900 r. Po święceniach został skierowany do klasztoru na Górze Świętej Anny, gdzie do 1905 r. pełnił obowiązki wychowawcy braci zakonnych. Trzy lata później został magistrem nowicjuszy w Nysie. Od 1911 r. był przełożonym klasztoru na Górze Świętej Anny. Urząd prowincjała (ministra prowincjalnego) Prowincji św. Jadwigi na Śląsku pełnił trzykrotnie. Pierwsze dwie kadencje przypadały na lata 1915–1921, trzecia — na lata 1930–1933. Czasy

(Mrozik) OFM (1.11.1889–23.03.1945)[59]. Kolejnych 6 zakonników franciszkańskich zginęło w klasztorze w Nysie (przy obecnej alei Wojska Polskiego). Mimo iż gwardian przestrzegał swoich zakonnych współbraci przed grożącym niebezpieczeństwem, zachęcając ich do ucieczki, tylko nieliczni zdecydowali się na ewakuację przed frontem, natomiast większość, tj. jedenastu zakonników (trzech ojców[60] i ośmiu braci zakonnych[61]), pozostała na miejscu w nadziei, że uda im się jakoś przetrwać działania wojenne, tym bardziej że gwardian, o. Benon, powtarzał raz po raz, że nie może opuścić w potrzebie starych i chorych ludzi, którzy schronili się w piwnicy. Te słowa przełożonego zakonnicy ci potraktowali jako wyraz woli Bożej w stosunku do siebie i dlatego także pozostali na miejscu[62]. W dniu zdobycia Nysy (24.03.1945) wieczorem żołnierze Armii Czerwonej zamordowali sześciu franciszkanów — gwardiana klasztoru i pięciu braci zakonnych. Naoczni świadkowie tych wydarzeń, o. Gaudencjusz Strzybny OFM[63] i o. Anzelm Piefke OFM[64], przypuszczają, że Rosjanie uznali ich za przebranych w zakonne habity niemieckich wojskowych, partyzantów bądź szpiegów, tym bardziej że wskazywały na to okoliczności i przebieg tego dramatu. Żołnierze radzieccy kilka razy zmuszali za-

te nie należały do łatwych, gdyż I wojna światowa spowodowała ogromne braki personalne w klasztorach prowincji. Klasztory zostały zamienione na szpitale wojskowe. Nastąpiło zachwianie dyscypliny zakonnej. Powołanie w szeregi armii uczniów Niższego Seminarium w Nysie przyczyniło się do zamarcia życia w nyskim kolegium franciszkańskim. Był również kilkakrotnie mianowany przez generała zakonu (ministra generalnego) wizytatorem generalnym. W czasie II wojny światowej przebywał w klasztorze w Prudniku. W nocy z 23 na 24.03.1945 r., w czasie ucieczki przed żołnierzami radzieckimi zdobywającymi klasztor, został zastrzelony. Jego ciało odnaleziono dopiero po kilkunastu dniach, już w stanie rozkładu. Pochowany został na cmentarzu klasztornym w Prudniku-Lesie. Archiwum Prowincji św. Jadwigi we Wrocławiu.

[59] O. Wojciech (Otto) Mrosik (Mrozik) OFM urodził się 1.11.1889 r. w Ujeździe, wstąpił do śląskich franciszkanów i został wyświęcony na kapłana we Wrocławiu 23.04.1922 r. Był misjonarzem ludowym, przebywającym na placówce zakonnej w Prudniku-Lesie. W czasie zaciętych walk wokół klasztoru w nocy z 22 na 23.03.1945 r. uciekając przed Rosjanami znalazł się na linii ognia walk frontowych. Po dwóch miesiącach odnaleziono na polu pomiędzy klasztorem a miastem jego zwłoki w stanie rozkładu z postrzałowymi ranami głowy. Pochowany został na cmentarzu klasztornym w Prudniku-Lesie. Archiwum Prowincji św. Jadwigi we Wrocławiu.

[60] Byli to: gwardian klasztoru, o. Benon Sonsalla OFM, oraz o. Anzelm Piefke OFM i o. Gaudencjusz Strzybny OFM.

[61] Byli to bracia zakonni: br. Edward Mansfeld OFM, br. Lucjusz Kandora OFM, br. Serafin Dziendziol OFM, br. Gotfryd Böchnigh OFM, br. Rajmund Kasperczyk OFM, br. Dionizy Wegner OFM, br. Kazimierz Froncek OFM i br. Ferdynand Fluder OFM. Bracia: Dionizy, Kazimierz i Ferdynand byli już po ślubach zakonnych, a reszta braci była dopiero kandydatami do zakonu.

[62] Por. Wspomnienia o. Anzelma Piefke OFM pt. *Widziano – słyszano – doświadczono w Nysie — w trudnym czasie roku 1945*. Oryginał tego tekstu, spisanego w języku niemieckim, znajduje się w Archiwum Franciszkańskiej Prowincji św. Jadwigi we Wrocławiu (AGP.Wr. D II 02 146); tekst ten w całości opublikowany został w ASKG (1982), t. XL, s. 20–38.

[63] O. Gaudencjusz Strzybny OFM swoje wspomnienia spisał wkrótce po tych wydarzeniach — w dniach 15–17.05.1945 r. (zob. ASKG [1982], t. XL, s. 3–19).

[64] O. Anzelm Piefke OFM swoje wspomnienia dotyczące tych wydarzeń spisał dopiero po 25 latach — 12.12.1969 r. (zob. ASKG [1982], t. XL, s. 20–38).

konników do zdjęcia habitu i poddania się rewizji osobistej, wymieniając przy tym raz po raz porozumiewawcze spojrzenia między sobą. Podejrzenia Rosjan wzbudziło wówczas to, że niektórzy z zakonników nosili pod habitem pełne ubranie, podczas gdy pozostali — zwyczajem zakonnym — mieli pod habitem samą tylko bieliznę (i to uratowało im życie). Tych, którzy mieli spodnie, najwyraźniej Rosjanie uznali za fałszywych zakonników i dlatego ich zamordowali. Od strzału w potylicę zginęło sześciu franciszkanów: dwóch franciszkanów ze śląskiej (wrocławskiej) Prowincji św. Jadwigi: gwardian klasztoru, o. Benon (Augustyn) Sonsalla OFM (26.08.1888–24.03.1945)[65] i br. Gotfryd (Jan) Böchnigh (Boechnigh, Boehnigk) OFM (26.07.1901–24.03.1945)[66] oraz czterech braci franciszkańskich z polskiej Prowincji Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach-Panewnikach, którzy po wysiedleniu przez gestapo z klasztoru panewnickiego w początkach wojny znaleźli później schronienie u swoich zakonnych współbraci w Nysie: br. Franciszek (Rajmund) Kasperczyk OFM (17.09.1893–24.03.1945)[67], br. Wacław (Ferdynand) Fluder OFM (9.09.1912–24.03.1945), br. Jan (Kazimierz) Froncek OFM (23.10.1912–24.03.1945), br. Feliks (Dionizy) Wegner OFM (30.10.1913–24.03.1945). Ostatni z zamordowanych franciszkanów, o. dr Bertrand (Franciszek) Zimolong OFM (26.11.1888–18.06.1945)[68], w czasie wojny represjonowany przez gestapo[69], stracił życie już po zakończeniu wojny w swojej rodzinnej miejscowości, Chróścicach, dokąd przyjechał, aby w gronie najbliższych obchodzić rocznicę święceń kapłańskich. Widząc, jak żołnierz radziecki napastuje jego bratową, stanął w jej obronie. Wówczas żołnierz przebił go bagnetem, w wyniku czego ciężko raniony zakonnik zmarł po kilku dniach.

Śmierć poniosło też trzech członków innych zgromadzeń zakonnych — jezuita, redemptorysta i salezjanin. Jezuita, ks. Konrad Kurt (Piotr) Lerch SI (10.06.1905–

---

[65] O. Benon (August, Augustyn) Sonsalla OFM urodził się 26.08.1888 r. w Chróścicach k. Opola, święcenia kapłańskie przyjął 18.06.1919 r. Tuż po święceniach został lektorem języka francuskiego w nyskim kolegium. Był bardzo pracowity i sumienny — rzetelnie przygotowywał się do wykładów. Był przez wszystkich lubiany. Pod koniec II wojny światowej został wybrany na gwardiana klasztoru w Nysie. Kiedy miasto w czasie działań wojennych było już całkowicie pod ostrzałem wojsk radzieckich, wtedy komendant niemiecki zarządził całkowitą ewakuację miasta. Nawet peryferyjne części Nysy musiały być ewakuowane. O. Benon, jako gwardian klasztoru, czuł się jednak zobowiązany w sumieniu, aby pozostać na miejscu. Został zastrzelony przez radzieckiego żołnierza; por. KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester* (wyd. 1), s. 107. O o. B. Sonsalli OFM pisał też B. KUROWSKI, *Sonsalla Bennon Augustyn (1888–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. III, s. 218.

[66] Por. B. KUROWSKI, *Boechnigh Gotfryd Jan (1901–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. III, s. 11.

[67] Por. B. KUROWSKI, *Kasperczyk Rajmund (1893–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. III, s. 88–89.

[68] O. Bertrand Zimolong OFM urodził się 26.11.1888 r. w Chróścicach k. Opola, święcenia kapłańskie przyjął 18.06.1914 r. Był doktorem teologii i doktorem filozofii. Wykładał biblistykę w zakonnym studium teologii we Wrocławiu, a także (gościnnie) w Instytucie Biblijnym w Jerozolimie; por. KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester* (wyd. 1), s. 106.

[69] Por. U. v. HEHL, *Priester unter Hitlers Terror*, Mainz 1984, k. 290.

28.01.1945)[70], wikary parafii Wniebowzięcia NMP w Bytomiu, został zastrzelony przez żołnierza radzieckiego, który przyszedł na plebanię i od duchownego, który mu otworzył drzwi, zażądał zegarka. Gdy ks. K. Lerch SI, ubrany w garnitur, włożył rękę do wewnętrznej kieszeni marynarki, czerwonoarmista najwidoczniej sądząc, że sięga on po ukrytą pod marynarką broń, strzelił do niego z pepeszy i śmiertelnie go ranił, a następnie wybiegł z plebanii nie zabrawszy zabitemu księdzu owego zegarka. Na leżące w kałuży krwi zwłoki wikarego natknął się wracający po chwili na plebanię proboszcz, ks. A. Hrabowski. Obok ciała zabitego kapłana leżał ten nieszczęsny zegarek[71]. Redemptorysta z Gliwic, o. Bernard Klodwig CSSR (7.09.1897–9.02.1945)[72], który chciał przyjść z pomocą duszpasterską wiernym w Brzezince pozbawionej kapłanów (na skutek styczniowej masakry tamtejszych trzech księży) i który w tym celu udał się pieszo po jurysdykcję do dziekana w Rudach (Raciborskich), bo w strefie przyfrontowej nie działała żadna komunikacja, zginął po drodze, w miejscowości Przerycie, zakatowany przez żołnierzy radzieckich uderzeniami kolb karabinowych 9.02.1945 r. Salezjanin, ks. Antoni Tunk SDB (1.04.1877–21.03.1945[73]), mieszkający na terenie parafii kozielskiej, został zastrzelony przez żołnierzy radzieckich w Koźlu Porcie, gdy stanął w obronie gwałconych kobiet[74].

2.3. Siostry zakonne

Dla sióstr zakonnych najtrudniejsze były pierwsze tygodnie 1945 r., kiedy to z powodu zbliżających się działań frontowych większość z nich zmuszona była opuścić swoje domy zakonne i najczęściej wraz z podopiecznymi, tj. dziećmi, starcami lub chorymi, udać się na tułaczkę, aby szukać schronienia. Niektóre konwenty rozpraszały się i siostry w pojedynkę jechały do swoich rodzin lub znajomych, by tu przeczekać zbliżające się działania wojenne. Zdejmowały wówczas swój habit i przebierały w strój świecki, aby się nie odróżniać od innych ludzi, co i tak w wielu przypadkach nie uchroniło je od upokorzeń, rabunków, gwałtów,

[70] Ks. Konrad Kurt (Piotr) Lerch SI urodził się w Niemczech w 1905 r., studiował w Valkenburgu, potem wstąpił do zakonu jezuitów. Zamiast na misje do Japonii (o których marzył) został wysłany na Śląsk. Działał w duszpasterstwie parafialnym w Kłodzku, we Wrocławiu, następnie był wikarym przy kościele Wniebowzięcia NMP w Bytomiu. Był też katechetą, prowadził organizacje młodzieżowe żeńskie i męskie; por. W. ŚLĘZAK, *Śmierć księdza Piotra Lercha*, w: J. DRABINA (red.), *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945–1956. Dokumentacja zbrodni*, Bytom 1993, s. 209–210; J. BONCZOL, W. ŚLĘZAK, *Lerch Konrad Kurt (1905–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. II, s. 164–165.

[71] *Tamże*.

[72] Por. J. BONCZOL, *Klodwig Bernard (1897–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. II, s. 121–122.

[73] Wokół dnia śmierci ks. A. Tunka SDB istnieją rozbieżności. Zapisana powyżej data śmierci (21.03.1945 r.) pochodzi z jego nagrobka na cmentarzu w Koźlu, podczas gdy ks. A. SCHUBERT w swoim opracowaniu (*Zarys historii parafii Świętego Zygmunta i Świętej Jadwigi Śląskiej w Kędzierzynie-Koźlu*, Kędzierzyn-Koźle 2000, s. 15) podaje jako dzień śmierci tego zakonnika datę 19.03.1945 r.

[74] Por. *tamże*, s. 15; por. też J. GRÖGER, *Kirchen, Klöster und Kapellen in der Stadt und Ehemaligen Festung Cosel*, Heiligenstadt 2004, s. 76–77.

a nawet śmierci z rąk czerwonoarmistów. Zdarzało się także, że siostry rezygnowały z ewakuacji i pozostawały przy potrzebujących, którymi się opiekowały. Za to też płaciły najwyższą cenę. Tak było w przypadku ok. 200 sióstr różnych zgromadzeń zakonnych w Nysie (głównie elżbietanek, które miały tu aż 10 placówek zakonnych, a także boromeuszek, marianek i sióstr *de Notre Dame*). Gdy w początkach 1945 r. nakazano bezwzględną ewakuację mieszkańców Nysy, siostry te — z powodu braków środków transportu dla osób w podeszłym wieku i chorych, którzy przez to musieli pozostać w mieście (ok. 2 tys. osób)[75] — zdecydowały się na pozostanie wraz z nimi, co rychło obróciło się przeciwko nim samym. Po zdobyciu Nysy przez Armię Czerwoną 24.03.1945 r. doświadczyły bowiem od żołnierzy radzieckich prawdziwej gehenny. Według licznych świadectw, dziewczęta, kobiety i siostry zakonne były wielokrotnie gwałcone. Czerwonoarmiści stali — z oficerami na czele — w długich kolejkach do swoich ofiar. Już pierwszej nocy wiele kobiet zostało zgwałconych po kilkadziesiąt razy. Siostry, które broniły się na wszelkie sposoby, były albo od razu zastrzelone, albo straszliwie bite i doprowadzane do takiego stanu, że dalsza obrona nie była już możliwa[76]. Dwadzieścia siedem sióstr zakonnych zostało wówczas zastrzelonych lub zakatowanych na śmierć, bo nie chciały ulec żołnierzom, a dalszych 150 (w większości na terenie dużego klasztoru Elżbietanek przy ul. Słowiańskiej 16) zostało brutalnie zgwałconych, czasem wielokrotnie[77]. Wśród zamordowanych były także siedemdziesięcio- i osiemdziesięcioletnie siostry[78].

Ogółem z rąk żołnierzy radzieckich zginęło na Śląsku Opolskim ponad 80 sióstr z różnych zgromadzeń zakonnych (w tej liczbie mieszczą się także zakonnice przebywające na filialnych placówkach zakonnych poza Śląskiem Opolskim, głównie na Dolnym Śląsku oraz siostry zmarłe w wyniku doznanych obrażeń i ciężkich przeżyć wojennych), zaś setki innych przeżyły koszmar brutalnych gwałtów, stając się ofiarami zdziczenia i bestialskich wybryków żołnierzy i oficerów Armii Czerwonej. Zabójstw sióstr dokonywali czerwonoarmiści będący niemal zawsze pod wpływem alkoholu, a powodem morderstw był najczęściej opór ofiar broniących się przed zgwałceniem. Niektóre zamordowano już po dokonaniu gwałtów, aby ofiary „zamilkły na zawsze". W ten sposób pozbywano się ofiar i zarazem świadków popełnionych niegodziwości.

---

[75] Por. G. HOFFMANN, *Neisse, 14. Februar 1945. Tagebuch der Grete Hoffmann vom 14. Februar 1945 bis 9. Juli 1946*, Hildesheim 2003.

[76] Por. G. GUNTER, *Letzter Loorbeer. Vorgeschichte, Geschichte der Kämpfe in Oberschlesien von Januar bis Mai 1945*, Dülmen 1974, s. 393; por. też KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester*, (*Schicksale schlesischer Ordensschwestern*), (wyd. 1), s. 108–109.

[77] Por. J. KAPS, *Martyrium und Heldentum ostdeutscher Frauen. Ein Ausschnitt aus der schlesischen Passion 1945/1946*, München 1954, s. 113–117; A. TILGNER, *Beiträge zur Geschichte der Schlesischen Ordensprovinz A. Schulschwester v. U.L. Frau*, Berlin 1987, s. 52, 151.

[78] Informacje zebrane przez ks. A. Sitka, wieloletniego kanclerza opolskiej Kurii Diecezjalnej (mps w posiadaniu autora); por też S. M. CEBULA, *Ocalić od zapomnienia*, „Gość Niedzielny" (1995), nr 28, s. 11–12.

Najwięcej, bo aż 23 siostry straciły elżbietanki[79] w Nysie. W obronie własnej godności, bądź też w obronie innych sióstr, uprowadzanych przez czerwonoarmistów z zamiarem zgwałcenia, zostało zastrzelonych osiem elżbietanek: s. Adelheidis — Jadwiga Töpfer (26.08.1887–25.03.1945)[80], s. Dominata — Maria Teicher (18.01.1875–24.03.1945)[81], s. Felicitas — Anna Ellmerer (12.05.1889–25.03.1945)[82], s. Julia — Teresa Riedel (1.01.1877–20.03.1945)[83], s. Melusja — Marta Rybka (11.07.1905–24.03.1945)[84], s. Sapientia — Łucja Heymann (19.04.1875–24.03. 1945)[85], s. Paschalis — Maria Magdalena Jahn (7.04.1916–11.05.1945; zginęła w Czechach podczas ucieczki z Nysy)[86], s. Sylwestra — Maria Ewert (12.04.1882–25.03.1945)[87]. Zmasakrowane ciała dwóch kolejnych sióstr: s. Longiny — Berthy Thamm (13.09.1884 — zginęła po 25.05.1945) i s. Teodory — Heleny Fritsche (17.02.1874 — zginęła po 25.05.1945), wydobyto z Nysy Kłodzkiej (ciała obu sióstr były znieważone i powiązane ze sobą, a do zwłok przytroczony był karabin, najpewniej narzędzie dokonanej zbrodni)[88]. Siostrę Lybię — Marię Seidel (9.08.

[79] Opracowano na podstawie tzw. kart personalnych sióstr z Archiwum Prowincjalnego Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nysie, relacji naocznych świadków i przekazów ustnych (mps w posiadaniu autora); por. M. CEBULA, *Historia Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety, Zagadnienia wybrane 1942–1996*, Nysa 1996, s. 48–55.

[80] Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nysie, karta personalna s. Adelheidis — Jadwigi Töpfer; por. J. MYSZOR, *Töpfer Hedwig (1887–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. II, s. 299–300.

[81] Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nysie, karta personalna s. Dominaty — Marii Teicher; por. J. MYSZOR, *Theiner Maria (1875–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. II, s. 298–299. We wspomnianym biogramie J. Myszor podaje błędnie nazwisko tej siostry — Theiner, a prawidłowo brzmi ono Teicher.

[82] Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nysie, karta personalna s. Felicitas — Anny Ellmerer; por. J. MYSZOR, *Elmerer Anna (1899–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. II, s. 61. We wspomnianym biogramie J. Myszor podaje błędnie nazwisko tej siostry — Elmerer, a prawidłowo brzmi ono Ellmerer.

[83] Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nysie, karta personalna s. Julii — Teresy Riedel; por. J. MYSZOR, *Riedel Theresia (1877–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. II, s. 240.

[84] Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nysie, karta personalna s. Melusji — Marty Rybki; por. J. MYSZOR, *Rybka Martha (1905–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. II, s. 250.

[85] Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nysie, karta personalna s. Sapientii — Łucji Heymann; por. J. MYSZOR, *Heymann Lucia (1875–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. II, s. 87.

[86] Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nysie, karta personalna s. Paschalis — Marii Magdaleny Jahn.

[87] Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nysie, karta personalna s. Sylwestry — Marii Ewert; por. J. MYSZOR, *Ewert Maria (1882–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. II, s. 61.

[88] Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nysie, karty personalne s. Longiny — Berthy Thamm i s. Teodory — Heleny Fritsche.

1861–6.04.1945) znaleziono zamordowaną na jednej z nyskich ulic[89], a kolejnych osiem sióstr zmarło w kwietniu 1945 r. w wyniku traumatycznych przeżyć i odniesionych obrażeń: s. Corbiniana — Antonia Adametz (10.04.1859–3.04.1945), s. Demetria — Joanna Krzipopa (27.12.1872–4.04.1945), s. Dominata — Paulina Langer (13.06.1868–7.04.1945), s. Eleonora — Anna Orlob (4.09.1878–8.04.1945), s. Kostka — Pelagia Koszutska (20.12.1861–23 lub 24.04.1945), s. Lukretia — Joanna Mnich (23.12.1874–9.04.1945), s. Miłdgitta — Franciszka Sewina (8.03. 1873–6.04.1945) i s. Simeona — Emilia Kosubek (12.09.1866–6.04.1945)[90], zaś ostatnie cztery siostry zaginęły bez wieści (ich zwłok nigdy nie odnaleziono): s. Januaria — Helena Klar (3.05.1860–20.03.1945), s. Lancitia Henke (22.09.1860–18.03.1945), s. Nojola — Marianna Grygier (3.12.1891–25.03.1945) i s. Vestita — Weronika Drescher (10.05.1875–20.03.1945)[91].

Kolejnych pięć elżbietanek zmarło w Kuropasie, gdzie znalazły się w wyniku pofrontowej ewakuacji sióstr z Nysy (zarządzonej przez radziecką komendanturę wojenną), a ciała ich zostały pogrzebane w tamtejszym przyszkolnym ogrodzie[92]. Była wśród nich m.in. s. Cantiana — Magdalena Fuge (21.07.1852–21.04.1945)[93] i s. Honorina — Józefa Herberg (18.12.1862–22.04.1945)[94].

Pod koniec stycznia 1945 r. w Kluczborku zginęła kolejna elżbietanka, s. Ethelfrieda — Maria Kaliska (7.10.1875 — koniec stycznia 1945). Według relacji mieszkańców kluczborskiej dzielnicy Ligota Zamecka w budynku *Johanneum* (dawny kluczborski kościół katolicki w centrum miasta) zamieszkała pod koniec wojny grupa pensjonariuszek ewakuowanego z Berlina-Moabit (z powodu nalotów alianckich) domu starców wraz z opiekującą się nimi zakonnicą, elżbietanką. Krótko po wejściu Armii Czerwonej do Kluczborka kilku żołnierzy radzieckich głośnym śpiewem i pijackimi wrzaskami obudziło pewnej nocy mieszkańców

---

[89] Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nysie, karta personalna s. Lybii — Marii Seidel.

[90] Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nysie, karty personalne s. Corbiniany — Antonii Adametz, s. Demetrii — Joanny Krzipopa, s. Dominaty — Pauliny Langer, s. Eleonory — Anny Orlob, s. Kostki — Pelagii Koszutskiej, s. Lukretii — Joanny Mnich, s. Mildgitty — Franciszki Sewiny i s. Simeony — Emilii Kosubek.

[91] Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nysie, karty personalne s. Januarii — Heleny Klar, s. Lancitii Henke, s. Nojoli — Marianny Grygier i s. Weroniki — Vestity Drescher.

[92] Por. E. SCHAEFER, *Zgromadzenie Sióstr Świętej Elżbiety (Congregatio Sororum Sanctae Elisabeth) w latach 1939–1947*, w: A. CHRUSZCZEWSKI I IN. (red.), *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1945*, t. X, Lublin 1996, s. 54.

[93] Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nysie, karta personalna s. Cantiany — Magdaleny Fuge; J. MYSZOR, *Fuge Magdalena (1852–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. II, s. 69.

[94] Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nysie, karta personalna s. Honoriny — Józefy Herberg; J. MYSZOR, *Herberg Josepha (1862–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. II, s. 87.

Ligoty Zameckiej. Jeden z czerwonoarmistów wykrzykiwał: *Ja ubił siem ludiej!* („Zabiłem siedmiu ludzi!"). Potwierdziło się to na drugi dzień, gdy o świcie na terenie jednej z posesji znaleziono zakatowane na śmierć kolbami karabinów sześć staruszek z *Johanneum* i ciało opiekującej się nimi zakonnicy[95]. W pobliskich Kujakowicach Górnych pod koniec stycznia 1945 r. zginęła następna elżbietanka s. Dorothea — Bertha Till (6.10.1885 – styczeń 1945). Została ona zastrzelona w bliżej nieznanych okolicznościach, po zajęciu Kujakowic przez oddziały radzieckie, ale wszystko zdaje się wskazywać na to, że zginęła broniąc się przed zgwałceniem[96]. W miejscowości Włochy (pow. Namysłów) została zastrzelona przez żołnierza radzieckiego kolejna elżbietanka, s. Gottlieba — Monika Frank (1.05.1875–4.02.1945)[97], pochodząca z Niekazanic (par. Nasiedle, pow. Głubczyce).

Marianki straciły w Nysie dwie siostry. Wśród zamordowanych przez żołnierzy radzieckich (w klasztorze Elżbietanek przy ul. Słowiańskiej 16) była broniąca się przed zgwałceniem s. Jakoba — Jadwiga Pohl (10.10.1867–24.03.1945)[98], a druga marianka, s. Sanctia — Maria Harbig (2.11.1905–2.04.1945), ciężko chora na gruźlicę, zmarła w wyniku tej choroby i doznanych przejść. Ponadto w Zagwiździu (w klasztorze Marianek) straciła życie kolejna zakonnica, s. Gerwazja — Leokadia Friske (6.12.1895–24.01.1945), zgwałcona i zastrzelona przez żołnierza radzieckiego. Dalszych kilkadziesiąt marianek straciło życie poza obszarem Śląska Opolskiego[99]. Była wśród nich pochodząca z Boguchwałowa (pow. Głubczyce) s. Arilda — Agnieszka Knopik (22.05.1904–12.05.1945), która zginęła zasypana gruzami trafionego bombą lotniczą domu macierzystego we Wrocławiu. W Berlinie również pod gruzami zbombardowanego domu poległy kolejne trzy marianki z Branic: s. Diomira — Jadwiga Baryla (17.07.1896–20.03.1945), s. Melisia — Marta Cisa (25.11.1911–20.03.1945) i s. Niceta — Łucja Schneider (12.08.1906–20.03.1945)[100], a w czasie pofrontowej ewakuacji sióstr z Nysy dwie marianki zmarły w Kuropasie: s. Antonina — Magdalena Jasińska (16.07.1888–kwiecień

[95] Świadectwo to zostało złożone w 2002 r. wobec ks. E. Podzielnego, wieloletniego proboszcza parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Kluczborku, a od 2003 r. proboszcza parafii katedralnej Świętego Krzyża w Opolu. J. Myszor podaje, że miała ona zginąć broniąc się przed zgwałceniem; por. J. MYSZOR, *Kaliska Maria (1875–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. II, s. 105.

[96] Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nysie, karta personalna s. Dorothei — Berthy Till; por. J. MYSZOR, *Till Bertha (1885–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. II, s. 299.

[97] Por. Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Nysie, karta personalna s. Gottlieby — Moniki Frank; J. MYSZOR, *Frank Monika (1875–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. II, s. 67.

[98] Por. W. IZDEBSKA, *Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej (Congregatio Sororum Mariae Immaculatae) w latach 1939–1947*, w: A. CHRUSZCZEWSKI (red.), *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. IX, Lublin 1995, s. 293–294.

[99] Dane z Archiwum Prowincjalnego w Branicach (mps w posiadaniu autora).

[100] Por. IZDEBSKA, *Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej*, s. 293–294.

1945) i s. Benedykta — Agnieszka Otte (23.04.1871–kwiecień 1945) — zostały one pochowane w ogrodzie przyszkolnym[101].

Siostry *de Notre Dame* straciły w Nysie dwie zakonnice. Pochodzącą z Chróścic s. Baldę — Annę Gonschior (Gonsior) (17.07.1910–24.03.1945) zastrzelił żołnierz radziecki, gdy opierała mu się przed zgwałceniem. Natomiast s. Bonosa — Łucja Peter (18.11.1884–25.03.1945), przełożona klasztoru, została zamordowana przez żołnierzy radzieckich, gdy usiłowała bronić swoje współsiostry przed gwałtem. Zgromadzenie sióstr *de Notre Dame* utraciło jeszcze sześć innych zakonnic na terenie Śląska Opolskiego. Siostra Hermenegilda — Amalia Lehnert (8.10.1876–koniec marca 1945), która przed frontem została ewakuowana z Głubczyc do rodziny w Baborowie, została tam zgwałcona i uduszona przez czerwonoarmistów, a jej okaleczone ciało znaleziono pod koniec marca 1945 r. w tamtejszym kościele cmentarnym (za głównym ołtarzem). Natomiast ciężkie przeżycia wojenne i wyczerpująca pofrontowa tułaczka, trwająca kilka tygodni, były przyczyną przedwczesnej śmierci s. Germany Schmidt z Opola (zmarła w Nysie 6.02.1945 r.), s. Teodolindy Ondrusz z Pokoju (zmarła w Pokoju 7.04.1945 r.), s. Ancilli Striegan z Białej Prudnickiej (zmarła w Strzeleczkach 4.06.1945 r.), s. Gotthardy Krautwurst z Kup (zmarła w Pokoju 7.10.1945 r.) i s. Kordii Neumann z Białej Prudnickiej (zmarła w Białej Prudnickiej 26.10.1945 r.)[102].

Siostry boromeuszki przeżyły w Nysie również prawdziwą gehennę (gwałty, bicie i upokorzenia). Żadna z boromeuszek nie została tam jednak zamordowana. Natomiast w innych miejscowościach Śląska Opolskiego zginęło pięć sióstr tego zgromadzenia: s. Nympha — Anna Skawran (24.11.1912–24.01.1945) została zastrzelona przez radzieckiego żołnierza w Ujeździe, gdy broniła się przed zgwałceniem; s. Celestina — Frieda Grundei (2.05.1883–15.03.1945) i s. Herlinda — Agnieszka Langer (28.11.1870–15.03.1945), obie z placówki zakonnej w Jędrzejowie, pow. Grodków, zginęły pod gruzami zbombardowanego przez samoloty radzieckie szpitala w Otmuchowie; s. Gorgonia — Franciszka Pogrzeba (8.03.1875–19.03.1945) straciła życie na placówce zakonnej w Mochowie k. Głogówka, gdzie została zamordowana przez żołnierzy radzieckich, opierając się przed zgwałceniem, i s. Fidelia — Paulina Nowag (1.07.1866–25.03.1945) z placówki zakonnej w Nowym Lesie, która zginęła trafiona odłamkiem granatu na drodze do Głuchołaz w czasie ucieczki przed zbliżającą się do wioski Armią Czerwoną. Następnych sześć sióstr boromeuszek, pochodzących ze Śląska Opolskiego, zginęło poza jego granicami. I tak, s. Annuntiata — Anna Heckel (25.02.1907–27.01.1945) została uprowadzona przez czerwonoarmistów z placówki zakonnej w miejscowości Uraz, pow. Wołów, na Dolnym Śląsku i zaginęła bez wieści. W Świebodzinie, w Lubuskiem, gdzie bo-

[101] *Tamże.*

[102] Por. TILGNER, *Beiträge zur Geschichte der Schlesischen Ordensprovinz*, s. 52, 151.

romeuszki prowadziły szpital, sierociniec oraz przedszkole, 4.02.1945 r. pod wieczór kilku czerwonoarmistów wtargnęło na plebanię, gdzie przebywały siostry i siłą uprowadziło cztery z nich, rzekomo w celu zaopiekowania się rannymi przyniesionymi dopiero co z pola walki. Wśród uprowadzonych były trzy boromeuszki ze Śląska Opolskiego: s. Melisa — Matylda Pawlik (28.03.1911–4.02.1945); s. Orlanda — Klara Striegan (8.08.1904–4.02.1945) i s. Speciosa — Jadwiga Urbańczyk (19.01.1898–4.02.1945). Zostały one zgwałcone i zamordowane przez żołnierzy radzieckich, a ich zmasakrowane zwłoki znaleziono po kilku dniach w opustoszałych domach świebodzińskich. Z kolei (również pochodząca ze Śląska Opolskiego) s. Malberta — Franciszka Hettwer (8.03.1908–15.02.1945) ewakuowana przed zbliżającym się frontem (wraz ze współsiostrami i chorymi, którymi siostry się opiekowały) ze szpitala w Brzegu do Drezna zginęła w czasie głośnego nalotu alianckiego na to miasto (15.02.1945 r.), a s. Symphorosa — Rozalia Dokupil (18.03.1880–26.02.1945) poniosła śmierć na placówce zakonnej w Kochanowicach (pow. Strzelin), gdy opierała się żołnierzowi radzieckiemu przed zniewoleniem.

Służebniczki śląskie utraciły w 1945 r. na Śląsku Opolskim osiemnaście sióstr[103], z których dziewięć zostało zamordowanych przez żołnierzy radzieckich. W Ozimku zginęła przełożona placówki zakonnej i zarazem dyrektorka domu starców, s. Pelagia — Józefa Goreczka (26.02.1866–24.01.1945), która nie chciała wpuścić do budynku dobijających się czerwonoarmistów. Ci strzelili do niej przez zamknięte drzwi ciężko ją raniąc, a następnie podpalili budynek, w którym wraz z siostrą spłonęli żywcem jej podopieczni — łącznie dziewięć osób[104]. W Pilchowicach w obronie przed zgwałceniem zginęły trzy służebniczki: s. Ludolfa — Gertruda Parzich (26.09.1900–26.01.1945), s. Rotrudis — Jadwiga Otrzonsek (30.10.1908–26.01.1945) i s. Gebharda — Joanna Gaszka (19.05.1904–26.01.1945). Dwie pierwsze, s. Ludolfa i s. Rotrudis, postrzelone przez czerwonoarmistów, spłonęły żywcem w podpalonym przez żołnierzy klasztorze, a ciężko ranna s. Gebharda zdołała jeszcze ujść kilkadziesiąt metrów od płonącego budynku i padła na śnieg, w którym leżąc kilka dni (z obawy przed czerwonoarmistami nikt jej nie przyszedł z pomocą) zamarzła na śmierć (była wtedy bardzo ostra zima). W Dobrej k. Krapkowic zostały zastrzelone przez czerwonoarmistów dwie służebniczki: s. Sylwina — Franciszka Spallek (29.01.1901–26.01.1945), a wraz z nią zginęła jej matka, Albina Spallek (była u niej w odwiedzinach), która broniła córki przed zgwałceniem, oraz s. Floriberta — Zelma Jonda (5.08.1905–26.01.1945) — zamordowana na schodach prowadzących na chór w miejscowym kościele parafialnym. W Mechnicy zginęła zastrzelona przez żołnierzy radzieckich (broniąca swojej godności) s. Fla-

[103] Informacje te pochodzą od s. M. Eweliny Szuby i s. Maksymiliany Dziubek, na podstawie Księgi Głównej i nekrologów zmarłych sióstr. Archiwum Prowincjalne Służebniczek w Leśnicy Opolskiej.

[104] Informacja uzyskana 16.12.2000 r. od ks. G. Kałuży, proboszcza parafii w Ozimku (mps w posiadaniu autora).

wia — Anna Porschke (23.10.1879–2.02.1945)[105]. W Goszczu (na Dolnym Śląsku) 4.02.1945 zginęła zastrzelona przez żołnierza radzieckiego s. Tekla — Franciszka Jojko (ur. 28.01.1881), gdyż nie miała zegarka (został jej zabrany wcześniej przez innego żołnierza), którego zażądał od niej czerwonoarmista. W Raszowej k. Koźla zginęła przełożona miejscowego klasztoru, s. Caritas — Jadwiga Gonschior (Gonsior) (20.10.1881–2.03.1945)[106], oddając życie w obronie młodej dziewczyny brutalnie napastowanej przez czerwonoarmistów. Otworzyła ona drzwi klasztoru przed uciekającą dziewczyną, którą gonili żołnierze radzieccy, wpuściła ją do środka i zatrzasnęła drzwi przed napastnikami, którzy dobijając się oddali serię z pepeszy i śmiertelnie ranili chroniącą się zakonnicę[107]. Kolejnych sześć służebniczek ze Śląska Opolskiego padło ofiarą bombardowań lotnictwa radzieckiego. Trzy z nich zginęły w zbombardowanym klasztorze w Rydułtowach (w Katowickiem): s. Henrietta Wawrzyczek, (3.02.1899–4.02.1945), s. Benicja Sebesta (20.04. 1898–4.02.1945) i s. Briolana Włodarkiewicz (20.08.1907–4.02.1945), a kolejne trzy: s. Wenancja — Gertruda Motzko (16.08.1892–1.04.1945), s. Piencja — Maria Kuczera (26.12.1893–1.04.1945) i przełożona prowincji leśnickiej, s. Honoria — Klara Bixa (11.11.1893–1.04.1945) — pod gruzami zbombardowanego (podczas oblężenia miasta) przez samoloty radzieckie pałacu arcybiskupiego we Wrocławiu (w którym siostry te wraz z podopiecznymi chorymi i staruszkami z domu starców szukały schronienia). Dalsze trzy służebniczki zmarły w wyniku ciężkich przeżyć i wyczerpania tułaczką podczas przymusowej ewakuacji: s. Jowita Lohner (10.06. 1911–10.01.1945) w Korfantowie, s. Alojzja Riemel (zm. 1.03.1945) w Kamieniu Śląskim oraz s. Sekunda — Agnieszka Staniczek (19.01.1881–22.04.1945) — w Freudenthal (w czeskich Sudetach).

Franciszkanki krzyżanowickie, mające swój dom generalny w podraciborskich Krzyżanowicach, straciły dwie siostry, przebywające na placówce filialnej we Wrocławiu[108]. Podczas oblężenia miasta pod gruzami zbombardowanego przez samoloty radzieckie kościoła Świętego Krzyża zginęły: s. Paula — Maria Mikosz (18.03.1882–2.04.1945) i s. Augustyna — Jadwiga Sklorz (5.10.1897–2.04.1945).

Franciszkanki wiedeńskie „od chrześcijańskiej miłości" straciły pięć sióstr zamordowanych przez czerwonoarmistów. Dnia 30.01.1945 r. w masakrze na plebanii w Otmęcie (wraz z ks. H. Demczakiem i jego gospodynią, E. Matejczyk) zginęły: s. Albina — Agnes Kroll (8.01.1889–30.01.1945); s. Georgia — Rosalia Grzeschik (28.08.1899–30.01.1945); s. Kalasantia — Maria Grubmüller (9.02.1898–

[105] Informacja uzyskana z Archiwum Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP (służebniczek leśnickich) prowincji opolskiej (mps w posiadaniu autora).

[106] *Tamże*.

[107] Por. GUNTER, *Letzter Loorbeer*, s. 147–148.

[108] Por. A. KICZYŃSKA, C. RATUSZNY, K. KRAMNY, *Historia oraz teologiczne uzasadnienie charyzmatu Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Maryi Nieustającej Pomocy*, Krzyżanowice 2002, s. 57–58.

30.01.1945); s. Pia — Maria Schneider (14.03.1887–30.01.1945); s. Wigberta — Elisabeth Porada (8.04.1897–30.01.1945)[109].

Siostry misyjne, mające swój dom zakonny — klasztor *Annuntiata* — w Raciborzu, przeżyły prawdziwą gehennę, gdy uciekając przed frontem z Raciborza dotarły do Głubczyc i zatrzymały się tu po kilka w miejscowym szpitalu i w domu zakonnym werbistów p.w. Matki Bożej Wiernej (*Maria Treu*), gdzie urządzony był rezerwowy lazaret dla wojska i gdzie zastali je wkraczający do miasta (w nocy z 23 na 24.03.1945 r.) czerwonoarmiści. Wówczas wiele sióstr (a także inne kobiety i dziewczęta) zostało tam brutalnie zgwałconych[110]. Siostry były bite, a nawet prowadzono je na rozstrzelanie, aby tym sposobem zmusić je do uległości. Wtedy też jedna z sióstr misyjnych, s. Celiana — Anna Maria Klamminger (4.01. 1919–25.03.1945) została zastrzelona (w Głubczycach-Lesie) przez ścigającego ją oficera radzieckiego, który zamierzał ją zgwałcić.

Franciszkanki szpitalne po wejściu Rosjan przeżyły również prawdziwe męczarnie na kilku swoich placówkach zakonnych na terenie Śląska Opolskiego, ale tylko jedna siostra tego zgromadzenia, s. Herais — Anna Sonsalla (27.02.1892–16.02.1945), została zamordowana przez żołnierzy Armii Czerwonej. Zginęła ona w miejscowości Pokój, gdzie pracowała w domu starców. Z obawy przed nadciągającym frontem, za namową miejscowego leśniczego, przy pomocy salowych, na przełomie stycznia i lutego 1945 r., przetransportowała swoich podopiecznych do znajdującej się w lesie drewnianej stodoły. Żywność dostarczali im zaufani ludzie. Po zajęciu Pokoju i okolicy przez Armię Czerwoną, oddział radziecki przeczesujący okoliczne lasy w poszukiwaniu niedobitków niemieckich natrafił na ową stodołę z ukrytymi w niej ludźmi. Kilku czerwonoarmistów oblało benzyną ściany stodoły i podpaliło ją, a pozostali z odbezpieczoną bronią pilnowali, by nikt żywy nie wydostał się z pożaru. Spłonęli wówczas żywcem wszyscy pensjonariusze oraz ich opiekunka, s. Herais[111].

Franciszkanki misjonarki Maryi, mające swój dom zakonny w Kietrzu, który przez prawie dwa miesiące znajdował się w ogniu walk frontowych, po zajęciu tego miasta przez Rosjan przeżyły prawdziwą „drogę krzyżową" (wraz z grupą mieszkańców miasta, którzy schronili się w klasztorze). Przełożona klasztoru,

[109] Por. KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester* (wyd. 2), s. 34–35; por. *Hubert Demczak*, w: J. GOTTSCHALK (red.), *„Schlesische Priesterbilder"*, t. V, Allen 1967, s. 198nn.

[110] Por. T. MENGEL, *Das Schicksal der schlesischen Frauenklöster während des Dritten Reiches und 1945/1956*, Köln–Wien 1986, s. 160.

[111] Relacja s. Sobany z 10.02.1985 r. Archiwum Domu Prowincjalnego Sióstr Franciszkanek Szpitalnych w Oldrzychowicach (k. Kłodzka). Na temat wydarzeń w Pokoju pisze m.in. P. MADAJCZYK, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996, s. 90. O s. A. Sonsalli pisze też D. SCHREIBER-KURPIERS, *Sonsalla Anna (1892–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. III, s. 218.

s. Gabrielis — Monika von Ballestrem (29.03.1905–1.04.1945)[112], broniąca sióstr przed zgwałceniem, została zastrzelona przez rozwścieczonego stawianym oporem czerwonoarmistę. Inne zakonnice musiały opuścić klasztor i przez kilka miesięcy, wraz z uchodźcami z Kietrza i chorymi, którymi się opiekowały, błąkały się po okolicy, zanim pozwolono im wrócić do Kietrza. W wyniku ciężkich przeżyć i wyczerpania tułaczką w krótkim czasie zmarło w Kietrzu dalszych pięć sióstr tego zgromadzenia[113].

3. Zniszczenia wojenne w materialnej substancji Kościoła

Na terenach przedodrzańskich, które w ofensywie styczniowej Armia Czerwona zajęła w ciągu kilku ostatnich dni stycznia 1945 r. i przez blisko dwa miesiące całkowicie nimi władała, po wioskach nie było w zasadzie wielkich zniszczeń materialnych, nie licząc powszechnych rabunków. Również miasta okręgu przemysłowego: Bytom, Gliwice i Zabrze wraz z tamtejszymi zakładami przemysłowymi odniosły niewielkie szkody. Wyjątkiem były: Strzelce Opolskie, Pyskowice, Toszek, Opole, Olesno i Ujazd, w których całe śródmieścia zostały niemal doszczętnie spalone, przeważnie już po przejściu frontu. Zniszczenia powstały albo na skutek systematycznych podpaleń dokonywanych przez grupy żołnierzy radzieckich, albo w wyniku zaprószenia ognia. Zgoła odmienna sytuacja była natomiast na terenach zaodrzańskich, zdobywanych przez dwa miesiące po przełamaniu linii Odry (19.03.1945 r.), tam bowiem opór niemiecki był niezwykle silny. Gdzie walki frontowe trwały dłużej, tam były największe zniszczenia. Z wyjątkiem Paczkowa i Głuchołaz, które nie odniosły prawie żadnych zniszczeń, szkody wojenne w infrastrukturze pozostałych miast i po wioskach były ogromne. Nysa uległa zniszczeniom w 85%, podobnie Racibórz, Głubczyce i Kietrz, w mniejszym stopniu dotyczyło to Prudnika i Niemodlina. Za to bardzo wiele wiosek na tych terenach zostało niemal całkowicie zniszczonych, głównie ze względu na toczące się tam

---

[112] S. Gabrielis — Monika von Ballestrem pochodziła ze znanej hrabiowskiej rodziny śląskiej von Ballestrem, mającej swoją siedzibę rodową najpierw w Szklarach Górnych, a potem w Pławniowicach. Wstąpiła do zakonu w 1927 r., pierwsze śluby zakonne złożyła w 1930 r., a śluby wieczyste 19.03.1933 r. w klasztorze p.w. Trzech Królów w Kietrzu (Katscher), w którym przebywała do swej męczeńskiej śmierci. Na temat tej siostry i wydarzeń z 1945 r. w Kietrzu pisze T. Patrzek, *Wierność charyzmatowi Zgromadzenia Franciszkanek Misjonarek Maryi w życiu s. Gabrielis Ballestrem*, Warszawa 2001 (praca magisterska napisana na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie, Sekcja Świętego Jana Chrzciciela w Prymasowskim Instytucie Życia Wewnętrznego, mps w Archiwum Klasztoru Franciszkanek Misjonarek Maryi w Kietrzu); por. też. J. Myszor, *Ballestrem Gabrielis (1905–1945)*, w: Myszor (red.), *Leksykon duchowieństwa*, t. II, s. 4–6.

[113] *Tamże*.

zaciekłe walki — najwięcej odnotowano ich w powiatach: kozielskim, raciborskim, głubczyckim i grodkowskim[114].

Zniszczenia infrastruktury kościelnej na Śląsku Opolskim stanowią odrębne zagadnienie ze względu na to, że ich skala była znacznie większa aniżeli w obiektach świeckich — kościoły jako budowle wysokie, górujące nad swoim otoczeniem, były częstszym celem ostrzałów artyleryjskich, ponieważ mogły służyć (i niejednokrotnie tak też było) jako dogodne punkty obserwacyjne bądź stanowiska strzeleckie dla przeciwnika.

Pierwsze typowo wojenne zniszczenia infrastruktura kościelna na Śląsku Opolskim odczuła w drugiej połowie 1944 r. przy okazji zmasowanych nalotów lotnictwa amerykańskiego na kędzierzyńską aglomerację przemysłową, kiedy to znaczne szkody odniosły m.in. kościoły parafialne w Zdzieszowicach (7.07.1944) i Rozkochowie (18.12.1944), plebanie w Kłodnicy i Starym Koźlu oraz budynek Fundacji św. Wojciecha w Opolu (18.12.1944), na które również spadły bomby amerykańskie[115].

Największe straty w infrastrukturze kościelnej spowodował jednak front wschodni, który przez Śląsk Opolski przetoczył się w pierwszej połowie 1945 r. Kościołów całkowicie lub bardzo mocno zniszczonych (np. przez zawalenie sklepienia) w tym czasie zostało ponad 50, a 140 kolejnych było tak mocno uszkodzonych, że nie nadawały się do użytku. Zniszczonych plebanii było 50, a kolejnych 65 było poważnie uszkodzonych. Klasztorów i prowadzonych przez zakony szkół, przedszkoli, sierocińców, itp. zniszczonych zostało 20, a kilka kolejnych uległo w różnym stopniu uszkodzeniom. Wielkość strat w infrastrukturze kościelnej powiększają ponadto zrujnowanie wielu kościelnych budynków gospodarczych, salek parafialnych oraz wielkie szkody, jakie powstały w wyniku powszechnej grabieży kościołów i plebanii przez żołnierzy Armii Czerwonej czy polskich szabrowników już po zakończeniu działań wojennych.

Z przesłanych ks. B. Kominkowi pod koniec 1945 r. ankiet dziekańskich[116] wyłania się porażający obraz zniszczeń wojennych obiektów kościelnych na Śląsku Opolskim, jakkolwiek ze względu na nieprecyzyjność sformułowań użytych przez

---

[114] O szkodach wojennych na Śląsku Opolskim traktują też cytowane już monografie historyczne: Z. KOWALSKI, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski*, Opole 1983; D. TOMCZYK, *Śląsk Opolski — 1945. Militarne i polityczne problemy okresu wyzwolenia*, Opole 1989; MADAJCZYK, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski*.

[115] Por. KONIECZNY, *Śląsk a wojna powietrzna*, s. 120–121, 125–140, 155, 190–195, 201–202.

[116] Opracowano na podstawie ankiet dziekańskich z 1945 r. dotyczących stanu parafii w 37 dekanatach Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego: Biała, Branice, Bytom, Dobrodzień, Gliwice, Głogówek, Głubczyce, Głuchołazy, Gościęcin, Grodków, Groszowice, Kietrz, Kluczbork, Koźle, Leśnica, Łabędy, Łany, Miechowice, Niemodlin, Nysa, Olesno, Opole, Otmuchów, Paczków, Prószków, Prudnik, Pyskowice, Racibórz, Skoroszyce, Stare Siołkowice, Strzelce Opolskie, Strzeleczki, Toszek, Tworków, Ujazd, Zabrze, Zagwiździe. ADO, zespół: Ankiety i statystyki Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

niektórych wypełniających ankiety, np. „większe szkody" lub „mniejsze szkody", nie można dokonać dokładnej i jednoznacznej oceny wszystkich poniesionych szkód, tym bardziej że w niektórych ankietach w ogóle nie było informacji dotyczących zniszczeń materialnych. Dlatego rekonstruując obraz zniszczeń wojennych odniesionych przez obiekty kościelne, posłużono się również wynikami własnej kwerendy przeprowadzonej przez autora w parafiach diecezji opolskiej i gliwickiej (z jej dawnej części opolskiej) oraz informacjami zaczerpniętymi z innych źródeł[117].

Powstały na tej podstawie szczegółowy rejestr szkód wojennych w obiektach kościelnych na Śląsku Opolskim zobrazowano tu pod kątem liczby i rodzaju zniszczonych lub uszkodzonych obiektów kościelnych, wielkości odniesionych przez nie szkód, przyczyn i okoliczności, w jakich doszło do zniszczeń, lokalizacji terytorialnej („geografii zniszczeń") tych obiektów kościelnych na Śląsku Opolskim, a wreszcie — dla uwydatnienia faktycznego ogromu strat, jakie pod koniec wojny poniosło śląskie dziedzictwo kulturowe — ze względu na ich wartość zabytkową.

Obliczono — na podstawie przeprowadzonych badań, przy zastosowaniu umownej trzystopniowej skali oceny stopnia zniszczeń (zniszczenia całkowite lub prawie całkowite, obejmujące więcej niż 70% substancji obiektu; uszkodzenia znaczne, obejmujące od 30% do 70% substancji obiektu; uszkodzenia nieznaczne, obejmujące do 30% substancji obiektu) — że zniszczenia wojenne różnego stopnia odniosło ogółem 474 świątynie oraz inne obiekty infrastruktury kościelnej na Śląsku Opolskim, przy czym całkowitemu zniszczeniu uległy 233 budynki, w tym: 50 kościołów, 111 plebanii, 10 kaplic i 36 domów zakonnych i klasztorów oraz 26 obiektów o innym przeznaczeniu, a dalszych 241 świątyń oraz innych budynków kościelnych uległo znacznym bądź nieznacznym uszkodzeniom.

Najwięcej uszkodzeń zanotowano w kościołach — aż 254 świątynie katolickie (i 7 kościołów ewangelickich) doznało szkód wojennych różnego stopnia. Zniszczeniom bądź uszkodzeniom — w efekcie ostrzałów artyleryjskich, bombardowań lotniczych oraz wzniecanych przez nie pożarów — uległy świątynne wieże, dachy, sklepienia, posadzki, ołtarze, witraże, drzwi, organy, dzwony, obrazy, figury świętych, szaty i sprzęt liturgiczny.

---

[117] Były to: *Wykaz zniszczonych lub uszkodzonych kościołów oraz innych domów kościelnych na terenie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego* z 15.06.1946 r., przesłany przez ks. B. Kominka do Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego. ADO, zespół: Referat odbudowy świątyń opolskich 1945–1956, sygn. VH.III-86/46; H. CIEŚLIK, *Specyfika uwarunkowań budowy kościołów diecezji opolskiej w jej obecnych granicach w latach 1956–1989*, Opole 2002 (praca doktorska napisana na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego, mps w Bibliotece Wydziału Teologicznego UO); R. SOŁTYSEK, *Powojenna odbudowa zniszczonych kościołów i starania o budowę nowych świątyń na Śląsku Opolskim w latach 1945–1976*, Opole 2003 (praca magisterska napisana na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Opolskiego, mps w Bibliotece Wydziału Teologicznego UO).

W podziale na poszczególne dekanaty liczba zniszczonych i uszkodzonych kościołów przedstawia się następująco — w dekanatach: Biała — 5, Branice — 15 + 1 ewangelicki, Bytom — 7, Miechowice — 5, Dobrodzień — 1, Gliwice — 3, Łabędy — 4, Głogówek — 9, Głubczyce — 16 + 2 ewangelickie, Głuchołazy — 5, Gościęcin — 13, Grodków — 11 + 1 ewangelicki, Kietrz — 16, Kluczbork — 3, Koźle — 8, Krapkowice — 3 + 1 ewangelicki, Leśnica — 3, Łany — 11, Niemodlin — 8, Nysa — 12 + 1 ewangelicki, Olesno — 2, Opole — 6 + 1 ewangelicki, Otmuchów — 6, Ozimek — 2, Paczków — 2, Prószków — 7, Prudnik — 6, Pyskowice — 4, Racibórz — 16, Stare Siołkowice — 3, Skoroszyce — 13, Strzelce Opolskie — 3, Toszek — 3, Tworków — 6, Ujazd — 5, Zabrze — 8, Zagwiździe — 7.

Zniszczonych (całkowicie) zostało również 10 kaplic — po jednej w dekanatach: Biała, Gliwice, Kietrz, Łany, Niemodlin, Nysa, Opole, Otmuchów, Skoroszyce i Strzelce Opolskie.

Całkowitemu zniszczeniu (przeważnie na skutek pożaru) uległo także 36 domów zakonnych (klasztorów) w dekanatach: Miechowice — 1, Łabędy — 1, Głuchołazy — 1, Gościęcin — 1, Kietrz — 2, Leśnica — 3, Łany — 2, Niemodlin — 2, Nysa — 4, Olesno — 1, Opole — 3, Ozimek — 2, Prószków — 1, Prudnik — 1, Pyskowice — 2, Racibórz — 7, Zagwiździe — 2.

Ponadto zniszczonych bądź w różnym stopniu uszkodzonych zostało 141 budynków plebanijnych. W podziale na poszczególne dekanaty przedstawia się to następująco: Branice — 11 (3 plebanie zniszczone i 8 znacznie uszkodzonych), Bytom — 2 (1 znacznie uszkodzona, 1 nieznacznie uszkodzona), Miechowice — 1, Dobrodzień — 1 (spalona), Łabędy — 3 (spalone), Głogówek — 8 (1 zniszczona i 7 znacznie uszkodzonych), Głubczyce — 4 (3 spłonęły, 1 znacznie uszkodzona), Gościęcin — 7 (1 spalona i 6 uszkodzonych), Grodków — 9 (5 znacznie zniszczonych i 4 nieznacznie uszkodzone), Kietrz — 8 (2 spalone i 6 znacznie uszkodzonych), Kluczbork — 3 (spalone), Koźle — 6 (1 zniszczona, 5 znacznie uszkodzonych), Leśnica — 2, Łany — 8 (3 spalone, 5 znacznie uszkodzonych), Niemodlin — 4, Nysa — 9 (spalone), Olesno — 2 (spalone), Opole — 2 (spalone), Otmuchów — 3, Ozimek — 3 (spalone), Paczków — 1, Prószków — 5 (2 spalone, 3 znacznie uszkodzone), Prudnik — 1, Pyskowice — 2, Racibórz — 7 (spalonych), Stare Siołkowice — 4 (1 spalona, 3 uszkodzone), Skoroszyce — 9 (znacznie uszkodzonych), Strzelce Opolskie — 1, Tworków — 4 (2 spalone, 2 uszkodzone), Ujazd — 3 (spalone), Zabrze — 3 (1 spalona, 2 uszkodzone), Zagwiździe — 4 (spalone).

Zniszczonych (w większości całkowicie) zostało również 26 innych budynków należących do Kościoła — w dekanatach: Łabędy — 3, Kluczbork — 1, Łany — 6, Niemodlin — 4, Nysa — 2, Opole — 3, Otmuchów — 2, Prudnik — 1, Pyskowice — 3, Skoroszyce — 1 oraz 10 przykościelnych budynków gospodarczych. Były to m.in.: budynki Arcybiskupiego Szpitala Głównego w Nysie, gimnazjum i liceum sióstr *de Notre Dame* w Opolu, dom starców w Otmuchowie, parafialny dom

katechetyczny (przy pl. Katedralnym 1) i tzw. dom związkowy oraz budynek kościelnej Fundacji św. Wojciecha (przy ul. Książąt Opolskich 44) — wszystkie te obiekty znajdowały się na terenie parafii Świętego Krzyża w Opolu, następnie — diecezjalny dom księży demerytów (ośrodek penitencjarny dla duchownych) z kaplicą domową na Górze Kaplicznej (*Kapellenberg*) w Prudniku, który już potem nie został odbudowany, dom różnych stowarzyszeń i związków kościelnych, dom *Caritas* i Zakład św. Józefa w Pyskowicach oraz dom młodzieży katolickiej w Raciborzu.

Rys. 1. Kościoły, kaplice, klasztory, plebanie i inne kościelne obiekty na Śląsku Opolskim — zniszczone bądź uszkodzone w trakcie działań wojennych w 1945 r. (z podziałem na dekanaty)



Źródło: opracowanie własne autora

Pod względem rozmieszczenia terytorialnego (rys. 1) najwięcej zniszczeń (całkowitych, znacznych, nieznacznych — razem) świątyń i innych obiektów kościelnych było na terenie dekanatów: Branice (łącznie 27 obiektów), Głubczyce (łącznie 22 obiekty), Głogówek (łącznie 17 obiektów), Gościęcin (łącznie 21 obiektów), Grodków (łącznie 21 obiektów), Kietrz (łącznie 26 obiektów), Koźle (łącznie 14 obiektów), Łany (łącznie 28 obiektów), Racibórz (łącznie 30 obiektów), Skoroszyce (łącznie 24 obiektów). Widać z tego, że do najczęstszych zniszczeń dochodziło na terenach, na których w 1945 r. bądź to działania wojenne trwały najdłużej, bądź też toczono najbardziej zaciekłe walki.

Głównymi przyczynami zniszczeń obiektów kościelnych na Śląsku Opolskim były: bezpośrednie działania militarne (ostrzały artyleryjskie i bombardowania lotnicze oraz wzniecane przez to pożary) oraz wojenny odwet i żołnierskie wybryki. Najwięcej świątyń i innych obiektów kościelnych ucierpiało w wyniku toczących się w ich pobliżu walk, a więc na skutek ostrzałów artyleryjskich i lotniczych bombardowań oraz pożarów, które one wzniecały. Pierwszorzędnymi celami dla artylerii i lotnictwa radzieckiego były na ogół wieże kościołów, służące dość często za punkty obserwacyjne i pozycje strzeleckie snajperów. Najwięcej zniszczeń na skutek ostrzałów artyleryjskich odniosły wieże kościołów w dekanatach Branice, Głubczyce i Kietrz, gdzie pod koniec marca 1945 r. miała miejsce wielka bitwa pancerna. Jej wynikiem były nie tylko wielkie straty w ludziach i sprzęcie po każdej z walczących stron, ale i poważne zniszczenia w niemal wszystkich wieżach kościelnych w tej okolicy — przez ostrzał artylerii zostały utrącone bądź strawione przez ogień górne części tych wież (tzw. hełmy). Od płonących wież zajmowały się nierzadko drewniane konstrukcje dachów i wnętrza kościołów. W ten sposób spłonęło doszczętnie kilka świątyń we wspomnianych trzech dekanatach powiatu głubczyckiego[118]. Podobnie było na terenie dekanatów: Grodków, Koźle, Łany, Nysa, Otmuchów, Strzeleczki i Tworków. Również w Otmęcie[119] (dekanat Leśnica) 25–27.01.1945 r. od płonącej wieży zapalił się i spłonął doszczętnie XIV-wieczny, rozbudowany w latach 1912–1914, kościół parafialny. Według naocznych świadków, żołnierze radzieccy otoczyli płonącą świątynię, nie dopuszczając do niej zrozpaczonych wiernych, którzy chcieli gasić pożar[120]. W kościele w Nowym Lesie (dekanat Głuchołazy), w pobliżu przebiegającej tam przez prawie dwa miesiące linii frontu, Niemcy urządzili na wieży kościelnej punkt obserwacyjny, a wewnątrz świątyni skład paliw pędnych. Na skutek radzieckiego ostrzału

[118] W dekanacie branickim spłonęło pięć kościołów: dwa w samym Włodzieninie oraz po jednym w Jakubowicach, Nasiedlu i Wojnowicach — kościół św. Szymona i Judy Tadeusza, w dekanacie głubczyckim siedem: w Bogdanowicach, Braciszowie, Mokrem Wsi, Radyni, Pielgrzymowie — p.w. św. Józefa, Pietrowicach Głubczyckich i w Zopowych oraz w dekanacie kietrzańskim dwa — w Suchej Psinie.

[119] Otmęt jest obecnie dzielnicą Krapkowic.

[120] Por. Z. GLAESER, *U źródeł własnej tożsamości*, Opole 2003, s. 103–105.

artyleryjskiego zniszczeniu uległa wieża, a w kościele wybuchł pożar, który ogarnął nagromadzone tam zapasy paliwa i doszczętnie strawił świątynię. Z kolei od składowanej i podpalonej przez oddziały radzieckie benzyny uległy zniszczeniu dwa kościoły (zamienione na wojskowe magazyny paliw) na terenie dekanatu kietrzańskiego: kościół parafialny w Suchej Psinie (z 1714 r., przebudowany w połowie XIX w.) i kościół Świętego Krzyża na cmentarzu (nie parafialny, z 1783 r.) w Kietrzu.

Również wycofujące się wojska niemieckie — które w wielu miejscach stosowały taktykę „spalonej ziemi" — niszczyły obiekty sakralne, aby nie mogły one służyć nieprzyjacielowi np. za punkty obserwacyjne, stanowiska snajperskie, szpitale, magazyny, itp. I tak, w Zabełkowie k. Raciborza żołnierze niemieccy po wysadzeniu wieży oblali wnętrze kościoła benzyną i podpalili[121], w efekcie czego świątynia doszczętnie spłonęła. Podobnie było w Branicach, gdzie w nocy z 29 na 30.03.1945 r. w wyniku pożaru wywołanego ostrzałem przez pociski fosforowe spłonęło kilka budynków tamtejszego kompleksu szpitalnego dla nerwowo i psychicznie chorych, w tym również mieszkanie bp. J.M. Nathana oraz archiwum i kancelaria branickiego wikariatu generalnego[122]. W Moszczance, krótko przed nadejściem frontu w marcu 1945 r., został wysadzony w powietrze kościół parafialny (saperzy niemieccy podłożyli ładunki wybuchowe, ale zdetonował je miejscowy nauczyciel, fanatyk nazistowski, gdy zobaczył wahanie żołnierzy przed dokonaniem zniszczenia świątyni) — chodziło o to, aby po wycofaniu się oddziałów niemieckich w pobliskie góry wysoka wieża kościelna nie posłużyła wojskom radzieckim za dogodny punkt obserwacyjny i stanowisko snajperskie[123]. W Naroku późnym wieczorem 29.01.1945 r. saperzy z estońskiej dywizji *SS*, przed wycofaniem się w kierunku Skarbiszowa, podłożyli ładunki wybuchowe w miejscowym kościele i zdetonowali je. Siła dwóch następujących po sobie eksplozji była tak wielka, że spowodowała zawalenie się wieży oraz duże zniszczenia w świątyni[124]. Podobny los spotkał kościół parafialny (z 1874 r.) w Grzędzinie (dekanat Łany), który na skutek celowego ostrzału artyleryjskiego dokonanego przez jednostkę *Waffen SS* został prawie całkowicie zniszczony — utracił wówczas cały dach, sklepienie i hełm na wieży, a mury świątyni zostały podziurawione pociskami. W Boguszycach na skutek silnego ostrzału artylerii niemieckiej wieża świątyni parafialnej została tak mocno uszkodzona, że niebawem zawaliła się[125]. Również ostrzał

[121] Por. K. DOLA, *Kościół katolicki na Opolszczyźnie w latach 1945–1965*, NP (1965), t. XXII, s. 71.

[122] Por. IZDEBSKA, *Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej*, s. 303–304.

[123] Por. *Wspomnienia Antoniego Błaszczyńskiego, pierwszego polskiego burmistrza Prudnika z 1947 r.*, „Ziemia Prudnicka" (2005), s. 13. Informację na ten temat podaje również R. MALINOWSKI, *Historia kościoła katolickiego w Moszczance*, „Ziemia Prudnicka" (2002), s. 95–99.

[124] Por. D. RATAJCZAK, *Świadectwo księdza Wojaczka*, Opole 1995, s. 31–32.

[125] Por. *Bericht über das Kriegsgeschehen und die begangenen Verbrechen durch die Sowjetarmee ende Januar 1945 in der Pfarrgemeinde Gottesdorf (Boguschütz)*, ADO, zespół: Mniejszość Niemiecka.

artylerii niemieckiej (której działa ustawione były w podprószkowskiej Przysieczy) zburzył wieżę kościelną w Zimnicach Wielkich, na której usadowił się snajper radziecki siejący spustoszenie w szeregach niemieckich[126]. Od potężnych eksplozji wysadzanych przez niemieckich saperów składów amunicji bądź paliw, znajdujących się w pobliżu kościołów, w wielu świątyniach zniszczeniom uległy zabytkowe okna i witraże. Wojska niemieckie uszkodziły też w poważnym stopniu kilka zabytkowych budowli świeckich (m.in. zamek w Dobrej, który w trakcie zaciętych walk kilkakrotnie przechodził z rąk do rąk), aby nie oddać ich w ręce przeciwnika w nienaruszonym stanie.

Najwięcej zniszczeń w obiektach kościelnych na Śląsku Opolskim spowodowały jednak działania Armii Czerwonej w 1945 r. Od pożarów wywołanych bombardowaniem i ostrzałem radzieckiej artylerii spłonęła większość budynków w zabytkowym centrum Raciborza, w tym także (usytuowane w rynku) dwa XIII-wieczne (z późniejszymi przebudowaniami) kościoły: Wniebowzięcia NMP (na skutek pożaru wywołanego trafieniem bomb zapalających świątynia utraciła dach, hełm wieży i wyposażenie wnętrza; zniszczeniu uległo również wyposażenie tzw. kaplicy polskiej z pięknym sarkofagiem świątobliwej Eufemii — Ofki)[127] oraz św. Jakuba Starszego (również trafiony radziecką bombą zapalającą). Od radzieckich bombardowań ucierpiały również inne kościoły raciborskie, m.in. kościół św. Jana Chrzciciela w dzielnicy Ostróg (z lat 1845–1865), zniszczony przez pożar od wybuchu radzieckiej bomby zapalającej[128] i kościół Serca Pana Jezusa w raciborskiej dzielnicy Nowe Zagrody (z lat 1934–1935), trafiony bombą 29.03.1945 r.[129] Znacznym szkodom uległo również sporo innych świątyń i obiektów kościelnych na terenie tego dekanatu (kościoły w Łubowicach, Markowicach i Zawadzie Książęcej oraz plebanie — sześć z nich spłonęło: w Łubowicach, Raciborzu-Ostrogu,

[126] Informacja uzyskana od mieszkańca Przysieczy, Willibalda Kinzera, świadka tamtych wydarzeń (mps w posiadaniu autora).

[127] W nekrologu zmarłego 11.03.1986 ks. Jana Hajdy, autor, ks. P. Kosmol, pisał m.in.: „Zarówno kościół Wniebowzięcia NMP, jak i plebania, były wówczas jeszcze ruiną. «Raciborska fara» ucierpiała najbardziej ze wszystkich kościołów w mieście. Spłonął doszczętnie dach świątyni, całe jej wnętrze, a także wieża"; WUDO (1989), nr 6, s. 196–197.

[128] Dach tej świątyni został doszczętnie zniszczony w 1945 r. Został odbudowany w latach 1946–1955. Wieża kościoła została odbudowana później.

[129] O dramacie wiernych w Raciborzu pozbawionych świątyń na skutek zniszczeń wojennych w 1945 r. pisał ks. B. Kominek (w 1947 r.) w apelu skierowanym do wiernych całej Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego z prośbą o ofiarność na odbudowę zrujnowanych kościołów: „Racibórz — miasto, w którym niemal wszystkie centralne kościoły uległy znacznemu zniszczeniu. Wieże, dachy, okna, sklepienia — poważnie uszkodzone. Uszkodzone w znacznej mierze probostwa, zniszczone domy związkowe. Samo miasto przedstawia okropny widok (...). Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny leży w gruzach. Podobnie kościół dominikański (...). Kościół Świętego Mikołaja — poważnie zniszczony z powodu kilkutygodniowych walk o to miasto (...). Kościół w Raciborzu-Ostrogu — niegdyś bardzo piękny, teraz spalony zupełnie. Ostały się z niego tylko gołe mury i filary". ADO, zespół: Komunikaty i okólniki Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego 1945–1950.

w parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i Serca Pana Jezusa w Raciborzu oraz Świętego Krzyża w Raciborzu-Studziennej i Zawadzie Książęcej, a w Krowiarkach i Markowicach zostały poważnie uszkodzone).

Pożary wywołane działaniami wojennymi Armii Czerwonej zniszczyły również „śląski Rzym" — biskupią Nysę ze średniowieczną katedrą św. Jakuba. W wyniku pożaru spowodowanego ostrzałem artyleryjskim w dniu 21.03.1945 r. spłonął olbrzymi dach tej świątyni[130]. Wielkie szkody odniosła również stojąca nieopodal dzwonnica katedry — spłonęło jej wnętrze, a w wyniku bardzo wysokiej temperatury pożaru stopił się ośmiotonowy spiżowy dzwon „Jakub" z 1494 r.[131] Do najbardziej zniszczonych przez działania wojenne zabytkowych świątyń Nysy należał również ewangelicki kościół pod wezwaniem św. Barbary, a na terenie dekanatu nyskiego świątynie w: Białej Nyskiej, Domaszkowicach, Kubicach, Niwnicy, Pakosławicach, Rusocinie, Rzymianach (par. Reńska Wieś) i Wierzbięcicach.

Drugą przyczyną zniszczeń, obok spustoszeń spowodowanych bezpośrednio działaniami wojennymi, były akty wojennej zemsty dokonywane przez żołnierzy radzieckich. Jednym z najbardziej dramatycznych wydarzeń tego rodzaju było spalenie kościoła parafialnego (z lat 1926–1938) oraz plebanii (a przede wszystkim dramat kilkudziesięciu mieszkańców, zastrzelonych przez czerwonoarmistów) w parafii Ducha Świętego w Zabrzu w odwecie za zastrzelenie przez młodego fanatyka z *Hitlerjugend* jednego z żołnierzy radzieckich tuż po ich wejściu do tej dzielnicy. Podobnie było w Rudach (Raciborskich), gdzie doszczętnie został spalony przez czerwonoarmistów zabytkowy pocysterski kościół z XIV w. wraz z przyległym zamkiem, dawnym klasztorem Cystersów, po tym, jak w zamkowej krypcie grobowej żołnierze radzieccy natknęli się na flagę faszystowską, która okrywała sarkofag grobowy syna księcia raciborskiego, poległego w 1939 r. na przedpolach Warszawy. W Sławięcicach czerwonoarmiści spalili plebanię po tym, jak z jej okien zostali ostrzelani przez żołnierzy niemieckich, którzy uciekając wbiegli na farę i zaczęli z niej strzelać, mimo iż w tym czasie w budynku tym przebywało wiele kobiet i dzieci, które ukryły się w nim przed czerwonoarmistami. W tym przypadku jednak oficer radziecki ulitował się nad przerażonymi kobietami i dziećmi i pozwolił im opuścić budynek, zanim żołnierze go podpalili[132].

Regułą też były dewastacje i szabrownictwo dokonywane po zakończeniu walk przez żołnierzy radzieckich, którzy rabowali paramenty liturgiczne, niszczyli wy-

[130] Por. Z. ZALEWSKI, *Parafia Świętego Jakuba w Nysie*, Nysa 1998, s. 52–54.

[131] Remont wieży ukończono w 1953 r., a odbudowany kościół św. Jakuba w Nysie został poświęcony przez prymasa Polski, kard. S. Wyszyńskiego, 15.08.1959 r.; por. J. KĄDZIOŁKA, *Poświęcenie i otwarcie katedry Świętego Jakuba w Nysie*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" (1959), nr 9, s. 364–377.

[132] Informacja uzyskana od proboszcza parafii w Sławięcicach, ks. Jana Piechoczka (mps w posiadaniu autora).

posażenie świątyń, plebanii i klasztorów, dokonywali podpaleń. Za swoisty komentarz do tego dzieła zniszczenia może posłużyć przykład z Sośnicowic k. Gliwic, gdzie siostry *de Notre Dame* miały swój dom wypoczynkowy z ogrodem, zadbany i urządzony, który czerwonoarmiści ograbili ze wszystkiego, co tylko się dało wynieść, a resztki wyposażenia domu i sprzęty porozbijali, „bo — jak mówili — to plutokracja"[133].

Faktyczny ogrom strat, niejednokrotnie niepowetowanych, w zasobie obiektów kościelnych w wyniku działań wojennych w 1945 r., a przez to również i w całym kulturowym dziedzictwie Śląska, staje się tym bardziej wyrazisty i przygnębiający, jeśli weźmie się pod uwagę to, że zniszczone bądź uszkodzone świątynie były przeważnie zabytkami architektury sakralnej, z których najstarsze pochodziły ze średniowiecza.

Wśród nich było 38 kościołów XIII- i XIV-wiecznych, z których prawie całkowitemu zniszczeniu (przeważnie w wyniku pożarów) uległy kościoły: św. Mikołaja we Włodzieninie (dekanat Branice), w Wojnowicach (dekanat Branice), Rudach (dekanat Łabędy), Otmęcie (dekanat Leśnica), św. Jakuba w Nysie (dekanat Nysa), Nowakach (dekanat Otmuchów), Paczkowie — pierwotny kościół parafialny (na cmentarzu) p.w. NMP, św. Jana Chrzciciela i Bożego Ciała, nigdy nie został odbudowany (dekanat Paczków), św. Jakuba Starszego w Raciborzu (dekanat Racibórz) i Wniebowzięcia NMP w Raciborzu (dekanat Racibórz); natomiast znaczne szkody odniosły kościoły w: Polskim Świętowie (dekanat Głuchołazy), Starym Lesie (dekanat Głuchołazy), Grodkowie (dekanat Grodków), Starym Grodkowie (dekanat Grodków), Nowej Cerekwi (dekanat Kietrz), Maciowakrzu (dekanat Łany), Sławikowie (dekanat Łany), Domaszkowicach (dekanat Nysa), Pakosławicach (dekanat Nysa), Wierzbięcicach (dekanat Nysa), Radzikowicach (dekanat Otmuchów) i Krzyżanowicach (dekanat Tworków); a tylko nieznaczne szkody odniosły kościoły w: Branicach (dekanat Branice), Posucicach (dekanat Branice), Wniebowzięcia NMP w Bytomiu (dekanat Bytom), Głubczycach (dekanat Głubczyce), Gołuszowicach (dekanat Głubczyce), Pomorzowicach (dekanat Głubczyce), Głuchołazach (dekanat Głuchołazy), Kolnicy (dekanat Grodków), Krapkowicach (dekanat Krapkowice), Niemodlinie (dekanat Niemodlin), Żelaznej (dekanat Opole), Świętego Krzyża w Opolu (dekanat Opole), Wójcicach (dekanat Otmuchów), Kamienniku (dekanat Otmuchów), św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Paczkowie (dekanat Paczków), Chrząszczycach (dekanat Prószków), Rudziczce (dekanat Prudnik) i Prudniku (dekanat Prudnik).

Z 55 dotkniętych szkodami kościołów XV-, XVI- i XVII-wiecznych prawie całkowitemu zniszczeniu (w wyniku pożarów) uległy świątynie: Trójcy Świętej

[133] Por. TILGNER, *Beiträge zur Geschichte der Schlesischen Ordensprovinz*, s. 52, 151; Archiwum Polskiej Prowincji Sióstr Szkolnych *de Notre Dame* w Opolu.

we Włodzieninie (dekanat Branice), w Braciszowie (dekanat Głubczyce), Zopowych (dekanat Głubczyce), Gościęcinie (dekanat Gościęcin), Chróścinie (dekanat Grodków), Polskiej Cerekwi (dekanat Łany), Jaszowie (dekanat Otmuchów), Moszczance (dekanat Prudnik), Brzezinach (dekanat Skoroszyce) i Ligocie Turawskiej (dekanat Zagwiździe); natomiast znaczne uszkodzenia odniosły kościoły w: Bliszczycach (dekanat Branice), św. Walentego w Dobrodzieniu (dekanat Dobrodzień), Szonowie (dekanat Głogówek), Ściborzycach Małych (dekanat Głogówek), Babicach (dekanat Głubczyce), Zubrzycach (dekanat Głubczyce), Bernacicach (dekanat Głubczyce), Kobieli (dekanat Grodków), Boguchwałowie (dekanat Kietrz), Graczach (dekanat Niemodlin), Niwnicy (dekanat Nysa), Otmuchowie (dekanat Otmuchów), Zimnicach Wielkich (dekanat Prószków), Trzebinie (dekanat Prudnik), Niemysłowicach (dekanat Prudnik), Zbrosławicach (dekanat Pyskowice), Pyskowicach (dekanat Pyskowice), Zawadzie Książęcej (dekanat Racibórz), Sidzinie (dekanat Skoroszyce), Bielicach (dekanat Skoroszyce), Tworkowie (dekanat Tworków) i Ujeździe (dekanat Ujazd); a tylko nieznaczne szkody dotknęły świątyń w: Pilszczu (dekanat Branice), Debrzycy (dekanat Głubczyce), Grobnikach (dekanat Głubczyce), Bryksym (dekanat Gościęcin), Lipowej (dekanat Grodków), Wojsławiu (dekanat Grodków), Lubczu (dekanat Grodków), Pietrowicach Wielkich (dekanat Kietrz), Dzierżysławiu (dekanat Kietrz), Koźlu (dekanat Koźle), Bierawie (dekanat Koźle), Wysokiej (dekanat Leśnica), Dąbrowie (dekanat Niemodlin), Wniebowzięcia NMP w Nysie (dekanat Nysa), św. Sebastiana w Opolu (dekanat Opole), Szybowicach (dekanat Prudnik), Czarnowąsach (dekanat Stare Siołkowice), Kamieniu Śląskim (dekanat Strzelce Opolskie), Wiśniczu (dekanat Toszek), Toszku (dekanat Toszek), Płużnicy Wielkiej (dekanat Toszek), Jaryszowie (dekanat Ujazd) i Laskowicach (dekanat Zagwiździe).

Z 35 dotkniętych szkodami kościołów XVIII-wiecznych prawie całkowitemu zniszczeniu (przeważnie w wyniku pożarów) uległy świątynie (głównie parafialne) w: Dziećmarowych (dekanat Gościęcin), Mechnicy (dekanat Gościęcin), Naczęsławicach (dekanat Gościęcin), Pawłowiczkach (dekanat Gościęcin), Dzielowie (dekanat Kietrz), na cmentarzu w Kietrzu (dekanat Kietrz), Suchej Psinie (dekanat Kietrz), Grabinie (dekanat Skoroszyce), Jasienicy Dolnej (dekanat Skoroszyce), Skoroszycach (dekanat Skoroszyce), Wojnowicach (dekanat Tworków) i Bieńkowicach (dekanat Tworków); natomiast znacznym uszkodzeniom uległy kościoły w: Głogówku (kościół parafialny, dekanat Głogówek), Kazimierzu (dekanat Głogówek), Mochowie-Paulinach (dekanat Głogówek), Charbielinie (filia parafii w Nowym Lesie, dekanat Głuchołazy), Księżym Polu (dekanat Kietrz), Szklarach (dekanat Otmuchów), Włodarach (dekanat Skoroszyce) i Węży (dekanat Skoroszyce); a tylko nieznacznych uszkodzeń doznały świątynie w: Gostomi (dekanat Biała), Śmiczu (dekanat Biała), Wódce (dekanat Branice), Pilchowicach (dekanat Łabędy), Sośnicowicach (dekanat Łabędy), Racławicach Śląskich (dekanat Gło-

gówek), Raszowej (dekanat Ozimek), Gałążczycach (dekanat Grodków), Żelaznej (dekanat Grodków), Byczynie (dekanat Kluczbork), Biedrzychowicach (dekanat Krapkowice), Ligocie Prószkowskiej (dekanat Prószków), Gamowie (dekanat Racibórz) i Jełowej (dekanat Zagwiździe).

Z 62 dotkniętych przez wojnę kościołów XIX-wiecznych prawie całkowitemu zniszczeniu uległy kościoły w: Jegielnicy (dekanat Biała), Jakubowicach (dekanat Branice), Nasiedlu (dekanat Branice), Mokrem Wsi (poewangelicki, dekanat Głubczyce), Pielgrzymowie (dekanat Głubczyce), Radyni — filia parafii Opawica (dekanat Głubczyce), Nowym Lesie (dekanat Głuchołazy), Łężcach (dekanat Gościęcin), Trawnikach (dekanat Gościęcin), Ucieszkowie (dekanat Gościęcin), Wróblinie (dekanat Gościęcin), Grzędzinie (dekanat Łany) i św. Jana Chrzciciela w Raciborzu-Ostrogu (dekanat Racibórz); natomiast znaczne uszkodzenia odniosły kościoły w: Piorunkowicach (dekanat Biała), Klisinie (dekanat Głogówek), Nowym Browieńcu (dekanat Głogówek), Wierzchu (dekanat Głogówek), Zawiszycach (dekanat Głubczyce), Baborowie (dekanat Kietrz), Rozkochowie (dekanat Krapkowice), Zakrzowie (dekanat Łany), Modzurowie (dekanat Łany), Ostrożnicy (dekanat Łany), Długomiłowicach (dekanat Łany), Skorogoszczy (dekanat Niemodlin), Białej Nyskiej (dekanat Nysa), Kubicach (dekanat Nysa), Rusocinie (dekanat Nysa), Kopernikach (dekanat Otmuchów), Boguszycach (dekanat Prószków), Wieszowej (dekanat Pyskowice), Markowicach (dekanat Racibórz), Krasnej Górze — filia parafii Grabin (dekanat Skorogoszcz), Kluczniku (dekanat Skoroszyce), Łambinowicach (dekanat Skoroszyce) i kościół pątniczy w Ujeździe (dekanat Ujazd); a tylko nieznaczne szkody odniosły świątynie w: Olbrachcicach (dekanat Biała), Lewicach (dekanat Branice), Turkowie (dekanat Branice), Trójcy Świętej w Bytomiu (dekanat Bytom), św. Małgorzaty w Bytomiu (dekanat Bytom), św. Piotra i Pawła w Gliwicach (dekanat Gliwice), Równem (dekanat Głubczyce), Grudyni Wielkiej (dekanat Gościęcin), Walcach (dekanat Gościęcin), Kopicach (dekanat Grodków), Bolesławiu (dekanat Kietrz), Kuniowie (dekanat Kluczbork), Kraskowie (dekanat Kluczbork), Turzu (dekanat Koźle), Starym Koźlu (dekanat Koźle), Golszowicach (dekanat Niemodlin), Kępnicy (dekanat Nysa), Gorzowie Śląskim (dekanat Olesno), Sierakowie Śląskim (dekanat Olesno), Chrząstowicach (dekanat Ozimek), Popielowie (dekanat Stare Siołkowice), Sławięcicach (dekanat Ujazd), św. Jana Chrzciciela w Zabrzu-Biskupicach (dekanat Zabrze), św. Anny w Zabrzu (dekanat Zabrze), św. Wawrzyńca w Zabrzu (dekanat Zabrze) i Tułach (dekanat Zagwiździe).

Natomiast z 64 dotkniętych szkodami wojennymi kościołów XX-wiecznych prawie całkowitemu zniszczeniu (w wyniku pożaru) uległy kościoły w: Bogdanowicach (dekanat Głubczyce), Rzymianach (dekanat Nysa), Starej Kuźni (dekanat Ujazd), Zabełkowie (dekanat Tworków) i Ducha Świętego w Zabrzu (dekanat Zabrze); natomiast znacznym uszkodzeniom uległy świątynie: św. Jacka w Byto-

miu (dekanat Bytom), św. Józefa w Bytomiu (dekanat Bytom), w Pietrowicach Głubczyckich (dekanat Głubczyce), Borucinie (dekanat Kietrz), Krzanowicach (dekanat Kietrz), Lubotyniu (dekanat Kietrz), Dziergowicach (dekanat Koźle), Zdzieszowicach (dekanat Leśnica), Gierałtowicach (dekanat Łany), Łanach (dekanat Łany), Roszowickim Lesie (dekanat Łany), Skarbiszowie (dekanat Niemodlin), Naroku (dekanat Niemodlin), Paczynie (dekanat Pyskowice), Łubowicach (dekanat Racibórz), Krowiarkach (dekanat Racibórz), Babicach (dekanat Racibórz), św. Mikołaja w Raciborzu (dekanat Racibórz), Serca Pana Jezusa w Raciborzu (dekanat Racibórz), Goszczowicach (dekanat Skoroszyce) i Bojanowie (dekanat Tworków); a tylko nieznacznych szkód doznały kościoły w: Gródczanach (dekanat Branice), Świętej Rodziny w Branicach (dekanat Branice), Ludmierzycach (dekanat Branice), Krzyża Świętego w Bytomiu (dekanat Bytom), Bytomiu-Karbiu (dekanat Miechowice), św. Bartłomieja w Gliwicach (dekanat Gliwice) i św. Michała w Gliwicach (dekanat Gliwice), Ostropie (dekanat Łabędy), Krzyżowicach — filia parafii Gołuszowice (dekanat Głubczyce), Straduni (dekanat Gościęcin), Samborowicach (dekanat Kietrz), Kuźni Raciborskiej (dekanat Koźle), Kłodnicy (dekanat Koźle), Kędzierzynie (dekanat Koźle), Rogach (dekanat Niemodlin), Konradowej (dekanat Nysa), Złotogłowicach (dekanat Nysa), Niewodnikach (dekanat Opole), Sławicach (dekanat Opole), Szczepanowicach (dekanat Opole), Dylakach (dekanat Ozimek), Nakle (dekanat Ozimek), Ozimku (dekanat Ozimek), Kątach Opolskich (dekanat Prószków), Komprachcicach (dekanat Prószków), Raciborzu-Studziennej (dekanat Racibórz), Pawłowie (dekanat Racibórz), Ocicach (dekanat Racibórz), Nędzy (dekanat Racibórz), Chróścicach (dekanat Stare Siołkowice), Strzelcach Opolskich (dekanat Strzelce Opolskie), Szymiszowie (dekanat Strzelce Opolskie), Ligocie Turawskiej (dekanat Zagwiździe), Pokoju (dekanat Zagwiździe), Węgrach–Osowcu (dekanat Zagwiździe), św. Jadwigi w Zabrzu (dekanat Zabrze), św. Józefa w Zabrzu (dekanat Zabrze), św. Macieja w Zabrzu (dekanat Zabrze), św. Teresy w Zabrzu (dekanat Zabrze)[134].

[134] Por. wspomniane ankiety dziekańskie z 1945 r. dotyczące stanu parafii w 37 dekanatach Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego. ADO, zespół: Ankiety i statystyki Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

IV

KOŚCIÓŁ NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W RAMACH POLSKIEJ PAŃSTWOWOŚCI

(od maja 1945 do końca 1946 roku)

1. Wrocławska i ołomuniecka władza kościelna u schyłku swego urzędowania

1.1. Po ustaniu działań zbrojnych — wikariusz generalny pod nieobecność metropolity — podróże bp. S. Adamskiego na terenie archidiecezji wrocławskiej w maju i czerwcu 1945 r.

Kiedy na zajętych obszarach władzę z rąk radzieckich przejęła polska administracja państwowa, sytuacja Kościoła w archidiecezji wrocławskiej stała się krytyczna. Władze polskie nie zamierzały godzić się na to, by na terenach mających należeć do Polski niemiecka hierarchia kościelna zachowała dotychczasową władzę. Ze względu na tragiczne przeżycia Polaków w czasie okupacji niemieckiej, stanowcze i bezkompromisowe domaganie się ustanowienia na Ziemiach Zachodnich wyłącznie polskiej hierarchii kościelnej było społecznie niezwykle nośne i znajdowało swój wyraz w oświadczeniach przedstawicieli władz państwowych oraz na łamach ówczesnych gazet[1]. Łączyło się to także ze stanowczym żądaniem wysiedlenia całej ludności niemieckiej[2].

Ponieważ kontakt duchowieństwa Śląska Opolskiego z kurią wrocławską praktycznie nie istniał (nie funkcjonowała komunikacja drogowa, poczta i łączność telefoniczna)[3], dlatego duchowieństwo śląskie było całkowicie zdezorientowane

---

[1] „Robimy wszystko (...) żeby zetrzeć ślady niemczyzny (...). Musimy tę sprawę załatwić w sposób uczciwy, ale zdecydowany — na Ziemiach Śląska Opolskiego i Dolnego sprawować może opiekę duszpasterską tylko ksiądz-Polak. Księży niemieckich trzeba przesiedlić (...). Ziemie Zachodnie trzeba przyłączyć do diecezji polskich, trzeba je uniezależnić od jurysdykcji episkopatu niemieckiego"; *Ziemie odzyskane czekają na polskiego księdza. O opiekę duszpasterską dla naszych rodaków*, „Dziennik Zachodni" (1945), z 29.06.

[2] Z. Kowalski, *Powrót Śląska Opolskiego do Polski. Organizacja władzy ludowej i regulacja problemów narodowościowych w latach 1945–1948*, Opole 1983, s. 318.

[3] P.o. wikariusza generalnego ks. J. Kramer jeszcze w czerwcu 1945 r. w piśmie do dziekanów archidiecezji (z 6.06.1945 r.) wspominał o braku komunikacji pocztowej i dlatego duchowieństwu przedłużył udzielone mu wcześniej pełnomocnictwa *solange als der Postverkehr mit Jauernig bezw. Breslau noch nicht möglich ist*. U A. Sabischa dokument nr 6 — A. Sabisch, *Dokumente zu den Reisen des Kattowitzer Bischofs Adamski im oberschlesischen Teil des Erzbistums Breslau im Mai und Juni 1945*, ASKG (1972), t. XXX, s. 196.

i bezradne wobec zachodzących zmian, zwłaszcza gdy do tutejszych parafii masowo zaczęli napływać i osiedlać się w nich polscy osiedleńcy i repatrianci wraz ze swoimi kapłanami domagającymi się, zgodnie z zapowiedziami władz, zatrudnienia w duszpasterstwie parafialnym.

Przybywająca polska ludność zajmowała miasta i wioski opustoszałe na skutek przedfrontowej ucieczki dotychczasowych mieszkańców, którzy również niebawem zaczęli powracać do swoich domów, zastając w nich obce osoby. Często pod jednym dachem musiały gnieździć się razem dwie rodziny — dotychczasowi właściciele i napływowa rodzina polska. Powstające z powodu ciasnoty wspólnego mieszkania i gospodarzenia problemy rozwiązywało najczęściej wysiedlenie rodziny śląskiej do Niemiec. Konflikty rodziły się również i z tego powodu, że przybywająca ludność polska spotykała się z odczuwalną niechęcią ze strony tutejszego duchowieństwa, o czym świadczą pisemne skargi kierowane w tych sprawach do kurii katowickiej[4]. Przybywających do śląskich parafii Polaków raziły niemieckie nabożeństwa odprawiane jeszcze w wielu kościołach, jak i gwara, którą posługiwali się śląscy księża. Z tych względów nowo przybyła ludność polska, w swej masie katolicka, zaczęła przejmować opuszczone świątynie ewangelickie i sprawować w nich swoje nabożeństwa, nie pytając nikogo o pozwolenie, a jeżeli już, to zwracając się w tej sprawie do lokalnej władzy polskiej. Tak było m.in. w Bytomiu (kościół św. Wojciecha), Wołczynie (kościół św. Teresy), Dobrodzieniu (kościół Nawiedzenia NMP) czy w Zabrzu-Mikulczycach[5].

Z repatriantami przybywali ich kapłani. Najczęściej towarzyszyli oni większym grupom swoich parafian. W miejscach ich nowego osiedlenia, a zwłaszcza tam, gdzie dotychczas byli również i protestanci, brakowało księży katolickich, natomiast polscy księża–przybysze byli nie tylko źle widziani przez śląskich księży, ale nawet traktowani jak intruzi. Nowo przybywająca ludność polska nie ufała księżom śląskim, którzy posługiwali się bądź gwarą śląską, bądź też wcale nie znali języka polskiego, i domagała się, aby polscy księża podejmowali swoje normalne obowiązki duszpasterskie. Ci jednak spotkali się tutaj z przeszkodami natury prawnej. Księża archidiecezji wrocławskiej nie mieli bowiem prawa dopuszczać obcych kapłanów do funkcji kościelnych, ponieważ ich bezpośredni przełożeni, wrocławscy dziekani, nie otrzymali zawczasu od swego ordynariusza żadnych uprawnień w zakresie angażowania obcych księży w duszpasterstwie parafialnym. Było to z jednej strony oczywiste, bo gdyby w obliczu zbliżających się walk frontowych kuria wrocławska udzieliła takowych uprawnień dziekanom, mogłoby to być potraktowane przez władze hitlerowskie jako przejaw defetyzmu, za co groziły najsurowsze kary — wszak nadal jeszcze trwała III Rzesza, a propaganda goebbel-

[4] Por. pismo polskiej nauczycielki Zofii N. ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Mikulczycach do kurii katowickiej z dnia 2.06.1945 r. AAKat., sygn. ARz 704.

[5] Problem ten szeroko omawia A. SITEK, *Problem przejmowania kościołów ewangelickich przez katolików na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej*, Opole 1985.

sowska ciągle mówiła o rychłym zwycięstwie. Z drugiej jednak strony, w sytuacji pofrontowej i w początkach polskiego osadnictwa brak tych uprawnień spowodował liczne perturbacje w wielu śląskich parafiach, a nawet i konflikty pomiędzy księżmi śląskimi a nowo przybyłymi kapłanami. W konsekwencji prowadziło to do zadrażnień z ludnością napływową i lokalnymi władzami polskimi, które nie orientując się w przepisach prawa kościelnego, obwiniały o stwarzanie tych utrudnień kurię wrocławską i księży śląskich, zarzucając im wrogość i złą wolę, a nawet grożąc represjami.

Żal kierowano również pod adresem biskupa sąsiedniej diecezji śląskiej, Stanisława Adamskiego[6], bo gdy pierwsi nowo przybyli polscy duchowni, zamierzający osiedlić się w trójmieście Bytom – Gliwice – Zabrze (blisko przedwojennej granicy polskiej), zjawili się w pobliskiej kurii w Katowicach z prośbą o zatrudnienie i jurysdykcję, ten odsyłał ich do dziekanów na śląskoopolskim terenie, tłumacząc, że jest to już obszar poza granicami jego diecezji, a więc nie jest objęty jego jurysdykcją. Biskup S. Adamski miał przy tym świadomość, że dziekani ci także nie są w stanie im pomóc, bo nie posiadają ku temu jurysdykcji, leżącej wyłącznie w kompetencjach ordynariusza wrocławskiego, do którego jednak nie sposób było wówczas dotrzeć. Ten palący problem trzeba było jakoś rozwiązać. Sprawę kompliko-

[6] Bp Stanisław Adamski, urodzony 12.04.1875 r., wyświęcony na kapłana 12.11.1899 r., konsekrowany na biskupa 26.10.1930 r., w latach 1930–1967 biskup ordynariusz katowicki, w okresie od 28.02.1941 do 5.02.1945 r. poza diecezją katowicką — wysiedlony przez Niemców, w okresie od 7.11.1952 r. do 5.11.1956 r. ponownie poza diecezją katowicką — usunięty przez władze PRL; pod koniec 1956 r. mógł powrócić do swojej diecezji. Zmarł 12.11.1967 r. Najbardziej aktualną pozycją wydawniczą o bp. Adamskim jest wspomnieniowa książka dwóch dawnych jego sekretarzy — abp. S. Szymeckiego i ks. R. Raka; por. S. SZYMECKI, R. RAK, *Biskup Stanisław Adamski jakiego nie znamy*, Katowice 2003. Wcześniejsze biogramy bp. S. Adamskiego przynoszą m.in.: F. GRYGLEWICZ, R. ŁUKASZYK, Z. SUŁOWSKI (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. I, Lublin 1973, k. 77–78; A. GĄSIOROWSKI (red.), *Wielkopolski słownik biograficzny*, Warszawa–Poznań 1983[2], s. 19–20; R. BENDER (red.), *Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce*, t. I, Warszawa 1991, s. 2–3; M. PATER (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, Katowice 1996, s. 6–11; *Życiorys biskupa S. Adamskiego z okazji 70-lecia urodzin*, „Gość Niedzielny" (1945), nr 6–11; „Wiadomości Diecezjalne" (Katowickie) (1956), nr 9/12 z okazji powrotu biskupa do diecezji; „Wiadomości Diecezjalne" (1959), nr 11/12 na 60-lecie kapłaństwa; „Wiadomości Diecezjalne" (1968), nr 1/2 — w związku ze śmiercią i pogrzebem bp. S. Adamskiego; *Słownik polskiej teologii katolickiej*, Warszawa 1983; z prac doktorskich o biskupie Adamskim wysuwa się na czoło J. MANDZIUK, *Stanisław Adamski*, Wrocław 1973, mps; M. MICHALSKI, *Społeczna działalność ks. Stanisława Adamskiego (1906–1927)*, Lublin 1972, mps; J. MYSZOR, *Adamski Stanisław (1875–1967)*, w: M. PATER (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego*, s. 6–11; A. GRAJEWSKI, *Adamski Stanisław*, w: J. MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani — więzieni — wygnani*, t. I, Warszawa 2002, s. 3–6. Biskup S. Adamski sam zresztą napisał historię swego życia aż do 1948 r. Historia ta znajduje się w maszynopisie pt. *Z życia i publicznej działalności biskupa Stanisława Adamskiego*. Na druk tej pozycji komunistyczna cenzura państwowa nie chciała dać zezwolenia. Manuskrypt rozesłany został do biskupów w Polsce. W samych Katowicach zaginął, ale np. w Archiwum Diecezjalnym w Opolu zachował się. Odnaleziony w Bibliotece Kórnickiej Polskiej Akademii Nauk egzemplarz tego tekstu, opatrując go przypisami i koniecznymi wyjaśnieniami w samym tekście, wydał w Poznaniu 2000 r. A. Gulczyński.

wały dodatkowo bardzo ostre reakcje polskich władz administracyjnych wobec śląskich duchownych w parafiach i dotychczasowego kierownictwa klasztorów, przedszkoli i szkół, które — jak twierdziły władze — ciągle jeszcze pozostają „w rękach Niemców". Wywoływało to raz po raz gwałtowne reakcje prasy i głośne żądania natychmiastowego usunięcia „niemieckiego kierownictwa" tych placówek. Wobec niedopuszczania polskich duchownych do obejmowania śląskich parafii (gdyż te były obsadzone), władze cywilne nader chętnie oddawały opuszczone kościoły ewangelickie katolickim repatriantom. Tak więc duchowieństwo śląskie znalazło się w niezwykle trudnym położeniu, a sytuacja zdawała się być bez wyjścia.

Mimo iż w pierwszych powojennych miesiącach niepewny był przebieg granicy na zachodzie Polski, to jednak dość powszechnie panował wówczas pogląd, że Śląsk Opolski przypadnie Polsce, gdyż w przeważającej mierze był zamieszkany przez śląską ludność rodzimą posługującą się bliską mowie polskiej gwarą śląską. Nierozstrzygnięta wydawała się jedynie kwestia, czy Śląsk Opolski zostanie przyłączony do Polski w całości, czy też tylko w jakiejś części, przez którą rozumiano przedodrzańską część Śląska Opolskiego bądź tzw. obszar plebiscytowy. W tej sytuacji bp S. Adamski, zaopatrzony w zaświadczenia polskie i radzieckie umożliwiające mu poruszanie się w strefie przyfrontowej, dotarł do kurii wrocławskiej „około 15.05.1945 r."[7], a więc zaledwie tydzień po kapitulacji Wrocławia, kiedy w mieście tym „kościoły i budynki były wypalone, a ogień nie był jeszcze wszędzie ugaszony"[8]. Zamierzał poinformować metropolitę wrocławskiego o zmianach, jakie zachodziły na terytorium wrocławskim, o zamierzeniach władz polskich i o aktualnej sytuacji międzynarodowej. W związku z tym przynajmniej dwukrotnie spotkał się z A. Zawadzkim, rozmawiał także z B. Bierutem. To właśnie Bierut miał podsunąć Adamskiemu myśl wyjazdu do Wrocławia celem powiadomienia kard. A. Bertrama, że rząd polski nie będzie tolerował na Ziemiach Odzyskanych żadnych władz niemieckich[9]. Swoją misję do Wrocławia bp Adamski konsultował też z abp. A.S. Sapiehą[10].

Kardynała A. Bertrama jednakże nie zastał we Wrocławiu, gdyż przebywał on w tym czasie w Jaworniku. Obecni byli jedynie biskup pomocniczy J. Ferche oraz

---

[7] Sformułowanie zaczerpnięte ze wspomnień bp. S. Adamskiego zatytułowanych *Z życia i publicznej działalności Biskupa Stanisława Adamskiego*, s. 34–36, mps. ADO, zespół: Status prawny diecezji opolskiej.

[8] Por. *Relatio Episcopi Katovicensis de itinere eiusque Vratislaviae Mense Maio 1945 gestis*; kopia oryginalnej łacińskiej wersji tego dokumentu znajduje się w ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego — okres przejściowy przed mianowaniem administratora apostolskiego Śląska Opolskiego.

[9] Por. R. KOZŁOWSKI, *Administracja kościelna na Ziemiach Odzyskanych po drugiej wojnie światowej (1945–1972)*, w: S. ŁACH (red.), *Władze komunistyczne wobec Ziem Odzyskanych po II wojnie światowej*, Słupsk 1997, s. 307.

[10] Por. J. MYSZOR, *Diecezja katowicka*, w: A. DZIUROK, R. KACZMAREK (red.), *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 2007, s. 458.

zastępca wikariusza generalnego ks. J. Kramer. A ponieważ przez długotrwałe oblężenie Wrocławia kuria archidiecezjalna pozbawiona była jakichkolwiek informacji o stanie archidiecezji, nic dziwnego, że przedstawiciele wrocławskiej władzy kościelnej w nagle pojawiającym się w kurii biskupie katowickim, biegle mówiącym po niemiecku, który przynosił najświeższe wiadomości i który chciał być pomocny, dojrzeli — jak pisze ks. A. Sabisch — nieomal „posłańca z niebios" (*Bote des Himmels*)[11]. Ksiądz J. Kramer dostrzegł w tym również i dla siebie szansę na skuteczniejsze wykonywanie powierzonych mu obowiązków wikariusza generalnego. Dlatego też bp S. Adamski został radośnie powitany i poproszony o udzielenie informacji na temat aktualnego stanu archidiecezji wrocławskiej z uwzględnieniem duszpasterstwa, zamierzeń i decyzji władz radzieckich i polskich oraz sposobu ich postępowania z Kościołem i Niemcami oraz udzielenia porad dotyczących tego, co należałoby uczynić, aby Kościół i ludność ustrzec od dalszych cierpień i szkód[12].

W kilku turach rozmów przeprowadzonych z kurialistami i członkami kapituły wrocławskiej, a także z rezydującymi we Wrocławiu przełożonymi generalnymi i prowincjalnymi zgromadzeń zakonnych oraz z wieloma kapłanami i osobami świeckimi, bp S. Adamski szczegółowo omówił całą złożoność nowo powstałej sytuacji polityczno-ludnościowej i problem jurysdykcji kościelnej na Śląsku Opolskim. Przy tej okazji, za radą abp. A.S. Sapiehy, przedstawił powojennym władzom Wrocławia ks. K. Lagosza, który miał odegrać rolę oficjalnego pośrednika między władzami polskimi a wikariuszem generalnym archidiecezji wrocławskiej[13].

W rozmowie z przedstawicielami władzy kościelnej we Wrocławiu bp S. Adamski — odnosząc się do kwestii zamierzeń i decyzji władz radzieckich i polskich oraz do sposobu ich postępowania z Kościołem i z Niemcami — przyznał, że początkowo sądził, iż rząd polski zechce zatrzymać przynajmniej tych Niemców, którzy nie byli nieprzychylni do Polaków, bądź nie byli zwolennikami nazizmu. Jednakże kilkakrotnie i bardzo kategorycznie przedstawiciele rządu zareagowali na to stwierdzeniem, że Polska ma być krajem tylko dla Polaków i że żaden inny naród nie będzie utrzymywany w jej granicach — bo po to przecież Polska oddała ZSRR swoje terytoria wschodnie wraz z mieszkańcami pochodzenia litewskiego, ukraińskiego i białoruskiego. Dlatego na zachodnich obszarach przyłączonych do Polski wszyscy bez wyjątku Niemcy mają być wysiedleni do Niemiec. „Nie chcemy nawet dobrych Niemców w Polsce, w Polsce niech żyją tylko Polacy!" — takie było kategoryczne stanowisko ówczesnego rządu polskiego. Natomiast Polacy przesiedleni tutaj ze wschodnich terytoriów zaanektowanych przez ZSRR, jak i Polacy z Polski centralnej, którzy w czasie okupacji niemieckiej i w trakcie działań wojennych utracili domy i inne dobra, mieli otrzymać wyrównanie poniesio-

[11] Por. SABISCH, *Dokumente zu den Reisen*, s. 173.

[12] Por. *Relatio Episcopi Katovicensis de itinere eiusque Vratislaviae Mense Maio 1945 gestis.*

[13] Por. AAKat., *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego i Ziem Zachodnich 1945–1974*, sygn. ARz 704, Adamski do Zawadzkiego 23.05.1945 r.

nych strat kosztem wysiedlanej ludności niemieckiej. Ponadto — co również z naciskiem zostało powiedziane bp. S. Adamskiemu — nie miało być żadnych wyjątków w tym względzie, księży czy zakonników obojga płci nie wyłączając, gdyż o dalszym ich pobycie na tym terytorium miała rozstrzygać jedynie ich narodowość, czy ktoś jest Polakiem czy Niemcem. Jak pisał we wspomnieniach:

> Wiedząc o uchwałach w Jałcie, w myśl których Polska miała być krajem wyłącznie jednonarodowym — bez członków innych narodowości, gdyż alianci zgodzili się na ich wysiedlenie z terenów oddanych Polsce, postawiłem rzecz jasno i zdecydowanie. Wykazałem, że kto, w myśl postanowień aliantów, nie przyzna się do polskości i nie będzie uznawany za Polaka, będzie musiał opuścić Polskę, nawet gdyby nie miał udziału w akcjach antypolskich. Mówiąc o tym przypomniałem równocześnie, że jest to tylko wprowadzenie w czyn zasady stosowanej w tak okrutny sposób przez hitlerowców na terenach zachodnich województw polskich[14].

Wobec ówczesnych bardzo silnych antyniemieckich nastrojów społecznych i niezwykłej podejrzliwości władz polskich, wietrzących i tępiących wszelkie przejawy niemczyzny, aby uchronić od wysiedlenia duchownych i świeckich ludzi Kościoła pod zarzutem, że są Niemcami, bp S. Adamski udzielił następujących wskazań: (a) duchowni winni roztropnie oddzielić sprawy niemieckie od zagadnień związanych z życiem religijnym i działalnością Kościoła, tym bardziej że problem niemiecki dla władz radzieckich i polskich był już definitywnie przesądzony. Kto więc będzie usiłował łączyć sprawę niemiecką z życiem religijnym i działalnością Kościoła, zarówno sobie, jak i instytucji, którą reprezentuje, nada charakter niemiecki i narazi ludzi na niebezpieczeństwo wysiedlenia, zaś dobra kościelne na niebezpieczeństwo konfiskaty; (b) aby wszystkie instytucje zbiorowe, czyli zgromadzenia zakonne i poszczególne domy zgromadzeń, dzieła dobroczynne, itd. były reprezentowane na zewnątrz przez osoby narodowości polskiej, które władają językiem polskim, zwłaszcza przy załatwianiu spraw z urzędami cywilnymi lub wojskowymi (chodziło o to, aby podważyć uporczywie powtarzany wówczas zarzut, zwłaszcza na łamach gazet, że wszyscy śląscy duchowni są Niemcami, a więc należy ich jak najprędzej usunąć i wysiedlić); (c) trzeba zalecić, aby w instytucjach kościelnych urzędnicy, siostry, pracownicy i inne osoby, które zechcą pozostać w Polsce, nauczyli się języka polskiego; (d) publiczne i wspólne modlitwy oraz napisy w klasztorach, kościołach i instytucjach kościelnych powinny być po polsku, ponieważ władze polskie i radzieckie tego wymagają, i w związku z tym oświadczają, że używanie języka niemieckiego w życiu publicznym spowoduje zaliczenie osoby, która posługuje się językiem niemieckim, do narodowości niemieckiej, a tym samym podlegać ona będzie dekretom odnoszącym się do Niemców; (e) gdyby w zgromadzeniach działających na Śląsku oprócz jawnych Polaków i Niemców, była większa liczba Polaków, którzy zostali zgermanizowani, ale znali język polski, powyższe zmiany nie będą potrzebne. Biskup S. Adamski zapewnił przedstawicieli kurii wrocławskiej, że poinformuje polskie prowincje zgroma-

[14] ADAMSKI, *Z życia i publicznej działalności Biskupa Stanisława Adamskiego*, s. 34–36.

dzeń o tym stanie rzeczy i będzie prosił władze niemieckich prowincji zakonnych, aby, o ile brakuje im osób dostatecznie władających językiem polskim, powstrzymywały swoich zakonników od obejmowania obowiązków przełożonych zgromadzenia bądź poszczególnych domów zakonnych na Śląsku ze względu na przepisy dotyczące urzędowego charakteru języka polskiego. Jednocześnie doradził kierownictwu żeńskich zgromadzeń zakonnych na Śląsku, które nie mają sióstr władających językiem polskim, aby dobrowolnie same opuszczały domy, którymi nie umieją odpowiednio zarządzać, a innym polskim zgromadzeniom, aby zasiedlały te domy i w ten sposób zachowały je dla Kościoła. Wrocławskiej kurii metropolitalnej doradził analogiczny sposób postępowania. Dotyczyć to miało wszystkich jej urzędów i instytucji, które dzięki temu mogłyby ostać się dla Kościoła. Zagrożenie bytu tych instytucji spowodowane było ich niemieckim charakterem oraz niemiecką narodowością ich urzędników. Doradził zatem, aby przybywających na ten teren z własnej woli bądź zmuszonych tu do przybycia, np. ze Wschodu, kapłanów polskich kuria rozmieszczała jak najsumienniej na terytorium archidiecezji i wyznaczała im obowiązki duszpasterskie w taki sposób, by katolicy polscy, którzy przybyli tu ostatnio, mogli podlegać duszpastersko polskim księżom, którzy tym samym osłanialiby przed ludzką niechęcią śląskich księży, nieznających języka polskiego i niemogących sprostać oczekiwaniom i potrzebom ludności napływowej. Biskup S. Adamski przestrzegał też, aby nikt, także z członków zgromadzeń zakonnych lub innych instytucji o charakterze niemieckim, ze względu na wyższe dobro Kościoła, nie próbował ukrywać zwolenników nazizmu, nawet gdyby to byli krewni lub znajomi, i aby też nikt nie próbował ukrywać w swoim domu bądź instytucji jakichkolwiek przedmiotów bądź symboli o charakterze niemieckim. Chodziło o to, by zawczasu pozbyć się rzeczy, których posiadanie narażało na oskarżenia o sprzyjanie nazizmowi, i aby w przypadku kontroli bądź rewizji przeprowadzonej przez polskie władze nie było przykrych niespodzianek i aby przez to nikt niepotrzebnie nie ryzykował swego losu[15].

Ujawniając te wieści swoim wrocławskim rozmówcom, biskup katowicki zdawał sobie doskonale sprawę z tego, jak szokujące i bolesne są dla nich te sprawy. Wiedział jednak, że słusznie uczynił, mówiąc o tym wszystkim bez ogródek, a upływ czasu potwierdził zasadność jego postępowania. Ci bowiem duchowni, którzy postąpili zgodnie z jego radami, uchronili Kościół od większej szkody i więcej uczynili dla dobra Kościoła, niż ci, którzy „postępując po niemiecku" łudzili się, że represyjne działania władz polskich nie będą ich dotyczyć. Zapoznając z tymi trudnymi problemami przedstawicieli władzy archidiecezji wrocławskiej, bp S. Adamski nalegał równocześnie, aby upełnomocnili oni dziekanów do udzielania jurysdykcji nowo przybyłym kapłanom polskim znajdującym się na terenie podległych im dekanatów i do przydzielania ich do parafii w charakterze wikarych.

[15] Por. *Relatio Episcopi Katovicensis de itinere eiusque Vratislaviae Mense Maio 1945 gestis.*

Uregulowanie tej sprawy nie było jednak łatwe, głównie z powodu nieobecności we Wrocławiu właściwych rządców archidiecezji wrocławskiej — metropolity i jego wikariusza generalnego. Ale problem ten musiał być bardzo szybko rozwiązany. Dokonano tego w sposób dyplomatyczny — nie w formie dekretu, lecz bardzo ostrożnie sformułowanej na piśmie prośby o pomoc (z 16.05.1945 r.) skierowanej przez ks. J. Kramera do bp. S. Adamskiego, którym to pismem bp S. Adamski mógł się legitymować w terenie, aby ten — zgodnie z zadeklarowaną przez siebie chęcią objechania parafii na Śląsku Opolskim — sam powiadomił dziekanów, że pełnomocnictwa, które ks. J. Kramer posiada, zostają im tymczasowo delegowane, aby księża dziekani mogli (o ile nie ma przeszkód) udzielać zezwoleń na celebrację mszy świętej oraz jurysdykcji do spowiadania przybywającym do dekanatów polskim duchownym[16].

W piśmie tym nie było jednak mowy o formalnym przydzielaniu polskich księży do parafii w charakterze wikarych, niewątpliwie dlatego, iż byłaby to decyzja zbyt daleko idąca, gdyż jej skutki rozsadzałyby dotychczasowy porządek. Stanowiłoby to bowiem przyjęcie *de facto* do diecezji — na zasadzie zatrudnienia w duszpasterstwie parafialnym — naraz kilkuset dodatkowych księży spoza diecezji, co zrodziłoby bezprecedensowe problemy nie tylko natury politycznej i prawnej (kwestia zatrudnienia w diecezji na masową skalę obcych duchownych i to jeszcze obywateli innego państwa), ale i ekonomicznej (sprawa zapewnienia im odpowiednich beneficjów), co wykraczało poza możliwości archidiecezji. Jednakże po trzech tygodniach, 6.06.1945 r., pod presją szybko zmieniającej się sytuacji, ks. J. Kramer także i w tym zakresie udzielił dziekanom na piśmie stosownych pełnomocnictw[17].

W ten sposób najważniejsze przeszkody na drodze do rozpoczęcia duszpasterskiej działalności kapłanów polskich wśród repatriantów zostały usunięte, a nabożeństwa polskie i obecność księży polskich wśród repatriantów działała kojąco i rodziła przeświadczenie, że można jednak pozostać na Śląsku Opolskim, skoro Kościół i polscy kapłani także tu zostają[18].

Wyposażony w taki mandat bp S. Adamski już od następnego dnia po opuszczeniu Wrocławia, tj. od 18.05.1945 r., rozpoczął objazd (samochodem) parafii na Śląsku Opolskim, w których się już osiedliły większe grupy repatriantów polskich[19]. Z listu do ks. dr. J. Kramera z 1.06.1945 r. dowiedzieć się można, że w ciągu 12 dni odwiedził: Opole, Prószków, Groszowice, Gosławice, Szczepanowice, Bytom, Dobrodzień, Chudobę, Kujakowice, Kuniów, Olesno, Strzelce Opolskie, Rokitnicę,

[16] ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego — dokumenty wrocławskiej władzy diecezjalnej.

[17] U A. Sabischa dokument nr 6; por. SABISCH, *Dokumente zu den Reisen*, s. 196.

[18] Por. ADAMSKI, *Z życia i publicznej działalności Biskupa Stanisława Adamskiego*, s. 34–36.

[19] *Tamże*.

Paczynę, Toszek, Izbicko, Kielczę i Kluczbork[20]. W podróżach towarzyszył mu niekiedy ks. dr B. Kominek, radca kurii katowickiej[21], a niebawem pierwszy administrator apostolski Śląska Opolskiego. Podróże te z przerwami odbywały się do końca czerwca 1945 r.

Tam gdzie biskup dotarł, tam też powiadamiał dziekanów o udzielonych im pełnomocnictwach, z jakich mogą korzystać w aktualnej, niezwykłej trudnej i szybko zmieniającej się sytuacji oraz przekazywał im kopie duszpasterskich rozporządzeń kurii wrocławskiej z 13 i 25.01.1945 r. udzielonych proboszczom na czas wojny. W kilku parafiach pozbawionych duszpasterzy dokonał osobiście ich tymczasowej obsady, ponieważ pilnie wymagała tego sytuacja duszpasterska. Każdorazowo informował o tym kurię wrocławską, prosząc ją o ratyfikację dokonanych zmian. Ze swoich podróży po Śląsku Opolskim bp S. Adamski lojalnie przekazywał ks. J. Kramerowi dokładne sprawozdania, dzieląc się przy tym swoimi spostrzeżeniami i sugestiami na temat usprawnienia organizacji duszpasterstwa w ciągle zmieniającej się sytuacji[22].

Do najciekawszych należała niewątpliwie myśl ustanowienia kilku partykularnych wikariatów generalnych bądź komisariatów regionalnych przy większych ośrodkach miejskich i komunikacyjnych, wyposażonych w szersze pełnomocnictwa — dla sprawniejszego funkcjonowania duszpasterstwa[23]. Posiadałyby one uprawnienia nie tylko do udzielania jurysdykcji księżom, ale i do obsadzania wolnych stanowisk parafialnych, dokonywania przeniesień księży na inne placówki, itp. Tego rodzaju praktyka decentralizacji władzy przez utworzenie dodatkowych wikariatów generalnych była już stosowana w czasie wojny w diecezji katowickiej[24] i na terenach polskich przyłączonych do ZSRR (na wypadek niemożliwości

[20] Dokument ten w oryginale niemieckim znajduje się w Archiwum Diecezji Opolskiej, w zespole akt: Status prawny diecezji opolskiej oraz jako dokument nr 3 został opublikowany w artykule: SABISCH, *Dokumente zu den Reisen*, s. 187–190.

[21] Ks. B. Kominek sam o tym wspomina, m.in. w piśmie do Polskiego Związku Zachodniego z 22.06. 1945 r. *Wrażenia z objazdu po Śląsku Opolskim*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego — okres przejściowy przed mianowaniem administratora apostolskiego Śląska Opolskiego.

[22] Tych sprawozdań było cztery — z 1.06.1945 r. (u A. Sabischa dokument nr 3 — s. 187–190), z 4.06.1945 r. (u A. Sabischa dokument nr 4 — s. 191–194), z 15.06.1945 r. (u A. Sabischa dokument nr 7 — s. 196–198) i z 19.06.1945 r. (u A. Sabischa dokument nr 8 — s. 198–199).

[23] Por. list bp. S. Adamskiego do ks. J. Kramera z 4.06.1945 r. (u A. Sabischa dokument nr 4); por. SABISCH, *Dokumente zu den Reisen*, s. 191–194.

[24] Bp S. Adamski, mając na uwadze zbliżającą się wojnę w 1939 r. i przeczuwając, że w czasie okupacji niemieckiej nie będzie mógł pozostać w Katowicach, bo albo go aresztują, albo wysiedlą z diecezji, dlatego w ostatnich dniach sierpnia 1939 r., tuż po ogłoszeniu powszechnej mobilizacji, udzielił wszystkim dziekanom odpowiednich fakultetów, które jednak wkrótce okazały się nierealne ze względu na błyskawiczne zajęcie terytorium diecezji przez Niemców. Fala aresztowań duchowieństwa katowickiego w pierwszych tygodniach okupacji skłoniła bp. S. Adamskiego do podjęcia dalszych kroków — miano-

kontaktów księży z biskupami). Zwłaszcza w trakcie drugiej podróży do Wrocławia (6 i 7.06.1945 r.) bp S. Adamski w rozmowach w kurii wrocławskiej podkreślał szczególnie potrzebę ustanowienia takiego wikariatu generalnego na Śląsku Opolskim, wykazując potrzebę powierzenia kierownictwa tegoż wikariatu generalnego kapłanowi Polakowi[25]. Miało to związek z tymczasowym podziałem terytorium archidiecezji wrocławskiej przez władze polskie na trzy okręgi administracyjne: miasto Wrocław z przyległym obszarem o promieniu 30 km, województwo zachodnioślązkie ze stolicą w Legnicy i województwo śląsko-dąbrowskie ze stolicą w Katowicach, w ramach którego znalazł się teraz cały historyczny Górny Śląsk — Katowickie z dotychczas niemieckim Śląskiem Opolskim łącznie — na terenie którego, jak przewidywał, mogą pojawić się dodatkowe trudności (większe niż w województwach wrocławskim i legnickim) na tle dopasowania się do nowych warunków (np. na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego władze dopuszczały naukę w szkołach tylko w języku polskim) oraz ze względu na to, że napływ ludności polskiej był na Śląsku Opolskim większy niż w bardziej odległych obszarach zachodnich[26]. Jednakże pomysł ustanowienia wspomnianej jednostki administracji kościelnej na tej części archidiecezji wrocławskiej, która weszła w skład województwa śląskiego, został uznany przez wrocławską władzę archidiecezjalną za zbyt wczesny i niedojrzały, ponieważ kard. A. Bertram był zdania, iż „należy z tym odczekać aż zapadną rozstrzygnięcia polityczne oraz zaczekać na duchownego, którego życzyłoby sobie śląskoopolskie duchowieństwo, a który nie jest jeszcze obecny"[27].

Rozwożąc dekret władzy wrocławskiej do dziekanów, bp S. Adamski odbywał w szeregu miejscowości (m.in. w Bytomiu i Strzelcach Opolskich) konferencje z duchowieństwem dekanalnym, podczas których wyjaśniał księżom nowy stan rzeczy — kanoniczny, polityczny, państwowy i narodowy. Początkowo nawet spotykał się z pewną przychylnością, bo też prawie półroczne odcięcie od wrocławskich władz kościelnych powodowało, że duchowni byli ciekawi konkretnych informacji dotyczących aktualnej sytuacji politycznej i kościelnej, jak również odczuwali potrzebę przyjęcia przekazywanych im przez bp. S. Adamskiego na piśmie

---

wania pięciu okręgowych wikariatów generalnych i ustanowienia zasad sprawowania władzy wikariusza generalnego na wypadek utraty łączności rejonu z Kurią Diecezjalną; por. SZYMECKI, RAK, *Biskup Stanisław Adamski*, s. 110–111; SABISCH, *Dokumente zu den Reisen*, s. 179–181.

[25] Por. MYSZOR, *Diecezja katowicka*, s. 458.

[26] Por. list bp. S. Adamskiego do p.o. wikariusza generalnego, ks. kanonika J. Kramera z 4.06.1945 r. U A. Sabischa — dokument nr 4; por. SABISCH, *Dokumente zu den Reisen*, s. 194.

[27] Z listu ks. J. Kramera do bp. S. Adamskiego z 26.06.1945 r. U A. Sabischa — dokument nr 10; por. SABISCH, *Dokumente zu den Reisen*, s. 201. Według ks. A. Sabischa (*tamże*) tym tajemniczym wikariuszem kard. A. Bertrama na Śląsk Opolski mógł być albo ks. prałat F. Piontek albo ks. kanonik Paweł Lukaszczyk.

pełnomocnictw jurysdykcyjnych od kurii wrocławskiej, niezbędnych dla rozwiązania nowych problemów duszpasterskich. Przerażenie natomiast budziły przekazywane im informacje o nastaniu polskiej rzeczywistości państwowej i konsekwencjach z tego wynikających, jak eliminacja wszystkiego co niemieckie i zapowiedź rychłego wysiedlenia całej ludności niemieckiej. Wszak minęło zaledwie kilka tygodni od zakończenia działań wojennych i wszyscy mieli już nadzieję, że raz na zawsze skończyła się wojenna gehenna, a tu raptem z ust polskiego biskupa dowiadywali się, że już wkrótce nastąpią kolejne dramaty. Toteż porady bp. S. Adamskiego, aby księża nie łączyli spraw religii i Kościoła ze sprawą niemiecką i aby byli lojalni wobec administracji polskiej w imię nadrzędnego dobra, jakim jest dobro Kościoła, ale także i w trosce o własne bezpieczeństwo (gdyż wszyscy kapłani diecezjalni i zakonni przyznający się do narodowości niemieckiej, a także ludność niemiecka, choćby nawet nie mieli żadnego udziału w akcjach antypolskich, mieli być wysiedleni do Niemiec), spotkały się z wielką niechęcią, a nawet zdecydowanym sprzeciwem części księży[28]. Szczególnie starszym kapłanom o niemieckim nastawieniu te ostatnie uwagi biskupa z Katowic przypomniały nacjonalistyczną retorykę propagandy polskiej z czasu powstań śląskich i plebiscytu w 1921 r. Księża ci byli ponadto przekonani, że po podpisaniu traktatu pokojowego wszystko (i to już niebawem) powróci do dawnego porządku i że nic się tutaj nie zmieni, tym bardziej — na co zwracał uwagę bp S. Adamski — że większość księży wrocławskich naiwnie sądziła, że rząd tymczasowy w Polsce jest przedłużeniem rządu przedwojennego i dlatego będzie kierował się tymi samymi zasadami co tamten. Mylili się jednak bardzo, gdyż nastała nowa rzeczywistość, w której wszystko się zmieniło, także w kwestii narodowościowej i kościelnej.

> Usiłowałem to księżom jakoś uświadomić — wspominał biskup. — Tymczasem przebieg i temperatura prowadzonych dyskusji unaoczniły mi prawdę, jak ciężko będzie wielu kapłanom odnaleźć się w tym wszystkim i wyciągnąć z tego należyte wnioski[29].

Czas jednak pokazał, że tam, gdzie usłuchano rad biskupa katowickiego, nastąpiła poprawa sytuacji, gdzie zaś przeważyły motywy polityczne, sytuacja uległa pogorszeniu.

> Nie było domów zakonnych i zgromadzeń, gdzie by nie uznano, że siostry niemieckie nie mogą podlegać polskiej przełożonej — pisał biskup — zdarzały się natomiast

[28] Ks. A. Sabisch przytacza znamienne zdarzenie, jakie miało miejsce w Bytomiu 24.05.1945 r. podczas konferencji dla księży kilku górnośląskich dekanatów z udziałem bp. S. Adamskiego. Podczas wystąpienia ordynariusza katowickiego, który informował zebranych o pełnomocnictwach udzielonych im przez kurię wrocławską i o nowej rzeczywistości politycznej na Śląsku Opolskim, jeden z uczestników spotkania, ks. Jerzy Bonczkowicz w pewnej chwili nie wytrzymał nerwowo i uderzył pięścią w stół, krzycząc: „Czyż nie mamy już żadnego kardynała i arcybiskupa A. Bertrama?"; por. SABISCH, *Dokumente zu den Reisen*, s. 178.

[29] Z listu bp. S. Adamskiego do p.o. wikariusza generalnego ks. kanonika J. Kramera z 4.06.1945 r. U A. Sabischa — dokument nr 4; por. SABISCH, *Dokumente zu den Reisen*, s. 193.

klasztory, które ukrywały osoby lub rzeczy niemieckie, narażając tym samym zgromadzenie na olbrzymie kłopoty. Był nawet jeden dekanat, w którym księża, choć znali język polski, w czasie konferencji dekanalnej zaczęli politykować po niemiecku w sposób nieprzyjazny Polsce, co w konsekwencji spowodowało, iż niebawem zostali wysiedleni ze szkodą dla własnych parafii[30].

Dlatego podróże i działalność bp. S. Adamskiego na terenie wrocławskim zaczęto krytykować jako niedozwoloną ingerencję obcego biskupa w wewnętrzne sprawy tej archidiecezji — przy wykorzystaniu sprzyjającej do tego sytuacji politycznej. Oskarżano hierarchę o to, że kierował się nie tyle troską o Kościół, ale interesem państwa polskiego i chęcią polonizacji tych ziem, a także obwiniano go o zamiar przyłączenia Śląska Opolskiego do diecezji katowickiej. Dodatkowym cieniem na atmosferę spotkań księży wrocławskich z biskupem katowickim kładły się rozpoczynające się wysiedlenia ludności niemieckiej, a nade wszystko wzmagająca się obecność coraz liczniejszych repatriantów ze wschodniej Polski wraz z duchownymi, którzy coraz natarczywiej domagali się przejęcia miejscowych parafii od dotychczasowych proboszczów. Depresję nastrojów wśród duchowieństwa śląskiego pogłębiały również niedawne przerażające krzywdy wyrządzone przez żołnierzy zwycięskiej Armii Czerwonej, w tym zwłaszcza zamordowanie na samym tylko Śląsku Opolskim 45 księży i zakonników oraz ponad 80 sióstr zakonnych, a w wielu miejscowościach liczone w setki śmiertelne ofiary wojennego odwetu na ludności cywilnej, nie mówiąc już o bezwzględnym podchodzeniu powojennej władzy polskiej do Ślązaków, traktowanych najczęściej jak Niemców. Patrząc jednak bez emocji i mając na względzie niezwykle skomplikowany kontekst całej ówczesnej pofrontowej sytuacji na ziemiach śląskich, bez wątpienia trafniejsza wydaje się być ocena dokonana (po latach) przez ks. A. Sabischa, według którego celem misji bp. S. Adamskiego, mającej charakter informacyjny, było przyjście z pomocą zdezorientowanym duchownym niemieckim, zwłaszcza w zakresie potrzeb duszpasterskich związanych z napływem przesiedleńców ze Wschodu[31].

Wieści o pobycie bp. S. Adamskiego we Wrocławiu i o jego aktywności na Śląsku Opolskim dotarły też do chorego kard. A. Bertrama w Jaworniku, wywołując jego najwyższe wzburzenie i w konsekwencji ostrą reakcję. Nie mógł on bowiem zaakceptować faktu, że bp S. Adamski bez jego wiedzy i zgody zajmuje się sprawami zastrzeżonymi z mocy prawa wyłącznie jemu i dlatego uznał, iż działalność biskupa katowickiego na terenie Śląska Opolskiego — bez specjalnych pełnomocnictw od Stolicy Apostolskiej — jest absolutnie niezgodna z prawem i stanowi krok w kierunku oderwania ziemi opolskiej od Wrocławia i przyłączenia do diecezji katowickiej[32]. Trudno było nie pamiętać 1930 r., kiedy to — w związku

[30] Por. *Relatio Episcopi Katovicensis de itinere eiusque Vratislaviae Mense Maio 1945 gestis.*

[31] Por. SABISCH, *Dokumente zu den Reisen*, s. 179–180.

[32] Por. J. SWASTEK, *Rządcy archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1995*, Wrocław 1998, s. 27.

z wyborami do parlamentu — Związek Polaków w Niemczech domagał się utworzenia na Śląsku Opolskim osobnej diecezji z biskupem Polakiem na czele[33]. Inicjatywę tę wspierali wówczas prymas Polski, kard. A. Hlond oraz bp S. Adamski, który używał tytułu biskupa śląskiego. Dlatego przez specjalnego wysłannika kard. A. Bertram przekazał bp. S. Adamskiemu list, w którym zarzucił mu mieszanie się w wewnętrzne sprawy archidiecezji wrocławskiej, a 28.05.1945 r. wystosował w tej sprawie do księży dekanatu opolskiego stanowcze pismo, w którym ogłaszał, że udzielona bp. S. Adamskiemu przez ks. J. Kramera subdelegacja na wikariusza generalnego Śląska Opolskiego jest nieważna[34], a następnie wniósł formalną skargę do Stolicy Apostolskiej w związku z „ingerencją obcego biskupa" w sprawy swojej archidiecezji. Dlatego też bp S. Adamski musiał się tłumaczyć wobec Stolicy Apostolskiej ze swej działalności na terenie wrocławskim, co też uczynił 30.10. 1946 r. w spisanej przez siebie po łacinie *Relatio Episcopi Katowicensis de itinere eiusque Vratislaviae mense Maio 1945 gestis*. Równolegle do tego dekretem z 5.06. 1945 r. kard. A. Bertram pozbawił ks. J. Kramera uprawnień wikariusza generalnego[35]. W rozumieniu kard. A. Bertrama ks. dr J. Kramer, mianowany tylko czasowo wikariuszem generalnym, nie miał prawa subdelegowania swych uprawnień, a mimo to przekazał je bp. S. Adamskiemu, ustanawiając go *de facto* wikariuszem generalnym na terenie Śląska Opolskiego[36]. Toteż kard. A. Bertram sam zamierzał powołać jak najszybciej mówiącego po polsku duchownego na swego „zastępcę" (wikariusza generalnego) na Śląsku Opolskim, tak aby ingerencja obcego ordynariusza nie była już potrzebna[37].

Jednakże zamiar powołania oficjalnego przedstawiciela niemieckiego kardynała na Śląsku Opolskim nie miał żadnych szans powodzenia przy ówczesnych radykalnych antyniemieckich nastrojach w Polsce i wobec nieuznawania przez władze polskie jakichkolwiek władz i instytucji niemieckich. Doświadczył tego cieszący się „mirem" wśród księży dyrektor opolskiej *Caritas* ks. Franciszek Nitsche[38], władający językiem polskim, który został wyznaczony na nieoficjalnego przedstawiciela wrocławskich władz archidiecezjalnych do kontaktów z duchowieństwem opolskim i władzami polskimi, aby zastąpić w tej roli bp. S. Adamskiego, którego „ingerencja" stałaby się wówczas zbędna. Mimo iż bp S. Adamski zabierał go ze sobą w teren i rozmawiał w jego obecności z księżmi i polskimi

---

[33] Por. J. KOPIEC, *Dzieje Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim*, Opole 1991, s. 92–93.

[34] Por. dokument nr 2, w: SABISCH, *Dokumente zu den Reisen*, s. 186.

[35] Por. dokument nr 5, w: *tamże*, s. 195.

[36] Por. dokument nr 2, w: *tamże*, s. 186.

[37] *Tamże*.

[38] Ks. Franciszek Nitsche (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1905 r., wyświęcony na kapłana w 1930 r., dyrektor opolskiej *Caritas* (1934–1945). Po wojnie wysiedlony przez władze polskie, opuścił Śląsk Opolski i wyjechał do Niemiec.

władzami lokalnymi, a także udzielał mu życzliwie informacji i porad[39], to jednak władze polskie nie zaakceptowały go w tej roli — uznawały jedynie księży polskich przybyłych bądź z Kresów Wschodnich, bądź z innych stron Polski. Zresztą, w tym czasie i inni śląscy duchowni, mimo że mówili po polsku (gwarą śląską), mieli również ogromne trudności w zachowaniu swych stanowisk duszpasterskich na Śląsku Opolskim.

Ponieważ dekret kard. A. Bertrama (z 5.06.1945 r.) pozbawiający ks. J. Kramera uprawnień zastępcy wikariusza generalnego z powodu trudności komunikacyjnych dotarł do adresata dopiero po trzech tygodniach (20.06.1945 r.) wraz z przyjazdem ks. J. Negwera do Wrocławia i przystąpieniem tu przez niego do wykonywania na powrót obowiązków wikariusza generalnego, dlatego ks. J. Kramer, nie wiedząc nic o swoim odwołaniu, kontynuował działalność i 6.06.1945 r. wydał ważną instrukcję dla dziekanów, w której polecał im obsadę opróżnionych parafii duchownymi pochodzącymi z tego samego dekanatu oraz przydzielanie do parafii w charakterze wikarych bądź substytutów duchownych polskich przybywających na teren dekanatu wraz z udzieleniem im niezbędnej w tym zakresie licencji do celebracji mszy świętych i sprawowania innych sakramentów oraz jurysdykcji do spowiadania. W dekrecie tym ks. J. Kramer zaznaczył jednak, że pełnomocnictw tych udziela dziekanom tylko na czas, gdy nie działa jeszcze komunikacja pocztowa z Jawornikiem bądź Wrocławiem[40].

Również bp S. Adamski, nie wiedząc o cofnięciu uprawnień ks. J. Kramerowi, w dalszym ciągu kontynuował objazd parafii na Śląsku Opolskim, prowadząc przy tym korespondencję z ks. J. Kramerem, jakkolwiek jednak — ze względu na dochodzące do niego coraz częściej głosy krytyki i oburzenia ze strony duchowieństwa wrocławskiego i negatywne stanowisko kard. A. Bertrama — już 4.06.1945 r. deklarował ks. J. Kramerowi, że nie będzie się więcej angażował w próby rozwiązywania problemów na terenie wrocławskim, ponieważ

> sprawy te zahaczają o kompetencje jurysdykcyjne, których nie mogę przejąć bez sprawiania wrażenia, że pragnę zatrzeć granice pomiędzy naszymi sąsiadującymi diecezjami i abym tym samym nie stworzył nowych problemów[41].

O odwołaniu ks. J. Kramera bp S. Adamski dowiedział się dopiero z jego listu z 26.06.1945 r.[42] oraz z pisma ks. J. Negwera z datą 25.06.1945 r., w którym tenże

---

[39] Por. list bp. S. Adamskiego do ks. J. Kramera z 15.06.1945 r. (u A. Sabischa dokument nr 7); SABISCH, *Dokumente zu den Reisen*, s. 196.

[40] Por. dokument nr 6, w: *tamże*.

[41] Por. dokument nr 4, w: *tamże*, s. 193.

[42] Wiadomość o cofnięciu pełnomocnictw w czerwcu 1945 r. musiała być dla ks. J. Kramera bardzo przykra, tym bardziej że nastąpiła wskutek donosów kilku duchownych. Kard. A. Bertram, schorowany i wiekowy starzec, łatwo temu dał posłuch, stąd jego gwałtowna reakcja. Nie bez wpływu był tu też charakter kard. A. Bertrama, o którym pisze się, że był samotnikiem, unikał towarzystwa, jego rozmowy były

powiadamiał go o swoim powrocie i ponownym przeniesieniu wikariatu generalnego do Wrocławia[43]. Ksiądz J. Negwer, który 20.06.1945 r. w miejsce ks. J. Kramera przejął na powrót swoje dotychczasowe obowiązki wikariusza generalnego we Wrocławiu, od razu przystąpił do zarządzania archidiecezją. Nie cofnął jednak dziekanom upoważnień udzielonych im przez ks. J. Kramera za pośrednictwem bp. S. Adamskiego i tak jak ks. J. Kramer w dalszym ciągu utrzymywał korespondencję z biskupem katowickim, m.in. zapraszając go do ponownych odwiedzin Wrocławia[44].

Misja biskupa katowickiego spełniła swe założenia głównie w zakresie informacyjnym: przyczyniła się do uświadomienia duchownym niemieckim nieodwracalności zmian w duszpasterstwie, a bp. Adamskiemu pomogła w dokonaniu analizy sytuacji, którą niebawem przedstawił kard. Hlondowi zaraz po jego powrocie do kraju (20.07.1945 r.). Sprawozdanie z podróży do Wrocławia i o sytuacji w archidiecezji wrocławskiej, jakie bp S. Adamski przedstawił kard. A. Hlondowi w Poznaniu, utwierdziło prymasa Polski w zamiarze mianowania administratorów apostolskich na tych obszarach[45]. Rozstrzygające dla tej kwestii były informacje na temat sytuacji wysiedleńców ze Wschodu, ich braku osadzenia w starych strukturach parafialnych oraz przekonanie, że „upłynie jeszcze wiele czasu (...) do definitywnego określenia granic diecezji"[46]. Biskup S. Adamski w czasie rozmowy z kard. A. Hlondem wyraził też zgodę na to, aby wśród kandydatów na urząd administratora apostolskiego znaleźli się duchowni należący do diecezji katowickiej (ks. Bolesław Kominek i ks. Karol Milik)[47].

---

krótkie i ograniczone do sprawy zasadniczej, a decyzje kategoryczne i bezdyskusyjne. Był wręcz apodyktyczny. Reakcje kardynała ks. J. Negwer ujmuje w słowach: *Meine Herren, die Verantwortung trage ich. Damit erübrigten sich weitere Diskussionen!* („Moi Panowie, odpowiedzialność ponoszę ja, dlatego dalsze dyskusje są zbędne!"); por. A. LEUGERS, *Adolf Kardinal Bertram*, ASKG (1989/1990), t. XLVII/XLVIII oraz M.E. KOCH, *Adolf Kardinal Bertram als Kirchenpolitiker*, ASKG (1989/1990), t. XLVII/XLVIII.

[43] Por. dokumenty nr 9 i 10, w: SABISCH, *Dokumente zu den Reisen*, s. 199–201.

[44] Np. w liście z 25.06.1945 r. (w języku niemieckim) wikariusz generalny ks. J. Negwer informuje bp. S. Adamskiego, że objął już ponownie powierzone mu przez kard. A. Bertrama obowiązki we Wrocławiu. Dziękuje za wiadomości z 15.06.1945 r. i za udzielone rady. Zajmuje stanowisko dotyczące obsady parafii w Byczynie, problemów Zakładu Świętej Anny w Kluczborku i zatrudnienia sióstr felicjanek w Stolarzowicach. W sprawie przejmowania kościołów ewangelickich nie podejmuje decyzji, bo niejasny jest ich stan prawny. W liście z 19.07.1945 r. (pismo w języku niemieckim, przekazane do Opola przez bp. S. Adamskiego) ks. J. Negwer dziękuje bp. S. Adamskiemu za „laskawe słowa", na które nie mógł zaraz odpisać, bo uczestniczył w pogrzebie kard. A. Bertrama w Jaworniku (kardynał zmarł 6.07. 1945 r.) i powiadamia, że wikariuszem kapitulnym wybrano ks. prałata F. Piontka oraz że powitałby z radością ponowne przybycie bp. S. Adamskiego do Wrocławia, „bo wiele rzeczy byłoby do wyjaśnienia".

[45] W. ADAMSKI, *Uzupełnienie do rękopisu pt. „Z życia i publicznej działalności Biskupa Stanisława Adamskiego"*, Katowice czerwiec 1949 r., AAKat.

[46] *Tamże*.

[47] Por. J. MYSZOR, *Historia diecezji katowickiej*, Katowice 1999, s. 400.

1.2. Śmierć kard. A. Bertrama — wikariusz kapitulny ks. F. Piontek

Dnia 6.07.1945 r. na zamku w Jaworniku zmarł schorowany 86-letni ordynariusz wrocławski, kard. A. Bertram. Według M. Marschalla, pogorszenie stanu zdrowia i zgon kardynała przyspieszyć miały przeżycia wojenne, a zwłaszcza wzburzenie, jakie wywoływały docierające doń przez księży, którzy pieszo bądź na rowerach przybywali do Jawornika, hiobowe wieści o zniszczeniach Wrocławia, o zburzeniu katedry i bardzo wielu kościołów, a nade wszystko informacje o polonizowaniu życia kościelnego[48]. Wiadomość o śmierci kard. A. Bertrama przez specjalnego posłańca (z powodu braku łączności telefonicznej i utrudnień komunikacyjnych oraz niebezpieczeństw czyhających na drogach w warunkach pofrontowych) dotarła do kurii wrocławskiej dopiero po trzech dniach. W tej sytuacji obowiązkiem kapituły katedralnej było wybrać wikariusza kapitulnego, tym bardziej że z chwilą śmierci metropolity wygasła też automatycznie jurysdykcja jego wikariusza generalnego, ks. J. Negwera. Prawo kanoniczne stanowiło, że z chwilą, gdy zawakuje stolica biskupia przez śmierć biskupa diecezjalnego, zarząd diecezji przechodzi na kapitułę katedralną, która w ciągu ośmiu dni ma obowiązek wybrania wikariusza kapitulnego, który w imieniu kapituły zarządza diecezją tak długo, aż zostanie mianowany nowy biskup ordynariusz lub (w wyjątkowych wypadkach) administrator apostolski[49].

Dziesięć dni po śmierci kard. A. Bertrama, 16.07.1945 r., w klasztorze Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej przy placu Nankera 16 we Wrocławiu zebrali się obecni w mieście członkowie wrocławskiej kapituły w celu dokonania wyboru wikariusza kapitulnego. Przed przystąpieniem do wyboru odczytano życzenie rządu polskiego, przekazane kapitule przez ówczesnego prezydenta Wrocławia B. Drobnera, aby ta wybrała na ten urząd kapłana narodowości polskiej[50]. Życzenie to wywołało jednak wzburzenie wśród kanoników i w konsekwencji zostało odrzucone, tym bardziej że większość ówczesnych mieszkańców miasta i duchownych była Niemcami — we Wrocławiu było jeszcze w tym czasie 350 tys. Niemców, zaś na całym Śląsku (Opolskim i Dolnym) — 3 mln[51]. Wikariuszem kapitulnym wybrano więc jednogłośnie (nieobecnego wówczas we Wrocławiu) dziekana kapituły, ks. prałata dr. Ferdynanda Piontka[52], który przez kapitułę uznany został za

---

[48] W. MARSCHALL, *Geschichte des Bistums Breslau*, Stuttgart 1982, s. 172; *Was den am meisten schmerzte, das waren (...), die Übergriffe polnischer Stellen in seine Iurisdiktion* — informacja, którą ks. W. Marschall przytacza za ks. dr. J. Kapsem, s. 172. Potwierdza to również M. CZERWENSKY, *Schlesien in weiter Ferne. Erinnerungen eines vertriebenen Priesters an seine Heimat*, Dülmen 1987, s. 143–146.

[49] Por. *Codex Iuris Canonici* z 1917 r., Ratisbonae 1922, kan. 429–444.

[50] Por. J. NEGWER, K. ENGELBERT, *Geschichte des Breslauer Domkapitels in Rahmen der Diözesangeschichte vom Beginn des 19. Jahrhunderts bis zum Ende des Zweiten Weltkrieges*, Hildesheim 1964, s. 253.

[51] Por. CZERWENSKY, *Schlesien in weiter Ferne*, s. 146.

[52] Ks. dr Ferdynand Piontek (z archidiecezji wrocławskiej), ur. 5.11.1878 r. w Głubczycach, wyświęcony na kapłana w 1903 r., kanonik kapituły wrocławskiej od 1921 r., od 1937 r. we wrocławskim

najwłaściwszego kandydata na to stanowisko, ponieważ już wcześniej z powodzeniem realizował różne zadania o charakterze ogólnodiecezjalnym. Nie bez znaczenia było i to, że ks. F. Piontek, choć był Niemcem, dość swobodnie mówił jednak po polsku (pochodził ze Śląska Opolskiego — urodził się w Głubczycach). Po kilku dniach ks. F. Piontek przybył z Kłodzka do Wrocławia, 23.07.1945 r. wyraził zgodę na dokonany wybór oraz został zaprzysiężony i następnego dnia rozpoczął urzędowanie[53]. Wraz z nim do pracy przystąpiła większość kurialistów, a wśród nich biskup pomocniczy J. Ferche, proboszcz katedry, ks. A. Blaeschke, i ośmiu kanoników kapituły. Regularnie więc odbywały się posiedzenia kapituły, a zarządzanie archidiecezją, mimo utrudnień z powodu ówczesnych warunków, było kontynuowane[54].

W wydanym 25.07.1945 r. *Kirchliches Amtsblatt des Erzbischöflichen Ordinariates zu Breslau*[55] ks. F. Piontek poinformował duchowieństwo archidiecezji o śmierci kard. A. Bertrama i o swoim wyborze na urząd wikariusza kapitulnego[56]. Zobowiązywał jednocześnie księży, którzy na skutek działań wojennych zmuszeni zostali opuścić swoje parafie bądź inne miejsca pracy, by bezzwłocznie powrócili do swoich placówek i podjęli na nowo działalność duszpasterską. W przypadkach wielkich zniszczeń na plebanii mieli oni postarać się o jakieś mieszkanie zastępcze dla siebie, a gdy zniszczeniu uległa świątynia, mieli przy pomocy parafian jak najszybciej doprowadzić swój kościół do stanu użytkowego bądź postarać się o jakiś lokal prywatny na świątynię zastępczą i natychmiast zacząć je używać, aby wierni nie byli pozbawieni mszy świętej. Należało bez zwłoki przy odprawianiu nabożeństw, w kazaniach, czy też w nauce religii posługiwać się językiem niemieckim i polskim (jak to zostało zaznaczone w rozporządzeniu z 15.05.1945 r.), a w przypadkach gdyby władze zabroniły używania języka niemieckiego, należało powiadomić o tym kurię. Księża powinni również uzupełnić braki w parafialnych księ-

wikariacie generalnym (tj. w kurii metropolitalnej) odpowiedzialny za zarząd parafii na terenie archidiecezji oraz duszpasterstwo katolików żyjących w diasporze, od 1939 r. dziekan kapituły metropolitalnej. Po śmierci kard. A. Bertrama (6.07.1945 r.) wybrany przez kapitułę na stanowisko wikariusza kapitulnego archidiecezji wrocławskiej. Urząd ten we Wrocławiu pełnił formalnie do 1.09.1945 r. Po wysiedleniu z Wrocławia w lipcu 1946 r. wraz z kanonikami ks. J. Negwerem oraz ks. L. Cuno wyjechał do Görlitz, gdzie zorganizował kurię dla zarządzania terenami archidiecezji wrocławskiej, które pozostały po 1945 r. w okupowanych Niemczech (na zachód od Nysy Łużyckiej i Odry). Dnia 28.07.1946 r. otrzymał uprawnienia biskupa rezydencjalnego, a 1.05.1959 r. przyjął sakrę biskupią. Zmarł w NRD 2.11.1963 r.; por. SWASTEK, *Rządcy archidiecezji wrocławskiej*, s. 28–29.

[53] Por. J. KAPS, *Die katholische Kirchenverwaltung in den deutschen Diözesen Östlich der Oder/Neisse (1945–1955)*, ASKG (1955), t. XIII, s. 282.

[54] Por. CZERWENSKY, *Schlesien in weiter Ferne*, s. 146 n.

[55] *„Kirchliches Amtsblatt des Erzbischöflichen Ordinariates zu Breslau", Breslau, den 25.07.1945*, mps. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego — dokumenty wrocławskiej władzy diecezjalnej. Wydaje się jednak, iż w zamęcie pofrontowych miesięcy biuletyn ten nie miał szans dotrzeć do większości parafii.

[56] *Tamże*.

gach metrykalnych oraz rozpocząć regularną naukę religii dla dzieci i godziny duszpasterskie dla młodzieży, „która przez fałszywą ideologię została sprowadzona na błędne drogi, aby mogła ona powrócić na drogę życia chrześcijańskiego i kościelnego"[57]. Wikariusz kapitulny zalecał księżom, aby szczególną troskę poświęcili osobom powracającym na łono Kościoła katolickiego. Chodziło tu zwłaszcza o tych, którzy w czasach III Rzeszy wystąpili z Kościoła ze względów politycznych, np. ze względu na wstąpienie do partii nazistowskiej. Do aktu konwersji miała przygotować konwertytę kilkugodzinna katecheza. W związku z tym ks. F. Piontek informował księży o tym, że przewidziane na czas wojny szczególne pełnomocnictwa zachowują swą ważność do końca roku, w tym także udzielone w styczniu 1945 r. nadzwyczajne pełnomocnictwa dotyczące dyspens małżeńskich, jak i zezwoleń na przyjęcie konwertytów i udzielania chrztu w mieszkaniu. Udzielona na czas wojny jurysdykcja była także ważna do końca 1945 r. Natomiast udzielone dziekanom 6.06.1945 r. pełnomocnictwo do udzielania jurysdykcji i mianowania wikariuszy substytutów i współpracowników zostało zawieszone[58]. Ta ostatnia decyzja odbierała dziekanom poszerzone przez ks. J. Kramera uprawnienia, tym bardziej że ustał główny powód ich udzielenia — nastąpiło nawiązanie zerwanej (na skutek oblężenia miasta i pofrontowego chaosu) komunikacji z Wrocławiem. Nowemu rządcy archidiecezji chodziło o przywrócenie normalnego trybu dokonywania zmian personalnych wśród duchowieństwa (przez kurię biskupią), a tym samym o zapanowanie nad sytuacją pofrontowej żywiołowości na terenie archidiecezji. Dążenie to potwierdzała również następna prośba ks. F. Piontka skierowana do księży dziekanów o bezzwłoczne przysłanie mu odpowiedzi na pytania dotyczące aktualnego stanu dekanatów, tak aby kuria mogła szybko i skutecznie zaradzić najpilniejszym potrzebom tego czasu[59].

Jednakże — dokonany wbrew życzeniu władz polskich — wybór ks. F. Piontka na urząd wrocławskiego wikariusza kapitulnego władze te uznały za afront i kom-

---

[57] *Tamże.*

[58] *Tamże.*

[59] Pytania zawarte w *Kirchliches Amtsblatt* dotyczyły następujących kwestii: którzy duchowni zostali ewakuowani lub przymusowo usunięci i dotąd jeszcze nie powrócili; którzy duchowni dekanatu zmarli w okresie od stycznia 1945 r. i w jaki sposób została zapewniona posługa duszpasterska w tych parafiach oraz w które miejsca przysłanie duchownego do pomocy wydaje się jeszcze konieczne; którzy duchowni stali się zbędni w parafii na skutek powojennego powrotu właściwych proboszczów; gdzie, z powodu przybycia ludności polskiej, potrzebne jest jeszcze przysłanie polskiego duchownego oraz gdzie zatrzymali się duchowni przybyli z innych diecezji i jakie pełnomocnictwa zostały im udzielone (podać nazwisko, wiek, diecezja macierzysta, kościelne zaświadczenie tożsamości, itp.), a wreszcie — jaki jest stan parafii i budynków kościelnych. *Kirchliches Amtsblatt* kończył się wykazem dokonanych przez ks. F. Piontka zmian personalnych oraz listą 67 zmarłych księży diecezjalnych i zakonnych (znanych wówczas kurii wrocławskiej) od początku 1945 r. Byli to księża zarówno zmarli śmiercią naturalną, jak i zamordowani przez czerwonoarmistów w początkach 1945 r., ale w wykazie nie były zaznaczone ani data, ani okoliczności ich śmierci.

pletnie go zignorowały. Nie pomógł tu — mający jak gdyby usprawiedliwić ten wybór i ułagodzić sprawę — przekazany ministrowi Administracji Publicznej W. Kiernikowi przez bp. S. Adamskiego uspokajający sygnał, że ks. F. Piontek jest „polskich przekonań"[60]. Dlatego też — co stwierdzał prymas A. Hlond w swoim sprawozdaniu dla Stolicy Apostolskiej —

> zacny ks. Ferdynand Piontek okazał się absolutnie bezsilny wobec nowych, niezwykle poważnych, problemów istniejących na Śląsku. Władze we Wrocławiu, najbardziej czerwone i zażydzone w całej Polsce, ostentacyjnie pomijały „niemiecką" kurię wrocławską i burzyły jej prestiż, posługując się księżmi podejrzanego pochodzenia. Polacy, którzy przybywali na Śląsk w coraz większej liczbie, domagali się polskich kapłanów, których kuria nie mogła im zapewnić. Postępowanie części kleru powodowało wzrost napięcia (...) i reakcje niebezpieczne dla wiary Polaków i tak już krańcowo rozdrażnionych przez hitlerowskie okrucieństwa. — A tymczasem konfiskowano bogate wyposażenie instytucji katolickich, budynki kościelne, dzieła katolickiej pomocy społecznej i pomocy chorym. Komunistyczni starostowie i burmistrzowie sprzedawali organy, paramenty, kielichy; wydzierżawiali na rzecz państwa dobra Kościoła. W tych wszystkich sprawach kuria nie mogła i nawet nie próbowała interweniować. Tymczasem w Poczdamie (16.07.–2.08.1945 r.) podjęto decyzje, które ustanawiały zachodnią granicę Polski na Odrze, oraz postanowiono przesiedlić do Niemiec całą niemiecką ludność pozostałą na wschód od tej granicy. To oznaczało stabilizację, jeśli nie wzrost, anarchii religijnej, jeśli szybko nie zostałyby podjęte środki zaradcze. W ówczesnych warunkach skuteczne mogło być jedynie przekazanie władzy kościelnej w ręce polskich prałatów, zdolnych do opanowania sytuacji, w której ordynariusze niemieccy, w następstwie zmian politycznych, okazali się praktycznie pozbawieni wpływów i możliwości skutecznego sprawowania władzy. Te kroki należało podjąć natychmiast, nie tylko w interesie wiary Polaków, którzy osiedlali się jako stali i wkrótce jedyni wierni, ale także w interesie wiary katolików niemieckich, którym ordynariusze nie mogli już zagwarantować ochrony ich interesów religijnych. W tej sytuacji dojrzewała, wśród studiów, dyskusji i modlitwy, idea Administratur Apostolskich, ukształtowanych w taki sposób, aby na ile to możliwe, ułatwić działalność tym, którzy będą sprawować odnośne funkcje[61].

Wrocławskim władzom kościelnych plany te zostały zasygnalizowane przez znającego plany prymasowskie bp. S. Adamskiego, który był przejazdem we Wrocławiu (w drodze do *KL Sachsenhausen*, w poszukiwaniu swego brata, który był więźniem tego obozu), dwa tygodnie przed ustanowieniem przez kard. A. Hlonda administratur apostolskich na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Biskup S. Adamski w rozmowie przeprowadzonej 30.07.1945 r. z nowo wybranym wrocławskim wikariuszem kapitulnym, ks. F. Piontkiem oraz byłym wikariuszem generalnym, ks. J. Negwerem i bp. sufraganem J. Ferche potwierdził raz jeszcze jako teraz już całkowicie pewne (choć wtedy nie znano jeszcze oficjalnych wyników konferencji poczdamskiej, gdyż jej obrady toczyły się do 2.08.1945 r.), że nastąpi wysiedlenie

[60] Por. list bp. S. Adamskiego do ministra Administracji Publicznej W. Kiernika z 27.07.1945 r., ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. VW-1/45.

[61] *Sprawozdanie kard. A. Hlonda*, w: P. RAINA, *Kościół w PRL. Kościół katolicki w świetle dokumentów 1945–1989*, t. I: *1945–59*, Poznań 1994, s. 47–48.

całej ludności niemieckiej z dotychczasowych niemieckich terenów wschodnich aż po Odrę i Nysę Łużycką, ponieważ polskie władze nie będą tolerować żadnej mniejszości niemieckiej w granicach państwa polskiego. Na zapytanie swoich wrocławskich rozmówców, czy w okresie przejściowym dopuszczone będzie odprawianie nabożeństw w języku niemieckim na Śląsku Opolskim, bp S. Adamski odpowiedział, że wojewoda A. Zawadzki wyraźnie mu oświadczył, iż nie będzie na to żadnej zgody władz państwowych, gdyż również i po to nakazano używać wyłącznie języka polskiego w nabożeństwach, aby i w ten sposób wpłynąć na ludność niemiecką, by jak najszybciej opuściła te ziemie. Ksiądz J. Negwer wręczył wówczas bp. S. Adamskiemu pismo z prośbą o humanitarne traktowanie wysiedlanej ludności niemieckiej, które S. Adamski obiecał przekazać władzom centralnym w Warszawie[62]. Na koniec bp Adamski wspomniał o powrocie do kraju kard. A. Hlonda, który przywiózł ważne pełnomocnictwa Stolicy Apostolskiej dotyczące ustanowienia administratur apostolskich również na dotychczas niemieckich ziemiach wschodnich (czyli na przydzielonych Polsce Ziemiach Zachodnich i Północnych)[63].

Postanowienia zakończonej 2.08.1945 r. konferencji poczdamskiej, które oddawały te obszary pod administrację polską, zgadzając się przy tym na wysiedlenie z nich całej ludności niemieckiej, praktycznie oznaczały również koniec niemieckiej władzy archidiecezjalnej we Wrocławiu, której czołowi reprezentanci — bp J. Ferche, ks. F. Piontek, ks. J. Negwer i ks. J. Kramer — podzielili los wysiedlanej ludności niemieckiej i w późniejszych miesiącach również zostali wysiedleni do Niemiec[64]. Wcześniej jednak, w połowie sierpnia 1945 r. — dla dobra Kościoła — władza ta ustąpiła miejsca ustanowionej przez prymasa A. Hlonda polskiej administracji kościelnej, która na obszarach przydzielonych Polsce, w całkowicie zmienionych w wyniku wojny warunkach, przystępowała do organizowania na nowo duszpasterstwa. W ciągu trzech tygodni, jakie jeszcze pozostały do wejścia w życie z dniem 1.09.1945 r. złożonej (12.08.1945 r.) przez ks. F. Piontka wobec prymasa A. Hlonda rezygnacji z uprawnień wikariusza kapitulnego na terenie wrocławskim znajdującym się w nowych granicach Polski, wrocławska władza archidiecezjalna, zajmując się jedynie bieżącą administracją archidiecezji (m.in. udzielaniem jurysdykcji zgłaszającym się polskim księżom i przydzielaniem ich do parafii na terenie archidiecezji), pozostawała już tylko w oczekiwaniu na formalny koniec swego urzędowania we Wrocławiu, który nastąpił wraz z objęciem władzy (1.09. 1945 r.) przez nowo mianowanych polskich administratorów apostolskich na terenie wrocławskim: ks. K. Milika (dla Dolnego Śląska) i ks. B. Kominka (dla Śląska Opolskiego)[65].

---

[62] Por. pismo ks. J. Negwera do bp. S. Adamskiego z 7.07.1945 r. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[63] Por. SABISCH, *Dokumente zu den Reisen*, s. 182–183.

[64] Por. B. KOMINEK, *W służbie „Ziem Zachodnich"*, Wrocław 1977, s. 42.

[65] Członkowie kapituły i urzędnicy kurii wrocławskiej do czasu wysiedlenia do Niemiec pozostawali w trudnej sytuacji materialnej, gdyż pozbawieni byli dotychczasowych dochodów. Dlatego ks. B. Ko-

2. Ustanowienie i początki polskiej administracji kościelnej na Śląsku Opolskim

2.1. Nadzwyczajne pełnomocnictwa prymasa A. Hlonda i ustanowienie polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych

Nowa polska rzeczywistość polityczno-społeczna, dynamicznie rozwijająca się na Ziemiach Zachodnich i Północnych (*de facto* już od marca 1945 r.), wymagała ze względów duszpasterskich równie pilnego wprowadzenia nowych, choćby tylko doraźnych, regulacji prawnych ze strony Kościoła na tym obszarze, zwłaszcza przejęcia władzy z rąk niemieckiej administracji kościelnej przez polskich hierarchów. Kluczową rolę w tej sprawie odegrał ówczesny prymas Polski, kard. August Hlond. W początkach kwietnia 1945 r. został on uwolniony przez żołnierzy amerykańskich z internowania w Wiedenbrück (w Niemczech) i pod koniec kwietnia dotarł do Rzymu. Włączył się tam bardzo aktywnie do rozmów, których tematem wiodącym było pytanie o powojenny kształt Europy, a zwłaszcza kwestia perspektyw dla Polski. Trzeba przy tym pamiętać, że jeszcze w maju i początkach czerwca nieznane były szczegóły mających dopiero nastąpić rozwiązań; wszak kapitulacja Niemiec została podpisana 8 maja, a to dopiero kończyło działania wojenne i umożliwiało rozpoczęcie przygotowań do przyszłej konferencji pokojowej, która miała usankcjonować nowy porządek w Europie. Wszystko więc było zawieszone, budowano jedynie na przesłankach, które pochodziły z bardziej lub mniej oficjalnych źródeł.

Rozmowy prymasa z dostojnikami watykańskimi dotyczyły m.in. zakresu pełnomocnictw, niezbędnych głowie Kościoła w Polsce w sytuacji zniszczeń wojennych i przesunięć terytorialnych oraz obecności na ziemiach polskich reżimu zdominowanego przez komunistów. Żywe były wówczas obawy, że Kościół w Polsce może znaleźć się w sytuacji podobnej do sytuacji Kościoła w Rosji po 1917 r. Prymas A. Hlond podczas swych rozmów z papieżem Piusem XII kładł szczególny nacisk na konieczność szybkiego uporządkowania wielu spraw dotyczących stanu „życia religijnego w Polsce po straszliwych nieszczęściach ostatniej wojny"[66]. Następstwem tych rozmów był obszerny memoriał, jaki A. Hlond skierował do sekretarza Kongregacji do spraw Nadzwyczajnych Kościoła, prałata D. Tardiniego,

minek, przez wrocławskiego administratora apostolskiego ks. K. Milika, przekazał im w formie zapomogi 10 000 zł; por. B. Kominek, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r.*, mps. ADO, zespół: Administrator apostolski a sprawy niemieckie.

[66] Por. J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997, s. 15nn; J. Pietrzak, *Działalność kard. Augusta Hlonda jako wysłannika papieskiego na Ziemiach Odzyskanych w 1945 r.*, NP (1974), t. XLII, s. 195–249; S. Wilk, *Ustanowienie polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych jako konsekwencja postanowień jałtańskich*, w: M. Drozdowski (red.), *Jałta. Szkice i polemiki*, Warszawa 1996, s. 179–184; Raina, *Kościół w PRL*, t. I, s. 48.

dnia 28.06.1945 r. Prymas proponował w nim wiele tymczasowych rozwiązań, dotyczących obsady personalnej tak dla diecezji znajdujących się na wschód od linii Curzona (czyli za wschodnią granicą na Bugu), jak i dla nowo przyłączonych — na zachodzie i północy. W związku z tym postulował w memoriale udzielenie mu uprawnień (łac. *facultates*), obejmujących m.in. prawo do „restytuowania kapituł katedralnych, władzy bierzmowania dla ordynariuszy bez sakry biskupiej, udzielania wszelkiego rodzaju dyspens i zwalniania od cenzur, obsadzania beneficjów zastrzeżonych Stolicy Apostolskiej, mianowania i odwoływania proboszczów"[67]. Wykaz *facultates* obejmował więc czynności i sprawy niezbędne dla funkcjonowania diecezji, relacji między duchownym — ordynariuszem a głową Kościoła powszechnego, które to kwestie — w warunkach spodziewanych problemów komunikacyjnych między Polską a Watykanem — mogły stanąć na przeszkodzie w pracy duszpasterskiej Kościoła.

W memoriale tym była również sugestia, aby na Śląsku Opolskim utworzyć osobne biskupstwo[68], najpewniej dlatego, że zgodnie z opracowaniem Delegatury Rządu na Kraj sprzed 1944 r. spodziewano się po zakończeniu wojny jakichś nabytków terytorialnych na zachodzie („ziemie postulowane"), np. obszaru plebiscytowego, czy nawet całego Śląska Opolskiego, jakkolwiek nie było pewne do końca, jak duży obszar przypadnie Polsce, i czy też Dolny Śląsk z Wrocławiem należało brać również pod uwagę. Trzeba pamiętać, że wspomniany memoriał został opracowany i wniesiony do Stolicy Apostolskiej jeszcze przed mającą się odbyć konferencją „wielkiej trójki" w Poczdamie, a ta dopiero określić miała nowy powojenny porządek i granice państw w Europie Środkowo-Wschodniej.

Można przypuszczać, że zakres przygotowywanych dla prymasa pełnomocnictw aż do jego wyjazdu z Rzymu pozostawał sprawą otwartą ze względu na niejasną sytuację międzynarodową (wszak dopiero 17.07.1945 r. rozpoczęła się konferencja „wielkiej trójki" w Poczdamie) i niewiedzę Stolicy Apostolskiej na temat sytuacji Kościoła na ziemiach polskich, szczególnie za linią Curzona, jakkolwiek można przypuszczać również, że podstawą do ich udzielania będzie pismo prymasa do Stolicy Apostolskiej z 28.06.1945 r. Ponadto — przypomnijmy — w diecezjach na terenach dotąd niemieckich, które znalazły się teraz pod polską administracją, żyli jeszcze i urzędowali dotychczasowi hierarchowie niemieccy, co również stanowiło poważny problem. Tymczasem 6.07.1945 r. w swej letniej rezydencji w Johannesbergu zmarł kard. Adolf Bertram. Telegram o jego śmierci dotarł do Watykanu 7 lipca, a już 8 lipca, w odpowiedzi na memoriał kard. A. Hlonda, prałat D. Tardini skierował do niego list z nadzwyczajnymi pełnomocnictwami (*specialissimae facultates*) legata papieskiego do zwierzchnictwa kościelnego i roz-

[67] ŻARYN, *Kościół a władza w Polsce*, s. 19; S. WILK, *Watykan, Rząd i Kościół w Polsce w latach 1945–1948*, „Słowo" (Berlin) (1995), nr 30, s. 18–19.

[68] KOPIEC, *Dzieje Kościoła katolickiego*, s. 102.

wiązywania nadzwyczajnych spraw na całym polskim terytorium. Z całego dokumentu[69] przebijał głęboki niepokój Stolicy Apostolskiej o zakres swobodnego kontaktowania się między Watykanem a biskupami polskimi, gdyż ziemie polskie, zajęte przez Armię Czerwoną, były przez Sekretariat Stanu traktowane jak obszar, na którym nadal toczy się wojna. Stąd w pierwszej części dokumentu papież utrzymywał w mocy wszelkie uprawnienia nadane biskupom w czasie wojny. W drugiej zaś, na wypadek niemożności nawiązania łączności telegraficznej ze Stolicą Apostolską lub gdyby szczególna delikatność sprawy na to nie pozwalała i zarazem zwłoka mogłaby pociągnąć za sobą niebezpieczeństwo wielkiej szkody, papież udzielał kardynałowi szczególnych uprawnień na czas trwania tych szczególnych okoliczności. W przypadku nieobsadzonych diecezji kardynał mógł mianować administratorów apostolskich *ad nutum Sanctae Sedis* („na skinienie Stolicy Apostolskiej") z uprawnieniami biskupów rezydencjalnych, co oznaczało, iż Stolica Apostolska w każdym czasie — po odzyskaniu łączności — mogła odwołać w ten sposób powołanych administratorów apostolskich bez podania przyczyn. W punkcie 4e znalazło się centralne odniesienie zakresu terytorialnego zasięgu jurysdykcji prymasa: „na całym terytorium polskim" (*tutto il territorio polacco*)[70]. To odniesienie, na co zwraca uwagę J. Kopiec, oznaczało trzymanie się konkordatowych określeń z 1925 r., a nie stworzonej nowej sytuacji. Z drugiej jednak strony, jak twierdzi J. Pietrzak, wspomniany dokument papieski z pewnością musiał być jeszcze dodatkowo uzupełniony co najmniej ustnymi instrukcjami, a nawet szerszymi pełnomocnictwami, które nie mogły być jednak ujawnione ze względu na obowiązujący konkordat z Niemcami, gdyż Stolica Apostolska dobrze zdawała sobie sprawę z niebezpieczeństw dla Kościoła w Polsce, jakie mogła nieść władza o wyraźnym obliczu ateistycznym[71]. Zdają się to potwierdzać relacje współczesnych, m.in. ks. K. Milika, pierwszego administratora apostolskiego Dolnego Śląska, że kard. A. Hlond otrzymał w kwestii Ziem Zachodnich i Północnych całkowicie wolną rękę, coś w rodzaju *carte blanche*[72], a ks. B. Kominek, pierwszy administrator apos

[69] Wykorzystano tu polskie tłumaczenie tego listu, które opublikował RAINA, *Kościół w PRL*, t. I, s. 16–17.

[70] RAINA, *Kościół w PRL*, t. I, s. 16–17; ŻARYN, *Kościół a władza w Polsce*, s. 20–21, 24.

[71] Por. PIETRZAK, *Działalność kard. Augusta Hlonda*, s. 208–209; por. też A. KIEŁBASA, *Dekret Stolicy Apostolskiej z dnia 8 lipca 1945 r. i jego znaczenie dla Kościoła w Polsce*, w: B. ROK, J. MARONIK (red.), *Między Lwowem a Wrocławiem. Księga Jubileuszowa Prof. Krystyna Matwijowskiego*, Wrocław 2007, s. 227–241.

[72] Ksiądz K. Milik pisze: „Przy czytaniu tych pełnomocnictw uderza mnie, że Stolica Apostolska używa dwu nieco różniących się sformułowań na określenie terytorium polskiego: «Polonia», jak zawsze we wszystkich oficjalnych dokumentach oraz *territorio polacco*, a to by wskazywało, w świetle znanej precyzji terminologicznej Stolicy Apostolskiej, że pełnomocnictwa dla prymasa sięgają poza obszar określany dotychczas mianem «Polonia» — na ziemie nazywane ogólnie *tutto territorio polacco (...)*. Porównuję teksty i wydaje mi się rzeczą bezsporną, że sformułowanie Rzymu *tutto territorio polacco* uwzględnia jałtańskie określenie: «znaczne nabytki terytorialne»"; K. MILIK, *Archidiecezja wrocławska 1945–1951*, w: J. KRUCINA (red.), *Kościół na Ziemiach Zachodnich*, Wrocław 1971, s. 47; por. J. PATER,

tolski Śląska Opolskiego i późniejszy wrocławski kardynał, wprost przyznawał, że ówczesne uprawnienia prymasa Polski, niemające precedensu w historii prymasostwa, czyniły go „niemal papieżem tych ziem"[73]. Relacje te, dotyczące interpretacji zasięgu terytorialnego pełnomocnictw papieskich z 8.07.1945 r., wynikały z oczywistego przeświadczenia, że możliwość prowadzenia pracy duszpasterskiej na terenach zajmowanych przez ludność polską zależna była od obecności polskich księży, a więc od przyznania im jurysdykcji kościelnej przez miejscowych ordynariuszy. Sytuacja polityczno-militarna zaś nie pozwalała biskupom niemieckim pełnić należycie swych funkcji od chwili, gdy Armia Czerwona przekroczyła zachodnią granicę II Rzeczypospolitej i weszła na wschodnie obszary Rzeszy.

Po powrocie do kraju kard. A. Hlond pierwszą wizytę złożył abp. A.S. Sapieże w Krakowie. Spotkał się z nim 23 lipca, a w dniu następnym przybył do Katowic. Tam zaproponował ks. B. Kominkowi objęcie „kościelnego zarządu archidiecezji wrocławskiej". Bezpośredni zwierzchnik ks. B. Kominka, bp S. Adamski, czuł się zaskoczony tą propozycją. Widział bowiem siebie jako administratora apostolskiego *ex currendo* (z dojazdu), zarządzającego archidiecezją wrocławską przy pomocy kilku wikariuszy generalnych. Jednym z nich miał być ks. B. Kominek, któremu miała przypaść rola wikariusza generalnego w Opolu[74]. Jednakże — według prymasa — byłoby to tylko prowizorium, podczas gdy ogrom zadań jakie czekały Kościół na ziemiach przyłączonych do Polski wymagał rozwiązań bardziej perspektywicznych — aby rządcami kościelnymi tych terenów stali się duchowni młodsi, energiczni, potrafiący podołać nadzwyczajnym wyzwaniom tego czasu[75].

Z ustanowieniem polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych prymas A. Hlond odczekał do ogłoszenia wyników konferencji poczdamskiej, a ta, jak wiadomo, trwała do 2.08.1945 r. Kilka dni po jej zakończeniu, kiedy było już wiadomo, że zostały ustalone zachodnie granice Polski, prymas A. Hlond rozpoczął objazd Ziem Zachodnich i Północnych, gdzie spotykał się z urzędującymi niemieckimi władzami kościelnymi i dawał im do zrozumienia, że papież życzy sobie, aby zrzekli się oni jurysdykcji w tych częściach diecezji, które znalazły się na obszarach przydzielonych Polsce, przedkładał tekst aktu ustępstwa i dawał czas do namysłu. Prymas nie musiał wykazywać się przy tym żadnym pisemnym pełnomocnictwem ze strony papieża, gdyż zgodnie z ówcześnie obowią-

---

Milik Karol (1892–1976), w: TENŻE (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego*, s. 278–281; J.J. BARON, *Kirche zwischen Nationalismus und Kommunismus. Das Ringen der Apostolischen Administratoren von Oppeln um eine zeitgerechte Seelsorge in Oberschlesien 1945–1972*, Frankfurt am M. 1997, s. 45–59.

[73] RAINA, *Kościół w PRL*, t. I, s. 15.

[74] Por. KOMINEK, *W służbie „Ziem Zachodnich"*, s. 17, 20; PIETRZAK, *Działalność kard. Augusta Hlonda*, s. 213; J. MYSZOR, *Kościół na Śląsku w okresie powojennym*, w: K. MATWIJOWSKI (red.), *Miejsce i rola Kościoła wrocławskiego w dziejach Śląska*, Wrocław 2001, s. 134–149.

[75] Por. KOMINEK, *W służbie „Ziem Zachodnich"*, s. 17–21.

zującym prawem kanonicznym ustne oświadczenie kardynała o udzieleniu łaski przez papieża (*de oraculo pontificio*) było już samo w sobie wystarczającym dowodem[76]. W krótkim czasie akty ustępstw złożyły na ręce prymasa kolejne władze diecezjalne[77].

Wrocławski wikariusz kapitulny, ks. dr Ferdynand Piontek, zrzekł się swej władzy nad archidiecezją wrocławską znajdującą się w obrębie nowych granic Polski 12.08.1945 r. Rezygnację złożył na ręce kard. A. Hlonda, który przybył do Wrocławia i oświadczył tamtejszej kapitule niemieckiej, że posiada pełnomocnictwa Stolicy Apostolskiej w sprawie przejęcia administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich. Ksiądz F. Piontek upewniony przez kard. A. Hlonda, że jest to „wola Ojca świętego", posłuszny Stolicy Apostolskiej, podpisał przedstawiony mu dokument[78]. Biskupa J.M. Nathana w Branicach kard. A. Hlond odwiedził osobiście dopiero 16.09.1945 r. (ze względu na ówczesny polsko-czechosłowacki konflikt graniczny[79]) i zakomunikował mu o zawieszeniu jego jurysdykcji na terenie wikariatu branickiego oraz przejściu podległego mu terenu pod jurysdykcję administratora apostolskiego w Opolu. Rezygnacja bądź zawieszenie jurysdykcji dotychczasowych niemieckich rządców kościelnych otworzyły prymasowi drogę do ustanowienia polskiej administracji kościelnej na tych terenach.

W przypadku biskupstwa wrocławskiego kard. A. Hlond zdecydował się na podział archidiecezji wrocławskiej na trzy okręgi kościelne zarządzane przez trzech powołanych przez siebie administratorów apostolskich, a mianowicie: Śląsk Opolski ze stolicą w Opolu i z ks. dr. Bolesławem Kominkiem jako administratorem, Dolny Śląsk ze stolicą we Wrocławiu i ks. dr. Karolem Milikiem oraz ziemię lu-

---

[76] Por. P. RAINA, *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski*, t. I, Londyn 1979, s. 200; TENŻE, *Kościół w PRL*, t. I, s. 18. Kwestia ta wywołała jednak kontrowersje po stronie niemieckiej, zarzucającej kard. A. Hlondowi, że ewidentnie przekroczył uprawnienia udzielone mu przez Stolicę Apostolską; por. F. SCHOLZ, *Zwischen Staatsräson und Evangelium. Kardinal Hlond und die Tragödie der ostentschen Diözesen. Tatsachen — Hintergründe — Anfragen*, Frankfurt am M. 1988, s. 58–63.

[77] Por. BARON, *Kirche zwischen Nationalismus und Kommunismus*, s. 59–76.

[78] Akt rezygnacji wikariusza kapitulnego ks. F. Piontka (w tłumaczeniu z łaciny) brzmiał: „Skoro Stolica Apostolska postanowiła dokonać tymczasowo kilku zmian w zarządzaniu archidiecezją wrocławską, z dniem 1.09.1945 r. składam w ręce Najwyższego Pasterza jurysdykcję wikariusza kapitulnego na terenach tej części archidiecezji wrocławskiej, które zostały tymczasowo włączone do Rzeczypospolitej Polskiej. Czynię to nie z racji wygaśnięcia mego urzędu wikariusza kapitulnego, lecz w znaczeniu zawieszenia mojej jurysdykcji i oddania jej do dyspozycji Stolicy Apostolskiej. Wrocław, 12.08.1945 r. Podpisał: ks. dr F. Piontek, Prałat Domowy Jego Świątobliwości, Wikariusz Kapitulny". Oryginał tego dokumentu w języku łacińskim znajduje się z pewnością w Archiwum Prymasowskim oraz w Archiwum Archidiecezji Wrocławskiej. W opolskim Archiwum Diecezjalnym znajduje się jedynie odpis maszynowy tego aktu, i to bez daty sporządzenia tego odpisu, bez pieczątki i podpisu. Na tym odpisie (a więc nawet nie na kopii) opolska kuria dała swoją opolską sygnaturę: A.A.I–7/45. ADO, zespół: Rok 1945.

[79] Por. P. SZYMKOWICZ, *Polsko-czechosłowacki konflikt graniczny na odcinku Śląska Opolskiego i Opawskiego w latach 1945–1947*, Opole 2002, s. 38–67.

buską ze stolicą w Gorzowie Wielkopolskim i ks. dr. Edmundem Nowickim[80]. Prymas odrzucił sugestie rozwiązań połowicznych, a mianowicie: wspomniany wyżej projekt bp. S. Adamskiego, zakładający zarządzanie archidiecezją wrocławską przez wikariuszy generalnych biskupa katowickiego, który miałby być *ex currendo* administratorem apostolskim tej archidiecezji[81], czy też projekt utworzenia na tych terenach — równoległe do już istniejącej — odrębnej jurysdykcji kościelnej dla ludności przybyłej ze Wschodu, jaki proponowali abp Eugeniusz Baziak i ks. Jan Stepa ze Lwowa[82]. Swoje decyzje kardynał oparł na domniemaniu, że administratorzy apostolscy zyskają niebawem formalną akceptację Stolicy Apostolskiej i staną się pełnoprawnymi biskupami diecezjalnymi na powierzonych sobie obszarach, które będą wówczas samodzielnymi diecezjami. Jedynie bowiem Stolica Apostolska, i to dopiero po zawarciu traktatów międzynarodowych, ostatecznie regulujących kwestię powojennych granic w Europie, mogła na tych przydzielonych Polsce ziemiach kanonicznie erygować[83] nowe diecezje.

Dnia 14.08.1945 r. w Poznaniu kard. A. Hlond wręczył powołanym przez siebie rządcom kościelnym dekrety nominacyjne oraz odebrał od nich wyznanie wiary i przysięgę. Naczelnymi zadaniami, jakie postawił przed nimi, były: odbudowa i przywrócenie do działania na dawnym poziomie organizacji kościelnej; odnowienie wewnętrznego i zewnętrznego autorytetu Kościoła przez przywrócenie dyscypliny kleru i obronę praw Kościoła przed totalitarnymi zakusami państwa; pozostawienie nietkniętym i nieograniczanie duszpasterstwa w języku niemieckim dla niemieckich katolików oraz troskliwe staranie o duszpasterstwo dla Polaków w ich języku; czynienie wszystkiego, aby utrzymać kler z dala od problemów i polemik zarówno politycznych, jak i narodowościowych; „ochrona duszy tego kraju przed trucizną komunizmu, który groził wielkimi spustoszeniami, korzystając z rosyjskiego zwycięstwa i ogólnego zamieszania"[84]; traktowanie administratur apostolskich jako zarządu prowizorycznego, *ad nutum Sanctae Sedis*[85]. Obowiązki te zostały jeszcze bardziej uszczegółowione przez prymasa w poufnych „Normach praktycznych", wręczonych administratorom apostolskim wraz z dekretami nomi-

---

[80] Por. *Sprawozdanie kard. A. Hlonda*, w: RAINA, *Kościół w PRL*, t. I, s. 46–59.

[81] Por. KOMINEK, *W służbie „Ziem Zachodnich"*, s. 29; F. STOPNIAK, *Działalność integracyjna Kościoła na Śląsku*, „Chrześcijanin a Współczesność" (1986), nr 2, s. 54.

[82] „Dopiero w 1968 r. ujawniono (abp Bolesław Kominek — 11.05.1968 r.), że w 1946 r. abp Eugeniusz Baziak i bp Jan Stepa wnieśli wniosek o tzw. «dwutorowości jurysdykcji na Ziemiach Zachodnich», którą mieliby spełniać Administratorzy Apostolscy, a dla ludności repatrianckiej projektowano «oddzielną jurysdykcję» do jakiegoś czasu. Wówczas to kard. August Hlond nie zgodził się stanowczo na taki projekt"; W. URBAN, *Szkice z dziejów archidiecezji lwowskiej i jej duszpasterstwa*, Rzym 1984, s. 175.

[83] Erygowanie to nadanie statusu prawnego jakieś instytucji lub terytorium w Kościele katolickim.

[84] *Sprawozdanie kard. A. Hlonda*, w: RAINA, *Kościół w PRL*, t. I, s. 49.

[85] *Tamże*.

nacyjnymi[86]. Do zadań, które administratorzy apostolscy mieli natychmiast podjąć należało dokonanie tzw. inwentaryzacji stanu Kościoła na powierzonych im terenach. Chodziło zwłaszcza o sporządzenie rejestru księży polskich przybywających na nowe ziemie na własną rękę i księży niemieckich pozostałych na tych terenach oraz rejestru zakonów męskich i żeńskich — dotychczas tu działających i nowo przybyłych. Księży przybywających z Polski centralnej i ze wschodnich terenów zabużańskich administratorzy mieli kierować na placówki duszpasterskie. Mieli oni również zdiagnozować rozmiary zniszczeń wojennych w świątyniach i bezzwłocznie rozpocząć odbudowę zrujnowanych obiektów, a tam, gdzie przekraczałoby to siły i możliwości wiernych — urządzać kaplice bądź prowizoryczne świątynie na potrzeby duszpasterskie. Administratorzy mieli też pospieszyć z pomocą charytatywną migrującej ludności, której masy przemieszczały się wówczas z Kresów Wschodnich i Polski centralnej na zachód, jak i z Ziem Zachodnich do Niemiec[87]. Kolejne dekrety prymasowskie precyzyjnie określały ich, tj. administratorów apostolskich, prawa i obowiązki oraz przywileje. W granicach terytorialnych powierzonych osobistej jurysdykcji administratorów przysługiwały im prawa i obowiązki biskupów rezydencjalnych. Posiadali władzę udzielania sakramentu bierzmowania oraz tonsury i niższych święceń kapłańskich i zwyczajem biskupów mogli udzielać ludowi błogosławieństwa. Jednakże funkcje biskupie wymagające sakry biskupiej, jak np. udzielanie wyższych święceń kapłańskich, spełniali za nich na terenie ich ordynariatów biskupi z polskich diecezji centralnych (aż do 1956 r.). Administratorzy natomiast posługiwać się mogli insygniami oraz korzystać z przywilejów prałatów, określanych w hierarchii kościelnej jako protonotariusze apostolscy *de numero participantium* (infułaci). Zewnętrzną ich oznaką, ograniczoną obrębem ich ordynariatów, był fioletowy biret i pektorał, w czasie zaś uroczystości pontyfikalnych — infułacka mitra i srebrny pastorał[88].

Nowo mianowani administratorzy rozpoczęli urzędowanie z dniem 1.09.1945 r., jakkolwiek uroczysta inauguracja ich posługi nastąpiła kilka dni później — kard.

---

[86] Kopia poufnych „Norm praktycznych" dla administratorów apostolskich (bez daty), mps. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[87] Por. KOMINEK, *W służbie „Ziem Zachodnich"*, s. 34.

[88] Przywileje nadzwyczajne administratorów apostolskich określił dodatkowo specjalny dekret prymasa Polski: „Uwzględniając niezwykłe warunki, w których działać będą zamianowani dzisiaj Administratorzy Apostolscy diecezji warmińskiej, diecezji chełmińskiej, Prałatury Pilskiej z Pomorzem Zachodnim i Ziemią Lubuską, Śląska Opolskiego oraz Śląska Dolnego, na zasadzie szczególniejszych upełnomocnień ze strony Stolicy Apostolskiej, udzielam tymże administratorom apostolskim indultu, by *munere durante, in proprio territorio*: a) nosili *more Episcoporum* biret fioletowy i pektorał także poza mszą świętą pontyfikalną; b) przy ingresie, w czasie mszy świętej pontyfikalnej nieżałobnej i przy udzielaniu Sakramentu Bierzmowania, używali pastorału srebrnego i mitry ozdobnej; c) poza mszą świętą ludowi błogosławili zwyczajem biskupim. W Gnieźnie, 15.08.1945 r. L.S. /.../+ August kard. Hlond". „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1945), nr 1, s. 3–4, art. 4.

A. Hlond zalecił bowiem każdemu z nich zorganizowanie uroczystego ingresu w stolicy swego ordynariatu.

Władze państwowe powiadomione przez A. Hlonda milcząco zaakceptowały działanie prymasa[89]. Jednakże miesiąc później, przy okazji wypowiedzenia konkordatu 12.09.1945 r., rząd w Warszawie poinformował, że nie przyjmuje do urzędowej wiadomości nominacji administratorów apostolskich z powodu nieuznania przez Stolicę Apostolską Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Ze względu jednak — co wyraźnie zaznaczono — „na rychłe zorganizowanie polskiej hierarchii katolickiej na tych terenach, jest także pożądane z punktu widzenia interesów państwa, by nie czynić Administratorom Apostolskim przeszkód w ich działalności, przeciwnie — udzielać im w miarę możności pomocy i ułatwień"[90].

Z kolei po stronie niemieckiej tak szybkie wykorzystanie nadzwyczajnych uprawnień przez prymasa oraz sposób w jaki uzyskał on rezygnację duchownych niemieckich z jurysdykcji nad terytoriami położonymi w granicach Polski i powołanie polskich administratorów kościelnych, wywołało falę krytyki i oskarżeń przed Stolicą Apostolską — o przekroczenie posiadanych uprawnień. Autorzy niemieccy twierdzą, że kard. A. Hlond ewidentnie nadużył tu swoich uprawnień. Pisze się nawet: *Ein polnischer Kardinal betrug Papst und Nuntius* (Polski kardynał oszukał papieża i nuncjusza)[91]. W swej książce W. Marschall pisze, że jeden z niemieckich kurialistów wrocławskich, ks. dr J. Kaps, już w październiku 1945 r. uzyskał audiencję u papieża Piusa XII, informując go o zaistniałej we Wrocławiu sytuacji i o wymuszonej przez kardynała A. Hlonda rezygnacji wikariusza kapitulnego ks. F. Piontka oraz o mianowaniu przez kard. A. Hlonda trzech administratorów apostolskich na terenie archidiecezji wrocławskiej. Papież miał być tą wiadomością bardzo poruszony, a nawet miał się wyrazić: *Das haben wir nicht gewollt!* (Tego przecież nie chcieliśmy!)[92]. Świadomość nadinterpretacji pełnomocnictw

---

[89] Por. STOPNIAK, *Działalność integracyjna Kościoła na Śląsku*, s. 54.

[90] Por. pismo Departamentu Wyznaniowego Ministerstwa Administracji Publicznej z 17.09.1945 r., skierowane do „Ob. Pełnomocników Okręgowych R.P. dla Ziem Odzyskanych", które informuje, że na posiedzeniu 12.09.1945 r. Rada Ministrów powzięła uchwałę, że „nie przyjmuje do urzędowej wiadomości nominacji Administratorów Apostolskich dokonanej przez Stolicę Apostolską dnia 15.VIII rb.". ADO, zespół: Status prawny diecezji opolskiej.

[91] Por. *Die Rolle von Kardinal A. Hlond 1945*, „Heimatbrief der Katholiken des Erzbistums Breslau" (1977), z. 3, s. 35; por. też W. MARSCHALL, *Geschichte des Bistums Breslau*, Stuttgart 1982, s. 178–180; E. BRZOSKA, *Die Errichtung des Bistums Oppeln im Jahre 1972*, „Oberschlesisches Jahrbuch" (1985), t. I, s. 159–161.

[92] Por. MARSCHALL, *Geschichte des Bistums Breslau*, s. 179. Analiza skomplikowanych uwarunkowań natury kanonicznej i międzynarodowo-prawnej, a zwłaszcza pytanie o zakres specjalnych pełnomocnictw, jakie kard. A. Hlond otrzymał z początkiem lipca 1945 r. od papieża Piusa XII przed swoim powrotem do Polski po tułaczce wojennej, ma już bardzo obfitą bibliografię. Uwzględniają ją w swoich opracowaniach: PIETRZAK, *Działalność kard. Augusta Hlonda*, s. 195–249; SWASTEK, *Rządcy archidie-*

miał też prymas A. Hlond, który w cytowanym sprawozdaniu dla watykańskiego Sekretariatu Stanu w sprawie administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich z 24.10.1946 r. przyznawał, że sformułowanie „na całym polskim terytorium" (*in tutto il territorio polacco*) zrozumiał błędnie, choć w dobrej wierze — pojmował je bowiem jako „przywilej przyznany tak dla Polski dawnej (1939), jak i nowej (1945), czyli wliczając zarówno terytoria ustąpione Rosji, jak i terytoria niegdyś niemieckie, a administrowane obecnie (1945) przez rząd polski"[93]. Jednakże przy ocenie działań kard. A. Hlonda w sierpniu 1945 r. poprzestawanie wyłącznie na stwierdzeniu, że dokonał on nadinterpretacji udzielonych mu nadzwyczajnych pełnomocnictw papieskich, bez uwzględnienia kontekstu całej ówczesnej niezwykle złożonej sytuacji społecznej i politycznej, prowadzić może do niebezpiecznych uproszczeń. W warunkach powojennych nie było bowiem alternatywy: „albo niemiecka kapituła we Wrocławiu, albo polska". Była raczej alternatywa: „albo polscy duchowni na terenie wrocławskim, albo też — co było wielce prawdopodobne — żadni", gdyż władze nie zgodziłyby się na pozostawienie niemieckich duchownych. Dlatego konieczne były nominacje polskich rządców kościelnych na terenach poniemieckich, gdyż stworzyły Kościołowi warunki do wypełnienia właściwych mu zadań. W tym konkretnym stanie faktycznym było to wówczas najważniejsze.

Ani papież Pius XII, ani też jego następcy nigdy później nie zakwestionowali decyzji kard. A. Hlonda, które stworzyły podwaliny pod rozwój Kościoła na tym obszarze, choć dopiero po 27 latach formalnej tymczasowości mogło dojść do ostatecznego uregulowania. Po podpisaniu w 1970 r. układu polsko-niemieckiego (RFN) sankcjonującego ostatecznie granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej, papież Paweł VI w czerwcu 1972 r. oficjalnie ustanowił nowy podział diecezjalny na Ziemiach Zachodnich i Północnych, oparty zasadniczo na powojennych administraturach apostolskich.

---

cezji wrocławskiej. Ocenę całego procesu po 1945 r. z niemieckiego punktu widzenia podaje MARSCHALL, *Geschichte des Bistums Breslau*; W. MARSCHALL, *Bistum Breslau von 1945 bis zur Jahrtausendwende*, Kehl 1999 oraz liczne przyczynki i studia w „Archiv für schlesische Kirchengeschichte". W tym kontekście na uwagę zasługuje recenzja książki F. SCHOLZA, *Zwischen Staatsräson und Evangelium*, zamieszczona pierwotnie w miesięczniku „Więź", przedrukowana następnie w: Z. ZIELIŃSKI, *Epoka rewolucji i totalitaryzmów. Studia i szkice*, Lublin 1993, zwłaszcza w przypisie 11 na s. 208: „pismo Hlonda (cytowane z 24 X 1946) do papieża robi wrażenie gestu kurtuazyjnego, odciążającego Piusa XII z bezpośredniej odpowiedzialności za zmiany dokonane na dawnych terenach wschodnich Rzeszy. Ułatwiało to papieżowi zachowanie twarzy wobec Niemców, z kolei jednak jeszcze trudniejszą czyniło sytuację Hlonda".

[93] Por. polskie tłumaczenie: *Sprawozdanie kard. A. Hlonda, Prymasa Polski dla watykańskiego Sekretariatu Stanu w sprawie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych z dnia 24.10.1946 r.*, w: RAINA, *Kościół w PRL*, t. I, s. 48.

2.2. Ustanowienie ks. B. Kominka administratorem apostolskim Śląska Opolskiego

Dla opolskiej rzeczywistości kościelnej istotną sprawą była decyzja kard. A. Hlonda, powołująca z dniem 15.08.1945 r. 42-letniego kapłana diecezji katowickiej, ks. dr. Bolesława Kominka, na pierwszego administratora apostolskiego Śląska Opolskiego.

Ksiądz B. Kominek urodził się w 1903 r. w Radlinie na ziemi rybnickiej. Wychował się na Górnym Śląsku, na styku kultur, języków i religii, wszak językiem używanym w domu był język polski, a w szkole, aż do ostatniej klasy gimnazjum, uczył się w języku niemieckim. Studia teologiczne ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1927 r. w Katowicach, po czym wyjechał na studia specjalistyczne do Francji, gdzie studiował filozofię i socjologię chrześcijańską w Instytucie Katolickim w Paryżu i gdzie w 1930 r. uzyskał doktorat. Po powrocie do kraju został wikarym w Katowicach-Dębiu. Po upływie niespełna roku bp S. Adamski zlecił mu utworzenie i prowadzenie diecezjalnego sekretariatu Akcji Katolickiej, obejmującej apostolstwo świeckich w Kościele. Akcja Katolicka w diecezji śląskiej rozwinęła się w postaci bardzo wielu stowarzyszeń, których pracę organizował i moderował ks. B. Kominek, a w latach 1937–1939 redagował też miesięcznik „Akcja Katolicka na Śląsku" oraz tygodnik „Gość Niedzielny". We wrześniu 1939 r. wraz z uciekającymi na wschód Ślązakami dotarł aż do Lublina, skąd jednak niebawem powrócił, by kontynuować pracę jako referent duszpasterski w kurii katowickiej. We wrześniu 1940 r. został pełnomocnikiem Delegatury Rządu RP na Kraj ds. kościelno-społecznych w rejonie dawnego województwa śląskiego i Śląska Opolskiego. W związku z tym pozostawał w bliskich, tajnych kontaktach z emigracyjnymi i podziemnymi instytucjami polskimi. Był także łącznikiem między diecezją katowicką a wysiedlonym przez niemieckie władze okupacyjne biskupem katowickim S. Adamskim oraz Nuncjaturą Apostolską w Berlinie, poprzez którą przekazywał do Watykanu informacje o sytuacji Kościoła i ludności na okupowanym Śląsku. Zajmował się organizowaniem pomocy charytatywnej dla jeńców wojennych i więźniów obozów koncentracyjnych oraz ich rodzin. W 1944 r. objął obowiązki dziekana okręgu śląskiego Armii Krajowej. Władze okupacyjne zabroniły mu głoszenia kazań. Kilkakrotnie, dzięki wcześniejszym ostrzeżeniom, uniknął aresztowania. Po wojnie na kilka miesięcy ponownie objął stanowisko referenta duszpasterskiego przy kurii katowickiej, skąd został powołany przez kard. A. Hlonda na urząd administratora apostolskiego Śląska Opolskiego[94]. Tym samym została ustanowiona Administracja (Administra

[94] Ks. B. Kominek sprawował urząd administratora apostolskiego Śląska Opolskiego aż do czasu wysiedlenia go z Opola przez władze komunistyczne 26.01.1951 r. Dokonano tego pod pretekstem „usu-

tura) Apostolska Śląska Opolskiego — jak do 1951 r. zwała się ta nowa jednostka kościelna — obejmująca górnośląską część dotychczasowej archidiecezji wrocławskiej, na której ks. B. Kominek rozpoczął rządy kościelne z dniem 1.09. 1945 r.[95], oraz ziemię głubczycką i częściowo raciborską przynależącą dotąd do archidiecezji ołomunieckiej, na której ks. B. Kominek rozpoczął rządy kościelne z dniem 1.10.1945 r.[96] Granicę Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego od

---

nięcia kościelnej tymczasowości" na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Wcześniej jednak, bo już pod koniec 1950 r., aresztowano i osadzono w więzieniu wiernego i oddanego mu współpracownika, ks. Pawła Latuska, którego w 1951 r. skazano na rok wyjątkowo trudnego i uciążliwego więzienia. Na miejsce ks. B. Kominka pod presją funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego „wybrano" ks. Emila Kobierzyckiego na wikariusza kapitulnego. Ks. B. Kominek po krótkim pobycie w klasztorze Benedyktynów w Lubiniu mógł zamieszkać w Krakowie, jednakże bez możliwości sprawowania oficjalnych stanowisk i bez możności jakiegokolwiek kontaktowania się ze Śląskiem Opolskim. Metropolita krakowski, kard. A. Sapieha, powierzył mu kierownictwo Referatu Duszpasterskiego przy Kurii Metropolitalnej w Krakowie oraz wykłady zlecone z socjologii na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Zmuszony przez władze państwowe do opuszczenia Krakowa ks. B. Kominek zamieszkał jako kapelan w klasztorze Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej w Sierczy k. Wieliczki. Władze kościelne dążąc do stabilizacji ustanowionych na Ziemiach Zachodnich i Północnych kościelnych jednostek administracyjnych, mianowały 28.04.1951 r. ks. B. Kominka biskupem tytularnym Sofeny z przeznaczeniem na administratora apostolskiego we Wrocławiu. Aktu tego nie ogłoszono jednak ze względu na wyjątkowo trudną wówczas sytuację polityczną w Polsce. Sakrę biskupią przyjął on potajemnie dopiero 10.10.1954 r. w prywatnej kaplicy biskupów przemyskich z rąk bp. Franciszka Bardy, bp. Wojciecha Tomaki i bp. Franciszka Jopa. Za dewizę swej posługi biskupiej przyjął słowa: *Verbum crucis, Dei virtus* („Słowo Krzyża, Mocą Boga"). Jednakże posługę biskupią we Wrocławiu mógł ks. B. Kominek objąć dopiero 15.12.1956 r. po wydarzeniach październikowych. Papież Jan XXIII w 1962 r. mianował go arcybiskupem tytularnym, zaś papież Paweł VI arcybiskupem-metropolitą wrocławskim 28.06.1972 r., a 5.03.1973 r. — kardynałem. Zmarł we Wrocławiu 10.03.1974 r.; por. SWASTEK, *Rządcy archidiecezji wrocławskiej*, s. 69–101. Na temat kard. B. Kominka pisali m.in.: Z. BRZEZINKA, *Kardynał B. Kominek, śląski patriarcha*, „Wiadomości Archidiecezjalne" (1994), nr 9, s. 508–511; K. DOLA, *Kościół katolicki na Opolszczyźnie w latach 1945–1965*, NP (1965), t. XXII, s. 69–112; E. GÓRECKI, *Pasterz w każdym calu*, „Nowe Życie" (1999), nr 3, s. 2–4; KOPIEC, *Dzieje Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim*; TENŻE, *Ksiądz Bolesław Kominek o swoim opolskim okresie*, w: A. NOWICKI, J. TYRAWA (red.), *Słowo nieskowane. Księga jubileuszowa dla ks. Jana Kruciny*, Wrocław 1998; J. KRUCINA, *Dwa światy kardynała Kominka*, „Gość Niedzielny" (1994), nr 44–45; J. MANDZIUK, *Bolesław Kominek*, w: L. GRZEBIEŃ (red.), *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, t. VI, Warszawa 1983, s. 113–123; J. PATER, *Z dziejów wrocławskiego Kościoła*, Wrocław 1997; TENŻE, *Kominek Bolesław (1903–1974)*, w: TENŻE (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego*, s. 180–184; J. SWASTEK, *Pasterz naprawdę wielki: z życia i działalności arcypasterskiej księdza kardynała Bolesława Kominka w latach 1956–1974*, „Dolny Śląsk" (1996), nr 2, s. 284–294; J. KRUCINA (red.), *Verbum Crucis. Kardynałowi Bolesławowi Kominkowi w hołdzie*, Wrocław 1974; S. WÓJCIK, *Trudna koegzystencja biskupa Bolesława Kominka z władzami komunistycznymi*, RTSO 15 (1995), s. 207–238.

[95] „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1945), nr 1, s. 2, art. 2; por. też pierwszy list pasterski administratora apostolskiego Śląska Opolskiego, ks. B. Kominka z 14.09. 1945 r. w związku z objęciem rządów kościelnych na Śląsku Opolskim. „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1945), nr 1, s. 12, art. 5.

[96] Por. pierwszy list pasterski administratora apostolskiego Śląska Opolskiego, ks. B. Kominka z 14.09. 1945 r. w związku z objęciem rządów kościelnych na Śląsku Opolskim; „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1945), nr 1, s. 12, art. 5. Miesięczna zwłoka w przejęciu

zachodu i północy stanowiła granica administracyjna ówczesnego województwa śląskiego (śląsko-dąbrowskiego), od południa — granica państwowa z Czechosłowacją, a od wschodu — granica zachodnia diecezji katowickiej.

Za poradą prymasa A. Hlonda administratorzy apostolscy Śląska Opolskiego i Dolnego Śląska, ks. dr Bolesław Kominek oraz ks. dr Karol Milik, dokonali przejęcia władzy od kapituły wrocławskiej i wikariusza kapitulnego, ks. dr. Ferdynanda Piontka (chodziło o symboliczne podkreślenie ciągłości władzy kościelnej na tych ziemiach). Odbyło się to 30.08.1945 r.[97] (według W. Marschalla — 1.09.1945 r.[98]) we Wrocławiu, w uszkodzonym w wyniku działań wojennych klasztorze Sióstr Urszulanek przy pl. Nankera 16. Obok ks. F. Piontka obecni byli kanonicy kapituły katedralnej z bp. pomocniczym Josephem Ferche na czele. Obaj administratorzy apostolscy przedłożyli kapitule swoje dekrety nominacyjne wystawione przez kard. Augusta Hlonda, co — zgodnie z prawem kanonicznym — stanowiło formalne rozpoczęcie sprawowania władzy kościelnej na powierzonym im terenie z dniem 1.09.1945 r. Członkowie kapituły przyjęli to do wiadomości „z bólem, ale i wielką godnością"[99]. Na koniec bp J. Ferche zwrócił się z prośbą do nowych administratorów apostolskich, aby otoczyli opieką katolików niemieckich, a ci odnieśli się do tej prośby przychylnie[100].

Ingres nowego rządcy kościelnego Śląska Opolskiego do kolegiaty Świętego Krzyża w Opolu, która została podniesiona do rangi prokatedry, zaplanowany został na niedzielę 9.09.1945 r.[101] Szczegóły tej uroczystości zostały ustalone w trakcie wizyty delegacji z Opola, złożonej z osób duchownych i świeckich, która na wieść o ustanowieniu ks. B. Kominka administratorem apostolskim udała się do Katowic z gratulacjami dla nominata[102]. Ponieważ brakowało wszystkiego, z pomocą ks. B. Kominkowi pospieszyli: bp S. Adamski, który użyczył mu krzyża biskupiego (pektorału) i na pierwsze potrzeby przekazał (poprzez Drukarnię Katolicką w Katowicach) 25 tys. zł, siostry szarytki z Zakładu Serca Pana Jezusa w Chorzowie, które ofiarowały dwie mitry, ks. kanonik Stanisław Woronowicz[103], który prze

---

urzędu na terenie wchodzącym w skład archidiecezji ołomunieckiej wynikała z trwających wówczas polsko-czechosłowackich sporów granicznych (na całej długości tego pogranicza w archidiecezji wrocławskiej), czego konsekwencją było nieco późniejsze przejęcie przez polską administrację państwową powiatów graniczących z Czechosłowacją; por. SZYMKOWICZ, *Polsko-czechosłowacki konflikt graniczny*.

[97] Por. SWASTEK, *Rządcy archidiecezji wrocławskiej*, s. 34.

[98] Por. MARSCHALL, *Geschichte des Bistums Breslau*, s. 179.

[99] KOMINEK, *W służbie „Ziem Zachodnich"*, s. 31–32.

[100] Por. SWASTEK, *Rządcy archidiecezji wrocławskiej*, s. 34.

[101] Por. KOPIEC, *Dzieje Kościoła katolickiego*, s. 109; por. też *List pasterski administratora apostolskiego z okazji przejęcia władzy duchownej na Śląsku Opolskim*, „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1945), nr 1, s. 4–9, art. 5.

[102] Wspomnienia bp. W. Wyciska. AKO, zespół: Akta personalne bp. W. Wyciska.

[103] Ks. Stanisław Woronowicz (z diecezji łuckiej), urodzony w 1895 r., wyświęcony na kapłana w 1919 r., były prepozyt kapituły w Ołyce, po wojnie dziekan niemodliński i proboszcz parafii w Nie-

kazał do użytku Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego pastorał infułacki kolegiaty ołyckiej jako „symbol przywiązania repatriantów Ziemi Wołyńskiej do nowego Arcypasterza"[104] oraz wojewoda śląski, gen. Aleksander Zawadzki, który podarował samochód, którym ks. B. Kominek przyjechał w dniu ingresu do Opola.

W dniu ingresu wcześnie rano ks. B. Kominek, żegnany uroczyście przez dotychczasowych współpracowników, wyruszył samochodem spod gmachu katowickiej kurii, udając się do Opola. Pierwsi przedstawiciele ludności Śląska Opolskiego na czele z księżmi i władzami terenowymi powitali swego nowego zwierzchnika kościelnego już u granic Bytomia, pierwszego miasta na terenie opolskiej Administracji Apostolskiej, które sąsiadowało z diecezją katowicką. W kolejnych miastach i na granicach powiatów ustawiono na drodze, którą jechał z Bytomia do Opola, symboliczne bramy powitalne. W Opolu oficjalnego powitania ks. B. Kominka dokonał prezydent miasta, dr Maksymilian Tkocz, w asyście urzędników miejskich i kompanii honorowej Wojska Polskiego. Przybyło również 13 procesji z okolicznych parafii. Obecnych było wielu duchownych, także spoza Śląska Opolskiego. Jako oficjalny delegat diecezji katowickiej uczestniczył w ingresie bp J. Bieniek, sufragan katowicki[105]. Wszyscy oni przeszli w procesji do prokatedry Świętego Krzyża. W wypełnionej po brzegi świątyni nowy administrator apostolski odprawił uroczystą sumę pontyfikalną i wygłosił kazanie, w którym nakreślił program swojej przyszłej działalności duszpasterskiej w oparciu o wskazania papieża Piusa XII, zawarte w jego liście do biskupów polskich z 29.06.1945 r.[106] W tym samym czasie na placu przed katedrą została odprawiona druga, tzw. cicha msza święta, dla tysięcy uczestników uroczystości, którym nie udało się dostać do wnętrza kościoła.

Podczas rautu, który odbył się po południu w opolskim ratuszu, przedstawiciele społeczeństwa Śląska Opolskiego złożyli nowemu ordynariuszowi gratulacje

---

modlinie (1946–1948), powojenny referent do spraw repariantów na teren powiatu niemodlińskiego. Opuścił Śląsk Opolski w 1948 r., przechodząc do gorzowskiej Administracji Apostolskiej.

[104] Por. DOLA, *Kościół katolicki na Opolszczyźnie*, s. 76.

[105] Bp Juliusz Bieniek, urodzony 11.06.1885 r. w Sowczycach k. Olesna, wyświęcony na kapłana 21.06.1918 r. we Wrocławiu, katecheta w Siemianowicach Śląskich, później notariusz i kanclerz kurii katowickiej, wreszcie biskup pomocniczy diecezji katowickiej. Dwukrotnie (podobnie jak bp S. Adamski) wygnany z diecezji. Zmarł 17.01.1978 r. w Katowicach, pochowany na cmentarzu w swojej rodzinnej parafii w Wysokiej k. Olesna, do której Sowczyce należały; por. J. DZIWOKI, *Bieniek Juliusz (1885–1978)*, w: PATER (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego*, s. 29–31; J. DZIWOKI, *Bieniek Juliusz*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. I, s. 13–15. Najnowsze opracowanie sylwetki bp. J. Bieńka zawiera J. KOPIEC, *Biskup Juliusz Bieniek — świadek śląskich trudnych czasów*, w: D. KISIELEWICZ, L. RUBISZ (red.), *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*, cz. II, Opole 2004, s. 11–22.

[106] Por. DOLA, *Kościół katolicki na Opolszczyźnie*, s. 76; por. też pierwszy list pasterski administratora apostolskiego Śląska Opolskiego, ks. B. Kominka z 14.09.1945 r. w związku z objęciem rządów kościelnych na Śląsku Opolskim. „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1945), nr 1, s. 12, art. 5.

i życzenia. Byli wśród nich m.in. starostowie, prezydenci miast, burmistrzowie oraz przedstawiciele różnych organizacji z Polskim Związkiem Zachodnim na czele. W krótkim przemówieniu wygłoszonym w czasie uroczystości ks. B. Kominek rozwinął myśl zawartą w herbie Opola — złączone ze sobą ściśle połowa orła piastowskiego i połowa krzyża — symbol konieczności współpracy czynników kościelnych i państwowych[107]. Wieczorem iluminowano uroczyście ratusz, kościół Świętego Krzyża oraz rezydencję administratora apostolskiego przy ul. Grunwaldzkiej 23.

Pierwszy list pasterski administratora apostolskiego, wydany 14.09.1945 r., choć nie ukrywał powojennych trudności w rozpoczynanej na Śląsku Opolskim działalności duszpasterskiej, był jednak pełnym optymizmu wezwaniem skierowanym do wszystkich ludzi dobrej woli o podjęcie wysiłków w celu usunięcia szkód moralnych i materialnych powstałych w wyniku wojny. Wobec powszechnej rezygnacji i apatii panującej wśród śląskiej ludności rodzimej po przejściach wojennych i powojennych, bardzo na czasie były słowa listu wzywające do porzucenia czarnych myśli i rozbudzenia w sobie na nowo woli życia:

> Nie pozwólcie, by żal za zmarłymi obezwładnił Wasze siły żywotne i pogrążył Was w bezczynności. Trzeba żyć i dlatego trzeba naprawiać szkody wojenne, odbudowywać powoli zniszczone domostwa, uprawiać rolę i wychowywać nowe pokolenie. Wspólnymi siłami będziemy starali się goić rany, które Wam zadała straszliwa wojna, wywołana chciwością i pychą szaleńców, sięgająca niemal do samych niebios[108].

Ksiądz B. Kominek prosił też ludność śląską, aby w stosunku do repatriantów, których „przysłano tutaj, aby na miejscu opuszczonym przez ludność niemiecką, znaleźli nowy dach nad głową i nowe możliwości życia, nowy dom", wykazała zrozumienie i życzliwość:

> Nie uważajmy ich za nieprzyjaciół, lecz przeciwnie — patrzmy na nich jako na swoich rodaków i współplemieńców — pisał. — Okażmy im jak najwięcej serca i dzielmy się z nimi naszym dziś tak skromnym chlebem codziennym. Łączy nas z nimi wspólna Matka — Ojczyzna, wspólny język, a przede wszystkim wspólna wiara nasza święta. Podkreślajmy to co nas z nimi łączy, a nie wyolbrzymiajmy odrębności z jednej i z drugiej strony, które się z biegiem czasu wyrównają i to w ciągu jednego pokolenia tak dalece, że na Śląsku Opolskim istotnie nie będzie podwójnych diecezjan, ale będzie prawdziwie „jedna owczarnia i jeden pasterz"[109].

---

[107] Por. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[108] Por. J. LISZKA, *Powojenna działalność duszpasterska na Śląsku Opolskim*, w: KRUCINA (red.), *Dei Virtus. Kardynałowi Bolesławowi Kominkowi w hołdzie*, s. 221.

[109] „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1945), nr 1, s. 4–9, art. 5.

2.3. Utworzenie agend kurialnych i nowych jednostek parafialnych[110]

Opolski administrator apostolski ks. B. Kominek rozpoczął swą działalność od powołania kurii, w której urząd kanclerza powierzył (9.09.1945 r.) ks. dr. Pawłowi Latuskowi (był on *de facto* zastępcą administratora apostolskiego, a od 1948 r. już formalnie wikariuszem generalnym), a notariusza (28.11.1945 r.) — ks. Wacławowi Wyciskowi. Ponieważ z Wrocławia i Branic nie otrzymano żadnych urzędowych akt, gdyż działania wojenne zniszczyły tam całą dokumentację kurialną, dlatego trzeba ją było tworzyć od nowa, ustalając stan parafii głównie w oparciu o odpowiedzi na ankietę, jaka została rozesłana przez kurię do każdego dekanatu.

Pierwsze tygodnie, a nawet miesiące, były trudne także i dlatego, że trzeba było pracować w bardzo prymitywnych warunkach. Brakowało niemal codziennie światła i wody, a bezpieczeństwo publiczne było wciąż jeszcze poważnie zagrożone. Bolączką pierwszych lat działalności Administracji Apostolskiej był deficyt odpowiednich budynków na biura kurialne i mieszkania dla pracowników kurii. Do dnia 1.11.1949 r. mieszkanie administratora apostolskiego i kancelaria kurii (tworzyli ją kanclerz, notariusz i kilka sióstr zakonnych *de Notre Dame*) mieściły się w znacznej odległości od kościoła prokatedralnego Świętego Krzyża — w poniemieckiej willi przy ul. Grunwaldzkiej 23, użyczonej przez ówczesne władze miejskie[111]. Natomiast referaty kurialne znalazły tymczasową siedzibę w budynku opolskiego podokręgu dotychczasowego wrocławskiego Związku *Caritas* przy ul. Ozimskiej 20. Zmieniło się to dopiero w 1949 r. po przeniesieniu kurii do odbudowanego ze zniszczeń wojennych budynku przy ul. Katedralnej 1, a po roku do również podniesionego z ruin gmachu przy ul. Książąt Opolskich 19, gdzie kuria diecezjalna mieści się do dzisiaj.

Ksiądz P. Latusek został też redaktorem oficjalnego biuletynu administracji apostolskiej „Wiadomości Urzędowych Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" oraz wydawanych na powielaczu „Okólników", w których publikowane zarządzenia miały charakter *leges episcopales legitime promulgatae* (prawodawstwo biskupie urzędowo ogłoszone). Publikowane w nich były dokumenty Stolicy Apostolskiej, Episkopatu Polski i opolskiego administratora apostolskiego oraz mieścił się w nich także dział nieurzędowy, informujący o bieżących wydarzeniach z życia Kościoła na Śląsku Opolskim. Pierwszy numer „Wiadomości Urzędowych..." ukazał się w październiku 1945 r. i zawierał najważniejsze dokumenty dotyczące ustanowienia Administracji Apostolskiej na Śląsku Opolskim, m.in. dekrety prymasa Polski ustanawiające ks. B. Kominka administratorem apostolskim

---

[110] Zagadnienie to szczegółowo omawia A. SITEK, *Organizacja i kierunki działalności Kurii Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1956*, Wrocław 1986; por. też: W. MUSIALIK, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego*, w: A. DZIUROK, R. KACZMAREK (red.), *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 2007, s. 472–492.

[111] Por. KOMINEK, *W służbie „Ziem Zachodnich"*, s. 35.

w części wrocławskiej (z 15.08.1945 r.) i w części ołomunieckiej (z 8.09.1945 r.) Śląska Opolskiego, tekst pierwszego listu pasterskiego ks. B. Kominka (z 14.09. 1945 r.), zawiadomienie o powołaniu Rady Diecezjalnej i nominacji pierwszych urzędników kurii oraz zarządzenie dotyczące języka urzędowego na terenie Administracji Apostolskiej, którym obok łaciny stał się odtąd wyłącznie język polski. Tam też ukazało się rozporządzenie pełnomocnika Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej na województwo śląsko-dąbrowskie, gen. A. Zawadzkiego z 12.02.1945 r. o powrocie na własność i pod zarząd Kościoła katolickiego wszelkiego zabranego bądź zajętego majątku kościelnego w obrębie województwa śląskiego[112]. Rozporządzenie to dotyczyło początkowo diecezji katowickiej[113]. Upoważniało ono biskupa katowickiego i jego kurię diecezjalną do rewindykacji skonfiskowanego przez okupanta mienia kościelnego i natychmiastowego jego zwrotu prawowitym właścicielom, niezależnie od tego, gdzie ono się znajdowało. Jego zakres terytorialny, na mocy porozumienia bp. S. Adamskiego i ks. B. Kominka, został rozszerzony także na Śląsk Opolski, znajdujący się w granicach województwa śląsko-dąbrowskiego[114]. Rozporządzenie A. Zawadzkiego było niewątpliwie wyrazem ówczesnej polityki Rządu Tymczasowego wobec Kościoła katolickiego, nacechowanej w pierwszych dniach sprawowania władzy daleko idącymi koncesjami.

W oparciu o ten dokument opolskiemu administratorowi apostolskiemu udało się uchronić przed konfiskatą przez państwo niemal wszystkie obiekty kościelne i większość kościelnych nieruchomości ziemskich. Niektóre z nich, wcześniej skonfiskowane, odzyskano dzięki zmianie kierownictwa niemieckiego na polskie, np. duży Dom Katolicki (obecnie Dom Pielgrzyma) na Górze Świętej Anny (po przymusowej wymianie w annogórskim klasztorze obsady franciszkanów z Prowincji św. Jadwigi na ich współbraci panewnickich we wrześniu 1945 r.), czy wielki kompleks szpitalny dla psychicznie i nerwowo chorych w Branicach (po rezygnacji bp. J.M. Nathana z urzędu kuratora tego zakładu i powołaniu na jego miejsce ks. J. Hajdy w styczniu 1946 r.). W dalszym ciągu trwały jednak starania o odzyskanie skonfiskowanych przez władze państwowe kilku majątków ziemskich (miały one być zapleczem materialnym Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego oraz Domu Księży Emerytów w Nysie) należących dotąd do archidiecezji wrocławskiej, jak: Siestrzechowice (Izdebka) na terenie parafii Koperniki k. Nysy (544 ha), Nadziejów (Nadzieja) na terenie parafii Koperniki k. Nysy (213 ha), Kijawa (Kijów) na terenie parafii Jarnołtów (179 ha), Malerzowice Małe (Młynówka) na terenie parafii Goświnowice (158 ha), Łączki na terenie parafii Biskupów k. Głuchołaz (150 ha), Wierzbno i Zwierzyniec na terenie parafii Otmuchów (350 ha) oraz dwóch majątków ziemskich należących do archidiecezji ołomunieckiej — w Tłustomos-

---

[112] „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1945), nr 1, s. 17, art. 1–10.

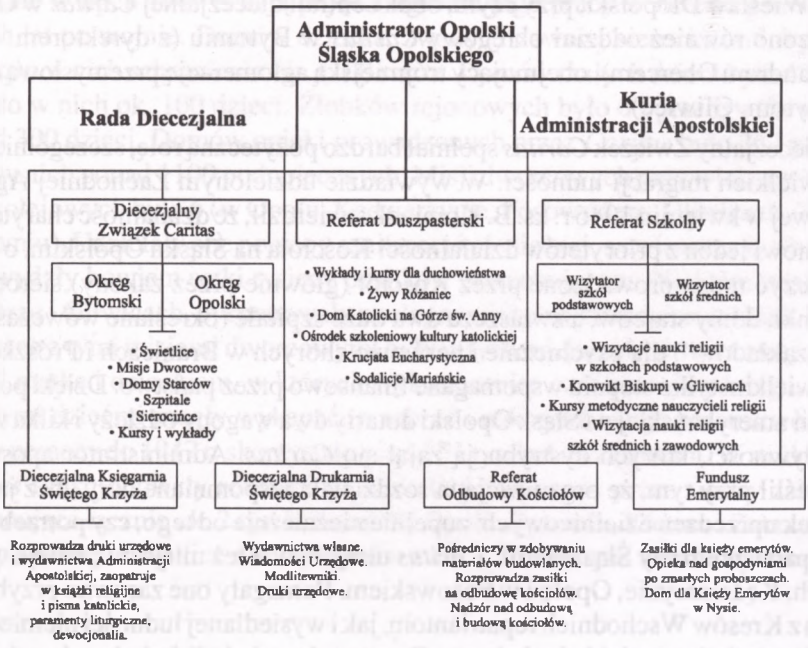
[113] Por. *Zwrot zabranego majątku kościelnego*, „Wiadomości Diecezjalne" (diecezji katowickiej) (1945), nr 1, s. 21.

[114] Świadczy o tym publikacja tego rozporządzenia w „Wiadomościach Urzędowych Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1945), nr 1, art. 1–10, s. 17.

tach na terenie parafii Maków i w Milicach na terenie parafii Grudynia Wielka. Nieruchomości te, które jak w przypadku wrocławskich zostały formalnie przekazane Administracji Apostolskiej w Opolu przez niemiecką władzę diecezjalną we Wrocławiu dopiero w listopadzie 1945 r., były już wtedy w rękach polskiej administracji państwowej, która je skonfiskowała bezpośrednio po przejęciu tych terenów z rąk radzieckich komendantur wojennych (a więc jeszcze przed ustanowieniem Administracji Apostolskiej w Opolu), a powodem konfiskaty było to, że „ich kierownictwo było niemieckie"[115]. Niektóre z tych nieruchomości ks. B. Kominek niebawem odzyskał, ale tylko na pewien czas, gdyż już pod koniec lat czterdziestych zostały one ponownie znacjonalizowane przez władze komunistyczne, których działania, jak się wkrótce okazało, zmierzały do całkowitego wywłaszczenia Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych[116].

Rys. 2.

Schemat organizacyjny
Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego
(pod koniec 1946 r.)



Źródło: *Kalendarz Katolicki Śląska Opolskiego na rok 1947*, s. 108.

[115] Por. B. KOMINEK, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r.*, mps. ADO, zespół: Administrator apostolski a sprawy niemieckie.

[116] Por. T. HUDYGA, *Rozwinięte tezy dla lektorów Towarzystwa Krzewienia Kultury Świeckiej w 1971 r. — Problem majątku Kościoła Rzymskokatolickiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych w latach 1945–1970/71*, broszura, ADO, zespół: Nieruchomości kościelne.

Administracja Apostolska w Opolu wydawała też każdego roku własny *Kalendarz Liturgiczny* (przy jego znowelizowaniu kierowano się dwiema zasadami: z jednej strony — znosiło się lub zmniejszało w rycie święta obchodzone z racji przynależności archidiecezji do Niemiec, a z drugiej — wprowadzało się święta patronalne Polski[117]), a pierwszy schematyzm diecezjalny: „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego", zawierający podstawowe dane o Kościele na Śląsku Opolskim według stanu na koniec 1946 r., ukazał się w 1947 r.

Tworzone sukcesywnie wydziały kurialne (referaty, agendy) powierzane były powoływanym przez ks. B. Kominka referentom kurialnym. I tak: ks. Michał Banach został mianowany referentem do spraw szkolnych i diecezjalnym wizytatorem nauki religii (15.09.1945 r.); ks. Emil Kobierzycki — referentem do spraw repatriantów (20.09.1945 r.); ks. Ludwik Orzeł — referentem duszpasterskim (6.03.1946 r.); ks. Alfons Kubis — referentem do spraw odbudowy kościołów (16.05.1946 r.) i ks. Jan Schmidt — dyrektorem Diecezjalnego Związku *Caritas* (20.09.1945 r.). Po kilku miesiącach (28.08.1946 r.) zastąpił go na tym stanowisku ks. dr Wiesław Dlopolski, przy czym, obok centrali diecezjalnej *Caritas* w Opolu, utworzono również oddział okręgowy *Caritas* w Bytomiu (z dyrektorem — ks. Aleksandrem Obercem), obejmujący trójmiejską aglomerację przemysłową (Zabrze, Bytom, Gliwice).

Diecezjalny Związek *Caritas* spełniał bardzo pożyteczną rolę, szczególnie podczas wielkich migracji ludności. W wywiadzie udzielonym Zachodniej Agencji Prasowej w kwietniu 1946 r. ks. B. Kominek stwierdził, że działalność charytatywna stanowi jeden z priorytetów działalności Kościoła na Śląsku Opolskim, o czym świadczyć mogą prowadzone przez Kościół (głównie przez zakony) sierocińce, ochronki, domy starców, a zwłaszcza dwa duże szpitale (określane wówczas mianem „zakładów") dla psychicznie i nerwowo chorych w Branicach i Prószkowie, w niewielkim tylko stopniu wspomagane finansowo przez państwo. Dzięki pomocy Polonii amerykańskiej na Śląsk Opolski dotarły dwa wagony odzieży i kilka wagonów żywności, których dystrybucją zajął się *Caritas*. Administrator apostolski podkreślił przy tym, że organizacja ta rozdzielała wspomniane dary „bez jakichkolwiek uprzedzeń dzielnicowych, zupełnie niezależnie od tego, czy potrzebujący był repatriantem czy Ślązakiem". *Caritas* utrzymywał też misje dworcowe w Gliwicach, Kędzierzynie, Opolu i w Fosowskiem. Pomagały one zarówno przybywającym z Kresów Wschodnich repatriantom, jak i wysiedlanej ludności niemieckiej, wydając racje żywności i ciepłą kawę. O rozmachu tej akcji świadczyć może fakt, że na dworcu w Opolu wydawanych było wówczas 1200 posiłków dziennie[118].

---

[117] Opracowanie dyrektorium zlecono ks. Alfonsowi Wolnemu, proboszczowi z Jaśkowic w diecezji katowickiej; por. DOLA, *Kościół katolicki na Opolszczyźnie*, s. 82–85.

[118] W wywiadzie udzielonym Zachodniej Agencji Prasowej w kwietniu 1946 r. ks. B. Kominek powiedział m.in.: „Znaczną cześć naszych wysiłków poświęcamy pracy charytatywnej. Kładziemy na nią wielki nacisk. Prowadzimy sierocińce, zakłady dla starców i inne zakłady (np. zakłady dla umysłowo

W październiku 1946 r. w sprawozdaniu dla kard. A. Hlonda na temat sytuacji na Śląsku Opolskim ks. B. Kominek pisał:

> W porównaniu do ubiegłego roku rozwinęła się znacznie praca charytatywna. Na 4 węzłowych dworcach kolejowych urządzono tzw. misje dworcowe, które się opiekują m.in. repatriantami [Polakami napływającymi z Kresów Wschodnich i Niemcami wysiedlanymi na zachód — przyp. A. H.] bez względu na pochodzenie czy narodowość. Kilkanaście kuchni caritasowych uruchomiono przy pomocy księży, zakonnic i świeckich. Samych placówek żeńskich (klasztorów) jest ok. 300. Wszystkie one wykonują pracę charytatywną wszelakiego rodzaju — szpitale, sierocińce, domy starców, odwiedzanie chorych po domach, ochronki, itd. (...) Administracja Apostolska opiekuje się Niemcami w tej samej mierze, co Polakami. W zakładach kościelnych przebywa dotąd ok. 1500 starców i podopiecznych narodowości niemieckiej, którzy są wyłącznie na utrzymaniu opolskich władz kościelnych, wspieranych przez *Caritas*. Państwo na te osoby nie płaci nic — przeciwnie, ma często do nas żal, że nasze zakłady przechowują Niemców — na co my odpowiadamy: „Przecież na ulicy lub w rowie nie możemy ich zostawić!"[119]

Statystyki placówek charytatywnych Związku *Caritas* Śląska Opolskiego sporządzone w lipcu 1947 r. dają pojęcie ogromu jego pracy w okresie pierwszych dwóch lat po wojnie. Domów dziecka, zwanych dawniej sierocińcami, było 22. Znalazło w nich schronienie ok. 1100 sierot. Domów małych dzieci było 4 i przebywało w nich ok. 100 dzieci. Żłobków rejonowych było 6 i przebywało w nich ponad 300 dzieci. Domów opieki prowadzonych przez *Caritas* było 36 i przebywało w nich ponad 1100 podopiecznych. Misji dworcowych przy większych węzłach kolejowych było 6 (w Opolu, Kędzierzynie, Fosowskiem, Gliwicach, Zabrzu i Bytomiu). Udzielały one pomocy sanitarnej i pieniężnej, a zwłaszcza żywnościowej, wydały bowiem setki tysięcy posiłków potrzebującym. Niektóre misje, np. w Zabrzu i Gliwicach, dysponowały noclegowniami na kilkadziesiąt łóżek. Ściśle związane z tymi misjami dworcowymi były w tych miejscach również stacje opieki nad matką i dzieckiem, w których wykorzystując czas postoju pociągu, matki z małymi dziećmi mogły wykąpać, przebrać i nakarmić swoje potomstwo. Z tej formy pomocy do 1947 r. skorzystało ponad 51 tys. kobiet z dziećmi. W strukturach *Caritas* funkcjonowały również 42 szpitale prowadzone przez siostry zakonne, dysponujące łącznie ok. 2 tys. łóżkami. W Opolu, Bytomiu, Kietrzu i Zabrzu działały (po jednej) świetlice dla „chłopców z ulic". Ponadto na terenie bytomskiego

---

chorych w Branicach i Prószkowie). Tu zaczęła się też wydatna pomoc Polonii amerykańskiej. Nadeszły już dwa wagony odzieży i kilka wagonów żywności. Podkreślam, że *Caritas* rozdziela dary bez jakichkolwiek uprzedzeń dzielnicowych, zupełnie niezależnie od tego, czy potrzebujący jest repatriantem czy Ślązakiem. *Caritas* utrzymuje też misje dworcowe w Gliwicach, Kędzierzynie, Opolu i Fosowskiem. Misje te udzielają pierwszej pomocy repatriantom, mającym za sobą ciężką i długotrwałą podróż ze wschodu, rozdzielają wśród nich żywność i ciepłą kawę, opiekują się zwłaszcza matkami z dziećmi. O skali tej pomocy niech świadczy to, że tylko na dworcu w Opolu wydaje się dziennie 1200 posiłków". „Biuletyn Informacyjno-Publicystyczny" Zachodniej Agencji Prasowej (1946), z 21.05, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.J.-64/46.

[119] Por. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

okręgu *Caritas* pod koniec 1947 r. istniały 74 stacje opieki chorych, a w okręgu opolskim — 140. W trosce o zapewnienie żywności dla najbiedniejszych (repatriantów ze Wschodu, masowo wracających z niewoli jeńców wojennych, więźniów obozów koncentracyjnych i obozów pracy) *Caritas* powołał tzw. kuchnie ludowe w Bytomiu, Gliwicach, Zabrzu, Raciborzu i Opolu, dzięki którym społeczeństwo mogło przetrwać najtrudniejsze miesiące powojenne. Równolegle funkcjonowały podobne kuchnie dla dzieci — 1 w Opolu, 2 w Bytomiu. Pod auspicjami *Caritas* pracowało również ponad 100 przedszkoli prowadzonych przez siostry zakonne, działały 4 internaty (w Opolu, Bytomiu, Gliwicach i Głubczycach), a także „domy dobrowolnej pracy", czyli — w dzisiejszej terminologii — domy dziennego pobytu, w których bezinteresownie i w ramach wolnego czasu mężczyźni i kobiety dokonywali napraw obuwia i ubrań. Istniały ponadto dwie stacje dentystyczne w Kędzierzynie i Leśnicy, prowadzone przez siostry służebniczki leśnickie, oraz domy (zakłady) dla upośledzonych umysłowo w Prószkowie i Branicach, dom dla kalekich dzieci w Zbrosławicach i dom poprawczy dla dziewcząt w Bytomiu[120].

Sprawy sądownictwa kościelnego Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego załatwiał w pierwszej instancji Sąd Biskupi w Katowicach, ponieważ z braku własnych prawników kościelnych nie można było od razu utworzyć sądu duchownego w Opolu.

Z myślą o zabezpieczeniu bytu materialnego księży na wypadek niezdolności do pracy duszpasterskiej utworzony również został (w listopadzie 1945 r.) Fundusz Emerytalny Kapłanów Administracji Apostolskiej, który *sine respectu nationis* [bez względu na narodowość — przyp. A. H.] służył wszystkim księżom emerytom"[121]. Fundusz utworzono ze składek księży. Wysokość składek ustalono początkowo na 50 zł, a później — zależnie od wielkości parafii. Przynależność dobrowolną zmieniono wkrótce na obowiązkową. Fundusz kierowany był przez pięcioosobowy zarząd, który tworzyli: ks. dziekan Teofil Plotnik (Płotnik), proboszcz w Starych Siołkowicach, powiat Opole, ks. radca Michał Banach, wizytator diecezjalny nauki religii, ks. Wilhelm Pieschek (Pieszek), proboszcz w Bierdzanach, powiat Opole, ks. Mieczysław Pałucki, kierownik gospodarczy Domu Księży Emerytów w Nysie i ks. Piotr Świerzko, ojciec duchowny Domu Księży Emerytów w Nysie. W Nysie po przerwie wojennej reaktywowano też Dom Księży Emerytów, „którego kierownikiem pozostawał w dalszym ciągu kapłan wrocławski, ks. H. Franke, którego uratowaliśmy przed wysiedleniem, chociaż nie mówi po polsku [był nim aż do swego wysiedlenia w 1946 r. — przyp. A. H.]"[122]. Od początku zaprowadzono też obowiązek odprawienia jednej mszy świętej za każdego zmarłego kapłana.

---

[120] Por. A. DRECHSLER, *Odpowiedzialni za miłość. Opolska „Caritas" w latach 1945–2005*, Opole 2007, s. 34–44.

[121] B. KOMINEK, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r.*, mps. ADO, zespół: Administrator apostolski a sprawy niemieckie.

[122] *Tamże*.

W trosce o nowe powołania kapłańskie utworzono dla chłopców pragnących po zdaniu matury wstąpić do wyższego seminarium duchownego dwa tzw. niższe seminaria duchowne (wraz z bursą) — jedno w 1946 r. w Gliwicach (które przetrwało do 1963 r.) i drugie w Nysie (które działało w latach 1948–1952, a w 1952 r. zostało przeniesione do Opola, gdzie przetrwało do 1953 r.[123]), które były odpowiednikiem liceum ogólnokształcącego. Na cele wyższego seminarium duchownego, do utworzenia którego się przygotowywano, nie udało się, niestety, przejąć poklasztornych budynków w Czarnowąsach ani przekazanych przez kard. Adama Sapiehę obiektów poaugustiańskich w Krakowie. Kandydaci do kapłaństwa ze Śląska Opolskiego odbywali więc studia teologiczne na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, a formację kapłańską zdobywali w seminarium duchownym diecezji katowickiej z siedzibą w Krakowie bądź w tamtejszym seminarium duchownym ojców kapucynów. Dopiero 15.08.1949 r. na mocy dekretu administratora apostolskiego, ks. B. Kominka zostało powołane do życia Wyższe Seminarium Duchowne Śląska Opolskiego początkowo z siedzibą w Opolu, a od następnego już roku w Nysie (w odbudowanych ze zniszczeń wojennych budynkach dawnego klasztoru Bożogrobców, w których do 1945 r. mieścił się Arcybiskupi Szpital Główny[124]).

Organem doradczym administratora apostolskiego, powołanym do życia 20.09. 1945 r., była Rada Diecezjalna złożona z 11 konsultorów, przy czym 8 z nich reprezentowało duchowieństwo miejscowe: ks. dziekan Karol Tokarz — proboszcz w Opolu-Szczepanowicach, ks. prałat Józef Jaglo (Jagło) — proboszcz parafii św. Piotra i Pawła w Gliwicach, ks. Mikołaj Kurtz (Kurc) — proboszcz parafii Trójcy Świętej w Bytomiu, ks. dziekan Tomasz Labusch (Łabusz) — proboszcz w Toszku, ks. dziekan Franciszek Melzer (Melcer) — proboszcz w Raciborzu-Studziennej, ks. dziekan Józef Menzel (Mencel) — proboszcz w Chudobie, powiat Olesno, ks. Jan Skoruppa (Skorupa) — proboszcz w Chrząszczycach, powiat Opole i ks. dziekan Antoni Wodarz — proboszcz w Pawłowie, pow. Racibórz, a 3 pozostałych reprezentowało księży repatriantów: ks. Michał Banach — wizytator diecezjalny nauki religii w szkołach, ks. Emil Kobierzycki — rządca parafii Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha w Opolu „na Górce" i ks. kanonik Stanisław Woronowicz — dziekan dekanatu niemodlińskiego i administrator parafii w Niemodlinie, co odpowiadało proporcjom — ze względu na pochodzenie rodzime bądź napływowe — zarówno wśród grup ludnościowych, jak i wśród duchowieństwa.

---

[123] Por. J. KOPIEC, *Starania o realizacje powołań kapłańskich i utworzenie własnego seminarium duchownego dla Śląska Opolskiego (1945–1950)*, WUDO (1976), nr 3, s. 82–83: J. TYCZKA, *Powojenne dzieje Domu Misyjnego Świętego Krzyża w Nysie*, „Nurt SVD" (1993), nr 2, s. 62; R. MAREK, *Kościół rzymskokatolicki wobec Ziem Zachodnich i Północnych*, Warszawa 1976, s. 365.

[124] Nazwa „Arcybiskupi Szpital Główny" dotyczyła przynależności tej placówki do 1945 r. do arcybiskupstwa wrocławskiego; por. KOPIEC, *Dzieje Kościoła katolickiego*, s. 129; F. JOP, *W służbie słowa Bożego. Kazania i przemówienia*, Opole 1996, s. 11.

Podział Śląska Opolskiego na dekanaty, który przed 1945 r. liczył ogółem 37 dekanatów z 429 parafiami, kuracjami i lokaliami, w ramach powojennej administracji kościelnej do końca 1946 r. nie uległ zmianom[125], jakkolwiek utracił znaczenie dotychczasowy podział na komisariaty[126]. Jedynie dla trzech dekanatów ołomunieckich, ze względu na znaczną odległość od Opola, mianowany został pełnomocnik kościelny w osobie ks. Jana Hajdy, urzędującego w Branicach (było to wyraźne nawiązanie do dotychczasowego ołomunieckiego wikariatu generalnego w Branicach), którego obowiązkiem było informowanie na bieżąco opolskiego administratora apostolskiego o stanie duchowieństwa, zachodzących zmianach ludnościowych oraz reprezentowanie interesów kościelnych wobec władz państwowych i samorządowych. Otrzymał on też władzę obsadzania wakujących placówek, przez ustanawianie na okres jednego miesiąca w charakterze substytutów (tymczasowych administratorów parafii) księży przyjeżdżających w ramach przesiedleń i repatriacji.

Dnia 4 stycznia 1946 r. potwierdzono urzędy lub też powołano nowych (p.o.) dziekanów w dekanatach. W gronie 37 dziekanów 5 pochodziło z diecezji lwowskiej, 2 — z łuckiej, 2 — z katowickiej. Ponadto 3 dziekanów wywodziło się z szeregów zakonnych (werbista, dominikanin i misjonarz św. Wincentego à Paulo). Pozostali, w liczbie 25, wywodzili się z prezbiterium archidiecezji wrocławskiej[127]. Przy tej okazji ks. B. Kominek zobowiązał dziekanów do przeprowadzenia do końca listopada 1946 r. wizytacji dziekańskich w podległych im parafiach. Protokoły wizytacyjne należało przesłać do kurii.

W celu dostosowania granic dekanatów paczkowskiego i siołkowickiego — leżących na pograniczu z Administracją Apostolską Dolnego Śląska — do granic nowo utworzonych okręgów administracyjnych na ziemiach śląskich: Śląsk Opolski i Dolny Śląsk (niebawem stały się one województwami: śląsko-dąbrowskim i wrocławskim), dokonano korekty granic tych dekanatów w listopadzie 1945 r. i z dekanatu paczkowskiego wyłączono trzy parafie: Złoty Stok, Doboszowice oraz Lubnów i przyłączono je do dolnośląskiego dekanatu kamienieckiego, a z dekanatu

[125] Zmiany dokonane w późniejszym czasie polegały na podziale dotychczasowych dekanatów kluczborskiego i oleskiego oraz dobrodzieńskiego, co spowodowało zmniejszenie liczby parafii w ramach tych dekanatów. Dnia 19.11.1947 r. z dotychczasowego dekanatu kluczborskiego wydzielono 10 placówek duszpasterskich i utworzono z nich (nowy) dekanat wołczyński, a 11.12.1950 r. z części dekanatów kluczborskiego i oleskiego utworzono (nowy) dekanat gorzowski. Po tych zmianach obszar Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego pod koniec 1950 r. dzielił się na 39 dekanatów z 438 samodzielnymi placówkami duszpasterskimi (parafie, kuracje i lokalie).

[126] Przypomnijmy, że śląskoopolska część archidiecezji wrocławskiej podzielona była na cztery tzw. komisariaty (czyli rejony duszpasterskie), a mianowicie: opolski, raciborski, strzelecki i nyski, w skład których wchodziły 34 dekanaty i 382 samodzielne placówki duszpasterskie, natomiast ołomuniecki wikariat branicki (który sam w sobie był osobnym rejonem duszpasterskim) liczył 3 dekanaty — Branice, Głubczyce i Kietrz — i 47 samodzielnych placówek duszpasterskich.

[127] „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1947), s. 14–16.

siołkowickiego, leżącego w północno-zachodniej części Śląska Opolskiego, wyłączono parafię Karłowice i przyłączono ją do dolnośląskiego dekanatu brzeskiego[128].

Choć na skutek zniszczeń wojennych i migracji ludności niektóre parafie (Pielgrzymów, Więcmierzyce, Wilamowa) utraciły samodzielność duszpasterską i weszły w ramy parafii sąsiednich, to jednak formalnie jako parafie nie zostały zlikwidowane. I dlatego ogólna liczba parafii, kuracji i lokalii w momencie ustanowienia administracji apostolskiej pozostała na dotychczasowym poziomie 429. Jednym z pierwszych zarządzeń opolskiej kurii było to, aby w miejsce mocno zdekompletowanych dotychczasowych rad parafialnych, nazywanych zarządami kościelnymi (*Kirchenvorstand*), aktualni proboszczowie utworzyli u siebie do końca listopada 1945 r. rady parafialne odzwierciedlające powojenny skład ludnościowy parafii, przy czym chodziło głównie o to, aby w skład tych rad wchodziły osoby wyłącznie narodowości polskiej (zarówno zweryfikowani Ślązacy, jak i napływowi Polacy). Członków rad parafialnych mianował na wniosek miejscowego duszpasterza administrator apostolski[129].

Na przełomie lat 1945 i 1946 liczba parafialnych placówek duszpasterskich wzrosła do 441 w wyniku utworzenia 12 nowych kuracji (*vicariae perpetuae*) w dekanatach: kluczborskim, dobrodzieńskim, zagwiździańskim i strzeleckim. Powstały one w większości w miejscowościach dotąd ewangelickich (z wyjątkiem Radawia i Myśliny w dekanacie dobrodzieńskim, w których rodzima katolicka ludność śląska pozostała na miejscu, i które już wcześniej stały się *de facto* prawie samodzielnymi placówkami duszpasterskimi), z których dotychczasowi mieszkańcy bądź wyjechali przed frontem, bądź zostali wysiedleni po przejściu frontu, a które zasiedliła polska napływowa ludność katolicka, przejmując na potrzeby kultu religijnego opuszczone kościoły ewangelickie. Były to kuracje utworzone w miejscowościach: Bąków, Krzywizna, Smardy Górne, Krzywiczyny, Skałągi, Polanowice, Nasale (w dekanacie kluczborskim), Grodziec (w dekanacie dobrodzieńskim), Radomierowice (w dekanacie zagwiździańskim) i Piotrówka (w dekanacie strzeleckim)[130]. Z dniem 15.12.1946 r. liczba samodzielnych placówek duszpasterskich wzrosła do 442 w związku z utworzeniem kuracji w Owsiszczach[131]. Po roku od ustanowienia Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego 90% ogółu parafii, kuracji i lokali zostało obsadzonych księżmi. Niektóre małe placówki, najczęściej na terenach zamieszkałych przez ludność napływową, z uwagi na trudności

[128] Por. *Rozgraniczenie terytorialne pomiędzy administracją apostolską opolską i wrocławską*, „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1945), nr 2, s. 6–7, art. 47.

[129] Por. „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1945), nr 2, s. 8–14, art. 49 i 50.

[130] Por. *Erygowanie samodzielnych stacji duszpasterskich*, „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1946), nr 6, art. 121.

[131] Por. „Rocznik Diecezji Opolskiej" (2006), s. 348.

w utrzymaniu księży, połączono czasowo z większymi, tzn. były one obsługiwane duszpastersko *ex currendo*. Najczęściej obowiązek ten spoczął na nowo przybyłych kapłanach.

Ksiądz B. Kominek — jak sam nieraz mawiał — „dwoił się i troił"[132], by sprostać problemom i ogromowi pracy organizacyjnej i duszpasterskiej, przed jakimi stanął na Śląsku Opolskim. Odbudowa życia religijnego w przedwojennym kształcie wymagała przede wszystkim odbudowy zniszczonych kościołów, probostw, domów parafialnych, a więc całej materialnej infrastruktury, na której opiera się duszpasterstwo. Przypomnijmy, iż na skutek działań wojennych obiekty sakralne i kościelne na Śląsku Opolskim poniosły wielkie szkody — spośród samych tylko świątyń parafialnych i filialnych aż 50 uległo tak dużym zniszczeniom, że w ogóle nie nadawały się do użytku, a kolejnych 140 było znacznie uszkodzonych i wymagało sporych remontów[133]. Do zabezpieczenia większości uszkodzonych świątyń przystąpiono natychmiast po zakończeniu działań zbrojnych w maju 1945 r. Do końca 1946 r. z ruin podniesiono ok. 60 kościołów, a przy kolejnych ok. 140 obiektach trwały prace remontowe. Znaczącym wsparciem dla odbudowy zniszczonych świątyń była zorganizowana przez administrację apostolską latem 1946 r. akcja pomocy. Przeprowadzona za zgodą władz państwowych w dniach 14 i 15.08.1946 r. zbiórka uliczna, wpisy do tzw. „Złotej Księgi" oraz odbywająca się w tych dniach również kolekta pieniężna we wszystkich kościołach i kaplicach przyniosły, w ocenie ks. B. Kominka, bardzo dobre wyniki. Zebraną kwotę rozdzielono pomiędzy najbardziej potrzebujące parafie. Projekt przeznaczonych dla poszczególnych parafii kwot na odbudowę świątyń został przedstawiony przez administratora apostolskiego Radzie Diecezjalnej, która go bez zastrzeżeń poparła[134].

---

[132] Często wspominał o tym bp W. Wycisk (1912–1984), biskup pomocniczy w Opolu w latach 1958–1984.

[133] W wywiadzie udzielonym Zachodniej Agencji Prasowej w kwietniu 1946 r. ks. B. Kominek powiedział m.in.: „kościoły są bardzo zniszczone. W ponad 50 świątyniach nie można odprawiać nabożeństw — zwłaszcza rejony po lewej stronie Odry (okolice Koźla, Raciborza, Głubczyc, Nysy). Około 140 kościołów zostało poważnie uszkodzonych, ale dokonano już niezbędnych napraw, tak że nabożeństwa już się w nich odprawia. Ale właściwa odbudowa kościołów znajduje się w dopiero w stadium początkowym, Pragnę podkreślić, że szkoły bardzo idą nam na rękę, udostępniając sale na odprawianie nabożeństw. Takich przypadków jest bardzo wiele (...). W planach na przyszłość stawiamy na pierwszym miejscu odbudowę kościołów"; „Biuletyn Informacyjno-Publicystyczny" Zachodniej Agencji Prasowej (1946), z 21.05. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.J.–64/46.

[134] W sprawozdaniu dla kard. A. Hlonda na temat sytuacji na Śląsku Opolskim z 20.10.1946 r. ks. B. Kominek pisał: „Do tej pory odbudowano i naprawiono ok. 60 zniszczonych bądź uszkodzonych kościołów. W tym celu Administracja Apostolska urządziła specjalną zbiórkę, która przyniosła blisko 6 000 000 zł. Dalszych kilkanaście, a nawet może i kilkadziesiąt kościołów przygotujemy do użytku w roku przyszłym przez specjalną kampanię zbiórkową na Wielkanoc. Niektórzy księża i parafie przy odbudowie kościołów dokonywali nieomal cudów jak chodzi o wkład pracy i ofiarność na ten cel". ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego. W sprawozdaniu za 1947 r. ks. B. Kominek stwierdzał: „w ciągu 1947 r. odbudowano dalszych 19 kościołów i poświęcono je na nowo,

W początkach rządów administrator apostolski przeważnie sam inicjował większość ogólnodiecezjalnych akcji duszpasterskich, a w niektóre włączał się osobiście. Jedną z pierwszych były głoszone najczęściej przez niego (w celu nawiązania bliższych kontaktów z wiernymi) wykłady dla inteligencji w głównych kościołach większych miast (Opole, Bytom, Gliwice, Zabrze, Nysa, Prudnik, Racibórz i Strzelce Opolskie), które zapoczątkowały systematyczne duszpasterstwo inteligencji katolickiej[135]. Pomysł ten zrodziły osobiste znajomości i dawne przyjaźnie nawiązane przez ks. B. Kominka w kręgach inteligenckich Śląska Opolskiego jeszcze w okresie przedwojennym. Proboszczowie parafii, w których ks. B. Kominek zainaugurował wspomniane wykłady, zostali zobowiązani do kontynuowania podobnych konferencji i przysyłania do kurii rocznych sprawozdań o tematyce wygłoszonych nauk i osobach wykładowców. Jednakże (głównie z powodu braku duchowieństwa) nie udało się ks. B. Kominkowi doprowadzić do utworzenia Studium Wyższej Kultury Religijnej w Gliwicach, choć bardzo tego pragnął. Osobiste inicjowanie przez ks. B. Kominka ważniejszych akcji duszpasterskich trwało kilka miesięcy — do czasu ustanowienia przez niego 6.03.1946 r. Referatu Duszpasterskiego, którego kierownikiem został pochodzący z diecezji katowickiej ks. dr Ludwik Orzeł[136]. Siedzibą Referatu Duszpasterskiego był (wówczas) budynek

---

bo były nie tylko zniszczone, ale i sprofanowane w czasie działań wojennych. Poza tym przeprowadzono na dalszych kilkudziesięciu poważne remonty i zabezpieczenia. Stacji duszpasterskich, które jeszcze kościołów odbudowanych nie posiadają, jest 24. Niektóre z nich są tak zniszczone przez wojnę i wyludnione, że odbudowa ich potrwa kilka lat. W związku z tym i kościoły tamtejsze będzie trudno odbudować. Takich «straconych» placówek będzie ok. 10. Odbudowę reszty, tj. ok. 15 kościołów przeprowadzi się prawdopodobnie w ciągu 1948 i 1949 r. Ponadto pozostanie ok. 20 kościołów odbudowanych prowizorycznie i niezupełnie np. brak wiedzy, itd. Największe ciężary odbudowy ponosiły zwykle parafie same, które ofiarowały i budowały nieraz z wielkim zapałem. Poza tym zorganizowano na terenie Administracji Apostolskiej kilkakrotne składki i kolekty na ten cel. Rozdzielono wszystkie zebrane pieniądze na najbardziej zniszczone parafie. Konserwator wojewódzki pomagał również, gdy chodziło o kościoły zabytkowe — w niektórych wypadkach nawet dosyć obficie". Sprawozdanie ks. B. Kominka ze stanu Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego za rok 1947; zob.: RAINA, *Stefan Kardynał Wyszyński*, t. I, s. 285–293.

[135] W sprawozdaniu dla kard. A. Hlonda na temat sytuacji na Śląsku Opolskim z 20.10.1946 r. ks. B. Kominek pisał: „W październiku 1946 r. przeoraliśmy całą administrację konferencjami dla księży — dekanalnymi bądź regionalnymi. Brał w nich udział administrator apostolski oraz referent duszpasterski — celem przeciwdziałania propagandzie antykościelnej, a zwłaszcza — antypapieskiej. Urządzono równocześnie cały turnus wykładów dla inteligencji w większych ośrodkach miejskich — z ogromnym powodzeniem. Wykład: *Kościół na przełomie wieków* wygłosił sam administrator apostolski w następujących miastach: Nysa, Głubczyce, Racibórz, Gliwice, Bytom, Strzelce Opolskie, Prudnik, Zabrze. W niektórych miastach przyszły na wykład niemal wszystkie urzędy. Liczę się z tym, że tej udanej ofensywy propapieskiej i prokościelnej propaganda antykościelna nam nie zapomni i jeszcze nam za to odpłaci". ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[136] Ks. Ludwik Orzeł (z diecezji katowickiej), urodzony w 1912 r., wyświęcony na kapłana w 1938 r., wikary parafii Świętego Krzyża w Opolu w 1946 r., referent duszpasterski opolskiej kurii w latach 1946–1953, notariusz kurii w 1948 r., profesor Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie–Opolu (1949–1953). Zwolniony ze stanowisk kościelnych pod naciskiem władz państwowych, opuścił Śląsk Opolski w 1953 r. i powrócił do diecezji katowickiej. Zmarł 3.11.1977 r.

przy ul. Grunwaldzkiej 7 w Opolu. Zadaniem Referatu było planowanie, szczegółowe opracowywanie oraz koordynowanie różnych przedsięwzięć duszpasterskich zarówno na poziomie parafii, jak i na ponadparafialnym. Większość tych ostatnich odbywała się na Górze Świętej Anny. Były to: kursy duszpasterskie dla duchowieństwa organizowane co roku (pierwszy odbył się w czerwcu 1947 r.) w tamtejszym Domu Katolickim (obecnie Dom Pielgrzyma), które każdorazowo gromadziły ok. 150 księży; coroczne zjazdy poszczególnych grup stanowych (później nazywane pielgrzymkami stanowymi), jak: mężczyzn i młodzieńców (od 1947 r.), dziewcząt (od 1947 r.), czy ministrantów (rozpoczęte od 1946 r., mające na celu nie tylko pogłębienie religijności, ale i formację liturgiczną służby ołtarza)[137]; kursy mariańskie, których celem było religijno-społeczne kształtowanie młodzieży żeńskiej i męskiej (odbywały się corocznie w Domu Katolickim, począwszy od maja 1946 r., po kilka serii w ciągu roku — dla dziewcząt lub młodzieńców, gromadząc każdorazowo od 100 do 200 uczestników). Przyczyniło się to do ponownego ożywienia sodalicji mariańskich i bractw religijnych[138]. W Domu Katolickim na Górze Świętej Anny coroczne spotkania formacyjne dla sióstr zakonnych oraz świeckich pracowników charytatywnych organizował również diecezjalny *Caritas*. Dzięki temu Góra Świętej Anny, będąc głównym miejscem pątniczym, stała się zarazem diecezjalnym centrum nowoczesnego duszpasterstwa[139].

Wielką pomocą dla księży w parafialnej pracy duszpasterskiej były wydawane przez Referat Duszpasterski od 14.05.1946 r. powielaczowe biuletyny, pt. „Wskazania Duszpasterskie", których w okresie rządów ks. B. Kominka (do końca 1950 r.) ukazało się 31 numerów. Były one poświęcone poszczególnym okresom roku liturgicznego, a ich zawartość podzielona była na trzy działy: liturgiczno-pastoralny (podający praktyczne sugestie duszpasterskie do przygotowania obchodów ważniejszych świąt kościelnych, np. Wielkanocy[140] bądź święta Chrystusa Króla[141]), dział duszpasterstwa stanowego i dział informacyjny[142].

---

[137] W miarę upływu czasu wspomniane duszpasterstwo poszczególnych grup stanowych zaczęło spełniać rolę zastępczą w stosunku do coraz bardziej represjonowanych, a w końcu zlikwidowanych przez władze komunistyczne organizacji kościelnych, jak bractwa religijne czy sodalicje mariańskie.

[138] Pierwsze na Śląsku Opolskim sodalicje powstały w 1905 r. w Opolu i Gliwicach. Zrzeszały one młodzież od 14 roku życia. W początkach odbywały swoje spotkania w kościołach i łączyły je z nauką śpiewu, ćwiczeniami pobożnymi i uczestnictwem w nabożeństwach maryjnych. Z biegiem lat doszły do tego gry i zabawy oraz organizowane przedstawienia teatralne i wycieczki. Kongregacje mariańskie (maryjne) na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym wychowywały młodzież w duchu zarówno katolickim, jak i narodowym, o czym świadczyć mogą urządzane wówczas liczne pielgrzymki do Częstochowy czy wycieczki do Krakowa.

[139] Por. A. HANICH, *Góra Świętej Anny — centrum pielgrzymkowe Śląska Opolskiego 1945–1999. Studium historyczno-pastoralne*, Opole 1999, s. 272–288.

[140] *Tamże*; „Wskazania Duszpasterskie" (1947), nr 5 oraz (1948), nr 12.

[141] Por. ADO, zespół: Wydział duszpasterski Administracji Apostolskiej, t. I: *1945–1952*, sygn. V.H.-IV/9; „Wskazania Duszpasterskie" (1946), nr 4 oraz (1947), nr 10.

[142] Por. LISZKA, *Powojenna działalność duszpasterska*, s. 226.

Ksiądz B. Kominek miał świadomość wielkiej siły słowa drukowanego w oddziaływaniu duszpasterskim. Z tą myślą w 1946 r. powołał do życia Wydawnictwo Świętego Krzyża wraz z drukarnią (w Opolu przy ul. A. Kośnego 34), które z czasem otworzyło własne księgarnie w Opolu, Raciborzu, Krapkowicach i Pyskowicach. Mimo niemałych trudności ze zdobyciem papieru, do końca 1946 r. wydrukowano i rozprowadzono całe nakłady zbiorów: kolęd (20 tys. egz.), pieśni postnych i wielkanocnych (30 tys. egz.) oraz pieśni maryjnych (50 tys. egz.), a także modlitewnika dla młodzieży (50 tys. egz.) i małego modlitewnika dla dzieci (10 tys. egz.), a w 1948 r. udało się przygotować i wydrukować pierwsze powojenne wydanie zredagowanej na nowo, niezwykle popularnej na Śląsku Opolskim od początku XX w., książeczki do nabożeństwa pt. *Droga do nieba* (40 tys. egz.)[143].

Zadanie informowania o aktualnych wydarzeniach z życia Kościoła, w tym także o wydarzeniach z życia Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, spełniał od samego początku ukazywania się w 1945 r. — wydawany przez Kurię Diecezjalną w Katowicach — katolicki tygodnik „Gość Niedzielny"[144], na jego łamach publikowali swoje artykuły m.in. bp S. Adamski i ks. B. Kominek[145]. Czasopismo to dla wielu mieszkańców Śląska Opolskiego było wówczas jedynym źródłem aktualnych informacji (nie tylko kościelnych) z kraju i ze świata. Dla dzieci w wieku szkolnym przeznaczony był comiesięczny dodatek pt. „Mały Gość Niedzielny". Pismo to stanowiło wówczas jedną z nowych form duszpasterskiego oddziaływania na wiernych[146].

Jak wspominał ks. B. Kominek, „w Opolu często odwiedzali nas biskupi z Polski centralnej"[147]. Po biskupie katowickim, S. Adamskim, który bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych, w maju i czerwcu 1945 r., odbył kilkakrotne podróże po Śląsku Opolskim, kolejnym z polskich hierarchów, który odwiedził Śląsk Opolski, był prymas Polski, kard. A. Hlond. Wizyta ta, która miała miejsce 16 i 17.09. 1945 r., a więc już po utworzeniu Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, wiązała się z podróżą kardynała do Branic w celu spotkania z bp. J.M. Nathanem

---

[143] W sprawozdaniu dla kard. A. Hlonda na temat sytuacji na Śląsku Opolskim z 20.10.1946 r. ks. B. Kominek pisał: „Od 3 miesięcy [tj. od lipca 1946 r. – przyp. A. H.] mamy własną drukarnię (50 pracowników), z której wychodzą modlitewniki, śpiewniki i wszystkie potrzebne druki. Różnego rodzaju modlitewników i śpiewników kościelnych, katechizmów i Biblii rozpowszechnionych zostało przez samą tylko kurię w Opolu (nie licząc kolportażu przez księgarnie) ponad 200 000 egz. W zbliżającym się roku 1947 będziemy mieć własną centralną księgarnię przy kościele Świętego Krzyża w Opolu — we własnym lokalu (domu), który się obecnie odbudowuje". ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[144] LISZKA, *Powojenna działalność duszpasterska*, s. 237.

[145] Por. JAN Z OPOLA (pseudonim literacki ks. B. Kominka), *Faryzeusz i celnik na Śląsku*, „Gość Niedzielny" (1946), nr 33.

[146] Por. LISZKA, *Powojenna działalność duszpasterska*, s. 237.

[147] Por. KOMINEK, *W służbie „Ziem Zachodnich"*, s. 83.

i zakomunikowania mu o przejściu podległego mu branickiego wikariatu generalnego pod jurysdykcję administratora apostolskiego w Opolu. Kardynał „przyjechał po cichu, bez rozgłosu, obejrzał zniszczone tereny i przenocował w Opolu"[148]. Na wiosnę 1946 r. przejeżdżając przez Opole zatrzymał się na kilka godzin w gościnie u ks. B. Kominka metropolita krakowski, kard. A. Sapieha. W początkach 1946 r. w drodze na Dolny Śląsk odwiedził Opole biskup kielecki C. Kaczmarek, któremu „przede wszystkim podobały się nabożeństwa ludności tutejszej"[149] i który odprawił mszę świętą pontyfikalną w Prudniku. Dnia 11.05.1946 r. przybył do Opola abp lwowski E. Baziak, „wygnaniec" z Kresów Wschodnich. Jego byli diecezjanie, których w Opolu było tysiące, „ze łzami w oczach przywitali swego ojca, jak doń mówili, a on z wielkiego wzruszenia nie mógł nawet słowa do nich przemówić"[150]. Podczas trzydniowego pobytu w Opolu odprawiał msze święte w kościele „na Górce" i głosił kazania do każdorazowo licznie zgromadzonych w świątyni repatriantów[151]. W 1946 r. odwiedzili również Śląsk Opolski pochodzący z tej ziemi ordynariusz sandomierski bp J. Lorek i sufragan katowicki bp J. Bieniek, którzy na Górze Świętej Anny odprawili uroczyste msze święte i wygłosili kazania do zgromadzonych tam tysięcy wiernych[152]. W czerwcu 1946 r. w Zakładzie św. Józefa w Prószkowie k. Opola (kościelny zakład opiekuńczo-leczniczy w miejscowym zamku) odbyły się dwudniowe obrady Komisji Duszpasterskiej Episkopatu Polski[153], której członkowie każdego dnia po zakończeniu obrad rozjeżdżali się po okolicznych miejscowościach, w których odprawiali nabożeństwa pontyfikalne i przemawiali do wiernych. Wszystko to miało na celu pogłębienie integracji Śląska Opolskiego z terenami Polski centralnej i wspólne poszukiwania nowych dróg duszpasterskich w powojennych realiach. Ziemie Zachodnie stanowiły w tym względzie znakomity „poligon doświadczalny". Najtrafniej ujął to bp T. Kubina z Częstochowy:

---

[148] *Dostojnicy kościelni na Śląsku Opolskim w latach 1945 i 1946*, „Kalendarz Katolicki Śląska Opolskiego" (1947), s. 54–55.

[149] *Tamże*.

[150] *Tamże*.

[151] *Kronika parafii Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha „na Górce" w Opolu z lat 1934–1949*, Archiwum Parafii Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha „na Górce" w Opolu.

[152] Dnia 19.05.1946 r., podczas wielkiej manifestacji z okazji 25-lecia trzeciego powstania śląskiego w annogórskim amfiteatrze z udziałem przedstawicieli najwyższych władz państwowych, podczas której wmurowany został akt erekcyjny pod mający powstać — na miejscu zburzonego niemieckiego pomnika–mauzoleum — polski pomnik Czynu Powstańczego, mszę świętą w amfiteatrze dla tysięcy zgromadzonych tam ludzi celebrował bp J. Bieniek, a ks. B. Kominek wygłosił kazanie. A dnia 26.07.1946 r. w odpuście św. Anny uczestniczył bp J. Lorek z Sandomierza, który odprawił mszę świętą i wygłosił kazanie; por. HANICH, *Góra Świętej Anny — centrum pielgrzymkowe*, s. 160–161.

[153] Ks. B. Kominek był bowiem od początku sekretarzem dwu niezwykle aktywnych komisji Episkopatu Polski: Komisji Charytatywnej oraz Komisji Duszpasterskiej — której najpierw przewodniczył bp S. Adamski z Katowic, a później abp W. Dymek z Poznania.

> Wy tutaj na Opolszczyźnie macie nową szansę duszpasterską. Macie nowe warunki, nowych ludzi bez obciążenia przeszłością, która na nas w Polsce centralnej ciąży. Możecie formować sobie diecezję po swojemu, bardziej współcześnie i bardziej dynamicznie[154].

Ksiądz B. Kominek miał tego świadomość, konfrontując na licznych posiedzeniach komisji Episkopatu Polski dynamiczną rzeczywistość Śląska Opolskiego z bardziej statyczną sytuacją diecezji w centralnej Polsce[155]. Z początkiem listopada 1946 r. z dwudniową wizytą przebywali w Opolu metropolita poznański abp W. Dymek oraz bp płocki T. Zakrzewski, którzy jeszcze przed I wojną światową, a także w czasie plebiscytu (1921 r.) niejednokrotnie bywali na tym terenie. Wizyty te przyczyniały się do lepszego zrozumienia śląskoopolskiej problematyki w innych regionach Polski i wspierały moralnie, a niejednokrotnie i praktycznie, działalność Administracji Apostolskiej w Opolu[156].

3. Problemy duszpasterskie

3.1. Stan liczebny, zasiedlenie terytorialne i struktura konfesyjna mieszkańców Śląska Opolskiego po wojnie

W wyniku przedfrontowej ewakuacji lub samorzutnej ucieczki ludności, strat wojennych cywilnych i żołnierskich, niewoli i pofrontowej wywózki mężczyzn do ZSRR oraz przedpoczdamskich wysiedleń ludności niemieckiej, przy równoległym napływie ludności polskiej, głównie z Kresów Wschodnich, ale także z centralnej Polski, łączna liczba samych tylko katolików na Śląsku Opolskim (bez ludności ewangelickiej) pod koniec 1945 r. (październik–listopad), w porównaniu do stanu z połowy 1944 r., zmniejszyła się o ok. 400 tys. osób i wyniosła ok. 1,0 mln (są to dane niepełne), z czego ok. 200 tys. stanowiła nowo przybyła ludność polska (tab. 4)[157].

Najwięcej polskiej ludności napływowej (katolików) pod koniec 1945 r. było w miastach Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego: Bytom (ponad 19 tys.), Gliwice (ponad 21 tys.) i Zabrze (ponad 14 tys.), a także w Opolu (ponad 9 tys.), przy czym zasiedlenie obejmowało głównie dotychczas niemieckie centralne dzielnice tych miast. I przez to też struktura rozmieszczenia mieszkańców w tych miastach (a także w innych w przedodrzańskiej części Śląska Opolskiego, jak Racibórz, Koźle, Kluczbork, Olesno, Dobrodzień, Pyskowice, Strzelce Opolskie czy Krapkowice) pod względem etnicznego pochodzenia ludności pozostała analogiczna

---

[154] Por. Kominek, *W służbie „Ziem Zachodnich"*, s. 84.

[155] *Tamże.*

[156] *Dostojnicy kościelni*, s. 54–55.

[157] Ankiety dziekańskie z 37 dekanatów Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego z 1945 r. ADO, zespół: Ankiety, statystyki.

do przedwojennej, z tą tylko różnicą, że miejsce wysiedlonej ludności niemieckiej po wojnie zajęła polska ludność napływowa. Tak więc sytuację ludnościową w tych miastach można porównać również i po wojnie do przedwojennego Lwowa i jego najbliższej okolicy, gdzie, przypomnijmy, w centrum miasta przeważał żywioł polski, natomiast przedmieścia i okolice były raczej ukraińskie — w centrach wspomnianych miast śląskich przeważała teraz polska ludność napływowa (podczas gdy do 1945 r. była to ludność niemiecka), a ich obrzeża i dookolne wioski w dalszym ciągu zamieszkiwali polskojęzyczni Ślązacy, gdyż nie objęły ich powojenne wysiedlenia. Pod koniec 1945 r. dość dużo ludności napływowej (katolików) było również w dekanatach: Otmuchów, gdzie ludność ta (ok. 10,5 tys. osób) stanowiła ok. 50% wszystkich wiernych, Paczków (ponad 9 tys.), Prudnik (ponad 13 tys.), Skoroszyce (ponad 5 tys.), Głubczyce (ponad 7 tys.), Grodków (ponad 9 tys., przy czym w całym powiecie grodkowskim we wrześniu 1945 r. na 45 tys. mieszkańców przypadało 28 835 polskich repatriantów i osadników pochodzących z różnych stron, najwięcej z okolic Żywca[158]), Głuchołazy (ponad 5 tys.), Głogówek (ponad 5 tys.), Kluczbork (ponad 5 tys.), Koźle (ponad 5 tys.), Niemodlin (ponad 6 tys.), Nysa (ponad 10 tys.), Racibórz (ponad 5 tys.) i w dekanacie Biała (ponad 5 tys.), gdzie w związku z tym pod koniec 1945 r. odnotowano przejściowo znaczne zwiększenie liczby wszystkich wiernych z 21 tys. do 25 tys., jakkolwiek już pod koniec 1946 r. ich liczba powróciła do swego dawnego poziomu z 1944 r. (ok. 21 tys.). Stało się tak na skutek przeniesienia się na Dolny Śląsk bądź w Lubuskie osiedlonej tu już polskiej ludności napływowej, ponieważ spora część rodzimej ludności śląskiej dzięki pozytywnemu zweryfikowaniu pozostała na swoich gospodarstwach, a zatem nie było już możliwości dalszego osiedlania się. Najmniej ludności napływowej (średnio od kilkuset do ok. 2 tys. osób w dekanacie) pod koniec 1945 r. było w dekanatach: Łabędy, Leśnica, Łany, Prószków, Pyskowice, Stare Siołkowice, Toszek, Tworków i Zagwiździe.

Według stanu z 1.03.1946 r. — w wyniku powrotów śląskiej ludności rodzimej z wojennej tułaczki i trwającej polskiej akcji osadniczej[159] (np. w powiecie Nysa: napływowej ludności polskiej było już wtedy ok. 45 tys., a miejscowej niemieckiej ok. 25 tys., zaś w powiatach Grodków i Niemodlin: napływowej ludności polskiej

---

[158] Odpowiedź ks. R. Szemraja z Grodkowa na pismo opolskiej kurii z 19.09.1945 r. P.Sz.II-1/45. ADO, zespół: Dekanat Grodków.

[159] W *Instrukcji w sprawie jednolitego duszpasterstwa na Śląsku Opolskim* z 18.12.1945 r. ks. B. Kominek pisał: „Na teren Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego przybyło w ciągu roku 1945 kilkaset tysięcy osób z innych okolic Polski. Trudno ustalić w tej chwili liczbę dokładną, ale w pismach codziennych mówi się o 400 000 nowo przybyłych na te tereny katolików. Przybywający wierni pochodzą z różnych diecezji — bardzo znaczny odsetek stanowią repatrianci z archidiecezji lwowskiej oraz w mniejszej liczbie — z diecezji łuckiej z Wołynia"; „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1945/1946), nr 3/4, s. 2–4, art. 55.

i miejscowej ludności niemieckiej było już wówczas po równo) — łączna liczba mieszkańców Śląska Opolskiego (a więc nie tylko samych katolików) wyraźnie zwiększyła się do ok. 1,2 mln osób, wśród których według szacunków było: katolików polskich — 1,0 mln (w tym ok. 200 tys. polskiej ludności napływowej i ok. 800 tys. zweryfikowanej śląskiej ludności rodzimej — autochtonicznej), katolików niemieckich (chodzi o osoby zweryfikowane negatywnie) — 185 tys., protestantów (w 90% Niemców) — 12 tys. oraz wyznawców innych religii (przeważnie ludności żydowskiej) — 3 tys.[160]

Pod koniec sierpnia 1946 r. — mimo ubytków na skutek zorganizowanej akcji poczdamskich wysiedleń, która do lipca 1946 r. miała planowo objąć ok. 190 tys. ludności niemieckiej[161], ale dzięki masowemu napływowi polskiej ludności osiedleńczej — liczba mieszkańców Śląska Opolskiego *per saldo* nie uległa zmianie i szacunkowo wynosiła ok. 1,2 mln osób, z czego 75% stanowiła śląska ludność rodzima (autochtoniczna). Napływająca ludność polska z różnych regionów kraju osiedlała się przede wszystkim w miastach, jak: Bytom, Zabrze, Gliwice, Opole, Racibórz, Koźle, Kluczbork, Strzelce Opolskie oraz w — częściowo zamieszkałych jeszcze przez Niemców — miastach i wioskach na terenie powiatów: Nysa, Grodków, Niemodlin, Głubczyce, Prudnik, dotąd najbardziej niemieckich. Przy czym osób niezweryfikowanych pozytywnie (tj. uznanych za Niemców) było w tym czasie na całym obszarze Śląska Opolskiego 20–30 tys.[162] Pod koniec listopada 1946 r. (w wyniku trwającej od maja 1946 r. masowej akcji wysiedleńczej ludności niemieckiej i jednoczesnego napływu ludności polskiej) liczbę wszystkich mieszkańców Śląska Opolskiego (a więc nie tylko katolików) szacowano na ponad 1,2 mln osób, przy czym w liczbie tej mieściło się ok. 20 tys. osób niezweryfikowanych pozytywnie, które w niedługim czasie miały opuścić te tereny i ok. 800 tys. ludności śląskiej oraz 350–400 tys. napływowej[163].

Według danych zawartych w pierwszym „Roczniku Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" z 1947 r., ogólna liczba mieszkańców Śląska Opolskiego wyniosła pod koniec 1946 r. 1 152 757 osób, wśród których było: 1 132 269 katolików (co w podziale na poszczególne dekanaty przedstawia tab. 4), 12 675 — ewangelików, 4020 — Żydów, 3793 — osób innego wyznania oraz bezwyznaniowych[164].

---

[160] Por. B. KOMINEK, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r.*, mps. ADO, zespół: Administrator Apostolski a sprawy niemieckie.

[161] *Tamże.*

[162] Por. pismo ks. B. Kominka do dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych w Ministerstwie Administracji Publicznej w Warszawie, J. Demiańczuka, z 29.08.1946 r. ADO, zespół: Statystyki Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego 1945–1946, sygn. V.W.-24/46.

[163] Por. B. KOMINEK, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego 21.11.1946 r.*, mps. ADO, zespół: Administrator Apostolski a sprawy niemieckie.

[164] „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1947).

Tabela 4. Dynamika zmian liczby ludności katolickiej w dekanatach Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1944–1946

Dekanaty	Liczba katolików w połowie 1944 r.	Liczba katolików pod koniec 1945 r.		Liczba katolików pod koniec 1946 r.
		wszystkich	w tym napływowych*	
1. Biała	20 927	24 518	5 603	20 109
2. Branice	19 293	brak danych	brak danych	7 414
3. Bytom	85 737	52 035*	19 318*	84 200
4. Dobrodzień	40 962	39 050*	4 090*	41 055
5. Gliwice	109 980	79 200*	21 050*	94 446
6. Głogówek	20 013	17 912	5 260	15 849
7. Głubczyce	29 393	21 960	7 180	14 114
8. Głuchołazy	25 840	8 000*	4 630*	15 960
9. Gościęcin	25 709	28 167*	6 503*	23 593
10. Grodków	17 425	10 290*	8 880*	12 014
11. Groszowice	28 497	20 540*	1 292*	24 390
12. Kietrz	33 134	brak danych	brak danych	19 191
13. Kluczbork	29 491	25 550*	5 030*	43 677[165]
14. Koźle	43 310	22 150*	5 107*	31 659
15. Leśnica	28 395	30 235	1 800	23 076
16. Łabędy	48 423	30 780*	566*	36 218
17. Łany	25 288	20 340*	2 660*	22 093
18. Miechowice	63 931	49 642*	3 240*	52 312
19. Niemodlin	26 649	17 548*	5 659*	20 654
20. Nysa	50 318	20 698	9 680	13 842
21. Olesno	41 539	35 228*	3 289*	39 192
22. Opole	66 660	34 250*	8 789*	49 473
23. Otmuchów	25 415	20 350	10 580	17 112
24. Paczków	14 865	8 590*	3 990*	9 115
25. Prószków	26 430	23 345*	399*	21 897

[165] Liczba ta jest pewna, gdyż została ustalona (i kilkakrotnie zweryfikowana) w oparciu o dane zawarte w „Roczniku Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" z 1947 r. Dodajmy, iż ks. A. Sitek (*Organizacja i kierunki działalności Kurii*, s. 36), opierając się na tych samych danych, podaje nieco inną liczbę (47 400) katolików w tym dekanacie w 1947 r., ale jego wyliczenie jest błędne.

26. Prudnik	27 950	21 986	13 600	21 278
27. Pyskowice	29 653	26 902*	861*	26 264
28. Racibórz	64 333	43 380*	4 626*	38 032
29. Skoroszyce	14 120	10 045*	5 621*	9 815
30. Stare Siołkowice	28 200	26 950*	932*	24 209
31. Strzelce Opolskie	34 542	30 047*	1 846*	31 963
32. Strzeleczki	22 119	brak danych	brak danych	19 377
33. Toszek	18 894	16 220	940	18 308
34. Tworków	13 549	10 135*	86*	12 047
35. Ujazd	25 050	19 730	1 020	25 712
36. Zabrze	143 217	131 300*	14 050*	131 221
37. Zagwiździe	23 434	17 510*	710*	21 388
RAZEM	1 388 564	994 583*	188 887*	1 132 269

* Dane niepełne, a przez to zaniżone.

Źródło: *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942*, Breslau 1942; *Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1940*, Branitz 1940 i *Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1943*, Branitz 1943, wyd. przez Erzbischöfliches Generalvikariat Branitz; ankiety dziekańskie z 37 dekanatów Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego z 1945 r. ADO, zespół: Ankiety, statystyki; „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" 1947.

Na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946 nastąpił znaczny spadek liczby ludności — o ok. 400 tys., głównie katolickiej (pod koniec 1946 r. było o ponad 256 tys. katolików mniej niż w połowie 1944 r.), ale też i ewangelickiej (pod koniec 1946 r. było jej o ok. 138 tys. mniej niż w latach 1939–1944), co pociągnęło za sobą odwrócenie struktury narodowościowej i konfesyjnej na terenie wielu dekanatów. Poniższa analiza ukazuje zmianę stanu liczebnego ludności katolickiej w kilkunastu wybranych dekanatach w latach 1944–1946.

Największy spadek liczby ludności nastąpił na zachodzie i południowym-zachodzie (w zaodrzańskiej części) Śląska Opolskiego i tam też w większości dekanatów dokonała się nieomal całkowita wymiana ludności — z niemieckiej na polską, co też radykalnie zmieniło narodowościowy i miejscami konfesyjny charakter tych stron. I tak, w dekanacie Nysa (obejmującym miasto i okolicę) liczba katolików w porównaniu do stanu z 1944 r. zmniejszyła się o 36 476 (o ok. 70%) i pod koniec 1946 r. wynosiła 13 842, z czego 90% stanowiła polska napływowa ludność katolicka. Podobnie było: w dekanacie Głuchołazy, gdzie liczba wiernych zmniejszyła się o 9880 (38%) i pod koniec 1946 r. wynosiła 15 960, ale była to w znacznej większości napływowa ludność polska; w dekanacie Paczków, gdzie liczba wier-

nych zmniejszyła się o 5750 osób (38%) i pod koniec 1946 r. wynosiła 9115 osób, ale była to w przygniatającej większości napływowa ludność polska; w dekanacie Otmuchów, gdzie liczba wiernych zmniejszyła się o ok. 8 tys. (o ok. 32%) i pod koniec 1946 r. wynosiła ponad 17 tys., ale była to w przeważającej większości napływowa ludność polska; w dekanacie Skoroszyce, gdzie liczba wiernych zmniejszyła się o 4305 osób (30%) i pod koniec 1946 r. wynosiła 9815 osób, lecz była to w znakomitej większości napływowa ludność polska; w dekanacie Grodków o znacznym procencie ludności ewangelickiej (26% ogółu), gdzie liczba wiernych zmniejszyła się o 5411 (31%) i pod koniec 1946 r. wynosiła 12 014, ale była to w ogromnej większości polska napływowa ludność katolicka; w dekanacie Niemodlin o znacznym procencie ludności ewangelickiej (29% ogółu), gdzie liczba wiernych zmniejszyła się o ok. 6 tys. (ponad 22%) i pod koniec 1946 r. wynosiła 20 654, ale była to w zdecydowanej większości napływowa ludność polska. Taka sama sytuacja istniała w południowych dekanatach Śląska Opolskiego — Branice, Głubczyce i Kietrz (branicki wikariat generalny) — liczących łącznie 81 525 katolików (92% ogółu mieszkańców) i ok. 7 tys. ewangelików (8% ogółu mieszkańców), gdzie na skutek masowych wysiedleń ludności niemieckiej i równoczesnego napływu ludności polskiej spadek ogólnej liczby ludności pod koniec 1946 r. wyniósł ok. 50%, przy czym ogromną większość tej ludności nie stanowiła już ludność niemiecka, ale polska napływowa ludność katolicka — w dekanacie Branice spadek liczby wiernych wyniósł 12 225 (ponad 60%) i pod koniec 1946 r. ludność dekanatu liczyła 7414 osób, przy czym była to w większości napływowa ludność polska; w dekanacie Głubczyce spadek liczby wiernych wyniósł 14 961 (ponad 50%) i pod koniec 1946 r. ludność dekanatu liczyła 14 114 osób, przy czym była to w większości napływowa ludność polska; w dekanacie Kietrz spadek liczby wiernych wyniósł 13 943 (42%) i pod koniec 1946 r. ludność dekanatu liczyła 19 191 osób, przy czym była to w większości napływowa ludność polska.

Mimo niezbyt dużego spadku liczby katolików w dekanacie Prudnik o 6672 osoby (23%), których pod koniec 1946 r. było 21 278, zmienił się jednakże dość zasadniczo charakter narodowościowy tego dekanatu, gdyż we wspomnianej liczbie 21 278 osób było prawie 64% napływowej ludności polskiej. W znacznym stopniu uległ zmianie charakter narodowościowy dekanatu Gościęcin, w którym liczba wiernych zmniejszyła się o 2116 (8%) i pod koniec 1946 r. wynosiła 23 593, ale w $^1/_4$ była to napływowa ludność polska oraz dekanatu Głogówek, w którym liczba wiernych zmniejszyła się o 4164 (20%) i pod koniec 1946 r. wynosiła 15 849, przy czym w $^1/_3$ była to napływowa ludność polska.

Nie uległy większym przeobrażeniom, tak pod względem liczebności, jak i charakteru narodowościowego, rejony o charakterze rolniczym (wioski i nieduże miasta) położone w prawobrzeżnej części Śląska Opolskiego. Dotyczyło to także obszarów podmiejskich i wiosek dekanatów w okręgu przemysłowym, np. w dekanacie

Łabędy (głównie w samych Łabędach), gdzie liczba wiernych zmniejszyła się o 12 505 osób (o ok. 26%) i pod koniec 1946 r. wynosiła 36 218 osób, czy też w dekanacie Miechowice, gdzie liczba wiernych zmniejszyła się o 11 619 osób (18%) i pod koniec 1946 r. wynosiła 52 312 osób.

Choć w większych miastach przemysłowych, jak Bytom, Zabrze, Gliwice (w centrach tych miast), położonych w prawobrzeżnej części Śląska Opolskiego, oraz w miastach nadodrzańskich, jak Opole, Racibórz, Koźle (w centrach tych miast) nieznacznie zmniejszyła się sama liczba mieszkańców, to jednak zdecydowanie zmienił się ich dotychczasowy charakter etniczny i konfesyjny, gdyż po wysiedleniu z nich ludności niemieckiej, po części ewangelickiej — zasiedliła je napływowa ludność polska, w ogromnej masie katolicka. Tak było w dekanacie Zabrze (obejmującym zasadniczo obszar samego miasta), gdzie liczba katolików zmniejszyła się o ok. 12 tys. osób (o ok. 9%) i pod koniec 1946 r. wynosiła ponad 131 tys. osób, przy czym była to jednak już w sporej części napływowa ludność polska; w dekanacie Bytom (obejmującym obszar samego miasta) liczba katolików zmniejszyła się o 1537 osób (o ok. 2%) i pod koniec 1946 r. wynosiła ok. 84 200 osób, przy czym była to jednak w sporej części już napływowa ludność polska i w dekanacie Gliwice (obejmującym obszar tego miasta), gdzie liczba katolików zmniejszyła się o ok. 16 tys. osób (o ok. 15%) i pod koniec 1946 r. wynosiła ok. 94 tys. osób, przy czym była to w przeważającej części napływowa ludność polska. Podobnie było w Opolu (dekanat obejmował głównie obszar samego miasta), gdzie liczba katolików zmniejszyła się o 17 187 osób (o ok. 26%) i pod koniec 1946 r. wynosiła 49 473 osoby, była to jednak w dużym stopniu napływowa ludność polska. To samo odnotowano w Raciborzu, gdzie liczba katolików (głównie w centrum miasta, a w minimalnym stopniu na obrzeżach Raciborza i w okolicznych wioskach) zmniejszyła się o 26 301 osób (o ok. 40%) i pod koniec 1946 r. wynosiła (w całym dekanacie) 38 032 osoby, była to jednak w dużym stopniu napływowa ludność polska (głównie w Raciborzu). Również w Koźlu (głównie w samym mieście, a w niewielkim stopniu w okolicznych wioskach) liczba katolików zmniejszyła się o 11 651 osób (o 27%) i pod koniec 1946 r. wynosiła (w całym dekanacie) 31 659 osób, przy czym była to napływowa ludność polska.

Tabela 5. Zmiana struktury wyznaniowej wybranych parafii dekanatu kluczborskiego w wyniku II wojny światowej

Parafia	Wyznanie	Lata	
		1929	1947
Byczyna	katolicy	1 899	6 983
	ewangelicy	8 594	648
Kluczbork	katolicy	7 745	13 535
	ewangelicy	12 566	1 495

Kostów	katolicy	462	1 100
	ewangelicy	1 775	103
Wołczyn	katolicy	1 546	6 649
	ewangelicy	5 000	436

Źródło: A. SITEK, *Problem przejmowania kościołów ewangelickich przez katolików na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej*, Opole 1985, s. 18.

Pod względem zachodzących zmian wyjątkowy był w większości dotychczas ewangelicki dekanat Kluczbork, w którym — mimo wysiedleń ludności niemieckiej z samego miasta i okolicy — nie tylko nie odnotowano spadku liczebności ludności katolickiej, ale nastąpił zdecydowany jej wzrost, a przez to całkowite odwrócenie struktury narodowościowej i wyznaniowej w samym mieście Kluczborku i w miejscowościach leżących we wschodniej części tego dekanatu. W 1944 r. w dekanacie tym, o zdecydowanej przewadze ludności ewangelickiej (ok. 32 tys. protestantów), było 29 491 katolików, zaś pod koniec 1946 r. katolików było aż 43 677, a więc nastąpił wzrost o 14 186 osób (o 48%) — głównie, dlatego że w wioskach katolickich (Bogacica, Chocianowice, Kujakowice Górne, Kuniów, Łowkowice i Tuły) nie było wysiedleń rodzimej ludności śląskiej (mówiącej gwarą śląską), a w większości dotychczas przeważnie ewangelickich miejscowości tego dekanatu (np. w Kluczborku, Byczynie, Wołczynie czy Kostowie) w miejsce ludności, która po części uciekła przed frontem, a po części po wojnie została wysiedlona w głąb Niemiec, osiedlono teraz w dużej przewadze katolicką napływową ludność polską (zob. tab. 5)[166].

3.2. Odbudowa zniszczonych kościołów i przejmowanie świątyń ewangelickich

Do zabezpieczenia większości uszkodzonych świątyń przystąpiono natychmiast po zakończeniu działań zbrojnych w maju 1945 r. Podstawową trudność w tamtym czasie stanowił brak materiałów budowlanych i funduszy oraz zdobycie przydziału na materiały budowlane, mimo iż w pierwszych latach po wojnie władze państwowe nie czyniły trudności administracyjnych w odbudowie zniszczonych kościołów. Trzeba jednak pamiętać, że był to okres odbudowy kraju, a zwłaszcza Warszawy, gdzie kierowano wszystkie rezerwy budowlane, a szczególnie cegłę pozyskiwaną z rozbiórki zrujnowanych budynków na Ziemiach Zachodnich (m.in. z Nysy)[167]. Trudności te były jednak rekompensowane wielkim zaangażowaniem

[166] Por. SITEK, *Problem przejmowania kościołów ewangelickich*, s. 18; TENŻE, *Organizacja i kierunki działalności Kurii*, s. 30nn.

[167] Notatka ks. B. Kominka z początków 1946 r. (bez konkretnej daty). ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

i poświęceniem wiernych przy odbudowie poszkodowanych przez wojnę świątyń i innych obiektów kościelnych. Dzięki temu zniszczony kościół w Otmęcie pokryto dachem już w lecie 1945 r.

Znaczącym wsparciem dla odbudowy świątyń była zorganizowana przez Administrację Apostolską Śląska Opolskiego latem 1946 r. akcja pomocy. Przeprowadzona za zgodą władz państwowych w dniach 14 i 15.08.1946 r. zbiórka uliczna, ofiary pieniężne wpisane do tzw. Złotej Księgi oraz przeprowadzona w tych dniach również kolekta pieniężna we wszystkich kościołach i kaplicach przyniosły, w ocenie ks. B. Kominka, bardzo dobre wyniki. Zebraną kwotę 6 mln zł rozdzielono pomiędzy najbardziej potrzebujące parafie[168].

Odbudowę zrujnowanych przez wojnę kościołów wsparło finansowo również państwo — nie licząc drobniejszych dotacji ze strony władz lokalnych, do końca 1946 r. władze centralne przekazały na odbudowę kościołów zabytkowych ok. 500 tys. zł, a na odbudowę innych zrujnowanych świątyń łącznie 270 tys. zł (z tego 70 tys. zł otrzymano z Ministerstwa Administracji Publicznej, 100 tys. zł z Departamentu Wyznań i 100 tys. zł z Ministerstwa Ziem Odzyskanych)[169].

Sposobem na uzupełnienie braku świątyń było przejmowanie kościołów ewangelickich przez katolików[170]. W większości przypadków była to konieczność, gdyż były to świątynie opuszczone i nieczynne, wszak aż 90% protestantów opuściło Śląsk Opolski bądź zostało wysiedlonych, a na ich miejsce napływała polska ludność katolicka. Do 29.08.1946 r. katolicy — zgodnie z ówczesnym prawodawstwem państwowym, według którego cały majątek na Ziemiach Odzyskanych przeszedł w zarząd państwowy, jako mienie opuszczone i poniemieckie[171] — przejęli 24 kościoły ewangelickie na Śląsku Opolskim, przy czym zostały one przejęte „nie na własność, lecz na użytek dla katolików"[172] i to wyłącznie tam, gdzie „ewangelików–Polaków" nie było już wcale, bądź też było ich tak niewielu (kilku lub kilkunastu), że nawet przy najlepszych chęciach nie byliby w stanie sami odrestaurować, a później finansowo utrzymać zrujnowaną przez wojnę świątynię. Większość przejętych kościołów znajdowała się w tak opłakanym stanie, że — jak zaznaczył ks. B. Kominek — „prosił mnie polski pastor K. Klus z Kluczborka, abym ja wziął je dla katolików, ponieważ opuszczone «topnieją jak śnieg na słońcu»"[173]. Kościoły ewangelickie w Bytomiu, Gliwicach i Opolu zostały zajęte zanim jeszcze

---

[168] *Tamże.*

[169] Opracowanie ks. B. Kominka o stanie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego z 21.11. 1946 r. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[170] Por. SITEK, *Problem przejmowania kościołów ewangelickich.*

[171] Por. Okólnik nr 55 Ministerstwa Administracji Publicznej z 19.10.1945 r., „Dziennik Ustaw" (1945), nr 17, poz. 97.

[172] Pismo ks. B. Kominka do dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych w Ministerstwie Administracji Publicznej w Warszawie, J. Demiańczuka, z 29.08.1946 r. ADO, zespół: Statystyki Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego 1945–1946, sygn. V.W.-24/46.

[173] *Tamże.*

polska administracja kościelna objęła władzę na Śląsku Opolskim, przy czym były to dawne kościoły katolickie, ale w czasie sekularyzacji „zabrane gwałtem przez króla pruskiego katolikom–Polakom i przydzielone ewangelikom niemieckim"[174]. Ponieważ rozpoczęły się spory dotyczące niektórych przejętych kościołów ewangelickich — w Wołczynie, Gliwicach i Bytomiu, gdzie miejscowi ewangelicy, którzy nie zostali wysiedleni, zaczęli domagać się ich zwrotu[175] — ks. B. Kominek tłumaczył władzom, że nie może tego uczynić, ponieważ „rozpętałaby się burza przeciwko nam, że popieramy Niemców, a biednym repatriantom dokuczamy, itp."[176] Wyjaśniał również, że w kilku przypadkach nie przyjął nawet propozycji władz lokalnych, aby przejąć dalsze świątynie poewangelickie, gdyż w tych miejscowościach katolicy mieli już swoje własne kościoły. Motywem kierowania takich próśb do kurii przez lokalne władze było przekonanie, że jedynie „ludność katolicka naprawi stosunkowo szybko istniejące szkody, a budynek kościelny przestanie być ruderą"[177].

Według przesłanego prymasowi Polski sprawozdania ks. B. Kominka o stanie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, do końca 1946 r. z ruin podniesiono 60 kościołów, a przy kolejnych 140 świątyniach trwały prace remontowe[178]. W cytowanym sprawozdaniu ks. B. Kominek nie wymieniał jednakże ani tych świątyń, ani też miejscowości, w których się one znajdują, podawał tylko same liczby. Ponieważ wszystkie te kościoły w niedługim czasie zostały odbudowane, po latach nie sposób więc ustalić, o które świątynie czy miejscowości chodziło w tymże sprawozdaniu, gdyż ani w aktach Archiwum Diecezji Opolskiej, ani w kronikach parafialnych nie ma tak szczegółowych informacji z tego okresu (wówczas nie prowadzono kronik odbudowy)[179]. W kilkunastu parafiach wiejskich na terenach zaodrzańskich, gdzie nastąpiła całkowita wymiana ludności — w miejsce wysiedlonej ludności niemieckiej osiedliła się napływowa i na ogół zubożała ludność polska — odbudowa kościołów przeciągała się w czasie i trwała latami. Ostatnie ze zniszczonych przez wojnę kościołów — ruiny poewangelickich świątyń w Rozumicach (par. Ściborzyce Wielkie) i Rożnowie (par. Gałążczyce) — zostały odbudowane dopiero w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, z przeznaczeniem na świątynie katolickie, których w miejscowościach tych wcześniej nie było[180].

---

[174] *Tamże*.

[175] Por. SITEK, *Problem przejmowania kościołów ewangelickich*, s. 66–85.

[176] Pismo ks. B. Kominka do dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych w Ministerstwie Administracji Publicznej w Warszawie, J. Demiańczuka, z 29.08.1946 r. ADO, zespół: Statystyki Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego 1945–1946, sygn. V.W.-24/46.

[177] *Tamże*.

[178] Opracowanie ks. B. Kominka o stanie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego z 21.11. 1946 r. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[179] Por. RAINA, *Stefan Kardynał Wyszyński*, t. I, s. 285–293.

[180] Por. R. SOŁTYSEK, *Powojenna odbudowa zniszczonych kościołów i starania o budowę nowych świątyń na Śląsku Opolskim w latach 1945–1976*, Opole 2003, s. 59–60 (mps w Bibliotece Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego).

3.3. Kwestia tzw. kościołów repatrianckich

Miejscami azylu dla kresowian przybywających w większych grupach do śląskich parafii, w których pozostawali mniejszością, stawały się osobne, dodatkowe nabożeństwa dla repatriantów odprawiane przez księży kresowiaków bądź to w miejscowych kościołach parafialnych (np. osobno odprawiane były nieszpory dla repatriantów i osobno dla śląskich wiernych w Opolu-Nowej Wsi Królewskiej), bądź w osobnych, najczęściej poprotestanckich, świątyniach, określanych jako kościoły repatrianckie (m.in. w Grotowicach należących do parafii w Opolu-Groszowicach). W nabożeństwach tych ludność ta mogła się bowiem odnaleźć we własnej wspólnocie. Z drugiej strony, tego rodzaju dwutorowość życia liturgicznego utrudniała proces integrowania się ludności napływowej ze społecznością śląską, gdyż utrwalała w ten sposób podział pomiędzy tymi grupami ludności. Problem ten okazał się bardziej brzemienny w skutkach na obszarze przedodrzańskiej części Śląska Opolskiego, gdzie obie grupy ludności miały koegzystować ze sobą na stałe. Natomiast w części zaodrzańskiej rozwiązało go wysiedlenie (do końca 1946 r.) całej ludności niemieckiej, po której pozostawała na miejscu już tylko napływowa ludność polska (choć z różnych stron kraju, nie tylko z Kresów Wschodnich). Ludność ta również wymagała działań integracyjnych ze strony Kościoła, ale nie były one tak trudne, bo i różnice „dzielnicowe", i kulturowe nie były tu tak znaczne, inne niż w przypadku społeczności składających się z rodzimej ludności śląskiej i nowo przybyłej ludności polskiej, które różniły się znacznie.

Problem tzw. kościołów repatrianckich dotyczył w zasadzie kilku parafii miejskich na terenach przedodrzańskich (gdzie ludność śląska była większością i pozostał dotychczasowy śląski proboszcz), w których oprócz kościoła katolickiego była także świątynia ewangelicka, opuszczona (najczęściej) na skutek ewakuacji przed frontem bądź powojennego wysiedlenia ewangelickich mieszkańców. Tak było w Bytomiu (gdzie od ewangelików przejęto kościół św. Wojciecha), Dobrodzieniu (kościół Nawiedzenia NMP), Gliwicach (kościół św. Barbary), Mikulczycach i Wołczynie (kościół św. Teresy). Objęcie takiego kościoła przez nowo przybyłych repatriantów stanowiło dla tej ludności najprostszy sposób utrzymania własnej wspólnoty i kontynuowania swojej wschodniej tradycji, bez potrzeby stykania się z miejscowymi w jednym wspólnym kościele, gdyż każda grupa wiernych mogła mieć odtąd swoją własną świątynię. Wszczynano więc starania o formalny przydział takiego kościoła bądź od razu zajmowano go, nie pytając nikogo o pozwolenie, tym bardziej że i nowe polskie władze lokalne były temu przychylne, a w niektórych przypadkach same wręcz wywierały nacisk na opolską kurię, aby nowo przybywający katolicy jak najszybciej przejmowali opuszczone kościoły ewangelickie, które dzięki temu zyskiwały opiekę chroniącą je przed dewastacją i popadnięciem w ruinę[181].

[181] Pismo ks. B. Kominka do dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych w Ministerstwie Administracji Publicznej w Warszawie, J. Demiańczuka, z 29.08.1946 r. ADO, zespół: Statystyki Adminis-

Mimo tych racji, którymi kierowali się repatrianci, przejmując opuszczone kościoły ewangelickie, ks. B. Kominek był jednak zdecydowanie przeciwny ich dążeniom do tworzenia „parafii w parafii", co powodowało dwutorowość duszpasterską i stanowiło ówcześnie główną przeszkodę w integracji obu grup ludności w ramach jednej wspólnoty parafialnej.

> Nie należy dopuszczać do powstania osobnej parafii, dajmy na to repatrianckiej, która odzyskawszy kościół po protestantach, usadawia tam swego księdza, — stwierdzał ks. B. Kominek — a do kościoła parafialnego nie pójdzie, choć stoi on parę kroków obok „bo tam nie jest tak, jak u nas było"[182].

Zjawisko to z czasem wyeliminowała konsekwentna postawa opolskiego administratora apostolskiego w tej kwestii, a jej wyrazem była wydana 18.12.1945 r. przez niego *Instrukcja w sprawie jednolitego duszpasterstwa na Śląsku Opolskim*[183], która definitywnie rozstrzygała, iż podstawą powojennego duszpasterstwa na Śląsku Opolskim ma być jego dotychczasowy śląski model.

Mimo to, w niektórych większych miastach przedodrzańskiej części Śląska Opolskiego, w których było kilka bądź kilkanaście parafii, jeszcze przez wiele lat funkcjonowały nieformalne „kościoły repatrianckie", ulubione przez mieszkających tam kresowiaków, którzy mogli kultywować tam swoją kresową tradycję i koić nostalgię za utraconą wschodnią ojcowizną. W Bytomiu taką świątynią był kościół Serca Pana Jezusa, obsługiwany przez księży jezuitów pochodzących ze Wschodu. W Opolu rolę takiej specjalnej świątyni dla repatriantów z całego miasta zaczął początkowo pełnić kościół parafialny św. Piotra i Pawła (ale sprzeciwił się temu ks. B. Kominek[184]). Uporczywie dążył do tego przybyły z kresów ks. Emil Kobierzycki[185], który, jak sam wspominał, został gościnnie przyjęty przez ks. Ed-

---

tracji Apostolskiej Śląska Opolskiego 1945–1946, sygn. V.W.-24/46. W całym okresie powojennym na terenie diecezji opolskiej (w granicach sprzed reformy kanonicznej z 25.03.1992 r.) w posiadaniu katolików znalazło się ogółem 58 kościołów poewangelickich; por. SITEK, *Problem przejmowania kościołów ewangelickich*.

[182] Referat ks. B. Kominka (z 2.04.1946 r.) pt. *Zagadnienie ukształtowania jednolitej parafii z parafian o różniących się tradycjach i zwyczajach*, rozesłany do kurii biskupich w Polsce, a także do wszystkich parafii na terenie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w związku z problemami pastoralnymi, jakie niosły powojenne migracje ludności. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[183] *Instrukcja w sprawie jednolitego duszpasterstwa*, s. 2–4, art. 55.

[184] Por. referat ks. B. Kominka pt. *Zagadnienie ukształtowania jednolitej parafii z parafian o różniących się tradycjach i zwyczajach* z 2.04.1946 r. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[185] Ks. Emil Kobierzycki (z archidiecezji lwowskiej) urodził się 4.06.1892 r. we Lwowie, tu też ukończył gimnazjum. Studia rozpoczął na Uniwersytecie Jana Kazimierza, lecz w ich trakcie został skazany przez władze carskie na zsyłkę w głąb Rosji. Studia ostatecznie ukończył w niemieckim seminarium duchownym w Saratowie. Święcenia kapłańskie otrzymał w 1918 r. we Lwowie. W czasie II wojny światowej, jako proboszcz w Brodach, uratował od zagłady wielu Żydów. Aresztowany przez Niemców uciekł do Brzeska, a stamtąd już w 1945 r. przybył do Opola, gdzie był najpierw wikarym parafii św. Piotra i Pawła, a od października 1945 r. proboszczem parafii Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha

gara Sorembę[186], proboszcza parafii św. Piotra i Pawła w Opolu, niemówiącego w ogóle po polsku. A ponieważ z powodu nieznajomości języka polskiego nie był on w stanie duszpastersko obsłużyć napływających coraz liczniej na teren jego parafii Polaków, chętnie skorzystał z pomocy ks. E. Kobierzyckiego, który zaczął wdrażać go do duszpasterstwa w całkowicie zmienionych po wojnie warunkach. Dzięki temu dość szybko ukształtowała się nowa wspólnota wiernych w parafii św. Piotra i Pawła w Opolu, złożona prawie wyłącznie z ludności napływowej[187]. Po przejściu ks. E. Kobierzyckiego do parafii Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha „na Górce" (dnia 24.10.1945 r. został on mianowany administratorem tej parafii) nieformalną rolę „kościoła dla repatriantów" zaczęła spełniać ta właśnie, położona w samym centrum Opola, świątynia. Ksiądz E. Kobierzycki był silną osobowością i potrafił skupiać wokół siebie kresowian, tym bardziej że został również mianowany referentem Kurii Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego do spraw repatriantów. Wikarymi parafii „na Górce" zostali księża lwowscy: Kazimierz Borcz[188] i Andrzej Jabłoński[189], którzy walnie pomagali w zorganizowaniu

„na Górce". W tym czasie na zlecenie administratora apostolskiego ks. B. Kominka równolegle sprawował również obowiązki kurialnego referenta do spraw repatriantów, będąc równocześnie konsultorem diecezjalnym. Od 26.01.1951 r. pełnił obowiązki wikariusza kapitulnego aż do objęcia władzy w diecezji przez bp. F. Jopa, tj. do 15.12.1956 r. Zmarł 9.01.1963 r. w Bytomiu, gdzie w tym czasie pełnił obowiązki proboszcza parafii Trójcy Świętej; AKO, zespół: AP ks. Emila Kobierzyckiego; por. A. HANICH, *Duchowni z Kresów Wschodnich na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej*, w: E. TRELA-MAZUR (red.), *Powojenne losy inteligencji kresowej*, Opole 2007, s. 141–145.

[186] Ks. Edgar Soremba (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1903 r., wyświęcony na kapłana w 1928 r., proboszcz parafii św. Piotra i Pawła w Opolu (1936–1953). Usunięty ze stanowiska proboszcza parafii św. Piotra i Pawła w Opolu na żądanie prezydium WRN w Opolu w 1953 r. za rzekomą „rewizjonistyczną działalność" (nieukrywanie swej niemieckości, np. posługiwanie się językiem niemieckim, nawet w rozmowach prywatnych), został administratorem, a następnie proboszczem parafii Zagwiździe (1953–1981), prałat od 1981 r. Zmarł 12.09.1981 r.; AKO, zespół: AP ks. Edgara Soremby; por. A. HANICH, *Edgar Soremba (1903–1981)*, w: J. GRÖGER, J. KÖHLER, W. MARSCHALL (red.), *Schlesische Kirche in Lebensbildern*, t. VI, Sigmaringen 1992, s. 237–239; WUDO (1981), s. 271–273.

[187] Por. *Kronika parafii Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha „na Górce" w Opolu z lat 1934–1949*.

[188] Ks. Kazimierz Borcz (z archidiecezji lwowskiej), urodzony w 1913 r., wyświęcony na kapłana w 1938 r. Na Kresach Wschodnich pracował jako wikary i katecheta w Sokolnikach (1938–1943) i Brodach (1943–1944). Po przybyciu na Śląsk Opolski w 1945 r. był wikarym najpierw w parafii św. Piotra i Pawła w Opolu (przez kilka miesięcy w 1945 r.), a następnie w parafii Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha „na Górce" w Opolu (1945–1951), której następnie został proboszczem (1951–1971). W ciągu lat pełnił również wiele funkcji ogólnodiecezjalnych, był m.in. sędzią prosynodalnym, diecezjalnym duszpasterzem mężczyzn, duszpasterzem młodzieży akademickiej, referentem ds. duszpasterstwa służby zdrowia, członkiem komisji ds. miłosierdzia, sztuki kościelnej i budownictwa kościelnego. Był także członkiem komisji duszpasterstwa ogólnego, komisji liturgicznej i katechetycznej. W 1971 r. został dziekanem opolskim i konsultorem diecezjalnym. Był wybitną osobowością, człowiekiem wielkiej wiedzy ogólnej i teologicznej, człowiekiem modlitwy. Słynął z erudycji i pięknych kazań, które przez lata ściągały do kościoła „na Górce" mieszkańców Opola, głównie inteligencję. Został odznaczony godnością prałata (w 1962 r.). W 1971 r. został mianowany rektorem Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie–Opolu (1971–1973) oraz wykładowcą teologii pastoralnej, medycyny pastoralnej i pedagogiki. Cechowała go niezwykła bezinteresowność i sumienność. Jako rektor i profesor seminarium cieszył się autorytetem

parafii złożonej z zupełnie nowych ludzi i w nowych warunkach[190]. W parafii tej nastąpiła bowiem całkowita wymiana ludności — w miejsce ewakuowanych przed frontem i wysiedlonych po wojnie Niemców osiedlili się repatrianci ze Wschodu. Ze względu na obecność aż dwu przywiezionych z kresów obrazów maryjnych (z kolegiaty w Stanisławowie i z kościoła parafialnego w Brodach), kresowy klimat całego tutejszego duszpasterstwa, patos celebrowanych nabożeństw i piękno głoszonych kazań, kościół „na Górce" stał się wkrótce ulubioną przez opolskich repatriantów świątynią, do której licznie ściągali oni zarówno z miasta, jak i całej okolicy. Dnia 8.12.1945 r. po raz pierwszy odprawił tu mszę pontyfikalną administrator apostolski ks. B. Kominek. W 1946 r. — pisał w kronice parafialnej ks. E. Kobierzycki — „mury świątyni stają się zbyt ciasne dla mnóstwa garnących się wiernych"[191]. Kiedy 11.05.1946 r. odwiedził Opole wysiedlony z kresów arcybiskup lwowski Eugeniusz Baziak, był niezwykle serdecznie, ze łzami w oczach, witany tak przez duchowieństwo, jak i wiernych. Przez całe trzy dni gościł on w parafii „na Górce", odprawiając w tamtejszym kościele msze święte i głosząc kazania do zebranych tłumów[192]. W 1947 r. — stwierdzał ks. E. Kobierzycki: „religijność przybyłej ludności nie maleje... Tłumy wiernych zalegają nasz kościół, szczególnie w niedziele i święta"[193]. Ludzi żyjących tęsknotą do utraconych stron ojczystych przyciągały kazania głoszone przez specjalnie zapraszanych rekolekcjonistów i kaznodziejów, pochodzących z Kresów Wschodnich, jak np. przez o. Józefa, jezuitę z Tarnopola, który odprawił czterdziestogodzinne nabożeństwo (15–18.02.1947 r.), czy ks. dr. Edwarda Golę[194], wykładowcę Uniwersytetu Lwowskiego, który prowadził rekolekcje dla młodzieży (19–22.03.1947 r.), a także o. J. Siwka, dominikanina, przeora słynnego klasztoru Dominikanów w Podkamieniu w powiecie Brody na kresach, w której to miejscowości ponad 1000 Polaków zginęło okrutnie zamordowanych przez nacjonalistów ukraińskich, i następnie przeora klasztoru Dominikanów w Czortkowie, gdzie również w podobnych okolicznościach zamordo-

---

wśród profesorów i alumnów. Zmarł po ciężkiej chorobie 17.07.1973 r. W nekrologu bp A. Adamiuk napisał o nim: „Zasłużył sobie na największą i najpiękniejszą nagrodę w skali doczesnej — na miano dobrego człowieka i kapłana. Taka jest powszechna opinia o zmarłym Księdzu Rektorze". Spoczął na cmentarzu w Łańcucie; por. WUDO (1974), s. 60–62; AKO, zespół: AP ks. K. Borcza.

[189] Ks. Andrzej Jabłoński (z archidiecezji lwowskiej), urodzony w 1913 r., wyświęcony na kapłana w 1936 r., wikariusz parafii Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha „na Górce" w Opolu w latach 1945–1949, proboszcz parafii w Biskupowie i *ex currendo* parafii w Gierałcicach w latach 1949–1957, proboszcz parafii w Ozimku w latach 1957–1974, na emeryturze w latach 1974–1975. Zmarł 7.02.1975 r.; AKO, zespół: AP ks. A. Jabłońskiego.

[190] Por. *Kronika parafii Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha „na Górce" w Opolu z lat 1934–1949.*

[191] *Tamże.*

[192] *Tamże.*

[193] *Tamże.*

[194] Ks. Edward Gola (z archidiecezji lwowskiej), urodzony w 1906 r., wyświęcony na kapłana w 1930 r., rezydent w Gliwicach (1954–1956), profesor Wyższego Seminarium Duchownego Śląska Opolskiego (1956–1974). Zmarł 29.10.1974 r. AKO, zespół: AP ks. E. Goli.

wano wszystkich tamtejszych zakonników. Radosnym wydarzeniem dla tej parafii były także nabożeństwa i kazania głoszone w dniach 12–21.09.1947 r. przez o. Fidelisa Kędzierskiego, bernardyna ze Lwowa, ulubieńca wszystkich lwowian, który w najcięższych dla tego miasta chwilach w latach wojny potrafił podtrzymywać na duchu jego mieszkańców. Toteż opolscy lwowianie tłumnie brali udział w sprawowanych przez niego nabożeństwach i głoszonych kazaniach[195]. I w taki oto sposób „na całorocznej tęsknocie za krajem upłynął i ten rok" — zapisał ks. E. Kobierzycki w cytowanej kronice parafialnej na zakończenie 1947 r.[196]

Repatrianci „siedzieli na walizkach" i czekali aż sytuacja polityczna się zmieni i będą mogli wrócić do swych rodzinnych stron i do swoich domów na Kresach Wschodnich. Ciągle powtarzano plotkę o rychłym wybuchu trzeciej wojny światowej, która ponownie miała zmienić losy Europy. Coraz mocniej jednak dochodziła u nich do głosu świadomość, że nowy zasięg terytorialny państwa polskiego jest sprawą przesądzoną ze względu na straty terytorialne na Wschodzie, które miała rekompensować nowa zachodnia granica, sięgająca Odry i Nysy Łużyckiej. Miało to być również formą zadośćuczynienia za doznane podczas wojny krzywdy ze strony Niemiec. Dlatego polscy osiedleńcy uważali, iż tereny te jak najbardziej im się należą, a ludność niemiecka powinna być z nich jak najszybciej wysiedlona do stref okupacyjnych w Niemczech. Sami jednak długo jeszcze nie czuli się gospodarzami tej ziemi, gdyż — mimo że lepiej lub gorzej przystosowywali się do nowych warunków — ciągle żyli w poczuciu niepewności podsycanej przez eksponowanie w propagandzie PRL zagrożenia „zachodnioniemieckim rewizjonizmem".

3.4. Działalność pastoralno-integracyjna ks. B. Kominka

Ponieważ Administrację Apostolską Śląska Opolskiego zamieszkiwali ludzie o różnych tradycjach kulturowych, bo pochodzący z różnych stron („dzielnic") Polski, których tragiczne doświadczenia wojny naznaczyły nieufnością i uprzedzeniami do wszystkiego co niemieckie, jak i Ślązacy równie tragicznie doświadczeni w czasie wkroczenia Armii Czerwonej w 1945 r., a następnie w fazie polskiego osadnictwa (szabrownictwo, bezwzględność nowych władz, spory o własność z osadnikami) zrażeni do wszystkiego co polskie, ks. B. Kominek widział swoją wielką misję w kościelnej integracji tej „skłóconej wieży Babel". Rozpoczęło się wówczas uświadamianie jednych i drugich. Poprzez listy pasterskie, komunikaty, kazania i konferencje administrator apostolski tłumaczył repatriantom, że Ślązacy to „nasi bracia i dzieci jednej i tej samej ojczyzny i tej samej wiary katolickiej", choć ich język i wymowa jest odmienna. Wynika to z tego, że mają za sobą nieco inne dzieje i inne etapy rozwojowe, bo Śląsk od wieków znajdował się poza gra-

[195] *Kronika parafii Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha „Na Górce" w Opolu z lat 1934–1949.*
[196] *Tamże.*

nicami Rzeczypospolitej. Ślązacy posiadają sporo cech społeczno-obywatelskich, których zazdroszczą im inne rejony Polski. Wyróżnia ich niezwykła pracowitość i sumienność, ład w gospodarstwie, porządek na wioskach i w domach utrzymywany nieraz aż do przesady. Cechuje ich też solidarność społeczna i solidność słowa.

> Ślązakom zaś przedstawialiśmy setki tysięcy nowo przybywających rodaków na ziemię śląską jako ofiary sytuacji przymusowej, zrodzonej przed II wojną światową nie z winy Polski, ale z winy Niemiec, Hitlera, narodowego socjalizmu. Doznali oni w czasie wojny na terenie byłej guberni generalnej niewspółmiernie więcej krzywd aniżeli Ślązacy, którzy mieszkali w granicach III Rzeszy i byli względnie lepiej chronieni przez ustawy i obywatelstwo niemieckie (...). Tłumaczyliśmy im z ambon i na spotkaniach parafialnych, że nowo przybywający są także katolikami i czcicielami Matki Najświętszej, że ich nabożeństwa są bardziej patriotyczne, narodowe. Wyrazem tego jest pieśń błagalna *Boże, coś Polskę*, która na Śląsku Opolskim była mniej znana i trzeba jej było nieraz dopiero uczyć. Te dwa style religijności, polski i śląski, winny się bezustannie do siebie zbliżać i ze sobą jednoczyć[197].

Wszystko to niewątpliwie służyło usuwaniu barier, ale problem społecznej integracji był sprawą o wiele bardziej złożoną. Według ks. B. Kominka główną przeszkodą na drodze integracji obu grup ludności i duchowieństwa było to, że repatrianci przynieśli ze sobą — odmienny od tutejszego, zachodniego typu kultury kościelnej (określanego niekiedy jako niemiecki) — wschodni typ kultury kościelnej (określanego jako polski). Mentalność wschodnia jest bardziej uczuciowa, natomiast zachodnia bardziej racjonalna, odwołująca się raczej do uświadomienia religijnego aniżeli do uczucia. W zachodniej wartością jest porządek, podczas gdy we wschodniej dominuje spontaniczność i swoboda. Z powodu tych różnic repatrianci chcieli mieć obok i w łonie tutejszych parafii własne parafie — „na co się absolutnie nie chcę zgodzić, idąc zresztą po linii czynników wojewódzkich, które dążą do tego, by te dwa odmienne polskie typy kultury kościelnej powoli się ze sobą zrosły" — podkreślał ks. B. Kominek. Trudności w integrowaniu się ludności napływowej z miejscową, w opinii administratora apostolskiego, wynikały również stąd, że nowo przybyli traktowali wszystkich tutejszych „jako Niemców", a miejscowa ludność śląska, zrażona postępowaniem szabrowników, podchodziła z głęboką niechęcią i nieufnością do każdego przybywającego „z Polski"[198]. Dlatego też sporo uwagi i troski poświęcał ks. B. Kominek polskiej ludności napływowej. Musiało to być zauważalne, skoro — jak sam wyznał podczas obrad Episkopatu Polski w Kielcach 25.04.1946 r. — „kler i ludność tubylcza nieraz już mruczą: «tylko repatrianci i znowuż repatrianci!»"[199]. Prosił śląskich duszpasterzy i wier

[197] Por. KOMINEK, *W służbie „Ziem Zachodnich"*, s. 96–97.

[198] Por. B. KOMINEK, *O stosunkach kościelnych na Śląsku Opolskim z punktu widzenia polskiej racji stanu (z 5.12.1945 r.)*, ADO, zespół: Status prawny diecezji opolskiej.

[199] Por. referat ks. B. Kominka pt. *Zagadnienie ukształtowania jednolitej parafii z parafian o różniących się tradycjach i zwyczajach* z 2.04.1946 r., rozesłany do kurii biskupich w Polsce, a także do wszystkich parafii na terenie administracji apostolskiej Śląska Opolskiego w związku z problemami pastoral-

nych, by w swoich parafiach przyjmowali nowych współmieszkańców z otwartym sercem, aby urządzano na ich powitanie specjalne nabożeństwo, bo „są jak rośliny przesadzone w inne miejsce, a przez to wymagają szczególnej troski, by dobrze się przyjęły". Sam też wkrótce po objęciu rządów w Opolu odprawił w prokatedrze Świętego Krzyża uroczystą sumę dla repatriantów. W kazaniu wygłoszonym do kilku tysięcy zgromadzonych, w niezwykle serdeczny sposób powitał ich na śląskiej ziemi oraz mówił „dużo o czystych rękach, z którymi mają przystępować do tej ziemi i ludności"[200]. Celem jego działań była pełna integracja powojennych mieszkańców Śląska Opolskiego w jedną społeczność Kościoła. „Tendencją naszą jest — jak pisał — by się to jakoś ze sobą zrastało — i lud i duchowieństwo, dlatego ich mieszamy ze sobą, unikając tworzenia specjalnych «polskich» parafii repatrianckich"[201].

Podobne nieporozumienia, a nawet konflikty, rozgrywały się również pomiędzy duchowieństwem miejscowym i napływowym. Wynikały one, najogólniej mówiąc, z niezdolności do przezwyciężenia dzielących ich różnic w sferze mentalności i kultury ze względu na pochodzenie. Wszak na Śląsku Opolskim z duchowieństwem miejscowym przemieszali się w różnym stopniu (w zależności od okolicy) księża przybyli z 14 diecezji polskich. Liczne konferencje dekanalne z udziałem ks. B. Kominka, odbywane w ostatnich miesiącach 1945 r. (do 5.12.1945 r. mające miejsce w 25 dekanatach)[202], służyły usuwaniu uprzedzeń i budowaniu mostów pomiędzy duchowieństwem, które przy tej okazji mogło poznać bliżej nowego rządcę kościelnego. Jego osobowość, znakomite wyczucie sytuacji, problemów i psychiki duchowieństwa przede wszystkim śląskiego, łatwość w nawiązywaniu kontaktów, bezpośredni i serdeczny ton przemówień sprawiały, że te pierwsze spotkania przyczyniały się wydatnie do szybkiego przełamywania lodów początkowej nieufności.

Niezmiernie ważne w tym względzie było także wzajemne poznanie się księży, wspólne omawianie kwestii duszpasterskich, a więc: konwenty dekanalne, rekolekcje, kursy duszpasterskie. Podkreślić trzeba troskę Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego o regularne organizowanie tych spotkań. W lutym 1946 r. zostało wydane przez opolską kurię rozporządzenie, by przynajmniej co dwa miesiące dziekani zwoływali konferencje dekanalne, księży zaś zobowiązano do uczestnictwa w tych konferencjach. Tematy wyznaczone dla części ascetycznej i naukowej były aktualne i praktyczne. Opracowywane przez księży zarówno śląskich, jak i przy-

---

nymi, jakie niosły powojenne migracje ludności. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego — nominacja ks. B. Kominka na administratora apostolskiego Śląska Opolskiego.

[200] *Tamże.*

[201] Por. B. KOMINEK, *O stosunkach kościelnych na Śląsku Opolskim z punktu widzenia polskiej racji stanu (z 5.12.1945 r.)*, ADO, zespół: Status prawny diecezji opolskiej.

[202] *Tamże.*

byłych, pozwalały na konfrontację różnych poglądów i prowadziły do żywej i pożytecznej dyskusji. Aktualna była też sprawa corocznych rekolekcji kapłańskich, którym nie sprzyjały burzliwe lata wojenne. Niektóre dekanaty (np. raciborski) organizowały je we własnym zakresie. Pierwsza seria ogólnodiecezjalnych rekolekcji miała miejsce na Górze Świętej Anny w dniach 20–24.05.1946 r. Brało w niej udział ok. 30 księży. Dała ona początek odtąd regularnie organizowanym pod protektoratem opolskiej Administracji Apostolskiej seriom rekolekcji kapłańskich[203].

Podstawą działań duszpasterskich opolskiego administratora apostolskiego miało być dostosowanie się księży i ludności napływowej do zastanej na Śląsku Opolskim wrocławskiej tradycji kościelnej i stylu tutejszego duszpasterstwa („do istniejących stosunków kościelnych, o ile te są dobre — z punktu widzenia kościelnego, a także i narodowego"[204]), które nowo przybyli winni byli ubogacić elementami własnej tradycji i pobożności.

Warto przypomnieć w tym miejscu, że dzięki kapłanom i ludności napływowej lokalna tradycja śląska wzbogaciła się m.in. o uroczyste odprawianie w niedziele Wielkiego Postu nieznanego dotąd na Śląsku nabożeństwa Gorzkich żalów z kazaniem pasyjnym; zwyczaj comiesięcznej adoracji Najświętszego Sakramentu (praktyka zapoczątkowana w archidiecezji lwowskiej przez abp. J. Bilczewskiego; odprawiana pod przewodnictwem kapłana w każdą pierwszą niedzielę miesiąca adoracja zastępowała wówczas niedzielną homilię). Powszechnie też przyjął się — wcześniej nieznany (lub mało znany) na Śląsku Opolskim — zwyczaj łamania się opłatkiem podczas wieczerzy wigilijnej oraz poświęcanie potraw wielkanocnych w Wielką Sobotę i dzielenia się poświęconym jajkiem w czasie uroczystego rodzinnego śniadania po mszy rezurekcyjnej w Niedzielę Wielkanocną. Natomiast do typowo śląskich form pobożności i rodzimych zwyczajów, które w latach powojennych upowszechniły się na Śląsku Opolskim, należały: nabożeństwo drogi krzyżowej odprawiane we wszystkie piątki i niedziele Wielkiego Postu, mające przygotować wiernych do spowiedzi wielkanocnej; udzielanie błogosławieństwa sakramentalnego (monstrancją) po każdej mszy świętej w niedziele i święta, a często również i w dni powszednie; celebrowanie (zamawianych przez wiernych) prawie wyłącznie mszy świętych śpiewanych (tzn. celebrowanych uroczyście, z akompaniamentem organów i śpiewem ludu); odprawianie 40-godzinnego nabożeństwa adoracji Najświętszego Sakramentu przed rozpoczęciem Wielkiego Postu; uroczysty obchód odpustów parafialnych, z udziałem wiernych z okolicznych parafii, którzy przychodzili w zwartych procesjach, a główne nabożeństwa odpustowe, jak suma i nieszpory, odprawiane przy akompaniamencie orkiestry lub ze śpiewem chóru parafialnego; w parafiach górniczych uroczysty obchód święta patronalnego

[203] Por. DOLA, *Kościół katolicki na Opolszczyźnie*, s. 82–85.

[204] Por. referat ks. B. Kominka (z 2.04.1946 r.) pt. *Zagadnienie ukształtowania jednolitej parafii z parafian o różniących się tradycjach i zwyczajach.*

górników — „Barbórki", a w środowiskach hutniczych czy kolejarskich obchody ich świąt patronalnych — św. Floriana czy św. Katarzyny. W wielu parafiach zamieszkałych przez ludność napływową ich śląscy duszpasterze wprowadzili zachowany na Śląsku Opolskim zwyczaj obchodzenia głównego ołtarza przez wiernych „na ofiarę" podczas przygotowania darów ofiarnych w czasie mszy świętej.

Zamierzeniem ks. B. Kominka było odtworzenie stojącego na Śląsku Opolskim na wysokim poziomie życia kościelnego z okresu przedwojennego, w którym, oprócz praktyk religijnych („częsta Komunia Święta, powszechny udział w niedzielnej mszy świętej, poszanowanie siódmego przykazania «nie kradnij!», itd."[205]), bardzo ważną rolę spełniały stowarzyszenia katolickie — Sodalicja Mariańska żeńska i męska — oraz duszpasterstwo różnych stanów („duszpasterstwo tutejsze nie polegało wyłącznie na głoszeniu Słowa Bożego w niedzielę i święta, i nauce dla dzieci, ale było też mocno organizacyjnie rozbudowane"[206]), tym bardziej że rodzima ludność śląska stanowić miała zdecydowaną większość wśród powojennych mieszkańców Śląska Opolskiego.

Wielu przybywających, zarówno wiernych, jak i kapłanów, głównie spośród repatriantów, nie potrafiło się jednak odnaleźć w śląskim klimacie życia kościelnego, gdyż przywiązanie do własnej tradycji kresowej okazywało się zbyt silne. Dlatego też:

> od samego początku musieliśmy bronić się przed przenoszeniem żywcem wschodnich wzorów parafialnych na nasz teren — pisał we wspomnieniach ks. B. Kominek. — Księży nastawialiśmy na nowe warunki egzystencjalne i zwalczaliśmy mechaniczne, bezmyślne naśladownictwo duszpasterskich metod lwowskich czy wileńskich. Musieliśmy także liczyć się z wysokim stopniem uprzemysłowienia naszych nowych rejonów zachodnich. Takiego przemysłu nie było przecież na Kresach Wschodnich. Toteż uczyliśmy od razu nowego, własnego stylu duszpasterzowania. Obejmował on nie tylko ludzi ze Wschodu, ale wszystkich, którzy przybyli na nasze ziemie. Należało poszukiwać odpowiedniego odniesienia i usposobienia duszpasterskiego rozumiejącego każdego i wszystkich[207].

Tam, gdzie przybywający tworzyli zwartą nową parafię, zasiedlając jakąś miejscowość w całości bądź w dużej części (głównie na terenach zaodrzańskich, skąd wysiedlono całą ludność niemiecką), wdrożenie ich w nowy styl życia kościelnego nie było łatwe, zwłaszcza gdy był z nimi ich ksiądz z parafii na kresach oraz gdy przywieźli ze sobą przedmioty kultu z kościoła na Wschodzie.

> Wtedy w parafii tej nie należy raptownie zmieniać jej dotychczasowych cech regionalnych — zalecał opolski administrator apostolski — ale powoli dostosowywać ją przez duszpasterza do nowych warunków diecezjalnych[208].

---

[205] Por. *Poufny list administratora apostolskiego ks. B. Kominka (z 1.01.1946 r.) do księży przybyłych na Śląsk Opolski z innych diecezji polskich*, ADO, zespół: Listy pasterskie administratora apostolskiego ks. B. Kominka (1945–1951).

[206] *Tamże*.

[207] KOMINEK, *W służbie „Ziem Zachodnich"*, s. 84.

[208] Por. referat ks. B. Kominka (z 2.04.1946 r.) pt. *Zagadnienie ukształtowania jednolitej parafii z parafian o różniących się tradycjach i zwyczajach*.

Było to znacznie łatwiejsze do osiągnięcia w parafiach śląskich na terenach przedodrzańskich, w których ludność napływowa stanowiła niewielką część ogółu wiernych. Zdarzało się tam jednak, zwłaszcza gdy nowi parafianie ze Wschodu przybywali w większej, zwartej grupie liczącej ok. 100–200 osób wraz ze swoim księdzem, że nie włączali się oni do miejscowej społeczności wiernych, ale dążyli do utworzenia dla siebie swojej własnej, odrębnej, jakby „parafii w parafii".

Uporczywe forsowanie własnej wschodniej tradycji kościelnej i niekiedy demonstracyjne akcentowanie swojej odrębności, niejednokrotnie na przekór miejscowej tradycji, budziło zrozumiałe opory w parafiach śląskich, zarówno wśród wiernych, jak i duchowieństwa, które czuło się odpowiedzialne za utrzymanie dotychczasowego porządku. Tak było np. w Gliwicach, gdzie repatrianccy duszpasterze nieparafialnych kościołów Trójcy Świętej i św. Barbary organizowali w latach 1946 i 1947 osobne procesje eucharystyczne w święto Bożego Ciała (choć nie mieli do tego prawa, gdyż świątynie te podlegały pobliskim parafiom) i to równolegle do odbywających się w tym samym czasie procesji w pobliskich parafiach. Ponieważ stanowiło to wyraźną demonstrację własnej odrębności, a przy tym naruszało ustalony porządek parafialny, dlatego interwencja ks. B. Kominka, któremu bardzo zależało na zintegrowaniu społeczności napływowej ze społecznością miejscową, spowodowała, iż w następnych latach praktyka ta ustała[209]. Podobne zdecydowanie wykazał opolski administrator apostolski przy rozwiązaniu innej konfliktogennej sytuacji, jaka zaistniała w Opolu, gdy repatrianci przywieźli ze sobą do Opola słynący łaskami obraz Matki Bożej Łaskawej z kościoła ormiańskiego w Stanisławowie i umieścili go w kościele św. Sebastiana, w bezpośredniej bliskości prokatedralnego kościoła Świętego Krzyża, w którym znajdował się również łaskami słynący i bardzo czczony przez rodzimych opolan obraz Matki Boskiej Piekarskiej (Opolskiej). Ponieważ w kościele św. Sebastiana, w którym od początków kwietnia 1945 r. zaczęto odprawiać pierwsze po wojnie w Opolu „polskie msze święte" dla osiedlających się tutaj Polaków, gromadziło się coraz więcej wiernych, dlatego, aby w obrębie jednej parafii nie dochodziło do swoistej konkurencji kultów dwóch obrazów Matki Boskiej — „tutejszej" i „przybyłej", ks. B. Kominek spowodował, że ks. K. Filipiak, ormiański proboszcz ze Stanisławowa, który w 1945 r. obraz ten przywiózł z Kresów Wschodnich, wyjechał z nim w 1946 r. do Gdańska, gdzie umieścił go w jednej z kaplic kościoła św. Piotra i Pawła, i gdzie po dziś dzień obraz ten odbiera cześć od pochodzących z Kresów Wschodnich gdańskich Ormian[210].

---

[209] Por. J. BONCZOL, *Miasto w latach powojennych 1945–1995. Stosunki wyznaniowe*, w: J. DRABINA (red.), *Historia Gliwic*, Gliwice 1995, s. 528–529.

[210] Por. S. BALDY, *Wpływ kultu Obrazu Matki Bożej Opolskiej na dynamikę życia religijnego w Parafii Świętego Krzyża w Opolu w latach 1810–1985*, Wrocław 1987 (praca doktorska napisana na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, mps w Archiwum Parafii Świętego Krzyża w Opolu, s. 137).

W trosce o zlikwidowanie podziałów w parafiach i ujednolicenie duszpasterstwa na terenie administracji, ks. B. Kominek — mając na uwadze fakt, że „momenty łączące wiernych tubylczych i przybyłych (msza święta, sakramenty czy wiele powszechnie znanych pieśni kościelnych) przeważają bardzo znacznie nad różnicami, które są drugorzędne i należą raczej do sfery uczuć i przyzwyczajeń" — w uzgodnieniu z Komisją Duszpasterską Episkopatu Polski (co podnosiło rangę zarządzenia), wydał 18.12.1945 r. *Instrukcję w sprawie jednolitego duszpasterstwa na Śląsku Opolskim*[211], która definitywnie rozstrzygała, iż podstawą powojennego duszpasterstwa na Śląsku Opolskim będzie dotychczasowy, śląski model duszpasterstwa, z tym, „że usunie się z niego obce naleciałości, niezwiązane z liturgią Kościoła, a zwłaszcza te, które są obce duchowi polskiemu"[212]. Za niedopuszczalne ks. B. Kominek uznawał wszelkie próby tworzenia na terenie jednej parafii jakby dwu osobnych parafii — jednej dla ludności tutejszej, a drugiej dla ludności nowo przybyłej, gdyż było to sprzeczne z duchem Kościoła i przepisami prawa kanonicznego. Piętnował również tendencje do tworzenia w ramach jednej parafii dwóch lub więcej „obrządków" — „polskiego" i „śląskiego", jako podważających jedność parafialną, a wszelką dwu- lub wielotorowość duszpasterstwa uważał za szkodliwą, np. praktykę podwójnych nieszporów w niektórych parafiach — osobnych dla repatriantów i osobnych dla ludności miejscowej, bądź też regularne odprawianie specjalnych „mszy dla repatriantów".

> Należy powoli i rozumnie dążyć do zniesienia tych praktyk przez ćwiczenia wspólnych pieśni, melodii, itd. — wyjaśniał — Należy też śpiewać przede wszystkim takie pieśni, które są znane jednej i drugiej stronie[213].

Tłumaczył, iż tam, gdzie nowo przybyli stanowią niewielki procent ogółu, nie powinno być większych problemów w zaakceptowaniu i przyswojeniu sobie przez nich zastanej tradycji śląskiej, natomiast w parafiach, gdzie nowo przybyli stanowią znaczny procent ogółu wiernych, należy wszystkim z ambony cierpliwie wyjaśniać (nawet kilkakrotnie) drugorzędność występujących różnic, kładąc przy tym szczególny nacisk na to co wszystkich łączy. Nowo przybywających wiernych należało z ambony serdecznie przywitać i wdrożyć ich w porządek i zwyczaje życia parafialnego.

> O ile nowo przybyli przywieźli ze sobą pamiątki kościelne z własnej parafii na Wschodzie pietyzm tego wymaga — pisał ks. B. Kominek — aby je uszanowano i zawieszono według możności w kościele z odpowiednim komentarzem wobec wszystkich parafian. Tekst łaciński i polski zaprowadzonego od dawna na tych terenach *Rituale Wratislaviense* może obowiązywać nadal obok *Rituale Romanum ecclesiis Poloniae accomodatum*, gdyż pomiędzy jednym a drugim rytuałem nie zachodzą znaczniejsze różnice. Dotychczasowy *Rytuał wrocławski* nierzadko uwzględnia nawet szerzej język polski,

---

[211] *Instrukcja w sprawie jednolitego duszpasterstwa*, s. 2–4, art. 55.
[212] *Tamże.*
[213] *Tamże.*

niż urzędowy *Rytuał polski*. Z biegiem czasu przejdzie się na wyłączne używanie rytuału stosowanego w innych diecezjach polskich[214].

Na koniec ks. B. Kominek akcentował, iż wyłącznie od dobrej woli duchowieństwa miejscowego i napływowego zależy, czy doprowadzenie do jedności w życiu kościelnym odbędzie się szybko i bezkonfliktowo. Potwierdzały to przykłady z ostatnich miesięcy funkcjonowania Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego:

> (...) tam, gdzie duszpasterz umiał się wznieść ponad dzielnicowość i szerokim sercem i gestem zdołał objąć wszystkich parafian, bez względu na pochodzenie dzielnicowe, wszelkie próby dwutorowości zamarły, a jedność życia kościelnego została zachowana i rozwija się[215].

3.5. Problemy polonizacji życia kościelnego i duszpasterstwa ludności niemieckiej

Każdy krok nowego administratora był bacznie obserwowany i stawał się przedmiotem ocen i komentarzy w kraju i za granicą, głównie w Niemczech. Nieprzejednanie niechętne stanowisko zajmowali tam niektórzy duchowni niemieccy, którzy sami wyjechali, bądź zostali wysiedleni i znaleźli się na terenach stref okupacyjnych Niemiec, publikujący w kolportowanych tam, a także w tajny sposób również w Polsce, *Nachrichten aus Schlesien* („Wiadomości ze Śląska"). Usiłowali oni od początku storpedować działalność polskich administratorów apostolskich przez kierowanie do Stolicy Apostolskiej licznych skarg na działalność kard. A. Hlonda i administratorów apostolskich. Opolskiemu administratorowi apostolskiemu zarzucano m.in. brak dostatecznej opieki duszpasterskiej nad Niemcami i przyczynianie się do usuwania księży niemieckich z zajmowanych zgodnie z prawem kanonicznym stanowisk kościelnych. Zarzucano, że na siłę eliminuje on używanie języka niemieckiego z życia parafialnego, z nauki religii dla dzieci oraz w relacjach duchowieństwa niemieckiego z Kurią Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego. Domagano się drukowania rozporządzeń władzy kościelnej również w języku niemieckim. Bolesny był zwłaszcza zarzut, że pod rządami polskich administratorów apostolskich nastąpiło poważne obniżenie poziomu życia kościelnego. O tych i podobnych zarzutach dowiadywał się kard. A. Hlond podczas każdego pobytu w Watykanie[216].

Ksiądz B. Kominek nie zrażał się jednak dochodzącą go krytyką, ale konsekwentnie dążył do pełnej odbudowy życia kościelnego na gruncie nowej rzeczywistości politycznej i społecznej, jaka po wojnie nastała na Śląsku Opolskim. A to bezwzględnie wymagało od niego pełnego spolszczenia życia kościelnego w tym

---

[214] *Tamże*.
[215] *Tamże*.
[216] Por. KOMINEK, *W służbie „Ziem Zachodnich"*, s. 34.

regionie z równoczesnym wykluczeniem języka niemieckiego (domagały się tego wówczas polskie władze państwowe, stosujące politykę odniemczania i repolonizacji). Choć było to niezwykle trudne dla ludności i kapłanów śląskich, żyjących dotychczas w niemieckiej rzeczywistości państwowej i ukształtowanych w kręgu kultury niemieckiej, ks. B. Kominek nie miał wyjścia i dlatego — jak pisał —

> Od chwili objęcia Śląska Opolskiego 9.09.1945 r. przestawiam nieustannie duszpasterstwo na wyraźną linię polską [tym bardziej że już od kilku miesięcy obowiązywało w tym względzie zarządzenie władz polskich wydane po objęciu Śląska Opolskiego w pierwszych tygodniach po przejściu frontu w 1945 r., aby nabożeństwa księża odprawiali tylko po polsku — przyp. A. H.], wiedząc, że na terenie Śląska Opolskiego jedynie księża narodowości polskiej będą w przyszłości mogli duszpasterzować, ponieważ — według planów Rządu Jedności Narodowej — żadnej mniejszości niemieckiej na tych terenach się nie zostawi, a księża niezweryfikowani zostaną wywiezieni do Niemiec razem z pozostałą jeszcze ludnością niemiecką[217].

Kościelnym językiem urzędowym na Śląsku Opolskim, obok tradycyjnej łaciny, mógł być tylko polski, bo — czego nie ukrywał ks. B. Kominek —

> Tekstów niemieckich w naszych „Wiadomościach Urzędowych" czy „Okólnikach" cenzura nie przepuści. Najistotniejsze rzeczy drukowane są po łacinie. W korespondencji z kurią księża niemieccy posługują się najczęściej językiem niemieckim. Przyjmujemy ich listy w języku niemieckim do wiadomości, odpowiadamy im po łacinie, a w przypadku, kiedy wiemy, że rozumieją po polsku, także w języku polskim. Prywatnie nieraz odpowiadam po niemiecku. W Kurii Opolskiej wszyscy urzędnicy władają biegle obydwoma językami, również siostry tu zatrudnione[218].

Również duszpasterstwo w parafiach prowadzone było tylko po polsku (choć w kilku parafiach w rejonie Baborowa prowadzono je częściowo także w gwarze morawskiej) z wyjątkiem spowiedzi, która odbywała się w języku penitenta, zgodnie z jego wolą.

> Były poważne tendencje, ażeby zakazać spowiedzi w języku niemieckim (jak swego czasu zakaz spowiadania po polsku wydany przez biskupa gdańskiego K. M. Spletta) — stwierdzał opolski administrator apostolski — jednakże zdecydowanie przeciwstawiłem się temu w rozmowach z przedstawicielami władz i uzyskałem przyrzeczenie, że nie będą robić przeszkód w udzielaniu sakramentów świętych Niemcom w ich ojczystym języku[219].

Swoje stanowisko w tej sprawie prezentował jasno i zdecydowanie. Potwierdza to zdarzenie, do jakiego doszło w 1946 (lub 1947) r. podczas misji parafialnych w jednej z opolskich parafii, które prowadzili dominikanie z Krakowa. Gdy wiele osób spowiadało się jeszcze po niemiecku, co musiało mocno wzburzyć

---

[217] *Pismo administratora apostolskiego Śląska Opolskiego, ks. B. Kominka, do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach z 24.01.1946 r.*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[218] Por. B. KOMINEK, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r.*, mps, ADO, zespół: Administrator Apostolski a sprawy niemieckie.

[219] *Tamże.*

spowiedników z Krakowa, jeden z ojców wyszedł na ambonę i w uniesieniu ogłosił, że misje będą przerwane, jeśli ludzie nadal będą się spowiadać po niemiecku. Wywołało to konsternację wśród wiernych. Wtedy wystraszony proboszcz zatelefonował do ks. B. Kominka i przedstawił mu zaistniałą sytuację, prosząc o pomoc. Odpowiedzią administratora apostolskiego było zdecydowane: „już przychodzę!" i niebawem ks. B. Kominek w fioletowej sutannie pojawił się, ostentacyjnie zasiadł w proboszczowskim konfesjonale i sam zaczął spowiadać wiernych — oczywiście, także po niemiecku. Wywarło to odpowiednie wrażenie na wszystkich, zwłaszcza na misjonarzach i załagodziło konflikt. I od tej pory misje potoczyły się już aż do końca bez żadnych problemów[220].

Od początku swego urzędowania w Opolu ks. B. Kominek wywierał też nacisk na władze państwowe (które kategorycznie domagały się pełnej polonizacji życia kościelnego), aby ludność niemiecka nie była pozbawiona opieki duszpasterskiej w swoim ojczystym języku, tym bardziej że i los tej ludności był przesądzony — w niedługim czasie miała być wysiedlona do Niemiec. Administrator apostolski kierował się w tym względzie „Normami praktycznymi" otrzymanymi 14.08.1945 r. od kard. A. Hlonda (wraz z dekretem nominacyjnym), w których prymas polecał m.in. „dbać o duszpasterstwo w języku niemieckim dla Niemców, dopóki pozostają na miejscu" oraz: „księża niemieccy, którzy prawnie są na miejscu i dobrze się prowadzą, niech pozostają, dopóki im władze państwowe pozwolą"[221]. W wyniku podjętych starań pod koniec października 1945 r. uzyskał zgodę władz na odprawianie mszy świętych dla ludności przebywającej w obozach przesiedleńczych w niedziele i święta z wyjątkiem kazań w języku niemieckim[222]. Udało się również zachować duszpasterstwo niemieckie dla katolików niemieckich (przebywających poza obozami) w powiatach: nyskim, grodkowskim i niemodlińskim — było ono prowadzone obok duszpasterstwa polskiego, którym objęta była osiedlająca się tu ludność polska. W późniejszym czasie opieka duszpasterska w języku niemieckim odbywała się jedynie w punktach wysiedleńczych (Nysa, Głubczyce, Grodków)[223]. Nie można jednak zapominać, iż wobec zdecydowanej antyniemieckiej polityki władz państwowych, nie istniała wówczas możliwość szerszej opieki duszpasterskiej ze strony administratora apostolskiego nad wysiedlaną ludnością niemiecką.

---

[220] Por. A. SABISCH, *Die kirchlichen Verhältnisse in Oberschlesien 1945–1951*, ASKG (1973), t. XXXI, s. 231.

[221] ADO, zespół: Status prawny diecezji opolskiej — okres przejściowy — kard. A. Hlond „Normy praktyczne" (poufne) dla administratorów apostolskich.

[222] Pismo tej samej treści zostało prawdopodobnie rozesłane do wszystkich starostw znajdujących się na obszarze Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego; zob.: APOp., StP w Oleśnie, sygn. 183 — pismo administratora apostolskiego Śląska Opolskiego do Starostwa Powiatowego w Oleśnie z 23.10.1945 r.

[223] Por. KOMINEK, *W służbie „Ziem Zachodnich"*, s. 38.

Ksiądz B. Kominek troszczył się także o los wysiedlanych, ludności i kapłanów. Na prośbę niemieckich czynników kościelnych wielokrotnie interweniował u władz polskich na przełomie lat 1945 i 1946 o wstrzymanie wyjazdów przynajmniej na pewien okres ze względu na zamknięcie przejścia granicznego w Zgorzelcu, na skutek czego wiele tysięcy osób uległo tam skomasowaniu, pozostając bez dachu nad głową i bez wyżywienia w warunkach panującej wówczas ostrej zimy. Ksiądz B. Kominek przyczynił się też do uwolnienia wielu kapłanów i seminarzystów niemieckich znajdujących się w radzieckich obozach jenieckich[224].

3.6. Działania Administracji Apostolskiej na styku z władzami państwowymi

Władze państwowe oczekiwały od ks. B. Kominka, że wpłynie on na duchowieństwo w taki sposób, aby zaangażowało się ono przede wszystkim w misję polonizacyjną wśród Ślązaków, a więc według zamierzeń władz państwowych księża ci mieli stać się elementem realizowania racji stanu państwa, którą było jak najszybsze spolonizowanie i zintegrowanie Śląska Opolskiego z resztą kraju. Ksiądz B. Kominek, podzielając te racje, chciał jednak, aby księża przyczyniali się do tego nie wprost, na sposób polityczny, agitatorsko-propagandowy, ale poprzez działania duszpasterskie, które z natury swojej religijnie integrują wierzących, tworząc z nich wspólnotę Kościoła, a pośrednio i wspólnotę obywatelską. Dlatego napływającym na teren Śląska Opolskiego kapłanom stawiał zadania przede wszystkim duszpasterskie, posyłał ich na placówki, których wymaganiom potrafili sprostać i gdzie mogli być wśród wiernych rzeczywiście duszpastersko skuteczni, co w praktyce polegało na tym, że parafie w powiatach zachodnich, „w miarę jak postępuje kolonizacja polska"[225], były obsadzane wyłącznie księżmi napływowymi, ponieważ byli oni pod względem mentalnościowym i kulturowym najbliżsi tej ludności (tym bardziej że przyjazdu nowych polskich księży stale domagały się terenowe władze państwowe, upatrujące w duszpasterskiej działalności tych kapłanów niezmiernie ważny czynnik ułatwiający zrastanie się ludności napływowej z nowym miejscem osiedlenia), podczas gdy w parafiach przedodrzańskich, zamieszkałych w większości przez śląską ludność rodzimą, pozostawali dotychczasowi śląscy proboszczowie. Nie było to bynajmniej po myśli władz państwowych, które coraz mocniej nalegały na „wymianę" wszystkich śląskich proboszczów na księży napływowych.

Ksiądz B. Kominek stanął jednak zdecydowanie w obronie duchowieństwa śląskiego i nie zamierzał ulegać naciskom: „Ani myślę pójść za sugestią UB, by

[224] ADO, zespół: Sprawy polsko-niemieckie.

[225] B. KOMINEK, Memoriał dla PZZ w Katowicach (z 5.12.1945 r.) *O stosunkach kościelnych na Śląsku Opolskim z punktu widzenia polskiej racji stanu*, ADO, zespół: Status prawny diecezji opolskiej.

wszystkich śląskich proboszczów zastąpić księżmi repatriantami ze względu na wzburzenie, jakie by to pociągnięcie wywołało wśród ludności śląskiej, która jest mocno przywiązana do swoich duszpasterzy, tym bardziej że księża ci są najczęściej wzorcem moralnym dla wiernych. Z tym faktem muszę się liczyć!" — podkreślał z naciskiem w piśmie z 24.01.1946 r. do katowickiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (który najostrzej atakował księży-Ślązaków i ujmował się za rzekomo dyskryminowanymi przez opolską Administrację Apostolską księżmi napływowymi) i oświadczał, że „tego rodzaju pociągnięcie pogłębiłoby również istniejącą już niechęć do Polski wywołaną przez niedawne szabrownictwo i gwałty, których dokonywali nierzadko osobnicy w polskich mundurach!"[226] Zaś w specjalnym memoriale dla Polskiego Związku Zachodniego w Katowicach (z 5.12.1945 r.) *O stosunkach kościelnych na Śląsku Opolskim z punktu widzenia polskiej racji stanu* administrator apostolski dopowiadał: „Gdyby polski czynnik świecki lub kościelny zechciał zabrać tutejszej ludności jej duchowieństwo, zraziłby tę ludność do Polski całkowicie i wywołał wrażenie prześladowania Kościoła ze strony państwa"[227]. Usprawiedliwiał niski stan uświadomienia narodowego duchowieństwa śląskiego względami historycznymi: „narodowość polska tutejszego kleru nie jest ani lepsza, ani gorsza aniżeli narodowość ludności tutejszej, która od przeszło 600 lat nie miała polskiej ojczyzny"[228]. Stanowczo protestował jednak przeciwko „nazywaniu przez UB wszystkich księży zweryfikowanych «niemcami»", przypominając polityczną myśl władzy o pozyskaniu Ślązaków dla Polski — po wysiedleniu księży niezweryfikowanych na Śląsku Opolskim mieli pozostać wyłącznie duchowni przyznający się do narodowości polskiej — są więc oni Polakami[229]. Zwracał też uwagę na nieobiektywność kryterium narodowościowego, jakim w procedurze weryfikacyjnej miało być wykazanie się przez ludność i księży śląskich znajomością poprawnej polszczyzny:

> Nie należeli do Polski, więc nie można od nich wymagać tego samego poziomu mowy polskiej, co w dzielnicach centralnych. Na naszym terenie pracują często — nawet w urzędach i w wojsku — rodacy przybyli ze Wschodu i z Rosji, mówiący bardzo słabo po polsku, a jednak nikt nie wątpi w ich szczerą polskość[230].

Odnosząc się do słabej polszczyzny duchowieństwa śląskiego podkreślał jednak, iż jest ona lepsza niż u przeciętnych Ślązaków i choć być może razi ludność napły-

---

[226] *Pismo administratora apostolskiego Śląska Opolskiego, ks. B. Kominka, do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach z 24.01.1946 r.*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[227] B. KOMINEK, Memoriał dla PZZ w Katowicach (z 5.12.1945 r.) *O stosunkach kościelnych na Śląsku Opolskim z punktu widzenia polskiej racji stanu*, ADO, zespół: Status prawny diecezji opolskiej.

[228] *Pismo administratora apostolskiego Śląska Opolskiego, ks. B. Kominka, do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach z 24.01.1946 r.*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[229] *Tamże.*

[230] *Tamże.*

wową, to „wcale nie razi ludności tutejszej, która mówi: «to jest nasz ksiądz»"[231]. Wobec zarzutów o brak patriotyzmu w kościele czy na ambonie (podpadający osobom spoza Śląska) przekonywał, że

> księżom tym przez całe pokolenia nie wolno było z ambony mówić o Polsce. Gdy władze niemieckie nakazywały mówić o protestanckiej „ojczyźnie niemieckiej" — bronili się przeciw temu, tłumacząc, że to polityka na ambonie. Nie wspominali o sprawach narodowościowych w ogóle, co wówczas z naszego punktu widzenia było nawet pożądane. I to myślenie, że polityka nie należy do Kościoła, pozostało do dzisiaj, a co za tym idzie — wielka powściągliwość w omawianiu spraw narodowościowych w kościele, nawet z punktu widzenia chrześcijańskiego. Pod tym względem uświadamiam osobiście na konferencjach księży, co to jest polityka, a co przyrodzone prawa narodowe, których głoszenie pozytywne jest naszym obowiązkiem. Na ogół podejrzliwość znika wszędzie tam, gdzie mam okazję rozmówić się osobiście i gdzie jest dobra wola — a tej znalazłem wśród duchowieństwa sporo[232].

W opinii ks. B. Kominka rzetelnym probierzem odnoszenia się księży śląskich do nowej rzeczywistości państwowej i kościelnej był przede wszystkim ich stosunek do polskiej szkoły („dziś — stwierdzał ks. B. Kominek w kwietniu 1946 r. — w większości przypadków zadowalający, a w wielu przypadkach wzorowy. Spotykam parafie, np. Chrząszczyce w powiecie opolskim, Gosławice [obecnie dzielnica Opola — przyp. A. H.], itd., gdzie dzieci bez trudności rozmawiają ze sobą dobrym językiem polskim. Gdzie było, względnie jest inaczej — z winy księdza — tam zwykle dany ksiądz długo się nie zachowa"[233]) oraz rozpowszechniania wśród wiernych w parafiach polskich pism i książek religijnych. Dzięki zachęcie księży udało się bowiem rozpropagować stałą prenumeratę tygodnika katolickiego „Gość Niedzielny" wśród wiernych, i to nawet w takich okolicach, gdzie polskie dzienniki zwykle nie dochodziły.

> Liczba prenumeratorów w kwietniu 1946 r. sięgała już ok. 10 000, a byłaby nawet znacznie większa — stwierdzał ks. B. Kominek — gdyby nie ograniczenia w limitach przydzielanego na druk „Gościa Niedzielnego" papieru[234].

Innym ważnym kryterium oceny stosunku księży do państwowości polskiej było ich zaangażowanie w rozpowszechnianie wśród wiernych polskich modlitewników, śpiewników, katechizmów, itp. Wydane (jeszcze przed kwietniem 1946 r.) nakładem opolskiej Administracji Apostolskiej *Kolędy* czy *Pieśni postne* i *Gorzkie żale* rozeszły się dzięki księżom w ciągu zaledwie kilku dni. W niektórych przypadkach, np. w Tworogu i innych miejscowościach, księża na własny koszt zakupili wiele egzemplarzy tych publikacji i rozdzielili je wśród wiernych. Do 1.04.1946 r. Administracja Apostolska Śląska Opolskiego — nie licząc wydawnictw katowic-

---

[231] B. KOMINEK, Memoriał dla PZZ w Katowicach (z 5.12.1945 r.) *O stosunkach kościelnych na Śląsku Opolskim z punktu widzenia polskiej racji stanu*, ADO, zespół: Status prawny diecezji opolskiej.

[232] *Tamże.*

[233] Notatka ks. B. Kominka. ADO, zespół: Sprawy niemieckie w czasach Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.N.-37/46.

[234] *Tamże.*

kich — wydała własnym sumptem ok. 80 tys. egzemplarzy tanich śpiewników i modlitewników religijnych.

> Otrzymane przez opolską kurię — z myślą o rozdzieleniu wśród kongregacji mariańskich — 15 paczek z polskimi książkami — pisał ks. B. Kominek — zostało przez księży nieomal rozchwytanych dla swoich parafialnych kongregacji mariańskich, tak że bardzo szybko książek tych zabrakło[235].

Na tej podstawie administrator apostolski oceniał, że „wielu księży śląskich w ostatnim czasie poczyniło znaczne postępy i wykazało dużo dobrej woli"[236]. Natomiast fakt, iż większość parafii okręgu przemysłowego pozostawała wciąż w rękach księży śląskich, ks. B. Kominek tłumaczył tym, że księża repatrianci, którzy duszpasterzowali dotychczas na ogół w małych parafiach wiejskich na Kresach Wschodnich, nie znali wymogów duszpasterstwa wielkoprzemysłowego i nie byliby w stanie „z marszu" poradzić sobie z dużymi parafiami miejskimi, jakkolwiek napływ księży spowodował, że połowę liczby całego duchowieństwa w okręgu przemysłowym stanowili już repatrianci. Otrzymywali oni tam nie tylko stanowiska wikarych, o co zwłaszcza miały pretensje organy bezpieczeństwa, ale i p.o. proboszczów niektórych większych parafii, przy czym nauczanie religii w szkołach średnich i powszechnych stało się ze względów językowych wręcz ich domeną[237] (pod koniec 1946 r. na terenie Śląska Opolskiego było łącznie 95 katechetów szkolnych i byli nimi wyłącznie księża napływowi — diecezjalni i zakonni[238]).

Przytoczone powyżej racje i działania ks. B. Kominka nie znajdowały uznania władz katowickich, które w dalszym ciągu utrzymywały, że opolska Administracja Apostolska wspiera przede wszystkim duchowieństwo miejscowe, a dyskryminuje kapłanów przybyłych z Polski centralnej i Kresów Wschodnich[239]. To przekonanie brało się głównie z frustracji i niezadowolenia niektórych duchownych napływo-

---

[235] *Tamże.*

[236] B. KOMINEK, Memoriał dla PZZ w Katowicach (z 5.12.1945 r.) *O stosunkach kościelnych na Śląsku Opolskim z punktu widzenia polskiej racji stanu*, ADO, zespół: Status prawny diecezji opolskiej.

[237] Por. pismo administratora apostolskiego Śląska Opolskiego, ks. B. Kominka, do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach z 24.01.1946 r., ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[238] Por. „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1947), s. 203–208.

[239] Po kilku latach, w szczytowym okresie stalinizacji kraju, Referat do spraw Wyznań w Opolu, krytykując powojenną politykę personalną ks. B. Kominka, z nieukrywaną irytacją stwierdzał (15.02.1954 r.), iż: „W czasie sprawowanych rządów w diecezji prowadził specjalną politykę personalną wśród kleru mającą na celu dalsze pozostawienie ludności miejscowej pod wpływem kleru niemieckiego (...), a księża napływowi zostali obsadzeni na parafiach biednych, otrzymali katechetury [stanowiska katechetów — przyp. A. H.] względnie kapelanie [stanowiska duszpasterzy domów zakonnych bądź zarządców kościołów nieparafialnych — przyp. A. H.] na terenach zamieszkałych przez ludność napływową. Tym samym księża ci nie mogli prowadzić żadnej akcji repolonizacyjnej wśród autochtonów"; *Wnioski Referatu do spraw Wyznań w Opolu dla Ministra — Szefa Urzędu do spraw Wyznań A. Bidy dotyczące rewizjonistycznej działalności kleru i zakonnic na terenach zamieszkałych przez ludność pochodzenia miejscowego na obszarze województwa opolskiego z 15.02.1954 r.*, AAN, zespół: Urząd do spraw Wyznań — Wydział II — 1950–1956, sygn. 44/47.

wych okazywanego w związku z oferowaniem im parafii w pionierskich (najczęściej) warunkach w zachodniej części Śląska Opolskiego, gdzie były największe zniszczenia i bieda, co też niejednokrotnie znajdowało swój wyraz na łamach ówczesnej prasy katowickiej, która przez to podsycała powojenną niechęć do duchowieństwa śląskiego[240].

Dnia 30.01.1946 r. na sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach przedstawiciel kurii katowickiej w tejże radzie, ks. dr R. Adamczyk, odniósł się do *exposé* wojewody z 29.01.1946 r., który na forum Wojewódzkiej Rady Narodowej wzywał wówczas do „wyzwolenia spod kleru niemieckiego i zakonników niemieckich", tym bardziej że, jak twierdził, księża repatrianci nie mają większych możliwości dotyczących obejmowania parafii[241]. A ponieważ aluzja ta skierowana była wyraźnie w stronę Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, dlatego ks. R. Adamczyk zabierając głos w tej sprawie (30.01.1946 r.) stanął w obronie ks. B. Kominka i ks. P. Latuska. Określił ich jako gorących patriotów, którzy całym sercem opowiadają się za Polską[242]. Wystąpienie to nie zmieniło jednak podejrzliwego nastawienia władz państwowych do działań Administracji Apostolskiej w Opolu, głównie w sferze prowadzonej przez nią polityki personalnej wśród duchowieństwa.

Mając tego świadomość, ks. B. Kominek w notatce z 21.11.1946 r. — jak gdyby odpierając zarzuty władz, że Kościół na Śląsku Opolskim niewiele robi dla młodej państwowości polskiej na tym terenie — szczegółowo zestawił wszystko to, co po „linii kościelnej" zostało już zrobione „dla Państwa — bezpośrednio i pośrednio"[243]. A było to: „godzenie ze sobą wszystkich grup ludności, bo popełniono

---

[240] Por. *Władze kościelne ułatwiają germanizację ludności polskiej. Wzajemna nienawiść wśród duchowieństwa*, „Trybuna Robotnicza" (1945), nr 245.

[241] W wygłoszonym 29.01.1945 r. na posiedzeniu WRN *exposé* A. Zawadzki powiedział m.in.: „Trzeba młodych wyzwolić spod wpływu kleru niemieckiego i zakonników niemieckich. Tyczy się to nie tylko Śląska Opolskiego, ale i niektórych miejscowości Śląska Górnego. Lecz i tutaj nie należy sobie wyobrażać, że pracę tę wykona sam ksiądz repatriant czy przesiedleniec we własnym zakresie. Zostało stwierdzone, że wielu księży i mnichów niemieckich pod maską lojalności robiło swą wrogą nie tylko niemiecką, ale wprost hitlerowską robotę. Trzeba, żeby całe społeczeństwo dowiadywało się o tej skrytej działalności, trzeba, żeby miejscowa polska ludność, której tych niemieckich duchownych narzucono za okupacji, przekonała się o ich działalności. Trzeba skończyć ze zjawiskiem, kiedy niemiecki proboszcz — wróg Państwa Polskiego — siedzi na parafii, a ksiądz repatriant żyje jak tułacz nie w swoim państwie. Trzeba jednym słowem, by całe społeczeństwo polskie wzięło aktywny udział w pracy nad całkowitym oczyszczeniem polskiej ziemi z niemieckich księży i mnichów"; ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[242] „Administratorem Apostolskim w Opolu jest ks. dr B. Kominek, a prawą jego ręką jest ks. dr P. Latusek, obaj Polacy o kryształowym charakterze, obaj Polacy o pokroju dziś rzadko spotykanym. Obaj byli w czasie okupacji ostoją ludu polskiego na tym terenie, obaj z narażeniem własnej osoby czynem swe przekonania polityczne potwierdzili"; ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[243] Opracowanie ks. B. Kominka o stanie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego z 21.11. 1946 r.; ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

ogromnie dużo błędów wobec jednych i drugich"[244]; udział w akcji repolonizacyjnej przez prowadzenie duszpasterstwa w języku polskim — śpiew kościelny, kazania, naukę religii, itp. — „dziś nie ma kościoła, gdzie by cudownie nie śpiewano po polsku, choć nie wszyscy jeszcze są ducha polskiego"[245]; wspieranie polskiej szkoły; propagowanie czytelnictwa „Gościa Niedzielnego" (ok. 15 tys. abonentów na Śląsku Opolskim); rozpowszechnienie wśród ludności ponad 150 tys. modlitewników i śpiewników („po cenach śmiesznie niskich, żeby tylko teren nasycić polskim modlitewnikiem i śpiewnikiem kościelnym"[246]); rozpowszechnienie wśród dzieci ok. 60 tys. katechizmów w języku polskim; bezpłatne użyczenie dla użyteczności publicznej kilkunastu obiektów kościelnych i zakonnych — głównie nieruchomości ziemskich[247]; charytatywna działalność kilkudziesięciu sierocińców, domów starców i innych zakładów dobroczynnych bez żadnego wsparcia ze strony państwa; działalność misji dworcowych, kuchni ludowych *Caritas* przy „bardzo skromnej pomocy"[248] państwa; odbudowa ok. 60 zrujnowanych w czasie wojny obiektów kościelnych przy nieznacznej pomocy udzielonej przez państwo — otrzymano dotychczas 70 tys. zł z Ministerstwa Administracji Publicznej, 100 tys. zł z Departamentu Wyznań, 100 tys. zł z Ministerstwa Ziem Zachodnich i ok. 500 tys. zł na odbudowę kościołów zabytkowych oraz lokalnie drobniejsze kwoty na odbudowę świątyń[249].

Natomiast utrudnienia w funkcjonowaniu Kościoła na Śląsku Opolskim ze strony władz państwowych (na dzień 21.11.1946 r.) dotyczyły — według ks. B. Kominka — następujących kwestii: zajęcie („od przeszło 16 miesięcy") 5 nieruchomości ziemskich (gospodarstw rolnych), należących do instytucji diecezjalnych (m.in. do Domu Księży Emerytów) — „wszelkie starania, by je odzyskać, są dotąd bezskuteczne", a „dekret i ustawa o osiedlaniu godzą we własność kościelną"[250]; nieprzezwyciężalne trudności w uzyskaniu przydziału niezbędnych materiałów budowlanych (szyby, cement, wapno, cegła, blacha) do remontu zrujnowanych przez wojnę kościołów i innych obiektów, przez co wiele z nich popada w kompletną ruinę; trudności w uzyskaniu przydziału papieru („trzeba kupować «na lewo»"); rozszabrowanie bardzo wielu plebanii podczas wysiedlania śląskich księży do Niemiec — „traktujemy te sprawy poufnie, bez rozgłosu, bo nierzadko lokalne

[244] *Tamże.*
[245] *Tamże.*
[246] *Tamże.*
[247] *De facto* zostały one zajęte przez władze państwowe.
[248] Opracowanie ks. B. Kominka o stanie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego z 21.11. 1946 r.; ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.
[249] *Tamże.*
[250] Chodzi o dekret z 8.03.1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich (opublikowany w „Dzienniku Ustaw" [1946], nr 13), który zastąpił ustawę z 6.05.1945 r. o przejmowaniu przez państwo mienia opuszczonego i porzuconego.

czynniki urzędowe były w to wmieszane"; antykościelna akcja propagandowa przeciw administracjom apostolskim na łamach niektórych gazet, zwłaszcza w 1945 r. — „właśnie wówczas, kiedy w interesie Państwa leżało, żeby poprzeć swym autorytetem administratorów apostolskich wobec aktywnej propagandy niemieckiej, a postąpiono wręcz przeciwnie"; zgromadzeniom zakonnym repatriowanym ze Wschodu „dotąd ze strony państwowej nie przydzielono nic — rozgoryczenie! Dostały tylko tyle, ile im Kościół dał"; popieranie ze strony urzędowej „elementu sekciarskiego"; próby angażowania czynników kościelnych „do akcji partyjno-politycznej w okresie przedreferendalnym"[251] — istnieje obawa, że przed nadchodzącymi wyborami do Sejmu Ustawodawczego (19.01.1947 r.) może być podobnie; nowo zorganizowana drukarnia diecezjalna została obciążona „bardzo poważną daniną na rzecz Ziem Zachodnich — obawiamy się tego, że Kościół na Ziemiach Zachodnich z tej daniny, która go mocno obciąży, nie będzie miał żadnego pożytku"; urzędy ministerstw często ignorują, pozostawiając bez odpowiedzi, pisma urzędowe kierowane do nich przez administratorów apostolskich. Konkluzją było emocjonalne i niezwykle ostro wyrażone — „Życzenie ogólne: jeśli pomocy nie ma, to niech przynajmniej przeszkód nie będzie w przyszłości i niech Kościołowi zostawi się przynajmniej to, co miał za czasów reżimu hitlerowskiego"[252].

4. Księża diecezjalni

4.1. Powojenne represje wobec księży śląskich ze strony władz polskich

Wraz z objęciem Śląska Opolskiego przez administrację polską organy bezpieczeństwa (Milicja Obywatelska i Urząd Bezpieczeństwa Publicznego) poddały ścisłej inwigilacji miejscowe duchowieństwo śląskie, analizując jego przeszłość, głównie z okresu nazistowskiego, oraz szukając wszelkich przejawów niemieckości już w okresie powojennym, co miało świadczyć o niechęci, a nawet wrogości tych duchownych do nowej rzeczywistości państwowej. Z tego względu już w pierwszej połowie 1945 r., a więc jeszcze przed ustanowieniem Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, aresztowano i osadzono w więzieniach bądź obozach dla Niemców kilku duchownych, z których jeden zmarł na tyfus oraz w wyniku doznanych udręk 15.07.1945 r.[253] (a według innej wersji 1.08.1945 r.[254]) w obozie

[251] Chodzi o referendum z 30.06.1946 r., w którym wyborcy mieli zadecydować w trzech sprawach: (1) zniesienia izby wyższej parlamentu (senatu); (2) reformy rolnej i upaństwowienia przemysłu; (3) ustanowienia granicy zachodniej na Odrze i Nysie.

[252] Opracowanie ks. B. Kominka o stanie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego z 21.11. 1946 r.; ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[253] Por. J. Kaps, *Vom Sterben schlesischer Priester 1945–1946. Ein Ausschnitt aus der schlesischen Passion*, München 1950[1], s. 98; Köln 1988[2], s. 109–110. W trzecim wydaniu wspomnianej pracy J. Kap-

karnym dla Niemców w Świętochłowicach. Był nim ks. Edgar Wolf[255], proboszcz z Bojkowa, ongiś poseł do *Landtagu* pruskiego w Berlinie z ramienia partii Centrum[256]. W styczniu 1945 r., mimo ogłoszenia ewakuacji mieszkańców przed zbliżającym się frontem, pozostał na miejscu. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Bojkowa, gdzie przez czerwonoarmistów zostało zamordowanych ponad 120 cywilów, ks. E. Wolf z nadania sowieckiego został sołtysem w Bojkowie i funkcję tę pełnił do czasu objęcia władzy przez administrację polską i napływu polskich osiedleńców. Być może wtedy naraził się komuś, być może doniesiono do UB, że w okresie nazistowskim widywano ks. Wolfa z opaską ze swastyką na ramieniu[257]. Jak podaje B. Tracz, w lipcu 1945 r. w Bojkowie zlikwidowano podziemną organizację niemiecką, w której oprócz ks. E. Wolfa było jeszcze 30 mieszkańców. Znaleziono dwie drukarnie oraz radiostację[258]. Z kolei J. Bonczol podaje, że dnia 5.07.1945 r. w trakcie jednej z obław przeprowadzanych przez milicję ks. E. Wolf został aresztowany wraz z grupą mieszkańców, wśród których była też i jego siostra. Następnego dnia wszystkich aresztowanych poprowadzono pod strażą do oddalonego o 13 km więzienia w Gliwicach. Na czele grupy szedł ks. E. Wolf, bez koloratki, z rękoma skrępowanymi z tyłu. Po dotarciu na miejsce przeznaczenia przez kilka następnych dni byli oni przesłuchiwani i torturowani; szczególnie znęcano się nad ks. Wolfem. Następnie wszystkich przetransportowano do obozu karnego dla Niemców w Świętochłowicach, gdzie w wyniku doznanych udręk ks. E. Wolf zachorował na tyfus głodowy i zmarł[259]. Trudno jest dzisiaj ustalić, czy

---

sa jako datę śmierci ks. E. Wolfa podaje się błędnie połowę sierpnia 1947 r. — por. KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester*, Köln 1990[3], s. 111–112. O tym, że jest to oczywisty błąd, zapewne drukarski, świadczy kolejna informacja z tegoż wydania (s. 144), gdzie mówi się już o połowie sierpnia 1945 r. jako dacie śmierci ks. E. Wolfa.

[254] Por. „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1946), nr 6, s. 32, art. 154; por. J. BONCZOL, *Stosunki wyznaniowe (w latach 1945–1995)*, w: J. DRABINA (red.), *Historia Gliwic*, Gliwice 1995, s. 527.

[255] Ks. Edgar Wolf (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony 28.08.1882 r. w Raciborzu, wyświęcony na kapłana 22.06.1907 r., proboszcz w Bojkowie (1934–1945). Po wojnie aresztowany przez władze polskie i osadzony w obozie dla Niemców w Świętochłowicach, gdzie zmarł w 1945 r. w wyniku doznanych udręk i choroby; por. KAPS, *Vom Sterben schlesischer Priester*, 1950[1], s. 98.

[256] ADO, zespół: Administracja Apostolska Śląska Opolskiego — Sprawy niemieckie, sygn. V.A.-1/31.

[257] Por. *Relacja ks. Jerzego Jonienca, wieloletniego proboszcza sąsiedniej parafii w Gliwicach-Sośnicy* (mps w posiadaniu autora).

[258] Por. B. TRACZ, *Rok ostatni — rok pierwszy. Gliwice 1945*, Gliwice 2004, s. 126; por. też Z. WOŹNICZKA, *Gliwice (1945–1946). Trudne wrastanie w nową rzeczywistość*, „Roczniki Muzeum w Gliwicach" (1999), t. XIV, s. 253.

[259] Por. J. BONCZOL, *Wolf Edgar (1882–1945)*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL 1945–1989*, t. II, s. 319. Jak pisze E. Nowak, sprawy pobytu duchownych w polskich obozach powojennych były specjalnie utajniane, dlatego w dokumentacji obozowej nie ma zbyt wiele śladów o przebywaniu w tychże obozach osób duchownych; E. NOWAK, *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole 2002, s. 81. Wspomniany przypadek ks. E. Wolfa potwierdza tę zasadę. Nie jest on bowiem odnotowany w doku-

ks. E. Wolf rzeczywiście prowadził jakąś działalność podziemną, czy tylko został w coś wmieszany lub posądzony, gdyż nie ma żadnych dokumentów, które mogłyby rzucić światło na tę sprawę. Jedno nie ulega wątpliwości, że był ofiarą powojennego chaosu i samowładzy organów bezpieczeństwa. Wtedy bowiem wystarczyło podejrzenie o przynależność do jakiejkolwiek organizacji hitlerowskiej, by człowiek został aresztowany i stracony. Nawet zwykły sąsiedzki donos mógł praktycznie każdego zaprowadzić do więzienia, z którego nie było powrotu.

Władze państwowe oraz inne czynniki polskie, jak prasa czy Polski Związek Zachodni, oceniały sytuację społeczno-polityczną i kościelną na Śląsku Opolskim pod koniec 1945 r. bardzo negatywnie z punktu widzenia interesu państwa polskiego. Wręcz naciskano na ks. B. Kominka, aby był bardziej zdecydowany wobec eliminacji niemczyzny i utrwalania polskości na powierzonym mu terenie. Ksiądz B. Kominek, mający znakomite rozeznanie w sytuacji dzięki doświadczeniom zdobytym w czasie trzymiesięcznej działalności administratora apostolskiego, nie zgadzał się z tym stanowiskiem i w specjalnym memoriale dla PZZ z 5.12.1945 r. zatytułowanym *O stosunkach kościelnych na Śląsku Opolskim z punktu widzenia polskiej racji stanu* stanowczo bronił duchowieństwa śląskiego przed atakami ze strony polskich władz i prasy katowickiej, tym bardziej że — jak pisał — były to ataki „w sumie wywołujące wrażenie, jakoby cały kler śląski był tylko instrumentem germanizacyjnym i przeszkadzał władzom polskim". Dlatego zdecydowanie oświadczał:

> (...) kler tutejszy nie jest ani gorszy, ani lepszy w stosunku do narodowości polskiej, aniżeli tutejszy lud. Bardzo dużo wybitnych księży Polaków przeniosło się po przegranym plebiscycie do katowickiej diecezji. Hitleryzm przeżyło kilku wybitniejszych księży Polaków, inni byli w najlepszym razie wysiedleni na Śląsk Dolny jako zbyt niebezpieczni Polacy. Ale ogół duchowieństwa ustępował razem z ludem krok za krokiem pod brutalnym naciskiem germanizacji — jako ostatnia placówka polska zwinął Kościół żagle i zniósł w roku 1939 ostatnie publiczne nabożeństwa polskie, na które zresztą ludność już prawie nie chodziła z powodu antypolskiego terroru. Polskość pozostała w rodzinie i w konfesjonale (...). Zresztą, najbardziej zaangażowani księża niemieccy, przywódcy, jak ks. K. Ulitzka, O. Golombek, A. Hrabowski i inni już opuścili tutejszy teren. W przeciągu trzech miesięcy naszego pobytu na tym terenie, ok. 50 księży niemieckich opuściło nas. To co zostało na terenie byłego obszaru plebiscytowego, otrzyma, względnie już otrzymało narodowość polską od władz świeckich bez jakichkolwiek poleceń lub nacisku z naszej strony (...). Natomiast w powiatach zupełnie niemieckich, jak: Nysa, Grodków, Niemodlin, Głąbczyce[260], ogromna większość księży, jako nieznająca języka polskiego, będzie razem z pozostałymi parafianami niemieckimi swoimi wysiedlona i to prawdopodobnie w najbliższym czasie, według oświad-

mentacji obozu w Świętochłowicach, o czym świadczy publikacja tej obozowej dokumentacji, wydana przez IPN, pt. *Obóz Pracy w Świętochłowicach w 1945 r.*, A. Dziurok (opr.), Warszawa 2002. Wspomina się tu jedynie o aresztowanej wraz z ks. E. Wolfem jego siostrze, Elżbiecie Wolf, która z chwilą likwidacji świętochłowickiego obozu została przeniesiona do podobnego obozu w Jaworznie.

[260] Obecnie miasto to nazywa się Głubczyce.

> czeń kompetentnych starostów. Liczę się z przesiedleniem przeszło 150 księży z tych okolic niemieckich[261].

Niebawem wielu duchownych, księży i sióstr zakonnych, jako Niemców, zostało przymusowo wysiedlonych wraz z ludnością w głąb Niemiec.

Jak zaznaczył ks. B. Kominek, w dniu objęcia przez niego Administracji Apostolskiej (tj. 1.09.1945 r.) w różnych więzieniach i obozach pracy przymusowej dla Niemców znajdowało się pięciu księży oraz siedem sióstr elżbietanek internowanych w klasztorze w Korfantowie[262]. Spośród księży udało się jedynie ustalić personalia jednego — był nim ks. August Dillinger SVD[263], osadzony w obozie dla ludności niemieckiej w Łambinowicach[264]. Po interwencji ks. B. Kominka zostali wszyscy oni zwolnieni. W późniejszym okresie zdarzały się jeszcze aresztowania kolejnych księży, ale po interwencjach ks. B. Kominka byli oni również uwalniani[265].

Materiały z prowadzonej inwigilacji stanowiły podstawę do wysiedlenia wielu duchownych. Niektóre z tych dokumentów kierowane były też do wiadomości władzy kościelnej, a ta do końca sierpnia 1945 r. najbliżej znajdowała się w Katowicach (nowo mianowany administrator apostolski w Opolu, ks. B. Kominek, rozpoczął urzędowanie dopiero od września tego roku). Stąd wiadomo jaki był w oczach organów bezpieczeństwa — zgodny z ówczesnym niezwykle ostrym antyniemieckim nastawieniem — obraz duchowieństwa śląskiego w początkach funkcjonowania polskiej administracji państwowej.

W *Wyciągu ze sprawozdania komendanta powiatowego MO w Opolu* z 24.07. 1945 r., który Wojewódzka Komenda Milicji Obywatelskiej w Katowicach przesłała 26.07.1945 r. na ręce biskupa katowickiego S. Adamskiego „do wiadomości i ewentualnego wykorzystania"[266], oskarżano duchowieństwo śląskie generalnie o to, że:

> choć mówi po polsku, jednak jest w zasadzie niemieckie (...); kazania i nabożeństwa odprawiane są w języku niemieckim, mimo że księża mówią również po polsku (...); księża prowadzą życie w duchu wybitnie niemieckim, a nauka dzieci przed Pierwszą Komunią Świętą odbywa się również w języku niemieckim[267].

---

[261] Por. B. KOMINEK, *O stosunkach kościelnych na Śląsku Opolskim z punktu widzenia polskiej racji stanu, z 5.12.1945 r.*, ADO, zespół: Status prawny diecezji opolskiej (1945–1951).

[262] Por. B. KOMINEK, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r.*, ADO, zespół: Administrator Apostolski a sprawy niemieckie, sygn. V.A.-1/31.

[263] Ks. August Dillinger SVD, urodzony w 1874 r., wyświęcony na kapłana w 1900 r., w latach wojny należał do konwentu zakonnego w Nysie, w 1945 r. przebywał w Korfantowie, a następnie został osadzony w obozie dla ludności niemieckiej w Łambinowicach; po zwolnieniu z obozu dzięki wstawiennictwu ks. B. Kominka wyjechał do Niemiec.

[264] Por. NOWAK, *Obozy na Śląsku Opolskim*, s. 140, 260.

[265] Por. B. KOMINEK, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r.*, ADO, zespół: Administrator Apostolski a sprawy niemieckie, sygn. V.A.-1/31.

[266] Wyciąg ze sprawozdania komendanta powiatowego MO w Opolu z 24.07.1945 r. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[267] *Tamże.*

Toteż wobec tak jawnego okazywania niemieckości w działalności parafialnej i w życiu prywatnym, wojewódzki szef milicji wnioskował, żeby jeszcze bardziej objąć inwigilacją duchowieństwo śląskie, a niektórych przesiedlić do centralnej Polski, natomiast instytucje charytatywne, jak sierocińce prowadzone przez siostry, obsadzić zakonnicami sprowadzonymi z centralnej Polski: „kler tak w Opolu, jak i na terenie całego powiatu wymaga koniecznej kontroli, a nawet może pewnego przeniesienia", zaś „sprowadzenie księży z głębi kraju jest pilną i palącą sprawą". Podobnie „sierocińce należy obsadzić polskimi siostrami zakonnymi, gdyż obecnie, jakkolwiek pozornie lojalne, jednak świadomie prowadzą robotę prohitlerowską"[268].

Cytowany dokument podaje też konkretne zarzuty dotyczące „niemieckiej działalności" kilku wymienionych z nazwiska duchownych, przy czym część z nich odnosiła się do okresu, gdy jeszcze trwała wojna, a na Śląsku Opolskim dopiero tworzyły się zręby polskiej administracji państwowej. I tak, w Suchym Borze na prośbę napływowych nauczycielek, aby odprawić nabożeństwo w dniu 3.05.1945 r. z racji święta narodowego Polski, miejscowy ksiądz miał odpowiedzieć, że takiego święta w ogóle nie zna, a następnie dodał, że „my naszych dzieci do polskiej szkoły posyłać nie będziemy". Kościół Świętego Krzyża w Opolu „do dnia dzisiejszego [tj. 24.07.1945 r. — przyp. A. H.] pełen jest napisów w języku niemieckim". Kościół jezuitów w Opolu

> wymaga jak najrychlejszego wkroczenia władz, gdyż stale widuje się jakieś podejrzane indywidua kręcące się koło kościoła. Zachodzi podejrzenie, że odbywają się tajne zebrania, a budowa tego kościoła ułatwia prace konspiracyjne, gdyż posiada cztery wyjścia — każde na inną ulicę.

Ksiądz A. Jendrzejczyk, proboszcz opolskiej parafii „na Górce", miał „antypolskie nastawienie", gdyż m.in. odmówił odprawienia w swoim kościele mszy świętej dla młodzieży napływowej, ponieważ, jak powiedział, „w swoim kościele odprawia msze jedynie dla swoich parafian". Ksiądz R. Braun[269] z kościoła Świętego Krzyża w Opolu wydawał „przeróżne zaświadczenia dla miejscowych niemców w języku polskim, rosyjskim i angielskim", a jako kurator zakładu opieki dla

---

[268] *Tamże.*

[269] Ks. Reinhold Braun (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony 9.11.1910 r. w Chorzowie, gimnazjum ukończył w 1930 r. w Katowicach. Teologię studiował we Wrocławiu i tu też otrzymał święcenia kapłańskie 1.08.1937 r. Od 16.08.1937 r. zatrudniony był w charakterze wikarego parafii Świętego Krzyża w Opolu, a po śmierci ks. prałata J. Kubisa wrocławski wikariusz generalny ks. J. Negwer mianował go administratorem opolskiej parafii Świętego Krzyża i zarazem kuratorem Szpitala św. Wojciecha (przy kościele Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha „na Górce") w Opolu. Obowiązki te pełnił od 29.05.1945 do 19.01.1946 r. W styczniu 1946 r. decyzją administratora apostolskiego ks. B. Kominka został przeniesiony na stanowisko proboszcza w Chrząstowicach. Dnia 9.11.1953 r. wikariusz kapitulny ks. E. Kobierzycki mianował go kanclerzem opolskiej kurii, lecz mimo zgody Referatu do spraw Wyznań, ks. R. Braun stanowiska tego nie przyjął, tłumacząc się złym stanem zdrowia. W 1957 r. na własną prośbę otrzymał zwolnienie z diecezji opolskiej i wyjechał na stałe do Niemiec, gdzie pracował na stanowisku proboszcza w parafii Keifenheim/Keisersesch. Tam zmarł nagle na zawał serca we wrześniu 1969 r.; por. BALDY, *Wpływ kultu Obrazu Matki Bożej*, s. 138.

osób z zaburzeniami rozwojowymi w Prószkowie „ukrywał tam niemców". Ksiądz P. Kocur[270], proboszcz w Ozimku, wygłaszał kazania w języku niemieckim, a na prośbę miejscowego wójta, by po kazaniu zachęcił ludzi do poddania się weryfikacji, stwierdził, że nie uczyni tego. Ksiądz E. Lehnert[271], duszpasterz w Reńskiej Wsi, powiat Koźle (od marca 1945 r.), miał rozpowiadać wśród miejscowej ludności, że okupacja polska jest przejściowa, nie pozwalał rodzicom posyłać dzieci do szkół polskich, pod pretekstem nauki religii uczył języka niemieckiego, utrudniał weryfikację ludności oraz nie pozwalał śpiewać polskich pieśni w kościele. Ksiądz H. Nieborowski[272], proboszcz w Dobrzeniu Wielkim, nauczał religii po niemiecku i nie pozwalał śpiewać w kościele hymnu *Boże, coś Polskę*, lecz sam ułożył nowy tekst tej pieśni, która zaczyna się od słów „Boże, coś Kraj nasz...". W klasztorze Franciszkanów w Gliwicach

> przebywa czterech zakonników niemców, nie mówiących po polsku, którzy ukrywają niemki, które mają fałszywe zaświadczenie o złożeniu wniosku o obywatelstwo polskie. Prawie wszystkie parafie w Gliwicach są obsadzone przez księży zdecydowanych niemców, którzy prowadzą propagandę niemiecką, a księża repatrianci są bez zajęcia.

Ksiądz P. Schmidt[273], proboszcz w Prężynie, powiat Prudnik, nie zezwalał na śpiewanie pieśni polskich w czasie mszy świętych, namawiał ludność, by nie składała wniosków dotyczących weryfikacji, zorganizował trzy grupy dzieci w celu nauki języka niemieckiego. Ksiądz W. Bartela[274], duszpasterz w Białej, powiat Prudnik, do 10.09.1945 r. odprawiał msze w języku niemieckim. Zareagował dopiero na pisemny zakaz burmistrza, mówiąc 23.09.1945 r. z ambony w kościele w Starym Mieście[275]: „«ponieważ otrzymałem zakaz odprawiania nabożeństw

---

[270] Ks. Paweł Kocur (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1905 r., wyświęcony na kapłana w 1932 r., proboszcz parafii Ozimek (1939–1946) i Zębowice (1946–1990). Zmarł 14.01.1991 r.

[271] Ks. Edgar Lehnert (z archidiecezji ołomunieckiej), urodzony w 1909 r., wyświęcony na kapłana w 1934 r., administrator kuracji Reńska Wieś k. Koźla krótko po przejściu frontu w 1945 r. Wysiedlony z parafii, opuścił Śląsk Opolski w 1945 r. i wyjechał do Niemiec.

[272] Ks. Hubert Nieborowski (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1882 r., wyświęcony na kapłana w 1911 r., proboszcz parafii w Dobrzeniu Wielkim w latach 1939–1946. Wysiedlony z parafii, opuścił Śląsk Opolski w 1946 r. i wyjechał do Niemiec.

[273] Ks. Paweł Schmidt (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1881 r., wyświęcony na kapłana w 1907 r., proboszcz parafii Prężyna (1932–1956). W 1945 r. został wysiedlony z parafii z nakazem wyjazdu do Niemiec. Dotarł jednak tylko do Wrocławia, gdzie szczęśliwie udało mu się uniknąć transportu do Niemiec. Za zgodą ks. B. Kominka osiadł w Zabrzu, skąd po pewnym czasie — również dzięki interwencji ks. B. Kominka u władz wojewódzkich w Katowicach — mógł powrócić na urząd proboszcza parafii w Prężynie, który sprawował aż do śmierci 29.08.1956 r. AKO, zespół: AP ks. P. Schmidta.

[274] Ks. Wilhelm Karol Bartella (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1902 r., wyświęcony na kapłana w 1926 r., wikary parafii Biała-Stare Miasto (1943–1947) i parafii Rudy — *vicarius expositus* w Stanicy (1947–1948), proboszcz parafii Chocianowice (1948–1970). Zmarł 7.03.1970 r., AKO, zespół: AP ks. W. K. Bartelli.

[275] Stare Miasto to północno-wschodnia część Białej, położona przy wjeździe do miasta od strony Łącznika, z kościołem p.w. św. Piotra i Pawła z XIII w.

w naszym języku, będę je odprawiał od dnia dzisiejszego po łacinie» (...). Uprawiał propagandę wśród ludności miejscowej", rozpowiadając, że „okupacja polska jest chwilowa"[276], a pod pretekstem nauki religii nauczał miejscowe dzieci języka niemieckiego. Ksiądz K. Kosjan[277], proboszcz w Komornikach, powiat Prudnik, mówił w kazaniach o tym, że „nieszczęście, które nas dotknęło i naszą wielką niemiecką ojczyznę — jest w rękach Boga, który zna nasze cierpienia i wie, że jeszcze przyjdzie dla nas radość i wyzwolenie"[278], a pod pretekstem nauki religii uczył miejscowe dzieci historii niemieckiej, nabożeństwa zaś odprawiał w języku niemieckim[279].

Do tych konkretnych zarzutów odniósł się administrator apostolski w Opolu ks. B. Kominek (który — przypomnijmy — rządy kościelne na Śląsku Opolskim objął w początkach września 1945 r.) i w odpowiedzi wystosowanej do Komendanta Wojewódzkiego Milicji w Katowicach 24.01.1946 r. stwierdził, że niektórzy z oskarżanych księży sami opuścili już Polskę (ks. E. Lehnert i ks. A. Jendrzejczyk), a pozostałych miał zamiar przenieść na inne placówki (ks. P. Kocura i ks. R. Brauna), co też niebawem uczynił. W przypadku ks. P. Kocura wyjaśnił, że: „za moich czasów nie wygłasza on już kazań w języku niemieckim. Jakkolwiek go władze miejscowe bronią, przeniosę go jednak, gdyż nie opanowuje należycie miejscowego napięcia pomiędzy ludnością śląską i przybyłą"[280]. W sprawie ks. R. Brauna stwierdził, że:

> badania odnośnie zaświadczeń jakie miał wydawać wykazały, że były to zaświadczenia dla wyjeżdżających do Niemiec, które stwierdzały przynależność danych osób do opolskiej parafii Świętego Krzyża, by na nowym miejscu w Niemczech mogły nawiązać kontakt z parafią miejsca nowego osiedlenia. Nie miałem podstaw prawnych,

---

[276] Wyciąg ze sprawozdania komendanta powiatowego MO w Opolu z 24.07.1945 r., ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[277] Ks. Konrad Kosian (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1887 r., wyświęcony na kapłana w 1913 r., proboszcz parafii Komorniki (1934–1949) i *ex currendo* parafii w Dobrej w 1946 r. Zmarł 5.04.1949 r.; por. „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1949), nr 25, s. 13, art. 608.

[278] Wyciąg ze sprawozdania komendanta powiatowego MO w Opolu z 24.07.1945 r., ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[279] *Tamże*. W odpowiedzi na wspomniane zarzuty, ks. K. Kosjan przysłał do opolskiej kurii następujące oświadczenie: „Nigdy w kazaniu nie mówiłem o niemieckiej ojczyźnie — mówiłem natomiast o nieszczęściu wojny i że skutki tej strasznej wojny i cierpienia ponosić muszą wszystkie narody; jestem już 11 lat duszpasterzem w Komornikach i jeszcze nigdy żadnej nauki u siebie w domu nie udzielałem, a tym bardziej z historii niemieckiej; proszę Waszą Ekscelencję o podanie mi nazwiska osoby, która złożyła to fałszywe doniesienie, tak abym mógł wystąpić przeciwko niej na drogę sądową". *Pismo proboszcza parafii w Komornikach, ks. K. Kosjana z 8.02.1946 r. do administratora apostolskiego Śląska Opolskiego, ks. B. Kominka, przekazane przez opolską kurię do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.N.-34/46.

[280] *Pismo administratora apostolskiego Śląska Opolskiego, ks. B. Kominka, do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach z 24.01.1946 r.*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

aby mu tego zakazać. Niemniej jednak został przeniesiony na małą parafię wiejską z powodów natury kościelnej, a jego miejsce zajął zdecydowany Polak — ks. K. Knosala[281], dotychczas proboszcz w Dąbrowie Niemodlińskiej[282].

W przypadku Franciszkanów w Gliwicach ks. B. Kominek wyjaśnił, że „od szeregu miesięcy jest tam już polski gwardian". Pozostałe sprawy wymagały zbadania, a w związku z tym — czasu. Władze państwowe były jednak nieubłagane i wysiedliły z Dobrzenia Wielkiego ks. H. Nieborowskiego (wyjechał do Niemiec w 1946 r.) oraz ks. P. Schmidta z Prężyny, „bo nie stawił wniosku o weryfikację", któremu jednak, dzięki interwencji ks. B. Kominka, zezwolono na pozostanie w kraju. Zatrzymał się on w Zabrzu (w parafii św. Franciszka), skąd po pewnym czasie mógł powrócić do swojej parafii w Prężynie. Również interwencja ks. B. Kominka uchroniła przed wysiedleniem ks. W. Bartelę z Białej (został przeniesiony do innej parafii w 1947 r.) oraz ks. K. Kosjana z Komorników (pozostał w tej parafii aż do śmierci w 1949 r.).

4.2. Księża śląscy wobec wyzwań duszpasterskich pierwszych miesięcy powojennych

Niepewność dotycząca przyszłości Śląska Opolskiego, przeprowadzana przez administrację polską ankietyzacja i weryfikacja ludności śląskiej, porozdzielane rodziny na skutek ewakuacji i braku mężów oraz ojców poległych bądź przebywających w niewoli, powszechna bieda spotęgowana przez szabrownictwo, napływ ludności polskiej i jej poczucie tymczasowości, trudności we wzajemnych relacjach pomiędzy ludnością napływową i miejscową — oto wyzwania duszpasterskie, którym musieli stawić czoła śląscy księża na Śląsku Opolskim w pierwszych miesiącach po zakończeniu działań wojennych.

Niełatwo było przywrócić normalną działalność duszpasterską w tych parafiach, w których ludność uległa rozproszeniu na skutek przymusowej ewakuacji czy ucieczki przed frontem bądź dotknięta została pofrontowymi wielorakimi nieszczęściami. Księża śląscy bez zwłoki przystępowali jednak do wykonywania posług duszpasterskich i mimo przygnębiających zniszczeń wojennych w kościołach od samego początku (zwłaszcza na terenach przedodrzańskich) odprawiali msze święte uroczyście, tzn. śpiewane przez celebransa, z homilią i śpiewami pieśni przez wiernych (po polsku), chociaż byli też i proboszczowie, którzy ograniczali się do odprawiania jedynie tzw. cichych mszy świętych (tzn. recytowanych przez

[281] Ks. Karol Knossala (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1902 r., wyświęcony na kapłana w 1927 r., proboszcz parafii w Dąbrowie (Niemodlińskiej) (1936–1946) i parafii Świętego Krzyża w Opolu w latach 1946–1962. Zmarł 29.03.1962 r.; AKO, zespół: AP ks. K. Knossali.

[282] *Pismo administratora apostolskiego Śląska Opolskiego, ks. B. Kominka, do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach z 24.01.1946 r.*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

celebransa, bez kazania i śpiewu pieśni przez lud). Wyglądało to na chęć przeczekania złego czasu i oczekiwanie na powrót rzeczywistości niemieckiej. A ponieważ sprzyjało to poczuciu beznadziejności, dlatego wielu innych proboszczów odnosiło się krytycznie do takiej postawy i — w myśl maksymy *Signum temporis, signum Dei* („Znak czasu, znakiem od Boga") — aktywnie podejmowało normalną działalność duszpasterską, uważając, że zwłaszcza w tak ciężkich czasach, chociażby przez sprawowanie uroczystej liturgii, należy wiernym wlewać otuchę do serc i budzić nadzieję, tym bardziej że zwątpienie siali zarówno radzieccy komendanci wojenni, jak i natarczywa propaganda niemiecka, która poprzez zrzucane z samolotów ulotki wzywała do wytrwania, „bo Niemcy wrócą"[283]. Księża ci nie mieli też wątpliwości, że po zakończeniu działań wojennych skończyły się rządy niemieckie, przynajmniej na terenach, które po I wojnie światowej stanowiły obszar plebiscytowy. Dlatego na tym terenie język polski do duszpasterstwa (równolegle do nadal jeszcze używanego niemieckiego) księża ci wprowadzili z własnej inicjatywy, bez nacisków ze strony nowych władz polskich, a w wielu przypadkach stało się to nawet jeszcze przed objęciem władzy przez administrację polską[284].

Trzeba przy tym pamiętać, że po latach obowiązkowego urzędowego używania niemieckiego polszczyzna duchowieństwa śląskiego nie była poprawnym językiem literackim, lecz językiem ludu śląskiego (gwarą śląską z naleciałościami niemieckimi), dla tego ludu zrozumiałym, który raził i śmieszył osoby spoza Śląska, a niejednokrotnie nawet stawał się przedmiotem ataków. Kto doceni, ile mozołu i wysiłku kosztowało wtedy przygotowanie kazania niedzielnego przez księdza, który choć słabo znał język polski, to jednak bardzo chciał na Śląsku pozostać i kontynuować tu pracę duszpasterską? Ślęczał przez cały tydzień obłożony książkami kaznodziejskimi i słownikami nad kazaniem, które w dziesięć minut odczytał lub z trudem z pamięci wygłosił z ambony, by jeszcze narazić się na śmiech i krytykę[285].

Parafii, od których duszpasterzy lokalne władze polskie musiały się domagać wprowadzenia języka polskiego do duszpasterstwa, było — w ocenie opolskiej kurii — mniej niż 10% ogółu na terenach przedodrzańskich[286]. W niektórych miejscowościach zamęt spowodowali lokalni radzieccy komendanci wojenni, którzy pod wpływem „niemieckich jednostek"[287] zakazywali polskich nabożeństw, względnie nakazywali odprawiać je po niemiecku, jak miało to miejsce np. w Ozimku i okolicy, czy też w powiecie prudnickim, a także w Bytomiu, gdzie z tego powodu

[283] Kronika parafii w Chrząszczycach.

[284] Por. notatka ks. B. Kominka z kwietnia 1946 r., ADO, zespół: Sprawy niemieckie w czasach Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.N.-37/46.

[285] Por. DOLA, *Kościół katolicki na Opolszczyźnie*, s. 83–84.

[286] *Tamże*.

[287] Najprawdopodobniej chodzi tu o pojedyncze osoby. Notatka ks. B. Kominka z kwietnia 1946 r., ADO, zespół: Sprawy niemieckie w czasach Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.N.-37/46.

władze polskie nakazały nawet na pewien czas zamknąć kościoły. W obliczu tych sprzecznych nakazów księża byli zdezorientowani, gdyż nie wiedzieli, które z nich są miarodajne[288].

Gdy wraz z objęciem władzy przez administrację polską bezwzględnie zabroniono używania języka niemieckiego w duszpasterstwie, w parafiach o zdecydowanej przewadze ludności niemieckiej (szczególnie w wielkomiejskich dekanatach: Bytom, Zabrze i Gliwice) proboszczowie radzili sobie w ten sposób, że w czasie mszy świętej odprawianej po łacinie, ponieważ kazania po niemiecku były zabronione, a w języku polskim można było odczytać epistołę i Ewangelię, czytali je wyraźnie i dobitnie, akcentując aluzyjnie niektóre fragmenty czy zdania.

> Ileż można było teraz wyrazić przez odpowiednią intonację czy powtórzenie tekstu ludziom, którzy teraz dużo uważniej słuchali „Pisma Świętego" niż kiedyś kazań — wspomina jeden z proboszczów. — Nawet Rosjanie to zauważyli. Gdy z ewangelii wyczytano słowa o wypędzeniu diabła Belzebuba, komendant wojenny Bytomia wezwał do siebie proboszczów i zgromił ich: „Żebyście mi już więcej tego nie czytali, ja dobrze wiem, co przez to chcecie powiedzieć ludziom"[289].

Pieśni mszalne, śpiewane dotąd po niemiecku, które były znane starszym wiernym również w wersji łacińskiej, intonowano teraz po łacinie. Tak samo po łacinie śpiewane były krótkie wersety psalmów i pieśni sakramentalne: *Tantum ergo sacramentum* (*Przed tak wielkim Sakramentem*), czy *Adoro Te devote* (*Zbliżam się w pokorze i niskości swej*) oraz pieśni maryjne *Salve Regina* (*Witaj Królowo, Matko Miłosierdzia*) i *Regina coeli* (*Raduj się, Nieba Królowo*). Z pomocą o. J. Leppicha SI[290] przetłumaczono na język łaciński także teksty i innych pieśni, np. *Jesus, Dir leb ich, Jesus, Dir sterb ich* (*Tobie ja żyję, Tobie umieram, Jezu, Twój jestem, w życiu i przy śmierci*), dzięki czemu w kościołach rozlegało się śpiewane po łacinie *Jesus in vita, Jesus in morte, Jesus, totus tuus in vita et in morte* (*Tobie ja żyję, Tobie umieram, Jezu, Twój jestem, w życiu i przy śmierci*). A ponieważ nadal jeszcze niezbędne było w tych parafiach używanie w duszpasterstwie języka niemieckiego (przynajmniej w podstawowym zakresie, aż do czasu wysiedlenia ludności niemieckiej), a jednocześnie osiedlała się tam napływająca coraz liczniej ludność polska, która na język niemiecki w kościele reagowała niezwykle emocjonalnie („nowo przybyli robili mi sceny w zakrystii — wspominał ks. M. Czerwensky, w tamtym czasie wikary parafii św. Bartłomieja w Gliwicach — ponieważ w niedziele czytałem Ewangelię także w języku niemieckim, a po niej krótko w tym języku przemawiałem"[291]), księża śląscy, zwłaszcza na terenach przedodrzańskich,

---

[288] *Tamże*.

[289] E. KIESLING, *Utracone dziedzictwo Heinricha Angermanna, wspomnienia górnośląskiego proboszcza*, Gliwice 2007, s. 177.

[290] Ks. Johannes Leppich SI, urodzony 16.04.1915 r. w Raciborzu, po wojnie wysiedlony do Niemiec, wybitny kaznodzieja zakonu jezuitów, wygłaszający porywające kazania do tłumów w Niemczech i w innych krajach. Zmarł 7.12.1992 r. w Münster (Niemcy).

[291] CZERWENSKY, *Schlesien in weiter Ferne*, s. 138–139.

aby duszpastersko objąć obie grupy wiernych w trakcie nabożeństw, wykorzystywali dawne modlitewniki i śpiewniki polskie, głównie *Drogę do nieba* autorstwa ks. Ludwika Skowronka (przechowane dotąd w ukryciu przez starszych), których używano przed wojną, zanim wydany został zakaz używania języka polskiego podczas nabożeństw w 1939 r., ponieważ było w nich wiele pieśni tłumaczonych z języka niemieckiego na polski przy zachowaniu tych samych melodii. W taki oto sposób śląscy duszpasterze starali się przezwyciężać w kościołach barierę językową między obiema grupami wiernych i podczas nabożeństw jednoczyli ich przez wspólną modlitwę i śpiew[292].

Wielu śląskich księży oddało również znaczną przysługę sprawie tzw. ankietyzacji i weryfikacji, wyjaśniając ludności śląskiej meritum zagadnienia — przyznanie się do polskości oznaczało pozostanie na ojcowiźnie, natomiast nieprzyznanie się było równoznaczne z wysiedleniem. W większości parafii księża wypowiedzieli się w tych sprawach nawet z ambony. W powiecie głubczyckim i częściowo prudnickim, gdzie ludność śląska, w zdecydowanej większości niemiecka, nie chciała poddać się weryfikacji, wielu księży pochodzenia śląsko-morawskiego, którzy do tej pory mówili tylko po niemiecku i po przejściu weryfikacji odważyli się mówić i odprawiać nabożeństwa w gwarze śląsko-morawskiej, zostało przez tę ludność uznanych za „zdrajców wiary i narodu!"[293] Zdarzało się jednakże, zwłaszcza w niektórych okolicach ludnościowo mieszanych, gdzie nie chciano wysiedlać ludności śląskiej pod warunkiem, że wniesie podania o przyznanie obywatelstwa polskiego, że księża agitowali przeciwko weryfikacji. Tak było np. w Prężynie, w powiecie prudnickim. Gdy jednak władze księdza wysiedliły[294], wtedy ludność bez oporu podpisała podania. Podobne zarzuty wysuwano także wobec niektórych franciszkanów[295].

Proboszczowie śląscy w różny sposób starali się zbliżać ku sobie i łączyć ludność miejscową i napływową. Wspólne podjęcie wysiłku odbudowy zniszczonej bądź uszkodzonej przez wojnę świątyni parafialnej było wówczas jednym ze sposobów rozpoczęcia procesu integracji obu grup ludności w jedną wspólnotę parafialną i zapoczątkowania „zapuszczania korzeni" przez repatriantów w ich nowej ojczyźnie. O tym jak to wyglądało w praktyce pisał we wspomnieniach o. Marcin Tomasz Hałupka OCarm, powojenny duszpasterz Baborowa (w dekanacie kietrzańskim):

---

[292] *Tamże*, s. 137–138.

[293] Notatka ks. B. Kominka z kwietnia 1946 r., ADO, zespół: Sprawy niemieckie w czasach Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.N.-37/46.

[294] Chodzi tu o proboszcza, ks. Pawła Schmidta. W 1945 r. został on wysiedlony z parafii z nakazem wyjazdu do Niemiec. Dotarł jednak tylko do Wrocławia, gdzie szczęśliwie udało mu się uniknąć transportu do Niemiec. Za zgodą ks. B. Kominka osiadł w Zabrzu, skąd po pewnym czasie — również dzięki interwencji ks. B. Kominka u władz wojewódzkich w Katowicach — mógł powrócić na urząd proboszcza parafii w Prężynie. Zmarł 29.08.1956 r.; AKO, zespół: AP ks. Pawła Schmidta.

[295] Por. B. KOMINEK, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r.*, mps. ADO, zespół: Administrator Apostolski a sprawy niemieckie.

Z końcem lipca 1946 r. zwołałem parafian, aby podjąć decyzję, czy przystąpić do odbudowy świątyni parafialnej, czy też nie. Parafianie Niemcy mówili: „Chętnie". Polacy natomiast: „Po co mamy wyrzucać pieniądze, skoro i tak nie pozostaniemy tu dłużej, gdyż wrócimy z powrotem w swoje strony". Powiedziałem wtedy: „przystąpmy jednak do odbudowy!" Zaś Polakom powiedziałem: „Jeśli tu pomożecie w odbudowie kościoła, to gdy wrócicie do swoich parafii i zastaniecie tam także zrujnowane świątynie, wówczas będziecie też mieli prawo do pomocy z naszej strony". W ten sposób już w sierpniu 1946 r. wszyscy razem przystąpiliśmy do uprzątania kościoła, tak że w święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny (8 września), a więc w święto patronalne parafii w Baborowie, świątynia była już wysprzątana. Teraz można było przystąpić do odbudowy kościoła. Na początku powstał problem ze zdobyciem drewna budowlanego. Trzy wagony drewna wyżebrano z Olesna za buraki. Dach kościoła został pokryty blachą jeszcze przed zimą. Ponieważ zimą nie można było kontynuować prac remontowych w kościele, dlatego dopiero na wiosnę oszklono okna świątyni. W 1947 r. kościół był już zadaszony, miał już drzwi, zamki, ławki. Dnia 12.09.1948 r. kościół baborowski został uroczyście poświęcony przez administratora apostolskiego ks. B. Kominka. W trakcie odbudowywania świątyni parafialnej msze święte i inne nabożeństwa odprawiano w pobliskim drewnianym zabytkowym kościele cmentarnym p.w. św. Józefa. Po poświęceniu świątyni parafialnej życie liturgiczne przeniosło się do odbudowanego kościoła[296].

Niemniej jednak, co zauważali wówczas księża śląscy, bardzo niekorzystnie odbijała się na duszpasterstwie odczuwana powszechnie, i to zarówno wśród ludności miejscowej, jak i repatrianckiej, niepewność i obawy dotyczące własnej przyszłości i dalszego losu. Powodem obaw ludności śląskiej o to, czy aby nie będzie wysiedlona, była przeciągająca się weryfikacja narodowościowa[297]. Poczucie zagrożenia wzrastało wówczas, gdy repatrianci i osadnicy zajmowali gospodarstwa Ślązaków i razem z nimi współgospodarzyli. Ta niepewność losu rzutowała bardzo negatywnie na aktywność religijną wiernych. Potwierdzają to spostrzeżenia księży śląskich z tego czasu. W ich opinii najbardziej wartościową pod względem religijnym grupę ludności stanowili zweryfikowani Ślązacy. Natomiast niezweryfikowani, oczekujący wysiedlenia, byli nieprzychylnie, a nawet złośliwie ustosunkowani do kapłanów — nie posyłali dzieci do szkoły, a także i do kościoła, czy na religię, często też demonstracyjnie wychodzili ze mszy świętej w trakcie kazania[298]. Również zweryfikowani żyli w obawie przed wysiedleniem, nie ufając ludności napływowej[299]. Ta niepewność dotycząca przyszłości łączyła się równocześnie z niepokojem o los najbliższych, zwłaszcza mężów, synów i braci, którzy

[296] Zapiski pamiętnikarskie o. M.T. Hałupki OCarm, spisane w 1980 r., w aktach personalnych o. M.T. Hałupki — AKO.

[297] Zagadnienie weryfikacji narodowościowej na Śląsku Opolskim szerzej omawiają: J. MISZTAL, *Weryfikacja narodowościowa na Śląsku Opolskim 1945–1950*, Opole 1984; M. KRAJEWSKA, *Weryfikacja, wysiedlenie Niemców i ruch ludności na Śląsku Opolskim*, „Strażnica Zachodnia" (1947), nr 4, s. 96–100; Z. IZDEBSKI, *Podstawy weryfikacji ludności na Śląsku Opolskim*, „Zaranie Śląskie" (1946), z. 1/2, s. 29–34.

[298] Por. *Sprawozdanie z konferencji dekanalnej z 15.10.1946 r.*, ADO, zespół: Dekanat Strzeleczki.

[299] Por. *Sprawozdanie z konferencji dekanalnej z 15.09.1946 r.*, ADO, zespół: Dekanat Olesno.

dotąd nie powrócili z wojny bądź powojennych obozów pracy na terenie ZSRR, dokąd wiele tysięcy mężczyzn zostało wywiezionych krótko po przejściu frontu i gdzie wielu zginęło, a tylko nieliczni w stanie skrajnego wyczerpania powrócili do domu[300]. Na początku 1947 r. władze państwowe zarejestrowały na Śląsku Opolskim 33,5 tys. wniosków ludności miejscowej o powrót z niewoli lub deportacji członków ich rodzin[301]. Trudno było skutecznie oddziaływać duszpastersko na rozbite i zgnębione rodziny, gdy: „najlepsze i najszczersze słowa jeszcze w wielu sercach nie znajdują odpowiedniego echa. Zbyt wielki żal i smutek, a u niektórych wprost rozpacz"[302]. Według szacunków władz, jeszcze w grudniu 1949 r. było na Śląsku Opolskim 22 tys. kobiet z dziećmi, których mężowie pozostawali za granicą i które nie mając żadnego zabezpieczenia materialnego w postaci renty czy emerytury żyły w nędzy[303].

Również repatrianci żyli w niepewności o dalszy swój los. Poczucie tymczasowości pogłębiały różnego rodzaju plotki rozsiewane przez propagandę niemiecką, niektórych komendantów radzieckich, a czasami nawet i przedstawicieli lokalnych władz polskich o powrocie Niemców na te tereny, a także wieści o dalszych przesiedleniach ludności repatrianckiej w inne rejony Ziem Zachodnich z powodu przeludnienia niektórych miejscowości na Śląsku Opolskim[304]. Również i ten problem znajdował swój wyraz na konferencjach dekanalnych księży[305].

4.3. Wokół weryfikacji narodowościowej duchowieństwa śląskiego

Ponieważ według zarządzeń władz państwowych wolno było powierzać lub przywracać stanowiska duszpasterskie wyłącznie tym duchownym śląskim, którzy uzyskali „świadectwo weryfikacji narodowości polskiej" lub przynajmniej wnieśli

---

[300] Mówi o tym m.in. *Memoriał Komitetu Obywatelskiego Polaków Śląska Opolskiego w sprawie zabezpieczenia Śląska Opolskiego dla Rzeczypospolitej Polskiej*, złożony 12.02.1945 r. na ręce pełnomocnika Tymczasowego Rządu Polskiego na Śląsk w Katowicach gen. A. Zawadzkiego; por. E. OSMAŃCZYK, *Był rok 1945*, Warszawa 1970, s. 44–46; KOWALSKI, *Śląska Opolskiego do Polski*, s. 55–59.

[301] Por. J.W. GOŁĘBIOWSKI, *Pierwsze lata 1945–1947*, Katowice 1974, s. 191.

[302] Wypowiedź jednego z księży dekanatu łańskiego. Sprawozdanie z konferencji dekanalnej z 25.11. 1946 r., ADO, zespół: Dekanat Łany.

[303] *Opracowanie o sytuacji ludności autochtonicznej na Śląsku Opolskim i w Katowickiem — grudzień 1949 r.*, AAN, zespół: KC PZPR, sygn. 237/VII–2618, k. 22–24, 32–35, 38–40, 44, 47–48; dok. 374, w: W. BORODZIEJ, H. LEMBERG (red.), *Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów*, t. II: I. ESER, J. KOCHANOWSKI (wybór i opr.), *Polska Centralna. Województwo śląskie*, Warszawa 2000, s. 530–536.

[304] „Nie wiedzą, gdzie i kiedy skończy się ich tułaczka" — z wypowiedzi jednego z księży dekanatu strzeleczkowskiego. Sprawozdanie z konferencji dekanalnej z 15.10.1946 r., ADO, zespół: Dekanat Strzeleczki.

[305] W konkluzji sprawozdania z konferencji dekanalnej dekanatu paczkowskiego z 17.11.1946 r. napisano: „na końcu uchwalono zwalczać psychozę lęku i obawy, że będziemy stąd uciekać. Niestety, zauważono smutny objaw, że jacyś przedstawiciele władz po pijanemu zaczynają pleść brednie i rozsiewać panikę i popłoch"; ADO, zespół: Dekanat Paczków.

„uzasadnione podanie"[306] o wydanie im takiego zaświadczenia, większość śląskich proboszczów na dawnych terenach plebiscytowych zadeklarowała polskość i przyjęła polskie obywatelstwo. Uczynili to dlatego, aby móc pozostać ze swoimi wiernymi, tym bardziej że w wielu parafiach większość dotychczasowych mieszkańców pozostała na miejscu. W tym kierunku też szły zalecenia wrocławskiej władzy kościelnej. Potwierdza to ks. E. Kiesling, proboszcz w podgliwickiej Żernicy, któremu napotkany w Gliwicach w lecie 1945 r. wrocławski biskup pomocniczy J. Ferche na wieść, że zamierza wyjechać do Niemiec, powiedział:

> „Nie wolno Ci wyjechać. Już zbyt wielu uciekło. Śląsk Opolski potrzebuje śląskich duchownych. Ty jesteś Ślązakiem i znasz też dość dobrze język polski. Kardynał Bertram nie żyje. W jego zastępstwie nakazuję Ci pozostać, dopóki Cię nie wyrzucą siłą. Także ja zostanę"[307]. „Dobrze, zostanę" — odpowiedział ks. Kiesling[308] — był wszak wychowany przez rodziców w wierności Kościołowi i w «pruskim posłuszeństwie"[309].

Natomiast ci z księży, którzy nie zadeklarowali polskości musieli wyjechać (zresztą spora część tych kapłanów wyjechała samorzutnie — jak pisał ks. M. Czerwensky — „pod wpływem nieznośnych stosunków wielu księży «wywędrowało»"[310]), bądź byli przymusowo wysiedleni.

Kapłani śląscy, którzy przyjęli obywatelstwo polskie i pozostali na miejscu, nieustannie byli jednak inwigilowani przez organy bezpieczeństwa. Dlatego opolski administrator apostolski, ks. B. Kominek, miał spore trudności w obsadzaniu stanowisk kościelnych, ponieważ ze strony władz państwowych wciąż napływały skargi na poszczególnych księży, którym zarzucano „negatywny stosunek do polskości", a konkluzją było stanowcze żądanie usunięcia ich z parafii. Większość zarzutów ze strony władz w stosunku do śląskich księży dotyczyła tego, że

> mówią oni ostentacyjnie po niemiecku w kontaktach z ministrantami, na plebanii, w kancelarii parafialnej czy na konferencjach duszpasterskich, a niektórym duchownym zarzucano nawet, że ciągle jeszcze uczą po niemiecku młodzież nie znającą języka

---

[306] Por. pismo ks. A. Ochmanna do kurii z 19.11.1945 r. i odpowiedź kurii z 24.11.1945 r., ADO, zespół: Dekanat Gościęcin, sygn. VH.I.-28/45.

[307] Został on wysiedlony do Niemiec kilkanaście miesięcy później.

[308] Ks. Ernest Kiesling (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1910 r., wyświęcony na kapłana w 1934 r., administrator parafii św. Jadwigi w Zabrzu (1941–1942), proboszcz parafii Żernica (1942–1948). Dnia 11.10.1948 r. wysiedlony przez władze polskie pod zarzutem „przeszkadzania w polonizacji ludności", został osadzony w obozie przejściowym dla wysiedlanej ludności niemieckiej w Głubczycach, gdzie w zamian za podpisanie polskiej deklaracji narodowościowej proponowano mu cofnięcie decyzji o wysiedleniu i pozostanie na Śląsku Opolskim. Ksiądz E. Kiesling stanowczo jednak odmówił i dlatego po kilku dniach, wraz z grupą ponad 30 innych duchownych, musiał opuścić Śląsk Opolski, wyjeżdżając w transporcie kolejowym do Niemiec; AKO, zespół: AP ks. Ernesta Kieslinga; por. KIESLING, *Utracone dziedzictwo Heinricha Angermanna*; F. MUSCHOL, *„Der Herr ist mein Hirt!" (Psalm 23). In der Hand Gottes: Erlebnisse und eigenartige Fügungen bei der Eroberung von Gleiwitz 1945 durch die Russen und in den Jahren 1945–1948 als Pfarradministrator in Birkenau bei Gleiwitz*, Landshut 1977, s. 16–17.

[309] KIESLING, *Utracone dziedzictwo Heinricha Angermanna*, s. 179.

[310] CZERWENSKY, *Schlesien in weiter Ferne*, s. 140.

> polskiego oraz brak pozytywnego podejścia do nauczycieli i potrzeb szkolnych (...). Ostrze zażaleń kieruje się w tej chwili pod adresem żeńskich zgromadzeń zakonnych, które się uważa za siedzibę germanizacji, trudno uchwytnych pogłosek politycznych, antypaństwowych, itd., za co również czyni się odpowiedzialnymi miejscowych duszpasterzy[311].

Ksiądz B. Kominek bronił księży, tłumacząc ich postępowanie historycznie uwarunkowaną specyfiką sytuacji śląskiej:

> Zwróciłem też uwagę na to, że skoro Państwo wystawiło księżom zaświadczenia o narodowości polskiej, to widać ma zaufanie do nich. Na to mi odpowiedziano, że jeszcze nie jest to ostateczne obywatelstwo i żeby tego zaświadczenia nie nadużywać przez praktyki sprzeczne z jego duchem[312].

Zarzucano, że w niektórych parafiach podczas śpiewu „hymnu kościelno-narodowego *Boże, coś Polskę*" część wiernych opuszczała ostentacyjnie kościół i za to obwiniano śląskich proboszczów. Gdy ks. B. Kominek oponował, tłumacząc, że tego rodzaju zachowanie wiernych „już nie zależy od proboszcza", otrzymał wówczas ripostę ze strony swego rozmówcy (którym mógł być A. Zawadzki): „jednak zależy, bo dzieje się to tylko w niektórych parafiach, a zatem widać w tym brak pouczenia wiernych przez duszpasterza, że to nie jest pieśń czysto świecka, lecz i kościelna"[313]. Dlatego, aby uchronić śląskich księży od wysiedlenia, ks. B. Kominek na różne sposoby ich ostrzegał, a w końcu zdecydował się otwarcie przedstawić im najczęściej podnoszone przez władze wobec nich zarzuty. Uczynił to w poufnym liście do księży dziekanów z 28.12.1945 r., w którym prosił ich o zwrócenie uwagi swoim śląskim współbraciom dekanalnym, którzy nie kryli się ze swoją niemieckością, aby przez jawne posługiwanie się językiem niemieckim nie narażali siebie i swoich bliskich na niebezpieczeństwo wysiedlenia. W związku z nieustannymi pretensjami władz, że kazania śląskich księży wygłaszane są lichą polszczyzną, ks. B. Kominek doradzał takim kapłanom, aby kazania, które głoszą, nie były długie, ale za to starannie przygotowane, zaś

> przy wyjątkowych uroczystościach, w których biorą oficjalnie udział przedstawiciele władz świeckich, należałoby się szczególnie przygotować, względnie poprosić księdza repatrianta lub innego kapłana o wygłoszenie kazania, jeśli tutejszy ksiądz nie czuje się jeszcze dosyć pewnym w języku polskim.

Aby jego intencje nie były opacznie zrozumiane, zaznaczył przy tym:

> (...) nie chodzi mi wcale o wprowadzenie momentów politycznych do duszpasterstwa, ale o pewne dostosowanie go do nowej rzeczywistości państwowej oraz o to, by tego duszpasterstwa nam nie poderwano nieprzewidzianie przez zrealizowanie pewnych zamiarów, a nawet gróźb, jak usunięcie części duchowieństwa tutejszego, pomimo że

---

[311] *Poufny list administratora apostolskiego ks. B. Kominka do księży dziekanów z 28.12.1945 r.*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[312] *Tamże.*

[313] *Tamże.*

otrzymało tymczasowe poświadczenie narodowości. Sprawę należy traktować poufnie, ale dyskutować nad nią z księżmi swego dekanatu zupełnie szczerze[314].

O tym, że niepokój ks. B. Kominka był uzasadniony, a zagrożenie księży śląskich coraz bardziej realne, świadczy spotkanie Komitetu Ścisłego dla spraw Osiedleńczych i Weryfikacji z udziałem gen. A. Zawadzkiego, które odbyło się dnia 7.01.1946 r. w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach, a którego tematem było przygotowanie zarządzenia dotyczącego „odniemczenia kleru" na Górnym Śląsku (w Katowickiem i Opolskiem) oraz „uwzględnienia księży repatriantów przy obsadzaniu «lepszych» parafii, na których siedzą niemieccy księża"[315]. W wyniku obrad ustalono, iż

(...) starostowie przez swych urzędników oraz czynnik społeczny skontrolują tereny na okoliczność, czy księża prowadzą rozmowy ze służbą kościelną po niemiecku, czy w czasie kazań posługują się złą polszczyzną, nie prowadzą agitacji proniemieckiej, w których kościołach, zakładach, przytułkach, ochronkach i domach zakonnych, będących pod zarządem Kościoła panuje duch niemiecki i znajdują się napisy niemieckie, na których parafiach siedzą księża niemieccy, którzy podtrzymują ducha niemieckiego, a w stosunku do których należałoby wyciągnąć odpowiednie konsekwencje[316].

Dwa dni później (9.01.1946 r.) zostało wydane poufne zarządzenie wojewody gen. A. Zawadzkiego nakazujące starostom powiatowym i grodzkim województwa śląsko-dąbrowskiego „oczyszczenie terenu województwa z niemieckich księży i zakonów" w ciągu trzech miesięcy — w terminie do 1.04.1946 r.[317] W związku z tym A. Zawadzki polecał starostom

(...) przeprowadzić systematyczną ścisłą kontrolę kazań, zachowania się i działalności wszystkich księży i zakonów miejscowych, przy pomocy zaufanego aparatu urzędniczego i czynnika społecznego; zrewidować weryfikację wszystkich miejscowych księży i mnichów Śląska Opolskiego przez specjalne oświatowe i miejskie (w miastach wydzielonych) komisje weryfikacyjne, powołane przez starostów w porozumieniu z Radami Narodowymi (gdzie takowe istnieją) i komisjami porozumiewawczymi stronnictw politycznych; ustalić na Górnym Śląsku tych księży, którzy do 1939 r. należeli do *Volksbundu*[318] lub innych proniemieckich organizacji; pod tym samym kątem widzenia ustalić na Śląsku Opolskim księży, którzy przenieśli się tam ze Śląska Górnego; ustalić na Śląsku Opolskim i Górnym księży, którzy przystąpili do tzw. Kościoła hitlerowskiego[319]; zbadać charakter i działalność zakonów niemieckich i mieszanych;

---

[314] *Tamże*.

[315] *Sprawozdanie z konferencji Komitetu Ścisłego dla spraw Osiedleńczych i Weryfikacji z 7.01.1946 r.*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.G.-50/46.

[316] *Tamże*.

[317] Zarządzenie wojewody gen. A. Zawadzkiego dla starostów województwa śląsko-dąbrowskiego z 9.01.1946 r. w sprawie „oczyszczenia terenu województwa od niemieckich księży i zakonów"; AAN, zespół: MZO, sygn. 81, k. 1–2; dok. 274, w: *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 403–404.

[318] *Volksbund* (*Deutscher Volksbund für Polnisch-Schlesien*) — związek zrzeszający mniejszość niemiecką w województwie śląskim w latach 1921–1939.

[319] Kościół hitlerowski (*Hitlerkirche*) — nie jest to pojęcie oficjalne. Aluzja do polityki kościelnej narodowego socjalizmu, mającej na celu powołanie do życia jednolitego, niemieckiego Kościoła narodowego. Co do Kościoła ewangelickiego, to wprawdzie w 1934 r. doszło do założenia ewangelickiego Kościoła Rzeszy, lecz nie udało się złamać opozycji kościelnej (tzw. *Bekennende Kirche*). Również Kościół katolicki nie został organizacyjnie podporządkowany NSDAP.

we wszystkich tych sprawach (dla każdego wypadku oddzielnie) przysyłać do Urzędu Wojewódzkiego, Wydziału Społeczno-Politycznego, dokładny zatwierdzony przez starostę materiał, z konkretnym wnioskiem starosty, dla ostatecznej decyzji, która będzie podejmowana przeze mnie osobiście lub za moją wiedzą; przedstawić również do mojej decyzji (przez odpowiednie wydziały Urzędu Wojewódzkiego) sprawę przejęcia w ręce Państwa lub samorządu, będących w rękach zakonów niemieckich przytułków, sierocińców, szpitali, ambulatoriów, domów zakonnych itp. W tym wypadku mnichów niemieckich należy usunąć, z przeznaczeniem na wysiedlenie do Niemiec[320].

Starostowie bezzwłocznie przystąpili do wykonania zarządzenia, angażując do tego organa MO i UBP, np. starosta opolski już pięć dni później (14.01.1946 r.) zwrócił się w tej sprawie do Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Opolu prosząc o

przeprowadzenie dochodzeń i nadesłanie wykazów księży (świeckich, zakonnych i zakonnic), pastorów, rabinów, itp., wszystkich prawnie uznanych wyznań religijnych, wykonujących na podległym terenie prace duszpasterskie, według następującego wzoru: 1) miejscowość; 2) nazwisko i imię oraz data urodzenia; 3) zajmowane stanowisko w parafii (proboszcz, wikary, itp.); 4) nazwa kościoła; 5) kiedy i gdzie ukończył studia teologiczne; 6) obywatelstwo; 7) narodowość; 8) grupa listy narodowej (*volkslista*); 9) skąd i kiedy przybył na tutejszy teren; 10) jak zachowywał się w czasie okupacji; 11) obecnie ustosunkowanie się do Narodu i Państwa Polskiego; 12) uwagi (w których należy podać ewentualne zastrzeżenia). Powyższą sprawę należy traktować jako ściśle poufną i wykazy przesłać nam w terminie 14-dniowym[321].

Zebrane w wyniku inwigilacji księży przez MO i UBP informacje władze powiatowe przesyłały niekiedy również do wiadomości kurii w Opolu, spodziewając się zapewne odpowiedniej (tj. po myśli władz) reakcji władzy kościelnej[322]. Dnia 1.02.1946 r. Starostwo Powiatowe w Koźlu przesłało do opolskiej kurii kopie wspomnianych „Kwestionariuszy", dotyczących księży powiatu kozielskiego, do których władze państwowe miały zastrzeżenia. W piśmie przewodnim starostwo napisało: „Poniżej podaje się spis księży, których ustosunkowanie się do Narodu i państwa Polskiego jest negatywne, a w czasie panowania reżimu hitlerowskiego na wskroś przeciwne ruchowi polskiemu na Ziemiach Odzyskanych". Następnie podane zostały dane personalne dotyczące dziesięciu księży wraz z opinią władz o ich zachowaniu się podczas „okupacji" (!). O ks. Konstantym Psotta (Psota)[323], proboszczu w Radoszowych (zweryfikowany), władze starostwa napisały: „Według relacji Zarządu gromady Radoszowy zachował się nie wrogo, ale sprawę Polską traktował obojętnie, obecne ustosunkowanie się do Narodu i Państwa Polskiego nie

[320] Zarządzenie wojewody gen. A. Zawadzkiego dla starostów województwa śląsko-dąbrowskiego z 9.01.1946 r. w sprawie „oczyszczenia terenu województwa od niemieckich księży i zakonów"; AAN, zespół: MZO, sygn. 81, k. 1–2; dok. 272, w: *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 403–404.

[321] APOp, zespół: Starostwo Powiatowe w Opolu, sygn. 332.

[322] „Kwestionariusze" (państwowe) dotyczące księży powiatu kozielskiego z 1.02.1946 r., przesłane przez Starostwo Powiatowe w Koźlu do kurii w Opolu. ADO, zespół: Dekanat Gościęcin.

[323] Ks. Konstanty Psotta (Psota) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1899 r., wyświęcony na kapłana w 1928 r., proboszcz parafii w Radoszowych (1935–1960). Opuścił Śląsk Opolski w 1960 r. i wyjechał do RFN; AKO, zespół: AP ks. K. Psotty.

bardzo dobre"[324]. O ks. Karolu Hillerze[325], proboszczu w Ucieszkowie (zweryfikowany): „Na razie bez zarzutu. Obserwacja nad wymienionym roztoczona, a w razie jakichkolwiek spostrzeżeń doniesie się do Starostwa". O ks. Franciszku Buschmannie[326], proboszczu w Gościęcinie (zweryfikowany): „Obecne ustosunkowanie się do Narodu i Państwa Polskiego: negatywne". Podobne uwagi odnotowano też wobec ks. Adriana Ochmanna[327], proboszcza w Naczęsławicach (zweryfikowany)[328], ks. Leona Pakulli[329], lokalisty w Cisowej[330] (zweryfikowany), ks. Teodora Rühla SVD, misjonarza ludowego ze Sławięcic[331] (nie złożył wniosku o weryfikację), ks. Jerzego Wotzki (Wocki)[332], proboszcza w Kędzierzynie[333] (zweryfikowany), ks. Karola Feicke[334], proboszcza w Pokrzywnicy („narodowość niemiecka, językiem polskim włada słabo" — nie złożył wniosku o weryfikację, natomiast złożył wniosek o przyznanie obywatelstwa polskiego)[335] i ks. Alfonsa Kuczery[336], probosz-

---

[324] Na przesłanym do wiadomości kurii w Opolu kwestionariuszu weryfikacyjnym w punkcie dotyczącym ks. K. Psoty znajduje się odręczny dopisek administratora apostolskiego ks. B. Kominka: „Do Radoszowych dać ks. K. Dyllę z Pokrzywnicy".

[325] Ks. Karol Hiller (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1875 r., wyświęcony na kapłana w 1900 r., proboszcz parafii w Ucieszkowie (1937–1951). Zmarł 21.02.1951 r.; AKO, zespół: AP ks. K. Hillera.

[326] Ks. Franciszek Buschmann (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1876 r., wyświęcony na kapłana w 1903 r., proboszcz parafii w Gościęcinie (1930–1947). Wysiedlony, opuścił Śląsk Opolski w 1947 r. i wyjechał do Niemiec; AKO, zespół: AP ks. F. Buschmanna.

[327] Ks. Adrian Ochmann (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1890 r., wyświęcony na kapłana w 1913 r., proboszcz parafii w Naczęsławicach (1935–1974). Zmarł 27.09.1974 r.; AKO, zespół: AP ks. A. Ochmanna.

[328] Na przesłanym do wiadomości kurii w Opolu kwestionariuszu weryfikacyjnym w punkcie dotyczącym ks. A. Ochmanna znajduje się odręczny dopisek administratora apostolskiego ks. B. Kominka: „ksiądz A. W. z Warszawy szczuje przeciw A. Ochmannowi".

[329] Ks. Leon Pakulla (Pakuła) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1910 r., wyświęcony na kapłana w 1936 r., proboszcz kuracji w Cisowej (1941–1946), wikary parafii w Sławięcicach (1946–1951), proboszcz parafii w Markowicach (1951–1958). Opuścił Śląsk Opolski w 1958 r. i wyjechał do RFN; AKO, zespół: AP ks. L. Pakulli.

[330] W 1945 r. Cisowa należała do dekanatu Ujazd, obecnie w dekanacie Kędzierzyn.

[331] W 1945 r. Sławięcice należały do dekanatu Ujazd, obecnie w dekanacie Kędzierzyn.

[332] Ks. Jerzy Wotzka (Wocka) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1895 r., wyświęcony na kapłana w 1919 r., proboszcz parafii św. Mikołaja w Kędzierzynie (1936–1948). Zmarł 20.03.1949 r.; por. „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1949), nr 25, s. 12–13, art. 608.

[333] W 1945 r. Kędzierzyn należał do dekanatu Koźle, obecnie w dekanacie Kędzierzyn.

[334] Ks. Karol Feicke (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1871 r., wyświęcony na kapłana w 1895 r., proboszcz parafii Pokrzywnica (1933–1946). Wysiedlony z parafii, opuścił Śląsk Opolski w 1946 r. i wyjechał do Niemiec; AKO, zespół: AP ks. K. Feicke.

[335] Na kwestionariuszu weryfikacyjnym ks. K. Feicke znalazł się odręczny zapis administratora apostolskiego ks. B. Kominka: „Zrezygnował. Dać księdza Lampkę".

[336] Ks. Alfons Kuczera (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1899 r., wyświęcony na kapłana w 1927 r., proboszcz parafii w Cisku (1944–1946). Wysiedlony z parafii, opuścił Śląsk Opolski w 1946 r. i wyjechał do Niemiec; AKO, zespół: AP ks. A. Kuczery.

cza w Cisku[337] (zweryfikowany). O ks. Józefie Marusce[338], proboszczu w Kłodnicy[339] (narodowości niemieckiej), napisano, że stosunek jego wobec Polski jest „wrogi" i że „podczas okupacji był zdecydowanym niemcem". Ksiądz B. Kominek zapoznał się z tym pismem i odręcznie na nim dopisał: „ks. Jan Melz (Melc)[340] musi koniecznie wrócić do Starego Koźla!"

---

[337] W 1945 r. Cisek należał do dekanatu Koźle, od 1946 r. — do dekanatu Łany, obecnie — w dekanacie Kędzierzyn.

[338] Ks. Józef Maruska (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1894 r., wyświęcony na kapłana w 1919 r., proboszcz parafii w Kłodnicy (1930–1946). Z obawy przed wysiedleniem opuścił Śląsk Opolski w 1946 r. i wyjechał do Niemiec; AKO, zespół: AP ks. J. Maruski.

[339] W 1945 r. Kłodnica należała do dekanatu Koźle, obecnie w dekanacie Kędzierzyn.

[340] Ks. Jan Melz (Melc) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony 24.06.1884 r. w Tworkowie w pow. raciborskim, wyświęcony na kapłana 20.06.1910 r., wikary kolejno: w parafii Lubecko w powiecie lublinieckim, w Namysłowie, Gołuszowicach w powiecie głubczyckim i w Łączniku w powiecie prudnickim, następnie kolejno administrator parafii: w Strzeleczkach w powiecie prudnickim (od 22.10.1919 r.) i w Starym Koźlu w powiecie kozielskim (od 13.10.1920 r.), gdzie 7.04.1921 r. został proboszczem. Był bardzo gorliwym kapłanem i zarazem wielkim polskim patriotą. Dotkliwie pobity w czasie III powstania śląskiego (1921 r.) ks. J. Melz nigdy nie odzyskał pełnego zdrowia. Po podziale Górnego Śląska (1922 r.) ks. J. Melz, który pozostał na Śląsku Opolskim w Niemczech, na konferencjach dekanalnych i w prasie otwarcie bronił prawa ludności Śląska Opolskiego do języka polskiego. Był m.in. autorem memoriału do kurii wrocławskiej z 26.09.1925 r. pt. *Germanisation und Klerus in Oberschlesien*, który zawierał trafną analizę zjawiska germanizacji i postulował, by księża się jej przeciwstawili, żądając przestrzegania rozporządzenia kurii wrocławskiej z 15.12.1921 r. w sprawie niedokonywania zmian w porządku nabożeństw na byłym terenie plebiscytowym Śląska Opolskiego i prowadzenia w języku ojczystym nauki przygotowawczej do sakramentów świętych oraz nauki religii w szkołach. Choć memoriał ten nie został dopuszczony pod obrady synodu diecezjalnego (w 1925 r.), to jednak kard. A. Bertram uwzględnił zawarte w nim postulaty w statutach diecezjalnych. Postawa i działalność ks. J. Melza sprowadziły nań szykany władz i organizacji szowinistycznych, zwłaszcza po dojściu Hitlera do władzy w Niemczech. Wbrew naciskom gestapo trwał on przy języku polskim w życiu kościelnym i duszpasterskim. Władze państwowe (landrat kozielski) odebrały mu zezwolenie na nauczanie lekcji religii, a następnie 21.02.1938 r. przedstawiły w rejencji opolskiej wniosek w sprawie przeniesienia go ze Starego Koźla w głąb Rzeszy lub do Polski. Choć w obronie ks. J. Melza stanęły wrocławskie władze kościelne i w tym celu jesienią 1938 r. obdarzyły go funkcją wicedziekana dekanatu kozielskiego, to jednak 15.12.1938 r. gestapo nakazało mu w terminie do 12.01.1939 r. opuścić Stare Koźle i zakazało osiedlania się w jakiejkolwiek wschodniej prowincji ówczesnych Niemiec. Przyczyną bezpośrednią tych decyzji była odmowa ks. J. Melza usunięcia napisów polskich z kościoła i ograniczenia nabożeństw polskich. Pod naciskiem gestapo Kuria Arcybiskupia we Wrocławiu mianowała ks. J. Melza 31.12.1938 r. administratorem parafii w Doboszowicach w powiecie ząbkowickim na Dolnym Śląsku, a w jego miejsce mianowała administratorem parafii w Starym Koźlu ks. Antoniego Połomskiego — nie odwołując jednak odchodzącego ks. J. Melza ze stanowiska proboszcza tej parafii (dopiero w 1941 r. ks. A. Połomski został formalnie mianowany proboszczem parafii Stare Koźle). Po wybuchu II wojny światowej ks. J. Melz został uwięziony we Wrocławiu, a potem osadzony w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie (5.10.1939 r.), skąd dzięki interwencji władz kościelnych został zwolniony (20.08.1940 r.) i jako kapelan domowy w *Josefsheim*, zamieszkał w Brzeźnicy w powiecie ząbkowickim, podlegając klasztorowi w Bardzie Śląskim. Od 29.10.1941 r. ks. J. Melz objął parafię w Kiełczynie k. Sobótki w powiecie dzierżoniowskim. Tam doczekał końca wojny. Po wojnie nie wrócił jednak na Śląsk Opolski mimo usilnych zabiegów w tej sprawie ze strony opolskiego administratora apostolskiego, ks. B. Kominka, gdyż wolał pracować jako duszpasterz wśród powojennych polskich repatriantów kresowych osiedlonych w miejsce wysiedlonej ludności niemieckiej w Kiełczynie (na terenie Dolnego Śląska). Po wojnie ks. J. Melz był dziekanem

Na podstawie danych uzyskanych od organów bezpieczeństwa rozpoczęła się w powiatach ponowna weryfikacja księży przez specjalnie powołane do tego komisje. Dowodem ich pracy jest m.in. protokół z posiedzenia Specjalnej Komisji Weryfikacyjnej z 26.04.1946 r., dotyczący księży powiatu strzeleckiego (obejmującego dekanaty: strzelecki, dobrodzieński, leśnicki i ujazdowski), który został przesłany do kurii w Opolu, do wiadomości administratora apostolskiego, ks. B. Kominka. Dokument ów ukazuje, jakimi motywami politycznymi kierowano się przy przeprowadzeniu weryfikacji oraz nastawienie do duszpasterzy na Śląsku Opolskim rok po wojnie[341].

Komisja Weryfikacyjna zweryfikowała bez zastrzeżeń jako Polaków następujących księży: Juliusza Fudallę (Fudałę)[342] i Romana Skrzypka[343] z Leśnicy, Stanisława Szulca[344] z Gogolina, Franciszka Biallasa (Białasa)[345] z Kielczy, Henryka Lakomika (Łakomego)[346] z Żędowic, Emila Cebullę (Cebulę)[347] ze Staniszcz Wiel-

---

i kanonikiem honorowym kapituły wrocławskiej. Po latach duszpasterzowania w Kiełczynie zmarł tam 25.02.1957 r. L. SMOŁKA, *Melz Jan (1884–1957), proboszcz*, w: PATER (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego*, s. 267–269.

[341] Por. protokół Specjalnej Komisji Weryfikacyjnej z posiedzenia w dniu 26.04.1946 r., dotyczący weryfikacji księży i zakonnic z powiatu strzeleckiego; ADO, zespół: Dekanat Strzelce Opolskie, sygn. VH.I-230/47.

[342] Chodzi o franciszkanina o. Tomasza (Juliusz — imię chrzcielne) Fudallę (Fudałę) OFM, ze śląskiej prowincji franciszkańskiej św. Jadwigi, który — po wysiedleniu śląskich franciszkanów pod zarzutem „szerzenia niemieckości" z klasztoru na Górze Świętej Anny przez władze polskie we wrześniu 1945 r. — przebywał w położonej niedaleko od Góry Świętej Anny parafii Leśnica, gdzie jako ks. Juliusz Fudalla służył pomocą duszpasterską. O. Tomasz Fudalla OFM, urodzony 14.09.1889 r., złożył profesję wieczystą 6.05.1914 r., został wyświęcony na kapłana 8.04.1916 r., zmarł 3.03.1954 r. i został pochowany na Górze Świętej Anny.

[343] Ks. Roman Skrzypek (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1904 r., wyświęcony na kapłana w 1930 r., proboszcz parafii Świętej Rodziny w Gliwicach (1940–1946), następnie proboszcz parafii Leśnica (1946–1957), dziekan (1946–1957). Opuścił Śląsk Opolski w 1957 r. i wyjechał do RFN; AKO, zespół: AP ks. R. Skrzypka.

[344] Ks. Stanisław Szulc (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1908 r., wyświęcony na kapłana w 1935 r., proboszcz parafii w Gogolinie (1945–1970), wykładowca Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie–Opolu (1952–1965). Zmarł 7.03.1970 r.; AKO, zespół: AP ks. S. Szulca.

[345] Ks. Franciszek Biallas (Białas) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1879 r., wyświęcony na kapłana w 1906 r., proboszcz parafii Kielcza (1945–1958). Opuścił Śląsk Opolski w 1958 r. i wyjechał do RFN; AKO, zespół: AP ks. F. Biallasa.

[346] Ks. Henryk Lakomik (Łakomy) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1906 r., wyświęcony na kapłana w 1935 r., proboszcz parafii Żędowice (1943–1958). Po tragicznej śmierci ks. J. Schrody (23.01. 1945 r.) przez krótki czas administrował parafią w Kielczy. Opuścił Śląsk Opolski w 1958 r. i wyjechał do RFN; AKO, zespół: AP ks. H. Lakomika.

[347] Ks. Emil Cebulla (Cebula) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1887 r., wyświęcony na kapłana w 1911 r., proboszcz parafii Staniszcze Wielkie (1928–1956). Zmarł 12.06.1956 r.; AKO, zespół: AP ks. E. Cebulli.

kich, Józefa Czabona[348] z Izbicka, Jerzego Wesollego (Wesołego)[349] i Franciszka Lippę (Lipę)[350] z Jasiony, Pawła Kubisa[351] z Wysokiej, Jerzego Zimnika[352] z Dolnej, dr Jerzego Scholla (Szola) SI[353] z Płużnicy Wielkiej, Bernarda Gerlica[354] z Jaryszowa i Józefa Nitzke (Niczke)[355] z Zalesia Śląskiego.

Wobec niektórych zweryfikowanych wysuwano jednak pewne zastrzeżenia i wnioskowano o ich „przeniesienie poza obręb Ziem Odzyskanych — do centralnej Polski" z następujących powodów: „brak dostatecznego zainteresowania sprawami narodowościowymi": ks. Alojzy Jany[356] i ks. Franciszek Dussa (Dusza)[357];

---

[348] Ks. Józef Czabon (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1893 r., wyświęcony na kapłana w 1917 r., proboszcz parafii w Izbicku (1931–1958). Zmarł 25.03.1958 r.; AKO, zespół: AP ks. J. Czabona.

[349] Ks. Jerzy Wesolly (Wesoły) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1907 r., wyświęcony na kapłana w 1933 r., proboszcz parafii w Jasionej (1942–1967). Zmarł 16.10.1967 r.; AKO, zespół: AP ks. J. Wesollego.

[350] Ks. Franciszek Lippa (Lipa) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1908 r., wyświęcony na kapłana w 1935 r., wikariusz parafii w Jasionej (1941–1957), na emeryturze (1957–1965). Zmarł 3.08. 1965 r.; AKO, zespół: AP ks. F. Lipy.

[351] Ks. Paweł Kubis (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1903 r., wyświęcony na kapłana w 1927 r., proboszcz parafii w Wysokiej (Strzelce Opolskie) (1936–1983). Zmarł 11.12.1983 r.; AKO, zespół: AP ks. P. Kubisa.

[352] Ks. Jerzy Zimnik (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1903 r., wyświęcony na kapłana w 1933 r., proboszcz parafii w Dolnej (1940–1949) i w Komornikach (1949–1976) oraz *ex currendo* parafii w Dobrej (1949–1963). Zmarł 18.10.1976 r.; AKO, zespół: AP ks. J. Zimnika.

[353] Ks. Jerzy Scholl (Szol) SI, dr filozofii, urodzony w 1900 r., wyświęcony na kapłana w 1932 r., eksklaustrowany, proboszcz parafii w Płużnicy Wielkiej (1945–1954) i *ex currendo* parafii w Wiśniczu (1949–1954), następnie proboszcz parafii w Chróścinie Opolskiej (1954–1957) i Roszowskim Lesie (1957–1970), na emeryturze w Racławicach Śląskich (1970–1972). Zmarł 30.04.1972 r.; AKO, zespół: AP ks. J. Scholla.

[354] Ks. Bernard Gerlic (z diecezji katowickiej), urodzony w 1910 r., wyświęcony na kapłana w 1937 r., proboszcz parafii w Jaryszowie (1945–1988), na emeryturze od 1988 r. Zmarł 18.01.1996 r.; AKO, zespół: AP ks. B. Gerlica.

[355] Ks. Józef Nitzke (Niczke) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1884 r., wyświęcony na kapłana w 1910 r., proboszcz parafii w Zalesiu Śląskim (1925–1952). Zmarł 5.06.1952 r.; AKO, zespół: AP ks. J. Nitzke.

[356] Ks. Alojzy Jany (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1903 r., wyświęcony na kapłana w 1933 r., wikary parafii w Strzelcach Opolskich (1938–1944), administrator parafii w Strzelcach Opolskich w 1945 r., proboszcz parafii w Raszowej k. Koźla (1946–1966). Zmarł 11.05.1967 r.; AKO, zespół: AP ks. A. Jany.

[357] Ks. Franciszek Dusza (Dussa) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony 30.08.1910 r. w Winowie k. Opola. Ukończył gimnazjum w Opolu, w którym w 1932 r. złożył egzamin dojrzałości. W tym samym roku rozpoczął na Uniwersytecie we Wrocławiu studia filozoficzno-teologiczne, które ukończył w 1937 r. W tym samym roku (1.08.1937 r.) przyjął święcenia kapłańskie. Ostatni egzamin jurysdykcyjny złożył we Wrocławiu 28.04.1944 r., a egzamin proboszczowski w dniach 24–26.04.1944 r. Po święceniach ks. F. Dusza został skierowany do parafii Chudoba, gdzie przez jeden miesiąc (14.08.–14.09. 1937) zastępował tamtejszego proboszcza. Od 15.09.1937 r. rozpoczął posługę jako wikary parafii św. Franciszka w Zabrzu. Pełnił ją do 1.02.1941 r. Następnie mianowany został na stanowisko wikariusza w parafii Rzymkowice (2.02.1941–22.10.1941), a później na stanowisko administratora w tej samej parafii (23.10.1941–30.01.1942). Po wypędzeniu franciszkanów z Góry Świętej Anny kard. A. Bertram ustanowił ks. F. Duszę kuratusem tamtejszego sanktuarium (1.02.1942 r.). Posługę duszpasterską na Gó-

„zły stosunek do państwowości polskiej": ks. Gerhard Golombek (Gołąbek)[358], czy „nieprzychylny stosunek do zarządzeń władz": ks. Fryderyk Czernik[359]; bądź — „do poczynań władz": ks. Alfons Müller (Miller)[360]; „brak udziału w życiu społecznym": ks. Franciszek Grabisch (Grabisz)[361]; „brak chęci do prac społecznych": ks. Bernard Kudlek[362], ks. Fryderyk Czernik[363]; „słaba znajomość języka polskiego": ks. Alojzy Jany, ks. Alfons Müller, ks. Jan Pieloth (Pilot)[364], ks. Franciszek

---

rze Świętej Anny ks. F. Dusza pełnił do 18.07.1945 r. Stamtąd skierowany został do Otmętu, gdzie od razu rozpoczął odbudowę spalonego przez czerwonoarmistów w początkach 1945 r. kościoła parafialnego. W latach 1977–1978 pod kierunkiem ks. F. Duszy przeniesiono zabytkowy kościół drewniany z Kostowa do Malni i wzniesiono tu dodatkowo drugi kościół — murowany, umożliwiając tym samym wyodrębnienie z parafii otmęckiej miejscowości Malnia, w której w 1981 r. ustanowiono samodzielną parafię. Podobnie stało się w miejscowości Karłubiec k. Gogolina, gdzie również z inicjatywy ks. F. Duszy wybudowano kościół w latach 1985–1987 i gdzie w 1988 r. ustanowiono samodzielną parafię, wyodrębniając w tym celu Karłubiec z parafii otmęckiej. Dnia 30.11.1981 r. ks. F. Dusza mianowany został prałatem. Po 43 latach proboszczowania w Krapkowicach-Otmęcie przeszedł na emeryturę w 1988 r. Zmarł 22.08.1989 r.; AKO, zespół: AP ks. F. Duszy.

[358] Ks. Gerard Golombek (Gołąbek) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1912 r., wyświęcony na kapłana w 1937 r., proboszcz parafii Klucz (1945–1959). Opuścił Śląsk Opolski w 1959 r. i wyjechał do RFN; AKO, zespół: AP ks. G. Golombka.

[359] Ks. Fryderyk Czernik (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1889 r., wyświęcony na kapłana w 1913 r., proboszcz parafii w Zdzieszowicach (1929–1947), Sierotach (1947–1948) i Brzezince (1948–1960). Zmarł 1.12.1960 r.; AKO, zespół: AP F. Czernika.

[360] Ks. Alfons Müller (Miller) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1891 r., wyświęcony na kapłana w 1915 r., proboszcz parafii Świętej Rodziny w Zawadzkiem (1934–1953) i Rogowie Opolskim (1953–1960). Opuścił Śląsk Opolski w 1960 r. i wyjechał do RFN; AKO, zespół: AP ks. A. Müllera.

[361] Ks. Franciszek Grabisch (Grabisz) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1901 r., wyświęcony na kapłana w 1938 r., administrator parafii w Ujeździe (1945–1947). Opuścił Śląsk Opolski w 1947 r. i wyjechał do Niemiec; AKO, zespół: AP ks. F. Grabischa.

[362] Ks. Bernard Kudlek (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1904 r., wyświęcony na kapłana w 1928 r., dziekan i proboszcz parafii Jemielnica (1941–1954) i *ex currendo* kuracji w Piotrówce (1950–1954). W 1954 r. został usunięty z parafii przez polskie władze komunistyczne za, według organów bezpieczeństwa, rzekome „prowadzenie rozmów z parafianami w języku niemieckim (używanie tego języka przy spowiedzi i nawoływanie z ambony, aby młodzież nie brała udziału w zebraniach ZMP [Związek Młodzieży Polskiej — przyp. A. H.]). Jako dziekan dekanatu strzeleckiego zabraniał kategorycznie podwładnym księżom brania udziału w zjazdach organizowanych przez księży postępowych [chodzi o „księży-patriotów" — przyp. A. H.]. W stosunku do pracowników Rady Narodowej, którzy przybywali do niego dla załatwiania spraw służbowych, wyrażał lekceważący stosunek i nie chciał z nimi rozmawiać" (informacja MBP z 17.11.1956 r. dotycząca księży usuniętych z parafii w lipcu 1954 r.; ADO, zespół: Wysiedlenia księży). Po wysiedleniu przebywał poza Śląskiem Opolskim, w parafii Tomice, powiat Poznań (1954–1956). Po wydarzeniach październikowych 1956 r. powrócił ponownie na urząd proboszcza parafii w Jemielnicy (1956–1966). Zmarł 20.06.1966 r.; por. „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" (1967), s. 91–93.

[363] Ks. Fryderyk Czernik (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1889 r., wyświęcony na kapłana w 1913 r., proboszcz parafii w Zdzieszowicach (1929–1947), Sierotach (1947–1948) i Brzezince (1948–1960). Zmarł 1.12.1960 r.; AKO, zespół: AP ks. F. Czernika.

[364] Ks. Jan Pieloth (Pilot) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1904 r., wyświęcony na kapłana w 1931 r., proboszcz parafii w Grodzisku (1939–1960). Opuścił Śląsk Opolski w 1960 r. i wyjechał do RFN; AKO, zespół: AP ks. J. Pielotha.

Kurtz (Kurc)[365], ks. Paweł Müller (Miller)[366], ks. Andrzej Wenzel (Wencel)[367]; „używanie języka niemieckiego w rozmowach z mieszkańcami parafii": ks. Jan Pieloth, ks. Andrzej Wenzel, ks. Gerhard Golombek, czy „tolerowanie języka niemieckiego na probostwie": ks. Bernard Kudlek, ks. Andrzej Wenzel lub „używanie go w życiu prywatnym": ks. Paweł Müller; modlitwy „za partyjników niemców (!), odprawia za nich publiczne nabożeństwa": ks. Franciszek Dussa (w tym przypadku dodano sarkastycznie, że ksiądz ten „zapomniał zupełnie o zmarłym w Otmęcie[368] patriocie polskim, ks. K. Koziołku"[369]); „otaczanie się Niemcami": ks. Fryderyk Czernik.

Były też przypadki odebrania już zweryfikowanym księżom wydanych im wcześniej zaświadczeń o uzyskaniu obywatelstwa polskiego, np. ks. Alfonsowi Kaffarnikowi (Kafarnikowi)[370] z Szymiszowa, którego komisja zaleciła wysiedlić do Niemiec. Wysiedleni mieli być także ci, którzy nie wnieśli podań o przyznanie obywatelstwa polskiego: ks. Wiktor Hruby (Chruby)[371] i ks. Ryszard Thomalla (Tomala)[372].

---

[365] Ks. Franciszek Kurtz (Kurc) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1903 r., wyświęcony na kapłana w 1929 r., proboszcz parafii w Rozmierzy (1938–1960). Opuścił Śląsk Opolski w 1960 r. i wyjechał do RFN; AKO, zespół: AP ks. F. Kurtza.

[366] Ks. Paweł Müller (Miller) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1910 r., wyświęcony na kapłana w 1935 r., proboszcz parafii w Krośnicy (1942–1958) i Izbicku (1958–1971). Opuścił Śląsk Opolski w 1971 r. i wyjechał do RFN; AKO, zespół: AP ks. P. Müllera.

[367] Ks. Andrzej Wenzel (Wencel) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1908 r., wyświęcony na kapłana w 1940 r., wikariusz parafii w Centawie (1940–1946), następnie proboszcz parafii w Kierpniu (1946–1950) i *ex currendo* w Kórnicy (1947–1950), proboszcz parafii w Grudyni Wielkiej (1950–1953) i Januszkowicach (1954–1958). Opuścił Śląsk Opolski w 1958 r. i wyjechał do RFN; AKO, zespół: AP ks. A. Wenzla.

[368] Obecnie Otmęt jest dzielnicą Krapkowic.

[369] Ks. Karol Koziołek (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w Otmęcie w 1856 r., wyświęcony na kapłana w 1883 r., proboszcz parafii w Grabinie, powiat Prudnik (1897–1934), od 1934 r. na emeryturze w Otmęcie, polski działacz narodowy, obrońca praw ludności polskiej na Śląsku Opolskim, honorowy prezes Dzielnicy I Związku Polaków w Niemczech. Zmarł w Otmęcie 8.12.1938 r. i tam został pochowany. „Uroczystości żałobne stały się jedną z ostatnich manifestacji ludności polskiej Śląska Opolskiego przed wybuchem II wojny światowej, choć sam pogrzeb odbył się już w języku niemieckim z powodu nasilonej akcji władz hitlerowskich przeciwko używaniu języka polskiego w życiu kościelnym"; L. Smołka, *Koziołek Karol (1856–1938), proboszcz, działacz narodowy*, w: Pater (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego*, s. 199–200; W. Musialik, *Ksiądz Karol Koziołek (1856–1938). Biografia kapłańska i publiczna*, Opole 2005.

[370] Ks. Alfons Kaffarnik (Kafarnik) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1908 r., wyświęcony na kapłana w 1933 r., proboszcz parafii w Szymiszowie (1940–1947). Ponieważ był dyskryminowany przez władze państwowe za niemieckość, opuścił Śląsk Opolski w 1948 r. i wyjechał do Niemiec; AKO, zespół: AP ks. A. Kaffarnika.

[371] Ks. Wiktor Hruby (Chruby) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1864 r., wyświęcony na kapłana w 1890 r., na emeryturze w Strzelcach Opolskich (1932–1947). Zmarł 11.01.1947 r.; AKO, zespół: AP ks. W. Hruby.

[372] Ks. Ryszard Thomala (Tomala) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1907 r., wyświęcony na kapłana w 1932 r., kapelan w parafii Chrząstowice (1946–1982). Zmarł 24.08.1982 r.; AKO, zespół: AP ks. R. Thomali.

Komisja Weryfikacyjna szczególną uwagę zwracała na miejscowości z ludnością polskojęzyczną, które były obsługiwane przez księży śląskich niewykazujących zainteresowania „sprawami narodowościowymi", jak np. ks. Alojzego Jany ze Strzelec Opolskich, czy też księży słabo władających językiem polskim, jak np. ks. Pawła Müllera[373] z Krośnicy, tym bardziej że „Krośnica jest wybitnie polską miejscowością". Na te placówki komisja proponowała innych kapłanów, np. do Strzelec Opolskich zalecano mianować nowego proboszcza, „o ile to możliwe urodzonego na Śląsku". Na wniosek Inspektoratu Szkolnego komisja prosiła także o księdza prefekta do nauki religii w szkołach powszechnych w Strzelcach Opolskich. Komisja proponowała tu repatrianta, ks. Willibalda (Filipa) Lepiarczyka[374] z Kielczy. Księdza Jerzego Wesollego z Jasiony proponowano przenieść do parafii w Ujeździe, „gdzie jest brak księdza mówiącego po polsku", na jego zaś miejsce zalecano ks. wikarego Franciszka Lippę, zaś na dziekana w Jemielnicy — repatrianta ks. Stefana Halwę[375], natomiast na stanowisko proboszcza w Strzelcach Opolskich proponowano dotychczasowego proboszcza w Płużnicy Wielkiej — „Polaka, wybitnego patriotę", ks. Jerzego Scholla. Dotychczasowego administratora parafii w Jaryszowie, ks. Bernarda Gerlica, proponowano mianować proboszczem tej parafii. Komisja zwracała też uwagę na parafie „zgermanizowane", a obsługiwane przez księży o nastawieniu niemieckim. W tych przypadkach żądano zamiany dotychczasowego duszpasterza na księdza Polaka, np.: „Ujazd jest silnie zgermanizowany, tym samym bezwzględnie koniecznym jest wprowadzenie na proboszcza księdza Polaka — patriotę"[376]. Podobnie wnioskowano w przypadku ks. Ryszarda Thomalli w Kolonowskiem: „ze względu na silnie zgermanizowany ośrodek, jakim jest Kolonowskie — Komisja prosi o jak najszybsze przybycie księdza — Polaka". Tak samo było również w przypadku Zdzieszowic: „Komisja prosi o bezwzględne usunięcie księdza F. Czernika ze stanowiska proboszcza, a na jego miejsce wyznaczenie innego księdza — patriotę, który by mocno zgermanizowaną miejscowość mógł ująć w swoje ręce"[377].

Ksiądz B. Kominek stawał w obronie niesłusznie oskarżanych kapłanów i niejednokrotnie prosił władze wojewódzkie o ponowne rozpatrzenie podjętych

---

[373] Ks. Paweł Müller (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1910 r., wyświęcony na kapłana w 1935 r., proboszcz parafii w Krośnicy (1942–1958) i Izbicku (1958–1971). Opuścił Śląsk Opolski w 1971 r. i wyjechał do RFN; AKO, zespół: AP ks. P. Müllera.

[374] Ks. Willibald (Filip) Lepiarczyk (repatriant z Kresów Wschodnich), urodzony w 1908 r., wyświęcony na kapłana w 1935 r., katecheta w Kielczy (1945–1946), „inny ksiądz" w Krasiejowie (1952–1953), proboszcz w Szonowie (1954–1956). Opuścił Śląsk Opolski w 1956 r. i wstąpił do zakonu; AKO, zespół: AP ks. W. Lepiarczyka.

[375] Ks. Stefan Halwa (z diecezji przemyskiej), urodzony w 1879 r., wyświęcony na kapłana w 1903 r., rezydent w parafii Wysoka k. Strzelec Opolskich (1945–1947), proboszcz parafii w Biskupowie w 1947 r., następnie proboszcz parafii Wierzbięcice (1947–1949). Zmarł 5.04.1949 r.; AKO, zespół: AP ks. S. Halwy.

[376] Protokół Specjalnej Komisji Weryfikacyjnej z posiedzenia w dniu 26.04.1946 r., dotyczący weryfikacji księży i zakonnic z powiatu strzeleckiego; ADO, zespół: Dekanat Strzelce Opolskie, sygn. VH.I-230/47.

[377] *Tamże.*

decyzji w sprawie deportacji czy usunięcia śląskich księży z parafii. Świadczą o tym odręczne uwagi nanoszone przez ks. B. Kominka w trakcie lektury przesłanego mu do wiadomości protokołu Komisji Weryfikacyjnej przy nazwiskach księży, których protokół dotyczył. I tak np. przy nazwisku ks. Ryszarda Thomalli, który nie został pozytywnie zweryfikowany, ks. B. Kominek dopisał: „ksiądz Tomala ma weryfikację nr 13 398" i zaznaczył: „jest on kaleką". Przy nazwisku ks. Bernarda Kudleka dopisał, że ksiądz ten „jest przewodniczącym Opieki Społecznej, itd." Był to argument podważający zarzut wysuwany przez komisję pod adresem ks. B. Kudleka, że jest on jakoby nieprzychylnie ustosunkowany do „prac społecznych". Przy nazwisku ks. Alfreda Bittnera[378] ks. B. Kominek zanotował, że „matka jego jest polskiego pochodzenia, a ojciec został karnie przeniesiony za szkołę polską — dobrze znany wicewojewodzie Arce Bożkowi"[379]. Przy nazwisku ks. Andrzeja Wenzla ks. B. Kominek zaznaczył, że „w jego obronie stają parafianie oraz powstańcy"[380]. Uwagami tymi, jako argumentami przemawiającymi za obroną tych kapłanów, ks. B. Kominek posługiwał się później w podejmowanych przez siebie interwencjach u władz państwowych. Aby ratować zagrożonych wysiedleniem do Niemiec, przenosił ich do bardziej odległych parafii, by w nowym środowisku, bez dotychczasowych obciążeń, mogli od nowa zacząć pracę duszpasterską. W skrajnych przypadkach nakazywał nawet niektórym nieroztropnym kapłanom ostentacyjnie okazującym niemieckość opuszczenie terenu Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego. Chodziło mu o to, aby uchronić pozostałych duchownych śląskich przed oskarżeniami o szerzenie niemieckości, gdyż za to bezwzględnie groziło wysiedlenie[381]. Postawy całkowitej apolityczności i wzniesienia się ponad własną narodowość wymagała bowiem od śląskich księży nowa sytuacja duszpasterska — potrzeba duszpasterskiego dotarcia do polskiej ludności napływowej o zdecydowanie antyniemieckim nastawieniu, spowodowanym traumatycznymi doświadczeniami dopiero co zakończonej okupacji niemieckiej. Upór ks. B. Kominka w pierwszym roku wysiedleń spowodował to, że pozostawiono na Śląsku Opolskim wielu przedwojennych księży wrocławskich i ołomunieckich. Jednak ze względu na pryncypialną postawę władz w sprawach niemieckich ist-

[378] Ks. Alfred Bittner (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1911 r., wyświęcony na kapłana w 1935 r., proboszcz parafii w Kamieniu Śląskim (1944–1970). Zmarł 24.03.1970 r.; AKO, zespół: AP ks. A. Bittnera.

[379] Protokół Specjalnej Komisji Weryfikacyjnej z posiedzenia w dniu 26.04.1946 r., dotyczący weryfikacji księży i zakonnic z powiatu strzeleckiego; ADO, zespół: Dekanat Strzelce Opolskie, sygn. VH.I.-230/47.

[380] *Tamże.*

[381] Tak było m.in. w przypadku ks. M. Czerwensky'ego z Gliwic, któremu nakazał opuścić teren Administracji Apostolskiej, ponieważ — jak informował o tym wrocławskiego wikariusza kapitulnego, ks. F. Piontka — „nie uważa się on za naszego księdza, nie złożył też wniosku o polską narodowość oraz popełnił trochę nieroztropności z punktu widzenia dzisiejszych stosunków — jego obecność narażała innych księży w Gliwicach". *Pismo administratora apostolskiego Śląska Opolskiego ks. B. Kominka do wikariusza kapitulnego ks. F. Piontka we Wrocławiu z 6.12.1945 r.*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.B.-33/45.

niało poważnie zagrożenie, że po segregacji narodowościowej (weryfikacja i wysiedlenia) mieszkańców (ludności i księży) pozostawiona na miejscu ludność śląska zostanie pozbawiona kapłanów, których nie zastąpią przybysze z diecezji polskich. Do podobnych efektów mogły doprowadzić pojawiające się w różnych środowiskach pomysły przesunięcia kapłanów śląskich w głąb Polski („aby nabrali ducha polskiego") i sprowadzenia w ich miejsce duchownych polskich[382]. Dlatego w miarę upływu czasu i zmniejszania się liczby kapłanów jego obrona księży pochodzących ze Śląska stawała się coraz bardziej zażarta[383]. W jednym z pism do A. Zawadzkiego ks. B. Kominek nie wahał się nawet uroczyście oświadczyć:

> jestem zmuszony wystąpić w ich obronie [księży śląskich — przyp. A. H.] nie tyle z pobudek kościelnych, bo Kościół i to uderzenie zniesie (...), ale chodzi mi rzeczywiście o sprawę polską na Opolszczyźnie, za którą razem z Panem Wojewodą odpowiadamy wobec Polski i będziemy odpowiadać przed Narodem i historią[384].

Uważał bowiem, że wiele krzywdzących decyzji władz wzięło się stąd, że były one podejmowane przez nieodpowiedzialnych i niekompetentnych urzędników, bez dogłębnego rozeznania spraw, których decyzje te dotyczyły[385]. Ksiądz B. Kominek, jako rodowity Ślązak i człowiek etnicznego pogranicza, podchodził do tych problemów „po śląsku" — czuł je i rozumiał w całej ich złożoności. Choć był kapłanem i polskim patriotą, dla którego dobro Kościoła katolickiego w polskiej rzeczywistości państwowej na Śląsku Opolskim było sprawą pierwszorzędnej wagi, to nigdy nie myślał w kategoriach nacjonalistycznych. Poczucie polskości nie zniweczyło w nim zmysłu regionalnego — świadomości odrębności śląskiej. Miał świadomość, że śląskość to bardzo trudny problem, zwłaszcza dla ludzi z zewnątrz. Nie przeszkadzały mu naleciałości niemieckie. Rzeczą naturalną było dla

---

[382] Por. B. LINEK, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*, Opole 2000, s. 127.

[383] *Tamże*. O tym, jak to wyglądało w praktyce, pisze we wspomnieniach ks. F. Muschol, administrator parafii w Brzezince, który pod koniec 1948 r. został aresztowany przez milicję i osadzony w obozie przejściowym w Głubczycach z zamiarem wysiedlenia do Niemiec: „Niespodziewanie do obozu w Głubczycach przybył ks. B. Kominek. Prosił mnie, abym nie wyjeżdżał do Niemiec i pozostał na Opolszczyźnie. Jeżeli zobowiążę się pójść na trzy lata do któregoś z klasztorów w Krakowie, Warszawie lub Częstochowie, by uczyć się polskiej kultury i języka, to on się za mną wstawi u władz. Miałem się zgodzić przez wzgląd na moją matkę i siostrę, które zgodziły się pozostać na Śląsku. Dziękując za pomoc, odmówiłem jednak stanowczo. Przecież nie opuściłem dobrowolnie powierzonej mi parafii, ale zostałem aresztowany przez milicję i wydalony. Ksiądz B. Kominek był zaskoczony moją odmową. Komisja państwowa pod kierunkiem wicewojewody śląskiego zapewniła mi pozostanie na miejscu, pod warunkiem, że podpiszę oświadczenie, że uznaję się za Polaka i nie podejmę żadnych kontaktów z Niemcami. To oświadczenie było niesłychaną bezczelnością (...). Moja odmowa zdecydowała o moim wydaleniu. Odtransportowanie więźniów nastąpiło w wagonach towarowych. W każdym wagonie mógł jechać tylko jeden duchowny (...). Przejeżdżając przez Nysę z wielką żarliwością śpiewaliśmy: «Żegnaj kraju rodzinny!», «Ciebie Boże wielbimy» oraz inne religijne i świeckie pieśni". MUSCHOL, *„Der Herr ist mein Hirt!"*, s. 16.

[384] Pismo ks. B. Kominka do wojewody, gen. A. Zawadzkiego z 28.05.1946 r.; ADO, zespół: Dekanat Strzelce Opolskie.

[385] Por. SITEK, *Organizacja i kierunki działalności Kurii*, s. 85.

niego dotychczasowe przemieszanie języków, narodowości i kultur. Śląskość pojmował więc bardzo szeroko. Za Niemców uznawał tylko osoby wyraźnie zadeklarowane pod względem narodowym i niechętne Polsce. I choć nie miał wpływu na politykę władz w kwestii wysiedleń księży i ludności niemieckiej oraz na przebieg tej akcji i jej nieprawidłowości, to jednak w indywidualnych przypadkach, podejmując interwencje u władz, skutecznie pomógł wielu osobom, wydobywając je z więzień, obozów, czy ratując od wysiedlenia, o czym świadczą zachowane w Archiwum Diecezji Opolskiej kopie jego licznych pism interwencyjnych, kierowanych do władz państwowych różnego szczebla.

4.4. Wyjazdy i wysiedlenia księży śląskich

W latach 1945–1946, kiedy władze państwowe radykalnie odniemczały Śląsk Opolski, zarówno pod wpływem przymusu sytuacyjnego, jak i w wyniku odmowy dalszego zatrudnienia przez opolskie władze kościelne oraz na skutek wysiedlenia przez władze starościńskie i wojewódzkie, Śląsk Opolski opuściło 200 księży diecezjalnych wrocławskich i ołomunieckich (nie licząc zakonników)[386], z tego 198 księży wyjechało do Niemiec, a 2 do Czechosłowacji. Ze wspomnianej liczby 200 księży, 54 z nich opuściło Śląsk Opolski w drugiej połowie 1945 r., a pozostałych 146 do końca 1946 r. Wśród nich było 159 księży wrocławskich, 39 ołomunieckich i 1 z diecezji Litomierzyce w Czechach.

Najwięcej wyjazdów, zwolnień oraz wysiedleń księży miało miejsce w — zamieszkałych przeważnie przez ludność niemiecką — dwu dekanatach wielkomiejskich okręgu przemysłowego: zabrzańskim i gliwickim oraz w prawie wszystkich dekanatach zaodrzańskiej części Śląska Opolskiego. I tak, w latach 1945–1956 wyjechało bądź zostało wysiedlonych: z dekanatu Nysa — 19 księży, Głubczyce — 18, Paczków — 17, Zabrze — 16, Otmuchów — 13, Kietrz — 12, Prudnik — 12, Głuchołazy — 11, Branice — 10, Skoroszyce — 9, Grodków — 8, Głogówek — 7, Niemodlin — 6, Gliwice — 5, Koźle — 5, Olesno — 4, Racibórz — 4, Biała — 3, Gościęcin — 3, Stare Siołkowice — 3, Ujazd — 3, Bytom — 2, Miechowice — 2, Strzeleczki — 2, Opole — 2, Łabędy — 1, Kluczbork — 1, Leśnica — 1, Prószków — 1, Tworków — 1. Natomiast ani jednego wyjazdu bądź wysiedlenia księży śląskich nie było w dekanatach wiejskich w przedodrzańskiej części Śląska Opolskiego — Dobrodzień, Groszowice (Ozimek), Pyskowice, Strzelce Opolskie, Toszek i Zagwiździe oraz w nadodrzańskim dekanacie Łany, które w przeważającej mierze zamieszkiwała polskojęzyczna ludność śląska.

---

[386] Ks. J. LISZKA w pracy doktorskiej pt. *Wkład Kościoła w proces tworzenia się nowego społeczeństwa w diecezji opolskiej* (mps, Lublin 1971), a za nim ks. A. Sitek, podaje, iż do końca 1945 r. Śląsk Opolski opuściło (tzn. wyjechali sami bądź zostali wysiedleni do Niemiec) 247 śląskich duchownych (diecezjalnych i zakonnych), a w ciągu 1946 r. — dalszych 120, zaś w latach 1947–1951 los ten spotkał kolejnych 60 śląskich kapłanów; por. SITEK, *Organizacja i kierunki działalności Kurii*, s. 57.

Kilkudziesięciu księżom[387] o zdecydowanie antypolskim nastawieniu, którzy nie mogli pogodzić się ze stanem faktycznym, dalszego zatrudnienia na Śląsku Opolskim odmówiła opolska kuria (przypomnijmy, iż rozpoczęła ona działalność we wrześniu 1945 r.). W nowej polskiej rzeczywistości państwowej, radykalnie antyniemieckiej, księża ci stanowiliby bowiem poważne zagrożenie dla młodej Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, i tak już niejednokrotnie oskarżanej przez władze wojewódzkie w Katowicach o sprzyjanie Niemcom, nie mówiąc już o tym, że kapłani ci prędzej czy później trafiliby do więzień czy obozów[388]. Toteż w ciągu trzech miesięcy funkcjonowania Administracji Apostolskiej ok. 50 księży opuściło teren Śląska Opolskiego — większość z nich „za usilną doradą władz duchownych", a kilku wręcz na żądanie opolskiej władzy kościelnej, ponieważ ostentacyjnie sabotowali rozporządzenia opolskiej kurii[389].

Natomiast głównym formalnym powodem wysiedleń księży przez władze państwowe było niewniesienie przez nich podania o stwierdzenie polskiej narodowości. Według stanu z dnia 1.03.1946 r. na ok. 400 kapłanów śląskich, którzy pozostali na miejscu, ok. 100 nie złożyło wniosku o potwierdzenie polskiej narodowości i z tego względu trzeba było liczyć się z ich wysiedleniem w niedługim czasie[390]. Drugim powodem wysiedleń duchownych dokonywanych przez administrację polską była ich niedostateczna znajomość języka polskiego, zwłaszcza u działających na terenach niemieckojęzycznych — w powiatach: Nysa, Grodków, Niemodlin, Głubczyce, gdzie prawie wszyscy księża nie znali języka polskiego. Liczbę tych duchownych ks. B. Kominek szacował na ponad 150[391].

Księża, którym władze nakazały opuszczenie parafii, rozdawszy wcześniej wśród wiernych swoje rzeczy, bowiem nie byli w stanie ich zabrać, na ogół wyjechali sami, bez zwłoki, ponieważ wiadomo było, że opieszałość w tym względzie

---

[387] Dokładną liczbę księży, którym opolska kuria odmówiła wówczas zatrudnienia, trudno jest dzisiaj ustalić. O tym, że było ich kilkudziesięciu, mówi m.in. jeden z nich, ks. M. Czerwensky (osobiście skonfliktowany z ks. B. Kominkiem i dlatego niezwykle krytyczny wobec niego): „79 proboszczów zostało przymusowo wysiedlonych przez władze, także kościelne. Administrator apostolski ks. B. Kominek (...) osobiście decydował, kto z rodzimych duchownych archidiecezji wrocławskiej może pozostać. Kto nie mógł lub nie chciał przyznawać się do polskości, musiał w wyniku jego decyzji opuścić ziemię ojczystą"; CZERWENSKY, *Schlesien in weiter Ferne*, s. 140.

[388] Por. *Pismo administratora apostolskiego Śląska Opolskiego, ks. B. Kominka, do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach z 24.01.1946 r.*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[389] Por. B. KOMINEK, *O stosunkach kościelnych na Śląsku Opolskim z punktu widzenia polskiej racji stanu (z 5.12.1945 r.)*; *Pismo administratora apostolskiego Śląska Opolskiego, ks. B. Kominka, do Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Katowicach z 24.01.1946 r.*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[390] Opracowanie ks. B. Kominka z marca 1946 r.: *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego*, mps. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[391] Por. B. KOMINEK, *O stosunkach kościelnych na Śląsku Opolskim z punktu widzenia polskiej racji stanu (z 5.12.1945 r.)*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

groziła więzieniem bądź obozem. Kilkunastu księży, którzy ociągali się z wyjazdem, władze wysiedliły siłą. Procederu tego, najczęściej na oczach zrozpaczonych parafian, dokonali urzędnicy starościńscy w asyście milicjantów, dopuszczając się przy tym rabunków mienia kościelnego, a nawet aktów wandalizmu. Tak było podczas usuwania franciszkanów z klasztoru w Głubczycach (26.09.1945 r.). W sposób barbarzyński splądrowany i zdewastowany został wówczas ich klasztor. „Muszę przyznać, że po raz pierwszy w życiu widziałem taki wandalizm" — pisał ks. B. Kominek w skardze do władz katowickich, zaznaczając: „Warto byłoby zbadać, co tak naprawdę stało się ze zrabowanym majątkiem kościelnym, czy stał się formalnie własnością Państwa Polskiego jako «mienie poniemieckie»?"[392] Do podobnych przypadków doszło także w innych miejscowościach, gdzie zrabowano nawet przedmioty służące do kultu religijnego, jak kielichy mszalne[393].

Wysiedleń dokonywano w sposób bezwzględny, nie licząc się ani ze stanem zdrowia wysiedlanych, ani ich sytuacją rodzinną. Na przykład w Paczkowie osiemdziesięcioletni ks. Karol Hoffmann oraz ks. Jerzy Szyskowitz mimo widocznej choroby zostali wyciągnięci z łóżek, umieszczeni na otwartych wozach drabiniastych i przy 18-stopniowym mrozie przewiezieni do odległej o 30 km Nysy[394]. Księdza E. Kolbego z Gierałcic wysiedlono nie pozwalając mu nawet na pogrzebanie zmarłej matki[395]. Zmuszeni do opuszczenia Śląska Opolskiego księża wyjeżdżali w transportach kolejowych wraz z wysiedlaną ludnością niemiecką (pilnowano, aby w każdym wagonie załadowanym ludnością jechał tylko jeden duchowny[396]), a po przekroczeniu granicy ci, którzy jurysdykcyjnie podlegali wrocławskiemu wikariuszowi kapitulnemu ks. F. Piontkowi[397], mieli zgłaszać się po dalsze pole-

---

[392] Pismo administratora apostolskiego Śląska Opolskiego, ks. B. Kominka, do Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, dotyczące „hakatystycznej działalności księży niemieckich" z 24.10.1945 r.; ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.N.-2/45.

[393] *Tamże.*

[394] Por. *Pismo wrocławskiego wikariusza kapitulnego ks. F. Piontka do administratora apostolskiego Śląska Opolskiego ks. B. Kominka z 18.01.1946 r.*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.B.-47/46.

[395] *Tamże.*

[396] Por. MUSCHOL, *„Der Herr ist mein Hirt!"*, s. 15–16.

[397] Ks. dr Ferdynand Piontek (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony 5.11.1878 r. w Głubczycach, wyświęcony na kapłana w 1903 r., od 1921 r. kanonik kapituły katedralnej, od 1937 r. odpowiedzialny we wrocławskim wikariacie generalnym (tj. w kurii metropolitalnej) za zarząd parafii w archidiecezji wrocławskiej oraz życie religijne katolików żyjących w diasporze. Po śmierci kard. A. Bertrama (6.07. 1945 r.) został wybrany przez kapitułę na stanowisko wikariusza kapitulnego archidiecezji wrocławskiej. Swój urząd we Wrocławiu pełnił formalnie do 1.09.1945 r. Po opuszczeniu Wrocławia w lipcu 1946 r. udał się wraz z kanonikami ks. J. Negwerem oraz ks. L. Cuno do niemieckiej części Zgorzelca (Görlitz), gdzie zorganizował kurię dla zarządzania terenami archidiecezji wrocławskiej, które pozostały po 1945 r. w okupowanych Niemczech (na zachód od Nysy Łużyckiej i Odry). Dnia 28.07.1946 r. otrzymał on uprawnienia biskupa rezydencjalnego, a 1.05.1959 r. przyjął święcenia biskupie. Zmarł w NRD 2.11. 1963 r.; por. SWASTEK, *Rządcy archidiecezji wrocławskiej*, s. 28–29.

cenia do jego pełnomocników w Görlitz, Cottbus czy w Berlinie, ponieważ rejony Erfurtu, Magdeburga i Meklemburgii pilnie potrzebowały duszpasterzy dla przybywających tam masowo wysiedleńców[398].

Traumatyczne przeżycia związane z wysiedleniem oraz ciężkie warunki podróży w głąb Niemiec w wagonach towarowych mocno odbiły się na zdrowiu wielu wysiedlonych kapłanów (zwłaszcza starszych i schorowanych), a w kilkunastu przypadkach przyczyniły się nawet do ich rychłej śmierci. Sytuację wyjeżdżających podczas ostrej zimy na przełomie lat 1945/1946 dodatkowo jeszcze pogorszyło zamknięcie dla ruchu migracyjnego granicy przez władze radzieckiej strefy okupacyjnej. Gdy transport z księżmi wysiedlonymi z Nysy dotarł 31.12.1945 r. do stacji granicznej w Görlitz-Ost, proboszcz nyskiej katedry, ks. prałat dr K. Wawra, otrzymał namaszczenie olejami świętymi i „mówił od rzeczy", a stan zdrowia ks. F. Klara z Biskupowa i ks. J. Kollibaya bardzo się pogorszył[399]. Ponieważ Rosjanie zamknęli granicę i nie przepuścili transportu, księża nie wiedząc, gdzie się podziać i jak zaspokoić głód, znaleźli się w niezwykle trudnej sytuacji, którą tamtejszy polski lekarz naczelny z Czerwonego Krzyża podsumował: „nędza uciekinierów jest nie do opisania"[400].

W poufnym piśmie do wojewody A. Zawadzkiego z 23.01.1946 r. ks. B. Kominek ujął się za ciężkim losem wysiedlanych i prosił go, aby umożliwić im jednak przekroczenie zamkniętej granicy[401]. W odpowiedzi Wydział Społeczno-Polityczny Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach poinformował ks. B. Kominka (14.02. 1946 r.), iż akcja wysiedleńcza duchowieństwa, zakonników i zakonnic narodowości niemieckiej została jedynie przejściowo wstrzymana. Jednocześnie, aby wysiedlanym duchownym zapewnić bardziej humanitarne od obozowych warunki w oczekiwaniu na wyjazd, zaproponował opolskiej kurii, aby ta wyznaczyła klasztor, w którym można byłoby umieścić wysiedlanych duchownych z całego województwa śląsko-dąbrowskiego do czasu ich wydalenia do Niemiec[402]. Przypuszczając,

---

[398] Por. *Pismo wrocławskiego wikariusza kapitulnego ks. F. Piontka do administratora apostolskiego Śląska Opolskiego ks. B. Kominka z 9.02.1946 r.*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[399] Por. *Pismo wrocławskiego wikariusza kapitulnego ks. F. Piontka do administratora apostolskiego Śląska Opolskiego ks. B. Kominka z 18.01.1946 r.*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.B.-47/46.

[400] *Pismo wrocławskiego wikariusza kapitulnego ks. F. Piontka do administratora apostolskiego Śląska Opolskiego ks. B. Kominka z 24.01.1946 r.*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[401] Pisał: „przychodzą do mnie skargi z Wrocławia i Zgorzelca, że wysiedlani duchowni tam się gromadzą, nie mogąc przekroczyć granicy. Proszę więc o interwencję, by wstrzymać wysiedlenia względnie wysyłanie ludzi, dopóki granica nie będzie znów otwarta"; *Pismo administratora apostolskiego Śląska Opolskiego ks. B. Kominka do wojewody A. Zawadzkiego z 23.01.1946 r.*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.N.-26/46.

[402] Por. *Pismo p.o. naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego Śląsko-Dąbrowskiego Urzędu Wojewódzkiego mgr Świeżowskiego do administratora apostolskiego Śląska Opolskiego ks. B. Komin-*

że w ten sposób władze zamierzają wywołać wrażenie na katolickich Ślązakach, że opolska władza kościelna tworzy swój własny *quasi*-obóz wysiedleńczy dla duchownych, opolski administrator apostolski odmówił prośbie Wydziału Społeczno-Politycznego, zauważając, iż o wiele prostszym rozwiązaniem byłoby w ogóle nie przetrzymywać niepożądanych duchownych w obozach czy jakichkolwiek innych miejscach odosobnienia, ale bezpośrednio odstawiać ich do granicy[403].

W 1946 r., gdy władze zaostrzyły kurs antyniemiecki wobec duchownych pochodzenia autochtonicznego na Śląsku Opolskim, sporo było wówczas wysiedleń księży pozytywnie zweryfikowanych, którym przyznane zostało już obywatelstwo polskie. Powodem, a właściwie pretekstem, okazywały się wynajdywane w życiorysach tych księży sprawy dawniejsze, z okresu przedwojennego, np. ks. Janowi Lerchowi[404] z Miechowic zarzucono, że zmienił swe polskie nazwisko Skowronek na niemieckie Lerch (J. Bonczol podkreśla, że było to nieprawdą[405]), a w latach dwudziestych podpisał ulotkę wzywającą do głosowania na niemiecką katolicką partię Centrum, a nie na Polską Partię Katolicką, z czego wypływał wniosek, że kapłan jest Niemcem[406]. Schorowanego ks. J. Lercha wywieziono na otwartym samochodzie ciężarowym do radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech[407]. Kłopoty ks. Leona Schalla (Szala)[408], proboszcza w Głogówku, zaczęły się w Święto Niepodległości Polski 11.11.1945 r., kiedy kapłan ten podczas mszy świętej przetłumaczył po niemiecku wiernym, nieznającym języka polskiego, najważniejsze punkty listu pasterskiego oraz przeczytał im również ewangelię po niemiecku, co nieliczna napływowa ludność polska odebrała jako prowokację. Jak się później tłumaczył, zakaz wydany przez starostwo prudnickie w początkach czerwca 1945 r. obejmował tylko śpiewy i kazania w języku niemieckim. Obwiniono go także o to, że parafianie, w większości Ślązacy, nie podjęli zaintonowanej przez urzędnika magistrackiego, który wdarł się na chór kościoła, pieśni *Przed tak wielkim sakra-*

---

ka z 14.02.1946 r., ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.N.-33/46.

[403] Por. *Pismo administratora apostolskiego Śląska Opolskiego ks. B. Kominka do gen. A. Zawadzkiego z 4.03.1946 r.*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.N.-32/46.

[404] Ks. Jan Lerch (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1883 r., wyświęcony na kapłana w 1909 r., proboszcz parafii Świętego Krzyża w Bytomiu-Miechowicach (1918–1946). Wysiedlony z parafii, opuścił Śląsk Opolski i wyjechał do Niemiec, gdzie zmarł 15.08.1947 r.; AKO, zespół: AP ks. J. Lercha.

[405] Por. J. Bonczol, *Lerch Johannes (1883–1947)*, w: Myszor (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. II, s. 164.

[406] Por. *Pismo kierownika Powiatowego Oddziału Informacji i Propagandy w Bytomiu do Wojewódzkiego Oddziału Informacji i Propagandy z 12.01.1946 r.*, AAN, zespół: MIP, sygn. 495.

[407] Por. Bonczol, *Lerch Johannes (1883–1947)*, s. 164.

[408] Ks. Leon Schall (Szal) (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1880 r., wyświęcony na kapłana w 1906 r., dziekan i proboszcz parafii w Głogówku (1924–1946). Wysiedlony przez władze polskie w 1946 r. opuścił Śląsk Opolski i wyjechał do Niemiec; AKO, zespół: AP ks. L. Schalla.

mentem oraz *Boże, coś Polskę*, a przy tej drugiej pieśni wychodzili z kościoła. Szerzej te zarzuty przedstawił miejscowy PZZ, który doniósł władzom, że ks. L. Schall naucza dzieci religii w języku niemieckim, a w życiu kościelnym preferuje łacinę, nie język polski, stąd też słaba znajomość polskich pieśni religijnych u wiernych. Do oskarżycieli dołączyły jeszcze nowe władze miejskie Głogówka, które przypomniały, że w 1933 r. ks. L. Schall na łamach „Schlesische Adler" przypisywał sobie wystąpienie przeciwko 2500 powstańcom śląskim (polskim). Ostatecznie pod koniec 1946 r. władze wojewódzkie w Katowicach zadecydowały o jego wysiedleniu do Niemiec, a parafię w Głogówku objęli po nim małopolscy franciszkanie konwentualni, działający w tym mieście jako katecheci szkolni już od połowy 1945 r.[409]

Najbardziej pożałowania godne było jednak wysiedlenie pod koniec 1946 r. niezwykle zasłużonego twórcy kompleksu szpitalnego w Branicach, ciężko chorego 79-letniego bp. Josepha Martina Nathana, dotychczasowego wikariusza generalnego niemieckiej części archidiecezji ołomunieckiej. Ponieważ okoliczności tej bulwersującej sprawy pokazują, jakimi przesłankami kierowały się wówczas władze państwowe przy wysiedleniach osób duchownych, dlatego warto tej sprawie przyjrzeć się nieco bliżej.

W połowie września 1945 r. bp J.M. Nathan złożył na ręce kard. A. Hlonda, który 16.09.1945 r. przybył specjalnie w tej sprawie do Branic, rezygnację z piastowanego urzędu wikariusza generalnego w związku z przejęciem tego obszaru pod kościelny zarząd Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego (z dniem 1.10. 1945 r.). Z tego powodu bp J.M. Nathan wysłał ks. B. Kominkowi serdeczny list, w którym witał go jako swego nowego zwierzchnika i zapewniał, że kler dekanatu głubczyckiego, kietrzańskiego i branickiego pozdrawia go szczerze „jako nowego Ordynariusza"[410]. Pozostał jednak nadal w Branicach, mieszkając w obrębie ufundowanego przez siebie Zakładu (Szpitala) dla Nerwowo i Psychicznie Chorych, którego był nadal kuratorem i na bieżąco zajmował się materialnymi potrzebami tej ogromnej instytucji. Znał biegle język czeski, niemiecki, łaciński, włoski i angielski, rozpoczął też intensywną naukę języka polskiego[411].

Pod koniec 1945 r., w związku z przeprowadzaną weryfikacją ludności śląskiej i wysiedlaniem Niemców z Branic, tamtejsze władze administracyjne, chcąc zapobiec wysiedleniu do Niemiec osób pochodzenia czeskiego lub morawskiego, wydały zarządzenie, aby osoby te oficjalnie zadeklarowały u władz swoją narodowość.

---

[409] Por. LINEK, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku*, s. 131.

[410] *List bp. J.M. Nathana do administratora apostolskiego ks. B. Kominka z 17.09.1945 r.*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[411] Por. *Nathan Józef Marcin (1867–1947)*, w: J. MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. II, Warszawa 2003, s. 197–199.

W wyniku tego zarządzenia do Urzędu Gminy w Branicach zgłosiło się kilkanaście rodzin, podając narodowość czeską, a kilka rodzin — morawską. Biskup J.M. Nathan (wówczas jedyny na Śląsku Opolskim duchowny posiadający sakrę biskupią) nie zgłosił się ani jako Czech, ani Morawianin, nie wniósł też podania o przeprowadzenie weryfikacji[412]. Mimo to ks. B. Kominek, dzięki osobistej interwencji u władz państwowych, uzyskał zapewnienie wojewody A. Zawadzkiego, że bp J.M. Nathan nie zostanie wysiedlony i będzie mógł pozostać w Branicach aż do śmierci, mieszkając w stworzonym przez siebie kompleksie szpitalnym[413]. Biskup J.M. Nathan — jak pisał ks. B. Kominek w liście do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach z 6.12.1946 r. —

> by nam nie robić swoją osobą żadnych trudności ustąpił dobrowolnie sam i ze stanowiska kuratora Zakładu w Branicach i prosił tylko o możliwość zamieszkania do śmierci na miejscu, które powstawało przez długie dziesiątki lat dzięki jego inicjatywie i pracy i by tam kiedyś jako fundator mógł być pochowany[414].

W jego miejsce, na żądanie Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, opolski administrator apostolski (który odwiedził Branice w dniach 16–17.01.1946 r.) mianował w styczniu 1946 r. polskiego kuratora Zakładu (dyrektorem szpitala był już od 11.11.1945 r. dr Jan Wilczek[415], mianowany na to stanowisko również przez ks. B. Kominka) ks. Jana Hajdę[416], czyniąc go również swoim specjalnym pełnomocnikiem na powiat głubczycki (było to rozwiązanie tymczasowe, nawiązujące poniekąd do dotychczasowego urzędu ołomunieckiego wikariusza generalnego w Branicach). W styczniu 1946 r. z ust ówczesnego naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego, Świeżowskiego, padły

---

[412] SZYMKOWICZ, *Polsko-czechosłowacki konflikt graniczny*, s. 146–148.

[413] Ks. B. Kominek sam to przyznawał: „Uzyskałem przez osobistą interwencję u władz, że bpa J.M. Nathana (lat 78) mimo jego narodowości niemiecko-morawskiej nie wysiedlono. Będzie mógł pozostać w Branicach, gdzie wybudował duże zakłady (kompleks szpitalny dla psychicznie i nerwowo chorych)"; B. KOMINEK, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r.*, mps. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[414] Pismo ks. B. Kominka do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach z 6.12.1946 r. w odpowiedzi na żądanie władz wojewódzkich w Katowicach z końca listopada 1946 r. domagających się usunięcia ks. J. Hajdy z kierowania branickim Zakładem dla Nerwowo i Psychicznie Chorych pod zarzutem „tolerowania niemczyzny"; ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.H.-7/46.

[415] Por. W. IZDEBSKA, *Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej (Congregatio Sororum Mariae Immaculatae) w latach 1939–1947*, w: A. CHRUSZCZEWSKI I IN. (red.), *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. IX, Lublin 1995, s. 304.

[416] Ks. Jan Hajda (z diecezji katowickiej) urodzony w 1911 r., wyświęcony na kapłana w 1938 r., specjalny pełnomocnik administratora apostolskiego Śląska Opolskiego dla terenów przynależących dotąd do archidiecezji ołomunieckiej (chodzi o powiat głubczycki) i proboszcz kuracji Świętej Rodziny w Branicach oraz lokalii w Turkowie w latach 1946–1948, kurator Zakładu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Branicach w latach 1946–1948, od 1.09.1948 r. na mocy dekretu administratora apostolskiego w Opolu rządca parafii Wniebowzięcia NMP w Raciborzu, której proboszczem był do 1973 r., proboszcz parafii Bierawa w latach 1979–1986. Zmarł 11.03.1986 r.

niezwykle groźnie brzmiące zarzuty i podejrzenia wobec Zakładu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych, jakoby ukrywano tam generałów *SS* oraz innych dygnitarzy niemieckich[417]. Trzydniowe szczegółowe kontrole i śledztwo prowadzone przez organy bezpieczeństwa nie potwierdziło tych zarzutów, natomiast wyjaśniło, że ich winnymi byli chorzy psychicznie pacjenci, którzy podawali się za wysokich dygnitarzy hitlerowskich. Niemniej jednak ofiarą prowadzonego wówczas śledztwa padł najbliższy współpracownik bp. J.M. Nathana, ks. prałat R. Gaideczka oraz kilka innych osób z kierownictwa szpitala, które pod przymusem zostały wysiedlone do Czechosłowacji, a przy tym ograbione przez dokonujących tego urzędników[418].

Z końcem lata 1946 r. zaczęły napływać do Zarządu Gminy w Branicach skargi na miejscowych Niemców reklamowanych od wysiedlenia przez tamtejszy Szpital dla Nerwowo i Psychicznie Chorych. Niemcy ci, będąc szczególnie podniesieni na duchu po wrześniowej wypowiedzi amerykańskiego sekretarza stanu J. Byrnesa, mieli rozsiewać pogłoski, że wszyscy Polacy będą musieli ten teren opuścić, a na ich miejsce powrócą dotychczasowi niemieccy mieszkańcy[419]. Wpływało to deprymująco na ludność polską. Szerzący te pogłoski Niemcy mieli cieszyć się poparciem i zaufaniem mieszkającego na terenie zakładu bp. J.M. Nathana, który — jak podkreślano — choć zrzekł się już wszystkich funkcji, to jednak w praktyce — w przekonaniu władz — faktycznie zarządzał szpitalem, chociaż oficjalnie kierowali nim Polacy w osobach ks. J. Hajdy i dr. J. Wilczka[420]. Dlatego też „niemiecki biskup Nathan" (jak go określały władze) był obiektem żywego zainteresowania organów bezpieczeństwa, które szukały już tylko pretekstu, aby móc go wysiedlić.

---

[417] W piśmie do gen. A. Zawadzkiego z 23.01.1946 r. ks. B. Kominek stwierdzał: „Pogłoska o generale mogła powstać stąd, że między tamtejszymi pacjentami, umysłowo upośledzonymi, znajdują się tacy, którzy siebie samych uważają za Hitlera, Göringa lub innych zbrodniarzy faszystowskich. Pogłoska o rzekomych gankach podziemnych do Czechosłowacji prawdopodobnie wzięła początek stąd, że pomiędzy poszczególnymi budynkami są połączenia, służące centralnej instalacji do ogrzewania — o czym się przekonałem na miejscu"; ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.O.-42/46.

[418] Por. *Pismo ks. B. Kominka do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach z 6.12.1946 r.*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.H.-7/46.

[419] W piśmie do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach z 6.12. 1946 r. ks. B. Kominek zauważał: „Co do niemieckości Zakładu kościelnego [Zakład dla Nerwowo i Psychicznie Chorych — przyp. A. H.] w Branicach — nie przeczy się, że są tam jeszcze jej objawy. Większość podopiecznych, czyli umysłowo chorych, to Niemcy, na których odtransportowanie do Niemiec czeka ksiądz Hajda i kuratorium Zakładu. Pozostawiono ponadto za zgodą władz świeckich pewną liczbę robotników fachowych, narodowości niemieckiej, których liczba zmniejsza się stopniowo w miarę narastania fachowych sił polskich. Wszystkich naraz zwolnić nie można, gdyż stanąłby zakład. Jeśli jednak władze stwierdzą, że ktoś z tych ludzi prowadzi propagandę antypolską, wówczas oczywiście zakład nie zamierza go bynajmniej chronić swym charakterem kościelnym. Dla należytej kontroli zupełnego spolszczenia zakładu powołuję do Kuratorium dodatkowo jako członka urzędnika Wydziału Zdrowia z Katowic, p. Morcinka"; ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.H.-7/46.

[420] Por. SZYMKOWICZ, *Polsko-czechosłowacki konflikt graniczny*, s. 146–148.

Do tego celu posłużył władzom anonimowy oszczerczy donos dotyczący jakoby „niemieckiej uroczystości"[421], która miała odbyć się w Branicach i to akurat w Święto Niepodległości Polski, 11.11.1946 r. Za „niemiecką uroczystość" autor anonimu uważał pierwsze powojenne spotkanie duchownych dekanatu branickiego (konwent dekanalny), zwołane przez ks. J. Hajdę, które odbyło się rzeczywiście 11.11.1946 r. w związku z przypadającym w tym dniu kiermaszem (obchód rocznicy poświęcenia kościoła) i zarazem 79. urodzinami bp. J.M. Nathana. W czasie uroczystej mszy świętej odprawianej w branickiej bazylice Świętej Rodziny na terenie Zakładu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych obecny był również bp J.M. Nathan w pontyfikalnym stroju biskupim, który założył na usilną prośbę ks. J. Hajdy. Przy ówczesnych niezwykle silnych antyniemieckich nastrojach społecznych, w odczuciu mieszkającej w Branicach napływowej ludności polskiej była to uroczystość przede wszystkim ku czci „niemca" — bp. J.M. Nathana. Dlatego wywołała wzburzenie u Polaków, a u jego podstaw leżała owa fatalna zbieżność dat: polskiego święta narodowego i urodzin bp. J.M. Nathana, którego publiczne pojawienie się w szatach biskupich było również zaskoczeniem dla wielu — nie wszyscy bowiem wiedzieli, iż od trzech lat posiadał on sakrę biskupią[422].

O owym donosie skierowanym do władz dowiedział się także ks. B. Kominek i zareagował nań bardzo emocjonalnie, zwracając się pisemnie (6.12.1946 r.) do władz wojewódzkich w Katowicach z pełnym goryczy wyjaśnieniem.

> Był to konwent księży, przewidziany prawem kościelnym. (...) Na konwent tego rodzaju przybywa zwykle na uroczystą sumę cała gmina kościelna, która wówczas w Branicach notabene obchodziła rocznicę poświęcenia kościoła, czyli kiermasz. Mszy świętej nie odprawiał bp J.M. Nathan — był śpiew polski — było kazanie polskie — a bp J.M. Nathan siedział tylko w prezbiterium w czasie nabożeństwa. Trudno go było nie zaprosić, tym bardziej że w owym dniu istotnie miał urodziny. O urodzinach nie wspomniano w kościele ani słowem — nie składano mu oficjalnie i publicznie żadnych życzeń. Po nabożeństwie księża polscy obradowali w Zakładzie aż do godziny trzeciej po południu. W części obrad wziął udział jako gość bp J.M. Nathan. Zaznaczam, że wśród obecnych księży byli także Polacy spoza Śląska. Inne przedstawienie sprawy należy kwalifikować jako wyraźną złośliwość, podyktowaną nastawieniem wybitnie antykościelnym. (...) Ironia losu chce, że to właśnie był pierwszy polski konwent od niepamiętnych czasów w tej okolicy i że właśnie on został zakwalifikowany jako niemiecka uroczystość![423]

Niemniej jednak sprawa ta przesądziła o dalszym losie biskupa[424]. Dnia 11.12. 1946 r. przyjechali do Branic przedstawiciele Wydziału Społeczno-Politycznego

---

[421] Por. *Pismo ks. B. Kominka do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach z 6.12.1946 r.*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.H.-7/46.

[422] Por. SZYMKOWICZ, *Polsko-czechosłowacki konflikt graniczny*, s. 146–148.

[423] *Pismo ks. B. Kominka do Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach z 6.12.1946 r.*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.H.-7/46.

[424] Por. J. KOPIEC, *Nathan Joseph Martin*, w: J. ROSTROPOWICZ (red.), *Ślązacy od czasów najdawniejszych do współczesności / Schlesier von den frühesten Zeiten bis zur Gegenwart*, t. II, Łubowice–Opole 2006, s. 191.

Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, którzy powołując się na postanowienia konferencji poczdamskiej, zażądali, aby bp J.M. Nathan następnego dnia wyjechał do Niemiec. Z powodu braku łączności telegraficznej nie można było wysłać żadnego protestu do Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach ani powiadomić administratora apostolskiego w Opolu. Po interwencji kilku osób, które osobiście udały się do Katowic, 13 grudnia przybył do Branic wicewojewoda Arka Bożek ze starostą głubczyckim. Biskup J.M. Nathan oświadczył im, że jako Morawianin nie wyjedzie do Niemiec. Zmienione zatem zostało miejsce wysiedlenia na czeską Opawę, gdyż bp J.M. Nathan pragnął być jak najbliżej dzieła swego życia — szpitala w Branicach. Arka Bożek w obecności ks. J. Hajdy zapewniał, że bp J.M. Nathan po ustaleniu granic będzie mógł powrócić, „bo nie wiadomo jak będzie"[425]. Ponieważ bp J.M. Nathan był poważnie chory, dlatego jego wyjazd do Opawy wyznaczono na dzień 18 grudnia. W międzyczasie ks. B. Kominek interweniował telefonicznie w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach i wówczas obiecano mu, że wysiedlenie bp. J.M. Nathana zostanie wstrzymane. I rzeczywiście dnia 18 grudnia nikt z władz państwowych nie niepokoił biskupa. Jednakże tuż przed świętami Bożego Narodzenia (21.12.1946 r.) niespodziewanie pod pralnię zakładową podjechał samochód osobowy, z którego wysiedli funkcjonariusze UB. Mimo że bp J.M. Nathan miał wysoką gorączkę, kazali mu się spakować w ciągu pół godziny. Pospiesznie pożegnał się ze współpracownikami, udzielił wszystkim błogosławieństwa, a rozpaczające siostry zakonne, które przybiegły ze swych stanowisk pracy, pocieszał: „Umiecie po polsku, to nic wam się nie stanie"[426]. Biskup J.M. Nathan przewieziony został do mostu granicznego pomiędzy Wiechowicami a Vavrovicami i przekazany władzom czeskim. Zamieszkał w Opawie, w klasztorze Sióstr Zakonnych Córek Bożej Miłości[427]. Blisko dwudziestokilometrowa podróż nieog

---

[425] Por. *Nathan Józef Marcin (1867–1947)*, s. 198.

[426] *Tamże*.

[427] O całej tej sprawie kard. A. Hlonda poinformował ks. B. Kominek w piśmie z 9.01.1947 r.: „W sobotę 21.12.1946 r. z polecenia Śląsko-Dąbrowskiego Urzędu Wojewódzkiego został wysiedlony z Branic, pow. Głubczyce, na teren Czechosłowacji bp Józef M. Nathan. Wysiedlenie było postanowione na dzień 10 czy 11.12.1946 r. Dowiedziawszy się o tym, interweniowałem telefonicznie w Urzędzie Wojewódzkim, gdzie obiecano wstrzymać wysiedlenie. Przesłaliśmy Urzędowi Wojewódzkiemu obiektywny opis sytuacji w Branicach, gdzie bp J. M. Nathan siedział tylko jako komorant [lokator — przyp. A. H.]. Mimo tego pisma dokonano jednak wysiedlenia, ponieważ bp J. M. Nathan nie stawił i nie chciał stawić wniosku o polską narodowość i obywatelstwo polskie, które byłby otrzymał, będąc pochodzenia śląsko-morawskiego z powiatu głubczyckiego. Na jego prośbę wysiedlono go nie do Niemiec, lecz do sąsiedniej, czeskiej Opawy. Leżał chory w łóżku, ale wstał, ubrał się i został autem wywieziony do pobliskiej granicy — bez żadnych manifestacji ze strony ludności"; RAINA, *Kościół w PRL*, t. I, s. 72. Wysiedlenie to wywołało wiele żalów i pretensji ze strony wysiedlonych księży niemieckich, którzy obarczali za to winą ks. B. Kominka w przekonaniu, że był on w stanie przeszkodzić władzy państwowej w dokonaniu tego okrutnego aktu. Jeden z tych księży, ks. M. Czerwensky, sam osobiście skonfliktowany z ks. B. Kominkiem, w opublikowanych w Niemczech po wojnie wspomnieniach wprost oskarża opolskiego administratora apostolskiego „o wypędzenie z ojczyzny ciężko chorego starca, niezdolnego do odbycia podróży, bpa J. M. Nathana z Branic, budowniczego znanego zakładu leczniczego i opiekuńczego w Branicach, gdyż pozwolił polskiemu staroście na bezwzględne odwiezienie go samochodem urzędowym

rzanym samochodem Urzędu Bezpieczeństwa, srogi mróz i długi postój na granicy, były przyczyną zapalenia płuc u prawie osiemdziesięcioletniego starca. Wycieńczony chorobą i przeżyciami związanymi z wysiedleniem bp J.M. Nathan zmarł miesiąc później (30.01.1947 r.) i w czeskiej Opawie odbył się jego pogrzeb (4.02.1947 r.).

Wydarzenie to przelało czarę goryczy opolskiej władzy kościelnej, która przez takie niesprawiedliwe i wielce krzywdzące pociągnięcia władz lokalnych traciła kolejnych wartościowych kapłanów, nie mówiąc już o pogłębianiu się przez to urazu śląskiej ludności rodzimej do młodej polskiej państwowości. W imieniu opolskiej Administracji Apostolskiej ze skargą na władze lokalne zwrócił się do najwyższych władz państwowych biskup katowicki S. Adamski. Należy tu wspomnieć, iż strategia działań bp. S. Adamskiego i ks. B. Kominka wobec władz państwowych niewątpliwie była wynikiem obopólnych uzgodnień blisko zaprzyjaźnionych ze sobą hierarchów. Jako ordynariusz diecezji śląskiej, rezydujący w stolicy ówczesnego województwa śląskiego, bp S. Adamski na prośbę ks. B. Kominka (który wtedy nie był jeszcze biskupem, został nim mianowany dopiero w 1951 r., a sakrę biskupią przyjął w 1954 r.) pełnił w tym czasie rolę swoistego rodzaju „parasola ochronnego" dla młodej Administracji Apostolskiej w Opolu[428]. W szeregu spraw obaj hierarchowie występowali równolegle, pozornie niezależnie od siebie, zdarzały się jednak i takie sprawy, w których bp S. Adamski sam podejmował interwencje u władz[429]. W specjalnym memoriale (z 8.01.1947 r.) przesłanym na ręce prezydenta KRN B. Bieruta bp S. Adamski obarczał odpowiedzialnością za wysiedlenia księży naczelników wydziałów społeczno-politycznych województw i powiatów oraz rozmaitych referentów, którzy

> gromadzą materiały i dowody, przesłuchują świadków, itd. i przedkładają swe wnioski decydującej ostatecznie instancji. (...) Urzędnik nieudolny lub pracujący nieoględnie, a co gorsza nieuczciwy, spowodować może niezmiernie wiele szkód, których zazwyczaj się nie naprawia, ponieważ dokonały się przed aresztowaniem lub usunięciem winnego urzędnika. Przedostatni naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego województwa śląsko-dąbrowskiego został usunięty za nadużycia i siedzi we więzieniu. Tak samo został usunięty naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego w Starostwie Katowickim. Ci właśnie urzędnicy rozpoczęli sprawę wysiedlenia kapłanów (...). Obecnym naczelnikiem Wydziału Społeczno-Politycznego w województwie śląsko-dąbrowskim jest ob. Duda, przed wojną nauczyciel w tarnogórskim powiecie i gorliwy sanator [zwolennik piłsudczykowskiej sanacji — przyp. A. H.]. W czasie okupacji ob. Duda

do Opawy, gdzie biskup zmarł 30.01.1947 r."; CZERWENSKY, *Schlesien in weiter Ferne*, s. 151–153. Jest to jednak osąd niesprawiedliwy, gdyż w sytuacji bezpośrednio powojennej, wobec samowoli lokalnych władz administracyjnych i organów bezpieczeństwa, ks. B. Kominek był bezsilny. Sam zresztą w styczniu 1951 r. został przez władze komunistyczne wysiedlony ze Śląska Opolskiego.

[428] Wynika to z osobistej korespondencji ks. B. Kominka z bp. S. Adamskim, w której opolski administrator apostolski prosi biskupa katowickiego o interwencję w kilku sprawach dotyczących Śląska Opolskiego; ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[429] Tym niewątpliwie należy tłumaczyć np. brak dokumentów świadczących o interwencjach ks. B. Kominka w sprawach Śląska Opolskiego, których dotyczyły starania bp. S. Adamskiego.

był w służbie niemieckiej jako kontroler gospodarki mlecznej w Pilicy. Po wyzwoleniu Polski wrócił do polskiej służby państwowej i od kilku miesięcy jest naczelnikiem Wydziału Społeczno-Politycznego województwa śląsko-dąbrowskiego. Jemu Polska zawdzięcza ostatnie usunięcia kapłanów. Ob. naczelnik Duda na usprawiedliwienie swoich zarządzeń przedłoży zapewne doniesienia i protokoły wykazujące, że wszyscy wysiedleni byli Niemcami i szkodnikami Państwa. W kilku przypadkach mogłem stwierdzić, że doniesienia, na których ob. Duda się opiera, pochodzą od osób niewiarygodnych i nie mających tak pod względem moralnym, jak i narodowym i politycznym, czystego sumienia. Niestety, nie konfrontuje się oskarżyciela z oskarżonymi, tak że denuncjanci mogą swobodnie operować oszczerstwami, bez obawy poniesienia konsekwencji. Mamy dowody na to, że osoby, które anonimowo denuncjowały Polaków do gestapo za czasów okupacji o wrogie wobec Niemców nastawienie, obecnie oskarżają tych samych ludzi wobec władz polskich o sprzyjanie Niemcom. Ofiarą zaś tych denuncjacji padają często ludzie uczciwi, którzy mają sposób myślenia zbyt szczery i prostolinijny, nie potrafią bronić się należycie (...). W myśl oświadczeń i rozporządzeń najwyższych władz rządowych interes Polski wymaga ratowania polskości i ułatwiania powrotu do polskości nawet tym, którzy się od niej oddalili, jeśli tylko nie dopuścili się wykroczeń przeciw godności Polaka. Wypychanie zaś, wyrzucanie poza nawias polskości Polaków, którzy przeciw polskości nie zawinili, podsuwanie im motywów nieprawdziwych, tłumaczenie wszystkiego złośliwie na ich niekorzyść, przemilczanie wbrew obowiązkowi wyjaśnień podawanych przez podsądnych, jest postępowaniem niegodnym polskiego urzędnika, wyrządzającym krzywdę sprawie polskiej[430].

Interwencja ta nie spowodowała większej zmiany w nastawieniu władzy państwowej do duchowieństwa śląskiego, a obecność kapłanów ze śląskim rodowodem stała się już w niedługim czasie — w ramach coraz bardziej nasilającego się konfliktu władzy komunistycznej z Kościołem w Polsce — dobrym pretekstem do wszczęcia kolejnych represji wobec Kościoła na Śląsku Opolskim[431].

---

[430] *Memoriał w sprawie wysiedlenia niektórych obywateli polskich do Niemiec skierowany 8.01.1947 r. przez biskupa katowickiego S. Adamskiego na ręce prezydenta KRN B. Bieruta*; AAN, zespół: MZO, sygn. 81, k. 57–60, 62–64, 67–69; dok. 318, w: *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 457–458.

[431] Pod wpływem wzmagających się z upływem lat represji władz komunistycznych wobec Kościoła i Ślązaków coraz bardziej narastał krytycyzm duchowieństwa śląskiego (a także ludności) wobec PRL. Tymczasem władze państwowe nie dostrzegały w tym reakcji na źle prowadzoną politykę, ale ujmowały to wyłącznie w kategoriach narodowościowych — jako odradzanie się niemczyzny na Śląsku Opolskim („rewizjonizm niemiecki"). Znajduje to swój wyraz w następującym fragmencie „Informacji..." Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z 2.02.1954 r.: „W pierwszych latach po wyzwoleniu większość kleru autochtonicznego podawała się za Polaków, ukrywając, poza nielicznymi wyjątkami swoje nastawienie proniemieckie. Lecz w miarę wzrostu tendencji rewizjonistycznych w Zachodnich Niemczech, daje się zauważyć, że część kleru autochtonicznego zaczyna coraz bardziej występować negatywnie w stosunku do Polski Ludowej. Znajduje to wyraz przede wszystkim w używaniu coraz to bardziej i częściej demonstracyjnie w rozmowach, w korespondencji między sobą i z parafianami — autochtonami języka niemieckiego i wysłuchiwania spowiedzi w języku niemieckim (...). Swoją postawą wrogi kler autochtoniczny wpływa negatywnie na ludność miejscową. Bowiem w tych miejscowościach, gdzie tenże kler działa, wszelkie akcje państwowe napotykają na poważny opór (np. dostawy dla państwa). W tych miejscowościach masowe są fakty rozpowszechniania wrogiej propagandy rewizjonistycznej, wysłuchiwania audycji radiowych z Zachodnich Niemiec, demonstracyjnego używania języka niemieckiego, rozprowadzania literatury niemieckiej, wycinków z prasy zachodnioniemieckiej itp.". *Informacja*

4.5. Napływ duchowieństwa z różnych stron Polski

Wraz z zakończeniem działań wojennych i rozpoczęciem polskiego osadnictwa na Ziemiach Zachodnich na Śląsk Opolski zaczęli coraz liczniej napływać z różnych stron Polski także i duchowni, diecezjalni i zakonni. Byli wśród nich księża, którzy uciekli ze swej macierzystej diecezji i bez zezwolenia swego biskupa zaczęli na własną rękę duszpasterzować na nowych ziemiach. Byli też ekszakonnicy o podobnym pokroju. Byli i tacy, którzy żyjąc w lasach, jako kapelani w ruchu podziemnym, chcieli w nowym środowisku ustabilizować swoje życie kapłańskie. Niektórzy zrujnowali swoje życie i zdrowie w warunkach okupacyjnych, ulegli pijaństwu i innym ludzkim słabościom. „Było z nimi wiele kłopotów — pisał ks. B. Kominek — a najboleśniejsze było to, że dawali gorszący przykład swoim rodakom, a przede wszystkim ludności niemieckiej"[432]. Nie zagrzewali oni jednak zbyt długo miejsca na Śląsku Opolskim i przenosili się w inne regiony Ziem Zachodnich, pozostawiając po sobie niedobrą pamięć[433]. Przybywali też i oszuści, jak niejaki ks. Dominik, rzekomy kapelan wojskowy, nieposiadający święceń kapłańskich, a „urzędujący" w Głuchołazach jeszcze przed ustanowieniem Administracji Apostolskiej[434]. Głośna była również sprawa niejakiego „księdza Wróbla", który podając się za „wikariusza generalnego" (nie wiadomo czyjego, tym bardziej że był niezwykle krytyczny wobec administratora apostolskiego) i legitymując się pismem „delegata Rządu dla obrony ludności polskiej Ziem Zachodnich", jeździł autem rządowym w stroju prałackim w towarzystwie swego adiutanta oficera i wizytował niektóre parafie w Zabrzu i Bytomiu[435]. Oszustwa te jednak szybko wychodziły na jaw, a zdemaskowani oszuści znikali i nie pojawiali się więcej na terenie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

W początkach grudnia 1945 r. na Śląsku Opolskim działało już 170 księży diecezjalnych i zakonnych, w tym ponad 100 księży repatriantów, a pod koniec 1946 r. — 196 księży diecezjalnych (oraz kilkudziesięciu zakonników), w tym 165 księży repatriantów[436]. Księża napływowi, zwłaszcza z centralnej Polski, niechętnie obejmowali parafie na zniszczonych przez wojnę terenach powiatów głubczyckiego, grodkowskiego, niemodlińskiego czy nyskiego, a także i w innych miejscach opuszczonych (w wyniku ewakuacji i wysiedleń) przez ludność niemiecką i zasiedlanych przez napływającą ludność polską[437]. Woleli natomiast osiedlać się

Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (MBP) dotycząca kleru autochtonicznego na terenie kraju (z 2.02.1954 r.), ADO, zespół: Wysiedlenia księży i zakonnic w 1954 r.

[432] Por. KOMINEK, *W służbie „Ziem Zachodnich"*, s. 81.

[433] Ks. B. Kominek poinformował gen. A. Zawadzkiego o konieczności usunięcia czterech takich kapłanów „za niewłaściwe i niekapłańskie zachowanie".

[434] ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[435] *Tamże*.

[436] Por. HANICH, *Duchowni z Kresów Wschodnich na Śląsku Opolskim*, s. 125–169.

[437] „Były to bardzo pracowite, wręcz niezastąpione kadry duszpasterskie — oceniał ks. B. Kominek księży przybyłych z Kresów Wschodnich. — Trudno dziś uwierzyć, że jeden czy dwu księży obsługiwa-

w okręgu przemysłowym — w rejonie „trójmiasta": Bytom, Zabrze i Gliwice, gdzie placówki duszpasterskie były większe i przeważnie nie zniszczone przez działania wojenne. Ponieważ w większości parafii pozostali dotychczasowi duszpasterze, dlatego zetknięcie się ze sobą i początki koegzystencji obu tych grup duchowieństwa było trudnym doświadczeniem dla każdej z nich. Księża śląscy, mający na ogół lepsze warunki materialne (pozostali wszak w swoich dotychczasowych parafiach, wśród znanych sobie ludzi), jednakże przez władze polskie oraz ludność napływową uważani za Niemców i niechętnych Polsce (dotyczyło to głównie duchownych na terenach przedodrzańskich, którzy żyli przez to w ciągłej niepewności, czy aby uzyskają pozytywną weryfikację i pozwolenie pozostania na Śląsku, podczas gdy na terenach zaodrzańskich tamtejsi duchowni z zasady mieli być wysiedleni, gdyż w ogóle nie znali języka polskiego), byli zalęknieni nową sytuacją i licznymi duchownymi „z Polski", którzy szukali duszpasterskiego zatrudnienia w ich parafiach. Obawiali się, że nowo przybyli duchowni zamierzają ich „wypchnąć" z parafii i objąć je samemu, choć najczęściej nie dochodziło do tego, gdyż śląscy proboszczowie (w części przedodrzańskiej Śląska Opolskiego) w większości zostali pozytywnie zweryfikowani i mogli pozostać w swoich dotychczasowych placówkach[438]. Ci jednak, którzy w tamtym czasie zostali wysiedleni do Niemiec, pisali później we wspomnieniach wręcz o „graniczącym z szowinizmem zachowaniu się polskiego kleru", szczególnie „przy wypędzaniu niemieckich proboszczów z ich plebanii [przez władze powiatowe — przyp. A. H.] i zawłaszczaniu ich majątku"[439] (ks. M. Czerwensky[440]), a wysiedlony w lipcu 1946 r. ks. H. Jendrzejczyk[441], oleski duszpasterz w latach 1943–1945, stwierdził bez ogródek, że „byli oni najpierw Polakami, a dopiero później duchownymi"[442].

Były również przypadki głęboko ludzkich, pozytywnych zachowań księży napływowych wobec miejscowych księży śląskich, będących wyrazem zrozumienia ich niełatwej sytuacji, mimo że księża napływowi, zwłaszcza repatrianci, sami

---

ło przez długie miesiące całe dekanaty. Potrafili godzinami siedzieć w konfesjonale bez względu na porę dnia i roku. Udzielali sobie wzajemnie pomocy, głosząc nauki misyjne i rekolekcyjne, poruszając się rowerem jako niezawodnym i jedynym środkiem lokomocji. Wszyscy, którzy przeżyli te czasy wspominają właśnie rower jako wiernego towarzysza pracowitych rozjazdów misyjnych"; KOMINEK, *W służbie „Ziem Zachodnich"*, s. 41–42, 82–83.

[438] Por. ankiety dziekańskie ks. B. Kominka z 1945 r., dotyczące stanu parafii w dekanatach przedodrzańskich; ADO, zespół: Ankiety i statystyki Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[439] Por. CZERWENSKY, *Schlesien in weiter Ferne*, s. 151–153.

[440] Ks. Max Czerwensky (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1911 r., wyświęcony na kapłana w 1937 r., utrakwista, wikary parafii św. Bartłomieja w Gliwicach (1938–1945). Zmuszony do opuszczenia Śląska Opolskiego pod koniec 1945 r., wyjechał do Niemiec. Tam opublikował swoje wspomnienia. Zmarł w Niemczech w listopadzie 2004 r.

[441] Biogram tego kapłana znajduje się w drugim rozdziale pracy.

[442] H. JENDRZEJCZYK, *Aus 40 Priesterjahren 1936–1976*, Vechta 1976, s. 42. W tłumaczeniu polskim B. Kusa zostały opublikowane (w odcinkach) w kilku numerach „Oleskiej Gazety Powiatowej" w 1999 r.

znajdowali się w trudnym położeniu. O jednym z takich przypadków wspomina F. Dendewicz[443], opisując przybycie do Szybowic w pierwszych dniach lipca 1945 r. kapłana repatrianta z Kresów Wschodnich, ks. Ludwika Rutyny (przybył z całym dobytkiem i inwentarzem gospodarskim — krową, końmi, parobkiem) i jego pierwszą rozmowę z miejscowym (niemieckim) proboszczem, ks. A. Schwarzem[444]:

> ks. L. Rutyna: „Ja tu będę mieszkał", ks. A. Schwarz: „Ksiądz tu będzie mieszkał? A kto komu będzie dawał jeść?", ks. L. Rutyna: „Jeżeli do tej pory przeżyliśmy wszystko, co najgorsze, to i teraz przeżyjemy, żyjąc razem lub osobno"[445].

Z dalszej rozmowy wynikało, że ks. A. Schwarz nie rozumiał nowej powojennej rzeczywistości, tak jakby nie pojmował, czego tu Polacy w ogóle szukają. Poza tym plebania szybowicka była bardzo zatłoczona, mieszkało tam bowiem wielu wojennych uciekinierów szukających schronienia i opieki ks. A. Schwarza. Wprawdzie ks. L. Rutyna otrzymał do dyspozycji dwa pokoje i kuchnię, nie miał jednak możliwości zagospodarować się i nawet nie próbował się rozpakować. Po kilku dniach wrócił na stację kolejową do Prudnika, a stamtąd do Łąki Prudnickiej. Podobnych historii musiało być znacznie więcej, skoro w pierwszych latach powojennych dość liczna grupa księży napływowych, również i z tego powodu, aby nie stwarzać swoją osobą zagrożenia dla śląskich proboszczów, opuściła teren Śląska Opolskiego i wyjechała w inne regiony Ziem Zachodnich i Północnych w poszukiwaniu wolnej parafii[446].

Wielu spośród nowo przybyłych na Śląsk Opolski księży, którzy podejmowali działalność duszpasterską w parafiach o znacznej liczbie ludności śląskiej, miało „poczucie misji polonizacyjnej" — wykorzystywali oni duszpasterstwo do „aktu rewolucyjnego w oczyszczaniu i wyzwalaniu duszy polskiej z wszelkich wpływów niemieckich i napominanie do sumiennego wykonywania obowiązków obywatel-

---

[443] Por. F. DENDEWICZ, *Szybowice w okresie powojennym 1945–1946*, „Ziemia Prudnicka" (2005), s. 42–48.

[444] Ks. Adolf Schwarz (z archidiecezji wrocławskiej), urodzony w 1878 r., wyświęcony na kapłana w 1904 r., proboszcz parafii w Szybowicach (1913–1945), wielki znawca i hodowca gołębi. Dnia 15.11. 1945 r. został wysiedlony do Niemiec wraz z miejscowym pastorem ewangelickim, Erhardem Gäbelem.

[445] Por. DENDEWICZ, *Szybowice w okresie powojennym 1945–1946*, s. 42–48. Dodajmy, że po kilku miesiącach ks. A. Schwarz (wraz z całą niemiecką ludnością Szybowic) został wysiedlony do Niemiec i dopiero wówczas ks. L. Rutyna — na prośbę ludności napływowej — zgodził się ponownie przybyć do Szybowic i objąć tam duszpasterstwo.

[446] Tylko samych księży repatriantów, którzy w latach 1945–1951 opuścili Śląsk Opolski, było 50: w 1945 r. — 2; w 1946 — 20; w 1947 — 13; w 1948 — 5; w 1949 — 5; w 1950 — 3; w 1951 — 2; por. *Ankiety dziekańskie ks. B. Kominka z 1945 r.*, ADO, zespół: Ankiety i statystyki Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego; oraz J. KOPIEC (opr.), *Prezbiterium diecezji opolskiej w latach 1945–1980*, RTSO 10 (1983), s. 211–261. Niektórzy księża repatrianci z tych samych powodów przybywali na Śląsk Opolski. Należał do nich ks. Jan Tomaszewski, późniejszy rektor Wyższego Seminarium Duchownego Śląska Opolskiego, który nie chcąc być powodem wysiedlenia niemieckiego proboszcza pod Jelenią Górą, dokąd skierował go administrator apostolski Dolnego Śląska ks. Karol Milik, opuścił teren dolnośląskiej administracji i przybył na Śląsk Opolski; por. H. MYNAREK, *Zwischen Gott und Genossen. Als Priester in Polen*, Frankfurt am M.–Berlin–Wien 1981, s. 64.

skich i rozbudzenie miłości ojczyzny"[447]. Takie „oczyszczanie duszy" i „wyzwalanie" odnosiło skutek wręcz odwrotny od zamierzonego — odtrącało od Kościoła i zrażało do takich kapłanów ludność śląską nieprzywykłą do „uprawiania polityki" na ambonie i w konfesjonale. Tym bardziej że Polska, która tu przyszła, a za którą niektórzy tęsknili (bo była krajem katolickim), pokazała im się z nie najlepszej strony. Jeden z kapłanów kresowego pochodzenia, przyzwyczajony do duszpasterstwa zawierającego elementy patriotyczne, nie ukrywał zaskoczenia widząc reakcję swych śląskich parafian:

> gdy zaintonowałem po mszy świętej hymn *Boże, coś Polskę*, to wszyscy autochtoni gremialnie i ostentacyjnie wychodzili z kościoła, a na słowa Litanii loretańskiej „Królowo Polski, módl się za nami" następowało grobowe milczenie, a tylko repatrianci odpowiadali[448].

Tymczasem śląska ludność rodzima niezwykle emocjonalnie reagowała na obecność elementów patriotycznych w kościele, traktując je jako „politykę w kościele". Tego rodzaju wrażliwość ukształtowała bowiem historia Śląska, na której mocno odcisnęła się kilkakrotna zmiana przynależności państwowej tego regionu w ciągu dziejów, a zwłaszcza trwająca przez ostatnie dwa wieki przynależność Śląska do protestanckich Prus, co w świadomości śląskiej ludności katolickiej utrwaliło pewien stereotyp — że to, co państwowe, pruskie, było zarazem niekatolickie[449].

Dlatego opolski administrator apostolski zwrócił się (1.01.1946 r.) w specjalnym poufnym liście do księży napływowych, aby uświadomić im specyfikę duszpasterstwa prowadzonego na Śląsku Opolskim. Przypominając, iż w wyniku ciągle jeszcze trwających migracji region ten stał się ludnościowym konglomeratem złożonym z ludności śląskiej i osób przybyłych z różnych stron Polski, przypominał im, że zadaniem duszpasterzy jest łagodzenie różnych przeciwieństw i odrębności, zespalanie ludzi w jedną całość i dlatego winni oni unikać względnie zaprzestać wszelkich praktyk, które zmierzają do rozbicia „tutejszej polszczącej się struktury kościelnej". Do tych praktyk zaliczał tendencje do utworzenia personalnych parafii repatrianckich, dwutorowość polegającą na osobnych nabożeństwach „śląskich" i „polskich" względnie „repatrianckich". Zalecał, aby każdej z grup wiernych tłumaczyć dzielące ich różnice jako mało ważne i aby zachęcać je do kompromisów, by w ten sposób mogła zacząć się kształtować „nowa jedność kościelna". Podkreślał, że wszędzie tam, gdzie duszpasterz traktuje swą misję zgodnie z powołaniem i z sercem podchodzi do wiernych, istniejące przeciwieństwa z czasem znikają.

> Kapłani przybywający na Śląsk Opolski z terenów rdzennie polskich winni pamiętać o tym, by w każdej chwili i w każdej sytuacji godnie reprezentowali Kościół polski (...). Mamy obowiązek naprawić powoli nieufność Ślązaków do Rzeczpospolitej, jaką wy-

---

[447] Wypowiedź jednego z księży dekanatu gliwickiego; *Sprawozdanie z konferencji dekanalnej z 15.12.1946 r.*, ADO, zespół: Dekanat Gliwice.

[448] *Tamże*.

[449] Por. SITEK, *Organizacja i kierunki działalności Kurii*, s. 61.

wołały męty szabrownicze, które jak wiemy, po bitwie grabiły tutaj i wyrządziły niepowetowane szkody moralne — pisał ks. B. Kominek.

W związku z tym, iż na terenie plebiscytowym ludność śląska w większości otrzymała już od władz państwowych tymczasowe zaświadczenia o narodowości polskiej, ks. B. Kominek wzywał nowo przybyłych polskich księży, aby ustosunkowywali się pozytywnie do tutejszej ludności rodzimej, jakkolwiek

polskość zweryfikowanych nieraz jest bardzo przyprószona i przytłumiona obcymi naleciałościami i nadwątlona mentalnością niemiecką. Tę samą miarę należy też stosować do tutejszego duchowieństwa i sióstr zakonnych — nie należy ich nazywać Niemcami lub wymyślać od „germanów" i „szwabów" (...). Nie możemy być w tym względzie surowsi od czynnika państwowego, który im okazał zaufanie — należy przyjąć dobrą wolę z ich strony i mieć nadzieję, że będą wrastać w polską rzeczywistość (...). Proszę usilnie, aby każdy z księży patrzył w ten właśnie sposób na zagadnienia narodowościowe na Śląsku Opolskim[450].

Uspokajał przy tym ich obawy, jakie pojawiały się w wyniku zetknięcia się z wyraźną niechęcią czy złą wolą na tle narodowościowym, okazywaną przez niektórych duchownych śląskich oraz przypadków „nadużywania przez nich zaświadczeń o posiadaniu narodowości polskiej do celów antypaństwowych"[451]. Była to zarazem przestroga dla tych księży śląskich, którzy ostentacyjnie okazywali swoją niemieckość czy wręcz niechęć do polskości. Wyjaśniał też nowo przybyłym, że dotychczasowe życie kościelne na Śląsku Opolskim pod wieloma względami prezentowało bardzo wysoki poziom (częsta Komunia Święta, powszechny udział w niedzielnej mszy świętej, poszanowanie siódmego przykazania „nie kradnij!", itd.), a duszpasterstwo tutejsze nie polegało wyłącznie na głoszeniu słowa Bożego w niedzielę i święta i nauce dla dzieci, ale było również mocno organizacyjnie rozbudowane. Dlatego apelował do nowo przybyłych księży o przyswojenie sobie tutejszych metod duszpasterskich, aby nie dopuścić do obniżenia się poziomu życia kościelnego.

Wypominając wygodnictwo przejawiane przez niektórych nowo przybyłych duchownych, domagał się od księży posłuszeństwa względem władzy kościelnej, gdy chodzi o przeniesienia i obsadzenia placówek. Brak subordynacji powodował bowiem trudności w obsadzie wielu parafii w powiecie grodkowskim, gdzie było zaledwie sześciu księży polskich, a gminy powstałe z nowych osadników i repatriantów — a nawet starostwo — wręcz błagały o polskich księży, którzy

nie przychodzą, bo „warunki zbyt trudne", jak twierdzą, choć do niedawna na tych samych placówkach siedzieli względzie jeszcze siedzą księża niemieccy (...) nie dając posłuchu władzy duchownej, gdy się ich prosi o objęcie placówki (...). Z kręgów tych nieposłusznych rekrutują się malkontenci, którzy wskazują na owe kilkanaście niezniszczonych parafii okręgu przemysłowego jako swój „ideał" parafii, a na których

[450] Por. *List ks. B. Kominka do księży napływających z innych diecezji polskich*, ADO, zespół: Listy pasterskie administratora apostolskiego ks. B. Kominka (1945–1951).

[451] *Tamże*.

> ci właśnie nieposłuszni i niezadowoleni z pewnością nie poradziliby sobie z powodu zbyt skomplikowanych warunków organizacyjnych, w których dotąd nie pracowali[452].

Odnosząc się do częstego manifestowania patriotyzmu podczas nabożeństw w kościołach (co dla napływowej ludności polskiej było naturalnym odreagowaniem dopiero co zakończonej ciężkiej okupacji niemieckiej, natomiast dla opolskich Ślązaków — czymś niespotykanym dotychczas w tutejszych kościołach, co odbierali jako „politykę w kościele"), prosił (powołując się na rozporządzenie z pierwszego numeru „Wiadomości Urzędowych Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego"), ażeby nie uzależniać stopnia patriotyzmu od częstego śpiewania pieśni *Boże, coś Polskę*, której nawet w centralnej Polsce śpiewa się tylko w chwilach uroczystych. Natomiast zalecał, aby do modlitw odmawianych z całą parafią często dołączać sprawy ojczyzny, gdyż te wymagają bezustannej modlitwy:

> Przy omawianiu spraw ojczystych i narodowych nie opuszczajmy nigdy terenu etyki Chrystusowej — prosił — a wtedy patriotyzm nasz będzie zdrowy, prawdziwy i pożyteczny. W ten sposób systematycznie i na długiej fali pracując, uzupełnimy tutejsze życie kościelne zdrowym pierwiastkiem narodowym, którego brak tłumaczy się między innymi faktem historycznym, że oficjalną „Ojczyzną" za czasów niemieckich były Prusy protestanckie, o których się na ambonie z zasady nie wspominało, o ile się z nimi otwarcie nie walczyło, jak to miało miejsce w czasie *Kulturkampfu* za Bismarcka.

Apelował do księży napływowych, aby

> patriotycznemu słowu, towarzyszyła zawsze odpowiednia patriotyczna codzienna rzeczywistość, inaczej słowo stanie się frazesem — śmiesznym, a nawet szkodliwym, kompromitującym nas i naszą misję na zachodzie[453].

Sam też — aby ludność napływowa nie popadała w przesadę śpiewając po każdej niedzielnej mszy świętej hymn *Boże, coś Polskę* i by uniknąć powstających na tym tle zadrażnień z ludnością śląską (która wtedy bądź wychodziła z kościoła, bądź śpiewała pieśń *Serdeczna Matko, opiekunko ludzi* na tę samą melodię, co powodowało wzajemne przekrzykiwanie się) w parafiach mieszanych pod względem ludnościowym — wydał (wspomniane uprzednio) rozporządzenie (a było to jedno z pierwszych zarządzeń ks. B. Kominka po objęciu urzędu administratora apostolskiego, opublikowane w pierwszym numerze „Wiadomości Urzędowych Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego") o śpiewaniu tego hymnu jedynie po zakończeniu głównego nabożeństwa (sumy) w święta i uroczystości narodowe oraz z okazji specjalnych nabożeństw, których charakter domagał się tego, np. na rozpoczęcie nowego roku szkolnego, czy też poświęcenie sztandaru, pomnika, itp. Wyjaśniał przy tym, iż śpiewa się wówczas jedynie pierwszą zwrotkę, a kapłan w czasie śpiewania hymnu — według zwyczaju przyjętego w innych diecezjach polskich — pozostaje u stóp ołtarza w postawie stojącej *detecto capite* (z odkrytą głową, tzn. bez biretu na głowie)[454]. Z kolei mając na uwadze parafie całkowicie

---

[452] *Tamże.*

[453] *Tamże.*

[454] *Hymn „Boże coś Polskę"*, „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1945), nr 1, s. 20, art. 24.

lub w większości śląskie, ks. B. Kominek zwracał uwagę duszpasterzom, że — wprowadzone wzorem innych diecezji polskich — również na terenie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w Litanii (loretańskiej) do Matki Boskiej wezwanie: „Królowo Korony Polskiej" (dodane po wezwaniu „Królowo Pokoju") można (czyli nie zawsze trzeba) śpiewać lub odmawiać. Chodziło o to, aby nie stwarzać dodatkowych punktów zapalnych ze względu na niechęć Ślązaków do wszystkiego co religijno-narodowe. Używanie tego wezwania w czysto śląskim środowisku miało być poprzedzone wytłumaczeniem wiernym kontekstu historycznego powstania tej inwokacji oraz wyjaśnieniem jej znaczenia[455].

4.6. Stan liczebny duchowieństwa diecezjalnego pod koniec 1946 r.

W latach II wojny światowej oraz po zakończeniu działań zbrojnych (do końca 1946 r.) śmiercią naturalną na Śląsku Opolskim zmarło 36 księży (diecezjalnych) wrocławskich i ołomunieckich[456], kolejnych 24, wcielonych do służby wojskowej w *Wehrmachcie*, poległo podczas walk frontowych[457], dalszych 32 zostało zamordowanych przez czerwonoarmistów w 1945 r.[458], a ok. 150 innych nie powróciło do swoich parafii z przedfrontowej ewakuacji, bądź też z wojska po zakończeniu działań wojennych[459]. Ponadto w latach 1945–1946, w wyniku przymusowego wy-

---

[455] „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1945), nr 1, s. 20, art. 25. W pierwszym powojennym wydaniu (znanego na Śląsku Opolskim od początków XX w.) modlitewnika *Droga do nieba* z 1948 r. Litania loretańska do Matki Boskiej zawierała także i tę inwokację: „Królowo Polski, módl się za nami!". Niemniej jednak, z wyżej wymienionych powodów w wielu parafiach śląskich wezwanie to było bądź opuszczane, bądź zastępowane wezwaniem „Królowo Świata, módl się za nami!"

[456] Byli to księża w dekanatach: Głuchołazy — 3, Głubczyce — 3, Nysa — 3, Głogówek — 2, Grodków — 2, Kluczbork — 2, Łany — 2, Otmuchów — 2, Prudnik — 2, Biała — 1, Dobrodzień — 1, Gliwice — 1, Groszowice — 1, Łabędy — 1, Niemodlin — 1, Olesno — 1, Opole — 1, Paczków — 1, Pyskowice — 1, Strzelce Opolskie — 1, Strzeleczki — 1, Toszek — 1, Tworków — 1, Ujazd — 1; por. *Ankiety dziekańskie ks. B. Kominka z 1945 r.*, ADO, zespół: Ankiety i statystyki Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[457] Byli to księża z dekanatów: Zabrze — 4, Miechowice — 3, Gliwice — 3, Biała — 2, Głubczyce — 2, Nysa — 2, Racibórz — 2, Dobrodzień — 1, Niemodlin — 1, Olesno — 1, Opole — 1, Groszowice — 1, Prudnik — 1, Tworków — 1; por. *Ankiety dziekańskie ks. B. Kominka z 1945 r.*, ADO, zespół: Ankiety i statystyki Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[458] Księża katoliccy, którzy zginęli na terenie dekanatów: Leśnica — 4, Łabędy — 3, Prószków — 3, Ujazd — 3, Grodków — 2, Stare Siołkowice — 2, Biała — 2, Branice — 1, Dobrodzień — 1, Gliwice — 1, Głubczyce — 1, Głuchołazy — 1, Groszowice — 1, Kluczbork — 1, Miechowice — 1, Niemodlin — 1, Opole — 1, Prudnik — 1, Strzelce Opolskie — 1, Toszek — 1, a pastor — proboszcz miejscowej parafii ewangelickiej — zginął w Ozimku; por. *Ankiety dziekańskie ks. B. Kominka z 1945 r.*, ADO, zespół: Ankiety i statystyki Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[459] Byli to księża z dekanatów: Zabrze — 12, Nysa — 8, Racibórz — 6, Gliwice — 5, Kluczbork — 5, Głuchołazy — 4, Łabędy — 4, Dobrodzień — 3, Głubczyce — 3, Koźle — 3, Głogówek — 2, Gościęcin — 2, Grodków — 2, Olesno — 2, Biała — 1, Strzeleczki — 1, Opole — 1, Groszowice — 1, Paczków — 1, Pyskowice — 1, Stare Siołkowice — 1, Skoroszyce — 1, Strzelce Opolskie — 1; por. *Ankiety dziekańskie ks. B. Kominka z 1945 r.*, ADO, zespół: Ankiety i statystyki Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

siedlenia przez władze polskie bądź pod wpływem przymusu sytuacyjnego, opuściło Śląsk Opolski dalszych 200 księży diecezjalnych (nie licząc zakonników) wrocławskich i ołomunieckich[460]. Ogółem, z ponad 700 księży diecezjalnych (a razem z zakonnymi było ich ponad 800) działających w duszpasterstwie parafialnym na Śląsku Opolskim przed 1945 r. do końca 1946 r. ubyło ponad 440 (nie licząc zakonników).

Na 576 księży diecezjalnych i zakonnych działających duszpastersko na Śląsku Opolskim w dniu 30 listopada 1946 r. było już tylko 332 dotychczasowych duszpasterzy — rodzimych Ślązaków, a pozostałych 244 stanowiło duchowieństwo napływowe — diecezjalne i zakonne (zob. tab. 6)[461].

Tabela 6. Dekanaty, parafie i inne samodzielne placówki duszpasterskie oraz księża diecezjalni i zakonni zaangażowani w duszpasterstwie parafialnym na terenie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego pod koniec 1946 r.

Dekanaty	Parafie i inne samodzielne placówki duszpasterskie					Duchowieństwo diecezjalne i zakonne w duszpasterstwie parafialnym						
	parafie	kuracje	lokalie	razem	w tym bez własnego duszpasterza	rządcy parafii	wikarzy	katecheci	inni	razem	w tym autochtoni	w tym nowo przybyli
1. Biała	10	—	—	10	—	10	2	1	2	15	12	3
2. Branice	11	1	3	15	5	10	—	—	1	11	8	3
3. Bytom	5	4	—	9	—	9	9	7	5	30	11	19
4. Dobrodzień	8	7	—	15	—	15	—	2	2	19	15	4
5. Gliwice	7	4	—	11	—	11	9	8	3	31	13	18
6. Głogówek	10	—	—	10	2	8	1	1	2	12	8	4
7. Głubczyce	17	1	1	19	6	13	—	1	2	16	2	14
8. Głuchołazy	10	2	—	12	2	10	—	1	2	13	3	10
9. Gościęcin	11	2	1	14	—	14	1	—	—	15	12	3
10. Grodków	13	—	—	13	5	8	2	—	—	10	—	10
11. Groszowice	6	2	1	9	—	9	1	—	—	10	8	2
12. Kietrz	13	1	1	15	2	13	—	—	2	15	8	7
13. Kluczbork	9	9	—	18	1	17	1	1	—	19	9	10

[460] Ksiądz J. LISZKA w pracy doktorskiej pt. *Wkład Kościoła w proces tworzenia się nowego społeczeństwa w diecezji opolskiej* (mps, Lublin 1971), a za nim ks. A. Sitek, podaje, iż do końca 1945 r. Śląsk Opolski opuściło (tzn. wyjechali sami bądź zostali wysiedleni do Niemiec) 247 śląskich duchownych (diecezjalnych i zakonnych), a w ciągu 1946 r. — dalszych 120, zaś w latach 1947–1951 los ten spotkał kolejnych 60 śląskich kapłanów; por. SITEK, *Organizacja i kierunki działalności Kurii*, s. 57.

[461] Opracowanie ks. B. Kominka z 21.11.1946 r.: *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego*, mps. ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

14. Koźle	8	2	—	10	—	10	2	1	3	16	10	6
15. Leśnica	6	3	1	10	—	10	3	1	2	16	11	5
16. Łabędy	9	1	—	10	—	10	—	1	2	13	9	4
17. Łany	11	—	—	11	—	11	1	—	1	13	12	1
18. Miechowice	7	—	—	7	—	7	6	—	—	13	11	2
19. Niemodlin	9	1	1	11	—	11	—	1	1	13	5	8
20. Nysa	14	4	—	18	8	10	1	1	8	20	—	20
21. Olesno	10	5	1	16	1	15	3	—	5	23	15	8
22. Opole	7	2	—	9	—	9	7	8	—	24	10	14
23. Otmuchów	12	1	1	14	2	12	—	1	1	14	3	11
24. Paczków	10	1	—	11	4	7	—	—	2	9	2	7
25. Prószków	7	2	2	11	—	11	1	—	1	13	12	1
26. Prudnik	9	—	—	9	—	9	2	1	—	12	—	12
27. Pyskowice	7	—	2	9	—	9	1	1	2	13	11	2
28. Racibórz	12	6	—	18	—	18	5	1	3	27	23	4
29. Skoroszyce	10	1	—	11	2	9	—	—	—	9	3	6
30. Stare Siołkowice	8	—	—	8	—	8	2	—	2	12	12	—
31. Strzelce Opolskie	7	2	—	9	—	9	—	2	2	13	10	3
32. Strzeleczki	9	2	—	11	—	11	1	—	—	12	10	2
33. Toszek	7	1	1	9	1	8	1	—	—	9	8	1
34. Tworków	7	1	—	8	—	8	1	—	—	9	9	—
35. Ujazd	8	—	5	13	1	12	—	—	—	12	10	2
36. Zabrze	7	3	3	13	—	13	13	5	1	32	10	12
37. Zagwiździe	9	3	—	12	—	12	—	—	1	13	12	1
RAZEM	340	74	24	438	42	396	76	46	58	576	332	244

Źródło: „Kalendarz Katolicki Śląska Opolskiego" na rok 1947, s. 110–111.

Wśród duchowieństwa napływowego, które w latach 1945–1946 przybyło na Śląsk Opolski z różnych stron Polski (z 14 diecezji), było 196[462] księży diecezjalnych (nie licząc zakonników, których także było wielu). Podjęli oni działalność duszpasterską w dekanatach: Bytom — 20, Zabrze — 17, Gliwice — 16, Kluczbork — 12, Opole — 12, Otmuchów — 12, Niemodlin — 11, Nysa — 11, Prud-

[462] Liczba ta nie była stała, gdyż niektórzy księża w latach 1945–1946 przenieśli się na teren Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska bądź w inne rejony Polski.

nik — 10, Głubczyce — 9, Koźle — 7, Głuchołazy — 7, Paczków — 7, Skoroszyce — 6, Dobrodzień — 5, Głogówek — 5, Strzelce Opolskie — 5, Olesno — 4, Grodków — 4, Łabędy — 3, Kietrz — 3, Pyskowice — 3, Toszek — 3, Biała — 2, Gościęcin — 2, Groszowice — 2, Prószków — 2, Stare Siołkowice — 2, Ujazd — 2, a po jednym kapłanie diecezjalnym w dekanatach: Branice, Groszowice (Ozimek), Leśnica, Łany, Miechowice, Racibórz i Zagwiździe. Jedynie w dekanacie tworkowskim nie było żadnego kapłana z zewnątrz, ponieważ wszyscy miejscowi proboszczowie zostali pozytywnie zweryfikowani i pozostali w swoich placówkach.

Najwięcej duchownych napływowych, bo aż 165, pochodziło z 5 diecezji kresowych, których terytoria w całości bądź częściowo znalazły się po wojnie w granicach ZSRR: z archidiecezji lwowskiej 140 kapłanów[463]; z diecezji łuckiej 13 kapłanów[464]; z diecezji przemyskiej 10 kapłanów[465]; z archidiecezji wileńskiej i z diecezji pińskiej po 1 kapłanie.

Z centralnej i południowej Polski w latach 1945–1946 przybyło 30 księży diecezjalnych (z 9 diecezji), z tego: z diecezji katowickiej 10 kapłanów[466]; z diecezji częstochowskiej 7; z diecezji tarnowskiej 3; z archidiecezji krakowskiej 3; z archidiecezji poznańskiej 2; z diecezji siedleckiej 2; z diecezji sandomierskiej 1; z diecezji kieleckiej 1; z diecezji włocławskiej 1. Byli wśród nich także kapłani pochodzący ze Śląska Opolskiego, jak ks. Józef Niesłony[467] czy ks. Emanuel Weber[468], którzy dotąd duszpastersko działali poza Śląskiem, a którzy po wojnie mogli wrócić w swoje rodzinne strony.

---

[463] Księża ci przybyli do dekanatów: Bytom — 14, Gliwice — 11, Zabrze — 11, Otmuchów — 11, Kluczbork — 9, Głubczyce — 9, Nysa — 8, Opole — 8, Niemodlin — 7, Prudnik — 6, Koźle — 6, Paczków — 6, Stare Siołkowice — 4, Strzelce Opolskie — 4, Głuchołazy — 4, Dobrodzień — 3, Głogówek — 3, Biała — 2, Łabędy — 2, Olesno — 2, Gościęcin — 1, Grodków — 1, Groszowice — 1, Kietrz — 1, Łany — 1, Miechowice — 1, Prószków — 1, Pyskowice — 1, Racibórz — 1, Toszek — 1, Zagwiździe — 1.

[464] Księża ci przybyli do dekanatów: Niemodlin — 3, Głuchołazy — 2, Kluczbork — 2, Nysa — 2, Gliwice — 1, Głogówek — 1, Opole — 1, Otmuchów — 1.

[465] Księża ci przybyli do dekanatów: Zabrze — 2, Bytom — 1, Gliwice — 1, Głuchołazy — 1, Nysa — 1, Opole — 1, Paczków — 1, Prudnik — 1, Ujazd — 1.

[466] Księża ci przybyli do dekanatów: Branice — 1, Bytom — 2, Gliwice — 1, Niemodlin — 1, Olesno — 1, Opole — 2, Pyskowice — 1, Zabrze — 1.

[467] Ks. Józef Niesłony (z diecezji siedleckiej), urodzony w Chudobie k. Olesna na Śląsku Opolskim w 1889 r., wyświęcony na kapłana w 1915 r., w okresie międzywojennym działał duszpastersko głównie w diecezji siedleckiej, a w 1945 r. przybył na Śląsk Opolski i został najpierw duszpasterzem polskiej ludności napływowej w Oleśnie, a po ustanowieniu Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego we wrześniu 1945 r. administratorem, a następnie proboszczem parafii oleskiej (1945–1957). Zmarł w Oleśnie 31.05.1957 r.; AKO, zespół: AP ks. Józefa Niesłonego; por. „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" (1950–1957), s. 311–313; W. KLINGER, *Z dziejów parafii Olesno*, Opole 2006, s. 130–132.

[468] Ks. Emanuel Weber (z diecezji częstochowskiej), urodzony w 1900 r., wyświęcony na kapłana w 1929 r., proboszcz parafii św. Franciszka w Zabrzu (1946–1966). „Ksiądz E. Weber urodził się 7.02. 1900 r. w Zabrzu (w dzielnicy Zaborze-Wieś) na terenie parafii św. Franciszka. Uczęszczał do szkoły

W tym pierwszym okresie dość znaczna była jednak fluktuacja wśród duchowieństwa napływowego, gdyż spora liczba tych duchownych „nie zagrzewała zbyt długo miejsca" na Śląsku Opolskim i przenosiła się w inne strony. Tylko samych księży repatriantów, którzy w latach 1945–1951 opuścili Śląsk Opolski, było 50: w 1945 r. — 2; w 1946 r. — 20; w 1947 r. — 13; w 1948 r. — 5; w 1949 r. — 5; w 1950 r. — 3; w 1951 r. — 2[469]. Jedni podążyli za swoimi byłymi wiernymi ze Wschodu, których ze Śląska Opolskiego przesiedlono na inne obszary Ziem Zachodnich i Północnych. Inni opuścili Śląsk Opolski, bo nie czuli się tu dobrze, gdy otrzymywali tymczasowe (początkowo) stanowiska wikarych bądź administratorów parafii, a najczęściej katechetów, wśród ludności miejscowego pochodzenia lub przybyłej z centralnej Polski o innej niż wschodnia mentalności. Często też odczuwali oni niechęć ze strony miejscowego duchowieństwa śląskiego, gdyż uważani byli za „obcych i intruzów", którzy przybyli zająć ich miejsca. Niektórzy wreszcie przenosili się do innych diecezji po to, aby mieć większe możliwości naukowego rozwoju (np. ks. Wincenty Urban[470], późniejszy wrocławski biskup

podstawowej w Zabrzu (Zaborze-Wieś). Po jej ukończeniu pracował ciężko na kopalni. Na krótki czas został powołany do wojska. Następnie wstąpił do Zgromadzenia Świętej Rodziny w Bawarii, gdzie też ukończył gimnazjum. Po zdaniu matury udał się na studia filozoficzno-teologiczne do Krakowa — na Uniwersytecie Jagiellońskim. W tym czasie toczyły się na Górnym Śląsku walki narodowościowe, był to czas trzech powstań śląskich, plebiscytu, podziału ziemi śląskiej (1919–1921). Ponieważ Zabrze-Zaborze zostało przydzielone do Rzeszy Niemieckiej, a nowa granica państwowa (1922) przebiegała obok Zaborza, cała rodzina Weberów przeniosła się na stronę polską, do sąsiedniego Pawłowa [obecnie dzielnica Zabrza — przyp. A. H.]. W Krakowie postanowił ks. E. Weber poświęcić się służbie Bożej w diecezji częstochowskiej. Po ukończonych studiach został 9.06.1929 r. w Częstochowie wyświęcony na kapłana i odprawił swoją mszę świętą prymicyjną 16.06.1929 r. w Pawłowie k. Zabrza. W diecezji częstochowskiej działał jako wikary w parafiach: Siewierz, Kamieńsk, Sosnowiec i w samej Częstochowie, a w latach 1939–1943 już jako samodzielny duszpasterz nowo powstałej placówki parafialnej w Koszelewie k. Dąbrowy Górniczej, gdzie na prowizoryczny kościół zaadaptowano pomieszczenie kopalniane, tzw. cechownię. Dnia 8.06.1943 r. został aresztowany przez gestapo i przez 5 miesięcy przebywał w obozie w Mysłowicach, a następnie został zesłany do obozu koncentracyjnego w Dachau, gdzie był więziony aż do wyzwolenia przez wojska amerykańskie w kwietniu 1945 r. Do września 1946 r. działał jako duszpasterz Polonii w Niemczech. Pod koniec września 1946 r. powrócił do Polski. Na prośbę administratora apostolskiego Śląska Opolskiego ks. dr B. Kominka przeniósł się na Śląsk Opolski. Dnia 28.10.1946 r. rozległa parafia św. Franciszka w Zabrzu pozbawiona została duszpasterzy, gdyż proboszcza (ks. J. Bennek) i wikarego wysiedlono do Niemiec. Już następnego dnia, 29.10.1946 r., o godz. 12.00, z polecenia administratora apostolskiego ks. B. Kominka, ks. E. Weber objął tę parafię. Czekały go tu wielkie zadania, jak: odnowienie kościoła po działaniach wojennych, uporządkowanie cmentarza zniszczonego na skutek szkód górniczych, usunięcie poważnych uszkodzeń po wielkim huraganie, który 10.08.1948 r. zniszczył wieżę kościoła. Wszystkie te zadania wykonał". Zmarł 1.06.1966 r.; AKO, zespół: AP ks. Emanuela Webera; por. „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" (1966), s. 244–245.

[469] Por. HANICH, *Duchowni z Kresów Wschodnich na Śląsku Opolskim*, s. 125–166; MUSIALIK, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego*, s. 480–481.

[470] Ks. Wincenty Urban (z archidiecezji lwowskiej), prof. dr hab. historii Kościoła, urodzony w 1911 r., wyświęcony na kapłana w 1936 r., po święceniach kapłańskich — wikary w Sokolnikach, następnie wikary w Biłce Szlacheckiej w archidiecezji lwowskiej (1938–1939), a wreszcie administrator parafii

pomocniczy, czy ks. Stanisław Huet[471]). Jeszcze inni zmuszeni byli opuścić Śląsk Opolski w późniejszym czasie na skutek represji ze strony władz PRL (np. ks. Aleksander Oberc[472], dyrektor bytomskiego okręgu *Caritas* w 1950 r.). Opuszczający Śląsk Opolski najczęściej udawali się na Dolny Śląsk. Tam bowiem osiedlali się masowo i w większych (na ogół) grupach repatrianci ze Wschodu. Sam Wrocław traktowano niemal jak Lwów[473].

W skład duchowieństwa na Śląsku Opolskim wchodziło ponadto 15 księży przybyłych z diecezji w różnych krajach świata: 1 z prałatury pilskiej, 3 z archidiecezji praskiej (Czechy), 1 z diecezji Litomierzyce (Czechy), 2 z diecezji Bukareszt (Rumunia), 1 z diecezji Chieti (Włochy), 1 z diecezji Viterbo (Włochy), 1 z diecezji Würzburg (Niemcy), 1 z diecezji Györ (Węgry), 1 z diecezji Viedma (Argentyna), 1 z diecezji (?) w Chile, 1 z diecezji Porto Alegre (Brazylia) i 1 z diecezji Crookston (USA). W większości byli to księża urodzeni na Śląsku Opolskim, których w młodości los rzucił w różne strony świata, tam też wstąpili do seminariów duchownych, ukończyli studia teologiczne, przyjęli święcenia kapłańskie, działali w tamtejszym duszpasterstwie, a po pewnym czasie wrócili w swoje rodzinne strony, aby włączyć się w misję Kościoła na ziemi śląskiej[474].

---

w Biłce Szlacheckiej (1940–1945). W 1945 r. repatriowany do Polski wraz z większością parafian z Biłki Szlacheckiej przybył na Śląsk Opolski, przywożąc ze sobą łaskami słynący obraz Matki Boskiej z Biłki Szlacheckiej, który od 1961 r. znajduje się w Grodźcu k. Opola. Obecnie obraz ten jest czczony jako wizerunek Matki Boskiej Patronki Sybiraków. Ks. W. Urban był wikarym w Grodźcu w latach 1945–1946, wspomagając ciężko chorego kuratusa, ks. W. Szpyrę. Opuścił Śląsk Opolski w 1947 r. i przeniósł się do Wrocławia, gdzie został profesorem Wyższego Seminarium Duchownego, a od 1949 r. — również profesorem Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie (do 1960 r.). W latach 1959–1974 był biskupem pomocniczym we Wrocławiu, następnie wikariuszem kapitulnym archidiecezji wrocławskiej (1974–1976), zaś w latach 1976–1983 — ponownie biskupem pomocniczym tej archidiecezji. Zmarł 13.12.1983 r.; AKO, zespół: AP ks. Wincentego Urbana; por. SWASTEK, *Rządcy archidiecezji wrocławskiej*, s. 102–120 oraz *Śp. Księdza Biskupa Wincentego Urbana związki z Opolszczyzną*, RTSO 10 (1983), s. 281–288; HANICH, *Duchowni z Kresów Wschodnich na Śląsku Opolskim*, s. 157.

[471] Ks. Stanisław Huet (z archidiecezji lwowskiej), dr hab. teologii, urodzony w 1904 r., wyświęcony na kapłana w 1927 r., kapelan szpitalny w Zabrzu (1945–1948). Opuścił Śląsk Opolski w 1949 r. i przeniósł się do archidiecezji warszawskiej. AKO, zespół: AP ks. Stanisława Hueta; por. HANICH, *Duchowni z Kresów Wschodnich na Śląsku Opolskim*, s. 140.

[472] Ks. Aleksander Oberc (z archidiecezji lwowskiej), urodzony w 1910 r., wyświęcony na kapłana w 1934 r., dyrektor oddziału okręgowego *Caritas* w Bytomiu (1945–1949) i Opolu (1949–1950). Opuścił Śląsk Opolski w 1950 r. i przeniósł się do Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska. Zmarł we Wrocławiu 2.01.1992 r.; AKO, zespół: AP ks. Aleksandra Oberca; por. HANICH, *Duchowni z Kresów Wschodnich na Śląsku Opolskim*, s. 148; Z. ŚWISTAK, *Oberc Aleksander*, w: MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989*, t. I, Warszawa 2002, s. 204–205.

[473] Nawet wrocławski dworzec kolejowy byłym mieszkańcom Lwowa kojarzył się z dworcem lwowskim, był bowiem bardzo do niego podobny. Stąd wzięła się popularna wówczas humoreska radiowa: „Gdzie mieszkasz?" — „We Wrocławiu" — „To mów od razu, żeś ze Lwowa!"; *Wspomnienia ks. A. Sitka, emerytowanego kanclerza Kurii Diecezjalnej w Opolu* (mps w posiadaniu autora).

[474] Por. *Ankiety dziekańskie ks. B. Kominka z 1945 r.*, ADO, zespół: Ankiety i statystyki Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

5. Duchowieństwo zakonne

5.1. Zakony i zgromadzenia męskie

5.1.1. Powojenne wysiedlenia i napływ zakonników z prowincji polskich

Po zakończeniu działań zbrojnych „przetrzebieni przez wojnę" zakonnicy zaczęli powracać do swoich klasztorów, gdzie przystępowali do usuwania zniszczeń i niezbędnych remontów, nie zaniedbując przy tym pracy duszpasterskiej.

Powojenna (pod koniec 1946 r.) liczebność 10 męskich zakonów i zgromadzeń zakonnych, które dotychczas działały na Śląsku Opolskim — w porównaniu ze stanem z 1942 r. (156 ojców oraz 280 braci i nowicjuszy zakonnych) — drastycznie spadła, bo aż o 70 ojców i 222 braci zakonnych, i wyniosła ogółem 88 księży zakonnych (ojców) oraz 58 braci i nowicjuszy zakonnych, działających w 24 placówkach zakonnych (w 1942 r. — 21). Tak znaczące zmniejszenie się liczby zakonników było wynikiem przedfrontowej ewakuacji, strat wojennych (polegli na frontach II wojny światowej oraz zamordowani przez czerwonoarmistów w 1945 r.), a przede wszystkim powojennych wyjazdów i wysiedleń do Niemiec[475].

Wysiedlenia zakonników następowały głównie dlatego, że zakony „miały opory co do obsady stanowisk przełożonych klasztorów polskimi zakonnikami (mówiącymi po polsku)"[476]. A ponieważ głównie od przełożonego zależało podjęcie przez podległych mu współbraci decyzji w kwestii zadeklarowania się pod względem narodowościowym, gdyż — jak zauważał ks. B. Kominek — w zakonach „istnieje pewien «duch zbiorowy» polegający na całkowitym podporządkowaniu i zależności od przełożonego"[477], dlatego gdy przełożony nie mówił po polsku, władze polskie w pierwszych miesiącach po wojnie wysiedlały taki konwent zakonny w całości. Nie czyniły tego jedynie wtedy, gdy funkcję przełożonego klasztoru pełnił zakonnik mówiący poprawną polszczyzną, najlepiej dopiero co przybyły z terenów polskich, co w opinii władz rokowało szybką zmianę nastawienia podległych mu zakonników śląskiego pochodzenia (na ogół słabo mówiących po polsku) na pozytywne w stosunku do nowej polskiej rzeczywistości państwowej. „Z męskich zgromadzeń zakonnych — podkreślał administrator apostolski — najbardziej konsekwentnie postąpili jedynie jezuici i redemptoryści, którzy od razu oddali swe domy prowincjom polskim"[478]. Po nich werbiści, oblaci i bonifratrzy,

[475] Dane dotyczące tych, którzy po wojnie pozostali w Niemczech na skutek wyjazdów bądź wysiedleń, podaje J. Kaps (red.), *Handbuch für das katholische Schlesien*, München 1951, s. 135–152.

[476] B. Kominek, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r.*, mps. ADO, zespół: Administrator Apostolski a sprawy niemieckie.

[477] B. Kominek, *O stosunkach kościelnych na Śląsku Opolskim z punktu widzenia polskiej racji stanu (z 5.12.1945 r.)*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[478] B. Kominek, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r.*, mps. ADO, zespół: Administrator Apostolski a sprawy niemieckie.

mający własne prowincje w Polsce centralnej, również dokonali w swoich placówkach na Śląsku Opolskim zmian na stanowiskach przełożonych, mianując na nie polskich zakonników. Jedynie śląscy franciszkanie nie byli skłonni pójść tą drogą i wtedy władze świeckie interweniowały, wysiedlając ich z klasztorów na Górze Świętej Anny i w Głubczycach[479].

Wysiedlenie z Góry Świętej Anny, które odbyło się 11 września 1945 r., według jednego z tamtejszych zakonników, o. F. Kossa OFM, mogło mieć bezpośredni związek z odpustem św. Anny obchodzonym 26 lipca. Wójt Góry Świętej Anny, J. Waloszek, pragnąc najuroczyściej zainicjować nową epokę w dziejach tego miejsca, zaprosił na odpust kompanię Wojska Polskiego z Żyrowej. Ponieważ o. F. Koss OFM głosząc kazanie odpustowe nie przywitał zaproszonych, został posądzony o wrogie nastawienie[480]. Według innej wersji, o. F. Koss OFM popełnił fatalny lapsus językowy, gdyż nie potrafił dobrze wysłowić się po polsku — na początku uroczystości zwrócił się do kompanii Wojska Polskiego z pozdrowieniem: „Witam polski *Wehrmacht*!" (niem. *Wehrmacht* = siły zbrojne, wojsko). Słowa te wywołały wielkie wzburzenie u jeszcze do niedawna walczących z Niemcami frontowych żołnierzy, którzy odebrali je jak obelgę. Ów nieszczęsny incydent spowodował, że annogórski klasztor znalazł się w polu zainteresowania organów bezpieczeństwa. W wyniku kilkutygodniowej inwigilacji klasztoru strzeleckie władze powiatowe zdecydowały się na rozwiązanie przymusowe — wysiedlenie annogórskich franciszkanów i sprowadzanie w ich miejsce również śląskich, lecz o niekwestionowanej polskości, zakonników franciszkańskich, o których zwrócono się do sąsiedniej prowincji franciszkańskiej w Panewnikach k. Katowic (obejmującej głównie obszar Górnego Śląska w granicach II Rzeczypospolitej). Ironią losu pozostaje fakt, że wysiedleni przez władze polskie z powodu „niemieckości" franciszkanie byli tymi samymi ojcami, którzy kilka miesięcy wcześniej, po zakończeniu działań wojennych, powrócili na Górę Świętej Anny z czteroletniej tułaczki po wysiedleniu ich 19.06.1941 r. przez gestapo z powodu rzekomego prowadzenia wrogiej działalności wobec III Rzeszy i polskojęzycznego duszpasterstwa wobec pielgrzymów (co było zakazane od lipca 1939 r.)[481]. Wysiedlenie odbyło się bez użycia

---

[479] B. KOMINEK, *O stosunkach kościelnych na Śląsku Opolskim z punktu widzenia polskiej racji stanu (z 5.12.1945 r.)*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[480] *Wspomnienia o. F. Kossa OFM*, mps, AKGA.

[481] W bezskutecznym odwołaniu się od tej decyzji, ówczesny prowincjał śląskich franciszkanów, o. Hieronim Trumpke OFM, którego niebawem także spotkał los wygnańca, pisał z goryczą do władz województwa śląskiego w Katowicach, iż „ojcowie niczym nie zasłużyli sobie na los tak ciężki (...). Starałem się przy obsadzaniu klasztoru na Górze Świętej Anny tylko tych współbraci uwzględnić (nie tyczy to tylko kapłanów, ale i braci konwerskich), którzy byli polskiego pochodzenia. Nikt z wysiedlonych nie popełnił nigdy jakiegokolwiek uchybienia, które by wysiedlenie mogło uzasadniać (...). Podczas okupacji ojcowie pod każdym względem pracowali tylko dla dobra ludu katolickiego. Szczególnie boleśnie odczuwają wysiedlenie o. Bonifacy Wiesiołek OFM i o. Feliks Koss OFM, gdyż to właśnie oni

siły — annogórscy ojcowie sami opuścili klasztor, który przejęło trzech ojców panewnickich (do 1956 r.). Natomiast podczas wysiedlenia śląskich franciszkanów z klasztoru w Głubczycach tamtejsi urzędnicy starościńscy i milicjanci „splądrowali w ohydny sposób dla osobistego zysku cały klasztor"[482]. Wstrząśnięty tym zajściem ks. B. Kominek alarmował władze wojewódzkie w Katowicach:

> Dnia 26.09.1945 r., usunięto franciszkanów z klasztoru w Głubczycach, przy czym splądrowano i ograbiono klasztor w barbarzyński sposób. Na własne oczy przekonałem się o tym, oglądając zniszczone wnętrza klasztoru. Muszę przyznać, że po raz pierwszy w życiu widziałem taki wandalizm[483].

W takich okolicznościach kierownictwo większości klasztorów franciszkańskich na Śląsku Opolskim (a także władzę nad całą Prowincją św. Jadwigi) przejęli na kilka lat franciszkanie panewniccy (do wydarzeń październikowych w 1956 r.), co od klasztorów tych odsunęło podejrzenie władz o „szerzenie niemieckości" i dzięki czemu mogły one pozostać nadal w rękach zakonu franciszkańskiego[484].

Napływ zakonników z różnych stron Polski na Śląsk Opolski w 1945 r., początkowo spontaniczny (przybywali w ramach powojennego polskiego osadnictwa, głównie w transportach repatrianckich), wyraźnie nasilił się, nabierając przy tym bardziej zorganizowanego charakteru po apelu prymasa A. Hlonda (z 5.12.1945 r.) skierowanym do wyższych przełożonych zakonów z całej Polski (z którymi prymas spotkał się na Jasnej Górze), którym przedstawił ogrom problemów i potrzeb

---

w okresie wojny już raz doświadczyli podobnego losu wygnania, kiedy za swoje kazania i spowiadanie wiernych po polsku zostali usunięci przez gestapo nie tylko z Góry Świętej Anny, ale i z powiatu strzeleckiego (19.06.1941 r.), a o. Bonifacego nawet zaaresztowano. Stało się to przed doroczną pielgrzymką mężczyzn na Górę Świętej Anny. Każdy kto zna nastawienie byłego rządu hitlerowskiego, wie dobrze, że właśnie nienawiść do Kościoła katolickiego i prześladowanie innych narodów było powodem niesprawiedliwego rozkazu. Prawda tego okazała się później, gdy jeden z ministrów w Berlinie potwierdził, że franciszkanie muszą być wysiedleni, gdyż oni są winni temu, że plebiscyt w 1921 r. w powiecie strzeleckim wypadł na korzyść Polaków. Nie mam zamiaru twierdzić przez to, że franciszkanie zajmowali się polityką, lecz, że jedynie zajęci byli sprawami religijnymi wypełniając niełatwe obowiązki duszpasterskie i pomagając ludności potrzebującej pomocy bez względu na jej narodowość. Kościół katolicki starał się zawsze — co łatwo można udowodnić historycznie — o zachowanie języka ojczystego, nie ze względów politycznych, ale jedynie dlatego, iż widział w tym prawo od Boga nam dane". List z 21.09. 1945 r., AKGA.

[482] B. KOMINEK, *O stosunkach kościelnych na Śląsku Opolskim z punktu widzenia polskiej racji stanu (z 5.12.1945 r.)*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

[483] *Pismo Administratora Opolskiego Śląska Opolskiego do Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, dotyczące hakatystycznej działalności księży niemieckich z 24.10.1945 r.*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.N.-2/45.

[484] Zabieg ten bez wątpienia uchronił od groźby likwidacji (przez władze państwowe z powodu ciągłych oskarżeń o niemieckość) śląską prowincję franciszkanów. Dopiero po wydarzeniach października 1956 r., w atmosferze odwilży politycznej, zagrożenie likwidacją ustało i sytuacja wewnątrzzakonna w Prowincji św. Jadwigi mogła ulec normalizacji — usunięci po wojnie ojcowie prowincji śląskiej stali się wówczas na powrót gospodarzami swoich klasztorów, a ojcowie panewniccy powrócili do swojej prowincji macierzystej; por. HANICH, *Góra Świętej Anny — centrum pielgrzymkowe*, s. 189–191.

duszpasterskich i zakonnych w nowo powstałych administracjach apostolskich, prosząc jednocześnie o pomoc i przysyłanie zakonników na Ziemie Zachodnie[485]. Wyraził przy tym życzenie, aby zakony i zgromadzenia zakonne otwierały swoje placówki tam, gdzie są one najbardziej potrzebne. Zwracał przy tym uwagę wyższych przełożonych zakonnych, aby nie tolerowali zakonników „wagabundów", ale by nakłaniali ich do łączenia ducha ofiary z posłuszeństwem i dyscypliną[486]. Śladem prymasa poszli administratorzy apostolscy Ziem Zachodnich, którzy sami również zwrócili się do różnych zgromadzeń zakonnych z prośbą o pomoc i przysłanie księży zakonnych na powierzone sobie tereny[487].

Oczekiwania i sugestie zakonów, które były gotowe przyjść z pomocą administratorom apostolskim na Ziemiach Zachodnich i Północnych, zostały zawarte w specjalnej petycji z 4.12.1945 r., podpisanej na Jasnej Górze przez prowincjałów czterech zakonów i zgromadzeń. W dokumencie tym prosili oni administratorów m.in. o przydzielanie zakonom takich placówek, gdzie mogłoby działać wspólnie kilku zakonników, gdyż wtedy ich oddziaływanie na okolicę byłoby bardziej skuteczne[488]. Proponowali, aby w trosce o rozwój życia zakonnego i o większą skuteczność pracy duszpasterskiej, poszczególnym zgromadzeniom wydzielono pewne okręgi, za które byłyby one duszpastersko odpowiedzialne[489], a niektóre placówki duszpasterskie by były poszczególnym zakonom przekazywane nawet na własność, co nawiązywałoby do dawnej tradycji — „dawniej mieliśmy na zachodzie polskie placówki — dlatego teraz prosimy o zwrot dawnych klasztorów"[490]. Prosili także o uszanowanie autonomii zakonnej, tj. aby przy przenoszeniu zakonników zaangażowanych w pracy duszpasterskiej (proboszczowie, wikarzy, katecheci) adminis-

---

[485] A. KIEŁBASA, *Represje wobec salwatorianów na Dolnym Śląsku w latach 1945–1956*, w: S.A. BOGACZEWICZ, S. KRZYŻANOWSKA (red.), *Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie, 1945–1989*, Wrocław 2004, s. 108.

[486] *Szkic konferencji wygłoszonej na Jasnej Górze w Częstochowie do wyższych przełożonych zakonów i zgromadzeń męskich dnia 5.12.1945*, w: *Acta Hlondiana*, t. III, cz. III, Ląd 1970, s. 20–25.

[487] Ks. B. Kominek pisał: „Zakony z Polski centralnej chętnie odpowiedziały na to wołanie o pomoc. Ze zgromadzeń męskich byli to: salezjanie, salwatorianie, misjonarze krakowscy (łazarzyści), pallotyni, franciszkanie, jezuici, werbiści i inni. Niektóre zakony od razu obejmowały placówki klasztorne i parafialne po swoich niemieckich współbraciach zakonnych. Inne zaś obsadzały swymi ojcami i braćmi placówki duszpasterskie niemal całych dekanatów. Jezuici objęli klasztory w Opolu, dwie parafie w Bytomiu. Dominikanie objęli klasztory i placówki parafialne w Raciborzu i Prudniku. Polscy księża pallotyni przybyli do Gliwic (...). Księża Misjonarze (łazarzyści) z Krakowa objęli w duszpasterstwo cały dekanat grodkowski na Śląsku Opolskim. Księża salezjanie objęli kilka parafii i odbudowali kilka kościołów, w tym także świątyń poprotestanckich. Księża werbiści objęli po swoich niemieckich współbraciach zniszczony ośrodek studiów zakonnych w Nysie. Niezwykłe usługi w pracy rekolekcyjno-misyjnej oddali polscy redemptoryści, którzy objęli Gliwice, a także kapucyni, którzy osiedlili się w Bytomiu"; KOMINEK, *W służbie „Ziem Zachodnich"*, s. 44–46.

[488] Por. RAINA, *Stefan Kardynał Wyszyński*, t. I, s. 271–272.

[489] *Tamże*.

[490] *Tamże*.

tratorzy apostolscy zachowali przewidziany prawem kanonicznym tryb postępowania, tzn. nie dokonywali zmian sami, lecz żeby to prowincjałowie przenosili zakonników i przedstawiali to kuriom, a te z kolei, by przedstawionym kandydatom udzielały odpowiednich uprawnień czy misji kanonicznej[491]. Prosili również, aby administratorzy apostolscy, bez uprzedniego porozumienia się z władzami zakonnymi, nie zachęcali kapłanów zakonnych do sekularyzacji[492], a w razie prośby zakonnika o sekularyzację kierowali jego podanie do prowincjała, nie robiąc mu żadnej nadziei na eksklaustrację[493] bez uprzedniej zgody jego przełożonych zakonnych[494]. Opolski administrator apostolski, ks. B. Kominek, mimo braków personalnych wśród duchowieństwa, odniósł się ze zrozumieniem do tych sugestii i przy obsadzie parafii starał się je respektować. Poszczególnym zakonom powierzał na ogół sąsiadujące ze sobą parafie, a nawet i cały dekanat bądź jego część — dzięki temu księża zakonni działający jako duszpasterze parafialni w rozproszeniu mogli bez trudu spotykać się regularnie we własnej wspólnocie zakonnej i wzajemnie sobie pomagać.

5.1.2. Stan liczebny i aktywność męskich zgromadzeń zakonnych pod koniec 1946 r.

Pod koniec 1946 r. liczebność i aktywność męskich zakonów i zgromadzeń zakonnych na Śląsku Opolskim przedstawiała się następująco.

W grupie 10 dotychczas (tj. przed 1945 r.) tu działających zakonów i zgromadzeń zakonnych najliczniejsi pozostawali nadal franciszkanie śląskiej Prowincji św. Jadwigi[495], wzmocnieni personalnie o kilku ojców panewnickich (którzy w 1945 r. objęli funkcje przełożonych we wszystkich klasztorach franciszkańskich na Śląsku Opolskim), liczący ogółem 31 ojców (księży) i 24 braci oraz nowicjuszy zakonnych i posiadający 7 placówek zakonnych (Borki Wielkie, Gliwice, Głubczyce, Góra Świętej Anny, Nysa, Prudnik i Racibórz oraz obsługujący *ex currendo* kilka parafii w rejonie Nysy)[496] oraz (nie licząc wyżej wspomnianych) zakonnicy franciszkańscy z Prowincji Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach-Panewnikach[497], którzy w 1945 r. utworzyli nową placówkę w Opolu (5 ojców

---

[491] *Tamże*.

[492] Sekularyzacja to przewidziane prawem kanonicznym przejście kapłana zakonnego w szeregi duchowieństwa diecezjalnego, czyli „świeckiego", dokonujące się przez zwolnienie go ze ślubów zakonnych.

[493] Eksklaustracja to uzyskanie przez osobę zakonną formalnego pozwolenia władzy zakonnej na przebywanie jakiś czas poza klasztorem (*de facto* również poza zakonem), ale z możliwością powrotu do klasztoru po tym czasie.

[494] Por. RAINA, *Stefan Kardynał Wyszyński*, t. I, s. 271–272.

[495] Franciszkanie — OFM — *Ordo Fratrum Minorum* (nazwa łac.) — Zakon Braci Mniejszych — Śląska Prowincja św. Jadwigi — Dom Prowincjalny we Wrocławiu-Karłowicach.

[496] Por. „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1947), s. 209–212.

[497] Franciszkanie — OFM — *Ordo Fratrum Minorum* (nazwa łac.) — Zakon Braci Mniejszych — Prowincja Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny — Dom Prowincjalny w Katowicach-Panewnikach.

i 3 braci zakonnych objęło uszkodzony w trakcie działań wojennych poewangelicki kościół Trójcy Świętej[498], który wyremontowali, podnosząc przy tym z gruzów przyległe budynki dawnego klasztoru Minorytów, zlikwidowanego w czasie sekularyzacji w początkach XIX w.) i gdzie został erygowany klasztor Franciszkanów, będący wówczas jedyną placówką zakonną prowincji panewnickiej na Śląsku Opolskim, a także 1 kapłan zakonny, o. Józef Chuchracki OFM, który jako proboszcz objął parafię św. Wawrzyńca w Mikulczycach. Kolejne miejsca pod względem liczebności zajmowali: werbiści[499] — 18 księży i 14 braci zakonnych, posiadający 3 placówki zakonne w: Bytomiu (św. Małgorzaty), Nysie (Świętego Krzyża) i Głubczycach (Matki Bożej Wiernej) oraz obsługujący *ex currendo* kilka parafii w rejonie Nysy[500]; jezuici[501] — 11 księży i 4 braci zakonnych, posiadający 2 placówki zakonne (Bytom i Opole; nastąpiła tu prawie całkowita wymiana zakonników — miejsce wysiedlonych do Niemiec zakonników niemieckich zajęli jezuici przybyli z polskiej prowincji tego zakonu)[502]; redemptoryści[503] — 8 ojców i 2 braci zakonnych, posiadający 2 placówki zakonne (Gliwice i Paczków; nastąpiła tu prawie całkowita wymiana zakonników — miejsce wysiedlonych do Niemiec zakonników niemieckich zajęli redemptoryści przybyli z polskiej prowincji tego zgromadzenia zakonnego)[504]; misjonarze z Mariannhill[505] — 2 księży i 1 brat zakonny — zaangażowani duszpastersko w parafiach pozbawionych księży (ks. J. Wojaczek w Naroku i ks. P. Ozimek w Jasienicy Dolnej), ale bez własnego klasztoru, gdyż ich dom misyjny w zamku w Skorogoszczy spłonął w 1945 r.[506]; kamilianie[507] — 4 ojców, posiadający 1 placówkę zakonną w Zabrzu, gdzie prowadzili już tylko dom star-

[498] Por. „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1947), s. 211.

[499] Werbiści — SVD — *Societas Verbi Divini* (nazwa łac.) — Zgromadzenie Słowa Bożego — Dom Prowincjalny w Nysie, a po wojnie w Pieniężnie na Warmii.

[500] Por. „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1947), s. 216–217.

[501] Jezuici — SI — *Societas Iesu* (nazwa łac.) — TJ — Towarzystwo Jezusowe — Dom Prowincjalny w Krakowie.

[502] Por. „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1947), s. 213.

[503] Redemptoryści — CSSR — *Congregatio Sanctissimi Redemptoris* (nazwa łac.) — Zgromadzenie Najświętszego Odkupiciela — Dom Prowincjalny w Warszawie.

[504] Por. „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1947), s. 218–219.

[505] Misjonarze z Mariannhill — CMM — *Congregatio Missionariorum de Mariannhill* (nazwa łac.) — *Mariannhiller Missionare* (nazwa niem.) — Zgromadzenie Misjonarzy Mariannhillskich. Nazwa zgromadzenia pochodzi od pierwotnego opactwa trapistów w Mariannhill (Natal, Afryka Południowa). Od 1909 r. istnieje jako osobne zgromadzenie, prowadzące działalność religijno-kościelną, charytatywną, społeczno-ekonomiczną i edukacyjną. Siedziba władz generalnych mieści się w Hatfield-Peverel (Anglia), a prowincji niemieckiej w Würzburgu. Oprócz Skorogoszczy na Śląsku Opolskim (por. *Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942*, s. 112) zgromadzenie to posiadało placówki m.in. w Kolonii, Wrocławiu, Linzu, Lohr, Reimlingen (siedziba wydawnictwa), Altdorf (Szwajcaria) oraz w Holandii.

[506] Por. „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1947), s. 215.

[507] Kamilianie — OSCam — *Ordo Clericorum Regularium Ministrantium Infirmis* (nazwa łac.) — Zakon Kleryków Regularnych Posługujących Chorym. Po wojnie Dom Prowincjalny w Tarnowskich Górach.

ców, gdyż ich szpital został zajęty przez PCK[508]; klaretyni[509] — 3 księży, posiadający 1 placówkę zakonną w Miedarach[510]; oblaci[511] — 4 księży (byli to oblaci z polskiej prowincji tego zgromadzenia zakonnego, którzy przybyli w miejsce wysiedlonych do Niemiec zakonników niemieckich), posiadający 2 placówki zakonne (klasztor w Bodzanowie k. Głuchołaz i nowo utworzoną w 1945 r. placówkę zakonną w Kędzierzynie)[512]; pallotyni[513] — 2 księży przybyłych z polskiej prowincji pallotynów, którzy zostali zaangażowani w duszpasterstwie akademickim w Gliwicach[514], natomiast śląskich pallotynów w Kietrzu już nie było, gdyż ich klasztor w tym mieście został zniszczony w trakcie działań wojennych, a zakonnicy bądź sami uciekli przed frontem, bądź po wojnie zostali wysiedleni do Niemiec; bonifratrzy[515] — 14 braci zakonnych, po części przybyli z prowincji polskiej, posiadający 2 dotychczasowe placówki zakonne — w Pilchowicach k. Gliwic i w Prudniku, gdzie nadal prowadzili szpitale i domy starców[516].

Ponadto w duszpasterstwie parafialnym (według stanu na koniec 1946 r.) działało jeszcze 43 księży zakonnych (nie licząc braci) z kilkunastu nowych na tym terenie zakonów i zgromadzeń. Przybyli oni z polskich prowincji zakonnych, w tym także z położonych na Kresach Wschodnich. Wśród nich byli m.in. pochodzący ze Śląska Opolskiego: o. Marcin T. Hałupka OCarm[517], o. Czesław Mende OP[518],

---

[508] Por. „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1947), s. 214.

[509] Klaretyni — CMF — *Congregatio Missionariorum Filiorum Immaculati Cordis Beatae Mariae Virginis* (nazwa łac.) — Zgromadzenie Misjonarzy Synów Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny. Po wojnie siedziba władz tego zgromadzenia w Polsce (czyli delegata generała zakonu) mieściła się w Miedarach.

[510] Por. „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1947), s. 214.

[511] Oblaci — OMI — *Congregatio Missionariorum Oblatorum Beatae Mariae Virginis Immaculatae* (nazwa łac.) — Zgromadzenie Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej — Dom Prowincjalny w Poznaniu.

[512] Por. „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1947), s. 217.

[513] Pallotyni — SAC — *Societas Apostolatus Catholici* (nazwa łac.) — Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego — Dom Prowincjalny w Warszawie.

[514] Por. „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1947), s. 218.

[515] Bonifratrzy (bracia miłosierdzia) — OH — *Ordo Hospitalarius Sancti Ioannis de Deo* (nazwa łac.) — Zakon Szpitalny Świętego Jana Bożego — Dom Macierzysty we Wrocławiu.

[516] Por. „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1947), s. 219.

[517] O. Marcin Tomasz Hałupka OCarm, urodzony 6.12.1903 r. w Bodzanowicach k. Olesna. Był Ślązakiem opcji niemieckiej. Jako młody chłopak wyjechał za pracą do Westfalii, gdzie do 1921 r. zatrudniony był jako robotnik w Zagłębiu Ruhry, następnie wrócił na Śląsk, gdzie przez cztery lata pracował w kopalni niedaleko Bytomia, po czym ponownie wyjechał do Westfalii. W wieku 28 lat wstąpił do zakonu karmelitów bosych w Bambergu. Przełożeni zakonni w 1935 r. wysłali go na dalszą formację zakonną do klasztoru karmelitów we Lwowie, skąd następnie został skierowany do Krakowa, gdzie kontynuował studia teologiczne, które ukończył krótko przed wybuchem II wojny światowej. Agresja III Rzeszy na Polskę we wrześniu 1939 r. odsunęła jednak w czasie przyjęcie przezeń święceń kapłańskich, tym bardziej że jako obywatel niemiecki o. M.T. Hałupka został internowany w początkach września 1939 r. przez polską policję państwową w specjalnym ośrodku dla internowanych Niemców na polskich Kresach Wschodnich — w pobliżu granicy z ZSRR. Izolowanie obywateli wrogiego państwa przebywających na terenie kraju, który znalazł się w stanie wojny z tymże wrogim państwem, było działaniem standardo-

wym, podyktowanym względami bezpieczeństwa. Obawiano się bowiem działań dywersyjnych i szpiegowskich ze strony przebywających w Polsce obywateli Rzeszy. We wspomnianym ośrodku internowania przebywało ok. 300 osób, w tym również księża i siostry zakonne. Krótko po agresji ZSRR na Polskę 17.09.1939 r., ośrodek ten został zajęty przez Armię Czerwoną, a internowani Niemcy zostali odesłani przez Rosjan w pobliże Kijowa. Stąd M.T. Hałupka jako obywatel niemiecki — na mocy porozumienia radziecko-niemieckiego o wzajemnej wymianie obywateli — został niebawem zwolniony i mógł udać się na tereny zajęte przez III Rzeszę. Z braku środków lokomocji drogę z Kijowa do Lwowa — tak jak przed wiekami inny Ślązak, św. Jacek, uchodzący z Rusi Kijowskiej przed Tatarami — przeszedł pieszo. Następnie ze Lwowa koleją dojechał do Krakowa. Tu zgłosił się do niemieckich władz okupacyjnych prosząc, aby mu jako obywatelowi Rzeszy pozwolono powrócić do macierzystego klasztoru w Bambergu. W odpowiedzi usłyszał złośliwe: „*Führer* nie potrzebuje klechów w *Reichu*!" i dlatego mógł pozostać w klasztorze karmelitów w Krakowie. Stąd mógł też łatwo dotrzeć do domu rodzinnego w Bodzanowicach na Śląsku Opolskim. W roku 1940 z rąk bp. Juliusza Bieńka, sufragana katowickiego, przyjął święcenia kapłańskie w Katowicach. Po święceniach o. M.T. Hałupka powrócił do klasztoru karmelitów w Krakowie, dla którego, z racji posiadania niemieckich papierów, stał się opatrznościowym „parasolem ochronnym" przed ewentualnymi zagrożeniami ze strony niemieckich władz okupacyjnych. Z racji swego śląskiego pochodzenia i posiadanego obywatelstwa Rzeszy, na polecenie swoich władz zakonnych w Krakowie, a także za zgodą władz okupacyjnych, od 1940 r. do lipca 1944 r. zarządzał zajętym przez władze okupacyjne 800-hektarowym zakonnym gospodarstwem rolnym w Lipinach, powiat Dębica, na terenie diecezji tarnowskiej. W majątku tym od 1940 r. aż do czasu niemieckiej agresji na ZSRR w czerwcu 1941 r. mieściła się kwatera dowództwa jednego z korpusów *Wehrmachtu* na przyszłym froncie wschodnim, co niezmiernie komplikowało życie przebywających zakonników, ale też dawało okazję poznania najwyższych rangą wojskowych. W związku ze zbliżaniem się frontu wschodniego gospodarstwo to od lipca 1944 r. zajęło ponownie wojsko niemieckie, a zakonników przesiedlono do folwarku Przybyszów, gmina Łąki Dolne, oddalonego o 2 km od Lipin. Tu o. M.T. Hałupka zetknął się z niezwykłym w czasie wojny przykładem heroizmu ze strony młodego żołnierza *Wehrmachtu*, Otto Schimka, Austriaka, który odmówił strzelania do Polaków, za co niemiecki wojskowy sąd polowy skazał go na śmierć. O. M.T. Hałupka wyspowiadał go przed egzekucją (grób rozstrzelanego Otto Schimka znajduje się obok głównej drogi przebiegającej przez miejscowość Machowa). Po wyzwoleniu Krakowa przez Armię Czerwoną, nie mogąc pozostać w klasztorze karmelitów w Krakowie z racji swego niemieckiego pochodzenia i posiadania obywatelstwa niemieckiego (gdyż jego krakowscy współbracia zakonni bali się ewentualnych kłopotów ze strony władz polskich za przechowywanie Niemca w klasztorze), o. M.T. Hałupka powrócił do domu rodzinnego w Bodzanowicach. Ponieważ był znany ks. B. Kominkowi, z którym się poznał w 1940 r. w Katowicach, a który niebawem objął rządy kościelne na Śląsku Opolskim, ten wobec powojennego braku księży tym chętniej zaproponował mu zatrudnienie na terenie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego i powierzył mu duszpasterstwo parafialne w Baborowie. Tam też przez 34 lata (od lipca 1946 do 15.08.1979) o. M.T. Hałupka był najpierw administratorem parafii, a następnie proboszczem. Odbudował spaloną w wyniku działań zbrojnych Armii Czerwonej plebanię i mocno uszkodzony kościół parafialny w Baborowie oraz kościoły parafialne w pobliskich Dziećmarowach i Suchej Psinie. Pomagał także okolicznym proboszczom (w Babicach, Dzielowie i Boguchwałowie) w odbudowie tamtejszych kościołów, również mocno poszkodowanych w trakcie działań zbrojnych w 1945 r. Po przejściu na emeryturę w 1979 r. (po nim duszpasterstwo parafialne w Baborowie przejęła i kontynuuje krakowska prowincja zakonu karmelitów) o. M.T. Hałupka osiadł na plebanii w Popielowie u swojego byłego wikarego i przyjaciela, ks. B. Łabudy, i tam też zmarł 6.04.1991 r.; AKO, zespół: AP o. Marcina Tomasza Hałupki OCarm.

[518] O. Czesław Mende OP urodził się w 1904 r. w Reńskiej Wsi k. Koźla. Po ukończeniu gimnazjum w Koźlu i uzyskaniu matury w 1924 r. wstąpił do zakonu dominikanów w Krakowie. „Po raz pierwszy zetknął się z tym zakonem w Pawłowie k. Zabrza, gdzie jego starszy brat był proboszczem. Wówczas dominikanie przeprowadzali tam misje parafialne. Pod ich wpływem zdecydował się pójść śladami św. Jacka, bł. Czesława i bł. Bronisławy. Wstąpił do zakonu dominikanów w Krakowie, gdzie też rozpoczął

ks. Teofil Soppa CM[519] czy wspomniany już o. Józef Chuchracki OFM[520], którzy po wojnie mogli wrócić w swoje rodzinne strony. Wszyscy oni chętnie podejmowali się pracy duszpasterskiej w parafiach pozbawionych kapłanów bądź tam, gdzie księża śląscy nie znali zbyt dobrze języka polskiego.

W taki oto sposób pojawiły się i podjęły działalność na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946 następujące męskie zgromadzenia zakonne: marianie[521] — 5 księży i 5 braci zakonnych, którzy w Głuchołazach zorganizowali Zakład Opiekuńczo-Wychowawczy im. W. Mańkowskiego[522] i którzy duszpastersko *ex currendo* obsługiwali

studia teologiczne, które ukończył we Lwowie w 1932 r. Święcenia kapłańskie przyjął 21.06.1931 r. we Lwowie, a prymicje odprawił 24.06.1931 r. w nowo powstałym prowizorycznym kościele w rodzinnej Reńskiej Wsi. Po święceniach przebywał w Krakowie (1932–1934), a następnie pełnił funkcję wikarego w Jezupolu na terenie archidiecezji lwowskiej (1934–1936), później był superiorem w Krakowie (1936–1939), a w latach 1939–1945 przełożonym klasztoru Dominikanów w Krakowie. Ponieważ były to ciężkie czasy okupacji niemieckiej, to miał tam bardzo trudne zadanie, gdyż w klasztorze skupili się zakonnicy z różnych stron Polski, przez co dom zakonny liczył ok. 70 osób, które należało utrzymywać, a wówczas trudno było o żywność, tym bardziej dla tylu osób. Wyratował kilka razy klasztor krakowski i jego mieszkańców z różnych opresji i niebezpieczeństw. Pomogła mu w tym znajomość języka niemieckiego i pochodzenie ze Śląska (był w tym czasie jedynym Ślązakiem w całej polskiej prowincji dominikanów). Po wojnie został przeniesiony z Krakowa do Prudnika, gdzie został przeorem założonego tam klasztoru Dominikanów oraz proboszczem tamtejszej parafii. Pełnił tu także obowiązki dziekana dekanatu aż do 1948 r. Praca w tak wielkiej i rozległej parafii jaką był Prudnik wyczerpywała jego siły, tym bardziej że trzeba było jeździć rowerem do sąsiednich miejscowości, aby katechizować i odwiedzać chorych. W 1949 r. przeszedł w szeregi duchowieństwa diecezjalnego (został inkardynowany do diecezji) i został mianowany proboszczem w Obrowcu, gdzie w bardzo skromnych warunkach duszpasterzował dając z siebie wszystko swoim parafianom"; „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" (1971), s. 317–318. Ks. Czesław Mende zmarł 30.12.1970 r.; AKO, zespół: AP ks. Czesława Mende.

[519] Ks. Teofil Soppa CM, urodzony w 1902 r. w Kościeliskach, wyświęcony na kapłana w 1933 r., lokalista w Kozłowicach (1946–1948), proboszcz parafii w Łagiewnikach Małych (1948–1961), a następnie w Kopicach (1961–1973), na emeryturze od 1973 r. (poza Śląskiem Opolskim).

[520] O. Józef Chuchracki OFM, urodzony w 1905 r. w Chorzowie Starym, wstąpił do zakonu franciszkanów w Nysie w 1918 r., z racji polskiej orientacji narodowej przeszedł w 1922 r. do nowo utworzonej na obszarach II Rzeczypospolitej prowincji franciszkańskiej (panewnickiej) p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, wyświęcony na kapłana w 1929 r. w Panewnikach. Po wybuchu II wojny światowej został aresztowany przez gestapo (w 1939 r.) i przeszedł tortury w więzieniach w Kaliszu i Krakowie, a następnie został zesłany do obozu koncentracyjnego w Auschwitz, a następnie Gross Rosen. Po wyzwoleniu z obozu przebywał krótko w Bawarii, gdzie powoli odzyskiwał siły, a następnie (choć nadal ciężko chory) powrócił na Śląsk Opolski, gdzie najpierw został wikarym parafii św. Józefa w Zabrzu (1945), a następnie proboszczem parafii św. Wawrzyńca w Zabrzu-Mikulczycach (1946–1970), przechodząc w tym czasie w szeregi duchowieństwa diecezjalnego. Zmarł 8.11.1971 r.; AKO, zespół: AP ks. Józefa Chuchrackiego; por. „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" (1972), s. 95–96.

[521] Marianie — MIC — *Congregatio Clericorum Regularium Marianorum sub titulo Immaculatae Conceptionis Beatissimae Mariae Virginis* (nazwa łac.) — Zgromadzenie Księży Marianów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny — Dom Prowincjalny w Warszawie.

[522] Por. „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1947), s. 215. W 1948 r. marianie objęli również parafię w Głuchołazach i obsługiwali ją duszpastersko do 1996 r., kiedy to decyzją władz zakonnych sami z niej zrezygnowali. Od tego czasu parafię głuchołaską ponownie obsługują księża diecezjalni.

pozbawione proboszczów parafie w dekanacie głuchołaskim; księża misjonarze[523] (4 księży obsługujących większość parafii w dekanacie grodkowskim — w: Chróścinie, Gałążczycach, Grodkowie, Starym Grodkowie, Jędrzejowie, Lubczu, Wojsławiu, Żelaznej); saletyni[524] (4 księży przybyłych ze wschodniej części diecezji przemyskiej, która pozostała w granicach ZSRR, objęli oni parafie w Pilszczu i Wiechowicach w dekanacie branickim oraz w Lubrzy i Trzebini w dekanacie prudnickim); misjonarze Świętej Rodziny[525] (6 księży — w Gliwicach, gdzie objęli kurację Świętej Rodziny oraz parafie w Rudziczce i Kuźni Raciborskiej, inni zaangażowani byli jako wikarzy w parafiach w: Bytomiu — Trójcy Świętej, Gliwicach — Wszystkich Świętych, Zabrzu — św. Anny); karmelici[526] (4 ojców, którzy objęli parafie w Baborowie, Nowej Cerekwi, Suchej Psinie w dekanacie kietrzańskim i w Dziećmarowach w dekanacie gościęcińskim oraz 1 ojciec, który był wikarym w Kluczborku); kapucyni[527] (2 ojców, którzy objęli parafię św. Wawrzyńca w Mikulczycach i lokalię w Pławniowicach); franciszkanie konwentualni[528] (4 ojców, którzy objęli parafię w Głogówku); dominikanie[529] (6 ojców przybyłych z archidiecezji lwowskiej, którzy objęli parafie: Wniebowzięcia NMP w Raciborzu i św. Michała w Prudniku); salwatorianie[530] (3 księży zaangażowanych pojedynczo jako wikariusze w kilku parafiach); bazylianie[531] (1 ojciec, który był katechetą w parafii św. Wawrzyńca w Mikulczycach); sercanie[532] (1 ksiądz, który obsługiwał

---

[523] Księża misjonarze — CM — *Congregatio Missionis* (nazwa łac.) — Zgromadzenie Misji (poza Polską znani jako lazaryści); *Congregatio Presbyterorum Saecularium Missionis* (nazwa łac.) — Zgromadzenie Księży Misjonarzy Świętego Wincentego à Paulo — Dom Prowincjalny w Krakowie.

[524] Saletyni — MS — *Congregatio Missionariorum Dominae Nostrae a La Salette* (nazwa łac.) — Zgromadzenie Księży Misjonarzy Matki Bożej z La Salette — Dom Prowincjalny w Warszawie.

[525] Misjonarze Świętej Rodziny — MSF — *Congregatio Missionariorum a Sacra Familia* (nazwa łac.) — Zgromadzenie Misjonarzy Świętej Rodziny — Dom Prowincjalny w Bąblinie k. Oborników Wielkopolskich.

[526] Karmelici (dawniej karmelici trzewiczkowi) — OCarm — *Ordo Fratrum Beatae Mariae Virginis de Monte Carmelo* (nazwa łac.) — Zakon Braci Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmelu — Dom Prowincjalny w Krakowie.

[527] Kapucyni — OFM Cap — *Ordo Fratrum Minorum Capuccinorum* (nazwa łac.) — Zakon Braci Mniejszych Kapucynów — Dom Prowincjalny w Krakowie.

[528] Franciszkanie konwentualni — OFM Conv — *Ordo Fratrum Minorum Conventualium* (nazwa łac.) — Zakon Braci Mniejszych Konwentualnych — Dom Prowincjalny w Krakowie.

[529] Dominikanie — OP — *Ordo Fratrum Praedicatorum* (nazwa łac.) — Zakon Kaznodziejski — Dom Prowincjalny w Warszawie.

[530] Salwatorianie — SDS — *Societas Divini Salvatoris* (nazwa łac.) — Towarzystwo Boskiego Zbawiciela.

[531] Bazylianie — OSBM — *Ordo Sancti Basilii Magni* (nazwa łac.) — Zakon Świętego Bazylego Wielkiego — Czyn Światoho Wasylija Welykoho (nazwa ukr.), od 1932 r. Zakon Bazyliański św. Jozafata — *Ordo Basilianus Sancti Iosafat* (obrządku bizantyjsko-ukraińskiego) — Dom Prowincjalny w Warszawie.

[532] Sercanie — SCI — *Congregatio Sacerdotum a Sacro Corde Iesu* (nazwa łac.) — Zgromadzenie Księży Najświętszego Serca Jezusowego.

parafie w Posucicach i Wódce w dekanacie branickim); salezjanie[533] (1 ksiądz przybyły z Kresów Wschodnich, który obsługiwał parafie w Dzierżysławiu i w Lubotyniu w dekanacie kietrzańskim; był to ks. Władysław Grzesiak SDB, przybył tam na wyraźne życzenie osiedlonych w tej miejscowości repatriantów, którzy w tym celu specjalnie udali się do inspektora prowincji salezjańskiej w Krakowie, aby uprosić na proboszcza do Dzierżysławia jednego z zakonników salezjańskich, ponieważ duszpasterzem ich parafii na Kresach Wschodnich był również salezjanin[534]); filipini[535] (1 ksiądz przybyły z Kresów Wschodnich, który obsługiwał parafię w Wołczynie w dekanacie kluczborskim); bracia św. Józefa III Zakonu Regularnego św. Franciszka — 6 braci zakonnych, którzy prowadzili w Grodkowie (od 1946 r.) zakład dla sierot (opuszczonych i bezdomnych chłopców), a w Wierzbniku — gospodarstwo rolne należące do zakładu w Grodkowie[536].

Odczuwany jeszcze przez długi czas powojenny niedobór księży diecezjalnych spowodował, iż niektórzy z zakonników, zwłaszcza ci, którzy objęli funkcje proboszczów parafii, decydowali się z czasem pozostać już na stałe w duszpasterstwie diecezjalnym i po uregulowaniu kwestii eksklaustracji i sekularyzacji uzyskiwali od władzy kościelnej w Opolu formalną inkardynację do diecezji[537]. W ten sposób, spośród kapłanów zakonnych przybyłych na Śląsk Opolski w latach 1945–1946, w szeregi duchowieństwa diecezjalnego przeszło w późniejszym czasie 24 zakonników. Byli to: o. Józef Basista OFM, ks. Edward Bolek MS, ks. Franciszek Biesik SDS, o. Józef Chuchracki OFM, o. Brunon Gabriel Domagała OFM, ks. Marian Jania OH, o. Alojzy Jański OFM, ks. Rafał Kaczmarczyk SVD, ks. Eryk Kokot SDB, ks. Józef Lampka SDS, o. Stanisław Matyjasik OCarm, o. Antoni Mencel (Menzel) OMI, o. Czesław Mende OP, ks. Wilhem Myśliwiec MSF, ks. Stanisław Niesporek MSF, ks. Józef Ortmann (Ormanowicz) MSF, o. Roman Pasierbski OMI, ks. Roman Płachetka SDS, ks. Dominik Pyka SVD, ks. Wilhelm Rudner CM, o. Tadeusz (Seewald) Skrzetuski OP, ks. Paweł Tkocz SDS, o. Mikołaj Twardoch OMI i ks. Gerard Woźnica MSF.

Równolegle do tego kilka parafii obsadzonych w latach 1945–1946 przez księży zakonnych pozostało już na stałe bądź przez długie lata w rękach zakonów. Tak było w przypadku parafii w: Grodkowie, Starym Grodkowie, Gałążczycach i Ję-

---

[533] Salezjanie — SDB — *Pia Societas Sancti Francisci Salesi* (nazwa łac.) — od 1947 r. *Salesiani di Don Bosco* (nazwa wł.), *Societas Don Bosco* (nazwa łac.) — Towarzystwo Świętego Franciszka Salezego — Dom Prowincjalny w Krakowie.

[534] Informacja uzyskana od ks. S. Semika SDB, wieloletniego inspektora prowincji salezjańskiej w Krakowie (mps w posiadaniu autora).

[535] Filipini — COr — *Institutum Oratorii Sancti Philippi Nerii* (nazwa łac.) — Instytut Kongregacji Oratorium Świętego Filipa Nereusza — oratorianie włoscy.

[536] Por. „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1947), s. 66, 68, 220.

[537] Inkardynacja to prawno-kanoniczne przypisanie księdza do określonej diecezji (przez biskupa tejże diecezji), czyli wcielenie w poczet duchowieństwa diecezjalnego danej diecezji.

drzejowie (księża misjonarze), Świętej Rodziny w Gliwicach (misjonarze Świętej Rodziny), Baborowie (karmelici), Głogówku (franciszkanie konwentualni), św. Michała w Prudniku (dominikanie) czy Dzierżysławiu (salezjanie).

Sprawozdanie kurii opolskiej dla Stolicy Apostolskiej, omawiające stan Kościoła na Śląsku Opolskim w 1947 r., stwierdzało, iż zakony i zgromadzenia męskie na Śląsku Opolskim liczyły ogółem 93 księży zakonnych i posiadały 25 własnych domów zakonnych. Zakonnicy ci wspierali pracę duszpasterską księży diecezjalnych przede wszystkim przez misje i rekolekcje głoszone nie tylko na Śląsku Opolskim, ale i na sąsiednim Dolnym Śląsku. Ponadto w kilkunastu parafiach księża zakonni byli proboszczami. Relacje pomiędzy klerem diecezjalnym a zakonami układały się na ogół dobrze[538].

5.2. Zakony i zgromadzenia żeńskie

5.2.1. Powojenne trudności sióstr śląskich, napływ sióstr z polskich prowincji zakonnych

W pierwszych dniach po zakończeniu walk siostry zakonne zaczęły powracać z przedfrontowej ewakuacji. Porażał je widok zastanych zniszczeń w kościołach i domach zakonnych, co jednak nie zniechęcało je do podejmowania wysiłków, aby jak najszybciej przywrócić te obiekty do stanu używalności.

Niełatwo też było przystosować się siostrom do nowej rzeczywistości państwowej, jaka w 1945 r. nastała na Śląsku Opolskim. Wiele konwentów nie miało sióstr władających językiem polskim; brakowało tekstów polskich do wspólnych modlitw, czytań. Władze polskie w napiętej sytuacji powojennej nie były skłonne tolerować takiego stanu rzeczy[539], zwłaszcza gdy siostry zakonne prowadziły sierociniec, przedszkole, czy inną instytucję pożytku publicznego, jakkolwiek chętnie korzystano z ich pomocy — „niejednokrotnie nowo przybywający repatrianci ze wschodu znajdowali u tych tzw. «niemieckich sióstr» («autochtonek») swój pierwszy przytułek"[540]. Zdarzało się więc w pierwszych miesiącach po wojnie, że takie

---

[538] Por. RAINA, *Stefan Kardynał Wyszyński*, t. I, s. 285–293.

[539] Świadczą o tym ówczesne okresowe meldunki sytuacyjne, przesyłane przez starostwa do władz wojewódzkich w Katowicach. Na przykład sprawozdanie Powiatowego Oddziału Urzędu Informacji i Propagandy w Bytomiu za okres 11.08.–6.09.1945 r. o nastrojach ludności stwierdzało, że: „klasztory na terenie powiatu bytomskiego, według wszelkiego prawdopodobieństwa, są w znacznej części siedliskiem umiejętnie prowadzonej propagandy proniemieckiej. W klasztorach sióstr *de Notre Dame* i boromeuszek w Rokitnicy stwierdziliśmy w czasie wizytacji napisy niemieckie na obrazach religijnych, fotografie Niemców w mundurach hitlerowskich żołnierzy oraz fakt, że zakonnice odprawiają tam dotąd modły w języku niemieckim. Poza tym w klasztorze tym składają wizyty podejrzane zakonnice, rodowite Niemki. W klasztorze boromeuszek stwierdzono przetrzymywanie siostry Niemki na stanowisku przełożonej zakonnej". Sprawozdanie Powiatowego Oddziału Urzędu Informacji i Propagandy w Bytomiu za okres 11.08.–6.09.1945 r. o nastrojach ludności; AAN, zespół: MIP, sygn. 495, k. 9–10; dok. 258, w: *Niemcy w Polsce 1945–1950*, t. II, s. 386.

[540] KOMINEK, *W służbie „Ziem Zachodnich"*, s. 47.

domy zakonne władze lokalne rekwirowały, narzucając im świecki zarząd, bądź oddając je siostrom napływowym (niekoniecznie z tego samego zgromadzenia), a siostry śląskie umieszczane były w obozach wysiedleńczych dla ludności niemieckiej i wysiedlane. Jeszcze pod koniec grudnia 1945 r., co stwierdzał ks. B. Kominek, „internowanych było w klasztorze w Fyrlądzie[541] 7 sióstr Zgromadzenia Świętej Elżbiety, za których wypuszczeniem wstawiałem się"[542]. Wstawiennictwo to musiało być nieskuteczne, skoro w poufnym piśmie do wojewody A. Zawadzkiego z 4.03.1946 r. ks. B. Kominek ponownie interweniował w sprawie represjonowanych w obozie sióstr zakonnych.

> W powiecie niemodlińskim przetrzymują mi zakonnice w obozie w Korfantowie. Napisałem już list w tej sprawie do starosty niemodlińskiego oraz do tamtejszej milicji powiatowej. Nie wiem, czy to cokolwiek pomoże? Jestem zdania, by księży i zakonnice, według oświadczenia Pana Wojewody, nie trzymać w obozach, ale wysiedlić, jeśli są niepożądani. Czynię starania w Czerwonym Krzyżu w Katowicach, aby siostrom zakonnym stworzono możliwość wyjazdu za granicę[543].

W tej sytuacji rozsądne były propozycje bp. S. Adamskiego (w czasie jego podróży po Śląsku Opolskim w maju i czerwcu 1945 r.), by radykalnie zerwać ze wszystkim, co mogło nadawać instytucjom kościelnym niemiecki charakter narodowy, by modlitwy wspólne odmawiane były po polsku, by wszelakie inskrypcje w domach zakonnych były polskie, by siostry zakonne, które chcą pozostać, uczyły się języka polskiego, by wspólnoty (konwenty) zakonne reprezentowane były wobec władz przez osoby narodowości polskiej, znające język polski, a tam, gdzie nie byłoby to możliwe do zrealizowania, należało nawiązać kontakt z prowincją polską danego zgromadzenia i przekazać jej dom lub powołać stamtąd przełożoną. Po linii tych postulatów poszło też rozwiązanie problemu. Czternaście placówek objęły siostry repatriantki zza Buga[544]. Sporo sióstr przybyło z diecezji katowickiej i objęło „placówki w byłych domach niemieckich swej własnej kongregacji — i te się najlepiej spisują"[545]. Do końca 1946 r. wszystkie niemal zgromadzenia, które miały samodzielne prowincje polskie, dokonały zmian na stanowiskach przełożonych domów zakonnych na Śląsku Opolskim.

Pretensje władz pod adresem śląskich sióstr zakonnych, że nadal jeszcze posługują się językiem niemieckim i z niechęcią wypowiadają się o nowej rzeczy-

---

[541] Przejściowa nazwa powojenna Korfantowa, który do 1945 r. nosił nazwę Friedland.

[542] B. KOMINEK, *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego w marcu 1946 r.*, mps. ADO, zespół: Administrator Apostolski a sprawy niemieckie, sygn. V.A.-1/31.

[543] *Pismo administratora apostolskiego Śląska Opolskiego ks. B. Kominka do gen. A. Zawadzkiego z 4.03.1946 r.*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.N.-32/46.

[544] Por. *Pismo ks. B. Kominka do dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych w Ministerstwie Administracji Publicznej w Warszawie, J. Demiańczuka, z 29.08.1946 r.*, ADO, zespół: Ankiety, statystyki 1945–1946, sygn. V.W.-24/46.

[545] B. KOMINEK, *O stosunkach kościelnych na Śląsku Opolskim z punktu widzenia polskiej racji stanu (z 5.12.1945 r.)*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego.

wistości państwowej, a nawet kościelnej, nie ustawały jednak, tym bardziej że sporo sióstr ciągle wahało się, czy złożyć polską deklarację narodowościową i przyjąć polskie obywatelstwo, czy też wyjechać do Niemiec. Dlatego administrator apostolski, ks. B. Kominek, któremu bardzo zależało, aby jak najwięcej sióstr pozostało na Śląsku Opolskim, gdyż ich działalność była niezwykle potrzebna (podkreślał przecież: „doceniam ich pracę i ogromny pożytek dla Kościoła"[546]), sam przeciął ich wątpliwości i w poufnym *Liście do Sióstr Przełożonych wszystkich placówek zakonnych* z 1.01.1946 r. — powołując się na obowiązek posłuszeństwa i lojalności wobec siebie jako nowego zwierzchnika kościelnego na Śląsku Opolskim — polecał siostrom śląskiego pochodzenia, aby wniosły podanie o przyznanie im narodowości polskiej, jeśli chciałyby zostać na Śląsku Opolskim, aby uczyły się poprawnej polszczyzny, zwłaszcza te, które prowadziły sierocińce i ochronki, gdyż na tym tle dochodziło w niektórych miejscowościach do przykrych incydentów, w wyniku których siostry utraciły nawet swoje domy zakonne. Zachęcał też, aby dla dobra zgromadzenia unikać wszelkich spięć z władzami państwowymi i dostosować się do nowej rzeczywistości państwowej. Zapowiadał zorganizowanie dla sióstr pracujących w ochronkach specjalnych kursów szkoleniowych, dzięki którym zakonnice te będą mogły uzyskać od władz państwowych prawo do nauczania dzieci. Ksiądz B. Kominek zwracał uwagę sióstr, które uzyskały już państwowe uznanie swojej polskości, względnie złożyły wniosek w tej sprawie, że kościelnym językiem urzędowym, zwłaszcza w korespondencji jest już — obok łaciny — język polski. Natomiast siostry niezweryfikowane musiały liczyć się z wysiedleniem do Niemiec[547], co rzeczywiście nastąpiło w 1946 r. i miało miejsce także w latach następnych.

Pod wpływem tego listu przeważająca większość sióstr na dawnym obszarze plebiscytowym zadeklarowała polskość i uzyskała obywatelstwo polskie, bądź złożyła wnioski w tej sprawie. Inne, które nie potrafiły wykazać się pochodzeniem polskim i nie znały dobrze języka, były wysiedlone. Trzeba jednak powiedzieć, że niektóre zakonnice działające od wielu lat na terenie Śląska Opolskiego nie chciały go opuścić. Jeżeli, choćby słabo, władały językiem polskim, to zdarzały się przypadki, że „zdołały ubłagać u władz prawo pozostania na miejscu"[548]. Dla tych, które pozostały, a słabo posługiwały się językiem polskim, organizowano w niektórych klasztorach kursy repolonizacyjne. Brały w nich udział również zakonnice z innych domów, a nawet innych zgromadzeń zakonnych. Program kursów oprócz nauki języka polskiego obejmował również historię i geografię Polski. W celu ustabilizo-

[546] *Poufny list administratora apostolskiego ks. B. Kominka do przełożonych klasztorów żeńskich z 1.01.1946 r. dotyczący funkcjonowania domów zakonnych w nowej rzeczywistości państwowej*, ADO, zespół: Listy pasterskie, referaty duszpasterskie, orędzia, odezwy, komunikaty i okólniki ks. B. Kominka (1945–1951).

[547] *Tamże*.

[548] Por. MADAJCZYK, *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski*, s. 189.

wania życia zakonnego w nowej rzeczywistości państwowej przeprowadzano także wybory nowych przełożonych i ustalano nową przynależność poszczególnych domów do prowincji zakonnych znajdujących się w powojennych granicach Polski.

Z powodu niedostępności odpowiedniej dokumentacji w zakonnych zasobach archiwalnych trudno jest precyzyjnie określić liczebność sióstr (ze wszystkich zgromadzeń), które wyjechały po wojnie bądź to samorzutnie — pod wpływem przymusu sytuacyjnego, bądź też formalnie zostały wysiedlone przez władze. W oparciu o inne źródła, głównie ankiety dziekańskie ks. B. Kominka, wiadomo jedynie, że w wyniku ewakuacji przed frontem, strat wojennych, samorzutnych wyjazdów po zakończeniu działań wojennych, przeniesień poza Śląsk Opolski do innych klasztorów, wystąpień ze zgromadzenia, a nade wszystko z powodu powojennych wysiedleń do Niemiec, łączna liczba sióstr zakonnych na Śląsku Opolskim (z dawnych i nowych zgromadzeń łącznie) pod koniec 1946 r. zmniejszyła się aż o 1200 osób, w porównaniu ze stanem liczebnym sióstr sprzed 1945 r. (3259), i to pomimo powojennego napływu nowych zgromadzeń zakonnych, zaś liczba żeńskich placówek zakonnych na tym terenie — zlikwidowanych w wyniku zniszczeń wojennych, wyjazdów sióstr i ich powojennych wysiedleń do Niemiec — zmniejszyła się o 32 (przed 1945 r. — 342).

Największe ubytki dotknęły elżbietanek szarych, których liczebność na Śląsku Opolskim zmniejszyła się o 321 sióstr, a liczba ich placówek zakonnych o 21 (były to domy zakonne: w Baborowie, Białej Nyskiej, Goświnowicach, Grobnikach, Kietrzu, Kluczborku, Kopicach, Nowym Świętowie, 6 placówek w Nysie, Pławniowicach, Reńskiej Wsi k. Nysy, Rogach, Skorogoszczy, Starym Lesie i Włodarach); boromeuszek, których liczebność zmniejszyła się o 269 sióstr, a liczba placówek zakonnych o 14 (były to: w Bytomiu — dom p.w. Ducha Świętego dla osób niepełnosprawnych, w Gliwicach — miejski dom starców i sierociniec, który objęły polskie felicjanki[549], w Jędrzejowie, Kopernikach, Nowym Lesie, Nysie — dom

[549] Sprawa gliwickich sióstr boromeuszek, które miały swój klasztor przy ul. Zygmunta Starego (*Teucherstrasse*) i prowadziły sąsiadujący z klasztorem sierociniec oraz dom starców została nagłośniona w „Dzienniku Zachodnim". Zamieszczona tam notatka obwieszczała, że „w sierocińcu, w którym jest 80 dzieci, częściowo pochodzenia niemieckiego, opiekę nad nimi mają siostry boromeuszki. Osiem sióstr — niemek [pisownia oryginalna — przyp. A. H.], z których trzy umieją po polsku; wszystkie zaś złożyły wnioski o tymczasowe zaświadczenie polskości. Kierowniczką jest s. Brygida, nie umiejąca, ani nie rozumiejąca po polsku (...). Mimo ubiegania się o zaświadczenia polskości, wychowują dzieci w duchu niemieckim lekceważąc zarządzenia polskich władz administracyjnych (...). Chodziło więc o oczyszczenie atmosfery sierocińca. Kierownik Opieki Społecznej wraz z prezydentem Gliwic postanowili zmienić kierowniczkę, mianując na jej miejsce p.o. kierowniczkę Polkę. Postanowienie to napotkało na silny sprzeciw nie tylko s. Brygidy, ale co dziwniejsze, miejscowego proboszcza posiadającego zaświadczenie polskości (...). Władze miejskie interweniowały wyżej. Urząd Wojewódzki w Katowicach przysłał delegata, który stwierdził również, że zmiana na stanowisku kierowniczki jest konieczna. Niestety, żadnych w tym kierunku nie poczyniono kroków. Interwencja w kurii katowickiej okazała się też bez rezultatu, ponieważ sierociniec jest własnością kurii wrocławskiej i nie podlega jurysdykcji biskupa katowickiego.

dziecka, Oleśnie, Paczkowie — dom starców, Pilchowicach — sierociniec, który w 1948 r. objęły polskie siostry Bożej Miłości, Pyskowicach — szpital, Rokitnicy, Sławięcicach — szpital i szkoła gospodarstwa domowego, Sośnicowicach — dom opieki, spalony przez żołnierzy radzieckich, Zabrzu — dom na terenie parafii św. Anny i w Zawadzkiem — szpital); służebniczek śląskich, których liczebność zmniejszyła się o ponad 200 sióstr, ale liczba ich placówek zakonnych nie uległa zmianie; sióstr *de Notre Dame*, których liczebność zmniejszyła się o 178 sióstr, a liczba placówek zakonnych nie uległa zmianie; marianek, których liczebność zmniejszyła się o 128 sióstr, a liczba ich placówek zakonnych zmniejszyła się o 8; franciszkanek szpitalnych, których liczebność zmniejszyła się o 60 sióstr, ale liczba placówek zakonnych pozostała bez zmian; urszulanek, których liczebność zmniejszyła się o 80 sióstr, a liczba placówek zakonnych zmniejszyła się o 3; sercanek wiedeńskich, których liczebność zmniejszyła się o 20 sióstr, ale placówek było tyle samo; jadwiżanek, których liczebność zmniejszyła się o 22 siostry, ale liczba placówek zakonnych nie uległa zmianie; wincentek (szarytek), których liczebność zmniejszyła się o 14 sióstr, ale liczba placówek zakonnych nie uległa zmianie; ubogich sióstr Najświętszego Serca Pana Jezusa, których liczebność zmniejszyła się o 10 sióstr, a liczba ich placówek zakonnych zmniejszyła się o 2; franciszkanek wiedeńskich, których liczebność zmniejszyła się o 8 sióstr, ale liczba placówek zakonnych nie uległa zmianie.

Natomiast z 19 działających przed 1945 r. na Śląsku Opolskim żeńskich zgromadzeń zakonnych całkowicie zaniknęły po wojnie 4. Były to: siostry Dobrego Pasterza (50 tych sióstr wysiedlono z Bytomia w pierwszych miesiącach 1946 r.[550]), augustianki, franciszkanki z Dillingen i salwatorianki, których członkinie (siostry) bądź to jeszcze przed frontem wyjechały w głąb Niemiec, bądź już po wojnie (jako Niemki) zostały przymusowo wysiedlone przez władze polskie. Większość placówek po wysiedlonych zakonnicach objęły nowo przybyłe z różnych stron Polski siostry z innych zgromadzeń zakonnych.

Trzeba bowiem pamiętać, że na skutek działań wojennych i eksterminacyjnej polityki okupanta zgromadzenia zakonne na terenach okupowanych Polski utraciły znaczną część swego stanu posiadania, a w konsekwencji możliwość prowadzenia

---

Sierociniec jest nadal wylęgarnią niemczyzny"; „Dziennik Zachodni" (1945), z 24.07, s. 3. W związku z tym jesienią 1945 r. niemieckie siostry boromeuszki zostały wysiedlone do Niemiec, a ich klasztor przejęły siostry felicjanki — repatriantki z Kresów Wschodnich. W latach 1945–1946 zostało przymusowo wysiedlonych do Niemiec 21 sióstr boromeuszek z placówek zakonnych na Śląsku Opolskim w: Bytomiu, Zabrzu, Toszku, Głogówku, Głuchołazach, Nysie i Jędrzejowie. Dane uzyskane z Archiwum Domu Generalnego Sióstr Boromeuszek w Trzebnicy (mps w posiadaniu autora).

[550] Por. *Pismo administratora apostolskiego Śląska Opolskiego ks. B. Kominka do p.o. naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego Śląsko-Dąbrowskiego Urzędu Wojewódzkiego mgr Świerzowskiego z 4.03.1946 r.*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.N.-33/46.

dzieł zgodnych z własnym charyzmatem. Na Ziemiach Zachodnich i Północnych pojawiły się dla zgromadzeń nowe perspektywy działalności apostolskiej. Zanim jeszcze uregulowano stan prawny administracji kościelnej na tych obszarach, władze poszczególnych zgromadzeń otrzymywały liczne propozycje, oferty i wezwania do objęcia placówek szpitalnych, wychowawczych i innych. Zgromadzenia odpowiedziały więc na miarę swych możliwości. Dla zgromadzeń wysiedlonych z kresów była to konieczność życiowa.

Nowymi na Śląsku Opolskim zgromadzeniami zakonnymi, które pojawiły się tu (dopiero) po wojnie (w latach 1945–1946), były: benedyktynki — sakramentki[551], których cały konwent repatriowany ze Lwowa osiadł w zamku w Pławniowicach (opuszczonym przez rodzinę hrabiów von Ballestrem, która wyjechała w głąb Niemiec w ramach przedfrontowej ewakuacji ludności) i gdzie pod koniec 1946 r. było 28 sióstr; siostry Opatrzności Bożej[552], które objęły Zakład Dobrego Pasterza w Bytomiu (21 sióstr) po niezweryfikowanych i wysiedlonych siostrach Dobrego Pasterza oraz utworzyły nową placówkę w Oleśnie (siostry prowadziły tu dom dziecka — 7 sióstr); felicjanki[553], które przybyły (z Kresów Wschodnich i południowo-wschodnich obszarów powojennej Polski) w liczbie 19 sióstr, tworząc 3 konwenty — 2 w Gliwicach (gdzie przejęły prowadzenie sierocińca odebranego w 1945 r. przez polskie władze miejskie „niemieckim boromeuszkom z Trzebnicy") i placówkę w Starym Lesie k. Nysy; józefitki[554], które przybyły (z Kresów Wschodnich i południowo-wschodnich obszarów powojennej Polski) w liczbie 38 sióstr oraz 41 nowicjuszek i kandydatek, tworząc 2 konwenty w Gliwicach (23 siostry i 3 kandydatki), 1 w Paczkowie (po wysiedlonych do Niemiec boromeuszkach) i 1 w Kluczborku (15 sióstr i 38 kandydatek), gdzie również po wysiedlonych do Niemiec elżbietankach przejęły Zakład św. Anny w 1946 r. i przeniosły tu siedzibę władzy prowincjalnej; franciszkanki Rodziny Maryi[555], które w liczbie 24 sióstr

[551] Benedyktynki — sakramentki — Panny Benedyktynki od Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu (por. „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" [1947], s. 185, 224) — OSBap — *Moniales Ordinis Sancti Benedicti Adorationis Perpetuae Sanctissimi Sacramenti* (nazwa łac.) — Mniszki Benedyktynki od Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu.

[552] Siostry Opatrzności Bożej — SDP — *Congregatio Sororum a Divina Providentia* (nazwa łac.) — Zgromadzenie Sióstr Opatrzności Bożej — Dom Prowincjalny w Przemyślu; por. „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1947), s. 225.

[553] Felicjanki — CSSF — *Congregatio Sororum Sancti Felicis a Cantalicio Tertii Ordinis Regularis Sancti Patris Francisci Seraphici* (nazwa łac.) — Zgromadzenie Sióstr św. Feliksa z Cantalice Trzeciego Zakonu św. Franciszka z Asyżu — Dom Prowincjalny w Przemyślu, Dom Generalny w Krakowie.

[554] Józefitki — CSSI — *Congregatio Sororum Sancti Ioseph* (nazwa łac.) — Zgromadzenie Sióstr św. Józefa — Dom Generalny w Krakowie; por. „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1947), s. 232.

[555] Franciszkanki Rodziny Maryi — RM — *Congregatio Sororum Franciscalium Familiae Mariae* (nazwa łac.) — Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi — Dom Generalny w Warszawie, Dom Prowincjalny w Poznaniu; por. „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1947), s. 232–233.

przybyły z Podhajec w Tarnopolskiem na Kresach Wschodnich, tworząc na Śląsku Opolskim 6 placówek zakonnych (w Byczynie — 2 siostry, Dobrodzieniu — 2 siostry, Nakle — 3 siostry, Nysie — 12 sióstr w 2 placówkach zakonnych i Paczkowie — 5 sióstr, które w 1946 r. po wysiedlonych do Niemiec augustiankach przejęły tamtejszy Zakład św. Jana)[556]; siostry Niepokalanego Serca Maryi[557], które w liczbie 3 od 1946 r. w Opolu na terenie parafii św. Piotra i Pawła objęły prowadzenie przedszkola przy ul. Odrodzenia 157; służebniczki dębickie[558] — 3 siostry, które osiadły i działały (krótko) w Dąbrowie Niemodlińskiej[559] w 1946 r.; serafitki[560] — 5 sióstr, które od 1945 r. pracowały w parafii Chrystusa Króla w Gliwicach.

5.2.2. Stan liczebny i aktywność żeńskich zgromadzeń zakonnych pod koniec 1946 r.

Pod koniec 1946 r. na Śląsku Opolskim działały 23 żeńskie zgromadzenia zakonne (dotychczasowe i nowe), które liczyły łącznie 2059 zakonnic (sióstr oraz kandydatek i nowicjuszek) oraz posiadały razem 308 placówek zakonnych.

Z dotychczas działających na Śląsku Opolskim największym zgromadzeniem pozostawały nadal służebniczki śląskie, liczące 550 sióstr zakonnych, nowicjuszek i kandydatek, i posiadające 110 placówek zakonnych. Następne pod względem liczebności były: elżbietanki szare, liczące 357 sióstr i posiadające 57 placówek zakonnych, w tym siostry elżbietanki z prowincji katowickiej, które przybyły w liczbie 109 i przejęły 14 elżbietańskich placówek na Śląsku Opolskim (w Bobrku — 7 sióstr, w Bytomiu-Szombierkach — 13 sióstr, w Dobrodzieniu — 7 sióstr, w Gorzowie Śląskim — 3 siostry, w Izbicku — 4 siostry, w Kujakowicach Górnych — 6 sióstr, w Kup — 8 sióstr, w Bytomiu-Miechowicach — 14 sióstr, w Niemodlinie — 10 sióstr, w Popielowie — 5 sióstr, w Strzelcach Opolskich — 9 sióstr w 2 placówkach zakonnych, w Wielowsi — 3 siostry, w Wołczynie — 9 sióstr); boromeuszki, liczące 307 sióstr i posiadające 48 placówek zakonnych; siostry *de Notre Dame*, liczące 200 sióstr — nowicjuszek i kandydatek (zasilone przez siostry przybyłe ze Lwowa) oraz posiadające 15 placówek zakonnych; marianki, liczące 165 sióstr i posiadające 26 placówek zakonnych; franciszkanki szpitalne,

---

[556] Por. Z. Zalewski, *150 lat Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi*, WUDO (2007), nr 4/5, s. 227–228.

[557] Zgromadzenie Sióstr Niepokalanego Serca Maryi — Dom Prowincjalny w Krakowie; por. „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1947), s. 236.

[558] Służebniczki dębickie — BDNP — *Congregatio Servularum Dei Genitricis Virginis a Immaculata Conceptione* (nazwa łac.) — Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Bogarodzicy Dziewicy Niepokalanie Poczętej — Dom Generalny w Dębicy k. Tarnowa.

[559] Służebniczki dębickie osiedliły się w Dąbrowie w 1946 r. w domu zakonnym sióstr elżbietanek, które najprawdopodobniej wyjechały do Niemiec. Siostry dębickie przebywały w Dąbrowie do 4.05.1950 r., a następnie powróciły do Dębicy, ponieważ we wrześniu 1949 r. władze administracyjne usunęły je z przedszkola, które prowadziły od 1946 r. W ich miejsce z czasem wróciły siostry elżbietanki.

[560] Serafitki — CMBB — *Congregatio Filiarum Beatae Mariae Virginis Addoloratae* (nazwa łac.) — Zgromadzenie Córek Matki Bożej Bolesnej — Dom Generalny w Krakowie.

liczące 125 sióstr i posiadające 13 placówek zakonnych; urszulanki, liczące 5 sióstr i placówkę zakonną w Głuchołazach; sercanki wiedeńskie, liczące 49 sióstr i posiadające 5 placówek zakonnych; jadwiżanki, liczące 29 sióstr i posiadające 5 placówek zakonnych (w Czarnowąsach, Chrząszczycach, Gliwicach, Ostrożnicy i Zakrzowie, które na podstawie uchwały rady generalnej tego zgromadzenia z 15.09. 1945 r. zostały włączone do prowincji katowickiej); wincentki (szarytki), liczące 19 sióstr i posiadające 3 placówki zakonne, przy czym były to siostry przybyłe z polskich prowincji, które przejęły po swoich śląskich współsiostrach wysiedlonych do Niemiec 2 placówki — w Bytomiu (7 sióstr) i w Zabrzu-Biskupicach (8 sióstr), włączyły je do prowincji chełmińskiej swego zgromadzenia i utworzyły ponadto nową placówkę w Opolu (4 siostry), która podlegała prowincji krakowskiej tego zgromadzenia zakonnego; siostry misyjne liczące 10 sióstr i posiadające 1 placówkę zakonną (klasztor *Annuntiata* w Raciborzu); franciszkanki krzyżanowickie, liczące 23 siostry i posiadające 4 placówki zakonne; ubogie siostry Najświętszego Serca Pana Jezusa, liczące 9 sióstr i posiadające 2 placówki zakonne; franciszkanki wiedeńskie, liczące 8 sióstr i posiadające 2 placówki zakonne; franciszkanki misjonarki Maryi, liczące 14 sióstr i 1 placówkę zakonną (w Kietrzu)[561].

W latach 1945–1946 w szerszym niż dotąd zakresie siostry zatrudnione przy parafiach zajmowały się katechizacją dzieci. Ten rodzaj pracy prowadzono już w okresie wojny, a niekiedy nawet przed wojną. W warunkach powojennych, wszędzie tam, gdzie nie reaktywowano przedszkoli z powodu zniszczeń wojennych, siostry nauczały religii dzieci przedszkolne i z niższych klas szkoły podstawowej w domach parafialnych lub w pomieszczeniach szkolnych. W związku z tym dokształcały się na kursach katechetycznych organizowanych przez kurię, a po otrzymaniu misji kanonicznej miały prawo do nauczania religii.

Siostry pracowały również w zakładach opieki zdrowotnej, także wtedy, gdy szpitale zostały upaństwowione, a kiedy w późniejszych latach zwolniono je ze szpitali, pracowały już tylko jako pielęgniarki lub opiekunki w domach starców, domach dla dzieci upośledzonych i zakładach dla psychicznie chorych, gdzie ze względu na niezwykle uciążliwy charakter pracy, która wymagała wielkiego poświęcenia i odporności psychicznej, mało kto decydował się pracować[562].

Sprawozdanie kurii opolskiej za 1947 r. dotyczące stanu Administracji Apostolskiej stwierdzało, iż zakony i zgromadzenia żeńskie na Śląsku Opolskim liczyły ogółem ok. 2 tys. zakonnic i posiadały przeszło 300 placówek zakonnych, w których siostry te „pracowały z wielką ofiarnością"[563] — prowadziły ambulatoryjną opiekę nad chorymi (w 200 punktach), a ponadto posługiwały także w 26 szpita-

[561] Por. „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1947), s. 221–246.
[562] Por. KOMINEK, *W służbie „Ziem Zachodnich"*, s. 47.
[563] Por. RAINA, *Stefan Kardynał Wyszyński*, t. I, s. 285–293.

lach miejskich lub zakonnych, w 52 miejscach siostry zakonne opiekowały się starcami, w 21 — zajmowały się sierotami, a w 87 — prowadziły ochronki albo przedszkola[564].

6. Podsumowanie

W drugiej połowie 1946 r. najpilniejszymi zadaniami dla Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego było: godzenie ludności przybyłej z ludnością miejscową, gdyż ich wzajemne relacje nie były zadowalające, jakkolwiek — co stwierdzał wówczas ks. B. Kominek — „Problem ten jednak maleje z miesiąca na miesiąc, a tam, gdzie pracuje kapłan i nauczyciel o szerokim, a nie «dzielnicowym» sercu i umyśle, maleje bardzo szybko"[565]; jak najszybsza odbudowa zniszczonych bądź uszkodzonych kościołów, których było jeszcze ponad 100; a zwłaszcza dla *Caritasu* — problem wielkiej liczby sierot i półsierot szczególnie na terenie okręgu przemysłowego, których ojców jako Niemców wywieziono do pracy przymusowej w ZSRR zanim jeszcze władze polskie objęły teren Śląska Opolskiego, i skąd, jak dotąd, powrócił jedynie bardzo mały ich odsetek, oraz podciąganie ludności autochtonicznej pod względem narodowym i państwowym, ponieważ nadużycia szabrowników, którzy „przyszli przed władzami, a później podszywali się pod firmę władz, wyrządziły szkody moralne wprost nieobliczalne"[566]. Jednakże, co z ubolewaniem stwierdzał ks. B. Kominek, „tę żmudną pracę budzenia zaufania do nowej rzeczywistości utrudniają Kościołowi wszelkiego rodzaju nadużycia ze strony czynników administracji i bezpieczeństwa publicznego, jak wójtów, milicji, jakkolwiek przypadków takich obecnie jest już znacznie mniej niż przed rokiem"[567].

W sprawozdaniu dla kard. A. Hlonda na temat sytuacji na Śląsku Opolskim z 20.10.1946 r. (stało się ono podstawą opolskiej części ogólnego sprawozdania prymasa z 24.10.1946 r. dla watykańskiego Sekretariatu Stanu o sytuacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich[568]) ks. B. Kominek stwierdzał, że sytuacja pod względem duszpasterskim została opanowana, z wyjątkiem ok. 7% parafii, które pozostawały nieobsadzone, ponieważ były zbyt małe. Dlatego administrowali nimi *ex currendo*

---

[564] Por. „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" (1947).

[565] *Pismo ks. B. Kominka do dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych w Ministerstwie Administracji Publicznej w Warszawie, J. Demiańczuka, z 29.08.1946 r.*, ADO, zespół: Ankiety i statystyki Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego 1945–1946, sygn. V.W.-24/46.

[566] *Tamże.*

[567] *Tamże.*

[568] Por. *Sprawozdanie kard. A. Hlonda, prymasa Polski, dla watykańskiego Sekretariatu Stanu w sprawie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych z 24.10.1946 r.*, w: Raina, *Kościół w PRL*, t. I, s. 54–56.

proboszczowie pobliskich większych parafii. Stanowiska katechetów w szkołach średnich obsadzone były w komplecie. Natomiast w szkołach podstawowych — obok kapłanów — nauki religii uczyło wielu nauczycieli świeckich, dla których kuria urządzała specjalne kursy szkoleniowe[569]. Praktyki religijne wiernych oceniał ogólnie jako dobre, tym bardziej że i ludność napływowa poczyniła widoczne postępy i w tym względzie. Koegzystencja duchowieństwa miejscowego i napływowego poprawiła się również. Było to wynikiem celowych działań administratora apostolskiego, a także efektem antykościelnej propagandy władz państwowych, która dawała skutek odwrotny od zamierzonego. Zakłady kościelne i fundacyjne zdołano utrzymać w ok. 90% w rękach kościelnych. Od czasu ustanowienia Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego nie utracono żadnego, a nawet udało się odzyskać wiele kościelnych zakładów i nieruchomości, które zostały zabrane przez władze polskie w pierwszych miesiącach po froncie, jeszcze w czasie sprawowania rządów przez wrocławskie władze kościelne. Jak zauważał ks. B. Kominek:

> Czynnik państwowo-świecki odnosi się do Kościoła na Śląsku Opolskim mniej agresywnie niż gdzie indziej — jest przynajmniej znacznie ostrożniejszy, bo czuje, że Kościół oddaje Narodowi pośrednio niesłychaną przysługę, repolonizując — bez wielkich wstrząsów i propagandy — przez modlitwę, pieśń ojczystą i naukę ojczystą te tereny, na których w $^3/_4$ pozostawiono ludność autochtoniczną (...). Jeśli chodzi o ogólne wrażenie po 14 miesiącach funkcjonowania Administracji Apostolskiej, to wyraził je pewien śląski dziekan, po konferencji dziekanów na Górze Świętej Anny, zwracając się poufnie do swoich kolegów: *Donnerwetter, haben die einen Schneid! Das hätte ja Breslau nicht in 10 Jahren fertiggebracht, was die in 1 Jahre geleistet haben!* [Do licha, ależ ci mają zryw! Tego nawet przez 10 lat nie udałoby się dokonać kurii wrocławskiej, czego oni dokazali w ciągu zaledwie jednego roku! — przyp. A. H.]. „Uznanie" to szybko doszło do mnie i nawet mnie ucieszyło. Pracą i szczerym podejściem zaimponowaliśmy tutejszym, śląskim, i nowo przybyłym księżom i postępujemy według zasa-

[569] Specyfikę katechezy szkolnej na Śląsku Opolskim wyjaśniał bp S. Adamski w „Ogólnych uwagach" dla władz wojewódzkich w Katowicach z marca 1945 r.: „Nauki religii w szkole powszechnej na Śląsku Opolskim udzielało przed wojną wyłącznie nauczycielstwo świeckie i to cztery godziny tygodniowo. Dopiero w czasie wojny hitleryzm zabronił nauczycielom nauczania religii w szkole. Naukę religii katolickiej w szkole należy znów podjąć przez nauczycieli świeckich z następujących powodów: 1. Nauczanie religii wprowadza uczącego w najściślejszy kontakt duchowy z młodzieżą, daje mu wielki wpływ na sumienie, a zarazem jest bodaj najlepszą sposobnością zyskania zaufania i miłości dziecka. Nauka religii jest ważnym czynnikiem w dziedzinie nauczania czystego języka polskiego, zwłaszcza jeżeli nauczyciel uczy dawniejszą metodą i wymaga pamięciowego przyswajania sobie pytań i odpowiedzi katechizmowych w poprawnym języku polskim. 2. Duchowieństwo Śląska Opolskiego, które we wielkiej części posługuje się narzeczem śląskim, nie zdoła wpłynąć dostatecznie na ukształtowanie poprawnego języka. Dla sprawy polskiej będzie korzystniej, jeżeli księża, tak jak dawniej bywało, przygotowywać będą jako duszpasterze dzieci do pierwszej spowiedzi i Komunii Świętej poza godzinami programowej nauki w szkole, której udzielać winni nauczyciele świeccy. Dla szkół średnich i ewentualnie zawodowych będzie można znaleźć księży katechetów mówiących poprawnie po polsku. Chodzi tu bowiem o niewielką liczbę kapłanów. Księża repatrianci będą mogli tu oddać poważne usługi zarówno jako katecheci szkół średnich w miastach, jak i jako kaznodzieje w miastach, w których powstaną większe ośrodki inteligencji polskiej"; S. ADAMSKI, *Ogólne uwagi*, mps, AAKat., zespół: Kancelaria bp. S. Adamskiego.

dy: tworzyć pozytywnie i pracować, a jak najmniej wdawać się w polemiki. Trudności jest wiele; daje nam je Pan Bóg po to, byśmy zachowali pokorę przy niewątpliwych sukcesach i nie popadali w niechrześcijański aktywizm[570].

Tak więc ustanowienie przez prymasa A. Hlonda w 1945 r. polskiej administracji kościelnej o strukturze diecezji spowodowało, iż na Śląsku Opolskim ustało powojenne prowizorium duszpasterstwa, a utworzona Administracja (Administratura) Apostolska, choć w sensie formalno-kanonicznym tymczasowa, to jednak już pod koniec 1946 r. była na tyle ustabilizowana i prężna, że mogła samodzielnie podejmować z powodzeniem wyzwania duszpasterskie tego trudnego czasu.

---

[570] *Sprawozdanie ks. B. Kominka dla prymasa A. Hlonda z 26.10.1946 r. na temat sytuacji na Śląsku Opolskim*, ADO, zespół: Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego, sygn. V.B.-115/46. Należy też dodać, że w swej działalności ks. B. Kominek nie ograniczał się tylko do Śląska Opolskiego, gdzie kładł fundamenty pod przyszłą diecezję opolską, ale aktywnie się udzielał również w dwu komisjach Episkopatu Polski — duszpasterskiej i charytatywnej. Nigdy też nie odmawiał prośbom o wygłoszenie referatów dla duchowieństwa, które napływały z różnych diecezji, gdzie zawsze też bywał serdecznie przyjmowany.

ZAKOŃCZENIE

Ostatnie akordy II wojny światowej i pierwsze kilkanaście miesięcy po jej zakończeniu to okres pełen tragizmu, dramatów i daleko idących konsekwencji w dziejach Śląska Opolskiego. W równej mierze dotyczy to sytuacji politycznej, kościelnej, jak i wymiaru ludzkiego. To co wyszło także z tego regionu we wczesnych godzinach porannych 1 września 1939 r., wróciło w mroźne dni stycznia 1945 r. Porównań do skali zniszczeń wojennych, cierpień ludności i zbrodni można by doszukiwać się w czasach napoleońskich, a bardziej nawet w okresie wojny 30-letniej. Źle zorganizowana ewakuacja, ostra zima i brak żywności spowodowały wyjątkową śmiertelność wśród uciekającej przed frontem ludności. Nie lepszy los spotkał tych, którzy nie zdążyli uciec przed ofensywą Armii Czerwonej bądź zdecydowali się na pozostanie na miejscu. Przez pierwsze miesiące doznali rabunków, gwałtów i mordów ze strony żołnierzy radzieckich.

Decyzją zwycięskich mocarstw w Poczdamie ziemie niemieckie na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej zostały włączone do Polski. Także wtedy postanowiono o usunięciu z tych obszarów ludności niemieckiej i osiedleniu tu ludności polskiej wydalonej z polskich Kresów Wschodnich przyłączonych do Związku Radzieckiego. Wraz z decyzjami podjętymi przez aliantów w Jałcie oznaczało to, że Polska znajdzie się w strefie wpływów Rosji Radzieckiej. Wszystko to zdeterminowało losy powojennej Polski i jej mieszkańców na ponad pół wieku.

Do tej nowej sytuacji musiał się dostosować Kościół katolicki, zarówno w Polsce, jak i na Śląsku Opolskim. Hierarchowie polscy, którzy odegrali wtedy decydującą rolę, od początku zdawali sobie sprawę, że po skali zbrodni niemieckich w latach okupacji, tak dla władz państwowych, jak i dla społeczeństwa polskiego, nie ma miejsca na tych ziemiach nie tylko dla ludności niemieckiej, ale także dla duchowieństwa niemieckiego. Przeczuwali zapewne, że pozostaje niewiele czasu na odbudowę i rozbudowę struktur kościelnych, gdyż za niedługo nastąpi na nie atak ze strony „czerwonego" totalitaryzmu.

Na niemieckim Śląsku Kościół katolicki miał już doświadczenie kilkunastoletniego konfliktu z „brunatnym" totalitaryzmem. Jeszcze przed wojną w duszpasterstwie parafialnym na Śląsku Opolskim czynnych było 806 księży diecezjalnych i zakonnych, z których 720 działało na obszarze biskupstwa wrocławskiego, a 86 na terenie biskupstwa ołomunieckiego – w branickim wikariacie generalnym. Wśród nich było 500 (470 wrocławskich i 30 ołomunieckich) utrakwistów, czyli kapłanów dwujęzycznych, wyróżniających się — obok znajomości języka niemieckiego — również biegłością w posługiwaniu się językiem polskim i gwarą śląską bądź

morawską. Było to niezbędne w duszpasterstwie przede wszystkim w przedodrzańskiej części Śląska Opolskiego. Do końca czerwca 1939 r. starali się oni dbać o potrzeby wszystkich wiernych, także polskojęzycznych, będąc pod narastającą presją bojówek i władz hitlerowskich. Dopiero wtedy kard. Adolf Bertram, widząc nieskuteczność protestów i skalę antypolskich ekscesów, wydał zarządzenie zezwalające śląskoopolskim proboszczom na zawieszenie używania języka polskiego w czasie nabożeństw publicznych, idąc w ślad za bp. Stanisławem Adamskim z Katowic, który na swoim terenie z powodu nasilających się ekscesów antyniemieckich zawiesił używanie języka niemieckiego podczas nabożeństw. Jednakże władzom nazistowskim nie udało się całkowicie wyrugować języka polskiego z życia religijnego na Śląsku Opolskim. Dlatego raz po raz oburzały się one na księży, że ci nadal spowiadają po polsku, a po wybuchu II wojny światowej śpieszą z pomocą duszpasterską polskim robotnikom przymusowym przebywającym w ich parafiach oraz udzielają schronienia księżom z okupowanych ziem polskich.

W miarę ukazywania swego prawdziwego oblicza przez nazizm, wzrastał też krytycyzm i opór śląskiego duchowieństwa wobec jego ideologii i praktyk, zwłaszcza gdy odczuwali poparcie wiernych. Wręcz demonstracyjny charakter miały też masowe pielgrzymki mężczyzn na Górę Świętej Anny organizowane corocznie aż do 1940 r.

Wraz z wybuchem II wojny światowej wyraźnie nasiliły się również represje wobec duchownych, jeżeli tylko wyraźniej przeciwstawiali się nazizmowi. Rodzajami stosowanych represji były: prowadzona na szeroką skalę akcja zniesławiania księży (niektórym wręcz wytaczano procesy o wykroczenia seksualne i przewinienia dewizowe) oraz przesiedlenia. W całej archidiecezji wrocławskiej represjami dotkniętych zostało w 1940 r. 28 księży, w 1941 r. — 23, w 1942 r. — 22, w 1943 r. — 35. Tylko z samego Śląska Opolskiego w latach 1939–1941 gestapo wysiedliło ponad 20 proboszczów, głównie za opór przeciw nazizmowi, niektórych za przeciwstawianie się likwidacji nabożeństw polskojęzycznych. Pewna grupa księży doświadczyła także gehenny więzień i obozów. Przez obóz w Dachau przeszło 27 księży z całej archidiecezji wrocławskiej, jeden był w Buchenwaldzie, jeden w Mauthausen, a dwóch zginęło w Oświęcimiu. Na Śląsku Opolskim najbardziej tragiczny los spotkał dwóch kapłanów. Pierwszy z nich, proboszcz Sośnicy (obecnie dzielnica Gliwic), ks. dr Antoni Korczok, zginął w obozie koncentracyjnym w Dachau 5.02.1941 r. Drugi z kapłanów, ks. Franciszek Hanke, proboszcz w Boguchwałowie (w dekanacie Kietrz), niezwykle gorliwy duszpasterz młodzieży w rejonie głubczyckim, został wysiedlony z parafii w 1939 r. za niezłomną postawę wobec nazizmu i osadzony w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie. Zginął tam, jak podały władze obozowe, „podczas próby ucieczki". Wielu księży i kleryków doświadczyło również żołnierskiego losu na wojnie. Aż 24 spośród działających wcześniej na Śląsku Opolskim (nie licząc kilkudziesięciu kleryków) poległo na różnych frontach II wojny światowej.

Przed 1945 r. na Śląsku Opolskim (na terenie wrocławskim i ołomunieckim) działało 10 męskich zakonów i zgromadzeń zakonnych, które liczyły (wg danych z 1942 r.) ogółem 156 księży (ojców), 280 braci oraz nowicjuszy zakonnych, posiadały one łącznie 21 placówek zakonnych (klasztorów). Po wybuchu wojny nasilające się represje nazistowskie dotknęły również większości męskich zgromadzeń zakonnych, w tym na Śląsku Opolskim. Nie ominęły także największego tutejszego sanktuarium — Góry Świętej Anny. Nowo wybudowany franciszkański Dom Pielgrzyma w dniu przekazania go do użytku na wiosnę 1939 r. został zarekwirowany przez władze i zamieniony początkowo na obóz przejściowy dla niemieckich przesiedleńców z Besarabii, potem na szpital wojskowy. Władze nazistowskie rozwiązały ponadto kolegium franciszkańskie w Nysie oraz klasztory franciszkanów w Gliwicach i Borkach Wielkich, a w Nysie, Głubczycach i Prudniku wypędzonym zakonnikom pozwolono zamieszkać w specjalnie dla nich wydzielonej części zarekwirowanych klasztorów.

Przed 1945 r. na Śląsku Opolskim (na terenie wrocławskim i ołomunieckim) działało 19 żeńskich zgromadzeń zakonnych, które, wg danych z 1942 r., liczyły ogółem 3259 sióstr zakonnych (wraz z nowicjuszkami i kandydatkami) i posiadały (łącznie) 342 placówki zakonne. Władze nazistowskie dążyły do wyeliminowania sióstr zakonnych z prowadzonych przez nie placówek opiekuńczo-wychowawczych. W latach II wojny światowej wszystkie działające na Śląsku Opolskim zgromadzenia zakonne mające międzynarodowy charakter, które na przełomie XIX i XX w. rozszerzyły swoją działalność na wschód, tworząc nowe placówki na obszarach, które po I wojnie światowej znalazły się w granicach II Rzeczypospolitej (co spowodowało potrzebę ukonstytuowania się ich w odrębne prowincje zakonne), wykazały się solidarnością ze swoimi polskimi współsiostrami na terenach okupowanych Rzeczypospolitej. Zakonnice śląskie, jako obywatelki Rzeszy, niejednokrotnie bowiem osłaniały polskie klasztory (przejmowały w nich funkcję przełożonych) i ratowały swoje polskie współsiostry w stanach zagrożeń ze strony nazistów. Po wojnie sytuacja się odwróciła, gdyż polskie siostry przybyłe na Śląsk Opolski niejednokrotnie osłaniały w podobny sposób przed represjami władz komunistycznych swoje śląskie współsiostry.

Wrocławska kuria nie przygotowała żadnego planu działań na wypadek klęski niemieckiej. Zresztą gdyby to zrobiła, to naziści uznaliby to za defetyzm. Na czas wojny udzielono jedynie kilku pełnomocnictw duszpasterskich proboszczom. Mimo nadciągającego frontu proboszczowie i wikarzy w większości pozostali do końca ze swoimi parafianami, dzieląc ich losy. Za to też wielu z nich doznało tego, co najgorsze — w pierwszej połowie 1945 r. żołnierze Armii Czerwonej wkraczający na Śląsk Opolski zamordowali 32 księży. Powodem tych zabójstw były przede wszystkim akty wojennego odwetu, nienawiść do duchownych, zamordowanie za stawanie w obronie gwałconych kobiet, a także podczas wymuszania kosztowności czy alkoholu, których duchowni ci nie mieli. Do tej liczby ofiar należy dodać 12 za-

konników — księży i braci zakonnych. Najtragiczniejszy los spotkał jednak siostry zakonne. Z rąk żołnierzy radzieckich na Śląsku Opolskim zginęło ich ponad 80, a setki kolejnych zostało zgwałconych. Podobnie jak w poprzednich sytuacjach dopuszczający się zbrodni czerwonoarmiści byli zazwyczaj pod wpływem alkoholu.

W trakcie działań wojennych zniszczeniom, nierzadko większym niż obiekty świeckie, uległa infrastruktura kościelna. W minimalnym stopniu był to efekt nalotów alianckich w drugiej połowie 1944 r., przede wszystkim był to bowiem rezultat przejścia frontu wschodniego w pierwszej połowie 1945 r. W wyniku działań zbrojnych w różnym stopniu uszkodzonych zostało ogółem 474 świątynie, z czego całkowicie zniszczonych było 50, a kolejnych 140 uległo zniszczeniom w takim stopniu, że nie nadawały się do użytku.

Zakaz sprawowania nabożeństw w języku niemieckim został wprowadzony na Śląsku Opolskim już w marcu–kwietniu 1945 r., wraz z przybyciem polskiej administracji państwowej. Rozszerzono wówczas na obszar Śląska Opolskiego obowiązujące w tym względzie przepisy na terenie województwa śląskiego, gdzie zakazano używania języka niemieckiego w życiu kościelnym w jednym z pierwszych rozporządzeń po wyzwoleniu. Była to reakcja na obowiązujący tam od początku okupacji niemieckiej zakaz używania języka polskiego. Na prawobrzeżnej części Śląska Opolskiego wspomniany zakaz używania języka niemieckiego po wojnie, także w życiu kościelnym, polskie władze świeckie egzekwowały rygorystycznie. Już wtedy pojawiły się również pierwsze naciski, by usunąć inskrypcje niemieckich z kaplic i kościołów, ale na zmasowaną skalę nastąpiło to w kolejnych latach.

Dopiero po zdobyciu Wrocławia przez Armię Czerwoną i zapoczątkowaniu rządów przez administrację polską tamtejsza kuria archidiecezjalna mogła podjąć próbę kierowania diecezją. Władze polskie nie zamierzały jednak godzić się na funkcjonowanie hierarchii niemieckiej. Z misją wyjaśniającą sytuację udał się w połowie maja 1945 r. do Wrocławia bp katowicki S. Adamski. Pod jego wpływem wrocławska władza diecezjalna wydała wtedy zarządzenie o możliwości odprawiania nabożeństw w parafiach na Śląsku Opolskim według potrzeb wiernych, tzn. dopuszczające — obok używania języka niemieckiego — także polskiego. Zarządzenie to okazało się jednak niewystarczające i spóźnione, gdyż w nowych warunkach obowiązywał już od dwóch miesięcy bezwzględny zakaz używania języka niemieckiego w kościele, w rezultacie czego duszpasterstwo na Śląsku Opolskim mogło być prowadzone tylko w języku polskim. Przebywając we Wrocławiu bp S. Adamski przekonał też p.o. wikariusza generalnego ks. J. Kramera do poszerzenia uprawnień dziekanów na przyjmowanie do parafii polskich duchownych, przybywających licznie wraz z polską ludnością, wysiedlaną z Kresów Wschodnich zaanektowanych przez ZSRR. Za zgodą ks. J. Kramera bp S. Adamski objeżdżał parafie na Śląsku Opolskim i informował księży o nowej sytuacji. Wielu duchownych niemieckich odbierało to jako niedozwoloną ingerencję w wewnętrzne

sprawy diecezji. Wzburzyło to też kard. A. Bertrama, który pozbawił ks. Kramera uprawnień wikariusza generalnego.

O sytuacji w diecezji wrocławskiej bp S. Adamski poinformował też prymasa Polski kard. A. Hlonda, wyposażonego przez Stolicę Apostolską przed powrotem do ojczyzny w specjalne pełnomocnictwa, w tym do mianowania administratorów apostolskich na ziemiach polskich. Na mocy tych pełnomocnictw kard. A. Hlond uzyskał w sierpniu 1945 r. od wybranego po śmierci kard. A. Bertrama wrocławskiego wikariusza kapitulnego, ks. Ferdynanda Piontka, zrzeczenie się władzy na terytorium archidiecezji wrocławskiej w nowych granicach państwa polskiego i podzielił obszar archidiecezji na trzy okręgu kościelne zarządzane przez polskich administratorów kościelnych. Jednym z nich był ks. Bolesław Kominek, mianowany przez kard. Hlonda administratorem apostolskim Śląska Opolskiego. Dnia 14.08.1945 r. kard. A. Hlond wręczył m.in. ks. B. Kominkowi stosowny dekret z poleceniem odbudowy na dawnym poziomie życia kościelnego na Śląsku Opolskim oraz utworzenia na tym terenie wyodrębnionej organizacji kościelnej o strukturze diecezjalnej. Kroki te do dzisiaj są przedmiotem kontrowersji wśród polskich i niemieckich historyków Kościoła. Nie ulega jednak wątpliwości, iż w ówczesnej sytuacji Kościoła katolickiego na ziemiach polskich była to jedyna droga do zachowania jego istnienia i działania w warunkach postępującej komunizacji kraju.

Ingres ks. B. Kominka do prokatedry Świętego Krzyża w Opolu odbył się 9.09. 1945.r. Już pod koniec tego roku terytorium podległe jego jurysdykcji zamieszkiwało około miliona katolików, w tym 200 tys. tzw. repatriantów, przybyłych z Kresów Wschodnich. W następnym roku przybyło ich kolejne 150 tys. Działalność w Opolu nowy administrator apostolski rozpoczął od powołania Kurii Diecezjalnej, kierowanej przez ks. Pawła Latuska, który dbał również o biuletyny i inne wydawnictwa Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego. Od władz państwowych szybko udało mu się uzyskać zwrot zajętych przez polską administrację lokalną przy obejmowaniu władzy kilku dotąd kościelnych nieruchomości rolnych, aby zapewnić zaplecze ekonomiczne młodej Administracji Apostolskiej. Administrator apostolski dbał o sprawne funkcjonowanie duchowieństwa w ramach dekanatów. Niezmiernie ważne były wzajemne kontakty księży przy okazji konwentów dekanalnych, rekolekcji i kursów duszpasterskich, szczególnie na Górze Świętej Anny. Podkreślał przy każdej okazji, że tylko od dobrej woli duchowieństwa miejscowego i napływowego zależy, czy doprowadzenie do jedności w życiu kościelnym odbędzie się szybko i bezkonfliktowo.

Krótko po zakończeniu działań wojennych, mimo pofrontowego chaosu, księża śląscy powrócili do aktywnego wykonywania posługi duszpasterskiej, uważając, że zwłaszcza w tak ciężkich czasach należy wiernym wlewać otuchę i dawać nadzieję. Co prawda język polski duchowieństwa śląskiego zazwyczaj nie był poprawny literacko i raził napływającą ludność polską, mimo to księża ci starali się

duszpastersko łączyć wszystkie grupy wiernych, rozpoczynając tworzenie parafii od odbudowy zniszczonej świątyni. Większość z nich zgodnie z przepisami państwowymi złożyła stosowne wnioski o weryfikację narodowościową, przede wszystkim po to, by pozostać ze swymi wiernymi. Ci, którzy tego nie zrobili, musieli wyjechać bądź zostali wysiedleni.

Władze państwowe naciskały na ks. B. Kominka, by jak najszybciej nastąpiła pełna polonizacja duchowieństwa, przez co rozumiały możliwie pełne usunięcie przedwojennych kapłanów. Od początku też objęły księży śląskich inwigilacją, analizując głównie ich przeszłość i doszukując się wszelkich przejawów niemieckości, co miało świadczyć o ich niechęci do nowej rzeczywistości. Zebrane w ten sposób „dowody" przesyłano także do wiadomości kurii w Opolu. W 1946 r. rozpoczęto w niektórych powiatach ponowną weryfikację kapłanów. Były też przypadki odbierania wydanych wcześniej zaświadczeń o pozytywnym zweryfikowaniu i przymusowego wysiedlania tych księży, pomimo natarczywej niekiedy ich obrony przez ks. B. Kominka. W ten sposób w latach 1945–1946 Śląsk Opolski opuściło 200 wrocławskich i ołomunieckich księży diecezjalnych, z tego 54 w drugiej połowie 1945 r., a 146 do końca 1946 r. Głównym formalnym powodem wysiedleń księży było niewniesienie przez nich podania o potwierdzenie polskiej narodowości. Tylko kilkunastu z nich władze wysiedliły siłą. Najbardziej godnym pożałowania w tej grupie było wysiedlenie pod koniec 1946 r. bp. Josepha Martina Nathana — zasłużonego twórcy kompleksu szpitalnego w Branicach. Zmuszeni do opuszczenia swych parafii księża wyjeżdżali w transportach kolejowych wraz z wysiedlaną ludnością niemiecką. Pretekstem niemieckim polskie władze państwowe posługiwały się w kolejnych latach przy wszczynaniu represji wobec Kościoła na Śląsku Opolskim.

Wraz z repatriantami z Kresów Wschodnich przyjeżdżali też księża, zakonnicy i siostry zakonne. Z dobytkiem przywozili ze sobą obrazy ze swoich opuszczonych parafii na rubieżach. W ten sposób na Śląsku Opolskim znalazło się po wojnie 17 kresowych obrazów maryjnych i 2 z wizerunkiem Pana Jezusa. Ludność napływowa początkowo unikała kościołów, gdzie duszpasterzowali śląscy księża, gdyż czuła się w nich obco, raził ją wszechobecny język niemiecki. Miejscem azylu dla tej ludności stały się dodatkowe nabożeństwa odprawiane przez księży kresowiaków w śląskich kościołach parafialnych bądź w zajętych przez tę ludność kościołach poprotestanckich. Ksiądz B. Kominek był jednak zdecydowanie przeciwny tworzeniu dwutorowej liturgii, zwłaszcza w ramach parafii śląskich — osobnej dla kresowiaków i osobnej dla ludności miejscowej, czyli — jak mawiał — „parafii w parafii", choć tzw. kościoły repatrianckie funkcjonowały nieformalnie jeszcze dość długo.

Pod koniec 1946 r. na terenie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego działało duszpastersko 196 kapłanów diecezjalnych wywodzących się z granic

przedwojennej Polski. Wielu z nich, podejmując pracę w parafiach śląskich, miało poczucie misji polonizacyjnej. Dlatego ks. B. Kominek w specjalnym liście zwrócił się do nich i uświadamiał specyfikę duszpasterstwa w tym regionie. Przypomniał, że zadaniem kapłana jest łagodzenie przeciwieństw i odrębności. Wskazał im, że dotychczasowe życie religijne regionu reprezentowało bardzo wysoki poziom (częsta Komunia św., powszechność udziału w nabożeństwach). Dzięki kapłanom i ludności napływowej lokalna tradycja śląska wzbogaciła się o nieznane dotąd na Śląsku Opolskim nabożeństwo Gorzkich żalów, comiesięczną niedzielną adorację Najświętszego Sakramentu, opłatek wigilijny czy wielkanocne święcenie pokarmów.

Ksiądz B. Kominek nalegał na władze państwowe, aby zezwoliły na opiekę duszpasterską dla przebywającej jeszcze w Polsce ludności niemieckiej, skazanej na wysiedlenie. Wielokrotnie sprzeciwiał się gwałtownym działaniom antyniemieckim. Jego zdaniem polonizacja regionu miała się odbywać nie w sposób gwałtowny, polityczny, ale rozważnie, uwzględniając także integracyjne działania Kościoła poprzez duszpasterstwo, sprzyjające tworzeniu autentycznych wspólnot parafialnych, które byłyby pomocą w budowaniu przez państwo wspólnoty obywatelskiej. Do jednej z pierwszych decyzji administratora apostolskiego należało powołanie kościelnej organizacji charytatywnej *Caritas*. Dzięki jego zachęcie i przy udziale duszpasterzy urządzano różnorodne akcje pomocy dla poszkodowanych przez wojnę parafii, w tym zbiórki uliczne.

Sposobem na uzupełnienie braku świątyń było przejęcie opuszczonych kościołów ewangelickich — była to konieczność, gdyż ludność ewangelicka w ogromnej większości została wysiedlona. W ten sposób na Śląsku Opolskim w okresie bezpośrednio powojennym katolicy przejęli 24 świątynie poewangelickie. Do końca 1946 r. z ruin podniesiono również 60 świątyń katolickich, a przy kolejnych 140 trwały prace remontowe.

Z ponad 800 duchownych diecezjalnych i zakonnych, działających na Śląsku Opolskim przed 1945 r., w ciągu lat 1945–1946 ubyło ogółem 440 — byli to ci, którzy wyjechali przed frontem i już nie powrócili, zmarli czy to śmiercią naturalną, czy też zostali zamordowani przez żołnierzy radzieckich w trakcie działań wojennych, bądź już wyjechali lub wysiedlono ich po zakończeniu wojny. Pod koniec 1946 r. na 576 księży działających na Śląsku Opolskim było już tylko 332 miejscowych, podczas gdy napływowi to 244 osoby.

Znaczący spadek liczebności spowodowany wojną, wyjazdami i powojennymi wysiedleniami dotknął też zakony i zgromadzenia męskie. Ze 156 ojców zakonnych przed 1945 r., pod koniec 1946 r. na Śląsku Opolskim pozostało 88, a z 280 braci pozostało 58. Wysiedlenia zakonników obejmowały głównie te klasztory, które nie miały polskich przełożonych. Polscy zakonnicy napływali tutaj początkowo spontanicznie, a w sposób zorganizowany po apelu prymasa Hlonda z grudnia 1945 r. W początkach 1947 r. liczebność wszystkich księży zakonnych działają-

cych na Śląsku Opolskim wynosiła 93, którzy zgrupowani byli w 25 domach zakonnych.

Podobne były losy wojenne i powojenne sióstr zakonnych. Ich liczba na Śląsku Opolskim pod koniec 1946 r. zmniejszyła się aż o ponad 1200 (z 3259 przed 1945 r.). Dzięki listowi pasterskiemu ks. B. Kominka większa ich liczba zdecydowała się na pozostanie w Polsce. Szybciej i w większym zakresie nastąpiła tutaj polonizacja władz w konwentach zakonnych. Pod koniec 1946 r. na Śląsku Opolskim działały 23 żeńskie zgromadzenia zakonne, które liczyły ogółem 2059 sióstr. Już wtedy wykonywały one trudną do przecenienia rolę w katechizacji i działalności charytatywnej.

Przedstawione wyżej doświadczenia wojenne i przejawy powojennej odbudowy życia kościelnego na Śląsku Opolskim pozwoliły Kościołowi katolickiemu na kontynuację jego misji w warunkach nowej państwowości, ale też bez wątpienia przygotowały hierarchię i duchowieństwo w regionie na kolejną próbę, jaką była bliska już konfrontacja ze stalinizmem i jego usiłowaniami ostatecznego rozprawienia się z Kościołem katolickim.

Niniejsza rozprawa, będąca efektem kilkuletnich zainteresowań autora problematyką kościelną na Śląsku Opolskim w latach 1945–1946, ukazując korzenie obecnej rzeczywistości kościelnej w śląskoopolskim regionie, nie wyczerpuje bynajmniej wszystkich poruszonych zagadnień, jak np. martyrologii duchowieństwa na Śląsku Opolskim w latach II wojny światowej czy stanu parafii w poszczególnych dekanatach Śląska Opolskiego w latach 1945–1946. Zagadnienia te zasługują na szczegółowe opracowania. Czy nie należałoby również pomyśleć o tym, ze względu na sprawy kontrowersyjne tego okresu, inaczej przedstawione przez historiografię polską i niemiecką, aby w oparciu o coraz większą dostępność do różnych źródeł, podjąć próbę wspólnego opracowania dziejów Kościoła na Śląsku Opolskim w okresie nazizmu, podczas wojny oraz po zakończeniu działań wojennych przez historyków polskich i niemieckich, w których obszarze zainteresowania pozostają te zagadnienia.

DIE UMBRUCHSZEIT
DIE KATHOLISCHE KIRCHE IM OPPELNER SCHLESIEN IN DEN JAHREN 1945–1946

Zusammenfassung

Die vorliegende Arbeit ist der erste Versuch, die Geschichte der Institution, Menschen und Arbeitsformen der katholischen Kirche im Oppelner Schlesien in der historischen Umbruchszeit 1945–1946 komplex darzustellen, als die Gläubigen und die Geistlichen das Kriegsdrama und die Besetzung des Oppelner Schlesiens durch die Rote Armee und anschließend einen Wechsel der Staatszugehörigkeit der Region und einen bedeutenden Bevölkerungsaustausch in diesem Gebiet direkt erlebt haben.

Bei der Betrachtung der katholischen Kirchengeschichte denken wir gewöhnlich an ihre institutionelle Struktur — Bischof, Diözesankurie und Zentralbehörden, Dekanate, Pfarrämter, Diözesanklerus und Ordensleute, Gläubige und Sakralbauten, außerdem Verbindungen zu anderen Diözesen oder den natürlichen Bezug zu dem Apostolischen Stuhl. Diese Elemente legen den rechtlichen Rahmen der kirchlichen Tätigkeit in einer bestimmten Zeit und in einem bestimmten Gebiet fest. Diese Wirklichkeit lässt sich auch verhältnismäßig leicht festhalten unter Anwendung der historischen Methode, welche Rückschlüsse auf das Quellenmaterial zulässt. Es fällt aber schwer, sich mit dem religiösen und Sakramentalleben zu befassen, welches von der Tiefe der kirchlichen Wirklichkeit zeugt, vor allem wenn dies eine besonders knappe Quellenbasis erschwert. Aufgrund fehlender Quellen hat sich der Autor in der vorliegenden Arbeit nur auf die äußeren Formen der kirchlichen Sphäre beschränkt, welche sich auf die Diözesanobrigkeit, Organisationsstrukturen und Diözesaninstitutionen, Dekanate, Pfarrämter, Geistliche, Gläubige und Sakralbauten erstreckt.

Weil die kirchliche Geschichte eng an politische und soziale Ereignisse gebunden ist und ohne Schilderung der kirchlichen Tätigkeit in Verbindung mit verschiedenen Ebenen des politischen und sozialen Lebens eine ausführliche Charakteristik der kirchlichen Tätigkeit nicht möglich ist, hat diese Arbeit zum Ziel, die institutionellen und personellen Änderungen der katholischen Kirche im Oppelner Schlesien vor dem Hintergrund der politischen, Nationalitäts-, Bevölkerungs- und Konfessionswandlungen aufgrund der Besetzung dieser Region durch die Rote Armee 1945 und der Eingliederung in den polnischen Staat maximal objektiv darzustellen, als auch seelsorgerische Probleme der damaligen Kirchenobrigkeit und der Geistlichen in dieser Region sowie die ersten Maßnahmen zur Lösung dieser Probleme darzustellen.

Der territoriale Umfang der Arbeit ist der historisch ausgebildete Westteil Oberschlesiens, förmlich als Oppelner Schlesien im breiteren Sinne genannt, also das Gebiet des nach Teilung Oberschlesiens 1922 bei Deutschland gebliebenen, territorial beschnittenen Regierungsbezirks Oppeln mit einer Fläche von 9713 Quadratkilometern, von Patschkau im Westen bis Landkreise Gleiwitz, Hindenburg und Beuthen im Osten, wo die Großindustrie angesiedelt war, sowie von Pitschen im Norden bis Ratibor im Süden. Das Gebiet wurde nach 1922 in Polen als „Oppelner Schlesien" bezeichnet, als Gegengewicht zu der Bezeichnung „Deutsch-Schlesien" — während in Deutschland der Regierungsbezirk Oppeln als „Westoberschlesien" bezeichnet wurde im Unterschied zum als „Ostoberschlesien" genannten polnischen Teil Oberschlesiens. Nach Ende des 2. Weltkriegs wurde das Oppelner Schlesien aufgrund des Potsdamer Abkommens als Teil der West- und Nordgebiete an Polen angeschlossen und gehörte zuerst fünf Jahre lang zur Woiwodschaft Schlesien, auch Woiwodschaft Schlesien-Dombrowa genannt, und bildete dann seit 1950 mehrheitlich (d.h. ohne Landkreise im Industriegebiet) die Woiwodschaft Oppeln. Das Oppelner Schlesien nach dem 2. Weltkrieg unterstand kirchenadministrativ einer im Jahre 1945 durch Kardinal A. Hlond, aufgrund außerordentlicher Vollmachten des Apostolischen Stuhls gegründeten Apostolischen Administratur für das Oppelner Schlesien, die 1972 nach endgültiger Regelung der Westgrenze Polens durch Papst Paul VI. in den Rang einer vollrechtlichen Oppelner Diözese erhoben wurde und in den alten Grenzen bis 25. März 1992 bestand. In jener Zeit wurde aufgrund einer päpstlichen Reform der Verwaltungsstruktur der katholischen Kirche in Polen die Oppelner Diözese verkleinert — vor allem um das Ballungsgebiet der Städte Beuthen, Gleiwitz, Hindenburg zugunsten der damals gebildeten Gleiwitzer Diözese. Die Landkreise Brieg und Namslau, obwohl sie seit 1950 Teil der Woiwodschat Oppeln sind, gehörten früher nicht zum Oppelner Schlesien, sondern zu Niederschlesien und kirchenadministrativ zur Erzdiözese Breslau, zu der sie auch heute gehören.

Der zeitliche Umfang der Arbeit umfasst die Jahre 1945–1946 d. i. die Zeit der Kriegshandlungen an der Ostfront im Oppelner Schlesien, der Besetzung der Region durch die Rote Armee und des Beginns der polnischen Hoheit sowie des Austausches eines bedeutenden Bevölkerungsteils. Nur in dem ersten einführenden Kapitel, das den historischen Kontext der besprochenen Themenstellungen nahe bringt, geht der Autor über diese zeitliche Zäsur hinaus, aber nur dort, wo es für das Verständnis der Ereignisse in den Jahren 1945–1946 erforderlich war.

Für die Erarbeitung der im Titel angekündigten Themenstellung wurde eine breite Quellenbasis herangezogen d.h. sämtliche, aktuell bekannte und zugängliche, direkte und indirekte polnische, deutsche und sonstige Quellen. Vorrang wurde den Archivrecherchen in den kirchlichen Archiven gegeben, in denen die meisten amtlichen Dokumente über die Kirche im Oppelner Schlesien aufgehoben werden. Die Recherchen in den außerkirchlichen Archiven haben auch bestimmte Ergebnisse gebracht, aber der so gesammelte Stoff hatte nur einen Ergänzungscharakter.

Entsprechend der angenommenen Rangordnung waren die Erstquellenbasis Archivalien der Apostolischen Administratur für das Oppelner Schlesien, die im Archiv der Oppelner Diözese aufgehoben werden, Archivbestände der Diözesankurie in Oppeln und des Archivs der Erzdiözese Kattowitz als auch Ortsarchive von beinahe 200 Pfarrämtern der Diözese Oppeln und Gleiwitz. Die in den Pfarrarchiven aufgehobenen Dokumente erforderten bei der Untersuchung eine besondere Vorsicht und Verifizierung mit anderen Dokumenten. Nicht desto trotz ermöglichten die heute zugänglichen Bestände eine verhältnismäßig genaue und objektive Bearbeitung des im Titel angekündigten Themas. Aus dem Archiv der Erzdiözese in Kattowitz wurden vor allem die in der Diözesankurie in Kattowitz 1945–1946 erstellten Akten verwendet, die auch die Problematik des Oppelner Schlesiens umfassen. Im Staatsarchiv in Oppeln wurden mehrere Aktensammlungen der einzelnen Landkreisämter und Stadtverwaltungen, Kreisnationalräte, Kreisabteilungen des Staatlichen Repatriierungsamtes und Kreisabteilungen für Information und Propaganda recherchiert. Es sind verschiedene Berichte der Landräte, Bürgermeister und Gemeindevorsteher, amtliche Korrespondenz, Meldungen und Informationen der Kreisbüros der Öffentlichen Sicherheit, Kreiskommandaturen und Wachen der Bürgermiliz etc. Außerdem wurde eine Recherche im Archiv Neuer Akten in Warschau (AAN) durchgeführt, wo vor allem folgende Bestände gesichtet wurden: Zentralkomitee der Polnischen Arbeiterpartei, Ministerium für Öffentliche Sicherheit, Ministerium für Öffentliche Verwaltung und Ministerium für die Wiedergewonnenen Gebiete. Die Recherche im AAN wurde aber unterbrochen nach Veröffentlichung des zweiten Bandes einer durch polnische und deutsche Wissenschaftler herausgegebenen Quellentextsammlung, welche eine sehr interessante und nützliche Auswahl von Quellendokumenten (auch aus diesem Archiv) über die Deutschen in der Woiwodschaft Schlesien enthält.

Eine wichtige Quelle für die Arbeit ist eine Umfrage des neu eingesetzten Apostolischen Administrators Bolesław Kominek, die am 9. September 1945, also am Tage seiner Amtseinführung in der Prokathedrale zum hl. Kreuz in Oppeln, an alle Erzpriester versandt wurde mit dem Ziel, den aktuellen Stand der Pfarreien in den einzelnen Dekanaten nach Ende der Kriegshandlungen und in den ersten Nachkriegsmonaten kennen zu lernen. Diese Umfrage, die bisher in einer so breit angelegten Studie noch nicht verwendet und nur in kleinem Umfang in den Arbeiten der Oppelner Kirchenhistoriker: Prof. K. Dola, Dr. J. Liszka und Dr. A. Sitek berücksichtigt wurde — ermöglichte den damaligen Stand sämtlicher Pfarreien und Dekanate im Oppelner Schlesien festzuhalten unter Berücksichtigung der Wechseldynamik in den letzten Monaten des 2. Weltkrieges bis Jahresende 1945. Ein so ermitteltes Gesamtbild der Dekanate und Pfarreien besteht aus: Verzeichnissen der Pfarreien in jedem Dekanat mit dazugehörigen Ortschaften sowie Änderungen deren Namen, Angaben über die Gläubigenzahl in jeder Pfarrei im Zusammenhang mit den Vorfront- und Nachkriegsmigrationen der Bevölkerung, Angaben über Pfarrer und Vikare, deren Kriegs- und Nachfrontschicksale sowie deren Zukunftsvorhaben als auch Angaben über den Zustrom und die Fluktua-

tionen von Geistlichen nach dem Krieg, Verzeichnisse der Klöster und detaillierte Bilanz der Kriegsschäden in jedem Dekanat und nicht zuletzt seelsorgerische Probleme in den ersten Nachkriegsmonaten. Ein so zusammengestellter Stoff wurde verifiziert und ergänzt um Angaben aus anderen Quellen für den Zeitraum bis Jahresende 1946, insbesondere um Personalakten aller nach dem Krieg im Oppelner Schlesien wirkenden Diözesanpriester, die durch Recherchen des Autors im Archiv der Oppelner Kurie und im Archiv der Oppelner Diözese, wo sich die ältesten Ortsurkunden der Pfarrämter befinden, erhoben wurden, sowie um Daten aus den Erzpriesterberichten über Konferenzen oder Dekanatskonvente der Pfarrer in den Jahren 1945–1946, die sich in dem Diözesanarchiv befinden, und um Daten, die bei Recherchen in beinahe zweihundert Pfarrarchiven in der Oppelner und Gleiwitzer Diözese gewonnen wurden, als auch um veröffentlichte Quellen (vor 1945), vor allem Schematismen und Amtsblätter: der Breslauer Erzdiözese „Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942", „Kirchliches Amtsblatt der Erzbischöflichen Ordinariats in Breslau" für die Jahre 1943–1944 und des Branitzer Generalvikariats der Erzdiözese Olmütz — „Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1940", „Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1943" — Stand zum 1. Januar 1943; *Mitteilungen des Erzbischöflichen Generalvikariats in Branitz in Erzdiözese Olmütz* aus den Jahren 1943 und 1944, als auch *Acta Archiepiscopalis Curiae Olomucensis pro parte Sudetica et Borussica* aus den Jahren 1944 und 1945 sowie das erste Nachkriegsjahrbuch „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" [Jahrbuch der Apostolischen Administratur für das Oppelner Schlesien] aus dem Jahre 1947 und folgende Oppelner Diözesanjahrbücher „Okólniki" [Rundschreiben] und „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" [Amtsmitteilungen der Apostolischen Administratur für das Oppelner Schlesien] aus den Jahren 1945–1950, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" [Amtsmitteilungen der Bischöflichen Kurie vom Oppelner Schlesien] aus den Jahren 1956–1972 sowie „Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej" [Amtsmitteilungen der Oppelner Diözese] aus den Jahren 1973–2008, ergänzt um Dokumentar- und Erinnerungsveröffentlichungen der Teilnehmer (Opfer) jener Ereignisse. Trotz deren häufiger Einseitigkeit und Kritiklosigkeit gegenüber Problemen und Ereignissen, auf die sie sich beziehen, sind diese Materialien eine wertvolle Quelle für die Wiederherstellung der Atmosphäre jener heißen Zeit. Eine nützliche Quelle war auch die Presse, insbesondere die polnische, die in einigen Fällen die einzige Informationen über manche Fakten hinsichtlich der Kirchenproblematik lieferte. Auf diese Weise wurde eine breite Faktenbasis geschaffen für die Vorstellung der Fragestellungen zu Pfarr- und Ordensgeistlichen, Gläubigerzahlen und Kriegsschäden als Verallgemeinerung für die Diözese. Andere Fragestellungen wurden anhand der genannten Archivalien der Apostolischen Administratur für das Oppelner Schlesien und der Archivbestände der oben genannten Archive als auch anhand zugänglicher Sachliteratur bearbeitet.

Zur Vorstellung des Kriegsmartyrium der Geistlichen wurden außer den genannten Veröffentlichungen andere Daten verwendet, die zum Teil aus der 1998 erfolgten Recherche des Autors und zum Teil aus der zweiten, in derselben Zeit durch Dr. Alojzy Sitek, langjährigen Kanzler der Diözesankurie in Oppeln, erfolgten Recherche in den Pfarreien stammen, wo die 1945 ermordeten Priester und Ordensschwestern den Märtyrertod starben, als auch Daten aus anderen kleineren Studien und Veröffentlichungen. Berücksichtigt wurden auch viele neue Daten aus mehrjährigen Recherchen des Autors in zahlreichen Pfarr- und Ordensarchivbeständen. Die Daten aus den letztgenannten Archivbeständen stammen hauptsächlich aus den so genannten Personalkarten, welche im Falle der bei Kriegshandlungen gestorbenen Ordensschwestern um Berichte anderer Schwestern aus jener Zeit ergänzt wurden, in denen die Schwestern über erlebte Dramas für ordensinterne Dokumentationszwecke berichten — weil sie mit großen Hemmungen und Angst berichteten, enthielten diese Berichte viele Verschweigungen und nicht selten emotionale Elemente, was eine wissenschaftliche Verifizierung erforderlich machte.

Die grundsätzliche Untersuchungsmethode ist hier die Analyse durch detaillierte Beschreibung und Angabe möglichst genauer auf die oben genannten Quellen gründenden Statistiken und Verzeichnisse, welche die Grundlage für Schlussfolgerungen war.

In der Arbeit versuchte der Autor bewusst, soweit es möglich war, mehr Aufmerksamkeit nicht auf Institutionen oder statistische Daten, sondern auf die Pastoralproblematik zu lenken, weshalb an einigen Stellen die Arbeit einer Seelsorgegeschichte ähnelt. Manche der genannten Themenstellungen wurden detailliert, andere dagegen nur allgemein bearbeitet, was auf den Stand der Quellen- und Literaturbasis zurückzuführen ist. Trotz Bemühungen ist es nicht gelungen, Wiederholungen zu vermeiden, weil viele Themen sich verzahnen und in verschiedenen Kontexten vorkommen, weshalb eine Wiederholung unumgänglich war.

Notwendig ist es auch die Schreibweise mancher Vor- und Nachnamen zu erklären, die für einen mit der schlesischen Realität nicht vertrauten Leser wichtig sein kann. Die Vor- und Nachnamen der Schlesier, je nachdem ob das die Polen oder die Deutschen gemacht haben, wurden einmal nach deutscher, einmal nach polnischer Rechtschreibung geschrieben, was mit der wechselhaften staatlichen Zugehörigkeit des Oppelner Schlesiens im 20. Jh. zusammenhängt. Es soll bemerkt sein, dass die formale amtliche, durch zuständige Standesämter festgelegte Schreibweise des Vor- und Nachnamens unter der deutschen Landeshoheit und nach dem 2. Weltkrieg was anderes als die Schreibweise der Vor- und Nachnamen für Privatzwecke ist. Es ist auch so gewesen, dass die Schlesier unabhängig von der tatsächlichen Schreibweise ihres Vor- und Nachnamens im Personalausweis oder Pass polnische Dokumente mit der polnischen Version des Vor- und Nachnamens und deutsche Dokumente auf Deutsch unterschrieben haben.

In der Arbeit wurde die ganze zugängliche Sachliteratur, darin regionale sowohl wissenschaftliche als auch journalistische Literatur verwendet, die sich allmählich um neue Werke bereicherte.

Die Struktur der vorliegenden Arbeit — je nach Forschungsmethode, Themenstellungscharakter, thematischem und chronologischem Umfang, Quellenbasis und Sachliteratur — hat chronologisch-problematischen Charakter und besteht aus vier Kapiteln.

Das erste Kapitel, als Einführung gedacht, befasst sich mit der Zeit vor 1945. Es wurde darin der historische Hintergrund der besprochenen Themenstellung erläutert, d.i. die sich mehrmals ändernde staatliche Zugehörigkeit der Region, deren Zugehörigkeit seit über zweihundert Jahren zu Preußen und Deutschland und insbesondere deren politische und wirtschaftliche Stellung im Dritten Reich, und kirchenadministrativ gesehen die Zugehörigkeit der Region zur Erzdiözese Breslau und Ölmutz. Ferner wurden die Nationalitäts- und Konfessionsverhältnisse im Oppelner Schlesien, die Präsenz der Volkssprache in der Pfarrseelsorge in diesem Gebiet und vor allem die immer schwieriger werdende Lage der polnischen Sprache in der Nazi-Zeit geschildert. Gezeigt wurden schließlich die Haltungen der schlesischen Diözesan- und Ordensgeistlichen gegenüber dem Nationalsozialismus und in der Kriegszeit sowie die daraus resultierenden Repressionen und sogar Todesopfer unter den Geistlichen.

Das zweite Kapitel ist ein Versuch, den Umbruchscharakter der Ereignisse in den Jahren 1945–1946 zu schildern. Es zeigt den Stand neuster Forschungen über die Kriegshandlungen im Oppelner Schlesien in der letzten Phase des 2. Weltkriegs und der Eroberung der Region durch die Rote Armee und anschließender Übergabe des Oppelner Schlesiens an Polen, was Ergebnis der Entscheidungen der Siegermächte gewesen ist, die unter Stalins Einfluss und bei Akzeptanz dessen Politik der vollendeten Tatsachen, die Grenzen des polnischen Staates nach dem Krieg neu bestimmt haben. Zu den damals Polen zugeschlagenen Ostgebieten des Deutschen Reiches, welche als Schadensersatz für die durch die Sowjetunion annektierten Ostgebiete Polens galten und später in Polen als West- und Ostgebiete bezeichnet wurden, gehörte auch das Oppelner Schlesien. Probleme bei der Bildung des polnischen Gewaltapparates im Oppelner Schlesien, einige Monate andauernde Phase der Doppelgewalt in dieser Region, als die polnische Verwaltung und die sowjetischen Kriegskommandaturen nebeneinander bestanden, und schließlich die Machtübernahme über diese Region durch die von den Kommunisten dominierte polnische Verwaltung und deren erste politische Maßnahmen zur Entgermanisierung und Repolonisierung des Oppelner Schlesiens sind weitere Punkte, die den Umbruchscharakter 1945–1946 bezeugen. Wenn man sich auf die Ereignisse jener Jahre konzentriert, darf man nicht vergessen, dass die Politik der polnischen Staatsgewalt und Haltungen der breiten Gesellschaftskreise in großem Maße eine Reaktion auf die deutsche Politik in den Jahren 1939–1945 war, in Fol-

ge deren es in Polen eigentlich keine Stadt oder kein Dorf und sogar keine Familie gegeben hat, die durch Krieg und Besatzung ihre nächsten Familienangehörigen oder das Vermögen verloren haben. Dagegen waren für die Schlesier feindseligen und manchmal hassvolle Reaktionen der Polen auf alles Deutsche, auch auf das deutsche Kulturerbe in Form von Inschriften oder Denkmälern, welche auf Ereignisse vor 1945 erinnerten, oft unverständlich. Eine weitere wichtige Determinante der Umbruchszeit 1945–1946 im Oppelner Schlesien war der Austausch eines bedeutenden Teils der Bevölkerung der Region, der zuerst mit der Flucht vor der Front und Evakuierung der schlesischen Bevölkerung durch deutsche Behörden, dann mit Kriegsdramen der dagebliebenen Bevölkerung beim Einmarsch der Roten Armee und zuletzt die Nachkriegsverifizierung der schlesischen Bevölkerung und Aussiedlung der deutschen oder als deutsch bezeichneten Bevölkerung nach der Übernahme des Oppelner Schlesiens durch die polnischen Behörden zusammenhing. Anstelle dieser Bevölkerung sind aus verschiedenen Gegenden Polens und vor allem aus den ehemaligen polnischen Ostgebieten, die bei der Sowjetunion geblieben sind, Polen gekommen und haben sich hier niedergelassen. Ein so entstandenes Bevölkerungskonglomerat in der Region, die durch das Nachkriegschaos geprägten Verhältnisse der alten und neuen Bewohnern zueinander waren eine ernste Herausforderung, die auch die katholische Kirche im Oppelner Schlesien im seelsorgerischen Sinne bewältigen musste, indem sie alle Kräfte und pastorale Maßnahmen auf Integration gerichtet hat.

Die zwei weiteren Kapitel befassen sich mit Themen, die sehr eng mit der Kirche im Oppelner Schlesien in den Jahren 1945–1946 verbunden sind. Das dritte Kapitel umfasst die Zeit vom Januar bis Mai 1945, also die Zeit der Frontkämpfe und der Besatzung der Region durch die Rote Armee. Es schildert detailliert die Lage der Breslauer und Olmützer Kirchengewalt und Schicksale der Diözesan- und Ordensgeistlichen bei Kriegshandlungen und kurz nach deren Ende. Es zeigt das Martyrium der schlesischen Geistlichen d.i. bisher unbekannte Fakten und Todesumstände von fünfundvierzig Diözesanpriestern und Mönchen sowie über achtzig Ordensschwestern, die damals im Oppelner Schlesien von Rotarmistenhand starben. Ferner werden darin genau die Kriegsschäden besprochen, von denen Gotteshäuser und andere Sakralbauten betroffen waren.

Das vierte, umfangreichste Kapitel umfasst die Zeit vom Mai 1945 bis Ende 1946 und beschäftigt sich also mit der Kirche im Oppelner Schlesien in den Anfängen der neuen, polnischen Staatlichkeit. Besprochen wurde die Stellung der bisherigen deutschen Kirchenobrigkeit — in Breslau und Olmütz am Ende ihrer Tätigkeit — und der neuen, polnischen Apostolischen Administratur für das Oppelner Schlesien, die durch Primas von Polen Kardinal A. Hlond im August 1945 eingesetzt wurde, zu der neuen politischen und pastoralen Lage in dieser Region. Dann wurden seelsorgerische Hauptprobleme geschildert, die der erste apostolische Administrator Bolesław Kominek lösen musste, als er nach dem Krieg

das kirchliche Leben wieder aufbaute d.i. Polonisierung des kirchlichen Lebens und damit zusammenhängende Umstellung der Seelsorge auf Polnisch und die Seelsorge der deutschen Bevölkerung bis zu deren Aussiedlung nach Deutschland, Schwierigkeiten bei der Adaptation der zugezogenen Bevölkerung, die auch die kirchliche Sphäre betraf (daher die sog. Repatriantenkirchen), Probleme mit der friedlichen Koexistenz der bisherigen und zugewanderten Bewohnern des Oppelner Schlesiens, zu kleine Kirchenanzahl und vor diesem Hintergrund die Bemühungen, zerstörte Kirchen wiederaufzubauen und die leerstehenden evangelischen Kirchen zu übernehmen. Eine Schlüsselfrage jener Zeit war auch der Austausch eines bedeutenden Teils der Diözesangeistlichen und Ordensleute im Oppelner Schlesien. Geschildert wurde daher die Frage der Verifizierung, Ausreise und Aussiedlung der schlesischen Geistlichen, dann Bemühungen jener im Oppelner Schlesien gebliebenen schlesischer Geistlichen, sich der neuen staatlichen Realität und neuer Pastorallage anzupassen, massenhafter Zustrom von Priestern, Mönchen und Ordensschwestern aus verschiedenen Gegenden Polens, deren Adaptationsprobleme im Oppelner Schlesien, deren Schwierigkeiten in Kontakten mit Geistlichen und Gläubigen schlesischer Abstammung und schließlich die Aufnahme durch alle Priester der Seelsorgetätigkeit in den Pfarrgemeinden und bei Ordensleuten Realisierung des Ordenslebens in Klöstern und Aufnahme der Tätigkeit in karitativen Ordenseinrichtungen.

Der Autor hat die Hoffnung, dass diese Arbeit eine Lücke in der bisherigen Geschichtsschreibung Schlesiens füllt und einen besonderen Beitrag zum besseren Verständnis der neusten, aber noch zu wenig bekannten Geschichte unserer Region leistet. Deswegen scheint sie nicht nur für die Geistlichen der Oppelner und Gleiwitzer Diözese oder Historiker mit dem Schwerpunkt Geschichte Schlesiens wichtig zu sein, sondern auch für einfache Einwohner, die sich für die Geschichte ihrer Heimat interessieren.

THE TURNING POINT IN THE HISTORY OF THE CATHOLIC CHURCH IN OPOLE SILESIA: 1945–1946

Summary

The following study is the first attempt to present a comprehensive history of the institution, the people and the forms of the Catholic Church's functioning in Opole Silesia during the historical turning point, i.e. the years 1945–1946, when the faithful and the clergy of Silesia directly experienced the tragedy of war and the Red Army's capturing of Opole Silesia, and subsequently the change of the region's national status and a considerable replacement of the population in this territory.

Thinking of the history of the Catholic Church we usually have in mind its institutional structure — the bishop, the diocesan curia and central offices, the deaneries, parishes, diocesan and monastic clergy, the faithful and the Church facilities, and moreover, the links with other dioceses or the natural reference to the Holy See. These elements determine the legal scope of the Church's activity in a given time and place. This reality can be relatively easily grasped by means of the historical method, which makes it possible to draw conclusions from the analysis of source materials. It is difficult, however, to deal with the religious and sacramental life, which is the depth of the Church's reality, especially when the extremely meagre source base referring to these aspects does not permit it. Hence, in the absence of sources, the following study is limited to the presentation of the external sphere of the Church, i.e. the diocesan authorities, organizational structures and diocesan institutions, deaneries and parishes, the clergy, the faithful and Church facilities.

Since the history of the Church is closely connected with political and social history, and it is impossible to present a thorough characteristic of the Church's activity without presenting the links between the Church and various planes of political and social life, the study aims at a maximally objective presentation of the institutional and personal changes in the Catholic Church in Opole Silesia against the background of political, national, population and religious changes which took place in this region as a result of the Red Army's taking control of it in 1945 and its incorporation into the Polish state, as well as a presentation of pastoral problems which the Church authorities and the clergy had to face then, and their early efforts to meet the challenges.

As far as the territorial scope is concerned, the study comprises the historically shaped western part of Upper Silesia, conventionally called Opole Silesia in its broader understanding, i.e. the territory of the reduced in size Opole regency remaining in Germany after the division of Upper Silesia in 1922. It is 9713 km^2 in area and stretches from Paczków in the west to the large industrial districts with such cities as Gliwice, Zabrze and Bytom in the east, and from Byczyna in the north to Racibórz in the south. After 1922 this region had been called in Poland „Opole Silesia" — as a counterbalance to calling it „German Silesia" — while in Germany this region of the Opole regency was called *Westoberschlesien* („Western Upper Silesia"), as opposed to the Polish part of Upper Silesia called *Ostoberschlesien* („Eastern Upper Silesia"). After World War II, on the strength of the Potsdam Agreement, Opole Silesia was incorporated into Poland as part of the Western and Northern Lands and for the next 5 years it was being incorporated into the Śląskie Province, also called the Śląskie-Dąbrowskie Province. After 1950 most of the territory (without the districts in the industrial region) was distinguished as the Opole Province. In respect of the Church administration, post-war Opole Silesia was originally the territory of the Apostolic Administration of Opole Silesia created in 1945 by Cardinal A. Hlond, on the basis of extraordinary full powers given to him by the Holy See. In 1972, after the question of Poland's western borders had been finally settled, the Administration was made the rightful Opole Diocese by Pope Paul VI and its borders remained unchanged until 25 March 1992. Then, as a result of the Pope's reform of the Polish Church's administration structure, the Opole Diocese became smaller in area; the territory of the Bytom–Zabrze–Gliwice industrialized conurbation was now incorporated into the newly established Gliwice Diocese. The districts of Brzeg and Namysłów, even though after 1950 they had been parts of the Opole Province, did not belong to Opole Silesia but to Lower Silesia, and in respect of the Church administration, they belonged to the Wrocław Archdiocese, to which they also belong today.

The chronological scope of the study comprises in its basic part the years 1945–1946, i.e. the time of the eastern front's war operations in Opole Silesia, the time when the Red Army took control of the region and the time of the beginning of Polish statehood and the replacement of a considerable part of the population. This time boundary is crossed only in the first introductory chapter presenting the historical context of the discussed problem – it was necessary here in order to explain and grasp the events of 1945–1946.

A wide source base has been used in order to present the issues of the following study: all currently known and available direct and indirect Polish, German and other sources. The principle of priority of the preliminary Church archival research has been adopted as it is in these archives that most of the official documents referring to the Church in Opole Silesia are gathered. Preliminary archival research

carried out in other archives was also effective, but the obtained information was of complimentary character.

According to the adopted hierarchy, the fundamental source bases were the following: the archive records of the Apostolic Administration of the Opole Silesia in the Archives of the Opole Diocese, the archives of the diocesan curia in Opole and the archives of the Archdiocese of Katowice, as well as the parish archives in almost two hundred parishes of the Opole and Gliwice Dioceses. Materials collected in parish archives required special caution and verification by means of other documents. Nonetheless, the available collections made it possible to relatively precisely and objectively elaborate on the issues included in the title of the study. Of the collection in the archives of the Archdiocese of Katowice, documents prepared in the diocesan curia in Katowice in the years 1945–1946 and comprising the problems of Opole Silesia have been used first of all. In the State Archives in Opole, preliminary research has been carried out on many sets of files containing the legacy of particular district authorities and town councils, district people's councils, district divisions of the State Repatriation Office and district divisions of information and propaganda offices. There are various kinds of reports prepared by district starosts, town mayors and commune leaders, official correspondence, dispatches and information provided by district public security offices, district militia headquarters and stations, etc. Preliminary research has also been carried out in the Archives of the New Files in Warsaw (AAN); here research has been focused mainly on the Central Committee of the Polish Workers' Party, the Ministry of Public Security, the Ministry of Public Administration and the Ministry of the Regained Territories. The preliminary research in AAN has been discontinued after the issue of the second volume of a source publication prepared by Polish and German scholars and containing a very interesting and valuable selection of documents (also from these archives) referring to the Germans in the *Śląskie* Province.

A significant source for the study has been a questionnaire prepared by the newly appointed apostolic administrator, the Rev. Bolesław Kominek, sent out on 9 September 1945, i.e. the day of his installation in the Holy Cross procathedral in Opole, and addressed to all deans and stating his intention to get to know the current state of parishes in particular deaneries after the ending of military operations and in the early post-war months. This questionnaire has not yet been used in such an extensive way – it has been taken into consideration, but only to a small extent by the Opole Church historians: the Rev. K. Dola, Rev. J. Liszka and Rev. A. Sitek. It makes it possible to present the state of all parishes and deaneries of Opole Silesia of the time with regard to the dynamic changes taking place there in the last months of World War II and by the end of 1945. The depiction of deaneries and parishes consists of the following: lists of parishes in every deanery together with the towns and villages belonging to them, including the changes in their

names, data referring to the changes in the size of congregations in every parish resulting from the war and post-war migrations of people, data referring to parish priests and curates, their war and post-war history and their plans for the future, as well as the post-war inflow and fluctuation of the incoming clergy, lists of monasteries and a detailed inventory of war damages in every deanery, and finally the pastoral problems that priests had to face in the early post-war months. This basic material has been verified and its scope has been extended by the addition of data from other sources, especially those obtained as a result of a preliminary research carried out in the Archives of the Opole Curia, in which personal files of all diocesan priests working in Opole Silesia after the war can be found, and in the Opole Diocese Archives containing, among other things, the oldest post-war local files of the parishes, deans' reports from conferences or deanery conventions of priests in the years 1945–1946, which are also to be found in the diocesan archives, and data obtained in the preliminary research carried out in almost 200 parish archives in the Opole and Gliwice Dioceses, and data from sources published before 1945, mainly schematisms and the curia's official bulletins: in the Wrocław Archdiocese — „Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942", „Kirchliches Amtsblatt der Erzbischöflichen Ordinariats in Breslau" of 1943–1944 and the Branice general curacy of the Ołomuniec Archdiocese — *Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1940*, *Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1943* — as of 1.01.1943; *Mitteilungen des Erzbischöflichen Generalvikariats in Branitz in Erzdiözese Olmütz* of 1943 and 1944, and *Acta Archiepiscopalis Curiae Olomucensis pro parte Sudetica et Borussica* of 1944 and 1945, and the first post-war „Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" [Yearbook of the Apostolic Administration of Opole Silesia] of 1947, and subsequent Opole diocesan yearbooks, „Okólnik" [Circulars] and „Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" [Official News from the Apostolic Administration of Opole Silesia] of 1945–1950, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" [Official News from the Bishops' Curia of Opole Silesia] of 1956–1972, and „Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej" [Official News from the Opole Diocese] of 1973–2008, together with documentary and reminiscent publications of people who were active participants (or victims) of those events. In spite of their one-sidedness and lack of criticism of the problems they refer to, these materials are a valuable source for the reconstruction of the atmosphere of that fervent period. The press, mainly Polish, has been another very useful source; in many cases it has been the only source of information about some facts referring to Church issues. Thus, a factual base has been obtained for the presentation of the problems of parish and monastic clergy, the numbers of the faithful and war damages on the general diocesan level. Other issues have been presented based on

the already mentioned archive records of the Apostolic Administration of Opole Silesia and other archives, as well as the available literature.

In order to present the war martyrology of the clergy, apart from the above mentioned publications, the following information has been used: data from preliminary research carried out in 1998 by the author of this study and data from another preliminary research carried out at the same time by the Rev. Dr. Alojzy Sitek, for many years the Chancellor in the Diocesan Curia in Opole, in the parishes in Opole Silesia where in 1945 priests and nuns were murdered, and finally also data from other minor studies and publications. A lot of new information obtained as a result of the author's own research carried out in many parish and monastic archives in the last few years has also been included in this study. Information from parish and monastic archives derives mainly from so-called personal cards which were completed by nuns (also these cards which referred to nuns who had died during the war); after many years, for the purpose of monastic documentation records, the nuns decided to describe the tragedies, even though they did it with inhibitions and fears, and hence there are many implicit statements and emotional elements in their testimonies, which needed scholarly verification.

The basic research method is an analysis by means of a detailed description and a presentation of possibly accurate statistics and lists based on the above mentioned sources, which have been the grounds for drawing conclusion.

The author consciously, as far as possible, attempts to pay more attention to pastoral issues instead of institutions or statistics in the study, which makes it at times a history of pastoral work. Some of the issues have been presented in a detailed manner; others have only been outlined, depending on the available sources and literature. It has not been possible to avoid repetitions in the study. A justification for this may be the fact that many issues overlapped or appeared in different contexts, which has made it necessary to return to them.

The spelling of some first names and surnames used in the study requires a short explanation; it is important for an outside reader who is not familiar with Silesian reality. Depending on whether Poles or Germans wrote them, names and surnames of people in Silesia used to be written interchangeably, i.e. either according to the rules of Polish or German spelling. This was related to the changing national status of Opole Silesia in the 20th century. It should be noted here that there is a difference between the formal official spelling of names and surnames determined by register offices both in the German period and after World War II and the spelling of names and surnames for personal use. It also happened sometimes that people in Silesia, irrespective of the actual spelling of their names and surnames written in their identification cards or passports, used to sign Polish documents using the Polish version of their names and surnames, and German documents — using the German version.

All available literature has been used in this study, including regional scholarly and journalistic literature, which has been successively expanded.

The study — contingent on the research method, theme character, thematic and chronological scope, source base and literature — is of a chronological and thematic character and consists of four chapters.

The first introductory chapter comprises the period before 1945. It presents the historical background, i.e. the national status of the region changing several times, the region's functioning within the Prussian and German states for more than two centuries, and especially its place in the politics and economy of the Third Reich, and with regard to Church administration — its affiliation to the Wrocław and Ołomuniec Archdiocese. National and religious relations in Opole Silesia have also been presented in this chapter, as well as the use of the people's language in parish pastoral work, and the more and more difficult situation of the Polish language during the Nazi period. The Silesian diocesan and monastic clergy's attitudes towards the Nazis during the war and repressions of the clergy, including life sacrifice, are also discussed there.

The second chapter is an attempt to present the special character of the events of the years 1945–1946. It shows the latest findings discussed in literature concerning military activities in the final part of World War II in Opole Silesia and the capturing of the region by the Red Army, and subsequently the incorporation of Opole Silesia into the Polish state, being the result of a decision made by the victorious powers which, remaining under Stalin's influence and approving of his policy of fait accompli, determined the new shape of Poland's borders after the war. Opole Silesia was among the eastern German territories given to Poland as a recompense for the eastern borderlands annexed by the Soviet Union; these territories were later called in Poland the western and northern lands. Problems connected with the formation of the Polish state apparatus in Opole Silesia, a difficult period of diarchy lasting for a few months in this area, i.e. the parallel functioning of Polish administration and Soviet war headquarters, and eventually taking over authority in the region by the communist-dominated Polish administration and its first political actions directed towards „de-Germanization" and „re-Polonization" of Opole Silesia, are some of the issues making the years 1945–1946 such a turning point in history. Focusing on the events of that time one should not forget, however, that the Polish authorities' policy and the attitudes of a wide range of the Polish society were to a large extent a reaction to the German policy of the years 1939–1945, in consequence of which there was no town or village, nor even a family in Poland that would not have suffered a loss in family members or property because of the war and German occupation. On the other hand, Polish reactions, unfriendly and even hostile towards everything that was German, including the German cultural heritage such as German inscriptions and monuments

related to events from before 1945, were often incomprehensible for people in Silesia. Another significant determinant of the turning point in Opole Silesia in the years 1945–1946 was the replacement of a considerable part of the population in the region, resulting from the wartime escape and evacuation of Silesian people and from the war tragedies of the people who stayed behind when the Red Army arrived, and finally from the post-war verification of Silesian people and the displacement of Germans or people acknowledged to be German after the Polish administration had assumed power in Opole Silesia. Those people were replaced with Poles coming from various parts of Poland, especially from the eastern borderland which remained in the Soviet Union; they were now settling down in Opole Silesia. Thus, a conglomeration of people was formed in the region; mutual relations between the former and new inhabitants in the post-war chaos were a real challenge for the Church in Opole Silesia — in the pastoral sense. All efforts and pastoral activities of the Church had to be directed towards integration.

The following two chapters refer to issues strictly connected with the Church in Opole Silesia in the years 1945–1946. The third chapter comprises the period from January to May 1945, i.e. the time of front-line combat and the capturing of the region by the Red Army. The situation of the Wrocław and Ołomuniec Church authorities and the history of the diocesan and monastic clergy at the time of military activities and soon after the war are presented in a detailed way. The martyrology of the Silesian clergy is also presented here, i.e. the so far unknown details and circumstances of the death of 45 diocesan priests and monks and over 80 nuns killed then by the Red Army soldiers. Finally, war destruction of churches and other Church facilities are discussed in detail.

The fourth chapter — the longest one — comprises the period from May 1945 to the end of 1946, and it refers to the Church in Opole Silesia at the beginning of its new Polish national status. The Church authorities' attitude towards the new political and pastoral situation in the area has been presented here: the former German — Wrocław and Ołomuniec — authority and the new Polish one — the Apostolic Administration of Opole Silesia, established by the primate of Poland, Cardinal A. Hlond in August 1945. Subsequently, the main pastoral problems that the first apostolic administrator, the Rev. Bolesław Kominek had to face rebuilding Church life after the war have been discussed: the Polonization of Church life, and as a result the necessity of all clergy's „switching" to Polish, and the problem of pastoral work with the German people in such conditions until the time of their replacement beyond the Odra and Nysa Łużycka Rivers, adaptation problems of the incoming people, also referring to Church matters (hence the so-called repatriation churches), problems with harmonious coexistence of the diversified former and new inhabitants of Opole Silesia, lack of churches, and subsequent efforts to rebuild destroyed churches and to adapt abandoned evangelical churches. One of

the key issues of that time was also the replacement of a considerable part of the diocesan and monastic (male and female) clergy in Opole Silesia. The chapter presents the issues of verification, departures and displacement of Silesian clergy, as well as the efforts of those priests who decided to stay in Opole Silesia in order to adjust to the new reality and new pastoral situation, the mass inflow of priests, monks and nuns from all over Poland, their problems with adaptation in Opole Silesia, difficulties in their relations with the clergy and the faithful of Silesian origin, and the pastoral work of all clergy in parishes, and as for the monks and nuns — the community life in monasteries and their activity in monastic charity organizations.

The author hopes that the study will bridge a gap in the historiography of Silesia referring to this particular period in the history of the Church in Opole Silesia, and that it may become an important contribution to a better understanding of the latest, but still not quite well known history of the region. That is why it seems to be of importance not only for the clergy of the Opole and Gliwice Dioceses, or historians professionally dealing with the history of Silesia, but also for the ordinary inhabitants of the region who are interested in the history of their „little homeland".

WYKAZ WYKORZYSTANYCH ŹRÓDEŁ I LITERATURY

1. Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych (AAN):

Zespoły: Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej (KC PPR); Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR); Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (MBP); Ministerstwo Administracji Publicznej (MAP); Ministerstwo Ziem Odzyskanych (MZO); Ministerstwo Informacji i Propagandy (MIiP).

Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu (AAWr.):

Zespół: Pisma okólne kurii wrocławskiej z lat 1943–1945.

Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach (AAKat.):

Zespoły: Kancelaria Biskupa Adamskiego, Akta Rzeczowe; Polityka (1939–1950); Statystyka; Sprawy narodowościowe; Zbiory specjalne; Administracja Śląska Opolskiego i Ziem Zachodnich, t. I (1945–1974).

Archiwum Diecezji Opolskiej (ADO):

Zespoły: Język polski w duszpasterstwie przedwojennym (w zespole tym znajduje się także kilkanaście urzędowych dokumentów niemieckich z lat 1936–1940, głównie oficjalnej korespondencji prowadzonej przez władze rejencji opolskiej i landratów powiatowych z władzami prowincji śląskiej we Wrocławiu, na temat relacji nazizmu do Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim. Materiały te, w zalakowanym pakunku, znajdowały się w archiwum opolskiej Kurii Diecezjalnej od 1945 r.; obecnie w Archiwum Diecezji Opolskiej. Przypadkowo natrafiono na nie w 2005 r. przy robieniu porządków. Na papierze, którym akta te były owinięte w pakunek, pierwszy administrator apostolski Śląska Opolskiego, ks. B. Kominek, odręcznie napisał: „Akta przekazane nam w roku 1945 przez władze świeckie, a dotyczące represji wobec Kościoła za czasów reżimu hitlerowskiego, celem wykorzystania ich — ewentualnie publicznego — do charakterystyki reżimu hitlerowskiego w relacji do Kościoła. Ks. B. Kominek, Opole, 15.10. 1945 r."); Antynazistowska działalność duchownych i świeckich w latach 1939–1942; Ustanowienie Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego; Referat Odbudowy Świątyń; Administracja Apostolska Śląska Opolskiego — Korespondencja z władzami; Wydział Duszpasterski Administracji Apostolskiej; Wskazania duszpasterskie Referatu Duszpasterskiego Admi-

nistracji Apostolskiej Śląska Opolskiego z 1946 r.; Konwersje; Sprawy niemieckie w czasach Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego; Korespondencja ks. B. Kominka; Listy pasterskie, referaty duszpasterskie, orędzia, odezwy, komunikaty i okólniki ks. B. Kominka (1945–1951); Sprawozdania dla Stolicy Apostolskiej; Administrator Apostolski a sprawy niemieckie; Ankiety i statystyki Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego — ankiety dziekańskie z 37 dekanatów Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego z 1945 r.; Akta dotyczące protestantów; Akta zgromadzeń i zakonów męskich i żeńskich; Kopie dokumentów dotyczących zakonów na Śląsku Opolskim w okresie stalinowskim z zasobów IPN w Warszawie; Konwenty dekanalne dekanatów: Biała, Branice, Bytom, Dobrodzień, Gliwice, Głogówek, Głubczyce, Głuchołazy, Gościęcin, Grodków, Groszowice, Kietrz, Kluczbork, Koźle, Leśnica, Łabędy, Łany, Miechowice, Niemodlin, Nysa, Olesno, Opole, Otmuchów, Paczków, Prószków, Prudnik, Pyskowice, Racibórz, Skoroszyce, Stare Siołkowice, Strzelce Opolskie, Strzeleczki, Toszek, Tworków, Ujazd, Wołczyn, Zabrze, Zagwiździe.

Archiwum Kurii Opolskiej (AKO):

Zespoły: Akta personalne księży; Akta lokalne parafii; Konwenty dekanalne; Akta zgromadzeń i zakonów męskich i żeńskich.

Archiwa domów prowincjalnych męskich zakonów i zgromadzeń zakonnych:

— Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo (księża misjonarze – CM) — Dom Prowincjalny w Krakowie,
— Najświętszego Odkupiciela (redemptoryści – CSSR) — Dom Prowincjalny w Warszawie,
— Księży Marianów pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (marianie – MIC) — Dom Prowincjalny w Warszawie,
— Misjonarzy Świętej Rodziny (misjonarze Świętej Rodziny – MSF) — Dom Prowincjalny w Poznaniu,
— Zakonu Braci Mniejszych (franciszkanie – OFM) — Prowincja wrocławska św. Jadwigi — Dom Prowincjalny we Wrocławiu, Prowincja katowicka Wniebowzięcia NMP w Katowicach-Panewnikach,
— Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych (franciszkanie konwentualni – OFM Conv) — Dom Prowincjalny w Krakowie,
— Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej (oblaci – OMI) — Dom Prowincjalny w Poznaniu,
— Towarzystwa św. Franciszka Salezego (salezjanie – SDB) — Dom Prowincjalny w Krakowie,
— Towarzystwa Jezusowego (jezuici – SI, TJ) — Dom Prowincjalny w Krakowie,
— Zgromadzenia Słowa Bożego (werbiści – SVD) — Dom Prowincjalny w Pieniężnie (ostatnio przeniesiony do Warszawy).

Archiwa domów generalnych bądź prowincjalnych żeńskich zgromadzeń zakonnych:
— Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (służebniczki śląskie – ABMV) — Dom Generalny we Wrocławiu, Dom Prowincjalny w Leśnicy,
— Służebnic Ducha Świętego (siostry misyjne, też służebnice Ducha Świętego – CMSSpS, SSpS) — Dom Prowincjalny w klasztorze *Annuntiata* w Raciborzu,
— Sióstr św. Elżbiety (elżbietanki – CSSE) — Dom Prowincjalny w Nysie,
— Sióstr św. Jadwigi od Niepokalanie Poczętej Bogarodzicy Dziewicy Maryi (jadwiżanki – CSSH) — Dom Prowincjalny w Katowicach-Bogucicach,
— Sióstr św. Józefa (józefitki – CSSI) — Dom Generalny w Krakowie,
— Sióstr Franciszkanek Misjonarek Maryi (franciszkanki misjonarki Maryi – FMM) — Dom Prowincjalny w Warszawie,
— Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi (franciszkanki Rodziny Maryi – RM) — Dom Generalny w Warszawie, Dom Prowincjalny w Poznaniu,
— Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza (boromeuszki – SCB) — Dom Generalny w Trzebnicy,
— Sióstr Franciszkanek od Chrześcijańskiej Miłości (franciszkanki wiedeńskie „od chrześcijańskiej miłości" – SFCC) — Dom Macierzysty w Wiedniu,
— Sióstr Pielęgniarek według III Reguły św. Franciszka (franciszkanki szpitalne – SFI) — Dom Prowincjalny w Oldrzychowicach Kłodzkich,
— Sióstr Franciszkanek Maryi Nieustającej Pomocy (franciszkanki krzyżanowickie – SFPS) — Dom Generalny w Krzyżanowicach k. Raciborza,
— Sióstr Maryi Niepokalanej (marianki – SMI) — Dom Prowincjalny w Branicach,
— Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego (sercanki wiedeńskie – SSCI) — Dom Generalny w Wiedniu,
— Sióstr Szkolnych *de Notre Dame* (siostry *de Notre Dame* – SSND) — Dom Prowincjalny w Opolu.

Archiwum Państwowe w Katowicach (APKat.):
Zespoły: Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej, Urząd Wojewódzki Śląski, Wydział Ogólny.

Archiwum Państwowe w Opolu (APOp.):
Zespoły: Zarząd Miejski Opole; KW PZPR; Starostwo Powiatowe w Oleśnie; Starostwo Powiatowe w Opolu; Starostwo Powiatowe w Prudniku; Starostwo Powiatowe w Strzelcach Opolskich; Służba Bezpieczeństwa SS w Katowicach — nr 2793, sygn. 1 — Raporty ze Śląska Opolskiego.

Archiwa parafialne:
parafii w diecezji opolskiej: Babice, Baborów, Bąków, Biała, Bielice, Bieńkowice, Bierawa, Bierdzany, Biskupice, Bodzanowice, Boguszyce, Bolesław, Branice – Świętej Rodziny, Brożec, Brynica, Centawa, Chałupki, Chróścice, Chróścina (Grodkowska), Chróścina Opolska, Chrząstowice,

Chrząszczyce, Cyprzanów, Czarnowąsy, Dąbrowa, Dąbrówka Górna, Debrzyca, Długomiłowice, Dobrodzień – św. Marii Magdaleny, Dobrzeń Wielki, Dziećmarowy, Fałkowice, Głogówek, Głubczyce, Głuchołazy, Gogolin, Gorzów Śląski, Góra Świętej Anny (archiwum klasztorne), Grudynia Wielka, Grzędzin, Jaryszów, Jemielnica, Kałków, Kamień Śląski, Kazimierz, Kędzierzyn — św. Mikołaja, Koźle — św. Zygmunta, Kluczbork — Matki Bożej Wspomożenia Wiernych, Korfantów, Krapkowice — św. Mikołaja, Krapkowice-Otmęt — Wniebowzięcia NMP, Kup, Leśnica, Lisięcice, Łambinowice, Łany, Łącznik, Maciowakrze, Mechnica, Moszczanka, Niemodlin, Nysa — św. Jakuba i św. Agnieszki, Nysa — św. Elżbiety, Olesno, Opole — Podwyższenia Krzyża Świętego, Opole — Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha, Opole — św. Piotra i Pawła, Opole-Groszowice, Opole-Szczepanowice, Otmuchów, Paczków, Piotrówka, Pisarzowice, Prószków, Prudnik, Racibórz — Wniebowzięcia NMP, Racibórz-Ocice, Racibórz — św. Mikołaja, Rzymkowice, Stare Koźle, Strzelce Opolskie — św. Wawrzyńca, Tarnów Opolski, Ujazd, Wierzch, Zabełków, Zagwiździe, Zalesie Śląskie, Zdzieszowice, Zębowice, Żelazna (Grodkowska), Żelazna (Opolska).

parafii w diecezji gliwickiej: Bytom — św. Barbary, Bytom — św. Jacka, Bytom — św. Józefa, Bytom — Najświętszego Serca Pana Jezusa, Bytom — Trójcy Świętej, Bytom — Wniebowzięcia NMP, Bytom-Bobrek — Świętej Rodziny, Bytom-Karb — Dobrego Pasterza, Bytom-Miechowice — Bożego Ciała, Bytom-Miechowice — Krzyża Świętego, Bytom-Stolarzowice — Chrystusa Króla, Bytom-Szombierki — Najświętszego Serca Pana Jezusa, Dziergowice, Gliwice — św. Apostołów Piotra i Pawła, Gliwice — św. Michała Archanioła, Gliwice — Podwyższenia Krzyża Świętego, Gliwice — Wszystkich Świętych, Gliwice-Brzezinka, Gliwice-Łabędy — św. Jerzego, Gliwice-Łabędy — Wniebowzięcia NMP, Gliwice-Ostropa, Gliwice-Bojków, Gliwice Wójtowa Wieś, Gliwice — św. Bartłomieja, Gliwice — Chrystusa Króla, Gliwice — Najświętszego Serca Pana Jezusa, Gliwice — Świętej Rodziny, Gliwice-Sośnica — Matki Bożej Wspomożenia Wiernych, Kamieniec, Karchowice, Kuźnia Raciborska, Nędza, Pilchowice, Pławniowice, Pyskowice — św. Mikołaja, Rachowice, Rudy, Sośnicowice, Świbie, Taciszów, Turze, Toszek, Tworóg, Wielowieś, Wieszowa, Zabrze — św. Andrzeja, Zabrze — św. Anny, Zabrze — Ducha Świętego, Zabrze — św. Jadwigi, Zabrze — św. Józefa, Zabrze — św. Kamila, Zabrze — św. Macieja, Zabrze-Biskupice — św. Jana Chrzciciela, Zabrze-Biskupice — Wniebowzięcia NMP, Zabrze-Mikulczyce — św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Zabrze-Mikulczyce — św. Wawrzyńca, Zabrze-Rokitnica — Najświętszego Serca Pana Jezusa, Zabrze — św. Franciszka, Zawada Książęca, Zbrosławice, Ziemięcice.

Wspomnienia duchownych zawarte w kronikach parafialnych i zakonnych:

Dziennik z lat 1945–1946 pisany przez ks. Jana Skorupę, proboszcza w Chrząszczycach; Dziennik z lat 1945–1948 pisany przez ks. J. Gutsfelda, proboszcza w Krowiarkach; Kronika parafii Matki Boskiej Bolesnej i św. Wojciecha „na Górce" w Opolu z lat 1934–1949, pisana przez ks. A. Jendrzejczyka; Kronika parafii w Kietrzu, napisana przez ks. Emila Komarka, proboszcza kietrzańskiego w latach 1921–1948; Wspomnienia o. F. Kossa OFM, gwardiana klasztoru na Górze Świętej Anny w 1945 r.; Wspomnienia s. Helintrudis M. Schorn, dyrektorki domu starców i przełożonej sióstr franciszkanek szpitalnych w Prószkowie k. Opola w latach 1942–1946, z jej przeżyć na Śląsku Opolskim; Zapiski pamiętnikarskie o. M.T. Hałupki OCarm, spisane w 1980 r. (ADO).

Wywiady udzielone autorowi pracy przez:

ks. E. Kozoka, proboszcza parafii Chrystusa Króla w Bytomiu-Stolarzowicach; ks. T. Romanka, proboszcza parafii św. Józefa w Bytomiu; ks. J. Mikołajca, proboszcza w Boguszycach; ks. H. Kałuży SVD, pochodzącego z Brynicy; ks. J. Wypióra, proboszcza w Kielczy; ks. W. Skrobocza, proboszcza w Opolu-Groszowicach.

2. ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Antypolska polityka władz hitlerowskich na Śląsku Opolskim w latach 1933–1939 w świetle raportów konsulów polskich, W. WOJCIECHOWSKI (opr.), Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.

Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody, cz. I: *Lata 1945–1947*, A. PACZKOWSKI (opr.), Warszawa 1994.

BERTRAM A., *Hirtenbriefe und Hirtenworte*, Köln–Weimar–Wien 2000.

CHOROŚ M., JARCZAK Ł., SOCHACKA S., *Słownik nazw miejscowych Górnego Śląska. Polsko-niemiecki i niemiecko-polski*, Opole 1993.

Codex Iuris Canonici (z 1917 r.), Ratisbonae 1922.

Dokumentation der Vertreibung der Deutschen aus Ost- Mitteleuropa, t. I–II, Bonn 1953.

Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t. VIII: *Lipiec 1944 – grudzień 1945*, Warszawa 1974.

Dzieło Łaski Boga. Diecezja Katowicka Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP (historia i współczesność), T. SZURMAN I IN. (red.), Katowice 2003.

Handbuch für das katholische Schlesien, J. KAPS (red.), München 1951.

HANICH A., *Skorowidz nazw miejscowości diecezji opolskiej — polsko-niemiecki i niemiecko-polski / Ortsnamenverzeichnis der Diözese Opole (Oppeln) — polnisch-deutsch und deutsch-polnisch*, Opole 1997.

HLOND A., *Szkic konferencji wygłoszonej na Jasnej Górze w Częstochowie do wyższych przełożonych zakonów i zgromadzeń męskich dnia 5.12. 1945*, w: *Acta Hlondiana*, t. III, cz. III, Ląd 1970.

Jak montowano Rząd Jedność Narodowej w Moskwie w 1945 r. Dokumenty, „Zeszyty Historyczne" (1988), z. 83.

KOCHAŃSKI A., *Polska 1944–1991. Informator historyczny*, t. I: *Podział administracyjny. Ważniejsze akt prawne, decyzje i enuncjacje państwowe (1944–1956)*, Warszawa 1996.

Konferencja poczdamska szefów rządów trzech wielkich mocarstw. Szóste posiedzenie 22.07.1945 r., „Sprawy Międzynarodowe" (1966), nr 3.

MALESKA B., *„Vor der Front" – „Nach der Front". Erlebnisse und Tagebuchaufzeichnungen von Januar 1945 bis Januar 1947 aus einem kleinen Dorf an der Oder nördlich von Oppeln*, Dülmen 2007.

NADOLSKI W., *List otwarty do wojewody Śląsko-Dąbrowskiego, generała dyw. Aleksandra Zawadzkiego z 24 lipca 1945*, „Sprawy Zachodnie" (1945), nr 3.

Niemcy w Polsce 1945–1950. Wybór dokumentów, W. BORODZIEJ, H. LEMBERG (red.), t. II: I. ESER, J. KOCHANOWSKI (wybór i opr.), *Polska Centralna. Województwo śląskie*, Warszawa 2000.

Obóz pracy w Świętochłowicach w 1945 roku. Dokumenty, zeznania, relacje, listy, A. DZIUROK (opr.), Warszawa 2002.

Ortsnamenverzeichnis der Ortschaften jenseits von Oder und Neiße, M. KAEMMERER (opr.), Leer 1988[3].

Pierwsza próba indoktrynacji. Działalność Ministerstwa Informacji i Propagandy w latach 1944–1947, A. KRAWCZYK (opr.), Warszawa 1994.

Podział administracyjny województwa śląsko-dąbrowskiego wraz ze skorowidzem gmin i gromad, M. SUBOCZOWA (opr.), Katowice–Wrocław 1947.

Polska Partia Robotnicza. Dokumenty programowe 1942–1948, Warszawa 1984.

Polska Partia Robotnicza. Rezolucje odezwy, instrukcje i okólniki Komitetu Centralnego VIII 1944 – XII 1945, Warszawa 1960.

RAINA P., *Kościół w PRL. Kościół katolicki w świetle dokumentów 1945–1989*, t. I: *1945–59*, t. II: *1960–74*, t. III: *1975–89*, Poznań 1994–1996.

RAINA P., *Kościół w PRL. Dokumenty — Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945–1989. Lata 1945–1959*, t. I, Poznań 1994.

ROLNIK A., *Nienawiści nie było... Wywiad z ks. ... przepr. ks. T. Horak*, „Forum Duszpasterskie" (1992), nr 7, s. 51–54.

SABISCH A., *Dokumente zu den Reisen des Kattowitzer Bischofs Adamski im oberschlesischen Teil des Erzbistums Breslau im Mai und Juni 1945*, ASKG (1972), t. XXX, s. 171–201.

Schematimus oder Statistik des Bistums Breslau. Königlich Preußsischen Antheils, Breslau 1842.

Sowietskij Sojuz na mieżdunarodnych konfierencjach pierioda wielikoj otieczestwiennoj wojny 1941–1945, t. VI: *Bierlinskaja (potsdamskaja) konfierencja rukowoditielej triech sojuznych dierżaw – SSSR, SSZA i Wielikobritanii (17 julia–2 awgusta 1945g.). Sbornik dokumientow*, Moskwa 1984.

Spis miejscowości województwa śląsko-dąbrowskiego łącznie z obszarem Ziem Odzyskanych Śląska Opolskiego, P. WICIK (opr.), Katowice 1946.

Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej. Zbiór dokumentów, T. CIEŚLAK I IN. (red.), Warszawa 1965.

Teheran, Jalta, Potsdam. Die sowjetischen Protokolle von den Kriegskonferenz der „Grossen Drei" Dokumente zur Außenpolitik, t. I, J. FISCHER (red.), Köln 1968.

Teheran – Jałta – Poczdam. Dokumenty konferencji szefów rządów trzech wielkich mocarstw, T. KOWALSKI (red.), Warszawa 1972.

Umowa poczdamska z dnia 2 VIII 1945, A. KLAFKOWSKI (opr.), Warszawa 1960.

Verzeichnis der umbenannten schlesischen Ortschaften, Breslau 1938[4].

Verzeichnis der heimatvertriebenen Priester aus dem Osten, soweit sie in den vier Zonen Deutschlands leben. Stand: 1.7.1951, PRIESTERREFERAT (red.), Königstein/Ts.

ZAWADZKI A., *Notatki, przemówienia 1945–1948 na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*, W. JANIUREK, W. SZEWCZYK (opr.), Katowice 1964.

Z życia i publicznej działalności biskupa Stanisława Adamskiego, A. GULCZYŃSKI (red.), Poznań 2000.

3. CZASOPISMA

„Acta Archiepiscopalis Curiae Olomucensis pro parte Sudetica et Borussica" 1940–1944.

„Archiv für schlesische Kirchengeschichte", Breslau 1936–1941, Hildesheim 1950–1985, Sigmaringen 1986–

„Dziennik Urzędowy" z lat 1945–1976.

„Handbuch der preußischen Anteile der Erzbistümer Prag und Olmütz für das Jahr 1926", Breslau 1926.

„Handbuch des Erzbistums Breslau für das Jahr 1942", Breslau 1942.

„Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1940". Erzbischöfliches Generalvikariat Branitz O./S.

„Handbuch des sudetendeutschen und preußischen Anteiles der Erzdiözese Olmütz 1943", Branitz O./S. 1943.

„Kirchliches Amtsblatt des Erzbischöflichen Ordinariates zu Breslau" z lat 1943–1945.

„Mały Rocznik Statystyczny 1939", Warszawa 1939.
„Mitteilungen des Erzbischöflichen Generalvikariats in Branitz (Erzdiözese Olmütz)" 1938–1944.
„Monitor Polski" z lat 1947–1957.
„Rocznik Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" 1947.
„Rocznik Ordynariatu Śląska Opolskiego" 1953, 1955.
„Rocznik Kościelny Śląska Opolskiego" 1959, 1963, 1968.
„Rocznik Diecezji Opolskiej" 1974, 1981, 1986, 1988, 1989/90, 1990, 1996, 1998, 2000, 2006.
„Rocznik Diecezji Gliwickiej" 1998.
„Die schlesische Franziskanerprovinz im Jahre 1938".
„Wiadomości Urzędowe Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego" 1945–1950.
„Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" 1950–1972.
„Wiadomości Urzędowe Diecezji Opolskiej" 1973–2008.
„Wiadomości Diecezjalne" (Katowickie) 1945–2007.

4. Opracowania

Achmatowicz A., *Sowiecka koncepcja ładu pokojowego po II wojnie światowej*, „Więź" (1997), nr 12, s. 45–49.
Adamkiewicz J., *Etapy rozwojowe opolskiego garnizonu wojskowego w latach 1740–1945 — zmienność funkcji w ramach systemów obronnych na Śląsku i prusko-niemieckich doktryn wojennych*, „Śląsk Opolski" (2001), nr 2, s. 45–49.
Adamski S., *Pogląd na rozwój sprawy narodowościowej w województwie śląskim*, Katowice 1946.
Administrator Apostolski Śląska Opolskiego wobec weryfikacji ludności, W. Musialik (opr.), „Śląsk Opolski" (2004), nr 1, s. 45–51.
Affa L., *Refleksje pierwszego starosty powiatowego*, „Głos Olesna" (1970), nr 5.
Ahlfen H., *Der Kampf um Schlesien*, München 1961.
Anders W., *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Londyn 1979.
Andrzejak B., *Siostry Świętej Jadwigi w służbie Kościoła gliwickiego*, „Roczniki Muzeum w Gliwicach" (2000), t. XV, cz. II, s. 575–583.
Anusz A., Anusz A., *Samotnie wśród wiernych. Kościół wobec przemian politycznych w Polsce (1944–1994)*, Warszawa 1994.
Baczyński D.M., *Ty musisz żyć, aby dać świadectwo prawdzie*, Warszawa 1990.
Bahlcke J., *Schlesien und Schlesier*, München 1996.
Bahr E., Breyer R., Buchhofer E., *Oberschlesien nach dem Zweiten Weltkrieg*, Marburg/Lahn 1975.

BALARYN J., *Sytuacja demograficzna Opolszczyzny po II wojnie światowej*, Opole 1975.

BALDY S., *Wpływ kultu Obrazu Matki Bożej Opolskiej na dynamikę życia religijnego w Parafii Świętego Krzyża w Opolu w latach 1810–1985*, Wrocław 1987 (mps w Archiwum Parafii Świętego Krzyża w Opolu).

BANASIAK S., *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945–1947*, Poznań 1963.

BANASIAK S., *Przesiedlenie Niemców z Polski w latach 1945–1950*, Łódź 1968.

BANASIAK S., *Wysiedlenie Niemców z Polski z perspektywy półwiecza*, w: S. ŁACH (red.), *Władze komunistyczne wobec ziem odzyskanych po II wojnie światowej*, Słupsk 1997.

BANASIEWICZ J., *Ludność autochtoniczna Ziem Odzyskanych (1945–1950)*, w: B. JAŁOWIECKI, J. PRZEWŁOCKI (red.), *Stosunki polsko-niemieckie. Integracja i rozwój Ziem Zachodnich i Północnych*, Katowice 1980.

BANAŚ K., *Kategorie osób deportowanych z Górnego Śląska do ZSRR w 1945 r.*, w: *Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku*, A. DZIUROK, M. NIEDURNY (red.), Katowice 2004.

BANIK J., *Nie było słodko. 60 lat temu Armia Czerwona wkroczyła do Lewina Brzeskiego*, „Nowa Trybuna Opolska" (2005), z 4.02.

BANIK J., KOSOWSKA-KORNIAK E., *Jak rozkradano Opole*, „Nowa Trybuna Opolska" (2006), z 31.03.

BARON J.J., *Kirche zwischen Nationalismus und Kommunismus. Das Ringen der Apostolischen Administratoren von Oppeln um eine zeitgerechte Seelsorge in Oberschlesien 1945–1972*, Frankfurt am M. 1997.

BARTNIK C.S., *Walka o Kościół w Polsce*, Lublin 1995.

BARTOSZEWICZ H., *Polityka Związku Sowieckiego wobec Europy Środkowo-Wschodniej przed konferencją w Jałcie* (lipiec 1944 – styczeń 1945), „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" (1996), t. XXXI, s. 77–94.

BARTOSZEWICZ H., *Polsko-sowiecka umowa repatriacyjna z 6.07.45*, „Przegląd Historyczny" (1996), nr 3, s. 563–578.

BEDNAREK I., *Krótka historia Prowincji św. Jadwigi Zakonu Braci Mniejszych do 1955 r.*, Warszawa 1999.

BENSZ B.B., *A to było tak...*, Gliwice 2006.

BERLIŃSKA D., *Mniejszość niemiecka na Śląsku Opolskim w poszukiwaniu tożsamości*, Opole 1999.

BERLIŃSKA D., *Narodowo-etniczne stosunki międzygrupowe na Śląsku Opolskim. Ciągłość i zmiana*, w: K. FRYSZTACKI (red.), *Polacy, Ślązacy, Niemcy. Studia nad stosunkami społeczno-kulturalnymi na Śląsku Opolskim*, Kraków 1998, s. 33–74.

BERLIŃSKA D., *„O kresowiakach, którzy 60 lat temu przybyli do Opola. Nigdy nie pogodzili się z wysiedleniem", rozm. D. Wodecka-Lasota z dr ... socjologiem z Instytutu Śląskiego w Opolu*, „Gazeta Wyborcza" dod. „Gazeta w Opolu" (2005), z 22.04.

BERLIŃSKA D., *Odrębność społeczno-kulturowa województwa opolskiego*, w: S. MALARSKI (red.), *Śląsk Opolski. Region i jego struktura*, Opole 1992.

BERLIŃSKA D., *Oswajanie wielokulturowości*, w: D. SIMONIDES (red.), *Śląsk Opolski, dziedzictwo i współczesność*, Opole 2005, s. 69–94.

BIDZIŃSKA-JAKUBOWSKA B., *Niektóre aspekty działalności Komitetu Obywatelskiego Polaków Śląska Opolskiego i Wrocławskiego (I 1945–V 1945)*, „Zeszyty Naukowe WSI w Opolu" (1988), nr 146, „Nauki Społeczne" z. 20: *Mechanizmy społeczno-ekonomiczne II etapu reformy gospodarczej. Materiały na XII Seminarium Regionalne*, Opole–Turawa 1988.

BIDZIŃSKA-JAKUBOWSKA B., *Polskie Stronnictwo Ludowe na Śląsku Opolskim i jego miejsce w antykomunistycznej opozycji w latach 1945–1947*, Opole 1993.

BIDZIŃSKA-JAKUBOWSKA B., *Śląsk Opolski w latach 1945–1947. Polityczna strategia budowy „bloku demokratycznego"*, Opole 2000.

BIELKE P., *Schönwald. Das Schicksal der 700 Jahre alten Sprachinsel*, Göppingen 1950.

BIENEK H., *Opis pewnej prowincji*, Gdańsk 1994.

BIENEK H., *Podróż w krainę dzieciństwa — spotkanie ze Śląskiem*, Gliwice 1993.

BIGDOŃ R., *Rozwój sieci parafialnej w miastach i osiedlach centralnej części Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego w latach 1850–1914*, RTSO 3 (1973), s. 111–134.

BOCHEŃSKI B., *Ofiary śląskiego Katynia*, „Nowa Trybuna Opolska" (2006), z 15–16.07.

BOCHNAK W., *W służbie Bogu i ludziom*, Warszawa 1989.

BOĆKOWSKI D., *Jak pisklęta z gniazd. Dzieci polskie w ZSRR w okresie II wojny światowej*, Warszawa–Wrocław 1995.

BONCZOL J., *Działania wojenne i rozstrzeliwania ludności cywilnej*, w: J. DRABINA (red.), *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945–1956. Dokumentacja zbrodni*, Bytom 1993, s. 12–30.

BONCZOL J., *Lerch Johannes (1883–1947)*, w: J. MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. II, Warszawa 2003.

BONCZOL J., *Martyrologium księdza Jana Frenzla*, w: J. DRABINA (red.), *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945–1956. Dokumentacja zbrodni*, Bytom 1993, s. 201–209.

BONCZOL J., *Rok 1945. Internowanie i zsyłka*, w: J. DRABINA (red.), *Historia Gliwic*, Gliwice 1995, s. 427–435.

BONCZOL J., *Stosunki wyznaniowe (w latach 1945–1995)*, w: J. DRABINA (red.), *Historia Gliwic*, Gliwice 1995, s. 525–544.

BONCZOL J., *Wolf Edgar (1882–1945)*, w: J. MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. II, Warszawa 2003, s. 319.

BONCZOL J., *Zbrodnie w Miechowicach i okolicy*, w: J. DRABINA (red.), *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945–1956*, Bytom 1993, s. 120–122.

BORKOWSKA E., *Wstępne wyniki badań nad deportacjami ludności powiatu gliwickiego przez Armię Czerwoną*, w: A. DZIUROK, M. NIEDURNY (red.), *Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku*, Katowice 2004.

BORKOWSKI M., *Wybitni opolscy Żydzi w latach 1813–1938. Próba ukazania elity społeczności żydowskiej Opola*, „Studia Śląskie" (1997), t. LVI, s. 149–180.

BORKOWSKI M., *Żydzi — zapomniana mniejszość*, w: D. SIMONIDES (red.), *Śląsk Opolski, dziedzictwo i współczesność*, Opole 2005.

BORODZIEJ W., *Od Poczdamu do Szklarskiej Poręby. Polska w stosunkach międzynarodowych 1945–1947*, Londyn 1990.

BRANDES D., *Antecedencje, ucieczki i wypędzenia Niemców*, w: A. HERZIG, W. LESIUK (red.), *„Przebudź się serce moje i pomyśl". Przyczynek do historii stosunków między Śląskiem a Berlinem-Brandenburgią od 1740 roku do dzisiaj / „Wach auf, mein Herz, und denke". Zur Geschichte der Beziehungen zwischen Schlesien und Berlin-Brandenburg von 1740 bis heute*, Berlin–Opole 1995, s. 380–393.

BROMER A., *Ksiądz Karol Brommer (1911–1945) we wspomnieniach rodziny i parafian*, Opole 1993.

BROSZAT M., *Nationalsozialistische Polenpolitik 1939–1945*, Stuttgart 1961.

BRZEZINKA Z., *Kardynał B. Kominek, śląski patriarcha*, „Wiadomości Archidiecezjalne" (1994), nr 9.

BRZOSKA E., *Die Errichtung des Bistums Oppeln im Jahre 1972*, „Oberschlesisches Jahrbuch" (1985), t. I.

BUCHHOFER E., *Die Bevölkerung Oberschlesiens seit 1945*, w: *Oberschlesien nach dem Zweiten Weltkrieg. Verwaltung – Bevölkerung – Wirtschaft*, Marburg/Lahn 1975.

BUCZEK R., *Na przełomie dziejów. PSL w latach 1945–1947*, Wrocław 1989.

BUJAK W., *Historia Stronnictwa Pracy 1937–1946–1950*, Warszawa 1988.

BUKOWSKI B., *O właściwe metody repolonizacji*, „Polska Zachodnia" (1947), nr 49/50.

BULLA S., *Das Schicksal der schlesischen Männerklöster während des Dritten Reiches und in den Jahren 1945/1946*, Sigmaringen 1990.
BULLOCK A., *Hitler i Stalin żywoty równoległe*, t. II, Warszawa 1997.
Byczyny przeszłość i dzień dzisiejszy, J. MEISSNER (red.), Opole 1988.
BYTNAR-SUBOCZOWA M., *Układ przestrzenny ruchów ludnościowych w powiecie opolskim*, „Lud" (1961), t. XLVI.
CAŁKA E., *Wyzwolenie i początki władzy ludowej*, w: A. SZEFER (red.), *Gliwice. Zarys rozwoju miasta i okolicy*, Warszawa–Kraków 1976, s. 275–305.
CEBULA M., *Historia Zgromadzenia Sióstr Świętej Elżbiety. Zagadnienia wybrane 1942–1996*, Nysa 1996.
CEBULA M., *Ocalić od zapomnienia*, „Gość Niedzielny" (1995), nr 28, s. 11–12.
CIECIELSKA Z., *Deportacje Polaków do Związku Radzieckiego*, „Kalendarz Sybiraka" (1991/1992).
CIESIELSKI S., *Myśl polityczna polskich komunistów w latach 1939–1945*, „Acta Universitatis Wratislaviensis" (1991), nr 1248 „Historia" 87.
CIECIELSKI S. I IN. [aut.], *Deportowani w obwodzie archangielskim*, Warszawa 2004.
CIEŚLIK H., *Specyfika uwarunkowań budowy kościołów diecezji opolskiej w jej obecnych granicach w latach 1956–1989*, Opole 2002 (mps w Bibliotece Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego).
CIMAŁA B., *Dwuwładza na Śląsku Opolskim w 1945 r.*, „Kwartalnik Opolski" (1995), nr 3/4, s. 14–30.
CIMAŁA B., *Kolektywizacja wsi opolskiej*, Opole 1995.
CIMAŁA B., *Skutki pobytu Armii Czerwonej na wsiach Śląska Opolskiego*, „Studia Śląskie" (1995), t. LIV, s. 131–161.
CIMAŁA B., SENFT S., *Baborów 1296–1996. Dzieje miasta i gminy*, Opole 1996.
CIŃCIO E., *Dzieje branickiej prowincji Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej w latach 1934–1984*, Kraków 1998.
CLAUß M., *Die Beziehungen des Vatikans zu Polen während des II. Weltkrieges*, Köln 1979.
COURTOIS S. I IN. [aut.], *Czarna księga komunizmu. Zbrodnie, terror, prześladowania*, Warszawa 1999.
CYWIŃSKI B., *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej*, t. II: *„...i was prześladować będą"*, Lublin 1990.
CZAJKA A., *Pierwsze dni polskiej władzy w Opolu*, „Gazeta Wyborcza" dod. „Gazeta w Opolu" (2006), z 31.03.
CZAJKA A., *Urząd Bezpieczeństwa Publicznego wobec ludności w powiecie opolskim w 1945 r.*, „Śląsk Opolski" (2005), nr 4, s. 66–70.
CZAPLIŃSKI M. I IN. [aut.], *Historia Śląska*, Wrocław 2002.
CZAPSKI J., *Na nieludzkiej ziemi*, Paryż 1962.

CZECH S., *Objęcie władzy, organizacja i rola niektórych ugrupowań politycznych i społecznych w powiecie opolskim po 1945 roku*, w: J. MADEJA (red.), *Powiat opolski. Szkice monograficzne*, Opole 1969, s. 163–178.

CZECH S., *Podziały administracyjne Śląska Opolskiego w latach 1945–1975*, „Studia Śląskie" (1984), t. XLIII, s. 53–77.

CZECH S., *Z działalności Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Oleśnie w latach 1945–1948*, „Głos Olesna" (1972), nr 7.

CZECH S., *Z problematyki organizowania polskiej administracji państwowej i samorządowej na Śląsku Opolskim po wyzwoleniu*, „Kwartalnik Opolski" (1970), nr 1.

CZERNIAKIEWICZ J., *Repatriacja ludności polskiej z ZSSR 1944–1948*, Warszawa 1987.

CZERWENSKY M., *Schlesien in weiter Ferne. Erinnerungen eines vertriebenen Priesters an seine Heimat*, Dülmen 1987.

CZUBIŃSKI A., *Dzieje najnowsze Polski 1944–1989*, Poznań 1992.

DAWID A., *Elementy germanofilskie — jak ich po wojnie poszukiwano*, „Gazeta Wyborcza" dod. „Gazeta w Opolu" (2006), z 31.03.

DENDEWICZ F., *Szybowice w okresie powojennym 1945–1946*, „Ziemia Prudnicka" 2005.

Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku, A. DZIUROK, M. NIEDURNY (red.), Katowice 2004.

DERLATKA T., LUBOJAŃSKI J., *Ziemie Zachodnie i Północne Polski. Fakty – liczby*, Poznań 1965.

DŁUGOBORSKI W., *Społeczeństwo polskie pod dwiema okupacjami: 1939–1941*, „Roczniki Muzeum w Gliwicach" (2002), t. XVII.

DMITRÓW E., *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948*, Warszawa 1987.

DMOCHOWSKA H., *Niemieckie zagrożenie (1945–1970)*, w: A. WOLFF-POWĘSKA (red.), *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945–1989*, Poznań 1993, s. 225–256.

DOBROŃSKI A., *Losy Sybiraków*, Warszawa 1997.

DOBRZYCKI W., *Granica zachodnia w polityce polskiej 1944–1947*, Warszawa 1974.

DOKTÓR G., PODHORSKI K., STALIŚ T., *Deportacje i przemieszczenia ludności polskiej w głąb ZSRR 1939–1945. Przegląd piśmiennictwa*, Warszawa 1989.

DOLA K., *Chrześcijaństwo w tysiącletnich dziejach ludu opolskiego*, „Znak" (1966), s. 1502–1513.

DOLA K., *Die deutschen Katholiken in Schlesien nach 1945 / Katolicy narodowości niemieckiej na Śląsku po 1945 r.*, w: W. KÖNIG, M. HIRSCHFELD,

M. TRAUTMANN (red.), *1000 Jahre Bistum Breslau. Erbe und Auftrag der schlesischen Kirche / 1000 lat Diecezji Wrocławskiej. Dziedzictwo i posłannictwo śląskiego Kościoła*, Dülmen–Piechowice 2000, s. 338–357.

DOLA K., *Duszpasterstwo w (archi)diecezji wrocławskiej i jej ustrój za rządów arcybiskupa ks. kard. Adolfa Bertrama (1914–1945)*, RTSO 15 (1995), s. 143–206.

DOLA K., *Kościół katolicki na Opolszczyźnie w latach 1945–1965*, NP (1965), t. XXII, s. 69–113.

DOLA K., *Kościół katolicki wobec narodowego socjalizmu na Śląsku (archidiecezja wrocławska)*, „Rocznik Łubowicki" (2004), t. II, s. 100–114.

DOLA K., *Die schlesischen Katholiken nach 1945 östlich von Oder und Neiße*, „Jahrbuch der schlesischen Friedrichs-Wilhelms-Universität zu Breslau" (2001/2003), t. XLII/XLIV.

DOLA K., *Sprawy polskie w wypowiedziach i działalności księdza kardynała Adolfa Bertrama (1859–1945)*, w: D. KISIELEWICZ, L. RUBISZ (red.), *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*, cz. I, Opole 2001, s. 23–36.

DOLA K., *Śląsk miejscem spotkania kultury polskiej i niemieckiej w dobie humanizmu*, RTSO 8 (1981), s. 219–232.

DOLATA B., *Wyzwolenie Polski 1944–1945*, Warszawa 1971.

DOMINICZAK H., *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997.

DOMINO Z., *Czas kukułczych gniazd*, Warszawa 2004.

DOMINO Z., *Syberiada polska*, Warszawa 2001.

Dostojnicy kościelni na Śląsku Opolskim w latach 1945 i 1946, „Kalendarz Katolicki Śląska Opolskiego" (1947).

DRABINA J., *Dokumenty o poczynaniach władz radzieckich i polskich w mieście (1945–1947)*, „Roczniki Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu" (1997), nr 7: *Bytom. Wykopaliska – zabytki – dokumenty – wspomnienia*, s. 171–189.

DRABINA J., *Historia Bytomia (1254–2000)*, Bytom 2000.

DRABINA J., *Historia Chorzowa: od 1868 do 1945 roku*, Chorzów 1999.

DRECHSLER A., *Odpowiedzialni za miłość. Opolska Caritas w latach 1945–2005*, Opole 2007.

DUBIAŃSKI W., *Obóz Pracy w Mysłowicach w latach 1945–1946*, Katowice 2004.

DUBIAŃSKI W., DZIUROK A., *Kadra kierownicza urzędów bezpieczeństwa w województwie śląskim w latach 1945–1946*, w: T. ŁABUSZEWSKI, K. KRAJEWSKI (red.), *„Zwyczajny" resort. Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, Warszawa 2005.

DUBIEL J., *Rok pracy (W pierwszą rocznicę wyzwolenia ziemi śląskiej)*, Katowice 1946.

DUBIEL P., *Wyzwolenie Śląska w 1945 r.*, Katowice 1969.

DUDA G., *Rok 1945 w Oleśnie*, w: *Rzeka, która łączy.... Historia lokalna powiatu oleskiego*, Olesno–Gliwice 2003.

DUDA H., *Przejęcie majątków ziemskich na Śląsku Opolskim z rąk Armii Czerwonej w 1945 r. — przyczynek do zagadnienia*, „Studia Śląskie" (2004), t. LXIII, s. 51–78.

DUDA J., *Pamięć kresowych przesiedleń*, „Semper Fidelis" (2005), z maja–czerwca.

DUDEK A., GRYŻ R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2003.

DWORZAK E., *Pochodzenie terytorialne ludności osiedlonej w Opolu w latach 1945–1950 w świetle dokumentów zachowanych w Archiwum Państwowym w Opolu*, „Opolski Rocznik Muzealny" (2004), t. XV, s. 27–52.

DWORZAK E., *Rozmieszczenie ludności kresowej na terenie województwa opolskiego*, w: E. TRELA-MAZUR (red.), *Powojenne losy inteligencji kresowej*, Opole 2007, s. 115–124.

DWORZAK E., GOC M., *Pochodzenie terytorialne ludności wiejskiej osiedlonej na Opolszczyźnie w pierwszych latach po II wojnie światowej*, „Śląsk Opolski" (2000), nr 3, s. 21–29.

DYMARSKI M., *Ziemie postulowane (ziemie nowe) w prognozach i działaniach polskiego ruchu oporu 1939–1945*, Wrocław 1997.

DZIUROK A., *Śląskie rozrachunki. Władze komunistyczne a byli członkowie organizacji nazistowskich na Górnym Śląsku w latach 1945–1956*, Warszawa 2000.

DZIUROK A., *Więźniowie obozu w Świętochłowicach-Zgodzie w 1945 roku*, w: A. DZIUROK (red.), *Obozowe dzieje Świętochłowic Eintrachthütte-Zgoda*, Katowice-Świętochłowice 2002.

EBERHARDT P., *Polska granica wschodnia 1939–1945*, Warszawa 1993.

EISLER J., *Zarys dziejów politycznych Polski 1944–1989*, Warszawa 1992.

ENGELBERT K., *Adolf Kardinal Bertram. Fürstbischof von Breslau (1914–1945)*, ASKG (1949), t. VII.

ENGELBERT K., *Schlesische Priester im Dritten Reich. Nach Aufzeichnungen des Kapitularvikars Bischof Dr. F. Piontek*, ASKG (1965), t. XXIII, s. 221–242.

ESSER H., *Die Hölle von Lamsdorf. Dokumentation über ein polnisches Vernichtungslager*, Dülmen 1977.

Europa unterm Hakenkreuz. Die Okkupationspolitik des deutschen Faschismus (1938–1945), t. II: *Die faschistische Okkupationspolitik in Polen (1939–1945)*, Berlin 1989.

FABRY PH.W., *Der Hitler–Stalin-Pakt 1939–1941. Ein Beitrag zur Methode sowjetischer Außenpolitik*, Darmstadt 1962.

FERTACZ S., *Internowanie i wywóz mieszkańców Górnego Śląska do Związku Radzieckiego w 1945 r.*, w: M.W. WANATOWICZ (red.), *Śląsko-zagłębiowskie konfrontacje historyczne (XIX–XX wieku)*, Katowice 1999.

FERTACZ S., *Problemy statystyki Górnoślązaków deportowanych w 1945 r. do ZSRR*, w: A. DZIUROK, M. NIEDURNY (red.), *Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku*, Katowice 2004.

FIC M., *Nowy podział administracyjny*, w: A. DZIUROK, R. KACZMAREK (red.), *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 2007, s. 91–102.

FIEDOR K., *Bund Deutscher Osten w systemie antypolskiej propagandy*, Warszawa–Wrocław 1977.

FIEDOR K., *Partie katolickie w Niemczech od 1859 do 1933 r.*, w: K. FIEDOR, M. LIS (red.), *Partie polityczne w Niemczech w XIX i XX wieku*, t. I, Opole 1997, s. 7–49.

FIEDOR K., *Walka z nazewnictwem polskim na Śląsku w okresie hitlerowskim (1933–1939)*, Wrocław 1966.

FIJAŁKOWSKA B., *Partia wobec religii i Kościoła w PRL*, Olsztyn 1999.

FILAR W., *Działanie UPA przeciwko Polakom na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943–1944. Podobieństwa i różnice*, w: G. MOTYKA, D. LIBIONKA (red.), *Antypolska akcja OUN – UPA 1943–1944. Fakty i interpretacje*, Warszawa 2003.

FRANTZIOCH-IMMENKEPPEL M., *Die Vertriebenen in der Bundesrepublik Deutschland. Flucht, Vertreibung, Aufnahme und Integration*, „Aus Politik und Zeitgeschichte" dod. do „Das Parlament" (1996), nr 28.

FRISZKE A., *Opozycja polityczna w PRL 1945–1980*, Londyn 1994.

FRISZKE A., *Przystosowanie i opór. Rozważania nad postawami społecznymi 1956–1970*, w: T. SZAROTA (red.), *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, Warszawa 2001.

FUDALLA A., *Góra Świętej Anny*, „Przewodnik Katolicki" (1977), nr 30.

GAŁOŃSKI B., *Biskup Józef Marcin Nathan*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" (1950–1957), nr 2, s. 75–78.

GAŁOŃSKI B., *Dwieście lat kościoła w Wódce*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" (1974), nr 2, s. 56–58.

GAŁOŃSKI B., *Setna rocznica urodzin biskupa Józefa Marcina Nathana*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" (1968), nr 4, s. 106–108.

GATZ E., *Mehrsprachigkeit im Bistum Breslau / Wielojęzyczność w diecezji wrocławskiej*, w: W. KÖNIG, M. HIRSCHFELD, M. TRAUTMANN (red.), *1000 Jahre Bistum Breslau. Erbe und Auftrag der schlesischen Kirche / 1000 lat Diecezji Wrocławskiej. Dziedzictwo i posłannictwo śląskiego Kościoła*, Dülmen–Piechowice 2000, s. 164–175.

Der „Generalplan Ost". Hauptlinien der nationalsozialistischen Planungs- und Vernichtungspolitik, M. RÖSSLER, S. SCHLEIERMACHER (red.), Berlin 1993.

GERLIC B., *Historia Parafii Jaryszów*, Jaryszów 1959.

Geschichte des Breslauer Domkapitels, K. ENGELBERT (red.), Hildesheim 1964.

GLAESER Z., *U źródeł własnej tożsamości*, Opole 2003.

GLASSL H., *Die Potsdamer Konferenz und die gegenwärtige Europa, Das Potsdamer Abkommen*, cz. III: B. MEISSNER, D. BLUMENWITZ, G. GORNIG (red.), *Rückblick nach 50 Jahren*, Wien 1996.

GLOBISCH W., *Polakom trudniej wybaczyć. Wywiad D. Wodeckiej-Lasoty z ks. ... duszpasterzem mniejszości niemieckiej, w 61. rocznicę wkroczenia Armii Czerwonej na Śląsk Opolski*, „Gazeta Wyborcza" dod. „Gazeta w Opolu" (2006), z 13.01.

GOLACHOWSKI S., *Współżycie ludności napływowej z miejscową na Opolszczyźnie*, „Strażnica Zachodnia" (1946), nr 7/8.

GOLACHOWSKI S., *Zagadnienie zespolenia się ludności polskiej na Śląsku Opolskim*, „Polska Zachodnia" (1946), nr 28.

GOLACHOWSKI S., *Zdynamizować życie polskie*, „Polska Zachodnia" (1946), nr 18/19.

GOLACHOWSKI S., SUKIENNICKI H., *Pierwszy etap osadnictwa na Śląsku Opolskim*, Katowice–Kraków 1946.

GOLCZEWSKA D., *Polesko-syberyjskie wspomnienia*, Opole 2000.

GOLON M., *Od Pomorza Gdańskiego do Górnego Śląska — deportacje ludności cywilnej z ziem polskich do obozów pracy w ZSRR w 1945 r.*, w: A. DZIUROK, M. NIEDURNY (red.), *Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku*, Katowice 2004.

GOLON M., *Polityka radzieckich władz wojskowych i policyjnych na Pomorzu Nadwiślańskim w latach 1945–1947*, Toruń 2001.

GOŁASZ Z., *„Śląska tragedia" w Zabrzu w 1945 roku. Internowania i deportacje*, Zabrze 2005.

GOŁĄBEK E., *Zgromadzenie Sióstr Szkolnych de Notre Dame. Prowincja Polska (Congregatio Sororum Scholarium de Notre Dame) w latach 1939–1947*, w: A CHRUSZCZEWSKI (red.), *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. XV, Lublin 2001.

GOŁĘBIOWSKI J.W., *Pierwsze lata 1945–1947*, Katowice 1969, 1974[2].

GOŁĘBIOWSKI J.W., *Pierwsze lata 1945–1947*, Katowice 1974[2].

GOŁĘBIOWSKI J.W., *Pierwsze lata władzy ludowej w województwie śląsko-dąbrowskim 1945–1946*, Katowice 1965.

GOŁĘBIOWSKI J.W., *Przejęcie i uruchomienie przemysłu Opolszczyzny w latach 1945–1946*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" (1964), t. VI.

GOMUŁKA W., *Artykuły i przemówienia*, t. I: *Styczeń 1943 – grudzień 1945*, Warszawa 1962.

GOMUŁKA W., *Polska a Ziemie Zachodnie*, „Myśl Współczesna" (1947), nr 1.
GOROL M., *Zgromadzenie Sióstr św. Jadwigi (Congregatio Sororum Sanctae Hedvigis). Prowincja katowicka w latach 1939–1947*, w: A. CHRUSZCZEWSKI (red.), *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. IX, Lublin 1995, s. 219–262.
GOTTSCHALK J., *Breslauer Diözesanpriester im Konzentrationslager Dachau 1940–1945*, ASKG (1967), t. XXV, s. 298–305.
GÓRECKI E., *Pasterz w każdym calu*, „Nowe Życie" (1999), nr 3.
GÓRECKI J., *Pielgrzymki na Górnym Śląsku w latach 1869–1914*, Katowice 1994.
GÓRNIAK M., *Być jak On — całym sercem Civis Opoliensis... Wspomnienie o Szymonie Koszyku (1891–1972)*, „Śląsk Opolski" (2005), nr 4, s. 104–106.
GÓRNIAK M., *Powojenny obraz Głuchołaz (5). Stosunki narodowościowe w Głuchołazach. Wysiedlanie Niemców*, „Życie Głuchołaz" (2000), nr 23.
GÓRNIAK M., *Powojenny obraz Głuchołaz. Szli na Zachód osadnicy...*, „Życie Głuchołaz" (2003), nr 3.
GÓRNIAK M., *Powojenny obraz Głuchołaz. Weryfikacja narodowościowa*, „Życie Głuchołaz" (2000), z 7.12.
GÖRTEMAKER M., *Zwischen Krieg und Frieden. Die Potsdamer Konferenz 1945*, „Aus Politik und Zeitgeschichte" dod. do „Das Parlament" (1995), nr 7.
GRABELUS F., *Dzieje parafii Świętego Jacka w Kamieniu Śląskim*, Opole 2005.
GRAJEWSKI A., *Adamski Stanisław*, w: J. MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. I, Warszawa 2002, s. 3–6.
GRAJEWSKI A., *Dla przyszłości*, „Gość Niedzielny" (2005), z 18.09.
GRAJEWSKI A., *Wygnanie*, Katowice 1990.
GRAJEWSKI A., *Wysiedlenie biskupów śląskich w 1952 r.*, „Znaki Czasu" (1988), nr 10, s. 101–116.
GRAW J., *Arnoldsdorf Kreis Neisse. Untersuchungen zur Sozialstruktur und Mentalität einer oberschlesischen Dorfgemeinschaft 1920–1950*, Cloppenburg 1996.
GREINER P., *Pojęcie i granice Górnego Śląska*, „Śląsk" (1998), nr 4.
GROCHOLL W., *Joseph Martin Nathan. Leben und Leiden für eine grenzenlose Caritas im mährisch-schlesischen Land*, Eschershausen 1990.
GRÖGER J., *Kirchen, Klöster und Kapellen in der Stadt und Ehemaligen Festung Cosel*, Heiligenstadt 2004, s. 76–77.
GROSCH W., *Oskar Golombek (1898–1972)*, w: J. GRÖGER, J. KÖHLER, W. MARSCHALL (red.), *Schlesische Kirche in Lebensbildern*, t. VI, Sigmaringen 1992.
GRUBIŃSKI W., *Między młotem a sierpem*, Londyn 1948.

GRUSCHKA G., *Zgoda. Miejsce grozy. Obóz koncentracyjny w Świętochłowicach*, Gliwice 1998.

GRÜNBERG K., *Hitler-Jugend*, Toruń 1998.

GRÜNBERG K., *SS — czarna gwardia Hitlera*, Warszawa 1975.

GRYŻ R., *Państwo a Kościół w Polsce (1945–1956)*, Kraków 1999.

GUDERIAN H., *Wspomnienia żołnierza*, Warszawa 1991.

GUNTER G., *Letzter Loorbeer. Vorgeschichte, Geschichte der Kämpfe in Oberschlesien von Januar bis Mai 1945*, Dülmen 1974.

GURJANOW A., *Transporty deportacyjne z polskich kresów wschodnich w okresie 1940–1941*, w: H. ORŁOWSKI, A. SAKSON (red.), *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenia*, Poznań 1997.

GUZY I., *Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (Congregatio Sororum Ancillarum Beatae Mariae Virginis Immaculatae Conceptae de Silesia) w latach 1939–1947*, w: A. CHRUSZCZEWSKI (red.), *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. IX, Lublin 1995, s. 23–171.

HAAR I., *Ile było ofiar wypędzeń*, „Gazeta Wyborcza" (2006), z 20.11.

HAJDUK R., *Arka Bożek*, Katowice 1973.

HANICH A., *Duchowni z Kresów Wschodnich na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej*, w: E. TRELA-MAZUR (red.), *Powojenne losy inteligencji kresowej*, Opole 2007, s. 141–145.

HANICH A., *Edgar Soremba (1903–1981)*, w: J. GRÖGER, J. KÖHLER, W. MARSCHALL (red.), *Schlesische Kirche in Lebensbildern*, t. VI, Sigmaringen 1992, s. 237–239.

HANICH A., *Góra Świętej Anny — centrum pielgrzymkowe Śląska Opolskiego 1945–1999*, Opole 1999.

HANICH A., *Język mieszkańców archiprezbiteratu bytomskiego według źródeł Kościoła katolickiego*, „Zaranie Śląskie" (2001), nr 3/4, s. 141–153.

HANICH A., *Język mieszkańców Opola i okolicy przed drugą wojną światową wg źródeł kościelnych*, „Śląsk Opolski" (1998), nr 4, s. 16–19.

HANICH A., *Język mieszkańców Śląska Opolskiego w połowie XIX w. według danych kościelnych*, „Śląsk Opolski" (1996), nr 4, s. 9–12.

HANICH A., *Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w okresie przejścia z państwowości niemieckiej do polskiej (1945–1946)*, w: M. WORBS (red.), *Kościół Opolski w PRL*, Opole 2007, s. 105–131.

HANICH A., *Tragedia księży katolickich na Śląsku Opolskim po wkroczeniu Armii Czerwonej w 1945 r.*, „Śląsk Opolski" (1995), nr 1, s. 21–23.

HAUBOLD-STOLLE J., *Góra Świętej Anny w niemieckiej i polskiej tradycji politycznej*, w: J. HAUBOLD-STOLLE, B. LINEK (red.), *Górny Śląsk*

wyobrażony: wokół mitów, symboli i bohaterów dyskursów narodowych, Opole–Marburg 2005, s. 191–207.

HAYDUK A., *Das Reichs-Ehrenmal der Freikorpskämpfer*, w: *Der Annaberg, O.-S.*, St. Annaberg 1939.

HEHL U. VON, *Katolicy w Trzeciej Rzeszy*, w: K. GOTTO, K. REPGEN (red.), *Kościół, katolicy i narodowy socjalizm*, Warszawa 1983, s. 56–57.

HEHL U. VON, *Priester unter Hitlers Terror*, Mainz 1984.

HEINRICH E., PAWEŁCZYK A., *Zarys dziejów Prószkowa*, Prószków 2000.

HENKE J., *Flucht und Vertreibung der Deutschen aus ihrer Heimat im Osten und Süden 1944–1947*, „Aus Politik und Zeitgeschichte" dod. do „Das Parlament" (1985), nr 23.

HERLING-GRUDZIŃSKI G., *Inny świat*, Londyn 1953.

HIRSCH H., *Die Rache der Opfer. Deutsche in polnischen Lager 1944–1950*, Berlin 1998.

Historia Gliwic, J. DRABINA (red.), Gliwice 1995.

HITZE G., *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*, Düsseldorf 2002.

HOFFMANN G., *Neisse, 14. Februar 1945. Tagebuch der Grete Hoffmann vom 14. Februar 1945 bis 9. Juli 1946*, Hildesheim 2003.

HRYCIUK G., *Akcje UPA przeciwko Polakom po ponownym zajęciu Wołynia i Galicji Wschodniej przez Armię Czerwoną w 1944 r.*, w: G. MOTYKA, D. LIBIONKA (red.), *Antypolska akcja OUN – UPA 1943–1944. Fakty i interpretacje*, Warszawa 2003.

Hubert Demczak (1891–1945), „Schlesische Priesterbilder", t. V, J. GOTTSCHALK (red.), Allen 1967, s. 198–201.

IGIELSKI J., *Duszpasterstwo przy kościele Świętego Krzyża w Gliwicach*, Gliwice 2000.

IZDEBSKA W., *Zgromadzenie Sióstr Maryi Niepokalanej (Congregatio Sororum Mariae Immaculatae) w latach 1939–1947*, w: A. CHRUSZCZEWSKI (red.), *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. IX, Lublin 1995, s. 263–361.

IZDEBSKI Z., *Błędne koło. (Z socjografii niemieckiej listy narodowej na Górnym Śląsku)*, „Strażnica Zachodnia" (1946), nr 9/11.

IZDEBSKI Z., *Doświadczenia opolskie — podstawy repolonizacji*, „Strażnica Zachodnia" (1947), nr 9.

IZDEBSKI Z., *Droga do Polski*, w: *Droga do zespolenia narodowego na Śląsku Opolskim*, Katowice 1947.

IZDEBSKI Z., *Na progu nowej teorii sprawdzianów narodowości*, „Strażnica Zachodnia" (1946), nr 6.

IZDEBSKI Z., *Niemiecka lista narodowa na Górnym Śląsku*, Katowice–Wrocław 1946.

IZDEBSKI Z., *Podstawy prawne wysiedlenia Niemców*, „Strażnica Zachodnia" (1947), nr 6/8.

IZDEBSKI Z., *Podstawy weryfikacji ludności na Śląsku Opolskim*, „Zaranie Śląskie" (1946), z. 1/2, s. 29–34.

IZDEBSKI Z., *Przed zasadniczą zmianą ustawodawstwa o wrogich elementach*, „Strażnica Zachodnia" (1946), nr 4.

IZDEBSKI Z., *Rewizja pojęcia narodowości. Doświadczenia opolskie*, Katowice 1947.

IZDEBSKI Z., *Trzy lata pracy polskiej w województwie śląsko-dąbrowskim*, [Katowice] 1948.

IZDEBSKI Z., *Weryfikacja ludności na Śląsku Opolskim*, „Polska Zachodnia" (1946), nr 18/19.

IZDEBSKI Z., *Weryfikacja — zabieg konieczny i skuteczny*, „Polska Zachodnia" (1946), nr 45/46.

JACEWICZ W., WOŚ J., *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską w latach 1939–1945*, t. I–V, Warszawa 1977–1981.

JACHER W., *Integracja społeczna ludności rodzimej Śląska po 1945 roku. Synteza tematów badawczych wykonanych w grupie tematycznej 5.07 w Resortowym Programie Badań Podstawowych RP III.36*, w: W. JACHER (red.), *Integracja społeczna ludności rodzimej Śląska po 1945 roku*, Opole 1994.

JACHER W., *Więź społeczna w teorii i praktyce*, Katowice 1987.

JAKUBOSZCZAK P., DYBEK B., *Antoni Korczok, górnośląski kapłan-męczennik*, Wrocław–Gliwice-Sośnica 2006.

JAKUBOWSKI Z., *Milicja Obywatelska 1944–1948*, Warszawa 1988.

JAN Z OPOLA, *Faryzeusz i celnik na Śląsku*, „Gość Niedzielny" (1946), nr 33.

JANAS E., *Działalność pohitlerowskiego zbrojnego podziemia na Śląsku odzyskanym w latach 1945–1947*, Opole 1975.

JANKOWIAK S., *Wysiedlenia Niemców z Polski po II wojnie światowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość" (2004), nr 2.

JANKOWIAK S., *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945–1970*, Warszawa 2005.

JARCZAK Ł., CHOROŚ M., *Przemianowania nazw miejscowych na Śląsku Opolskim w okresie międzywojennym*, „Region Śląsk Opolski" (1999), nr 1, s. 109–114.

JARCZAK Ł., CHOROŚ M., *Zmiany w nazewnictwie miejscowym i osobowym na Śląsku przed i po II wojnie światowej*, „Śląsk Opolski" 1993, nr 1.

JARCZYK F.-CH., *Die Dörfer des Kreises Neisse*, Hildesheim 1982.

JASIŃSKA-MRUKOT J., *Pod jednym dachem*, „Nowa Trybuna Opolska" (2006), z 19–20.08.

JASIUKIEWICZ M., *Kościół katolicki w polskim życiu politycznym 1945–1989*, Wrocław 1993.

JENDRZEJCZYK H., *Aus 40 Priesterjahren 1936–1976*, Vechta 1976.

JERCZYŃSKI D., *Historia narodu śląskiego. Prawdziwe dzieje ziem śląskich od średniowiecza do progu trzeciego tysiąclecia*, Zabrze 2003.

JĘDRZEJCZAK E., *O niemieckiej administracji na terenach włączonych do rejencji opolskiej w latach 1939–1945*, „Studia Śląskie" (1969), t. XVI, s. 41–75.

JONCA K., *„Noc Kryształowa" na Śląsku Opolskim na tle polityki antyżydowskiej Trzeciej Rzeszy*, „Studia Śląskie" (1980), t. XXXVII, s. 81–121.

JONCA K., *Polityka narodowościowa Trzeciej Rzeszy na Śląsku Opolskim (1933–1940). Studium polityczno-prawne*, Katowice 1970.

JONCA K., *Schlesiens Juden unter nationalsozialistischer Herrschaft 1933–1945*, w: F.-C. SCHULTZE-RHONHOF (red.), *Geschichte der Juden in Schlesien im 19. und 20. Jahrhundert*, Hannover 1995.

JONCA K., *Zagłada śląskich Żydów w latach 1933–1945*, w: A. HERZIG, W. LESIUK (red.), *„Przebudź się serce moje i pomyśl". Przyczynek do historii stosunków między Śląskiem a Berlinem-Brandenburgią od 1740 roku do dzisiaj / „Wach auf, mein Herz, und denke". Zur Geschichte der Beziehungen zwischen Schlesien und Berlin–Brandenburg von 1740 bis heute*, Berlin–Opole 1995, s. 317–327.

KACZMAREK R., *„Bohaterowie" ruchu nazistowskiego i komunistycznego w tradycji regionu*, w: J. HAUBOLD-STOLLE, B. LINEK (red.), *Górny Śląsk wyobrażony: wokół mitów, symboli i bohaterów dyskursów narodowych*, Opole–Marburg 2005, s. 248–266.

KACZMAREK R., *Die Darstellung der letzten Kriegsmonate sowie Flucht und Vertreibung aus Oberschlesien in der polnischen und der deutschen Historiographie*, w: M. WILLE (red.), *50 Jahre Flucht und Vertreibung. Gemeinsamkeiten und Unterschiede bei der Aufnahme und Integration der Vertriebenen in die Gesellschaften der Westzonen/Bundesrepublik und der SBZ/DDR*, Magdeburg 1997.

KACZMAREK R., *Das Ende des Zweiten Weltkrieges in Oberschlesien*, „Deutsche Studien" (1995), nr 126/127.

KACZMAREK R., *Górny Śląsk podczas II wojny światowej. Między utopią niemieckiej wspólnoty narodowej a rzeczywistością okupacji na terenach wcielonych do Trzeciej Rzeszy*, Katowice 2006.

KACZMAREK R., *Niemiecka polityka narodowościowa na Górnym Śląsku (1939–1945)*, „Pamięć i Sprawiedliwość" (2004), nr 2.

KACZMAREK R., *Ruch nazistowski w Gliwicach w latach 1933–1945*, „Roczniki Muzeum w Gliwicach" (2002), t. XVII.

KACZMAREK R., *Województwo śląskie pod okupacją niemiecką*, w: A. DZIUROK, R. KACZMAREK (red.), *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 2007, s. 27–28.

KACZMAREK R., MIROSZEWSKI K., *Obozy odosobnienia w przemysłowej części województwa śląskiego po II wojnie światowej*, „Studia Śląskie" (2000), t. LIX, s. 163–181.

Kalter Krieg und Deutsche Frage. Deutschland im Widerstreit der Mächte 1945–1952, J. FOSCHEPOTH (red.), Göttingen–Zürich 1985.

KAŁUŻA H., WEBER T., *„Tyn nas Stary Popilów". Historia Popielowa i okolic*, Nysa–Popielów 2001.

KAMIŃSKI M.K., *Polsko-czechosłowackie stosunki polityczne 1945–1948*, Warszawa 1990.

KAMPA-GRYBOŚ K., *Zdarzyło się 60 lat temu. Po wkroczeniu Armii Czerwonej. I nadeszli barbarzyńcy*, „Gazeta Wyborcza" dod. „Gazeta w Opolu" (2005), z 22–23.01.

KANSY P., *Wpływ budowy kościoła Świętej Anny w Gliwicach-Łabędach na życie religijne parafian (1983–1996). Studium historyczno-pastoralne*, Opole 1997 (praca magisterska, mps w Bibliotece Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego).

KANTYKA J., *Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie w jednym województwie*, Katowice 1974.

KAPICA B., *Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Szpitalnych na Śląsku po 1945 roku*, w: W. MUSIALIK (red.), *Zakony żeńskie na Śląsku w XIX i XX wieku*, Opole 2006, s. 100–111.

KAPS J., *Die katholische Kirchenverwaltung in den deutschen Diözesen Östlich der Oder/Neisse (1945–1955)*, ASKG (1955), t. XIII.

KAPS J., *Martyrium und Heldentum ostdeutscher Frauen. Ein Ausschnitt aus der schlesischen Passion 1945/1946*, München 1954.

KAPS J., *Vom Sterben schlesischer Priester 1945–1946. Ein Ausschnitt aus der schlesischen Passion*, München 1950[1]; Köln 1988[2]; Köln 1990[3].

KARP H.-J., *Germanisierung oder Seelsorge? Zur Tätigkeit reichsdeutscher Priester in den dem deutschen Reich eingegliederten Gebieten Polens 1939–1945*, „Zeitschrift für Ostforschung" (1981).

KARSKI J., *Wielkie mocarstwa wobec Polski. 1919–1945. Od Wersalu do Jałty*, Warszawa 1992.

KARWAT K., *1945. Kierunek wschód. Deportacje Ślązaków*, „Śląsk" (1996), nr 3.

KAWCZYŃSKI J., *Powrót Opolszczyzny na łono macierzy*, „Polska Zachodnia" (1946), nr 12.

KĄDZIELA P., *Kościół a państwo w Polsce 1945–1965*, Wrocław 1990.

KĄDZIOŁKA J., *Poświęcenie i otwarcie katedry Świętego Jakuba w Nysie*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" (1959), nr 9, s. 374–377.

KĄKOL K., *Kardynał Stefan Wyszyński jakim go znałem*, Warszawa 1985.
KĄKOL K., *Kościół w PRL. Elementy doktryny*, Warszawa 1985.
KEMPEN B., *Potsdam und die deutsch-polnische Grenzregelung*, w: B. MEISSNER, D. BLUMENWITZ, G. GORING (red.), *Das Potsdamer Abkommen*, cz. III: *Rückblick nach 50 Jahren*, Wien 1996.
KERSTEN K., *Między wyzwoleniem a zniewoleniem. Polska 1944–1956*, Londyn 1993.
KERSTEN K., *Migracje ludności a przemiany społeczne w Polsce po I wojnie światowej*, „Wiadomości Historyczne" (1994), nr 1.
KERSTEN K., *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990.
KERSTEN K., *Polacy – Żydzi – Komunizm. Anatomia półprawd 1939–1968*, Warszawa 1992.
KERSTEN K., *Przymusowe przemieszczenia ludności — próba typologii*, w: H. ORŁOWSKI, A. SAKSON (red.), *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*, Poznań 1997.
KERSTEN K., *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej. (Studium historyczne)*, Wrocław 1974.
KERSTEN K., *Społeczeństwa a historia po 1945*, Londyn 1989.
KICZYŃSKA A., RATUSZNY C., KRAMNY K., *Historia oraz teologiczne uzasadnienie charyzmatu Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Maryi Nieustającej Pomocy*, Krzyżanowice 2002.
KIEŁBASA A., *Apokalyptische Zeiten. Stadt und Kloster Trebitz im Zusammenbruch und Neubeginn des Jahres 1945*, ASKG (1992), t. L.
KIEŁBASA A., *Dekret Stolicy Apostolskiej z dnia 8 lipca 1945 r. i jego znaczenie dla Kościoła w Polsce*, w: B. ROK, J. MARONIK (red.), *Między Lwowem a Wrocławiem. Księga Jubileuszowa Prof. Krystyna Matwijowskiego*, Wrocław 2007, s. 227–241.
KIEŁBASA A., *Represje wobec salwatorianów na Dolnym Śląsku w latach 1945–1956*, w: S.A. BOGACZEWICZ, S. KRZYŻANOWSKA (red.), *Represje wobec Kościoła katolickiego na Dolnym Śląsku i Opolszczyźnie, 1945–1989*, Wrocław 2004.
KIESLING E., *Utracone dziedzictwo Heinricha Angermanna. Wspomnienia górnośląskiego proboszcza*, Gliwice 2007.
Kirchen in Schlesien 1933–1945, Warszawa 2003.
KISIELEWICZ D., *Arka Bożek (1899–1954) — działacz społeczno-polityczny Śląska Opolskiego*, Opole 2006.
KLAFKOWSKI A., *Granica polsko-niemiecka po II wojnie światowej*, Poznań 1970.
KLAFKOWSKI A., *Umowa poczdamska z dnia 2 VIII 1945 r. Podstawy prawne likwidacji skutków wojny polsko-niemieckiej z lat 1939–1945*. Warszawa 1985[2].

KLAFKOWSKI A., *Zagadnienie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych w aspekcie prawa międzynarodowego*, „Życie i Myśl" (1955), nr 1, s. 37–71.

KLAPUCH G.P., *Ulitzka Karl Franz*, w: M. PATER (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, Katowice 1996, s. 443–444.

KLINGER W., *Z dziejów parafii Olesno*, Opole 2006.

KLUF M., *Prowokacja byczyńska*, „Nowa Trybuna Opolska" (2006), z 22–23.04.

KLUGE G., *Norbert Hettwer (1903–1981)*, w: J. GRÖGER, J. KÖHLER, W. MARSCHALL (red.), *Schlesische Kirche in Lebensbildern*, t. VI, Sigmaringen 1992.

KNEIP M., *Die deutsche Sprache in Oberschlesien. Untersuchungen zur politischen Rolle der deutschen Sprache als Minderheitssprachen den Jahren 1921–1998*, Dortmund 1999.

KOCH M.E., *Adolf Kardinal Bertram als Kirchenpolitiker im Dritten Reich*, ASKG (1989/1990), t. XLVII/XLVIII, s. 37–115.

KOKOT J., *Logika Poczdamu*, Katowice 1961.

KOKOT J., *Zagadnienia polityki narodowościowej na Ziemiach Odzyskanych*, „Polska Zachodnia" (1947), nr 49/50.

KOŁODZIEJCZYK N., MALINOWSKI M., *Polska Partia Robotnicza 1942–1948*, Warszawa 1986.

KOMAŃSKI H., SIEKIERKA S., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na Polakach w województwie tarnopolskim w latach 1939–1946*, Wrocław 2004.

KOMINEK B., *Droga pokoju społecznego*, „Tygodnik Powszechny" (1965), z 8.08.

KOMINEK B., *Mozaika na Opolszczyźnie*, „Tygodnik Powszechny" (1946), nr 30.

KOMINEK B., *W służbie „Ziem Zachodnich"*, Wrocław 1977.

KONIECZNY A., *Rok pierwszy*, Katowice 1985.

KONIECZNY A., *Śląsk a wojna powietrzna lat 1940–1944*, Wrocław 1988.

KONIEW I., *Notatki dowódcy frontu 1943–1945*, Warszawa 1986.

KOPIEC J., *Biskup Henryk Grzondziel (1897–1968). W służbie Kościoła na Śląsku*, Opole 2002.

KOPIEC J., *Biskup Juliusz Bieniek — świadek śląskich trudnych czasów*, w: D. KISIELEWICZ, L. RUBISZ (red.), *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*, Opole 2004.

KOPIEC J., *Dzieje Kościoła katolickiego na Śląsku Opolskim*, Opole 1991.

KOPIEC J., *Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w totalitarnym państwie (1945–1989)*, w: M. WORBS (red.), *Kościół Opolski w PRL*, Opole 2007, s. 17–104.

KOPIEC J., *Kościół na Śląsku wobec wyzwań XIX i XX wieku*, w: W. MUSIALIK (red.), *Zakony żeńskie na Śląsku w XIX i XX wieku*, Opole 2006, s. 9–16.

KOPIEC J., *Kościół Opolski — zarys najnowszych dziejów*, „Rocznik Diecezji Opolskiej" 2000.

KOPIEC J., *Kościół śląski w swoim millennium*, Opole 2000.

KOPIEC J., *Ksiądz Bolesław Kominek o swoim opolskim okresie*, w: A. NOWICKI, J. TYRAWA (red.), *Słowo nieskowane. Księga jubileuszowa dla ks. Jana Kruciny*, Wrocław 1998, s. 523–534.

KOPIEC J., *Nathan Joseph Martin*, w: J. ROSTROPOWICZ (red.), *Ślązacy od czasów najdawniejszych do współczesności / Schlesier von den frühesten Zeiten bis zur Gegenwart*, t. II, Łubowice–Opole 2006, s. 185–191.

KOPIEC J., *Pogrzeb kardynała Adolfa Bertrama w katedrze wrocławskiej*, WUDO (1992), nr 3, s. 100–105.

KOPIEC J., *Starania o realizację powołań kapłańskich i utworzenie własnego seminarium duchownego dla Śląska Opolskiego (1945–1950)*, WUDO (1976), nr 3, s. 82–85.

KORBEL J., *Exodus Niemców z Europy Środkowo-Wschodniej w latach 1945–1990*, „Zbliżenia. Polska–Niemcy" (1996), nr 3.

KORBELÁŘOVA I., ŽÁČEK R., *Przyczynek do dziejów Kościoła katolickiego w pruskośląskiej części diecezji ołomunieckiej w latach siedemdziesiątych XVIII w.*, „Studia Śląskie" (1995), t. LIV, s. 189–220.

KÖRBER H.J. VON, *Die Bevölkerung der deutschen Ostgebiete unter polnischer Verwaltung. Eine Untersuchung der Bevölkerungsvorgänge und -Probleme seit 1945*, K.C. THALHEIM (red.), t. VI, Berlin 1958.

Kościół katolicki na Dolnym Śląsku w powojennym 50-leciu, I. DEC, K. MATWIJOWSKI (red.), Wrocław 1996.

Kościół katolicki na Śląsku Opolskim. Szkice z historii i współczesności, W. ŚWIĄTKIEWICZ (red.), Katowice 1996.

KOWALSKI S., *O dobre współżycie ludności napływowej z polską ludnością stale osiadłą na Ziemiach Odzyskanych*, „Polska Zachodnia" (1947), nr 40.

KOWALSKI W.T., *Polityka zagraniczna Rzeczpospolitej Polskiej 1944–1947*, Warszawa 1971.

KOWALSKI Z., *Dzieje organizacji młodzieżowych na Śląsku Opolskim 1945–1948*, Opole 1986.

KOWALSKI Z., *Niektóre czynniki kształtujące postawy polityczne autochtonów i repatriantów na Śląsku Opolskim w okresie od stycznia 1947 do sierpnia 1948*, „Studia Śląskie" (1972), t. XXII.

KOWALSKI Z., *Początki władzy ludowej na Śląsku*, Opole 1966.

KOWALSKI Z., *Powrót Śląska Opolskiego do Polski*, Opole 1988.

KOWALSKI Z., *Powrót Śląska Opolskiego do Polski. Organizacja władzy ludowej i regulacja problemów narodowościowych w latach 1945–1948*, Opole 1983.

KOWALSKI Z., *Powstanie i utrwalenie władzy ludowej na Górnym Śląsku (1945–1947)*, w: F. HAWRANEK (red.), *Dzieje Górnego Śląska w latach 1816–1947*, Opole 1981, s. 498–555.

KOWALSKI Z., *Przyczynek do badań nad kształtowaniem się władzy ludowej na Śląsku Opolskim w 1945 roku*, „Studia Śląskie" (1970), t. XVII.

KOWALSKI Z., *Władza i społeczeństwo Śląska Opolskiego w latach 1945–1948*, „Studia Śląskie" (1987), t. XLV, s. 67–88.

KOWALSKI Z., *Wysiedlanie ludności niemieckiej ze Śląska Opolskiego w latach 1945–1948*, „Studia Śląskie" (1984), t. XLIII, s. 153–176.

KOWALSKI Z., *Z problemów życia politycznego na Opolszczyźnie (1945–1947)*, Opole 1965.

KOWALSKI Z., *Życie polityczne na ziemi nyskiej w latach 1945–1947*, „Szkice Nyskie" (1979), t. II, s. 50–80.

KOZIK J., *Stronnictwo Demokratyczne i Stronnictwo Pracy w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1950. Komitety wojewódzkie. Informator*, „Studia i Materiały z Dziejów Województwa Katowickiego w Polsce Ludowej" (1973), t. VIII.

KOZŁOWSKI K., *Między racją stanu a stalinizmem. Pierwsze dziesięć lat władzy politycznej na Pomorzu Zachodnim 1945–1955*, Szczecin 2000.

KOZŁOWSKI R., *Administracja kościelna na Ziemiach Odzyskanych po drugiej wojnie światowej (1945–1972)*, w: S. ŁACH (red.), *Władze komunistyczne wobec Ziem Odzyskanych po II wojnie światowej*, Słupsk 1997.

KOZOŁUB L., *Rodzima wieś opolska. Kultura i życie społeczne. Studium socjologiczno-etnologiczne*, Opole 1998.

KRAJEWSKA M., *Weryfikacja, wysiedlenie Niemców i ruch ludności na Śląsku Opolskim*, „Strażnica Zachodnia" (1947), nr 4.

KRAKOWIECKI A., *Książka o Kołymie*, Londyn 1950.

KREMSER F., *Góra Świętej Anny – Leśnica. Annaberg – Leschnitz – Bergstadt*, Opole 1991.

KREMSER F., *Opolskie zaduszki 24 stycznia — rocznica wyzwolenia Opola przez Armię Czerwoną*, „Nowiny Opolskie" (1990), nr 1.

KRUCINA J., *Dwa światy kardynała Kominka*, „Gość Niedzielny" (1994), nr 44, 45.

KRZESZOWSKI H., *Praktyki religijne ludności katolickiej na Śląsku Opolskim*, Lublin 1974 (praca doktorska, mps w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL).

KRZOSKA M., *Władysław Gomułka und Deutschland*, „Zeitschrift für Ostforschung" (1994), z. 2, s. 174–213.

KSIĄŻEK S., *Granice i podział diecezji wrocławskiej na komisariaty i dekanaty w latach 1914–1945*, „Prawo Kanoniczne" (1976), nr 3/4, s. 123–152.

KUBIAK S., *Dwulecie pracy na Ziemiach Odzyskanych, Polski Związek Zachodni*, Poznań 1947.

KUBIS A., *Brzydota spustoszenia*, „Kalendarz Katolicki Śląska Opolskiego" (1947).
KUCZYŃSKA T., *Prawda o Polenaktion*, „Tygodnik Solidarność" (2000), nr 47.
KUCZYŃSKI A., *Sowieckie deportacje Polaków w czasie II wojny światowej*, w: A. HERZIG, W. LESIUK (red.), *„Przebudź się serce moje i pomyśl". Przyczynek do historii stosunków między Śląskiem a Berlinem-Brandenburgią od 1740 roku do dzisiaj / „Wach auf, mein Herz, und denke". Zur Geschichte der Beziehungen zwischen Schlesien und Berlin-Brandenburg von 1740 bis heute*, Berlin–Opole 1995, s. 394–402.
KUKIEL M., *Dzieje Polski porozbiorowej*, Paryż 1983.
KUKIZ T., *Madonny Kresowe i inne obrazy sakralne z Kresów w diecezji gliwickiej*, Wrocław 1997.
KUKIZ T., *Madonny Kresowe i inne obrazy sakralne z Kresów w diecezji opolskiej*, Wrocław 1998.
KUMOR B., *Granice metropolii gnieźnieńskiej i jej sufragani w okresie przedrozbiorowym*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne KUL" (1966), t. XIII.
KUMOR B., *Granice metropolii i diecezji polskich*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" (1971), t. XXII, s. 319–402.
KUMOR B., *Historia Kościoła — czasy współczesne 1914–1992*, cz. VIII, Lublin 1995.
KUMOR B., *Ustrój i organizacja Kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej 1772–1918*, Kraków 1980.
KUSCHE J., *Parafia Świętej Anny w Zabrzu. W 100-lecie konsekracji kościoła*, Zabrze 2000.
KWIATEK A., *O nowe spojrzenie na tzw. problem śląski po II wojnie światowej*, w: R. RAUZIŃSKI, S. SENFT (red.), *Polska ludność rodzima na ziemiach zachodnich i północnych po II wojnie światowej*, cz. I: *Materiały z sympozjum naukowego w Instytucie Śląskim w Opolu w dniu 25 listopada 1988 r.*, Opole 1989, s. 83–106.
KWINTA D., *Lubrza w marcu 1945 roku*, „Ziemia Prudnicka" 2005.
LACH W., *Z problemów życia politycznego na terenie miasta Opola i powiatu opolskiego w latach 1945–1948*, Opole 1966.
LAUDAŃSKI J., *Ludność rodzima Ziem Zachodnich i Północnych w latach 1945–1950 według zasobów źródłowych Archiwum Akt Nowych*, w: R. RAUZIŃSKI, S. SENFT (red.), *Polska ludność rodzima na ziemiach zachodnich i północnych po II wojnie światowej*, cz. I: *Materiały z sympozjum naukowego w Instytucie Śląskim w Opolu w dniu 25 listopada 1988 r.*, Opole 1989, s. 211–215.
Leksykon historii powszechnej 1900–1945, S. SIERPOWSKI, S. ŻERKA (red.), Poznań 1996.
Leksykon Polactwa w Niemczech (wyd. fototyp.), Warszawa–Wrocław 1973.

LELEK H., *Życie i działalność ks. biskupa Józefa Nathana w latach 1867–1947*, Lublin 1974.

LESIUK W., *Franciszek Trąbalski — w kręgu dylematów klasowych i narodowych*, w: D. KISIELEWICZ, L. RUBISZ (red.), *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX w.*, cz. II, Opole 2004.

LESIUK W., *Historyczne uwarunkowania odrębności regionalnej Opolszczyzny*, w: S. MALARSKI (red.), *Śląsk Opolski. Region i jego struktura*, Opole 1992.

LESIUK W., *Śląsk: definicje, określenia, nieporozumienia*, w: A. HERZIG, W. LESIUK (red.), *„Przebudź się serce moje i pomyśl". Przyczynek do historii stosunków między Śląskiem a Berlinem-Brandenburgią od 1740 roku do dzisiaj / „Wach auf, mein Herz, und denke". Zur Geschichte der Beziehungen zwischen Schlesien und Berlin-Brandenburg von 1740 bis heute*, Berlin–Opole 1995, s. 20–32.

LEUGERS A., *Adolf Kardinal Bertram als Vorsitzender des Bischofskonferenz während der Kriegsjahre (1939–1945)*, ASKG (1989/1990), t. XLVII/XLVIII, s. 7–35.

LILL R., *Ideologia i polityka kościelna narodowego socjalizmu*, w: K. GOTTO, K. REPGEN (red.), *Kościół, katolicy i narodowy socjalizm*, Warszawa 1983.

LINEK B., *Deutsche und polnische nationale Politik in Oberschlesien 1922–1989*, w: K. STRUVE, P. THER (red.), *Die Grenzen der Nationen. Identitätenwandel in Oberschlesien in der Neuzeit*, Marburg 2002.

LINEK B., *Dzieje Śląska Opolskiego*, w: D. SIMONIDES (red.), *Śląsk Opolski, dziedzictwo i współczesność*, Opole 2005, s. 11–56.

LINEK B., *Konflikt państwo – Kościół katolicki na Górnym Śląsku a polityka narodowa w latach 1945–1950*, „Śląsk Opolski" (2001), nr 2, s. 59–67.

LINEK B., *Mit Ziem Odzyskanych w powojennej Polsce na przykładzie Górnego Śląska (wybrane aspekty)*, w: B. LINEK, K. STRUVE (red.), *Nacjonalizm a tożsamość narodowa w Europie Środkowo-Wschodniej w XIX i XX w.*, Opole–Marburg 2000, s. 229–256.

LINEK B., *Obozy dla ludności niemieckiej na Górnym Śląsku 1945–1950*, w: *Vezenské systemy v Československu a ve stredni Europe 1945–1955*, Opava 2001.

LINEK B., *Obóz władzy na Śląsku Opolskim*, w: A. DZIUROK, R. KACZMAREK (red.), *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 2007, s. 197–210.

LINEK B., *„Odniemczanie" województwa śląskiego w latach 1945–1950 (w świetle materiałów wojewódzkich)*, Opole 1997.

LINEK B., *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*, Opole 2000.

LINEK B., *Powiat strzelecki w 1945 r.*, w: W. GAIDA I IN. (red.), *Moja mała Ojczyzna. Historia lokalna powiatu strzeleckiego*, Gliwice 2003.
LINEK B., *Przedpoczdamskie wysiedlenia ludności niemieckiej z Górnego Śląska*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" (1999), nr 2, s. 71–103.
LINEK B., *Weryfikacja narodowościowa i akcja osadnicza na Śląsku Opolskim*, w: A. DZIUROK i R. KACZMAREK (red.), *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 2007, s. 605–636.
LIPPÓCZY P., WALICHNOWSKI T., *Przesiedlenie ludności niemieckiej z Polski po II wojnie światowej w świetle dokumentów*, Warszawa–Łódź 1982.
LIPSKI J.J., *Dwie ojczyzny — dwa patriotyzmy. Uwagi o megalomanii narodowej i ksenofobii Polaków*, „Gazeta Wyborcza" (2006), z 25.09.
LIS K., *Śląsk dwóch narodów*, WUDO (1994), nr 4/5.
LIS M., *Górny Śląsk. Zarys dziejów do połowy XX wieku*, Opole 2001.
LIS M., *Ludność rodzima na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej (1945–1993)*, Opole 1993.
LIS M., *Położenie ludności polskojęzycznej na Śląsku Opolskim (1922–1939)*, w: Z. KAPAŁA, W. LESIUK, M.W. WANATOWICZ (red.), *Górny Śląsk po podziale w 1922 roku. Co Polska, a co Niemcy dały mieszkańcom tej ziemi?*, t. I, Bytom 1997.
LIS M., *Przełomowy rok 1945*, „Śląsk Opolski" (2005), nr 4, s. 33–38.
LIS M., *Sprawozdania sytuacyjne starostów powiatowych (prezydentów miast) — jako źródło wiedzy o roku 1945 na Śląsku Opolskim*, „Studia Śląskie" (2001), t. LX, s. 241–252.
Lista strat wśród duchowieństwa metropolii lwowskiej obrządku łacińskiego w latach 1939–1945. Publikacja ku uczczeniu 60-tej rocznicy zakończenia II wojny światowej, J. KRĘTOSZ, M. PAWŁOWICZOWA (red.), Opole 2005.
LISZKA J., *Wkład Kościoła w proces tworzenia się nowego społeczeństwa w diecezji opolskiej w latach 1945–1951*, Lublin 1971 (mps w Bibliotece Uniwersyteckiej KUL).
LISZKA J., *Powojenna działalność duszpasterska na Śląsku Opolskim*, w: J. KRUCINA (red.), *Dei Virtus. Kardynałowi Bolesławowi Kominkowi w hołdzie*, Wrocław 1974, s. 215–241.
LITWIN J., *Prawo o aktach stanu cywilnego. Jego geneza i zasady przewodnie*, Warszawa 1946.
LITWIN J., *Ustalenie narodowości przez władze administracyjne w najnowszym prawie polskim*, „Państwo i Prawo" (1947), nr 7/8.
LUTOGNIEWSKI A., *Bitwa o Las Prudnicki*, „Ziemia Prudnicka" (2005).
LUTOGNIEWSKI A., *Walki o Prudnik w marcu 1945 r.*, „Ziemia Prudnicka" (2005).
LUTOGNIEWSKI A., *Zniszczenia Prudnika*, „Ziemia Prudnicka" (2005).

LUTYŃSKI K., *Rozdział Kościoła od państwa w Polsce Ludowej*, „Chrześcijanin w Świecie" (1994), nr 1, s. 74–88.

Lwowskie pod okupacją sowiecką (1939–1941), T. BEREZA I IN. (opr.), Rzeszów 2006.

ŁEMPIŃSKI Z., *Przesiedlenie ludności niemieckiej z województwa śląsko-dąbrowskiego w latach 1945–1950*, Katowice 1979.

ŁUCZAK C., *Od Bismarcka do Hitlera. Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze*, Poznań 1999.

ŁUCZAK C., *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939–1945)*, Poznań 1996.

ŁUKOWSKI S., *„Nieznana prawda Łambinowic"* (artykuł niepublikowany w zbiorach rodzinnych S. Łukowskiego).

ŁYSAKOWSKI P., *SS — najwierniejsi z wiernych*, „Gazeta Polska" (2006), z 23.08., s. 24.

MADAJCZYK P., *Niemcy polscy 1944–1989*, Warszawa 2001.

MADAJCZYK P., *Polska myśl zachodnia w polityce komunistów polskich*, „Przegląd Zachodni" (1997), nr 3.

MADAJCZYK P., *Przyłączenie Śląska Opolskiego do Polski 1945–1948*, Warszawa 1996.

MADAJCZYK C., *Die Okkupationspolitik der Nazideutschland in Polen 1939–1945*, Berlin 1987.

MAGIERSKA A., *Die Anfänge der Organisation der Wirtschaft in den Widergewonnenen Gebieten (Februar–September 1945)*, „Studia Historiae Oeconomicae" (1993).

MAGIERSKA A., *Dylematy historii PRL*, Warszawa 1995.

MAGIERSKA A., *Z problemów kształtowania się administracji Ziem Zachodnich i Północnych*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" (1984), nr 3.

MAGIERSKA A., *Ziemie Zachodnie i Północne w 1945 r. Kształtowanie się podstaw polityki integracyjnej państwa polskiego*, Warszawa 1978, s. 391–409.

MAI P., *Heilige und Selige aus dem Bistum Breslau / Święci i błogosławieni diecezji wrocławskiej*, w: W. KÖNIG, M. HIRSCHFELD, M. TRAUTMANN (red.), *1000 Jahre Bistum Breslau. Erbe und Auftrag der schlesischen Kirche / 1000 lat Diecezji Wrocławskiej. Dziedzictwo i posłannictwo śląskiego Kościoła*, Dülmen–Piechowice 2000, s. 68–97.

MALINOWSKI R., *Historia Kościoła katolickiego w Moszczance*, „Ziemia Prudnicka" 2002.

MANDZIUK J., *Bolesław Kominek*, w: L. GRZEBIEŃ (red.), *Słownik polskich teologów katolickich 1918–1981*, t. VI, Warszawa 1983, s. 113–123.

MANDZIUK J., *Hlond August Józef SDB (1881–1948)*, w: M. PATER (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, Katowice 1996, s. 134–139.

MANDZIUK J., *Stanisław Adamski*, Wrocław 1973 (mps).
MAŃKOWSKI K., *Administracja ogólna w Polsce. Władze, urzędy i organy, ich organizacja i zakres działania*, Warszawa 1948.
MARCOL A., *Z dziejów Domu Księży Emerytów w Nysie*, RTSO 4 (1974), s. 107–116.
MARCZAK T., *Granica zachodnia w polskiej polityce zagranicznej w latach 1944–1950*, Wrocław 1995.
MARCZEWSKI J., *Hitlerowska koncepcja polityki kolonizacyjno-wysiedleńczej i jej realizacja w „okręgu Warty"*, Poznań 1979.
MARECKI J., *Zakony żeńskie w Polsce*, Kraków 1997.
MAREK F.A., *Zaduma nad wielkością bezpowrotnie zniszczonej kultury żydowskiej na Górnym Śląsku*, „Opole" 1992, nr 7/9.
MAREK R., *Kościół rzymsko-katolicki wobec ziem zachodnich i północnych*, Warszawa 1976.
MARKIEWICZ S., *Państwo i Kościół w Polsce*, Warszawa 1984.
MARKIEWICZ W., *Zasiedlenie i zagospodarowanie Ziem Zachodnich 1945–1964*, „Przegląd Zachodni" (1995), nr 1/5.
MAROŃ F., *Historia diecezji katowickiej*, NP (1975), t. XLIV, s. 9–87.
MARSCHALL W., *Bistum Breslau von 1945 bis zur Jahrtausendwende*, Kehl 1999.
MARSCHALL W., *Geschichte des Bistums Breslau*, Stuttgart 1980.
MARSCHALL W., *Die Geschichte des Bistums Breslau von der Gründung bis zum Ende des Zweiten Weltkrieges. Ein Überblick / Historia biskupstwa wrocławskiego od założenia do końca II wojny światowej. Zarys*, w: W. KÖNIG, M. HIRSCHFELD, M. TRAUTMANN, (red.), *1000 Jahre Bistum Breslau. Erbe und Auftrag der schlesischen Kirche / 1000 lat Diecezji Wrocławskiej. Dziedzictwo i posłannictwo śląskiego Kościoła*, Dülmen–Piechowice 2000, s. 22–45.
MASER P., *Jüdische Gemeinden in Oberschlesien (1.)*, w: P. MASER, A. WEISER (red.), *Juden in Oberschlesien. Historischer Überblick. Jüdische Gemeinden (1.)*, Berlin 1992.
MASNYK M., *Dzielnica I Związku Polaków w Niemczech*, Opole 1994.
MATELSKI D., *Niemcy w Polsce w XX wieku*, Poznań 1999.
MEISSNER B., *Die Potsdamer Konferenz*, w: B. MEISSNER, D. BLUMENWITZ, G. GORING (red.), *Das Potsdamer Abkommen*, cz. III: *Rückblick nach 50 Jahren*, Wien 1996.
Memoriał w sprawie losu Polaków, obywateli niemieckich na Ziemiach Odzyskanych, „Przegląd Zachodni" (1945), nr 4/5.
Memoriał w sprawie ludności autochtonicznej na Ziemiach Odzyskanych, „Strażnica Zachodnia" (1946), nr 3.
MENDEL E., *Polacy w Opolu 1933–1939*, Wrocław 1980.
MENGEL T., *Das Schicksal der schlesischen Frauenklöster während des Dritten Reiches und 1945/1956*, Köln–Wien 1986.

MENZEL J.J., *Das Bistum Breslau als deutsch-polnisches Berührungsfeld / Diecezja wrocławska jako pole ścierania się wpływów niemieckich i polskich*, w: W. KÖNIG, M. HIRSCHFELD, M. TRAUTMANN (red.), *1000 Jahre Bistum Breslau. Erbe und Auftrag der schlesischen Kirche / 1000 lat Diecezji Wrocławskiej. Dziedzictwo i posłannictwo śląskiego Kościoła*, Dülmen–Piechowice 2000, s. 148–163.

Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989, A. DZIUROK (red.), Warszawa 2004.

Metropolia katowicka – górnośląska. Dziedzictwo historii. Wyzwania wobec przyszłości, W. ŚWIĄTKIEWICZ (red.), Katowice 1994.

MIĄŻEK R., *Przydroże Wielkie*, w: D. TOMCZYK, R. MIĄŻEK (red.), *Dzieje ziemi korfantowskiej*, Opole 1998.

MICEWSKI A., *Kardynał Wyszyński, prymas i mąż stanu*, Paryż 1982.

MICEWSKI A., *Kościół – państwo 1945–1989*, Warszawa 1994.

MICHALSKI M., *Społeczna działalność ks. Stanisława Adamskiego (1906–1927)*, Lublin 1972 (mps).

MILIK K., *Archidiecezja wrocławska 1945–1951*, w: J. KRUCINA (red.), *Kościół na Ziemiach Zachodnich*, Wrocław 1971, s. 45–52.

MIROSZEWSKI K., *Aparat przymusu i wymiar sprawiedliwości w województwie śląsko-dąbrowskim*, w: A. TOPOL (red.), *Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim*, Katowice 2004.

MIROSZEWSKI K., *Armia Czerwona na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego*, w: A. TOPOL (red.), *Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim*, Katowice 2004.

MIROSZEWSKI K., *Obozy radzieckie a deportacje Górnoślązaków*, w: A. DZIUROK, M. NIEDURNY (red.), *Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku*, Katowice 2004.

MISZTAL J., *Polityka władz polskich wobec stałych mieszkańców Ziem Odzyskanych w pierwszych latach po zakończeniu drugiej wojny światowej*, Gliwice 1991.

MISZTAL J., *Przesunięcie Polski na zachód*, „Polska w Europie" (1995), z. spec.

MISZTAL J., *Weryfikacja narodowościowa na Śląsku Opolskim 1945–1950*, Opole 1984.

MISZTAL J., *Weryfikacja narodowościowa na Ziemiach Odzyskanych*, Warszawa 1990.

MISZTAL J., *Weryfikacja polskiej ludności rodzimej na Opolszczyźnie w świetle prasy*, „Studia Śląskie" (1975), t. XXVII, s. 189–236.

MISZTAL J., *Wysiedlenia i repatriacja obywateli polskich z ZSRR a wysiedlenia i przesiedlenia Niemców z Polski — próba bilansu*, w: H. ORŁOWSKI, A. SAKSON (red.), *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*, Poznań 1997.

MOHLEK R., *Polegli bez chwały*, „Panorama Opolska" (2004), z 21.01–3.02.
MOŁDAWA T., *Ludzie władzy 1944–1981*, Warszawa 1991.
MOTYKA G., *Wygnani z Kresów: Polacy, Ukraińcy, Łemkowie, Czesi. Tylko wiatr przystanie*, „Tygodnik Powszechny" (2006), z 28.05, s. 16.
MRUKOT J., *Zdobycie Paryża*, „Nowa Trybuna Opolska" (2005), z 11.02.
MUSIALIK W., *Administracja Apostolska Śląska Opolskiego*, w: A. DZIUROK, R. KACZMAREK (red.), *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 2007, s. 472–492.
MUSIALIK W., *Ksiądz Karol Koziołek (1856–1938). Biografia kapłańska i publiczna*, Opole 2005.
MUSIALIK W., *Wojciechowski Karol (1884–1945)*, w: J. MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. II, Warszawa 2003, s. 316–317.
MUSIELAK M., *Polski Związek Zachodni 1944–1950*, Warszawa 1986.
MYNAREK H., *Zwischen Gott und Genossen. Als Priester in Polen*, Frankfurt am M.– Berlin–Wien 1981.
MYSZOR J., *Adamski Stanisław (1875–1967)*, w: M. PATER (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, Katowice 1996, s. 6–11.
MYSZOR J., *Bischof Stanislaw Adamski und die Aussiedlung der Oberschlesier in den Jahren 1945–1949*, w: H.J. KARP, J. KÖHLER (red.), *Katholische Kirche unter nationalsozialistischer und kommunistischer Diktatur. Deutschland und Polen 1939–1989*, Köln–Weimar–Wien 2001.
MYSZOR J., *Diecezja katowicka*, w: A. DZIUROK, R. KACZMAREK (red.), *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 2007, s. 447–472.
MYSZOR J., *Historia diecezji katowickiej*, Katowice 1999.
MYSZOR J., *Kościół na Śląsku w okresie powojennym*, w: K. MATWIJOWSKI (red.), *Miejsce i rola Kościoła wrocławskiego w dziejach Śląska*, Wrocław 2001, s. 134–149.
MYSZOR J., *Posługa pasterska biskupa S. Adamskiego w okresie okupacji hitlerowskiej 1939–1945*, w: J. MYSZOR (red.), *Duszpasterz czasu wojny i okupacji. Biskup Stanisław Adamski 1939–1945*, Katowice 1994.
MYSZOR J., *Stosunki Kościół – państwo okupacyjne w diecezji katowickiej 1939–1945*, Katowice 1992.
MYSZOR J., *Sylwetka polityczna biskupa Stanisława Adamskiego w latach 1945–1952*, SSHT (1994/1995), t. XXVII/XXVIII, s. 113–138.
NADOLSKI P., *Zabrze wczoraj*, Gliwice 1995.
NASTAINCZYK W., *Carl Wawra (1868–1947)*, w: J. GRÖGER, J. KÖHLER, W. MARSCHALL (red.), *Schlesische Kirche in Lebensbildern*, t. VI, Sigmaringen 1992, s. 13–17.

NATOŃSKI B., *Alojzy Gonzaga, święty, SI*, w: F. GRYGLEWICZ, R. ŁUKASZYK, Z. SUŁOWSKI (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. I, Lublin 1973, k. 384–385.

NEGWER J., ENGELBERT K., *Geschichte des Breslauer Domkapitels in Rahmen der Diözesangeschichte vom Beginn des 19. Jahrhunderts bis zum Ende des Zweiten Weltkrieges*, Hildesheim 1964.

NEJA J., *Wyzwoliciele – gwałciciele. Z akt bezpieki o przestępstwach czerwonoarmistów*, „Gazeta Wyborcza" dod. „Gazeta w Opolu" (2005), z 25–26.05.

NEUBACH H., *Provinz Schlesien*, w: G. HEINRICH (red.), *Verwaltungsgeschichte Ostdeutschland 1815–1945*, Stuttgart 1992.

NEUMANN R.J., *Die polnischen Gebiete nach 1945*, „Zeitschrift für Ostforschung" (1956).

Nie ustąpimy w walce z niemczyzną, „Gazeta Robotnicza" (1945), z 26.08.

NIEDURNY M., *Warunki życia i pracy deportowanych Górnoślązaków na przykładzie obozów Regionu Doniecko-Naddnieprzańskiego*, w: A. DZIUROK, M. NIEDURNY (red.), *Deportacje Górnoślązaków do ZSRR w 1945 roku*, Katowice 2004.

NIEDZIELA A., *Jadwiżanki w służbie Kościoła*, Wrocław 1985.

NIEDZIELA A., *Zgromadzenie Sióstr św. Jadwigi (Congregatio Sororum Sancti Hedvigis). Prowincja wrocławska (dawna dolnośląska) w latach 1939–1947*, w: A. CHRUSZCZEWSKI (red.), *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. IX, Lublin 1995, s. 173–217.

NIEKRASZ J., *Odniemczanie Śląska po drugiej wojnie światowej*, „Strażnica Zachodnia" (1947), nr 10/12.

Nieznane epizody II wojny światowej. Komprachcice: śmierć za dwie puszki konserw, „Gazeta Opolska" (1992–1993), z 30.12.–6.01.

NITSCHKE B., *Organizacja wysiedleń ludności niemieckiej i ich przebieg w 1946 r.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" (1998), nr 1/2, s. 109–135.

NITSCHKE B., *Pierwsze zorganizowane wysiedlenia ludności niemieckiej z Polski po konferencji poczdamskiej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" (1997), nr 3/4.

NITSCHKE B., *Sytuacja niemieckiej ludności cywilnej na ziemiach polskich*, w: W. BORODZIEJ, A. HAJNICZ (red.), *Kompleks wypędzenia*, Kraków 1998.

NITSCHKE B., *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski w latach 1945–1949*, Zielona Góra 1999.

NITSCHKE B., *Wysiedlenie Niemców w czerwcu i lipcu 1945*, „Zeszyty Historyczne" (1996), nr 118.

NOWAK A., *Arka Bożek, trybun ludu śląskiego, wielki syn ziemi raciborskiej*, Katowice 1990.

NOWAK E., *Cień Łambinowic. Próba rekonstrukcji dziejów Obozu Pracy w Łambinowicach 1945–1946*, Opole 1991.
NOWAK E., *Obozy na Śląsku Opolskim w systemie powojennych obozów w Polsce (1945–1950). Historia i implikacje*, Opole 2002.
NOWAK E., *Obóz pracy w Wojciechowie (1945–1946)*, „Śląsk Opolski" (2000), nr 4, s. 11–15.
NOWAK E., *Przyczynek do historii obozu pracy w Łambinowicach*, „Wczoraj, Dzisiaj, Jutro" (1990), nr 1/4.
NOWAK E., *Represje w powojennych obozach na Śląsku w 1945 r. w ocenie polskiej i niemieckiej*, „Śląsk Opolski" (2005), nr 4, s. 39–46.
NOWAK E., *„To był wyjątek...". Wywiad K. Ogioldy z dr. hab. ..., dyrektorem Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Opolu–Łambinowicach*, „Nowa Trybuna Opolska" (2005), z 9.09.
NOWAK J.R., *Walka z Kościołem wczoraj i dziś*, Szczecinek 1999.
NOWAK J.R., DUDEK A., *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995.
Oberschlesien nach dem Ersten Weltkrieg. Studien zu einem nationalen Konflikt und seiner Erinnerung, K. STRUVE (red.), Marburg 2003.
OBERTYŃSKA B., *W domu niewoli*, Rzym 1946.
Obozy w Lamsdorf/Łambinowicach (1870–1946), E. NOWAK (red.), Opole 2006.
Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945–1956. Dokumentacja zbrodni, J. DRABINA (red.), Bytom 1993.
OGIOLDA K., *Chróścina Opolska. Ślubowali 60 lat temu. Święty Józef silniejszy od Armii Czerwonej*, „Nowa Trybuna Opolska" (2005), z 22.03.
OGIOLDA K., *Tajemnica Jagiellońskiej 1*, „Nowa Trybuna Opolska" (2005), z 9.09.
OGORZELEC K., *Obiektywne i subiektywne czynniki wpływające na afiliację i integrację religijno-społeczną ludności Śląska Opolskiego w latach po zakończeniu drugiej wojny światowej i po przełomie roku 1989*, „Śląsk Opolski" (2006), nr 2, s. 5–16.
Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941, P. CHMIELOWIEC (red.), Rzeszów–Warszawa 2005.
OLECHNOWICZ M., *Akcja zaludnienia Ziem Zachodnich*, „Przegląd Zachodni" (1947), nr 3.
OLSZEWSKI H., *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*, Warszawa–Poznań 1982.
OLSZOK J., *Wspomnienia wojenne księdza ...*, „Chocianowickie Nowiny" (1991), nr 6–7.
ORZECHOWSKI K., *Terytorialne podziały Śląska*, „Kwartalnik Opolski" (1971), nr 2, s. 53–69; (1971), nr 3, s. 74–91; (1971), nr 4, s. 83–105; (1972), nr 1, s. 5–21; (1972), nr 2, s. 28–44; (1972), nr 3, s. 5–22.
ORZECHOWSKI M., *Koncepcje repolonizacji ziem zachodnich i północnych z okresu drugiej wojny światowej*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" (1964), nr 2, s. 225–239.

OSĘKOWSKI C., *Ludność rodzima a procesy integracji i dezintegracji społecznej na Ziemiach Zachodnich i Północnych po drugiej wojnie światowej*, „Przegląd Zachodni" (1995), nr 4.

OSĘKOWSKI C., *Społeczeństwo Polski zachodniej i północnej w latach 1945–1956. Procesy integracji i dezintegracji*, Zielona Góra 1994.

OSMAŃCZYK E., *Był rok 1945...*, Warszawa 1985.

OSMAŃCZYK E., *Śląsk w Polsce Ludowej*, Warszawa 1953.

OSSOWSKI S., *Więź regionalna i więź narodowa na Śląsku Opolskim*, w: S. OSSOWSKI, *Dzieła*, t. III: *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967.

Osteuropa-Handbuch, Sowjetunion, Außenpolitik, [t.] I, D. GEYER (red.), Köln–Wien 1972.

PACUSZKA J., *„Papież a Polska"*, Płock 1946.

PACZKOWSKI A., *Referendum z 30 czerwca 1946. Przebieg i wyniki*, Warszawa 1993.

PAŁYS P., *Incydent raciborski z czerwca 1945 r. (geneza, przebieg, bezpośrednie następstwa)*, „Studia Śląskie" (2004), t. LXIII, s. 187–206.

PAŁYS P., *Okres maj–lipiec 1945 na pograniczu polsko-czechosłowackim w Kłodzkiem w świetle dokumentów czeskiej proweniencji. Wybór źródeł*, „Kwartalnik Opolski" (1998), nr 1, s. 73–93.

PAŁYS P., *Repatrianci z Czechosłowacji w aktach powiatowych oddziałów Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Śląsku Opolskim*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" (1994), nr 1/2, s. 129–136.

PARAS J.A., *Działalność duszpasterska Ojców Oblatów Maryi Niepokalanej w Kędzierzynie w latach 1948–1995*, Kędzierzyn-Koźle 1996.

PAROBIJ J., *Prowincja Opolska Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej w latach 1946–1957*, Lublin 1990 (mps w Bibliotece Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego).

PASIERB B., *Polska myśl polityczna okresu II wojny światowej wobec Niemiec*, Poznań 1990.

PATER J., *Bertram Adolf (1859–1945)*, w: M. PATER (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, Katowice 1996, s. 25–27.

PATER J., *Milik Karol (1892–1976)*, w: M. PATER (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, Katowice 1996, s. 278–281.

PATER J., *Z dziejów wrocławskiego Kościoła*, Wrocław 1997.

PATER J., *Z martyrologii duchowieństwa śląskiego*, w: K. MATWIJOWSKI (red.), *Ludzie śląskiego Kościoła katolickiego*, Wrocław 1992, s. 139–143.

PATER M., *Korczok Antoni proboszcz*, w: M. PATER (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, Katowice 1996, s. 193–194.

PATRZEK T., *Wierność charyzmatowi Zgromadzenia Franciszkanek Misjonarek Maryi w życiu s. Gabrielis Ballestrem*, Warszawa 2001 (mps w Archiwum Klasztoru Franciszkanek Misjonarek Maryi w Kietrzu).
PAUKSZTA E., *Nowa rzeczywistość Ziem Zachodnich*, „Odra" (1947), nr 21.
PAWLUK H., *Dzieje wioski i parafii MB Bolesnej w Kłodnicy*, Kłodnica 1975 (mps w posiadaniu autora).
PAWŁOWICZ Z., *Kościół a Państwo w PRL*, Hamburg 1993.
PAŹDZIORA M., *Odbudowa i tworzenie polskich władz administracyjnych i samorządowych na obszarze województwa śląsko-dąbrowskiego*, w: A. TOPOL (red.), *Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim*, Katowice 2004.
PEIKERT P., *Kronika dni oblężenia (Wrocław 22.01.–6.05.1945 r.)*, Wrocław 1964.
PIECZKA S., *Uroczystość 250 rocznicy kościoła parafialnego w Kietrzu*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" (1973), nr 5, s. 159–160.
PIEKAŁKIEWICZ J., *Wojna pancerna 1939–1945*, Warszawa 1997.
PIETRZAK J., *Działalność kard. Augusta Hlonda jako wysłannika papieskiego na Ziemiach Odzyskanych w 1945 r.*, NP (1974), t. XLII, s. 195–249.
PIĘCIAK W., *Auschwitz-Birkenau*, „Tygodnik Powszechny" (2003), z 26.01.
PIĘCIAK W., *Sowieckie represje w liczbach: statystyczne rozbieżności*, „Tygodnik Powszechny" (2006), z 28.05.
PIĘCIAK W., *Wieluń, 1 września 1939*, „Tygodnik Powszechny" (2003), z 12.01.
PIOTROWSKI M., *Ludzie bezpieki w walce z narodem i Kościołem. Służba Bezpieczeństwa w Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej w latach 1944–1978 — Centrala*, Lublin 2000.
PODBUCKI W., *Ślady działalności gminy żydowskiej*, „Magazyn Bytomski" (1988), t. VII: J. DRABINA (red.), *Zabytki Bytomia*.
PODLASEK M., *Wypędzenie Niemców z terenów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej. Relacja świadków*, Warszawa 1995.
Polacy, Ślązacy, Niemcy. Studia nad stosunkami społeczno-kulturalnymi na Śląsku Opolskim, K. FRYSZTACKI (red.), Kraków 1998.
POLEWKA L., DYBEK B., *Ks. dr Antoni Nikodem Korczok. Nieszczęście. Cierpienie. Boleść. Pamięć*, Gliwice 2004.
POLIWODA W., *Powrót na ziemię ojców*, w: R. HAJDUK I IN. (opr.), *Pierwsze lata władzy ludowej we wspomnieniach opolan*, Katowice 1971, s. 283–292.
POLJAN P.M., *Westarbeiter: Reparationen durch Arbeitskraft. Deutsche Häftlinge in der UdSSR*, w: D. DAHLMANN, G. HIRSCHFELD (red.), *Lager, Zwangsarbeit, Vertreibung und Deportation Dimensionen der Massenverbrechen in der Sowjetunion und in Deutschland 1933 bis 1945*, Essen 1999.
POLLAK M., *Biuro Ziem Odzyskanych w Ministerstwie Oświaty. Materiały*, „Przegląd Zachodni" (1958), nr 5.

POLLOK E.S., *Legendy, manipulacje, kłamstwa prof. F.A. Marka w „Tragedii górnośląskiej" a prawda o Śląsku i powojennej dyskryminacji jego mieszkańców*, Żyrowa 1998.

POLOK J., *70 lat kościoła p.w. Świętej Katarzyny w Dobrzeniu Wielkim. Fakty – wydarzenia – ludzie*, Dobrzeń Wielki 2004.

Polski Związek Zachodni w sprawie weryfikacji, „Strażnica Zachodnia" (1946), nr 3.

POŁOMSKI F., *„Ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej" na Śląsku*, w: W. WRZESIŃSKI (red.), *Śląsk wobec wojny polsko-niemieckiej 1939 r.*, Wrocław–Warszawa 1990, s. 220–234.

POPEK L., *Losy księży rzymskokatolickich na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach 1943–1944*, w: G. MOTYKA, D. LIBIONKA (red.), *Antypolska akcja OUN – UPA 1943–1944. Fakty i interpretacje*, Warszawa 2003.

POPERA J., *Aktywność polityczna rodzimych Polaków Śląska Opolskiego w latach 1945–1959*, w: M. LIS (red.), *Polska ludność rodzima na Śląsku w okresie Polski Ludowej*, cz. II: *Materiały z badań w 1988 r. nad przeobrażeniami społecznymi i narodowymi na Śląsku*, Opole 1989, s. 153–188.

POPERA J., *Kwestia polskiej ludności rodzimej Śląska Opolskiego w programach partii stronnictw politycznych (1945–1959)*, w: R. RAUZIŃSKI, S. SENFT (red.), *Polska ludność rodzima na Ziemiach Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej*, cz. I: *Materiały z sympozjum naukowego w Instytucie Śląskim w Opolu w dniu 25 listopada 1988 r.*, Opole 1989.

POPIOŁEK K., *Historia Śląska od pradziejów do 1945 r.*, Katowice 1972[2].

POPOW G., *Cała prawda o tej wojnie. Co chciałbym usłyszeć od przywódców Rosji w 60. rocznicę zakończenia II wojny światowej*, „Gazeta Wyborcza" (2005), z 16–17.04.

PORĘBA-WOLKOWA B., *Bytom – styczeń 1945*, w: J. DRABINA (red.), *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945–1956. Dokumentacja zbrodni*, Bytom 1993, s. 7–10.

POTEMSKI T., *Stronnictwo Pracy na Górnym Śląsku 1937–1950*, Katowice 1969.

Prezbiterium diecezji opolskiej w latach 1945–1980, J. KOPIEC (opr.), RTSO 10 (1983), s. 209–276.

„Przebudź się serce moje i pomyśl". Przyczynek do historii stosunków między Śląskiem a Berlinem-Brandenburgią od 1740 roku do dzisiaj / „Wach auf, mein Herz, und denke". Zur Geschichte der Beziehungen zwischen Schlesien und Berlin-Brandenburg von 1740 bis heute, A. HERZIG, W. LESIUK (red.), Berlin–Opole 1995.

Przesiedlenie ludności polskiej z Kresów Wschodnich do Polski 1944–1947, S. CIESIELSKI (red.), Warszawa 1999.

PYRCHAŁA P., *Historia kościoła i parafii p.w. Świętego Józefa w Zabrzu*, Zabrze 2007.
PYSIEWICZ-JĘDRUSIK R., PUSTELNIK A., KONOPSKA B., *Granice Śląska*, Wrocław 1998.
RACZYŃSKI E., *Polska polityka zagraniczna w czasie drugiej wojny światowej*, Londyn 1952.
RAINA P., *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski*, t. I, Londyn 1979.
RATAJCZAK D., *Świadectwo księdza Wojaczka*, Opole 1995.
RAWSKI T., *Wyzwolenie Śląska*, „Studia i Materiały z Dziejów Śląska" (1964), t. VI.
RECHOWICZ H., *Aleksander Zawadzki, życie i działalność*, Warszawa–Kraków 1975.
REICHHOLD A., *Die deutsche katolische Kirche zur Zeit des Nationalsozialismus*, St. Ottilien 1992.
REINER B., *Polityczno-administracyjne podziały Górnego Śląska w XIX i XX wieku*, „Studia Śląskie" (1972), t. XXI, s. 41–64.
Rezolucja Kongresu Polaków — Autochtonów z Ziem Odzyskanych uchwalona w dniu 9.11.1946 w Warszawie, w: *Droga zespolenia narodowego na Śląsku Opolskim*, Katowice 1947.
Rezolucje Zjazdu Działaczy Śląska Opolskiego w Opolu w dniu 18.08.1946, w: *Droga zespolenia narodowego na Śląsku Opolskim*, Katowice 1947.
RHODE G., *Evakuierung, Flucht, Verschleppung, Diskriminierung, Zwangsaussiedlung und Ausweisung der Deutschen aus Polen und den ostdeutschen Provinzen 1944–1947*, w: W. JACOBMEYER (red.), *Die Beziehungen zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der Volksrepublik Polen bis zur Konferenz über Sicherheit und Zusammenarbeit in Europa (Helsinki 1975). XIX. deutsch-polnische Schulbuchkonferenz der Historiker vom 20.–25.5. in Saarbrücken*, Braunschweig 1987.
ROGALL J., *Polnische Veröffentlichungen zur einheimischen Bevölkerung Schlesiens nach 1945*, „Zeitschrift für Ostforschung" (1995), z. 1.
ROGALL J., *Wojna, wypędzenie i nowy początek*, w: J. BAHLCKE, *Śląsk i Ślązacy* (współaut. J. Rogall), Warszawa 2001, s. 177–260.
ROGALSKI A., *Akcja kulturalna na Ziemiach Odzyskanych. Podstawy, założenia i plan realizacji*, w: *Odzyskane ziemie — odzyskani ludzie*, Poznań 1946.
ROGALSKI A., *Kościół katolicki na Śląsku*, Warszawa 1955.
Rok pierwszy w powiecie strzeleckim, M. LIS (opr.), Opole 2000.
Rok 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim, A. TOPOL (red.), Katowice 2004.
Die Rolle von Kardinal A. Hlond 1945, „Heimatbrief der Katholiken des Erzbistums Breslau" (1977), z. 3.
ROMANOW Z., *Ludność niemiecka na ziemiach zachodnich i północnych w latach 1945–1947*, Słupsk 1992.

ROMANOW Z., *Polityka władz polskich wobec ludności rodzimej ziem zachodnich i północnych w latach 1945–1960*, Słupsk 1999.

Romeo i Julia w czasach zagłady, „Nowa Trybuna Opolska" (2002), z 11.10.

ROSPOND S., *Repolonizacja śląskich imion i nazwisk*, [Katowice] 1947.

ROSZKOWSKI W., *Najnowsza historia Polski 1945–1980*, t. II, Warszawa 2003.

RUDNICKI M., *Czym zastąpić wyraz „autochton"*, „Przegląd Zachodni" (1947), nr 1.

RUSIŃSKI W., *Autochtoni Ziem Odzyskanych — stan dzisiejszy i perspektywy jutra*, „Przegląd Zachodni" (1946), nr 10.

RUSZCZEWSKI J., *Leśnica 1945–1949. Niepewność i oczekiwanie*, w: A. LIPNICKI (red.), *Osiem wieków Ziemi Leśnickiej*, Wrocław 2002, s. 305–342.

RUSZCZEWSKI J., *Niektóre negatywne aspekty oddziaływania Armii Czerwonej UBP i Milicji Obywatelskiej na społeczeństwo Śląska Opolskiego w latach 1945–1947, Próba wstępnego ujęcia zjawiska*, „Studia Śląskie" (1992), t. LI, s. 383–406.

RUSZCZEWSKI J., *Polskie obozy i miejsca odosobnienia dla ludności śląskiej i niemieckiej na Śląsku Opolskim w latach 1945–1949*, „Kwartalnik Opolski" (1993), nr 4, s. 3–23.

RUSZCZEWSKI J., *PSL i SL a integracja ludności na Śląsku Opolskim w latach 1945–1949*, w: M. LIS (red.), *Polska ludność rodzima na Śląsku w okresie Polski Ludowej*, cz. III: *Materiały z badań w 1989 r. nad przeobrażeniami społecznymi i narodowymi na Śląsku*, Opole 1990, s. 93–113.

RUSZCZEWSKI J., *Rozmowa z dr. Maksymilianem Kośnym (fragmenty)*, cz. I, „Śląsk Opolski" (1991), nr 1, s. 19–29.

RUSZCZEWSKI J., *Wokół wizyty Stanisława Mikołajczyka w Opolu 8.04,1946*, „Kwartalnik Opolski" (1993), nr 2.

RUSZCZEWSKI J., *Zaangażowanie ludności rodzimej Śląska Opolskiego w działalność polityczną w latach 1945–1949*, w: R. RAUZIŃSKI, S. SENFT (red.), *Polska ludność rodzima na ziemiach zachodnich i północnych po II wojnie światowej*, cz. II: *Materiały z badań w 1989 r.*, Opole 1990.

RUTOWSKA M., *Skazani na tułaczkę. Wysiedlenia Wielkopolan do Generalnego Gubernatorstwa (1939–1941)*, Poznań 2003.

SABISCH A., *Die kirchlichen Verhältnisse in Oberschlesien 1945–1951*, ASKG (1973), t. XXXI.

SACK J., *Oko za oko. Przemilczana historia Żydów, którzy w 1945 mścili się na Niemcach*, Gliwice 1995.

SAKSON A., *Niemcy w świadomości społecznej Polaków*, w: A. WOLFF-POWĘSKA (red.), *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945–1989*, Poznań 1993, s. 408–429.

SAKSON A., *Pole nieporozumień. A więc wysiedlenie czy wypędzenie? Rozmowa z prof. ..., socjologiem z Instytutu Zachodniego w Poznaniu*, „Nowa Trybuna Opolska" (1995), z 15.09.

SAKSON A., *Socjologiczne problemy wysiedleń*, w: H. ORŁOWSKI, A. SAKSON (red.), *Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie*, Poznań 1997.

SARNA K., *Stosunki demograficzne*, w: J. DRABINA (red.), *Historia Gliwic*, Gliwice 1995, s. 492–524.

SAWCZUK J., *Początki polskiej administracji w Oleskiem w 1945 r.*, „Głos Olesna" (1969), nr 4.

SAWCZUK J., SENFT S., *Obozy jenieckie w Lamsdorf w latach II wojny światowej*, w: E. NOWAK (red.), *Obozy w Lamsdorf/Łambinowicach (1870–1946)*, Opole 2006.

SAWICKI T., *Niemieckie Wojska Lądowe na froncie wschodnim, czerwiec 1944 – maj 1945 (struktura)*, Warszawa 1987.

SCHAEFER E., *Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety (Congregatio Sororum Sanctae Elisabeth) w latach 1939–1947*, w: A. CHRUSZCZEWSKI (red.), *Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939–1947*, t. X, Lublin 1996.

SCHLEGEL R., *Gleiwitz in alter und neuer Zeit*, Dülmen 1985.

Schlesien, N. CONRADS (red.), Berlin 1994.

SCHMIDT J., *„Pokój – Carlsruhe" (1748–1945)*, Pokój 1998.

SCHMIDT J., *Wysiedleńcy. Między Polską a Niemcami*, w: A. WOLFF-POWĘSKA, E. SCHULZ (red.), *Być Polakiem w Niemczech*, Poznań 2000.

SCHNEIDER G., *Vergangenheit, die nicht vergehen will*, Leipzig 1998.

SCHOLZ F., *Zwischen Staatsräson und Evangelium. Kardinal Hlond und die Tragödie der ostentschen Diözesen. Tatsachen – Hintegründe – Anfragen*, Frankfurt am M. 1988.

SCHUBERT A., *Zarys historii parafii Świętego Zygmunta i Świętej Jadwigi Śląskiej w Kędzierzynie-Koźlu*, Kędzierzyn-Koźle 2000.

SCHULZ S., *Ksiądz Karol Lange (1870–1945)*, Opole 1993.

SCHWARZ W., *Die Flucht und Vertreibung Oberschlesien 1945/46*, Bad Neuheim 1965.

SEMIK T., *Zbrodnie wojenne Armii Czerwonej na Ślązakach — pierwsze śledztwa*, „Dziennik Zachodni" (2005), z 6.10.

SENFT S., *Aleksander Zawadzki (16.12.1899–7.08.1964)*, w: D. KISIELEWICZ, L. RUBISZ (red.), *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*, cz. I, Opole 2001, s. 205–214.

SENFT S., *Gospodarcze i społeczne skutki polityki uprzemysłowienia Śląska Opolskiego w latach 1950–1955*, Opole 1995.

SENFT S., *Jeńcy wojenni i robotnicy przymusowi zatrudnieni w rolnictwie śląskim 1939–1945*, Opole 1978.

SENFT S., *Konsekwencje II wojny światowej dla Śląska Opolskiego*, „Studia Śląskie" (2005), t. LXIV, s. 29–41.

SENFT S., *Skutki II wojny światowej na Śląsku*, „Śląsk Opolski" (2005), nr 4, s. 15–21.

SENFT S., *Weryfikacja narodowa i repolonizacja na Śląsku w latach 1945–1950*, w: A. HERZIG, W. LESIUK (red.), *„Przebudź się serce moje i pomyśl". Przyczynek do historii stosunków między Śląskiem a Berlinem-Brandenburgią od 1740 roku do dzisiaj / „Wach auf, mein Herz, und denke". Zur Geschichte der Beziehungen zwischen Schlesien und Berlin-Brandenburg von 1740 bis heute*, Berlin–Opole 1995, s. 442–451.

SENFT S., *Władze wojewódzkie wobec ludności rodzimej Śląska Opolskiego w latach 1945–1960*, „Śląsk Opolski" (2004), nr 1, s. 31–36.

SERAFIN F., *Osadnictwo wiejskie i miejskie w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1948*, Katowice 1973.

SERAFIN F., *Ruch ludowy w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945–1949*, Katowice 1970.

SERWAŃSKI E., *Hitlerowska polityka narodowościowa na Górnym Śląsku*, Warszawa 1963.

SERWAŃSKI E., *Społeczeństwo polskie Ziem Odzyskanych. Rozwój organizmu społecznego i przejawy jego życia*, Poznań 1947.

SIEDLECKI J., *Losy Polaków w ZSRR w latach 1939–1986*, Gdańsk 1990.

SIEKIERZYŃSKI J., *Niektóre problemy tworzenia administracji ogólnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych Polski (1944–1945)*, w: *Ziemie Zachodnie i Północne Polski w półwieczu 1945–1995*, Toruń 1997.

SIEMASZKO E., *Ludobójcze akcje OUN – UPA w lipcu 1943 r. na Wołyniu*, w: G. MOTYKA, D. LIBIONKA (red.), *Antypolska akcja OUN – UPA 1943–1944. Fakty i interpretacje*, Warszawa 2003.

SIEMASZKO W., SIEMASZKO E., *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia w latach 1939–1945*, t. I–II, Warszawa 2000.

SIERADZKA D., *Gliwice w okresie Republiki Weimarskiej i III Rzeszy (1918–1945). Mieszkańcy Gliwic — samorząd komunalny*, w: J. DRABINA (red.), *Historia Gliwic*, Gliwice 1995, s. 344–352.

SITEK A., *Organizacja i kierunki działalności Kurii Administracji Apostolskiej Śląska Opolskiego w latach 1945–1956*, Wrocław 1986.

SITEK A., *Problem przejmowania kościołów ewangelickich przez katolików na Śląsku Opolskim po II wojnie światowej*, Opole 1985.

SKARGA B., *Po wyzwoleniu, 1944–1956*, Poznań 1990.

SKIBIŃSKI J., *Sprawa traktatu pokoju z Niemcami po II wojnie światowej*, Warszawa 1987.

SKUBISZEWSKI K., *Polska granica zachodnia*, Gdańsk 1969.

SKUBISZEWSKI K., *Zachodnia granica Polski w świetle traktatów*, Poznań 1975.

SKWORC W., *Budownictwo kościołów w diecezji katowickiej w latach 1945–1989*, Katowice 1996.

Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku, M. PATER (red.), Katowice 1996.

Słownik biograficzny katolicyzmu społecznego w Polsce, t. I–III, R. BENDER (red.), Warszawa 1991–1995.

Słownik polskiej teologii katolickiej, Warszawa 1983.

SMOŁKA L., *Koziołek Karol (1856–1938), proboszcz, działacz narodowy*, w: M. PATER (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, Katowice 1996, s. 199–200.

SMOŁKA L., *Melz Jan (1884–1957), proboszcz*, w: M. PATER (red.), *Słownik biograficzny katolickiego duchowieństwa śląskiego XIX i XX wieku*, Katowice 1996, s. 267–269.

SOBECZKO H., *Specyfika życia religijnego parafii górnośląskich*, RTSO 17 (1997), s. 143–159.

SOBECZKO H., *Wpływ uwarunkowań historycznych na specyfikę religijności parafii górnośląskich*, w: *Dobrzeń Wielki i okolice. Dzieje dawne i czasy współczesne*, Opole 1992.

SOBOCIŃSKI A.W., *Uwarunkowania polityczne rozwoju Ziem Zachodnich i Północnych po 1945 r.*, Toruń 1997.

SOŁDRA-GWIŻDŻ T., *Między rzeczywistością lokalną i regionalną. Wybrane instytucje społeczne Śląska Opolskiego*, Opole 1997.

SOŁTYSEK R., *Powojenna odbudowa zniszczonych kościołów i starania o budowę nowych świątyń na Śląsku Opolskim w latach 1945–1976*, Opole 2003 (mps w Bibliotece Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego).

SOSNOWSKI J., *Nowa Wieś Królewska. Dzieje miejscowości. Historia kościoła*, Opole 2005.

SOSSALLA J., *20 lat terytorium kościelnego Śląska Opolskiego (1945–1965)*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" (1965), nr 8, s. 175–184.

SOWA A.L., BRZOZA C., *Historia Polski 1918–1945*, Warszawa 2006.

SPYRA W., *Religiöse Bildung und Erziehung im Spannungsfeld von Pastoral, Politik und Patriotismus. Religionsunterricht und Katechese im „Oppelner Schlesien" seit 1945*, Stuttgart 2000.

SROKA I., *Obszar katowicki pod okupacją niemiecką*, w: A. HERZIG, W. LESIUK (red.), *„Przebudź się serce moje i pomyśl". Przyczynek do historii stosunków między Śląskiem a Berlinem-Brandenburgią od 1740 roku do dzisiaj / „Wach auf, mein Herz, und denke". Zur Geschichte der Beziehungen zwischen Schlesien und Berlin-Brandenburg von 1740 bis heute*, Berlin–Opole 1995, s. 291–305.

STANISZEWSKI B., *Ksiądz infułat Kazimierz Lagosz, jako rządca archidiecezji wrocławskiej 1951–1956*, t. I, Wrocław 2000.

STANKOWSKI W., *Obozy i inne miejsca odosobnienia dla niemieckiej ludności cywilnej w Polsce w latach 1945–1950*, Bydgoszcz 2002.

STAŃCZYK H., *Od Sandomierza do Opola i Raciborza*, Warszawa 1998.

STAŃCZYK H., *Operacja sandomiersko-śląska 1 Frontu Ukraińskiego. Bitwa o Górny Śląsk*, Warszawa 1996.

STEHLE H.J., *Tajna dyplomacja Watykanu*, Warszawa 1993.

STELMACH T., *Historia domów Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza z Trzebnicy w Gliwicach i powiecie gliwicko-toszeckim*, „Roczniki Muzeum w Gliwicach" (2000), t. XV, cz. II, s. 539–559.

STOPNIAK F., *Działalność integracyjna Kościoła katolickiego na polskich Ziemiach Zachodnich*, „Życie i Myśl" (1985), nr 3.

STOPNIAK F., *Działalność integracyjna Kościoła na Śląsku*, „Chrześcijanin a Współczesność" (1986), nr 2, s. 52–59.

STRAUCHOLD G., *Historiografia III Rzeczypospolitej wobec zagadnień Śląska Opolskiego po II wojnie światowej. Zarys problematyki*, „Studia Śląskie" (2005), t. LXIV, s. 15–27.

STRAUCHOLD G., *Myśl zachodnia Polski Ludowej wobec Śląska w latach 1945–1948*, w: J. HAUBOLD-STOLLE, B. LINEK (red.), *Górny Śląsk wyobrażony: wokół mitów, symboli i bohaterów dyskursów narodowych*, Opole–Marburg 2005, s. 78–93.

STRAUCHOLD G., *„Odzyskana" terra incognita. Wokół naukowych prób przybliżenia Polakom ziem zachodnich w latach 1939–1950*, „Studia Śląskie" (2003), t. LXII, s. 191–214.

STRAUCHOLD G., *Polska ludność rodzima na ziemiach zachodnich i północnych w pracach Krajowej Rady Narodowej i Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis" (1988), nr 910 „Historia" 62.

STRAUCHOLD G., *Polska ludność rodzima ziem zachodnich i północnych. Opinie nie tylko publiczne lat 1944–1948*, Olsztyn 1995.

STRAUCHOLD G., *Postawy i nastroje ludności rodzimej na Śląsku Opolskim wokół referendum 1946*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka" (1995), nr 3/4, s. 231–245.

SUDZIŃSKI R., *Taktyka i propaganda władz komunistycznych w stosunku do ziem odzyskanych w latach 1944–1949*, w: S. ŁACH (red.), *Władze komunistyczne wobec ziem odzyskanych po II wojnie światowej*, Słupsk 1997.

SULIK A., *Rola Górnego Śląska w gospodarce wojennej Trzeciej Rzeszy*, w: W. WRZESIŃSKI (red.), *Śląsk wobec wojny polsko-niemieckiej 1939 r.*, Wrocław–Warszawa 1990, s. 179–192.

SULIK A., *Wyzwolenie. Początki władzy ludowej i nowej społeczności miejskiej*, w: W. DŁUGOBORSKI (red.), *Bytom. Zarys rozwoju miasta*, Warszawa–Kraków 1979.

SWASTEK J., *Pasterz naprawdę wielki: z życia i działalności arcypasterskiej księdza kardynała Bolesława Kominka w latach 1956–1974*, „Dolny Śląsk" (1996), nr 2.

SWASTEK J., *Rządcy archidiecezji wrocławskiej w latach 1945–1995*, Wrocław 1998.

SYWOTTEK A., *Flüchtlingseingliederung in Westdeutschland. Stand und Probleme der Forschung*, „Aus Politik und Zeitgeschichte" Beil. zur „Das Parlament" (1987), nr 51.

SZDZUJ-FRANKIEWICZ E., *Kościół parafialny w Chrząszczycach*, Opole 1947.

SZEFER A., *Hitlerowska prowokacja w Gliwicach oraz w Stodołach i Byczynie 31.08.1939 r.*, Gliwice 1989.

SZEFER A., *Prowokacje hitlerowskie na Górnym Śląsku w przededniu agresji niemieckiej na Polskę w 1939 roku*, w: W. WRZESIŃSKI (red.), *Śląsk wobec wojny polsko-niemieckiej 1939 r.*, Wrocław–Warszawa 1990, s. 129–138.

SZMEJA M., *Starzy i nowi mieszkańcy Opolszczyzny*, Opole 1997.

SZRAMEK E., *Śląsk jako problem socjologiczny. Próba analizy*, Katowice 1934 (wyd. fototyp.), Opole 1990.

SZUBA A., *Działalność Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej (Śląskie) na Ziemi Gliwickiej*, „Roczniki Muzeum w Gliwicach" (2000), t. XV, cz. II, s. 631–648.

SZUBA Z., *„Na Ziemiach Zachodnich po wiekach odzyskanych". Kościół na Ziemiach Zachodnich (1945–1970)*, „Życie i Myśl" (1970), nr 5, s. 1–28.

SZWAGRZYK K., *Zbrodnie w majestacie prawa 1944–1955*, Warszawa 2000.

SZYMCZYNA A., *Społeczne i polityczne problemy przyłączenia powiatu głubczyckiego do Polski (1945–1948)*, „Kalendarz Głubczycki" (2005).

SZYMECKI S., RAK R., *Biskup Stanisław Adamski jakiego nie znamy*, Katowice 2003.

SZYMKOWICZ P., *Polsko-czechosłowacki konflikt graniczny na odcinku Śląska Opolskiego i Opawskiego w latach 1945–1947*, Opole 2002.

ŚLĘZAK W., *Śmierć księdza Piotra Lercha*, w: J. DRABINA (red.), *Ofiary stalinizmu na ziemi bytomskiej w latach 1945–1956. Dokumentacja zbrodni*, Bytom 1993, s. 209.

ŚMIEŁOWSKA M., *Obecności etniczne i narodowe na Śląsku Opolskim. Procesy kształtowania tożsamości i relacji międzygrupowych*, Opole 1999.

Śp. Księdza Biskupa Wincentego Urbana związki z Opolszczyzną, RTSO 10 (1983), s. 281–288.

ŚWIDER M., *Die sogenannte Entgermanisierung im Oppelner Schlesien in den Jahren 1945–1950*, Dortmund 2002.

ŚWISTAK Z., *Oberc Aleksander*, w: J. MYSZOR (red.), *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, t. I, Warszawa 2002, s. 204–205.

TARG A., *Polska ludność rodzima na Ziemiach Odzyskanych*, „Przegląd Zachodni" (1947), nr 6.

TARKOCIŃSKA Z., *Ociosani*, Wrocław 1996.

TEBINKA J., *Brytyjskie memoranda z 1944 r. w sprawie zmian linii Curzona*, „Dzieje Najnowsze" (1997), nr 1.

THEISEN A., *Die Vertreibung der Deutschen — Ein unbewältigtes Kapitel europäischer Zeitgeschichte*, „Aus Politik und Zeitgeschichte" dod. do „Das Parlament" (1995), nr 7/8.

THER P., *Deutsche und polnische Vertriebene. Gesellschaft und Vertriebenpolitik in der SBZ/DDR und in Polen 1945–1956*, Göttingen 1998.

THER P., *Schlesisch, deutsch oder polnisch? Identitätenwandel in Oberschlesien 1921–1956*, w: K. STRUVE, P. THER (red.), *Die Grenzen der Nationen. Identitätenwandel in Oberschlesien in der Neuzeit*, Marburg 2002.

TILGNER A., *Beiträge zur Geschichte der Schlesischen Ordensprovinz A. Schulschwester v. U.L. Frau*, Berlin 1987.

TOMCZYK D., *Bitwa o przyczółek na Odrze w rejonie Golczowic–Mikolina–Skorogoszczy w 1945 r.*, „Studia Śląskie" (1976), t. XXX.

TOMCZYK D., *Bitwa o Śląsk Opolski w 1945 r. (Stan badań i postulaty badawcze)*, „Studia Śląskie" (1977), t. XXXI, s. 169–204.

TOMCZYK D., *Dzieje walk o Ziemię Kozielską*, w: S. SENFT (red.), *Szkice kędzierzyńsko-kozielskie*, t. I, Opole 1985.

TOMCZYK D., *Obóz pracy przymusowej dla Żydów na Górze Świętej Anny (1941–1945)*, w: A. BROŻEK (red.), *Powstania śląskie i plebiscyt w procesie zrastania się Górnego Śląska z Macierzą. Materiały z sesji naukowej historyków powstań śląskich i plebiscytu zorganizowanej w dniach 24–25.04.1991 r. w Bytomiu oraz na Górze Świętej Anny*, Bytom 1993.

TOMCZYK D., *Przełamanie linii Odry przez Armię Radziecką na Śląsku Opolskim*, Opole 1976.

TOMCZYK D., *Przymusowa ewakuacja i żywiołowa ucieczka ludności ze Śląska na początku 1945 r.*, w: M. LIS (red.), *Polska ludność rodzima na Śląsku w okresie Polski Ludowej*, cz. III: *Materiały z badań w 1989 r. nad przeobrażeniami społecznymi i narodowymi na Śląsku*, z. 1, Opole 1990, s. 79–92.

TOMCZYK D., *Rejencja opolska jako baza niemieckiego ataku na Polskę w 1939*, „Zeszyty Historyczne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie" (1997), z. 4.

TOMCZYK D., *Rejencja opolska jako baza wypadowa Wehrmachtu przeciw Polsce*, w: W. WRZESIŃSKI (red.), *Śląsk wobec wojny polsko-niemieckiej 1939 r.*, Wrocław–Warszawa 1990, s. 139–149.

TOMCZYK D., *Śląsk Opolski — 1945. Militarne i polityczne problemy okresu wyzwolenia*, Opole 1989.

TOMCZYK D., *Śląsk Opolski 1939 — główna baza niemieckiej inwazji na Polskę*, „Kalendarz Opolski" (1999).

TOMCZYK D., *Walki Armii Czerwonej o Niemodlin w 1945*, „Zeszyty Historyczne Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie" (2000), z. 6.
TOMCZYK D., *Walki o Korfantów w 1945*, „Kwartalnik Opolski" (1994), nr 3.
TOMCZYK D., *Wyzwolenie Opola w 1945 roku*, w: W. DZIEWULSKI, F. HAWRANEK (red.), *Opole, monografia miasta*, Opole 1975.
TOMCZYK D., *Wyzwolenie Śląska Opolskiego w 1945 roku*, „Studia Śląskie" (1975), t. XXVII, s. 63–126.
TOMCZYK D., *Wyzwolenie Ziemi Oleskiej w 1945 r.*, „Głos Olesna" (1972), nr 7.
TOMCZYK D., *Z walk o wyzwolenie Opola (19.03.1945 r.)*, „Kwartalnik Opolski" (1980), nr 1, s. 15–32.
TOMCZYK D., *Zdobycie Niemodlina i Korfantowa przez Armię Czerwoną (18–19.03. 1945) w świetle najnowszych badań*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Opolu" (1992), nr 185, „Nauki Społeczne", z. 31.
TOMCZYK D., *Zdobycie Stalagu 344 Lamsdorf (17.03.1945) przez Armię Czerwoną*, „Biuletyn Instytutu Filozoficzno-Historycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie" (1999), nr 17.
TRACZ B., *Okoliczności zabójstwa prezydenta Tadeusza Gruszczyńskiego na tle wydarzeń pierwszej połowy 1945 r. w Gliwicach*, „Roczniki Muzeum w Gliwicach" (2002), t. XVII.
TRACZ B., *Rok ostatni – rok pierwszy. Gliwice 1945*, Gliwice 2004.
TRZCIELIŃSKA-POLUS A., *Relacje uczestników ucieczek i przymusowych wysiedleń ze Śląska w 1945 r.*, „Śląsk Opolski" (2005), nr 4, s. 59–65.
TYCZKA J., *Powojenne dzieje Domu Misyjnego Świętego Krzyża w Nysie*, „Nurt SVD" (1993), nr 2, s. 57–73.
TYSZKIEWICZ J., *Propaganda Ziem Odzyskanych w prasie Polskiej Partii Robotniczej*, „Przegląd Zachodni" (1995), nr 1.
UJDAK M., *Polski Związek Zachodni wobec problemów narodowościowych w latach 1944–1950*, Katowice 1988.
UJDAK M., *Udział Polskiego Związku Zachodniego w rozwiązaniu kwestii narodowościowej na Ziemiach Odzyskanych*, „Zaranie Śląskie" (1980), nr 2.
Ujrzałem twarz człowieka. Polsko-niemieckie kontakty przed 1945 rokiem i po wojnie, D. BACH, W. LESIUK (red.), Wuppertal–Opole 1995.
UMIASTOWSKI J.K., *Przez kraj niewoli*, Londyn 1947.
URBAN T., *Deutsche in Polen. Geschichte und Gegenwart einer Minderheit*, München 1993.
URBAN W., *Archidiecezja wrocławska w latach 1945–1955*, NP (1965), t. XXII, s. 10–68.
URBAN W., *Bertram Adolf kard.*, w: *Encyklopedia katolicka*, F. GRYGLEWICZ, R. ŁUKASZYK, Z. SUŁOWSKI (red.), t. II, Lublin 1976, k. 325.
URBAN W., *Droga krzyżowa Archidiecezji Lwowskiej w latach II wojny światowej 1939–1944*, Wrocław 1983.

URBAN W., *Ks. Kanonik Jan Melz i jego zainteresowania śląską toponomastyką*, „Wiadomości Urzędowe Kurii Biskupiej Śląska Opolskiego" (1959), nr 9, s. 389–392.

URBAN W., *Szkice z dziejów archidiecezji lwowskiej i jej duszpasterstwa*, Rzym 1984.

URBAN W., *Ustanowienie polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich w 1945 r.*, „Tygodnik Powszechny" (1970), nr 8.

URBAN W., *Zarys dziejów diecezji wrocławskiej*, Wrocław 1962.

URBAN W., ZALEWSKI Z., *Z dziejów kościoła i parafii św. Jakuba w Nysie*, Nysa 1998.

URŁANIS B.C., *Wojny a zaludnienie Europy*, Warszawa 1962.

Utracona ojczyzna. Przymusowe wysiedlenia, deportacje i przesiedlenia jako wspólne doświadczenie, H. ORŁOWSKI, A. SAKSON (red.), Poznań 1997.

Verbum Crucis. Kardynałowi Bolesławowi Kominkowi w hołdzie, J. KRUCINA, (red.), Wrocław 1974.

Vertreibung und Vertreibungsverbrechen 1945–1948, S. SPIELER (red.), Bonn 1989.

W rocznicę utworzenie Ministerstwa Ziem Odzyskanych „Przegląd Zachodni" (1946), nr 47/48.

WALCZAK J., *Generał Jerzy Ziętek, wojewoda katowicki. Biografia Ślązaka 1901–1985*, Katowice 1996.

WALCZAK J., *Jerzy Ziętek — Ślązak bez kompleksów*, w: D. KISIELEWICZ, L. RUBISZ (red.), *Śląsk w myśli politycznej i działalności Polaków i Niemców w XX wieku*, cz. I, Opole 2001, s. 215–227.

WALEŃSKI B., *Na płacz zabrakło łez*, Opole 1990.

WANATOWICZ M.W., *Górny Śląsk w 1945 r.*, „Śląsk Opolski" (2005), nr 4, s. 7–14.

Warszawa – Bonn 1945–1991. Stosunki polsko-niemieckie. Analiza i dokumenty, H.O. JACOBSEN, M. TOMALA (red.), Warszawa 1992.

WARZECHA B., *Działania wojenne na Górnym Śląsku w 1945 roku*, w: A. DZIUROK, R. KACZMAREK (red.), *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 2007, s. 38–55.

WASZKIEWICZ Z., *Polityka Watykanu podczas drugiej wojny światowej i stosunek do niej polskiego Episkopatu*, „Zapiski Historyczne" (1971), nr 36.

WAWOCZNY G., *Święty ze Starej Wsi*, „Ziemia Raciborska" (2002), nr 9/10, s. 17–35.

WEISER A., *Juden in Oberschlesien. Ein historischer Überblick*, w: P. MASER, A. WEISER (red.), *Juden in Oberschlesien. Historischer Überblick. Jüdische Gemeinden, (1.)*, Berlin 1992.

WENDEL M., GILIAR S., *Das Reich des Todes hat keine Macht auf Erden. Priester und Ordensleute sowie evangelische Pastöre 1933–1945 KZ Dachau*, t. I, Roma 2001.

WERNER W., *Die Bauten des Dritten Reiches. Die Feierstätte der Schlesier*, w: *Der Annaberg, O.-S.*, St. Annaberg 1939.

WESSINGHAGE-OKON M., *St. Peter und Paul in Oppeln 1925–2000*, Regensburg 2001.

WĘC J.J., *Polityka zagraniczna Polski wobec Niemiec w latach 1945–1949*, w: M. PUŁASKI (red.), *Z dziejów próby integracji europejskiej. Od średniowiecza do współczesności*, Kraków 1995.

Wie Pitschen starb. Erlebnisberichte über den 19. Januar 1945, „Kreuzburger Heimathefte" (1953), nr 1.

Wielkopolski słownik biograficzny, A. GĄSIOROWSKI (red.), Warszawa–Poznań 1983.

WIERZBIŃSKI S., *O Zarządzie Ziem Odzyskanych*, „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny" (1946), nr 1.

WIERZGOŃ A., *Krzyże i kapliczki przydrożne na Śląsku Opolskim w grafice Alojzego Wierzgonia*, Opole 1998.

WILK S., *Ustanowienie polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych jako konsekwencja postanowień jałtańskich*, w: M. DROZDOWSKI (red.), *Jałta. Szkice i polemiki*, Warszawa 1996.

WILK S., *Watykan, Rząd i Kościół w Polsce w latach 1945–1948*, „Słowo" [Berlin] 1995, nr 30.

WITTEK M., *Cmentarz ofiar Obozu Pracy w Łambinowicach 1945–1946 / Der Friedhof der Opfer des Arbeitslagers Lamsdorf 1945–1946*, Opole 2005.

Władze kościelne ułatwiają germanizację ludności polskiej. Wzajemna nienawiść wśród duchowieństwa, „Trybuna Robotnicza" (1945), z 28.10.

WODECKA-LASOTA D., *Wielcy Opolanie – ks. Ludwik Rutyna. Kapłan zawsze wierny Kresom*, „Gazeta Wyborcza" dod. „Gazeta w Opolu" 2005, z 2.12.

WOJCIECHOWSKI Z., *W rocznicę kapitulacji Niemiec*, w: *Odzyskane ziemie – odzyskani ludzie*, Poznań 1946.

WOLDAŃSKI A., *O właściwą rolę wicestarosty*, „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny" (1947), nr 10/11.

WOLDAŃSKI A., *Organizacja Biur Zarządów Miejskich*, „Śląsko-Dąbrowski" (1946), nr 9.

WOLDAŃSKI A., *Rola i sytuacja prawna starosty powiatowego*, „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny" (1946), nr 1.

WOLFF-POWĘSKA A., *Rola Polskiego Związku Zachodniego w zagospodarowaniu Ziem Zachodnich*, „Przegląd Zachodni" (1970), nr 4.

WOLNIK F., *Matka Boska Rudzka. Dzieje sanktuarium w Rudach Wielkich*, Opole 1995.

WOLSZA T., *Obozy na ziemiach polskich w latach 1945–1956*, w: T. SZAROTA (red.), *Komunizm: ideologia, system, ludzie*, Warszawa 2001.

WOŹNICZKA Z., *Czy było to wyzwolenie? Górny Śląsk w 1945 r.*, „Śląsk" (1996), nr 5.

WOŹNICZKA Z., *Gliwice (1945–1946). Trudne wrastanie w nową rzeczywistość*, „Roczniki Muzeum w Gliwicach" (1999), t. XIV.

WOŹNICZKA Z., *Obóz NKWD w Toszku – 1945 r.*, „Roczniki Muzeum w Gliwicach" (2000), t. XVII.

WOŹNICZKA Z., *Skutki wkroczenia Armii Czerwonej i działalności NKWD w 1945 roku*, w: A. DZIUROK, R. KACZMAREK (red.), *Województwo śląskie 1945–1950. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 2007, s. 56–73.

WOŹNICZKA Z., *Śląska codzienność po drugiej wojnie światowej*, w: Z. WOŹNICZKA (red.), *Zakończenie wojny na Górnym Śląsku*, Katowice 2006.

WOŹNICZKA Z., *Wstęp*, w: Z. WOŹNICZKA (red.), *Zakończenie wojny na Górnym Śląsku*, Katowice 2006, s. 9–30.

WOŹNICZKA Z., *Wysiedlenia ludności górnośląskiej do ZSRR wiosną 1945 r.*, „Studia Śląskie" (2000), t. LIX, s. 135–161.

WOŹNICZKA Z., *Z Górnego Śląska do sowieckich łagrów*, Katowice 1996.

WOŹNICZKA Z., *Zabrze trudne początki — 1945 (przyczynek do powojennej historii)*, „Orbis Interiol" (2000), nr 2.

WÓJCIK S., *Trudna koegzystencja biskupa Bolesława Kominka z władzami komunistycznymi*, RTSO (1995), t. XV, s. 207–238.

WRÓBEL J., *Uchodźcy polscy ze Związku Sowieckiego 1942–1950*, Łódź 2003.

WRZOSEK A., *Województwo śląsko-dąbrowskie w zarysie geograficzno-statystycznym*, „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny" (1946), nr 2.

Wspomnienia Antoniego Błaszczyńskiego, pierwszego polskiego burmistrza Prudnika z 1947 r., „Ziemia Prudnicka" (2005).

WUNDER M., *Alfred Kynast (1889–1974)*, w: J. GRÖGER, J. KÖHLER, W. MARSCHALL (opr.), *Schlesische Kirche in Lebensbildern*, t. VI, Sigmaringen 1992.

Z. I., *W sprawie zmiany imion i nazwisk*, „Strażnica Zachodnia" (1947), nr 10/12.

ZAJĄC H., *Wspomnienia*, w: E. KUCHARZ (red.), *Nasze kapłańskie drogi*, Opole 2000.

Zakony żeńskie na Śląsku w XIX i XX wieku, W. MUSIALIK (red.), Opole 2006.

ZALEWSKI Z., *Wziął Ją do siebie. Madonna Kresowa. Wojenne dzieje Maryi z podolskiego Buszcza wiodą przez Golgotę Wschodu na Opolszczyznę*, „Gość Niedzielny" dod. „Gość Opolski" (2008), nr 32, s. VI–VII.

ZAREMBA S., *Objęcie Opolszczyzny i Dolnego Śląska*, w: *Ziemie Zachodnie w granicach macierzy*, Poznań 1966, s. 118–131.

Zeugen für Christus. Das deutsche Martyrologium des XX. Jahrhunderts, H. MOLL (red.), t. I–II, Paderborn 1999[2]; Paderborn–Schöningh 2006[4].

ZIEJA J., *Życie Ewangelią. Spisane przez Moskwę*, Paryż 1991.

ZIELIŃSKI Z., *Kościół w Polsce 1944–2002*, Radom 2003.

ZIELIŃSKI Z., *„Między rzeczywistością a legendą". Na marginesie książki Franza Scholza pt.: „Zwischen Staatsräson und Evangelium. Kardinal Hlond und die Tragödie der ostdeutschen Diözesen"*, „Więź" (1989), nr 6, s. 73–90.

ZIELIŃSKI Z., *Religia w narodowosocjalistycznej koncepcji społeczeństwa*, w: Z. ZIELIŃSKI (red.), *Życie religijne w Polsce pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, Warszawa 1982, s. 11–37.

ZIEMBA S., *Czasy przełomu. Wspomnienia dziennikarza z lat 1944–1946*, Kraków 1975.

Ziemia prudnicka, W. LESIUK (red.), Opole 1978.

„Ziemie odzyskane czekają na polskiego księdza. O opiekę duszpasterską dla naszych rodaków", „Dziennik Zachodni" (1945), z 29.06.

ZIĘBA D., *Skorogoszcz — zarys dziejów*, Opole 1998.

ZIĘTEK J., *Argumenty śląskie*, „Polska Zachodnia" (1947), nr 49/50.

ZIĘTEK J., *W perspektywie roku pracy*, „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny" (1946), nr 2.

ŻARYN J., *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997.

WYKAZ WAŻNIEJSZYCH SKRÓTÓW ZASTOSOWANYCH W PRACY[1]

AAKat.	Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach
AAN	Archiwum Akt Nowych w Warszawie
ADO	Archiwum Diecezji Opolskiej
AK	Armia Krajowa
AKGA	Archiwum Klasztoru na Górze Świętej Anny
AKO	Archiwum Kurii Opolskiej
AP	Akta Personalne
APO	Archiwum Państwowe w Opolu
Arz	Akta Rzeczowe
BDO	*Bund Deutscher Osten*
CA MSWiA	Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji
CAW	Centralne Archiwum Wojskowe
CIC	*Codex Iuris Canonici* (z 1917 r.)
DFK	*Deutscher Freundschaftskreis*
DVL	*Deutsche Volksliste*
fototyp.	fototypiczne
IPN	Instytut Pamięci Narodowej
k.	koło, karta
KC PPR	Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej
KC PZPR	Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KL	*Konzentrationslager*
KPK	Kodeks Prawa Kanonicznego (z 1983 r.)
KRN	Krajowa Rada Narodowa
KUL	Katolicki Uniwersytet Lubelski
MAP	Ministerstwo Administracji Publicznej
MBP	Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MIP	Ministerstwo Informacji i Propagandy
MO	Milicja Obywatelska
MRN	Miejska Rada Narodowa
MZO	Ministerstwo Ziem Odzyskanych
NKWD	*Narodnyj Komissariat Wnutriennich Dieł* (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych ZSRR)

[1] Skróty zgromadzeń zakonnych zamieszczono w przypisach.

NMP	Najświętsza Maryja Panna
NRD	Niemiecka Republika Demokratyczna
NRF	Niemiecka Republika Federalna
NSDAP	*Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei*
NSV	*Nationalsozialistische Volkswohlfahrt*
O.S.	*Oberschlesien*
PKWN	Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
pnp.	przejściowa nazwa powojenna
PPR	Polska Partia Robotnicza
PPS	Polska Partia Socjalistyczna
PRL	Polska Rzeczpospolita Ludowa
PSL	Polskie Stronnictwo Ludowe
PUBP	Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PUR	Państwowy Urząd Repatriacyjny
PZZ	Polski Związek Zachodni
RFN	Republika Federalna Niemiec
RP	Rzeczpospolita Polska
SA	*Sturmabteilungen*
SB	Służba Bezpieczeństwa
SD	*Sicherheitsdienst*
SL	Stronnictwo Ludowe
SP	Stronnictwo Pracy
SS	*Schutzstaffeln*
StP	Starostwo Powiatowe
TRJN	Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej
UB	Urząd Bezpieczeństwa
UBP	Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
UdsW	Urząd do spraw Wyznań
UO	Uniwersytet Opolski
UOP	Urząd Ochrony Państwa
UPA	Ukraińska Powstańcza Armia
USA	United States of America
USAF	US Air Force
UWŚl.	Urząd Wojewódzki Śląski
WRN	Wojewódzka Rada Narodowa
WUBP	Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
ZMP	Związek Młodzieży Polskiej
ZPwN	Związek Polaków w Niemczech
ZSRR	Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

INDEKS NAZWISK[1]

Achmatowicz A. 78
Adamczyk R. 267
Adametz Antonia 172
Adamiuk A. bp 252
Adamkiewicz Janusz 26
Adamski Stanisław, bp 6, 49, 93–94, 125, 141, 145, 151, 156, 191, 193–205, 209–210, 214, 216, 220, 222–223, 226, 237–238, 305–306, 331, 339, 342, 344–345
Adamski W. 205
Alojzy Gonzaga, św., SI 61
Angermann Heinrich 134
Augustyn Karol, bp 60

Bahlcke Joachim 37
Baldy Stefan 106, 258, 273
Ballestrem Monika von 178
Ballon Amand 61
Balzer Konrad 166
Banach Michał 228, 230–231
Banaś K. 114
Banik Joanna 150
Barda Franciszek, bp 221
Baron Josef Johann 6, 214–215
Bartella Wilhelm Karol 274, 276
Bartocha Józef 101, 119
Baryla Jadwiga 173
Basista Józef, OFM 329
Baziak Eugeniusz, abp 216, 238, 252
Bednarek I., OFM 68
Bender R. 193
Benedykt XIII, papież 61
Bennek Joseph 317
Berlińska Danuta 144
Bertram Adolf, kard. 13, 31, 45–47, 49–50, 52–53, 62, 67, 93–94, 155–156, 158, 194, 200–207, 212, 282, 287, 297, 342, 345
Beyer Adolf 165–166
Biallas (Białas) Franciszek 50, 288
Bidzińska-Jakubowska Barbara 13–14, 85, 101
Bienek Horst 23, 159
Bieniek Juliusz, bp 223, 238, 326
Bieniossek (Bieniosek) Józef 163
Bierut Bolesław 90, 194, 306
Biesik Franciszek, SDS 329
Bilczewski Józef, abp 256
Bismarck Otto von 19, 52, 312
Bittner Alfred 293
Bixa Klara 176
Blaeschke Alfons 207
Bochnak Władysław 69
Böchnigh (Boechnigh, Boehnigk) Gotfryd (Jan), OFM 167–168
Bogaczewicz S.A. 322
Bolek Edward, MS 329
Bonczkowicz Jerzy 201
Bonczol Józef 60, 108, 114, 146, 160–161, 165, 169, 258, 270, 299
Borcz Kazimierz 251–252
Borkowska E. 114
Borkowski Maciej 41–42
Borodziej Włodzimierz 10, 86–87, 89, 98, 101, 112, 123–125, 131, 133, 146, 149, 151–152, 281

[1] Indeks nie obejmuje bibliografii i streszczeń obcojęzycznych.

Bożek Arka (Arkadiusz) 91, 121, 293, 304
Brandes D. 27
Braun Benno 162
Braun Reinhold 273, 275
Brecht Bertold 159
Brier Józef 163
Bromer Antoni 162
Brommer Karol 159, 162
Brożek Andrzej 66
Brun Günter 159, 162
Brzezinka Z. 221
Brzoska Emil 218
Bujara Karol 161
Bulla Erhard 6, 63
Burczyk Wilhelm 63
Buschmann Franciszek 286
Byra Franciszek 139
Byrnes J. F. 133, 302
Bytnar-Suboczowa Maria 143

Cebula Margarita Gabriela 170–171
Cebulla (Cebula) Emil 288
Choroba Franciszek 50
Choroś Monika 24
Chruszczewski A. 55, 68–69, 172–173, 301
Chuchracki Józef, OFM 324, 327, 329
Churchill Winston 78, 133
Ciesielski Stanisław 137
Cieślak Tadeusz 78
Cieślik Henryk 180
Cimała Bogdan 87–88, 144
Cińcio Elżbieta 56
Cisa Marta 173
Cuno L. 207, 297
Curzon G. 78
Cyris Franciszek 50, 56
Czabon Józef 289
Czajka A. 120
Czapliński Marek 126
Czernik Fryderyk 290–292
Czerwensky Max 52, 132–133, 150, 206–207, 278, 282, 293, 296, 304–305, 308

Demczak Hubert 107, 164–165, 176–177
Demiańczuk J. 241, 248–249, 331, 338
Dendewicz F. 309
Derlatka T. 81
Dillinger August, SVD 121, 272
Dlopolski Wiesław 228
Długoborski Wacław 27
Doberschütz Hubert 63
Dokupil Rozalia 175
Dola Kazimierz 5, 10, 13, 17, 31, 34, 49, 53, 71, 124, 155, 184, 221, 223, 228, 256, 277
Domagała Brunon Gabriel, OFM 329
Dominik 307
Drabina Jan 60, 104, 108, 114, 146, 165, 169, 258, 270
Drechsler Arnold 230
Drescher Weronika 172
Drobner Bolesław 206
Dropalla Wilhelm 160
Drozdowski Marek 211
Drzisga (Drzyzga) Alfons 50
Dubowy Ernest 166
Duczek Antoni 50
Duda Grzegorz 105
Dudek Alfred 56
Dusza (Dussa) Franciszek 107, 165, 289–291
Dworzak Elżbieta 14, 142–143
Dybek B. 60, 62
Dylla K. 286
Dymek Walenty, abp 238–239
Dziendziol Serafin, OFM 167
Dziubek Maksymiliana 175
Dziurok Adam 7, 13–14, 28, 74, 83–84, 113–115, 126, 129, 194, 225, 271
Dziwoki J. 223

Edyta Stein, św. 52
Ellmerer Anna 171
Engelbert K. 6, 56, 206
Erenburg Ilja 76
Eser I. 10, 86, 123, 281
Esser Heinz 121
Ewert Maria 171

Faulhaber, kard. 52
Feicke Karol 286
Ferche Joseph, bp 155, 194, 207, 209–210, 222, 282
Fertacz S. 114–115
Fic M. 83
Fiedor Karol 20
Filipiak K. 258
Fluder Wacław (Ferdynand), OFM 167–168
Frach Jan 63
Frank Monika 173
Franke H. 230
Frenzel Jan 162
Friske Leokadia 173
Fritsche Helena 171
Froncek Jan (Kazimierz), OFM 167–168
Fudalla (Fudała) Tomasz (Juliusz), OFM 288
Fudalla Alard, OFM 22–23
Fuge Magdalena 172

Gäbel Erhard 309
Gaida Paweł 63
Gaideczka Rudolf 302
Galen Klemens August von, bp 52
Gałoński Bronisław 33
Gaszka Joanna 175
Gatz E. 44
Gąsiorowski A. 193
Gebauer Franciszek 50
Gerlic Bernard 289, 292
Gerlich Maksymilian 161
Geyer D. 133
Gęborski Czesław 121
Giliar S. 6, 59
Glaeser Zygfryd 107, 183
Globisch Wolfgang 104, 106
Goc Małgorzata 142
Gola Edward 252
Golisch Leon 50, 56
Golombek (Gołąbek) Gerard 271, 290–291
Golon M. 77, 113
Gołasz Z. 114
Gołąbek E., SSND 69
Gołębiowski Janusz Wojciech 82, 84–85, 127, 136, 151–152, 281
Gołygowski Michał 89
Gomułka Władysław 90–91
Gonschior (Gonsior) Anna 174
Gonschior (Gonsior) Jadwiga 176
Goreczka Józefa 175
Gotschalk Paweł 165
Gotto Klaus 20, 54
Gottschalk J. 6, 59–60, 177
Górecki E. 221
Górniak M. 134–135, 149–150
Górski K. 69
Grabelus Franciszek 107
Grabisch (Grabisz) Franciszek 107, 290
Grajewski Andrzej 193
Greiner Jerzy 164
Grelich Robert 163
Gressok Paweł 59
Grocholl W. 33
Gröger J. 58, 119, 147, 157, 169, 251
Gromotka Rudolf 63
Gross Alojzy 56, 63
Grubmüller Maria 176
Grundei Frieda 174
Grygier Marianna 172
Gryglewicz F. 193
Grzebień L. 221
Grzeschik Rosalia 176
Grzesiak Władysław, SDB 329

Grzesiek Rufin 105
Grzesik Ernest 50
Gulczyński A. 193
Gunter G. 13, 105–109, 170, 176
Gutsfeld J. 76
Guzy Irena 70

Hajda Jan 185, 226, 232, 301–304
Halwa Stefan 292
Hałupka Marcin Tomasz, OCarm 279–280, 325–326
Hanich Andrzej 7, 22, 24, 35, 47, 66, 99, 147, 237–238, 251, 307, 317–318, 321
Hanke Franciszek 56–57, 61, 342
Hanke Karl 102
Hantke Fryderyk 63
Harbig Maria 173
Haubold-Stolle Juliane 22
Hauptmann Gerhard 27
Heckel Anna 174
Hehl U. von 6, 20, 53, 56, 59, 66, 168
Henke Lancitia 172
Herberg Józefa 172
Herrmann Bernard 164
Hertel Jerzy 163
Herzig Arno 9, 14, 27–28, 40
Hettwer Franciszka 119, 175
Hettwer Norbert 58
Heydebreck Peter von 22
Heymann Łucja 171
Hiller Karol 286
Hirschberg Hans 41
Hirschfeld M. 6, 13, 44
Hitler Adolf 20–22, 27, 33, 39–40, 44, 48, 51–54, 59, 79, 82, 91, 112, 151, 254, 287, 302
Hitze Guido 47–48, 59
Hlond August, kard. 6, 8, 13, 16, 31, 53, 93, 158, 203, 205, 209–220, 222, 229, 234–235, 237, 260, 262, 300, 304, 321, 338, 340, 345, 347
Hober N. 105
Hoffmann G. 109, 170
Hoffmann Karol 297
Horak Tomasz 46
Hrabowski A. 169, 271
Hruby (Chruby) Wiktor 291
Hudyga T. 227
Huet Stanisław 318

Igielski J., CSRR 92, 159
Izdebska Wanda 55, 69, 173, 184, 301
Izdebski Zygmunt 280

Jabłoński Andrzej 251
Jacher Władysław 36
Jaesche Walter 57
Jaglo (Jagło) Józef 231
Jahn Maria Magdalena 171
Jakuboszczak P. 62
Jan XXIII, papież 221
Jan z Opola 237
Jania Marian, OH 329
Janik Paweł 57
Janotta Norbert 163
Janowski Hubert 106
Jany Alojzy 289–290, 292
Jański Alojzy, OFM 329
Jarczak Łucja 24
Jarczyk Franz-Christian 103, 114
Jasińska Magdalena 173
Jasińska-Mrukot J. 137
Jendrzejczyk Antoni 46, 273, 275
Jendrzejczyk Hugo 101, 119, 308
Jerczyński Dariusz 126
Joachimsky Ernest 63
Jojko Franciszka 176
Jonca Karol 40–41
Jonda Zelma 175
Jonienc Jerzy 270
Jop Franciszek, bp 221, 231, 251
Joschko (Joszko) Jan 63

Kaczmarczyk Rafał, SVD 329
Kaczmarek Czesław, bp 238
Kaczmarek Ryszard 7, 13–14, 20–23, 28, 41, 74, 83–84, 115, 126, 129, 194, 225
Kaffarnik (Kafarnik) Alfons 97, 291
Kaliga Jan 59
Kaliska Maria 172
Kałuża Gerard 105, 163, 175
Kałuża Henryk, SVD 105
Kandora Lucjusz, OFM 167
Kaps Johannes 6, 60–61, 63, 67, 107, 109, 160–166, 168, 170, 177, 206–207, 218, 270, 319
Karol Boromeusz, św. 68
Kasperczyk Franciszek (Rajmund), OFM 167–168
Kazimierz Wielki, król Polski 19
Kądziołka Józef 186
Kersten Krystyna 14, 79, 133, 137
Kędzierski Fidelis 253
Kiczyńska A. 176
Kiełbasa Antoni, SDS 17, 102, 213, 322
Kiernik Władysław 209
Kiesling Ernest 134, 150, 278, 282
Kinzer Willibald 185
Kischka (Kiszka) Karol 49
Kisielewicz Danuta 31, 49, 80, 91, 126, 223
Klafkowski Alfons 78, 80
Klamminger Anna Maria 177
Klapuch Gustaw P. 47, 59
Klar F. 298
Klar Helena 172
Klehr Alfons 63
Klinger Waldemar 119, 316
Klodwig Bernard, CSSR 169
Kluf M. 26
Kluge G. 58, 119
Klus K. 247
Kneip Matthias 92
Knopik Agnieszka 173
Knossala Karol 276
Kobierzycki Emil 221, 228, 231, 250–253, 273
Koch M.E. 205
Kochanowski J. 10, 86, 123, 281
Kocur Paweł 274–275
Koenig Winfried 6, 13
Köhler Joachim 58, 119, 147, 157, 251
Kokot Eryk, SDB 329
Kolbe E. 297
Kollibay J. 298
Kołłątaj Hugon 99
Kołodziejczyk Norbert
Komański H. 138
Kominek Bolesław 5, 10, 13, 16, 22, 33, 35–39, 43, 53, 58, 90, 92–94, 97–98, 100, 121, 126, 130, 135, 138, 148, 150–153, 179–180, 185, 199, 205, 210–211, 213–217, 220–232, 234–241, 246–269, 271–272, 275–277, 279–280, 282–284, 286–288, 292–294, 296–305, 307–309, 311–314, 317–323, 330–334, 337–340, 345–348
Konieczny Alfred 30, 72, 103, 165, 179
Konieczny F. 93
Koniew Iwan 73
König W. 44
Konopska Beata 19
Kopiec Jan, bp 13, 19, 31, 33, 203, 212–213, 221–223, 231, 303, 309
Kopietz (Kopiec) Józef 57
Kopp Georg, kard. 166
Korbelářova Irena 38
Körber H. J. von
Korczok Antoni Nikodem 59–62, 342
Korczok Franciszek 61
Kornek Wincenty (Ernest), OFM 66
Korownikow I.T. 75

Kosian Konrad 275–276
Kosmol Piotr 185
Kosowska-Korniak E. 150
Koss Feliks (Ignacy), OFM 66, 320
Kosubek Emilia 172
Koszutska Pelagia 172
Koszyk Szymon 134
Kościuszko Tadeusz 99
Kowalczyk Józef Franciszek 58, 147
Kowalski Zbigniew 13, 82, 103, 125, 152, 179, 191, 281
Kozielski Bolesław 36, 148
Koziołek Karol 291
Kozłowski K. 81
Kozłowski R. 194
Kozok Eugeniusz 109
Kozołub Ludwik 36
Kracherowa Nina 76
Krajewska M. 280
Kramer Joseph 141, 155–156, 191, 195, 198–201, 203–205, 208, 210, 344–345
Kramny K. 176
Krautwurst Gottharda 174
Kremser Fryderyk 106
Krettek (Kretek) Franciszek 119
Krętosz Józef 17, 137
Kroll Agnes 176
Krucina Jan 5, 13, 90, 94, 213, 221, 224
Krzipopa Joanna 172
Krzyżanowska S. 322
Książek S. 13, 34–35
Kubina Teodor, bp 238
Kubis Alfons 228, 289
Kubis Józef 47, 273
Kubis Paweł 35
Kucharz Edward 165
Kuczera Alfons 286
Kuczera Maria 176
Kuczyńska T. 40
Kudlek Bernard 290–291, 293
Kühn Alojzy 57
Kühn Jerzy 63
Kukiel Marian 78
Kukiz Tadeusz 138–140
Kumor Bolesław 32
Kurowski B. 168
Kurtz (Kurc) Franciszek 291
Kurtz (Kurc) Mikołaj 231
Kus B. 101, 119, 308
Kusche Józef 44
Kutscha E. 161
Kutscha Paweł 161
Kutz Emil 161
Kynast Alfred 156–157

Laake Otton 165
Labusch (Łabusz) Tomasz 231
Lagosz Kazimierz 195
Lakomik (Łakomy) Henryk 288
Lampka Józef, SDS 286, 329
Lange Ernest 107, 155, 164
Lange Karol 107, 164
Langer Agnieszka 174
Langer Jan 63
Langer Paulina 172
Langer Werner 63
Latusek Paweł 221, 225, 267, 345
Lebok Jan 50
Lehnert Amalia 174
Lehnert Edgar 273, 275
Lelek H. 33
Lemberg Hans 10, 86–87, 89, 98, 101, 112, 123–125, 131, 146, 149, 151–152, 281
Lepiarczyk Willibald (Filip) 292
Leppich Johannes, SI 278
Lerch Franciszek 105
Lerch Jan 299
Lerch Konrad Kurt (Piotr), SI 168–169
Lesiuk Wiesław 9, 14, 27–28, 40, 117

Leugers A. 53, 205
Lex Ehrenhold 63
Libionka D. 137
Lill R. 54
Linek Bernard 7, 14, 17, 21–24, 84, 97–98, 100, 117–118, 121, 129, 294, 300
Lippa (Lipa) Franciszek 289, 292
Lippa Henryk 63
Lippóczy Piotr 117
Lis Michał 20, 83, 103, 111, 128
Lischka (Liszka) Antoni Alojzy 50, 57
Liszka Józef 5, 10, 90, 94, 224, 236–237, 295, 314
Lohner Jowita 176
Lorek Jan, bp 238
Lubojański Józef 81
Lukaszczyk Paweł 200

Łabuda Bronisław 326
Łach Stanisław 194
Łempiński Zdzisław 125
Łukaszyk R. 193
Łukowski Stanisław 28

Madajczyk Czesław 82, 85, 88, 117
Madajczyk Piotr 14, 76, 124–125, 130, 177, 179, 332
Magierska Anna 86
Mai P. 6
Mainka (Mańka) Jerzy 57
Majka J. 90
Maleska B. 112
Malig Kurt 63
Malinowski R. 184
Mandziuk Józef 31, 193, 221
Mansfeld Edward, OFM 167
Mańkowski W. 327
Marecki J. 68
Marek Franciszek Antoni 39–40
Marek R. 231
Maria Luiza Merkert, bł. 68
Maronik J. 213
Marschall M. 58, 206, 222
Marschall Werner 6, 119, 147, 157, 160, 218–219, 222, 251
Maruska Józef 146–147, 287
Maser P. 40
Matejczyk E. 176
Matwijowski Krystyn 60, 214
Matyjasik Stanisław, OCarm 329
Meissner Jan 161
Melz (Melc) Jan 59, 287
Melzer (Melcer) Franciszek 231
Mencel (Menzel) Antoni, OMI 231, 329
Mende Czesław, OP 325, 327, 329
Mengel T. 6, 177
Menzel Joseph Joachim 6
Merkert Matylda 68
Michalski M. 193
Mickiewicz Adam 99
Mika Wiktor 162
Mikołajczyk Stanisław 90, 92
Mikołajec Józef 163
Mikosz Maria 176
Milik Karol 205, 210–211, 213–215, 222, 309
Mioduszewski 145
Miroszewski Kazimierz 115
Misztal Jan 14, 126, 134, 280
Mnich Joanna 172
Moch Alojzy 159
Moll Helmut von 6–7
Mołdawa T. 82–83
Mołotow Wiaczesław 133
Motyka G. 137
Motzko Gertruda 176
Mrosik (Mrozik) Wojciech (Otto), OFM 166
Müller (Miller) Alfons 290
Müller J. 119
Müller (Miller) Paweł 291–292

Muschol F. 55, 158, 282, 294, 297
Musialik Wanda 7, 13, 17, 46, 57–58, 225, 291, 317
Musielak Michał 83
Mynarek H. 309
Myszor Jerzy 7, 13, 46, 57–58, 126, 160–163, 165, 168–169, 171–173, 177–178, 193–194, 200, 205, 214, 223, 270, 299–300, 318
Myśliwiec Wilhem, MSF 329

Nadolski Przemysław 108
Nathan Joseph Martin, bp 13, 32–33, 55–56, 119, 158, 184, 215, 226, 237, 300–305, 346
Natoński B. 61
Negwer Joseph 93–94, 155, 204–207, 209–210, 273, 297
Neja Jarosław 112
Neumann Kordia 174
Newrzella K. 119
Nieborowski Hubert 274, 276
Niedurny M. 113–115
Niedzballa Franz 155
Niesłony Józef 316
Niesporek Stanisław, MSF 329
Nitsche Franciszek 203
Nitschke Bernardetta 122
Nitzke (Niczke) Józef 289
Nossol Alfons, abp 17
Nowag Paulina 174
Nowak Edmund 14, 28–29, 110, 120–122, 270
Nowicki A. 13, 221
Nowicki Edmund 216
Nowotny Maksymilian 166

Oberc Aleksander 228, 318
Ochmann Adrian 282, 286
Ogiolda Krzysztof 45
Ogorzelec Kazimierz 149
Olszewski H. 21
Ondrusz Teodolinda 174
Orlob Anna 172
Orłowski H. 79
Ortmann (Ormanowicz) Józef, MSF 329
Orzeł Ludwik 228, 235
Osmańczyk Edmund Jan 83, 150, 281
Ossowski Stanisław 36, 46, 105, 153–154
Otrzonsek Jadwiga 175
Otte Agnieszka 174
Ozimek Paweł 324

Pacelli, kard. 52
Pakulla (Pakuła) Leon 286
Pałucki Mieczysław 230
Parzich Gertruda 175
Pasierbski Roman, OMI 329
Pater Józef 31, 60, 213, 221
Pater Mieczysław 7, 31, 47, 59–60, 193, 223, 288, 291
Patrzek T., FMM 178
Pattas (Patas) Brunon 146
Paulus Friedrich von 116
Paweł VI, papież 9, 221
Pawliczek Rafał 165
Pawlik Matylda 175
Pawluk Henryk 147
Pawłowiczowa Maria 137
Peter Łucja 174
Peterek Alfons 63
Peterknecht Willibald 63
Piecha Bonifacy 50
Piechaczek Paweł 130
Piechoczek Jan 186
Piechotta (Piechota) Jan 50, 57
Pieczka S. 33
Piefke Anzelm, OFM 167
Piela Michał 46
Pielorz Otylia 162

Pieloth (Piłot) Jan 290–291
Pieruszka Franciszek 51
Pieschek (Pieszek) Wilhelm 230
Pietrzak J. 13, 211, 213–214, 218
Piontek Ferdynand 6, 63, 200, 205–210, 215, 218, 222, 293, 297–298, 345
Pius VII, papież 30
Pius XI, papież 30–31, 52
Pius XII, papież 211, 218–219, 223
Plotnik (Płotnik) Teofil 50, 230
Płachetka Roman, SDS 329
Podzielny Edmund 173
Pogrzeba Franciszka 174
Pohl Jadwiga 173
Polewka L. 60
Polok Jan 105
Połomski Antoni 287
Połomski Franciszek 42
Popek L. 137
Porada Elisabeth 177
Porschke Anna 176
Prečan Leopold, abp 119
Preysing Konrad von, bp 52
Psotta (Psota) Konstanty 285–286
Pustelnik Andrzej 19
Pyka Dominik, SVD 110, 329
Pyrchała Paweł 54, 77, 92, 108
Pysiewicz-Jędrusik Renata 19

Raina Peter 82, 158, 209, 211, 213–216, 219, 235, 248, 304, 322–323, 330, 337–338
Rak Romuald 193, 200
Ratajczak Dariusz 184
Ratuszny C. 176
Reichhold A. 52
Repgen Konrad 20, 54
Reymont Władysław 99
Richter Helmut 157
Richter Paweł 63
Riedel Teresa 171
Riemel Alojzja 176
Rogall Joachim 37
Rogalski Aleksander 13, 32, 45
Rok B. 213
Rolnik Alfons 46
Romanek Tadeusz 109
Rosie Filip 165
Rostropowicz Joanna 13, 33, 303
Roszkowski Wojciech 92, 101
Rubisz Lech 31, 49, 80, 126, 223
Rudner Wilhelm, CM 329
Rudnicki R. 99
Rudzki Franciszek 164
Rühl Teodor, SVD 286
Rutyna Ludwik 309
Rybka Marta 171
Rzepecki W. 150

Sabisch Alfred 6, 141, 156–157, 191, 195, 198–205, 210, 262
Sakson Andrzej 79–80
Sapieha Adam Stefan, abp 194–195, 214, 221, 231, 238
Sarna K. 104
Sawczuk Janusz 28–29
Sawicki T. 74
Schaefer Eufemia 68, 172
Schall (Szal) Leon 299–300
Schewior Eryk 163
Schimek Otto 326
Schlegel R. 102, 108
Schmalz Karol 159
Schmidt Germana 174
Schmidt Jan 228
Schmidt Paweł 274, 276, 279
Schmolke Fryderyk 63
Schneider Dydak (Ignacy), OFM 66
Schneider Łucja 173
Schneider Maria 177
Scholl Jerzy 289, 292

Scholz Franz 6, 13, 215, 219
Scholz Reinhold 59
Schörner Ferdinand 74
Schreiber-Kurpiers Dorota 165, 177
Schroda Józef 164, 288
Schubert Alfons 169
Schulte kard. 52
Schultze-Rhonhof F.-C. 40
Schulz S. 107, 164
Schwarz Adolf 309
Schwarz W. 14, 103
Schwirtz Józef 161–162
Schymainda Roger (Jan), OFM 66
Sczeponik (Szczeponik) Jerzy 50
Sczygiel (Szczygieł) Placyd (Franciszek), OFM 67
Sebesta Benicja 176
Seidel Maria 171
Semik S., SDB 329
Senft Stanisław 14, 25, 28–29, 56, 80, 82, 117, 122, 126–127, 129
Sewina Franciszka 172
Siedlecki J. 145
Siekierka S. 138
Siemaszko Ewa 137
Siemaszko Władysław 137
Sierpowski S. 20
Siersetzki Alfons 161
Sikorski Władysław 78
Simon Jerzy (Alojzy), OFM 166
Simonides Dorota 7, 21, 45, 121, 144
Sitek Alojzy 5, 10, 12, 37, 39, 82, 132, 144, 161, 170, 192, 225, 242, 246–248, 294–295, 310, 314, 318
Siwek J. 252
Skawran Anna 174
Sklorz Jadwiga 176
Skorupa Wilhelm 166
Skoruppa (Skorupa) Jan 132, 134–135, 162, 231
Skowronek Ludwik 71, 279
Skrobocz Wojciech 106, 164
Skrzetuski Tadeusz (Seewald), OP 329
Skrzypek Roman 288
Sładkowski Z. 98
Słowacki Juliusz 99
Smolorz Franciszek 63
Smołka Leonard 59, 288, 291
Sobeczko Helmut 46
Sobota Elżbieta 72
Sollors Henryk (Józef), OFM 66
Sołdra-Gwiżdż Teresa 154
Sołtysek Renata 180, 248
Sonsalla Anna 177
Sonsalla Benon (Augustyn), OFM 167–168
Soppa Teofil, CM 327
Soremba Edgar 147, 250–251
Sosnowski Joachim 137
Spallek Albina 175
Spallek Franciszka 175
Spilla Franciszek 163
Splett Karl Maria, bp 261
Stahl W. 89
Stalin Józef 15, 76, 78–79, 82, 112, 135
Staniczek Agnieszka 176
Stanisław Kostka, św. 61
Stańczyk H. 13, 73, 77, 82–83, 110, 115
Starrek Walter 63
Stawinoga Karol 57–58
Stepa Jan, bp 216
Steuer E. 49
Stopniak Franciszek 216, 218
Striegan Ancilla 174
Striegan Klara 175
Strzybny Gaudencjusz, OFM 167
Sulik Alfred 24
Sułowski Z. 193
Swastek Józef 13, 202, 207, 218, 221–222, 297, 318
Swolany Józef 105

Szdzuj-Frankiewicz Edward, OFM
Szefer Antoni 26
Szemraj R. 240
Szpyra W. 318
Szramek Emil 37
Szuba Ewelina M. 175
Szulc Stanisław 107, 164, 288
Szurman Tadeusz, bp 162
Szwed Maria 17
Szygula Werner 107
Szymała Jan 165
Szymczyna A. 72
Szymecki Stanisław, abp 193, 200
Szymkowicz Paweł 79, 156, 215, 222, 301–303
Szyr Eugieniusz 83
Szyskowitz Jerzy 297

Ślęzak W. 169
Świder Małgorzata 14, 100
Świerczek 145
Świerzko Piotr 230
Świstak Z. 318

Tardini Domenico 211–212
Teicher Maria 171
Thamm Bertha 171
Thomalla (Tomala) Ryszard 291–293
Tilgner A., SSND 170, 174, 187
Till Bertha 173
Tkocz Maksymilian 130, 223
Tkocz Paweł, SDS 329
Tokarz Karol 50, 231
Tomaka Wojciech, bp 221
Tomaszewski Jan 309
Tomczyk Damian 13, 25–26, 30, 66, 73–76, 82, 103, 105, 111, 114, 179
Töpfer Jadwiga 171
Tracz B. 38, 91, 104, 108, 112, 114, 149, 270
Trautmann M. 6, 13, 44
Trela-Mazur Elżbieta 14, 142, 251
Trumpke Hieronim, OFM 320
Tunk Antoni, SDB 169
Twardoch Mikołaj, OMI 329
Tyczka J. 231
Tyrawa J., bp 13, 221

Ulitzka (Uliczka) Karol 47, 59, 271
Urban Wincenty, bp 13, 31, 46, 59, 137, 216, 317–318
Urbańczyk Jadwiga 175
Urłanis B. C. 75

Walczak Jan 126, 129
Waleński Bernard 76, 106
Waletzko Jan 166
Walewski 145
Walichnowski Tadeusz 117
Wallek 145
Walloschek Franciszek 50, 162–163
Waloszek J. 320
Wanatowicz Maria Wanda 118
Warzecha B. 74
Wasilewski A. 125
Wawoczny G. 61
Wawra Karol 298
Wawro Korneliusz (Franciszek), OFM 66
Wawro Waldemar 63
Wawrzyczek Henrietta 176
Weber Emanuel 316–317
Wegner Feliks (Dionizy), OFM 167–168
Weiser A. 40
Wendel M. 6, 59
Wenzel (Wencel) Andrzej 291, 293
Werner Franciszka 68
Werner Henryk 166
Werner W. 22
Wesolly (Wesoły) Jerzy 289, 292
Wessinghage-Okon M. 158
Węgierow Stefan 83

Wieschollek (Wiesiołek) Bonifacy (Józef), OFM 66, 320
Wilczek Jan 301–302
Wilk S. 211–212
Winkler Antoni 160
Włodarkiewicz Briolana 176
Wodarz Antoni 231
Wodecka-Lasota Dorota 104, 106
Wojaczek J. 184, 324
Wojciechowski Karol 58
Wolf Edgar 270–271
Wolf Elżbieta 271
Wolff Klara 68
Wolny Alfons 228
Wolny Alojzy 147–148
Worbs Marcin 7
Woronowicz Stanisław 122, 222, 231
Wotzka (Wocka) Jerzy 286
Woźnica Gerard, MSF 329
Woźniczka Zygmunt 14, 110, 115, 270
Wójcik S. 221
Wrazidlo Karol 161
Wróbel 307
Wrzesiński Wojciech 24, 26, 41
Wunder M. 157
Wycisk Wacław, bp. 222, 225, 234
Wypiór J. 164
Wyrwoł (Wyrwol) Jerzy 46, 58
Wyszyński Stefan, kard. 126, 166, 186, 215, 235, 248, 330, 337

Žáček Rudolf 38
Zając Filip 139
Zając Henryk 165
Zakrzewski Tadeusz, bp 239
Zalewski Zbigniew 139, 186, 336
Zaryczański Bolesław 139
Zawadzki Aleksander 80, 82–84, 90, 93, 95, 100, 121, 125–127, 145, 194–195, 210, 223, 226–267, 281, 283–285, 294, 298–299, 301–302, 307, 331
Zieliński Zygmunt 13, 22, 219
Ziętek Jerzy 83, 90, 93, 126, 129
Zimnik Jerzy, SI 289
Zimolong Bertrand (Franciszek), OFM 168
Zinowiew Wasilij 106
Zug Alojzy 165
Zylberberg B. 86–87, 131

Żaryn Jan 13, 211–212
Żerka S. 20
Żeromski Stefan 99

INDEKS NAZW MIEJSCOWOŚCI[1]

Altdorf 65, 324
Annaberg zob. Góra Świętej Anny
Arnoldsdorf zob. Jarnołtówek
Auschwitz zob. Auschwitz-Birkenau
Auschwitz-Birkenau 25, 28, 59, 282, 327

Babice 38, 188, 190, 326
Baborów 35, 38, 117, 174, 189, 261, 279–280, 326, 328, 330, 333
Bamberg 325–326
Bar-le-Duc 31
Bardo Śląskie 287
Barszczowice 140
Bąblin 328
Bąków 110, 233
Bergstadt zob. Leśnica
Berlin 9, 27, 47, 52, 55, 64, 70, 75–76, 91, 117, 172–173, 220, 270, 298, 321
Berlin Zachodni zob. Berlin
Berlin-Moabit zob. Berlin
Bernacice 38, 188
Biała 32, 34–35, 39, 43, 160, 166, 174, 179, 181, 240, 242, 274, 295, 313–314, 316
Biała Nyska 75, 186, 189, 333
Biała Prudnicka zob. Biała
Biechów 75
Biedrzychowice 189
Bielice 188
Bieńkowice 188
Bierawa 25, 72, 188, 301
Bierdzany 35, 230
Biłka Szlachecka 140, 142, 317–318
Bischofswalde zob. Biskupów
Biskupice zob. Zabrze
Biskupów 99, 103, 226, 252, 292, 298
Blachownia Śląska zob. Kędzierzyn-Koźle
Bliszczyce 38, 188
Błotnica Strzelecka 99
Boboluszki 38
Bobrek zob. Bytom
Bodzanowice 325–326
Bodzanów 65, 75, 325
Bogacica 35, 38, 246
Bogdanowice 38, 140, 183, 189
Boguchwałów 38, 56, 61, 173, 188, 326, 342
Bogucice zob. Katowice
Boguschütz zob. Boguszyce
Boguszyce 50, 76, 106–107, 162–163, 184, 189
Bojanów 190
Bojków zob. Gliwice
Bojszów 29
Bolesław 38, 189
Borki Wielkie 62, 64, 67, 323, 343
Borszczów 143
Borucin 38, 190
Bóbrka 143
Braciszów 29, 38, 183, 188
Branice 10, 32–34, 38–39, 44, 48, 55, 57, 61, 69, 72, 142, 156, 158, 160, 166, 173, 179, 181, 183–

[1] Indeks nie obejmuje bibliografii i streszczeń obcojęzycznych oraz miejsc wydania pozycji zamieszczonych w przypisach.

184, 187–188, 190, 215, 225–226, 228–230, 232, 237, 242–244, 295, 300–304, 313–314, 316, 346
Branitz zob. Branice
Breslau zob. Wrocław
Brochów zob. Wrocław
Brody 139, 143, 250, 251, 252
Bryksy 188
Brynica 57, 105, 163
Brzeg 9, 21, 74, 157, 175
Brzesk 250
Brzezinka 110, 169, 290, 294
Brzeziny 188
Brzeźnica 287
Brzeżany 139–140, 142–143
Brzęczkowice 31
Buchenwald 27, 57–59, 61, 287, 342
Buczacz 140, 143
Budkowice Stare 29
Budyłów 140, 142
Budziszowice 103
Bukareszt 318
Bukowina 55
Busko 142
Buszcz 139, 140
Byczyna 8, 38, 40–41, 105, 161, 189, 205, 245–246, 336
Bytom 8, 19–20, 25, 28–29, 32, 34–35, 37–40, 43–44, 47, 50, 58, 62–64, 66, 69, 82, 85, 93, 101, 103, 108, 112–114, 119, 122–123, 125, 127, 134–135, 142, 160, 162, 169, 178–179, 181, 187, 189–190, 192–193, 198, 200–201, 223, 228–231, 235, 239, 241–242, 245, 247–251, 277–278, 295, 299, 307–308, 313–316, 318, 322, 324–325, 328, 330, 333–337
Bytom-Bobrek zob. Bytom
Bytom-Karb zob. Bytom
Bytom-Miechowice zob. Bytom
Bytom-Radzionków zob. Bytom
Bytom-Stolarzowice zob. Bytom
Bytom-Szombierki zob. Bytom

Carlsruhe zob. Pokój
Castiglion 61
Centawa 291
Chałupki 38
Charbielin 99, 188
Chieti 318
Chocianowice 38, 116, 246, 274
Chodorów 143
Chomiąża 38
Chorzów 19, 114, 222, 273, 327
Chróścice 46, 50, 58, 116, 168, 174, 190
Chróścielów 38, 142
Chróścina (Grodkowska) 109, 188, 328
Chróścina Opolska 50, 289
Chrząstowice 50, 105, 141, 189, 273, 291
Chrząszczyce 50, 132, 134–135, 162, 187, 231, 265, 277, 337
Chrzowice 106
Chudoba 198, 231, 289, 316
Ciarka 116
Cieszyn 79
Cisek 59, 286–287
Cisowa zob. Kędzierzyn-Koźle
Cottbus 298
Crookston 318
Cyprzanów
Czarnowąsy 105, 111, 117, 145, 149, 188, 231, 337
Czelabińsk 63
Czerwionka zob. Pyskowice
Czerwonków 38
Częstochowa 26–27, 73, 93–94, 151, 237–238, 294, 317, 322
Czortków 252

Dachau 47, 58–61, 67, 317, 342
Daniec 105
Dąbrowa k. Niemodlina 188, 276, 336
Dąbrówka Dolna 35, 62
Debrzyca 38, 188
Dederkały Wielkie 140
Dębica 336
Dębie 50
Dębska Kuźnia 105
Dillingen 70, 334
Długomiłowice 87, 166, 189
Dobieszów 38
Doboszowice 232
Dobra 175, 185, 275, 289
Dobrodzień 32, 34, 37, 39–41, 43, 63, 140, 160, 179, 181, 188, 192, 198, 239, 242, 249, 295, 313–314, 316, 336
Dobrzeń Wielki 46, 105, 116, 274, 276
Doliniany 142
Dolna 289
Domaszkowice 57, 186, 187
Domecko 116, 166
Drezno 103, 175
Drohobycz 143
Duczów Mały 103
Dürr Kunzendorf zob. Konradów
Dylaki 62, 190
Dytmarów 166
Dzbańce 38, 55, 140
Dzbańce Wieś zob. Dzbańce
Dziećmarowy 188, 326, 328
Dzielów 38, 188, 326
Dziergowice 190
Dzierżkowice 38
Dzierżysław 38, 188, 329–330

Erfurt 298
Essen 65

Fałkowice 35
Fosowskie 228–229
Freiburg 32
Freudenthal 176
Friedland zob. Korfantów
Fulton 133
Fyrląd zob. Korfantów

Gadzowice 38
Gałążczyce 39, 189, 248, 328–329
Gamów 189
Gdańsk 83, 258
Gierałcice 252, 297
Gierałtowice 190
Gleiwitz zob Gliwice
Gliwice 8, 19–21, 23, 25–26, 28, 32, 34–35, 37–39, 41, 43–44, 55, 57, 59–60, 62–65, 67, 82, 85, 91–92, 101, 104, 108, 110, 114, 119, 122–123, 125, 128, 134–135, 139–140, 142, 146, 148, 159–161, 164–165, 169, 178–179, 181, 187, 189–190, 193, 228–231, 235–236, 239–242, 245, 247–249, 252, 258, 270, 274, 276, 278, 282, 288, 293, 295, 308, 310, 313–316, 322–325, 328, 330, 333, 335–337, 342–343
Gliwice-Bojków zob. Gliwice
Gliwice-Brzezinka zob. Gliwice
Gliwice-Łabędy zob. Gliwice
Gliwice-Sobiszowice zob. Gliwice
Gliwice-Sośnica zob. Gliwice
Gliwice-Wójtowa Wieś zob. Gliwice
Głąbczyce zob. Głubczyce
Głogówek 32, 34–41, 44, 179, 181, 183, 188, 240, 242, 244, 295, 299–300, 314, 316, 328, 330, 334
Głubczyce 25, 29, 32–34, 38–41, 44, 67, 110, 119, 122, 124–125, 140, 159–160, 174, 177–179, 181, 183, 187–188, 206–207, 230, 232, 234–235, 240–242, 244, 262, 271, 282, 294–297, 313–314, 316, 320–321, 323–324, 343

Głuchołazy 32, 34–35, 39, 44, 64, 71–72, 75, 103, 109–110, 116, 134–135, 149–150, 160, 174, 178–179, 181, 183, 187, 240, 242–243, 295, 307, 313–314, 316, 327, 334, 337
Gniezno 217
Gnojna 39
Gogolin 23, 35, 72, 107, 163, 288
Golczowice 189
Golszowice zob. Golczowice
Gołuszowice 38, 63, 187, 190, 287
Görlitz 31, 207, 297, 298
Görlitz-Ost zob. Görlitz
Gorzów Śląski 40–41, 189, 336
Gorzów Wielkopolski 216
Gosławice zob. Opole
Gostomia 188
Goszcz 176
Goszczowice 190
Gościce 57
Gościęcin 32, 34–35, 39, 43, 86, 142, 179, 181, 183, 188, 242, 244, 282, 285–286, 295, 313–314, 316
Goświnowice 226, 333
Gottesdorf zob. Boguszyce
Góra Świętej Anny 22–23, 47, 53, 62, 64–66, 94, 98, 166, 226, 236, 238, 256, 288–289, 320–321, 323, 339, 342–343, 345
Górażdże 107
Grabin 189
Grabina 49, 188, 291
Gracze 188
Grobniki 38, 140, 188, 333
Grodków 24, 32, 34–35, 40–41, 44, 58, 119, 122, 124, 140–141, 160, 179, 181, 183, 187–188, 241–242, 244, 262, 271, 295–296, 313–314, 316, 328–329
Grodziec 37, 140–142, 233, 240, 318
Grodzisk 57, 290
Gross Rosen zob. Rogoźnica
Groszowice zob. Opole
Grotowice zob. Opole
Gródczanki 38
Gródczany 190
Gródek Jagielloński 142
Grudynia Wielka 189, 227, 291
Grudzice zob. Opole
Grzędzin 184, 189
Győr 318

Halicz 138
Hatfield-Peverel 65, 324
Hautecombe 31
Heydebreck zob. Kędzierzyn-Koźle
Hildesheim 31
Hitlersee zob. Szczedrzyk
Horodenka 140
Hulczyn 32, 34
Hünfeld 65
Hüttendorf zob. Ozimek

Izbicko 199, 289, 291–292, 336
Izdebka 226

Jabłonka 38
Jaderberg 101, 119
Jakubowice 38, 183, 189
Jałta 78, 100, 136, 196, 211, 341
Jankowice Wielkie 39
Januszkowice 62, 161, 291
Jarnołtów 226
Jaroniów 38
Jaryczów Nowy 143
Jaryszów 161, 188, 289, 292
Jasienica Dolna 188, 324
Jasiona 35, 289, 292
Jaszów 188
Jaśkowice 228
Javornik zob. Jawornik
Jawornik 31, 155–156, 194, 202, 205–206
Jaworzno 271
Jegielnica 189
Jelenia Góra 309

Jełowa 35, 189
Jemielnica 57, 290, 292
Jerozolima 168
Jeszkotle 39
Jezierna 143
Jezupol 327
Jędrychowice 38
Jędrzejów 174, 328–330, 333–334
Johannesberg 212

Kalisz 327
Kałduny 38
Kamiennik 187
Kamień Śląski 71, 107, 117, 138, 176, 188, 293
Kamieńsk 317
Kamionek 107
Kamionka Strumiłowa 140, 142
Karchowice 62
Karłubiec 107, 290
Katowice 9, 19, 27, 31, 60, 67, 82–83, 89, 91–92, 96–98, 124, 145, 151, 156, 168, 193, 199–201, 214, 220, 222–223, 230, 238, 261, 263–267, 272–276, 279, 281, 284, 296–298, 300–301, 303–304, 320–321, 323, 326–327, 330–331, 333, 339, 342
Katowice-Bogucice zob. Katowice
Katowice-Dębie zob. Katowice
Katowice-Panewniki zob. Katowice
Katscher zob. Kietrz
Kazimierz 188
Kąty Opolskie 190
Keifenheim/Keisersesch 273
Kędzierzyn zob. Kędzierzyn-Koźle
Kędzierzyn-Koźle 21–22, 25, 30, 32, 34, 37, 39–41, 43, 62, 74, 86, 101, 110, 122, 135, 141, 146–147, 169, 179, 181–182, 186, 188–190, 228–230, 234, 239–242, 245, 274, 285–287, 295, 313, 315–316, 325–326, 334
Kępnica 140, 189
Kielce 27, 254
Kielcza 164, 199, 288, 292
Kiełczyn 287–288
Kierpień 291
Kietlice 38
Kietrz 32–34, 38–41, 44, 65, 117, 166, 177–179, 181, 183–184, 188, 228, 232, 242, 244, 295, 314, 316, 325, 333, 337
Kijawa zob. Kijów
Kijów 138, 226, 326
Kiwerce 143
Klisino 142, 189
Klucz 147–148, 162, 290
Kluczbork 24, 32, 34–35, 38, 40–41, 43, 101, 119, 122, 125, 140, 142, 158, 160, 172–173, 179, 181, 199, 205, 239–242, 245–246, 295, 313–316, 328, 333, 335
Klucznik 189
Kluczów 26
Kłodnica zob. Kędzierzyn-Koźle
Kłodzko 79, 169, 207
Kobiela 188
Kochanowice 175
Kochawina 140
Kolnica 109, 163, 187
Kolonia 65, 69, 324
Kolonia Gosławicka zob. Opole
Kolonowskie 292
Kołomyja 143
Komorniki 275–276, 289
Komprachcice 57, 190
Konradowa 190
Konradów 99
Kończyce zob. Konradów
Koperniki 189, 226, 333
Kopice 109, 189, 327, 333
Korfantów 63, 103, 106, 110, 114, 121, 176, 272, 331
Kostów 38, 246
Koszelew 317
Kościeliska 327
Kotórz Mały 105

Kotórz Wielki 35, 56, 105
Kozłowice 62, 327
Kozłów 142
Kozowa 140, 143
Koźle zob. Kędzierzyn-Koźle
Kórnica 291
Kraków 26–27, 31, 83, 98, 140, 145, 151, 214, 261–262, 294, 317, 322, 324–329, 335–336
Krapkowice 34–35, 37, 39, 107, 148, 164–165, 176, 181, 183, 187, 221, 231, 237, 239, 247, 290–291
Krapkowice-Otmęt zob. Krapkowice
Krasiejów 105, 292
Krasków 62, 189
Krasna Góra 189
Krasne Pole 38
Krobusz 76, 77
Krośnica 56, 63, 291–292
Krowiarki 76, 117, 186, 190
Królewska Huta zob. Chorzów
Królowe 38
Krzanowice 38, 119, 190
Krzemieniec 140, 143
Krzywiczyny 233
Krzywizna 140, 233
Krzyżanowice 69, 148, 187
Krzyżowice 38, 190
Księże Pole 38, 188
Kubice 186, 189
Kubinów zob. Skoroszyce
Kujakowice 198
Kujakowice Górne 38, 173, 246, 336
Kuniów 38, 54, 142, 189, 198, 246
Kup 50, 105, 163, 174, 336
Kuropas 142, 172
Kuźnia Raciborska 25, 190, 328

Lamsdorf zob. Łambinowice
Laskowice 188
Legnica 21, 27–28, 136, 200
Leschnitz zob. Leśnica
Leśnica 35, 43, 66, 71, 107, 160, 175, 179, 181, 230, 240, 242, 288, 295, 313, 315–316
Lewice 38, 189
Ligota Bialska 49
Ligota Prószkowska 62, 189
Ligota Tułowicka 142
Ligota Turawska 35, 188, 190
Ligota Zabrska zob. Gliwice
Ligota Zamecka 173
Limburg 65
Linz 65, 324
Lipiny 326
Lipowa 109, 188
Lisięcice 38
Litomierzyce 295, 318
Lohr 65, 324
Londyn 91, 131
Lourdes 31
Lubaczów 139–140
Lubcz 188, 328
Lubecko 287
Lubin 221
Lublin 83, 135, 220
Lubnów 232
Luboszyce 46, 58
Lubotyń 38, 190, 329
Lubrza 99, 328
Ludmierzyce 38, 190
Ludwigsdorf zob. Charbielin
Ludwików zob. Charbielin
Lwowiany 38, 144
Lwowska Kolonia 144
Lwów 37, 136, 138–140, 143, 145, 213, 216, 240, 250, 253, 318, 325–327, 335–336

Łabędy zob. Gliwice
Łagiewniki Małe 327
Łambinowice 28–29, 120–121, 151–152, 189, 272

Łany 32, 34–35, 39, 43, 179, 181, 183–184, 188, 190, 240, 242, 281, 287, 295, 313, 315–316
Łańcut 252
Łaszki Górne 143
Łączki 226
Łącznik 274, 287
Łąka Prudnicka 70, 309
Łęg 38
Łęgi zob. Łęg
Łężce 189
Łopatyń 140
Łosiów 99, 157
Łowkowice 38, 246
Łódź 26
Łubniany 50, 57
Łubowice 185, 190
Łuck 142–143
Łyściec 140

Maciowakrze 187
Machowa 326
Magdeburg 298
Makowice 29
Maków 32, 227
Malerzowice Małe 226
Malina zob. Opole
Malnia 107, 290
Mała Naprawa zob. Lubrza
Mariannhill 65, 70, 324
Markowice 91, 185–186, 189, 286
Mauthausen 59, 342
Mechnica 175, 188
Miechowice zob. Bytom
Miedary 65, 325
Miedniki 75
Miedziana 107
Mieszkowice 142
Mikulczyce zob. Zabrze
Milatyń Nowy 140
Milice 227
Młodoszowice 39
Młynówka 226
Mochów 174, 188
Mochów-Pauliny zob. Mochów
Modzurów 117, 189
Mokre Wieś 183, 189
Monachium 159
Monasterzyska 140
Moskwa 78, 80, 90, 131
Moszczanka 184, 188
Mościska 140
Münster 52, 69, 278
Murów 116
Mysłowice 31, 317
Myślina 233

Naczęsławice 188, 286
Nadworna 143
Nadzieja zob. Nadziejów
Nadziejów 226
Nakło 190, 336
Namysłów 9, 141, 287
Naprawa 99
Narok 62, 184, 190, 324
Nasale 233
Nasiedle 38, 173, 183, 189
Nastasów 140
Natal 65, 324
Neisse zob. Nysa
Neuss 70
Nędza 190
Niekazanice 38
Niemodlin 24, 28, 32, 34–35, 44, 122, 141, 151–152, 160, 178–179, 181, 187–188, 222–223, 231, 240–242, 244, 271, 295–296, 313, 315–316, 336
Niemysłowice 188
Niewodniki 190
Niezdrowice 107
Niwnica 186, 188
Nowa Cerekwia 38, 142, 328
Nowa Wieś Głubczycka 38

Nowa Wieś Królewska zob. Opole
Nowaki 187
Noworosyjsk 63
Nowosady 38
Nowy Browiniec 189
Nowy Las 140, 165, 174, 183, 188–189, 333
Nowy Świętów 333
Nysa 19, 24–25, 32, 34–35, 38–41, 44, 57–58, 62–64, 67–69, 72, 103, 109, 117, 121, 123–124, 140–141, 156, 166–168, 170–174, 178–179, 181, 183, 186–188, 226, 230–231, 234–235, 240–243, 246, 251, 262, 271–272, 288, 295–298, 313, 315–316, 318, 322–324, 327, 333–334, 336, 343

Obórki 39
Obrowiec 35, 326
Ochodze 62, 165
Ocice zob. Racibórz
Odrowąż 107
Olbrachcice 189
Olesno 25, 32, 34–35, 37, 39–41, 63, 89, 101, 105, 119, 158, 178–179, 181, 198, 239, 242, 262, 280, 295, 313, 315–316, 334–335
Olmütz zob. Ołomuniec
Ołdrzychowice Kłodzkie 69, 177
Ołomuniec 10, 24, 30, 33–34, 37–39, 42–43, 64, 67, 111, 155–156, 243
Ołyka 122, 143, 222
Opava zob. Opawa
Opawa 304–305
Opawica 32, 38, 189
Opole 6, 10, 12–13, 19, 24–25, 27–29, 32, 34–35, 37–44, 47, 50, 57, 59, 62–64, 69, 72–74, 85, 90–91, 98–99, 101, 104–107, 110, 112, 123, 135, 137, 139, 141–143, 145, 147–150, 158, 160, 163–164, 173–174, 178–179, 181–182, 187–188, 190, 193, 198, 205, 214–215, 220, 223–224, 227–232, 234–239, 241–242, 245, 247, 249–253, 258, 262, 265–267, 272–273, 275, 285–286, 288–289, 295, 304–305, 313–316, 318, 322–324, 336–337, 345–346
Opole-Groszowice zob. Opole
Opole-Nowa Wieś Królewska zob. Opole
Oppeln zob. Opole
Osada Lwowska 144
Osiek Grodkowski 109
Osowiec 35, 40, 56, 105, 190
Ostrawa 75
Ostropa 190
Ostrożnica 189, 337
Ostróg pow. Zdołbunów 143
Ostróg zob. Racibórz
Oświęcim 110, 32
Otmęt zob. Krapkowice
Otmuchów 32, 34–35, 39, 44, 75, 103, 124, 174, 179, 181, 183, 187–188, 226, 240, 242, 244, 295, 313, 315–316
Owsiszcze 38, 233
Ozimek 35, 105, 140, 159–160, 162, 175, 181, 190, 252, 274, 277, 295, 313

Paczków 32, 34–35, 39, 44, 65, 70, 75, 116, 124, 178–179, 181, 187, 240, 242–243, 281, 295, 297, 313, 315–316, 324, 334–336
Paczyna 190, 199
Pakosławice 186–187

Panewniki zob. Katowice
Paryż 220
Pawłowiczki 86, 188
Pawłów 190, 231, 317, 326
Pielgrzymów 38, 183, 189, 233
Pieniężno 324
Pietraszyn 38
Pietrowice 38, 183, 190
Pietrowice Głubczyckie zob. Pietrowice
Pietrowice Wielkie 188
Pilchowice 29, 65, 175, 188, 325, 334
Pilica 306
Pilszcz 38, 188, 328
Piła 48
Pińsk 145
Piorunkowice 189
Piotrówka 37, 141, 233, 290
Pitschen zob. Byczyna
Pławniowice 62, 178, 328, 333, 335
Płużnica Wielka 161, 188, 289, 292
Poczdam 79, 133, 209, 212
Podborce 143
Poddębce 143
Podhajczyki 142
Podkamień 143, 252
Pokój 35, 40–41, 105, 174, 177, 190
Pokrzywnica 286
Polanowice 233
Polska Cerekiew 86, 188
Polski Świętów zob. Świętów Polski
Pomorzowice 38, 187
Popielów 35, 56, 189, 326, 336
Poręba 68, 71
Porto Alegre 318
Posucice 38, 187, 329
Potsdam zob. Poczdam
Poznań 193, 205, 216, 238, 290, 325, 335
Poznowice 62, 107
Praga 33
Prężyna 274, 276, 279
Prężynka 142
Prószków 32, 34–35, 39, 43, 47, 72, 160, 181, 187–188, 198, 228–230, 238, 240, 242, 274, 295, 313, 315–316
Prudnik 25, 32, 34–35, 39–41, 44, 63–65, 67, 71, 89, 123, 141–142, 160, 166–167, 178–179, 181–182, 184, 187–188, 235, 238, 240–241, 243–244, 274–275, 295, 309, 313, 315–316, 322–323, 325, 327–328, 330, 343
Prudnik-Las zob. Prudnik
Przebraże 142
Przemyśl 335
Przerycie 169
Przybyszów 326
Przydroże Wielkie 142
Przylesie Brzeskie 39
Przysiecz 185
Pyskowice 29, 32, 34, 39–41, 43, 72, 178–179, 181–182, 188, 237, 239–240, 243, 295, 313, 315–316, 334

Rachowice 58
Racibórz 8, 13, 19, 25, 32, 34–35, 37, 38–41, 43–44, 47, 58–60, 62–64, 69, 71, 73–75, 109, 116, 123, 156, 177–179, 181–183, 185–190, 230–231, 234–235, 237, 239–241, 243, 245, 270, 295, 313–316, 322–323, 328, 337
Racibórz-Nowe Zagrody zob. Racibórz
Racibórz-Ocice zob. Racibórz
Racibórz-Ostróg zob. Racibórz
Racibórz-Studzienna zob. Racibórz
Racławice Śląskie 29, 139–140, 188, 289
Radawie 233

Radlin zob. Wodzisław Śląski
Radomierowice 140, 233
Radoszowy 285–286
Radynia 38, 183, 189
Radzikowice 75, 187
Radzionków zob. Bytom
Raków 38
Raszowa 35, 176, 189, 289
Rączka 142
Reimlingen 65, 324
Reńska Wieś 58, 140, 186, 274, 326–327, 333
Rogi 39, 190, 333
Rogoźnica 25, 55, 327
Rogożany 38
Rogów Opolski 50, 56, 106, 165, 290
Rokitnica zob. Zabrze
Roma zob. Rzym
Roszowicki Las 190, 289
Rozbark zob. Bytom
Rozkochów 179, 189
Rozmierz 291
Rozumice 38, 248
Rożnów 248
Równe 38, 63, 143, 165–166, 189
Rudy 169, 186–187, 274
Rudy Raciborskie zob. Rudy
Rudziczka 187, 328
Rudziniec 29
Rusocin 186, 189
Rybnik 27, 49
Rydułtowy 176
Rzym 31, 47, 52, 61, 70, 211–213
Rzymiany 186, 189
Rzymkowice 289

Sady 142
Samborowice 38, 148, 190
Sandomierz 13, 73, 77, 80, 83, 115, 238
Sarby 140
Schönwald zob. Gliwice
Sidzina 188
Siedlec 107
Siemianowice Śląskie 223
Sieraków Śląski 189
Siercza 221
Sieroty 290
Siestrzechowice 226
Siewierz 317
Siołkowice zob. Stare Siołkowice
Skałągi 233
Skarbiszowice 142
Skarbiszów 184, 190
Skorogoszcz 65, 70, 164, 189, 324, 333
Skoroszyce 32, 34, 39, 44, 179, 181, 183, 188, 240, 243–244, 295, 313, 315–316
Sławice 190
Sławięcice zob. Kędzierzyn-Koźle
Sławików 187
Smardy Górne 140, 233
Sobiszowice zob. Gliwice
Sokolniki 251, 317
Sosnowiec 317
Sośnica zob. Gliwice
Sośnicowice 187–188, 334
Sowczyce 99, 223
Sprzęcice 107
St. Annaberg zob. Góra Świętej Anny
Stalingrad 42, 52
Stanica 29, 57
Stanisławów 139–140, 143, 252, 258
Staniszcze Wielkie 288
Stara Kuźnia 189
Stara Wieś 59
Stare Budkowice 35, 116
Stare Koźle 59, 189, 287
Stare Miasto zob. Biała
Stare Siołkowice 32, 34–35, 39, 43, 50, 160, 179, 181, 230, 240, 243, 295, 313, 315–316

Stary Chorzów zob. Chorzów
Stary Grodków 187, 328–329
Stary Las 187, 333, 335
Stary Ujazd 107
Stockerau 69
Stodoły k. Raciborza 26
Stodoły zob. Rybnik
Stolarzowice zob. Bytom
Stolzmütz zob. Tłustomosty
Stradunia 190
Stryj 140, 143
Strzelce Opolskie 24, 32, 34–35, 37, 39–41, 43, 71, 107, 110, 123, 141, 148, 160, 164, 178–179, 181, 190, 198, 200, 235, 239, 241, 243, 289, 291–295, 313, 315–316, 336
Strzeleczki 32, 34–35, 39, 43, 174, 179, 183, 243, 280–281, 287, 295, 313, 315
Studzienica 38
Stuttgart 133
Sucha Psina 38, 183–184, 188, 326, 328
Suchy Bór 273
Sudół 58
Sulisław 99
Sułków 38
Šumperk zob. Szumperk
Szczecin 135
Szczedrzyk 22, 50, 57
Szczepanowice zob. Opole
Szklarska Poręba 133
Szklary 188
Szklary Górne 178
Szombierki zob. Bytom
Szonów 188, 292
Szumperk 158
Szybowice 142, 188, 309
Szymiszów 97, 190, 291

Ściborzyce Małe 188
Ściborzyce Wielkie 38, 248
Ścinawa 74
Ścinawa Mała 63, 165
Śmicz 188
Świebodzin 174
Świerkle 105
Świętochłowice 270–271
Świętów Polski 187
Świnoujście 78

Tarnkowa 38
Tarnopol 140, 142–143, 252
Tarnowskie Góry 324
Tarnów Opolski 50
Teheran 78
Terezin 42
Tłustomosty 32, 38, 226–227
Tomice 290
Toszek 28, 32, 34–35, 39–41, 43, 110, 160, 178–179, 181, 188, 199, 231, 240, 243, 295, 313, 315–316, 334
Trawniki 189
Trembowla 142
Trościanіec Wielki 143
Trynek 108
Trzebina 188, 328
Trzebnica 68, 334–335
Tułowice 142
Tuły 35, 38, 189, 246
Turków 38, 189, 301
Turze 189
Twierdza 140
Tworków 32, 34, 39, 43, 63, 166, 179, 181, 183, 187–188, 240, 243, 287, 295, 313, 315

Uciechowice 38
Ucieszków 189, 286
Ujazd 32, 34–35, 39, 43, 107, 160–161, 167, 174, 178–179, 181, 188–189, 243, 286, 290, 292, 295, 313, 315–316
Uraz 174

Valkenburg 169
Vavrovice zob. Wawrowice
Viedma 318
Viterbo 318

Walce 189
Walidrogi 37, 141
Warendorf 166
Warszawa 10, 26, 31, 80, 178, 186, 210, 218, 246, 248–249, 286, 294, 324–325, 327–328, 331, 335, 338
Watykan 95, 212–213, 220, 260
Wawrowice 304
Wawrzyszów 39
Węgry 105, 190
Węża 188
Widnawa 106
Wiechowice 38, 304, 328
Wiedenbrück 31, 211
Wiedeń 69–70, 165
Wielowieś 40–41, 336
Wien zob. Wiedeń
Wierzbięcice 186, 292
Wierzbnik 39, 329
Wierzbno 226
Wierzch 189
Wieszowa 29, 189
Więcmierzyce 109, 233
Większyce 99
Wilamowa 233
Winów 289
Wiśnicze 188, 289
Włochy 173
Włodary 188, 333
Włodzienin 38, 183, 187–188
Wodzisław Śląski 49, 220
Wojciechów 119
Wojnowice 38, 183, 187–188
Wojsław 188, 328
Wołczyn 38, 40–41, 192, 246, 248–249, 329, 336
Workuta 159
Worms 76
Wódka 38, 188, 329
Wójcice 62, 139–140, 187
Wójtowa Wieś zob. Opole
Wrocław 6, 11, 13, 24, 27–28, 31–32, 34–35, 37, 39, 42–44, 55, 58–59, 64–65, 67–70, 73–74, 93–94, 101, 106, 119, 135, 141, 155–156, 160, 163, 166–169, 173, 176, 194–195, 200, 202, 204–210, 212–213, 215, 218–219, 221–223, 225, 227, 243, 258, 273–274, 279, 287, 289, 293, 297, 318, 323–325, 339, 344
Wrocław-Karłowice zob. Wrocław
Wróblin 189
Wróblin k. Opola zob. Opole
Würzburg 65, 318, 324
Wysoka k. Olesna 57, 223
Wysoka k. Strzelec Opolskich 35, 188, 289, 292

Zabełków 184, 189
Zaborze zob. Zabrze
Zaborze-Wieś zob. Zabrze
Zabrze 8, 19–20, 25, 28–29, 32, 34, 37–41, 43–44, 51, 54, 57, 60, 62–63, 65, 72, 77, 82, 85, 89, 92–93, 104, 108, 114, 116, 123, 125, 128, 134–135, 142, 145, 178–179, 181, 186, 189–190, 192–193, 198, 228–230, 235, 239, 242–243, 245, 249, 274, 276, 278–279, 282, 289, 295, 307–308, 313, 315–318, 324, 327–328, 330, 334, 337
Zabrze-Biskupice zob. Zabrze
Zabrze-Mikulczyce zob. Zabrze
Zabrze-Rokitnica zob. Zabrze
Zagwiździe 35, 43, 116, 147, 173, 179, 181, 188, 240, 243, 251, 295, 315–316
Zakrzów 189, 337

Zakrzów k. Opola zob. Opole
Zalesie Śląskie 289
Zawada Książęca 185–186, 188
Zawadzkie 148, 290, 334
Zawiszyce 38, 189
Zbaraż 143
Zborów 143
Zbrosławice 188, 230
Zdołbunów 143
Zdzieszowice 25, 30, 35, 110, 179, 190, 290, 292
Zgorzelec 263, 297–298
Ziemięcice 29, 59
Zimna Woda 143
Zimna Wódka 148
Zimnice Wielkie 50, 57, 106, 159, 162, 185, 188
Złotogłowice 190
Złoty Stok 232
Zopowy 38, 183, 188
Zubrzyce 38, 188
Zwierzyniec 226

Źlinice 106

Żelazna k. Grodkowa 161, 189, 328
Żelazna k. Opola 106, 111–112, 117, 187
Żernica 57, 58, 134, 150, 282
Żerniki zob. Gliwice
Żędowice 64, 288
Żółkiew 143
Żyrowa 320
Żywiec 240

Valkenburg 169
Vavrovice zob. Wawrowice
Vedma 318
Viterbo 318

Walce 189
Wallidrogi 37, 153
Warendorf 166
Wawrowice 106, 107, 109, 110, 112, 117, 324–325, 327–328, 335
Zemice 57, 58, 134, 150, 282
Watykan 95, 213
Wawrowice 308
Wawrzyszów 39
Węgry 105, 190
Węże 188
Widnawa 190
Wiechowice 38, 304, 328
Wiedenbrück 31, 211
Wiedeń 69–70, 169
Wielowieś 40–41, 316
Wien zob. Wiedeń
Wierzbięcice 186, 292
Wierzbnik 39, 329
Wierzbno 226
Wierzch 189
Wieszowa 29, 189
Więcmierzyce 109, 233
Większyce 99
Wilamowa 235
Windów 289
Winnice 148, 284
Włochy 173
Włodary 188, 316
Włodzimin 38, 183, 187–188
Władysław Śląski 49, 320
Wojciechów 110
Wojnowice 38, 183, 187–188
Wojsław 188, 328
Wołczyn 38, 40–41, 192, 308, 328–329, 336
Wrekitsa 150
Zlotogłowice 190
Złoty Stok 282
Zopowy 38, 183, 188
Zubczyce 38, 188
Zwierzyniec 220

Żmigiel 106
Żołnierzyce 106, 109, 112, 117, 324–325, 327–328, 335
Żemice 57, 58, 134, 150, 282
Żernik zob. Oława
Żędowice 64, 288
Żółkiew 143
Żurowa 320
Żywiec 240

SPIS TREŚCI

WSTĘP 5

I. KOŚCIÓŁ NA ŚLĄSKU OPOLSKIM PRZED 1945 ROKIEM 19

1. Śląsk Opolski w państwie niemieckim 19
2. Śląsk Opolski w ramach archidiecezji wrocławskiej i ołomunieckiej, dekanaty i parafie 30
3. Stosunki narodowościowe i wyznaniowe 35
4. Księża diecezjalni 42
   4.1. Liczebność księży przed 1945 r. 42
   4.2. Księża a język duszpasterstwa przed wojną 44
   4.3. Księża wobec nazizmu i wojny 51
5. Duchowieństwo zakonne 64
   5.1. Zakony i zgromadzenia męskie 64
      5.1.1. Stan liczebny przed 1945 r. 64
      5.1.2. Represjonowani przez nazizm 65
      5.1.3. Losy zakonników w latach wojny 67
   5.2. Zakony i zgromadzenia żeńskie 68
      5.2.1. Stan liczebny przed 1945 r. 68
      5.2.2. Represjonowane przez nazizm 70
      5.2.3. Losy konwentów w latach wojny 71

II. DETERMINANTY MILITARNO-POLITYCZNE PRZEŁOMU W LATACH 1945–1946 73

1. Opanowanie Śląska Opolskiego przez Armię Czerwoną 73
2. Objęcie Śląska Opolskiego przez administrację polską 78
   2.1. Decyzje zwycięskich mocarstw dotyczące powojennych granic Polski, przyłączenie Śląska Opolskiego 78
   2.2. Tworzenie polskiego aparatu władzy 81
   2.3. Okres dwuwładzy — administracja polska i radzieckie komendantury wojenne 86
   2.4. Utrwalanie administracji polskiej, odniemczanie i repolonizacja Śląska Opolskiego 90
   2.5. Umacnianie się władzy komunistów 100

3. Wymiana znacznej części ludności regionu 102
3.1. Losy ludności śląskiej 102
3.1.1. Przedfrontowe ucieczki i ewakuacja przez władze niemieckie (1944/1945) 102
3.1.2. Ofiary wejścia Armii Czerwonej 104
3.1.3. Pod władzą administracji polskiej 117
3.1.3.1. Wysiedlenia 117
3.1.3.2. Akcja weryfikacyjna 126
3.1.3.3. Problemy pierwszych miesięcy 130
3.2. Powojenny napływ i osadnictwo ludności polskiej 133
3.3. Problemy koegzystencji ludności miejscowej i napływowej 148

III. KOŚCIÓŁ NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W CZASIE WALK FRONTOWYCH I PO ZAJĘCIU REGIONU PRZEZ ARMIĘ CZERWONĄ (od stycznia do maja 1945 r.) 155

1. Wrocławska i ołomuniecka władza kościelna podczas działań wojennych .. 155
2. Losy duchowieństwa 158
2.1. Księża diecezjalni 158
2.2. Zakonnicy 166
2.3. Siostry zakonne 169
3. Zniszczenia wojenne w materialnej substancji Kościoła 178

IV. KOŚCIÓŁ NA ŚLĄSKU OPOLSKIM W RAMACH POLSKIEJ PAŃSTWOWOŚCI (od maja 1945 do końca 1946 roku) 191

1. Wrocławska i ołomuniecka władza kościelna u schyłku swego urzędowania 191
1.1. Po ustaniu działań zbrojnych — wikariusz generalny pod nieobecność metropolity — podróże bp. S. Adamskiego na terenie archidiecezji wrocławskiej w maju i czerwcu 1945 r. 191
1.2. Śmierć kard. A. Bertrama – wikariusz kapitulny ks. F. Piontek 206
2. Ustanowienie i początki polskiej administracji kościelnej na Śląsku Opolskim 211
2.1. Nadzwyczajne pełnomocnictwa prymasa A. Hlonda i ustanowienie polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych 211
2.2. Ustanowienie ks. B. Kominka administratorem apostolskim Śląska Opolskiego 220
2.3. Utworzenie agend kurialnych i nowych jednostek parafialnych 225
3. Problemy duszpasterskie 239
3.1. Stan liczebny, zasiedlenie terytorialne i struktura konfesyjna mieszkańców Śląska Opolskiego po wojnie 239

3.2. Odbudowa zniszczonych kościołów i przejmowanie świątyń ewangelickich ... 246
3.3. Kwestia tzw. kościołów repatrianckich ... 249
3.4. Działalność pastoralno-integracyjna ks. B. Kominka ... 253
3.5. Problemy polonizacji życia kościelnego i duszpasterstwa ludności niemieckiej ... 260
3.6. Działania Administracji Apostolskiej na styku z władzami państwowymi ... 263
4. Księża diecezjalni ... 269
4.1. Powojenne represje wobec księży śląskich ze strony władz polskich 269
4.2. Księża śląscy wobec wyzwań duszpasterskich pierwszych miesięcy powojennych ... 276
4.3. Wokół weryfikacji narodowościowej duchowieństwa śląskiego ... 281
4.4. Wyjazdy i wysiedlenia księży śląskich ... 295
4.5. Napływ duchowieństwa z różnych stron Polski ... 307
4.6. Stan liczebny księży diecezjalnych pod koniec 1946 r. ... 313
5. Duchowieństwo zakonne ... 319
5.1. Zakony i zgromadzenia męskie ... 319
5.1.1. Powojenne wysiedlenia i napływ zakonników z prowincji polskich ... 319
5.1.2. Stan liczebny i aktywność męskich zgromadzeń zakonnych pod koniec 1946 r. ... 323
5.2. Zakony i zgromadzenia żeńskie ... 330
5.2.1. Powojenne trudności sióstr śląskich, napływ sióstr z polskich prowincji zakonnych ... 330
5.2.2. Stan liczebny i aktywność żeńskich zgromadzeń zakonnych pod koniec 1946 r. ... 336
6. Podsumowanie ... 338

ZAKOŃCZENIE ... 341

Zusammenfassung ... 349
Summary ... 357

Wykaz wykorzystanych źródeł i literatury ... 365
Wykaz ważniejszych skrótów zastosowanych w pracy ... 417
Indeks nazwisk ... 419
Indeks nazw miejscowości ... 431

UNIWERSYTET OPOLSKI * WYDZIAŁ TEOLOGICZNY

Seria: Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku

Dotychczas ukazały się:

1. Norbert Bonczyk, *Góra Chełmska. (Góra Św. Anny – wspomnienia z roku 1875)*, Opole 1985, ss. 196.
2. Joseph Scholtyssek, *Kronika Kamienia Śląskiego*, Opole 1994, ss. 149.
3. Franciszek Wolnik, *Matka Boska Rudzka. Dzieje Sanktuarium w Rudach Wielkich*, Opole 1995, ss. 88.
4. Edward Kucharz, *Hodegetrie jasnogórskie na Śląsku Opolskim*, Opole 1995, ss. 72.
5. Jadwiga Król, *Dzieje parafii Szymiszów*, Opole 1995, ss. 138.
6. Stefan Baldy (red.), *Wdzięczna pamięć*, Opole 1995, ss. 154.
7. Anna Pobóg-Lenartowicz, *Dzieje parafii Chmielowice*, Opole 1995, ss. 116.
8. Stefan Baldy, *Die Kathedrale zum Heiligen Kreuz in Oppeln. Zum 700-jahrigen Bestehen der Pfarrgemeinde zum Heiligen Kreuz*, Opole 1996, ss. 163.
9. Kazimierz Dola, *Dzieje Kościoła na Śląsku*, cz. I: *Średniowiecze*, Opole 1996, ss. 220.
10. Marcin Worbs, *Und meine Seele spannte weit ihre Flügel aus. Ein religiöses Porträt von Joseph von Eichendorff*, Opole 1996, ss. 123.
11. Piotr Paweł Maniurka, *Mater Matris Domini. Św. Anna Samotrzeć w gotyckiej rzeźbie na Śląsku,* 1997, ss. 314.
12. Henryk Gerlic, *Bogacica. Dzieje parafii*, Opole 1997, ss. 257.
13. Franciszek Wolnik, *Parafia i szkoła w Kadłubie. Kronika katolickiej szkoły w Kadłubie*, Opole 1998, ss. 295.
14. Franciszek Grabelus, *Kult św. Jacka w Kamieniu Śląskim*, Opole 1998, ss. 101.
15. Piotr Będziński, *Obraz Matki Bożej Pokornej w Rudach na tle historii klasztoru*, Opole 1999, ss. 148.
16. Marcin Worbs, *Quickborn und Heimgarten als ein kulturell-religioses Ereignis in Oberschlesien (1909–1939),* Opole 1999, ss. 246.
17. Godehard Ruppert, *Quickborn katholisch und jugendgewegt. Ein Beitrag zur Wirkungsgeschichte der katholischen Jugendbewegung*, Opole 1999, ss. 148.

18. Zbyszko Bednorz, *Wśród dróg moich do Ciebie. Wiersze religijne, rodzinne, okolicznościowe*, Opole 2000, ss. 127.
19. Kazimierz Dola, Joachim Waloszek (red.), *Wyższe Seminarium Duchowne w Nysie-Opolu (1949–1999). Księga jubileuszowa*, Opole 2000, ss. 363.
20. Alfred Passon, *Kronika Pawłowiczek. Z dziejów parafii, opracowała, wstępem, objaśnieniami i przypisami opatrzyła Helena Karczyńska*, Opole 2001, ss. 115.
21. Anna Pobóg-Lenartowicz (red.), *Władysław Opolczyk jakiego nie znamy*, Opole 2001, ss. 178.
22. Franciszek Idzikowski, *Opole. Dzieje miasta do 1863 roku*, Stefan Baldy (red.), Opole 2002, ss. 286.
23. Marek Lis, *Św. Karol na „Chabrach". Pierwsze dwa lata*, Opole 2002, ss. 100.
24. Augustyn Weltzel, *Pomniki pobożności po ślachetnej rodzinie hrabiów z Gaszyna na Górnym Śląsku*, Józef Pixa (opr.), Opole 2003, ss. 103.
25. Zygfryd Glaeser, *U źródeł własnej tożsamości*, Opole 2003, ss. 274.
26. Franciszek Piechota, *Nieco z pielgrzymki do Padwy, Loretu, Asyżu i Rzymu w maju roku 1895*, Jan Kopiec (opr.), Opole 2003, ss. 86.
27. Anna Pobóg-Lenartowicz (red.), *Sacra Silentii provincia*, Opole 2003, ss. 172.
28. Anna Pobóg-Lenartowicz (red.), *Kult św. Stanisława na Śląsku (1253–2003)*, Opole 2004, ss. 156.
29. Remigiusz Pośpiech, *Muzyka wieloglosowa w celebracji eucharystycznej na Śląsku w XVII i XVIII wieku*, Opole 2004, ss. 432.
30. Rajmund Bigdoń, *Religijność mieszkańców Bytomia w dobie industrializacji*, Opole 2004, ss. 323.
31. Rudolf Pierskała, Teresa Smolińska (red.), *Pobożność ludowa w życiu liturgiczno-religijnym i w kulturze*, Opole 2004, ss. 317.
32. Ewa Wółkiewicz, *Kapituła kolegiacka św. Mikołaja w Otmuchowie. Dzieje – organizacja – skład osobowy (1386–1477)*, Opole 2004, ss. 432.
33. Henryk Laskawiec, *Historia parafii Staniszcze Wielkie*, Opole 2004, ss. 184.
34. Franciszek Grabelus, *Dzieje parafii św. Jacka w Kamieniu Śląskim*, Opole 2005, ss. 432.
35. Waldemar Klinger, *Z dziejów parafii Olesno*, Opole 2006, ss. 400.
36. Bernard Joszko, *Parafia Biskupice koło Olesna. Z dziejów kultury i życia religijnego*, Opole 2006, ss. 552.

37. Kazimierz Dola, *Maria Franciszka Werner (1817–1885). Współzałożycielka i druga przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety (CSsE). Życie i dzieło – Sylwetka duchowa – Pamięć pośmiertna*, Opole 2006, ss. 172.
38. Rudolf Nieszwiec, *Kapituła kolegiacka w Opolu w okresie rządów Habsburgów 1532–1741*, Opole 2006, 466.
39. Franciszek Wolnik, *Służba Boża w rudzkim opactwie cystersów*, Opole 2006, ss. 184.
40. Anna Pobóg-Lenartowicz, *A czyny ich były liczne i godne pamięci. Konwent klasztoru kanoników regularnych NMP na Piasku we Wrocławiu do początku XVI wieku*, Opole 2007, ss. 263.
41. Arnold Drechsler, *Odpowiedzialni za miłość. Opolska Caritas w latach 1945-2005*, Opole 2007, ss. 310.
42. Helmut Jan Sobeczko (red.), *W cieniu opolskiej katedry. Życie i działalność ks. Stefana Baldego 1935-2003*, Opole 2007, ss. 198.
43. Jan Kopiec, Joanna Rostropowicz (red.), *Joseph Wilpert (1857-1944). Archeolog chrześcijański. Życie i dzieło*, Opole 2007, ss. 156.
44. Henryk Duda, *Sucha. Z dziejów miejscowości i parafii*, Opole 2007, ss. 182
45. Hubert Unverricht (red. Piotr Tarlinski), *De musica in Silesia. Zbiór artykułów*, Opole 2007, ss. 795.
46. Remigiusz Pośpiech, Piotr Tarlinski (red.), *Johannes Nucius. Epoka, duchowość, życie i twórczość*, Opole 2008, ss. 302.
47. Jan Kopiec, *Opowieść o biskupie Henryku. Pamięci biskupa Henryka Grzondziela (1897-1968) w 40. rocznicę śmierci*, Opole 2008, ss. 121.
48. Konrad Glombik (red.), *Stara Wieś – Antiqua villa – Altendorf. Kronika parafii św. Mikołaja w Raciborzu i jej proboszczowie*, Opole 2008, ss. 425.
49. Arnold Drechsler, Piotr Paweł Maniurka, Helmut Jan Sobeczko (red.), *Opolska Pani – 25 lat po koronacji przez Jana Pawła II*, Opole 2008, ss. 72.
50. Helmut Ekert, *Z dziejów parafii Dziergowice*, Opole 2008, ss. 212.
51. Andrzej Hanich, *Czas przełomu. Kościół katolicki na Śląsku Opolskim w latach 1945-1946*, Opole 2008, ss. 452.

Biblioteka Publiczna w Opolu Woj. Śląskie Zbiory Śląskie

PRZESTRZEŃ **pełna energii**

Najlepsze rozwiązania w zakresie dostawy gazu ziemnego



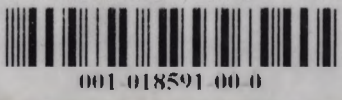
GÓRNOŚLĄSKA
SPÓŁKA GAZOWNICTWA

ul. Szczęść Boże 11, 41-800 Zabrze
tel. 032 373 50 00, fax 032 271 78 01
www.gsgaz.pl

ISBN 978-83-60244-90-6
ISBN 978-83-7342-180-6



Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu
18591 ŚM



001 018591 00 0

„Prezentowana praca stanowi analizę faktów historycznych, a zarazem jest syntezą rekonstrukcji narodzin i początków Kościoła opolskiego. Praca ta jest ważnym etapem studiów nad dziejami wschodniej części dawnej archidiecezji wrocławskiej. Jej autor od lat prowadzi badania nad dziejami diecezji opolskiej, o czym świadczy jego poważny dorobek naukowy zamieszczony w bibliografii. Dobra orientacja w bazie źródłowej, tak w archiwach kościelnych, jak i świeckich, a nadto dobra znajomość literatury przedmiotu, wzbogacona wieloma wypowiedziami świadków wydarzeń, pozwoliła mu na jasne sformułowanie problematyki, na którą dał właściwą odpowiedź. Autor należy do grona duchowieństwa diecezji opolskiej, jednakże nie uległ egzaltacji w stosunku do bohaterów przedstawionych w opracowaniu. Krytycznie i obiektywnie starał się oceniać ich wkład w kształtowanie struktur wspólnoty diecezjalnej. Jego praca stanowi ukoronowanie dotychczasowego dorobku naukowego autora. Jest bardzo potrzebna dla całościowego zrozumienia dziejów diecezji opolskiej".

[z recenzji ks. prof. dr. hab. Antoniego Kiełbasy SDS]



Seria: Z dziejów kultury chrześcijańskiej na Śląsku 51

Redakcja Wydawnictw
Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego